

Gatunki mowy i ich ewolucja

Tom IV

**Gatunek
a komunikacja społeczna**



Gatunki mowy i ich ewolucja

Tom IV

**Gatunek
a komunikacja społeczna**



NR 2845

Gatunki mowy i ich ewolucja

Tom IV

Gatunek a komunikacja społeczna

pod redakcją Danuty Ostaszewskiej

przy współudziale Joanny Przyklenk

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Katowice 2011

Redaktor serii: Językoznawstwo Polonistyczne
Olga Wolińska

Recenzenci
Stanisław Borawski
Władysława Bryła

Publikacja będzie dostępna — po wyczerpaniu nakładu — w wersji internetowej:

Śląska Biblioteka Cyfrowa
www.sbc.org.pl

Redaktor: Olga Nowak

Projektant okładki i redaktor techniczny: Małgorzata Pleśniar

Korektor: Lidia Szumigała

Copyright © 2011 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-226-1992-8

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Ark. druk. 34,5. Ark. wyd. 42,0.
Papier offset. kl. III, 90 g Cena 50 zł (+ VAT)

Lamanie: Pracownia Składu Komputerowego
Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego
Druk i oprawa: EXPOL, P. Rybiński, J. Dąbek, Spółka Jawna
ul. Brzeska 4, 87-800 Włocławek



Spis treści

Kształtowanie się systemu transferu informacji w formę dyskursów i gatunków zamknięte (<i>Danuta Ostaszewska</i>)	9
---	---

Część pierwsza Rozważania teoretyczne

Aleksander Wilkoń	
O gatunkach niemających nazwy. Komunikat	19
Bożena Witosz	
Interakcyjny model relacji gatunku i dyskursu w przestrzeni komunikacyjnej	23
Halina Grzmil-Tylutki	
Gatunek jako kategoria społecznojęzykowa	33
Maria Wojtak	
Osobliwe byty gatunkowe i tekstowe w ich uwikłaniach komunikacyjnych	44
Romuald Cudak	
Genologiczne pogranicza i ekwiwalencje	57
Aldona Skudrzyk	
Rudymenty gatunków	67
Jacek Warchala	
Gatunek jako zamysł perswazyjny. Rozważania nie tylko o reklamie	75
Ewa Sławkowa	
Miejsce i rola gatunku mowy w komunikacji międzykulturowej (perspektywa translologiczna)	86

Część druga **Analizy i interpretacje**

Gatunki użytkowe

Ewa Biłas-Pleszak, Katarzyna Sujkowska-Sobisz Strategiczne gry gatunkami — blog i recenzja w witrynach internetowych perfumerii	97
Jerzy Biniewicz Rodzenie się polskiego dyskursu naukowego. Pragmatyka, struktura i język traktatu Olbrychta Strumieńskiego <i>O sprawie, sypaniu, wymieraniu y rybieniu stawów</i>	111
Ewa Błachowicz, Jadwiga Lizak Funkcje pamiętnika w komunikacji społecznej (rekonesans badawczy)	123
Stanisław Borawski Dwie XVII-wieczne nowiny. O propagandowym użyciu listu prywatnego.	135
Małgorzata Dawdziak-Kładoczna Wielofunkcyjność komentarzy w diariuszach Sejmu Wielkiego	147
Ewa Ficek Zaczarowana, inspirująca, pouczająca... Jaka jest bajka terapeutyczna?	159
Beata Grochala Ten sam gatunek w dwóch odmianach — o telewizyjnej i internetowej relacji sportowej na żywo	169
Magdalena Hawrysz <i>Rozmowy chrystyjańskie</i> Marcina Czechowica jako komunikat kształtujący wspólnotę arian	181
Maciej Kawka Internet jako źródło plotki	194
Małgorzata Kita Śmierć wywiadu? Gatunek w ponowoczesnej Polsce	201
Maria Krauz Wzorzec strukturalny dedykacji drukowanej a model relacji między adresem i autorem	214
Iwona Loewe Globalny gatunek w lokalnej odsłonie. <i>Teleecho</i> Ireny Dziedzic	231

Ewa Malinowska	
Komunikowanie władzy ze społeczeństwem	241
Anna Matuszewska	
Laudacje polskie i niemieckie — podobieństwa i różnice	251
Małgorzata Nowak-Barcińska	
Drugie życie gatunku	266
Danuta Ostaszewska	
Reportaż — współistnienie kodów: werbalnego i ikonycznego (na materiale tekstów w <i>National Geographic Polska</i>)	285
Iwona Pałucka-Czerniak	
Funkcje czasowników pierwszoosobowych w posłowiach do współczesnych polskich publikacji naukowych	297
Edyta Pałuszyńska	
Zróżnicowanie zachowań komunikacyjnych rozmówców w gatunkowych realizacjach rozmowy (dyskusja, debata a talk show)	309
Magdalena Pietrzak	
„Pozytywnienie” felietonu w drugiej połowie XIX wieku	321
Romualda Piętkowa	
Dialog w świecie tekstów naukowych	332
Olga Przybyła	
Gatunek listu a kompetencja lingwistyczna i komunikacyjna dzieci upośledzonych umysłowo	343
Magdalena Steciąg	
Jak wiele zależy od gatunku, czyli obraz ekologa w wiadomości i reportażu informacyjnym	356
Agnieszka Szczaus	
Instrukcja jako forma komunikacji (na przykładzie <i>Informacji matematycznej</i> Wojciecha Bystrzonowskiego z 1749 roku)	369
Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz	
Moduły makrosytuacyjne w radiowej i telewizyjnej debacie publicznej	383
Wiesława Troszczyńska-Nakonieczna	
Komunikacja pracodawców z pracownikami w ofertach pracy	397
Marzanna Uździcka	
Notatki z wykładu w perspektywie komunikacyjnej	409

Anna Wojciechowska	
Protokoły jako świadectwo komunikacji społecznej (rekonesans badawczy)	425
Olga Wolińska	
Oświadczenia i deklaracje w komunikacji społecznej A.D. 2007 . . .	439
Katarzyna Wyrwas	
Reklama typu <i>homeshopping</i> jako wzorzec dla reklamy wyborczej . . .	446

Gatunki artystyczne

Mirosława Ampel-Rudolf	
Schemat informacyjny gawędy szlacheckiej	456
Władysława Książek-Bryłowa	
Elementy „nowiniarskie” w wierszach Wacława Potockiego	469
Joanna Przyklenk	
Poznawczy aspekt gatunku — o ślepcu, niedowidzącym i jednookim (na przykładzie epigramatu i gatunków pokrewnych)	477
Artur Rejter	
Przeobrażenia gatunków literackich w kontekście komunikacji społecznej (na przykładzie noweli)	493
Teresa Wilkoń	
Genologiczne aspekty poematów Gałczyńskiego	504

Część trzecia Panel dyskusyjny

Kwestie gatunku i komunikacji społecznej z perspektywy polskiej, niemieckiej i francuskiej tekstologii

Moderatorzy dyskusji: <i>Maria Wojtak, Zofia Bilut-Homplewicz, Halina Grzmił-Tylutki, Waldemar Czachur</i>	515
--	-----

Kształtowanie się systemu transferu informacji w formę dyskursów i gatunków zamknięte

Tom niniejszy jest kolejną — czwartą — publikacją, która prezentuje dorobek katowickich spotkań, podejmujących aktualne ciągle zagadnienia gatunku. Referaty wygłoszone na poprzednich konferencjach, gromadzących uczonych z najważniejszych ośrodków w Polsce, także z zagranicy, złożyły się na trzy tomy: T. I: *Mowy piękno wielorakie* (Katowice 2000); T. II: *Tekst a gatunek* (Katowice 2004); T. III: *Gatunek a odmiany funkcjonalne* (Katowice 2007).

Tom IV kontynuuje genologiczną tradycję badań, tym razem ze szczególnym uwzględnieniem związków, jakie istnieją między gatunkowym zróżnicowaniem uniwersum mowy a formami komunikacji społecznej — dziś i w dawnej Polsce. Podtytuł czwartej konferencji (i tomu): *Gatunek a komunikacja społeczna* pozwolił jej uczestnikom przedyskutować wiele problemów dotyczących kształtowania się systemu transferu informacji. Ów transfer wymaga wielu gruntownych studiów, zwłaszcza jeśli w centrum uwagi pozostają poszczególne okresy rozwoju komunikacji międzyludzkiej — od czasów staropolszczyzny po komunikację współczesną, pojmowaną jako jeden z głównych wykładników nowoczesnej historii, kultury i mentalności.

*

* *

Artykuły zgromadzone w tomie zawierają wiele cennych teoretycznych wniosków i rozwiązań. Badacze odnieśli się m.in. do współczesnej teorii tekstu, akcentując złożoność i wieloaspektowość ocen formułowanych w badaniach nad tekstem. Podkreślano, że w oglądzie historycznie zmiennego sposobu profilowania tego obiektu w centrum zainteresowania pozostają współcześnie dwa nadrzędne modele: gatunek oraz dyskurs — kategorie ważne dla teoretycznych ustaleń.

Pojęcie dyskursu i zagadnienie miejsca tekstu w tej przestrzeni epistemologiczno-metodologicznej znalazły odzwierciedlenie w szerszym wymiarze — jako prezentacja stanowisk badawczych związanych z rozumieniem tych kategorii w genologii polskiej, francuskiej, niemieckiej i anglosaskiej.

Obiektem zainteresowań badaczy genologów pozostawało również zagadnienie komunikacji jako szeroko pojętej transmisji informacji i jej gatunkowych „wcieleń”. I tak, spostrzeżenia na temat przeobrażeń kompetencji komunikacyjnej, wpisane w szersze, wieloaspektowe rozważania na temat zmian kulturowych we współczesnym społeczeństwie, łączono z rozwojem narzędzi komunikacji — mass mediów, zwłaszcza Internetu. Obserwacja innowacyjnych stylistycznie formuł językowych w wypowiedziach najmłodszego pokolenia Polaków nie tylko każe w zjawisku tym widzieć akcydentalny wpływ języka mediów, ale wymaga również potraktowania tego zagadnienia jako sygnału obecności różnych gatunków / dyskursów w świadomości współczesnych użytkowników języka. Tak sformułowane wnioski upoważniły do postawienia pytania o rudymenty gatunkowej świadomości.

W rozważaniach uwzględniających różnorodność typów komunikacji społecznej, wpisujących się w najnowszą sferę kulturowych przemian, badacze podnosili problematykę świadomości gatunkowej, wiążąc ją z zagadnieniem gatunków nowych, często nie do końca rozpoznanych, które — z jednej strony — jako byty innowacyjne istnieją *in potentia*, bez nazwy i bez opisu czy też — z drugiej strony — akcentują współczesną transgresję norm różnych gatunków, co znajduje uzasadnienie m.in. w kierunkach genologicznych otwarć literatury.

Na marginesie rozważań o gatunkach współczesnej reklamy, akcentowano również problematykę zasadności teorii gatunków. Uzasadnieniem są takie charakterystyki gatunku, jak jego rozmytość, brak granic ostro dyferencjujących poszczególne gatunki i ogólnie ich polimorficzność. Wątpliwości budzą zwłaszcza gatunki nieliterackie — mówione.

Inny obszar związków między gatunkiem a komunikacją społeczną odzwierciedlają obserwacje gatunków, które postrzegane są jako formy osobliwe — interesująco przedstawia się interpretacja gatunku w formie kolekcji — składającego się wprawdzie z różnorodnych gatunków, ale trwale ze sobą współwystępujących i mających kompozycyjne (strukturalne) zwięźczenie. Te wykładniki pozwoliły zaklasyfikować kolekcję do odrębnego bytu gatunkowego.

Rozważania teoretyczne zamknięte zostały uwagami na temat przydatności nauki o gatunkach w praktyce translologicznej.

*

* *

W tomie znalazły się również rezultaty szczegółowych opracowań wielu gatunków, reprezentujących poszczególne odmiany dyskursu. Badania dotyczyły

— z jednej strony — gatunków użytkowych (odmiana naukowa, religijna, kancelaryjno-urzędowa, publicystyczna, masowa, potoczna), z drugiej — artystycznych. Badano zarówno gatunki współczesne, jak i reprezentujące epoki dawne. W wielu artykułach zaprezentowane zostały rezultaty badań nad ewolucją gatunków.

Problematyka gatunków naukowych koncentrowała się m.in. na takich zagadnieniach, jak: dialogowy charakter tekstu naukowego, problematyka tekstu jeszcze nierozpoznanego typologicznie, jakim jest notatka z wykładu, analiza początkowych etapów kształtowania się gatunku naukowego w świetle jego dyskursywnych kwalifikacji. To pozwoliło spojrzeć na analizowany gatunek jak na dynamiczny obiekt, zorganizowany tak, by mógł wypełniać komunikacyjne zadania adekwatnie do etapu rozwoju cywilizacji.

Część artykułów poświęcona została komunikatom reprezentującym odmianę kancelaryjno-urzędową. Badacze opisują gatunki najnowsze, takie jak: ustawa lustracyjna, deklaracje podatkowe, współczesna oferta pracy. Przedstawiono ich gatunkowe wyznaczniki na tle pozajęzykowych kontekstów, w jakich teksty pojawiają się i funkcjonują. Pokazano model strukturalny i jego sytuacyjne przeobrażenia, o których decyduje przede wszystkim sytuacja komunikacyjna, np. częste zmiany na rynku pracy. Zwrócono uwagę na inną funkcję kontekstowych (społecznych) uwarunkowań, które — jak w przypadku protokołu — warunkują wysoki stopień konwencjonalizacji zachowań językowych.

Stanowisko diachronii odzwierciedlają m.in. analizy dyskursu prawnoustrojowego. Badacze obserwują — z jednej strony — gatunek w aspekcie jego ewolucji, jak w przypadku polskiej konstytucji, gdzie odnotowuje się zmienność relacji nadawczo-odbiorczych w badanych tekstach, a także ustala strategię dyskursywną realizującą się w poszczególnych etapach rozwoju społeczeństwa polskiego, przyjmując jako nadrzędny czynnik obserwację zmian w komunikowaniu się władzy ze społeczeństwem. Konstatacja — z drugiej strony — dotyczy specyfiki gatunku historycznego, jak w odniesieniu do diariusza sejmowego (rejestrującego obrady sejmu w latach 1788—1789), prezentującego się jako gatunek heterogeniczny, zbudowany z wielu tekstów pozostających ze sobą w różnorodnych korelacjach. Propozycje współczesnej genologii pozwoliły omówić ich funkcję oraz miejsce w diariuszu — obserwacja i analiza dały podstawę typologii badanych tekstów. Odwołania do współczesnej genologii pozwoliły zaprezentować w sposób wieloaspektowy także inny gatunek — badaniami objęta została w tym przypadku płaszczyzna strukturalna, pragmatyczna, poznawcza i stylistyczna XVIII-wiecznych tekstów instrukcji z różnych dziedzin nauki, zamieszczonych w encyklopedii z 1749 roku.

Wielu autorów tomu podnosi problematykę przeobrażeń gatunków prasowych i medialnych. Obserwacją objęto różne gatunki, prezentując rozmaite

podejścia badawcze. Rzadziej obiektem zainteresowań były teksty historyczne, częściej natomiast badacze koncentrowali uwagę na współczesnym dyskursie medialnym, ściśle warunkując jego rozwój i przemiany kontekstem funkcjonowania. Tak jest m.in. z felietonem pozytywistycznym (poddanym oglądowi zarówno w planie treści, jak i formy), którego rozwój motywuje przede wszystkim postawa felietonisty — nie tylko jego światopogląd, ale również zrozumienie potrzeb społecznych. To idea upowszechnienia haseł pozytywistycznych miała wpływ na „pozytywnienie” felietonu. Z kolei problematykę z zakresu współczesnej publicystyki ujawnia m.in. opis wzajemnych zależności obrazu i słowa w reportażach zamieszczonych w magazynie „Nationale Geographic Polska”. Na tym etapie rozwoju gatunku ważną funkcję pełni fotografia, która współuczestniczy w budowaniu ikonosfery tej odmiany reportażu.

W kilku publikacjach podejmowana jest problematyka dyskursu medialnego zogniskowana wokół rozważań na temat struktury i funkcjonowania najnowszych gatunków, emitowanych za pomocą elektronicznych środków przekazu. I tak, obserwacje pewnej odmiany wywiadu telewizyjnego pozwoliły sformułować myśl, że w przestrzeni nowoczesnej komunikacji społecznej konstelacja gatunków nie zmienia się tak bardzo, jak style tekstów. Inne badania rozwiąły wątpliwości sformułowane w konwencji postmodernistycznej „metafory śmierci” gatunków. Tu obserwacja dzisiejszej przestrzeni medialnej — wsparta odniesieniami do współczesnej komunikacyjnej przestrzeni wirtualnej — pozwoliła sformułować konkluzję o trwałości gatunku wywiadu, a jednocześnie odnotować zmiany będące wynikiem nieuchronnego procesu, tak jak nieuchronnie zmienił się w czasach ostatnich kontekst funkcjonowania tego gatunku.

Zjawisko debaty publicznej potraktowane zostało jako całościowo ujęte komunikaty, zorganizowane w formie audycji. Ze względu na medium wyróżniono dwie odmiany tego komunikatu — audycję radiową i audycję telewizyjną. W artykule zwrócono uwagę na podobieństwa i różnice kompozycji, opisując segmenty (moduły) tekstów — emitowanych zarówno przez medium radiowe, jak i przez medium telewizyjne. Podjęto także problematykę zróżnicowania zachowań komunikacyjnych we współczesnych gatunkach reprezentujących dwie przeciwstawne konwencje: dyskurs / debata — *talk show*. Analizą objęta została struktura komunikatów — przede wszystkim sygnały inicjalne ramy tekstów. Pozostałe elementy gatunku potraktowano jedynie pomocniczo.

Jeszcze innej problematyce poświęcony został artykuł, w którym śledzi się potencjał kognitywny dwu gatunków reprezentujących dyskurs medialny: wiadomości i reportażu informacyjnego. W charakterystyce konkretnych aspektów obu gatunków (uwzględniono aspekt strukturalny, stylistyczny, pragmatyczny i kognitywny) wzięto pod uwagę jedynie cechy typowe, one bowiem w sposób wyrazisty wyznaczają kierunek projektowania rzeczywistości (zarówno w narracji obiektywnej, jak i jednostkowej).

Kolejny artykuł dotyczy udziału gatunku reklamy w sprzedaży telewizyjnej, przede wszystkim kontekstowych (telezakupy) uwarunkowań tego typu wypowiedzi oraz ich wpływu na organizację kompozycji.

Najnowszy etap rozwoju komunikacji reprezentują gatunki internetowe. Z przedstawionych badań wynika, że ich specyfikę wyznaczają również — na skutek braku kontaktu *face to face* — gry gatunkiem, a nie tylko słowem. Ten zakres problematyki odzwierciedla też artykuł podejmujący opis słabo jeszcze rozpoznanego przez genologię gatunku plotki internetowej. Podkreśleniu specyfiki i ustaleniu cech gatunkowych tego przekazu towarzyszy konstatacja, że najważniejszym wyznacznikiem plotki internetowej — jak każdej plotki — jest jej wariantowość, zarówno formalna, jak i treściowa.

Podobne konstatacje niesie artykuł, w którym rozważa się problem odmian tego samego gatunku — relacji sportowej, zróżnicowanego jedynie ze względu na medium: przekaz telewizyjny i internetowy. Z analizy wynika, że medium wymusza zmianę sposobu relacjonowania wydarzeń, ale zasadniczy kształt tekstu zostaje zachowany. Jest to zatem ten sam gatunek w dwu odmianach.

Spośród innych gatunków użytkowych w tomie omówiono:

- zagadnienie listu — poświęcone są mu dwa artykuły: jeden dotyczy problemu zachowania cech gatunkowości w komunikacji (formułowanie tekstów) dzieci w różnym stopniu upośledzonych umysłowo, z kolei drugi nie tylko wprowadza do obiegu naukowego dwa XVII-wieczne listy, ale też — co jest szczególnie cenne — zawiera sugestie odnośnie do idei poznawczej, argumentującej ów zabieg; w artykule określa się, w jaki sposób ta forma przekazu, w istocie prywatna, spełnia niezwykle ważne cele pragmatyczne i perswazyjne; zawarte w listach meldunki wojenne i dyplomatyczne dzięki możliwościom szerokiego kolportażu listów (ich powielanie i rozsyłanie) miały bowiem szanse uwiarygodnionej (gwarantowały to listy prywatne) i skutecznej realizacji;
- religijny traktat i językowe działania komunikacyjne służące budowaniu oraz umacnianiu więzi w XVI-wiecznej wspólnoty wyznaniowej (arian), wyekscerpowane na podstawie tegoż konkretnego dokumentu; tekst ów posłużył jako szeroki kontekst argumentujący istotę i zasadność owych więzi;
- retoryczny gatunek laudacji, „osadzony” w dwu współczesnych kulturach: polskiej i niemieckiej; artykuł jest próbą nie tylko prezentacji wzorca gatunkowego, ale także odpowiedzi na pytanie: czy jest to ten sam gatunek, czy też dwa odrębne sposoby komunikowania? — odpowiedzi dostarczyły typowe sytuacje użycia mowy pochwalnej w obu kulturach; analiza elementów kompozycji, stylu, eksponowanych w tekstach wartości pozwoliła na konkluzję, że gatunek ten jest obecny w skonwencjonalizowanej postaci w świadomości obu kultur jako świadectwo wspólnych grecko-łacińskich korzeni; mówić zatem trzeba o internacjonalizacji gatunków poprzez łamanie granic językowych, narodowych, kulturowych;

- problematykę „drugiego życia” gatunku, czyli sekundarnej, niestandardowej realizacji wzorca gatunkowego, jak w przypadku analizowanego w artykule użycia gatunku zawiadomienia pocztowego (awizo) w nowej roli tekstu reklamy; celem artykułu jest ocena wtórnego zastosowania wzorca z perspektywy komunikacyjnej oraz ocena skuteczności takich działań.

W tomie znajduje się również kilka artykułów poświęconych problematyce gatunków artystycznych. Badacze zaprezentowali rezultaty obserwacji zarówno tekstów współczesnych, jak i tekstów historycznych. W odwołaniu do twórczości artystycznej:

- podjęta została problematyka relacji, jaka istnieje między gatunkiem a sposobem widzenia świata;
- zaprezentowano charakterystykę konkretnych gatunków, do których należy m.in. bajka terapeutyczna; usytuowanie tego gatunku w obszarze dyskursu ekspertyzy pozwoliło sformułować konkluzję, że wypowiedź spełnia wszystkie warunki gatunkowości, przy szczególnie uprzywilejowanej pozycji odbiorcy, który staje się niejako przyczyną sprawczą oraz punktem odniesienia wszystkich właściwości tekstu: formalno-językowych, semantycznych, pragmatycznych, poznawczych i światopoglądowych;
- omówiono organizację gatunkową, m.in. gawędy szlacheckiej — propozycja analizy obejmuje schemat informacyjny tego gatunku; przedstawione zostały typy tematów, obraz świata; sposoby hierarchizacji wyodrębnionych elementów oraz ich organizacja;
- zwrócono uwagę na pewne aspekty gatunkowe, w tym przypadku pamiętnika, jako odpowiedź na postawione pytanie o to, czy pamiętnik — gatunek paraliteracki — może być przydatny w komunikacji społecznej; przyjęty kierunek pragmatycznej analizy pozwolił zaakcentować te genologiczne kwalifikacje, które ujmują pamiętnik jako znak kultury określonego etapu jej rozwoju.

Zajęto się także problemami dyskursu artystycznego ujmowanego w perspektywie historycznogenologicznej. Zamieszczone uwagi dotyczą określonych wyznaczników wzorca gatunkowego, w tym przypadku noweli. Taka perspektywa oglądu pozwoliła spojrzeć na nowelę jako gatunek usytuowany w szerokim kontekście komunikacji społecznej, odzwierciedlający związki z innymi formami, które gatunek noweli współkształtowały — różnie w zależności od okresu ewolucji.

Badaczy interesowało nadto kształtowanie językowego obrazu świata, który zakładała poetyka staropolskich tekstów. W szczególności relacje te przebadane zostały na przykładzie XVII-wiecznych gatunków epigramatycznych. W polu obserwacji znalazła się także ewolucja gatunku dedykacji.

Perspektywa historycznojęzykowa upoważniła do obserwacji konkretnych utworów pisarzy, ważnych z genologicznego punktu widzenia. W tym przypad-

ku zanalizowano teksty Wacława Potockiego, mające charakter „nowinkarski”. Opisano je, podkreślając fakt, iż własnej, niebanalnej wizji prezentowanych wydarzeń politycznych i wojennych towarzyszy tu oryginalna kreatywność gatunkowa pisarza — niektóre utwory nawiązują bezpośrednio do gatunku nowina.

*
* *

Publikacje zamieszczone w niniejszym tomie wzbogaca forma dyskusji panelowej. Dyskusja zamierzona została jako próba bilansującej charakterystyki badań tekstologicznych trzech ośrodków: polskiego, niemieckiego i francuskiego.

*
* *

Podkreślić wypada — reasumując — iż konferencja wniosła do poznania zagadnień genologicznych nie tylko istotne ustalenia teoretyczne, ale również empiryczne dane, które potwierdzają słuszność hipotez interpretacyjnych oraz akceptowanych założeń metodologicznych — w tym tomie w pełni realizujących podstawowe założenie: związek, jaki istnieje między gatunkiem a komunikacją społeczną. W szczególności zaakcentowanych zostało kilka zagadnień:

- komunikacja jako szeroko pojęta transmisja informacji i jej gatunkowa „werbalizacja” — aż do współczesnej transgresji norm różnych gatunków;
- komunikowanie jako kształtowanie określonej wspólnoty obejmującej szeroki kontekst: ludzie (nadawcy i odbiorcy), instytucje, środki przekazu;
- spośród elementów tworzących kontekst kognitywistyczny te kategorie, które „budują” tożsamość i odmiennność wiedzy interlokutorów;
- schematy poznawcze leżące u podstaw podmiotowego interpretowania świata i wyrażania ocen w poszczególnych typach gatunkowych.

W aspekcie diachronicznym podniesione zostało interesujące zagadnienie: W jaki sposób różne gatunki „reagowały” na wyobrażenia wytwarzane w ciągu dziejów przez różne grupy społeczne, różne narody, różne wspólnoty religijne — aż po wypowiedzi bliskie współczesnej propagandzie.

Danuta Ostaszewska

Część pierwsza

Rozważania teoretyczne

Aleksander Wilkoń
Katowice

O gatunkach niemających nazwy Komunikat

1.

Świadomość gatunkowa nie zawsze idzie w parze z liczbą i charakterem istniejących w danej epoce gatunków. Zwykle jest niepełna, oparta na tradycyjnej liście gatunków, uznanych przez normatywne podręczniki z poetyki i retoryki. Gatunki nowe, innowacyjne, muszą istnieć jakiś czas poza obowiązującymi typologiami gatunków. Niemające nazwy i niebędące po prostu opisanymi, są bytami *in potentia*. Od XVII—XVIII wieku trudno było o nową nazwę dla nich, używano więc przeważnie starej nazwy ogólnej (np. poemat, powieść), dodając do niej przymiotną przydawkę typu: poemat podróżniczy, powieść kryminalna, powieść psychologiczna, autoteliczna albo po prostu „nowa powieść” (jak w przypadku *les neawaux romans* z połowy XX wieku we Francji).

Często jest też tak, iż nowy gatunek w ogóle nie uzyskuje nazwy lub określa się go kilkoma nazwami, co opóźnia proces jego krystalizowania się w świadomości krytyków i odbiorców.

W literaturze XX wieku nasiliło się zjawisko rozpadania się wielu form genologicznych w poezji, prozie i dramacie. Stało się to bardzo ważnym wyzwaniem nie tylko dla autorów i czytelników, ale także dla badaczy. Genologia o orientacji lingwistycznej i semiologicznej zaczęła oddalać się od literatury, skupiając się na gatunkach użytkowych, utrzymujących wciąż klarowną strukturę i stabilny zespół wyznaczników.

Rozpad gatunków jest widoczny szczególnie w poezji współczesnej, w której na szeroką skalę wystąpiły tendencje polifoniczne, wielogłosowe i synkretyczne oraz daleko idące stylizacje na gatunki prozatorskie i użytkowe. Wszyst-

ko stało się możliwe, nawet wystąpienie nurtów antypoetyckich i niszczących struktury werbalne, jak w przypadku tzw. poezji konkretnej.

W latach sześćdziesiątych modny stał się w poezji tekst przypominający poemat, właściwie antypoemat, złożony ze zlepków cytatów, m.in. ogłoszeń prasowych, reklam, fragmentów starych piosenek itd. „Poematy” takie pisał Tadeusz Różewicz. Ilustrowały one istnienie „śmietnika kultury” w środowiskach urbanistycznych.

Inną tendencję antypoetycką tworzyły niektóre wiersze Ireneusza Iredyńskiego i Rafała Wojaczka, przekraczające w sposób drastyczny konwencje turpistyczne w poezji twórców „Współczesności”.

W analizach i interpretacjach poezji po 1956 roku przestano w ogóle mówić o gatunkach i formach poetyckich. Wkrótce wzorce poezji zaczęły funkcjonować na obszarze powieści i dramatu. Powstały antypowieści i antydramaty lub zlepki różnych gatunków prozy i dramatu. Na tym obszarze również wystąpił kryzys gatunków i rodzajów literackich, co przyczyniło się do kryzysu poetyki i dyscyplin pokrewnych. Jeszcze *Krzeseła* Ionesco i *Czekając na Godota* tworzyły w miarę przejrzyste i wyraziste przykłady antydramatów.

Jaką nazwą określić liczne przykłady tekstów, tworzących już gatunkową klasę tekstów, które w sposób świadomy burzyły wszystko to, co w literaturze było ładem i nadorganizacją? Wydaje się, że uporządkowanie nieładu i chaosu jest możliwe. Trzeba jednak wyjść poza dotychczasowe kryteria wyodrębniania gatunków literackich.

2.

Czy można porządkować coś, co z natury rzeczy jest nieładem lub ciężą do nieładu, coś, co burzy konwencje tradycji i zasady spójności tekstu, coś, co wyraża XX-wieczną skłonność do utworów bez początku i końca, konstrukcji, bez fabuły, a nawet figur deskrypcji? Trzeba pamiętać, iż współczesne antygatunki i antyrodzaje motywują się ciągle na tle literatury w miarę normalnej i autentycznie odkrywczej. Podobnie jak formy dewiacyjne w języku, są one czytelne na tle form tradycji i na tle tego, co przeważa jednak w literaturze współczesnej. Zdecydowana większość tych utworów żywi się wzorcami i prototypami literatury, jest od nich całkowicie zależna. Dramat, w którym nie dzieje się nic, będzie funkcjonował tylko na tle pamięci o dramatach, w których akcja, intryga, zmiany scen i postaci należą do jego zwykłych składników. Antyliryk, w którym nawet odrzucono segmentację wersową, będzie odwoływał się do wierszy prezentujących określoną strukturę wersyfikacyjną.

Historia gatunków zna przykłady takich licznych transformacji danego modelu gatunkowego, które, jak np. prowansalska *alba*, prowadziły do powstania

finalnej wersji, zgoła zaprzeczającej wszystkim ważnym wyznacznikom genologicznym. Miłosa *alba*, chwalać noc, miłość niemałżeńską, namiętność, zdradę itp., zamieniła się w wiersz religijny, chwalać dzień, miłość mistyczną, śpiew o brzasku. Niemal dwa wieki po powstaniu *alby* powstała więc *antyalba*, ale nikt tego „finalnego” tworu transformacji tak nie określił.

W słownikach genologicznych nie ma haseł na *anty-*. W słowniku Grzegorza Gazdy jest tylko hasło *antyutopia*.

Oczywiście, antypowieść czy antydramat nie wyczerpują możliwości nazewniczych. Można tworzyć nazwy złożone typu *nowa powieść*, nazwy z członami *neo-*, *quasi*, *niby*, *pseudo-*. W przypadku niektórych gatunków skrzyżowanych, jak *fantazy*, funkcjonują już potoczne określenia, które z czasem wejdą do słowników.

Można mówić o kształtowaniu się w literaturze XX wieku, również początków tego stulecia, wielu nowych gatunków — antygatunków, które mają charakterystyczne wyznaczniki i które wystąpiły nie na zasadzie jednostkowych manifestacji antyliterackich, ale jako zjawisko szersze, choć nie na tyle szersze, aby mogły zająć miejsce starych gatunków oraz ich XIX-wiecznych i XX-wiecznych mutacji czy wariantów. Przestały one już istnieć jako skandale literackie, podobnie jak różne dzieła „malarskie” czy „rzeźbiarskie”.

Pozostawmy wszystkie te eksperymenty, które miały pewne wartości semantyczne i artystyczne, oraz te, które — występując w tekstach wielu autorów — utrwaliły się jako pewne formy i konwencje literatury XX wieku. I tymi tekstami warto się bliżej zająć.

Uważam od dawna, że polska poetyka i polska genologia jest dyscypliną nader żywą i rozwijającą się dynamicznie, czego nie można powiedzieć o dyscyplinie tej w wielu krajach europejskich. Bardzo wielu wybitnych autorów, począwszy od M.R. Mayenowej i S. Skwarczyńskiej, przyczyniło się do tego, że poetyka i genologia rozwijają się wśród uczniów i najmłodszych pokoleń badaczy. Jest czas, aby pomyśleć o dużym słowniku genologicznym.

Aleksander Wilkoń

On genres having no name. A report

S u m m a r y

The article treats about literary genres having no name, though, constituting a different genological structure. The very phenomenon is wide in scope but first of all refers to the 20th century literary works. It is often the case that one name is used to stand for already different genres that experienced a substantial revolution, as in the case of the Spanish and Provence *alba*.

Many new forms are called an *antidrama*, *antinovel*, *antilyrics*, that is a type of a denied genre. In conclusion, the author postulates a need to prepare a big genological dictionary.

Aleksander Wilkoń

Namenlose Redegattungen. Eine Bekanntmachung

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Artikel handelt über solche Redegattungen, die noch keinen Namen haben, doch eine separate genologische Struktur sind. Das Phänomen ist weitreichend, aber betrifft vor allem die im 20.Jh. entstandenen literarischen Werke. Es kommt oft so vor, dass unterschiedliche Redegattungen mit demselben Namen bezeichnet werden, wie es bei der spanischen oder provenzalischen „Alba“ der Fall ist, obwohl die sich schon weiterentwickelt haben. Viele neue Formen tragen beispielsweise solche Namen wie: *Antidrama*, *Antiroman* oder *Antilyrik* — als Negation von einer Gattung. Aus dem Grund fordert der Verfasser, ein genologisches Großwörterbuch zu schaffen.

Bożena Witosz
Katowice

Interakcyjny model relacji gatunku i dyskursu w przestrzeni komunikacyjnej

Jedną z niewątpliwych przyczyn dynamicznego, a w ostatnim okresie nawet „dramatycznego”¹ rozwoju teorii tekstu jest natura przedmiotu jej poznania. O niejasnym statusie pojęcia „tekst” pisano w początkowym okresie badań teoritextowych, w czasach ich pełnego rozkwitu, a także dzisiaj, gdy jednostka ta, należąc do grona wspólnych kategorii najnowszej humanistyki, staje się miejscem spotkania i jednocześnie rywalizacji różnych badawczych punktów widzenia (por.: DOBRZYŃSKA, 1993: 9—11; 2005; WITOSZ, 2009a, b)². Niestabilność kategorialną tekstu można zauważyć zarówno wówczas, gdy przyjmujemy szeroką perspektywę oglądu, porównując jego conceptualizacje wyrosłe w obrębie poszczególnych dyscyplin (lingwistyki, teorii literatury, filozofii, estetyki, socjologii, retoryki, psychologii), jak i wtedy, kiedy pozostając w granicach jednego paradygmatu (najbardziej owocnym teoretycznie i interpretacyjnie pozostaje — ujmując to z dzisiejszej perspektywy — komunikacjonizm), skupimy uwagę na historycznie zmiennym sposobie profilowania obiektu badań. Już po-

¹ Mam na uwadze sytuację, w jakiej znalazła się lingwistyka tekstu po ukonstytuowaniu się nowej dyscypliny badań nad dyskursem, oraz wypowiediane z różnych pozycji metodologicznych sądy, iż nowa dyscyplina zagroziła autonomii i rozwojowi badań nad tekstem. Więcej piszę o tym w artykule: *Lingwistyka tekstu — stan aktualny i perspektywy* (WITOSZ, 2007).

² Na niejasny status tekstu zwracano najczęściej uwagę, relatywizując go do kategorii wypowiedzi. Tekst był pojmowany (za Ricoeurem) jako jednostka oderwana od sytuacji komunikacyjnej, wyposażona w autonomię semantyczną. Zwolenniczką dualizmu: wypowiedź (usytuowana) i tekst (autonomiczny, niezależny od sytuacji nadania i odbioru) jest na naszym rodzimym gruncie Janina Labocha (por. LABOCHA, 2008). Jestem jednak zdania, że przyjęcie koncepcji tekstu jako jednostki komunikacji znosi tę opozycję, nadając równocześnie tekstowi charakter jednostki zanurzonej w kontekście (w ramach interpretacyjnych). Więcej o tym piszę w pracach: *Tekst a/i dyskurs w perspektywie polskiej tradycji badań nad tekstem* (WITOSZ, 2009b) oraz *Dyskurs a stylistyka* (WITOSZ, 2009c).

nad ćwierć wieku temu Andrzej Bogusławski, formułując pragmatyczną definicję tekstu, wysunął propozycję jego konceptualizacji jako zadania dla odbiorcy, zagadki³, w której rozwikłanie interpretator angażować powinien wiedzę językową i w szerokim sensie pozajęzykową, przyjmując zaś odpowiednie założenia, może określić punkt wyjścia swych badań, jednakże nie jest w stanie dokładnie przewidzieć punktu dojścia całego przedsięwzięcia (BOGUSŁAWSKI, 1983: 28—29). Tekst-zagadka domaga się od interpretatora nieustannego redefiniowania i problematyzowania swoich wyznaczników (językowych, wizualnych, akustycznych), komunikacyjnych funkcji, roli w kulturze, związków łączących go z innymi tekstami i światem pozatekstowym, relacji tekstu z jego autorem i odbiorcą (czytelnikiem, użytkownikiem) oraz szczególnie dziś ekspozowanych wpływów różnych sfer pośredniczących na kształt tej podstawowej jednostki ludzkiej komunikacji. Dla członków społeczności teoritokstowej nie jest więc zaskoczeniem, że przestrzeń teoretycznej refleksji nad tekstem w ciągu ostatnich paru dziesiątków lat szczelnie wypełniły projekty jego modelowania i zarazem propozycje przewidywanych procedur analitycznych. Nie miejsce tu na szczegółową ich prezentację. Czytelnik znajdzie opis różnych wzorców (modeli) tekstu w opracowaniach o charakterze syntetyzującym (por. m.in.: DUSZAK, 1998; MICZKA, 2002; ŻYDEK-BEDNARCZUK, 2005; WITOSZ, 2005). Mimo iż płaszczyzna idealizacji nie była strefą ostro spolaryzowaną, gdyż wiedza o tekście przyrastała na ogół w sposób kumulatywny, a nowe propozycje z reguły nie unieważniały wartości wcześniej wypracowanych konceptualizacji, to daje się w jej obrębie (z perspektywy czasu) zauważyć wyraźnie i konsekwentnie przebiegającą linię, wyznaczającą kierunek kolejnych modyfikacji definicyjnych ujęć tekstu: od modelu sekwencyjnego i uruchomienia procedur atomistycznych w jego analizie do postrzegania tekstu w kategoriach wielowymiarowej jednostki o charakterze całościowym (globalnym), wymagającej w postępowaniu interpretacyjnym podejścia holistycznego. Kierunek ten spowodował znaczące translokacje i przewartościowania w rozległym zbiorze idealizacji tekstowych. Do centrum przesunęły się dwa modele tekstu — *g a t u n e k* oraz *d y s k u r s*, oba odpowiadające dzisiejszym wymogom traktowania tekstu jako jednostki komunikacji ludzi, zdeterminowanej podmiotowo, społecznie i kulturowo.

Umieszczone w centrum zainteresowań tekstologicznych obie kategorie modelujące zachowania komunikacyjne człowieka musiały, w sposób nieuchronny,

³ Por. następującą wypowiedź: „W literaturoznawczej i lingwistycznej teorii tekstu od początku XX wieku dominowało przekonanie, że [tekst — przyp. B.W.] jest dziwną całością — całością niecałą, o niedookreślonych granicach, samotożsamą i zarazem nietożsamą ze sobą, własnością autorską i czytelnicką, instytucjonalną i indywidualną, podatną na różnorodne przekształcenia, w tym aż tak radykalne, jak utożsamienie znaczenia z użyciem. Przekonanie to, wspierane przez filozoficzne koncepcje języka-mowy, w miarę zbliżania się do połowy stulecia, w teorii literatury stało się bezdyskusyjne” (ULICKA, 2009: 19).

zbliżyć się do siebie. Interpretatorom pozostaje opisanie ich wzajemnych relacji. W postępowaniu badawczym zmierzającym do porównywania obu kategorii można przyjąć strategię „odpodobnienia”, akcentując istniejące między nimi różnice, oraz strategię „upodobnienia”, koncentrując się na elementach wspólnych obu modelom. Wybór każdej z tych strategii przyniesie określone efekty, które ukształtują i ukierunkują dalsze losy zarówno refleksji teoretycznej, jak i empirycznych badań nad komunikacją. Spróbuję teraz przedstawić wybraną przeze mnie perspektywę i w miarę możliwości w sposób zwięzły, a także klarowny ów wybór uzasadnić.

Punktem wyjścia jest założenie, że z każdego tekstu da się wyprowadzić reguły gatunku oraz reguły dyskursu, czego obecnie w gronie tekstologów nie trzeba specjalnie uzasadniać. Warunkiem upoważniającym do przyjęcia takiego założenia jest odpowiednia konceptualizacja tekstu. W swoich ostatnich pracach często przywołuję definicję zaproponowaną przez Elżbietę Tabakowską — tekstu jako zbioru „wyrażeń językowych używanych w akcie komunikacji wraz z ich interpretacją dokonaną przez słuchacza bądź czytelnika” (TABAKOWSKA, 2001: 244). Ta krótka definicja, zwłaszcza jej drugi człon, zawiera wiele parametrów świadczących o wielowymiarowości tej jednostki. Dziś, w dobie komunikacji multimedialnej, rozszerzającej interpretacji domaga się określenie „wyrażenia językowe”. By jednak nie wprowadzać w tym miejscu dodatkowych objaśnień, przyjmijmy nieco zmodyfikowaną wersję tej definicji, mówiącą, iż „teksty są semiotycznymi konstrukcjami prezentującymi społecznie [intersubiektywnie — przyp. B.W.] tworzone znaczenia” (por. EGGINS, MARTIN, 2001: 178). Takie rozumienie tekstu, wydobywające jego ukontekstowaną naturę, jest — przynajmniej w środowisku badaczy wywodzących się z naszej rodzimej tradycji teoritextowej — szeroko akceptowane, co pozwala uznać, że środowisko wypracowało wspólną koncepcję swego przedmiotu badawczego. Ukontekstowanie tekstu oznacza, że kontekst jest składnikiem jego struktury, „wchodzi do tekstu”, a więc zakłada się, iż nie sposób konceptualizować jednostki tekstu w oderwaniu od sytuacji jego funkcjonowania⁴. Podobną zgodę można dostrzec w dążeniach do zbudowania kategorii *g a t u n k u* jako jednostki z poziomu idealizacji, która — odpowiednio do modelowanego przez nią tekstu — ma strukturę wielopłaszczyznową, obejmującą wymiar formalny, semantyczny (ideacyjny), stylistyczny oraz pragmatyczny (w tym aksjologiczny oraz interakcyjny). Tak szerokie rozumienie gatunku nie jest wyłącznie specyfiką polskiej tradycji lingwistyki genologicznej, podobną konceptualizację prezentują Suzanne EGGINS i Jim R. MARTIN (2001: 168).

Niestety, nasze środowisko lingwistów (zresztą nie tylko nasze) nie wypracowało dotąd wspólnej koncepcji *d y s k u r s u*. Na niektóre przyczyny tego stanu wskazywałam w innym opracowaniu (WITOSZ, 2009d), tutaj chciałabym

⁴ Więcej na ten temat piszę w pracy *Dyskurs a stylistyka* (WITOSZ, 2009c).

zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny, w mojej ocenie, aspekt. Dyskurs jest dla lingwistyki szczególną kategorią w tym sensie, że pojawił się w naszych pracach w chwili, gdy w innych dziedzinach wiedzy był już pojęciem dobrze zdomowionym. Myślę, że w tej sytuacji lingwiści powinni porzucić wysiłki na rzecz zbudowania autonomicznej, czyli „własnej” definicji dyskursu, i skupić się na umiejętnym włączeniu językowej perspektywy do już istniejących konceptualizacji. Jestem przeciwniczką utrzymywania obecnego stanu, w którym przestrzeń językoznawczych badań nad dyskursem w wielu miejscach zaczyna przypominać „ogród nieplewiony”, gdzie każdy ma prawo przedstawić własną koncepcję, nie rozglądając się wokół i nie bacząc na to, co już zostało powiedziane i w jakimś stopniu przynajmniej doświadczone, a więc zweryfikowane w postępowaniu badawczym. Myślę, że dyskurs może być dziś rozpatrywany jako jedna z niewielu pojemnych i niezwykle nośnych kategorii, integrujących wiele różnych nurtów (jednym z przejawów dążeń integrujących są badania prowadzone pod szyldem krytycznej analizy dyskursu). Proces ten może nabrać rozpędu pod jednym wszakże warunkiem — zamiany relacji interdyscyplinarnych na transdyscyplinarne. Wymianę prefiksu „trans-” na jeszcze niedawno używany w języku metodologicznym prefiks „inter-” uważam za krok znaczący. Interdyscyplinarność oznacza bowiem dialog między równymi dyscyplinami wiedzy przy zachowaniu ich „mocnej” autonomii. Innymi słowy, *każdy sobie rzepkę skrobie*, a przestrzeń „inter-” jest miejscem ekspozycji i porównywania wyrobów różnych wytwórców. W chwili zamknięcia ekspozycji każdy swoją *rzepkę* zabiera ze sobą. Natomiast transdyscyplinowość zakłada, że każda z dziedzin zgadza się na utratę jakiegoś ułamka samodzielności i włączenie we własne ramy teoretyczne części ustaleń powstałych w innym kontekście badawczym (por. LORENC, 2007). Nie oznacza to przyjęcia innej perspektywy metodologicznej, „wchodzenia w cudzą skórę” i patrzenia na swój przedmiot badawczy oczyma np. socjologa czy kulturoznawcy. Oznacza to wyłącznie próbę dopasowywania, wykorzystywania osiągnięć innych — jeśli okażą się inspirowane i przydatne — do swoich własnych ustaleń.

Dlatego za uzasadnione metodologicznie i owocne badawczo uważam te wyrosłe w naszym środowisku naukowym ujęcia dyskursu, które zakorzenione są w myśli Michela Foucault (myślę tu o propozycji Janiny Labochoy, z pewnym niezbędnym rozszerzeniem, oraz Ryszarda Nycza)⁵. Równie atrakcyjna i dotycząca samego sedna interesującego nas pojęcia jest definicja socjologów, określająca dyskurs jako „system znaczeń kształtujących t o ż s a m o ś ć p o d m i o t ó w i p r z e d m i o t ó w” (LACLAU, MOUFFE, 2007; cyt. za:

⁵ Por.: „Dyskurs rozumiem [...] jako normę oraz strategię zastosowaną w procesie tworzenia tekstu i wypowiedzi. Podstawą tej strategii są wzorce społeczne i kulturowe, składające się na tę normę, a jej efektem tekst lub wypowiedź o określonych cechach gatunkowych” (LABOCHA, 1996: 51). R. NYCZ (2002: 41) ujmując dyskurs jako „zinstytucjonalizowany społecznie typ praktyki o specyficznych kulturowo regułach i uwarunkowaniach”.

HOWARTH, 2008). Harmonizuje ona z założeniami socjolingwistyki, spoglądającej na aktywność podmiotu przez pryzmat roli społecznej (komunikacyjnej), i podstawami lingwistyki kulturowej, kładącej nacisk na perspektywiczność naszego widzenia świata — obraz (profilowanie) przedmiotu zależy od punktu widzenia podmiotu (wiedzy, postawy światopoglądowej, systemu wartości, przynależności do określonej formacji kulturowej, grupy środowiskowej itp.).

Pora wrócić do określenia relacji gatunku i dyskursu. Uważam, że obie te kategorie w modelowaniu tekstu posługują się podobnym zestawem kryteriów; to nie dziwi, gdyż oba modele dążą do maksymalnie pełnego (całościowego), spełniającego wymogi holizmu, opisanie zasad tworzenia interakcji (tekstów). Nie są jednak tożsame. Różnice dostrzegam wyraźnie w przewidywanej przez nie perspektywie oglądu, czego efektem są różne profile tekstu z perspektywy dyskursu i z perspektywy gatunku. Dyskurs kieruje jasny strumień światła na komunikujące się podmioty, ich relacje uwikłane w szereg zależności natury pozajęzykowej (ideologicznej, społecznej, kulturowej), warunkujące sposób ich mówienia o świecie i jego fenomenach, a także zawiązującą się między nimi interakcję. Wiązka wykładników gatunkowych ma natomiast bardziej elastyczną i dynamiczną naturę. Dla modelu gatunku nie da się — tak jak w przypadku dyskursu — ustalić w miarę stałej hierarchii wyznaczników, choćby miała się ona ograniczać tylko do ustalenia miejsc pierwszoplanowych i drugorzędnych. O tożsamości jednych gatunków decyduje głównie komponent formalny, w przypadku drugich pierwszoplanową rolę odgrywają czynniki pragmatyczne, dla innych istotne znaczenie ma temat czy styl. Można przyjąć, że dyskurs jest w pierwszym rzędzie kategorią pragmatyczną, gatunek — kategorią zarazem formotwórczą i pragmatyczną. Obie kategorie „zamieszkują” przestrzeń idealizacji — badania gatunku i dyskursu to badania mechanizmów (warunków) tworzenia wypowiedzi (tekstów).

Gatunek i dyskurs należą do grona kategorii nieostrych, a więc mają granice otwarte. Ich zakresy w niektórych miejscach się przenikają. Strumień dyskursu wlewa się do wnętrza gatunku głównie na poziomie pragmatycznym (na marginesie warto zauważyć, że w miarę narastania naszej wiedzy na temat kulturowego aspektu zachowań mownych, ten komponent stale poszerza listę swych parametrów).

W opracowaniach teoretycznych kwestia relacji między gatunkiem a dyskursem nie jest w sposób jednoznaczny wyjaśniona, co więcej, w literaturze tekstologicznej bez większego trudu znaleźć można dwa całkiem odmienne stanowiska. Jedno, prezentowane przez Jima Martina (i szerzej znane polskiemu czytelnikowi), poziom gatunkowy uznaje za najszerszy zakresowo, nadbudowany nad rejestrami dyskursu, obejmującymi — jak to określa autor — działania społeczne, układ ról komunikacyjnych i specyfikę kanału interakcji (EGGINS, MARTIN, 2001: 168). Drugie stanowisko, wywodzące się z francuskiej szkoły dyskursu (szerzej akceptowane w polskim gronie tekstologów, o czym za chwi-

łę), wzajemne zależności układu odwrotnie — to dyskurs jest kategorią nadrzędną, a gatunek ogniwo pośrednim między dyskursem a tekstem. Ja z kolei chcę bronić trzeciej opcji, postrzegającej oba modele jako w wielu miejscach się przenikające, powiązane wieloma niemi o różnokształtnych węzłach. Związki te trudno w sposób jednoznaczny wpisać w model zależności hierarchicznych, w których kategoria podrzędna zawiera się w nadrzędnej. Zanim jednak uzasadnię swoje stanowisko, spróbuję pokrótce przedstawić argumenty każdej z wymienionych stron. S. EGGINS i J.R. MARTIN (2001) rozpatrują gatunek jako model wymagający uwzględnienia kontekstu kulturowego, dla rejestru dyskursu uznają za wystarczający kontekst sytuacyjny. Plan kontekstu gatunku jest zatem, ich zdaniem, rozleglejszy. Przyznaję, że nie bardzo przekonuje mnie ten sposób myślenia. Uważam, że wydzielenie tych dwu poziomów kontekstu jest sztucznym tworem, nieprzydatnym, gdyż w praktyce interpretacyjnej nie da się oddzielić działań społecznych od otoczenia kulturowego.

Drugi układ, wyznaczając gatunkowi rolę podrzędną, nazbyt wąsko, w mojej ocenie, projektuje tę kategorię, ograniczając jej strukturę do wykładników formalnych oraz do komponentu funkcjonalnego (GRZMIL-TYLUTKI, 2007). Trudno na takie rozwiązanie przystać, gdyż cel jest uzależniony od serii uwarunkowań bardzo złożonej natury, dodajmy — trudno go w ogóle rozpatrywać w oderwaniu od układu nadawczo-odbiorczego i uwarunkowań sytuacyjno-historyczno-kulturowych. Przypomnę, że Anna Wierzbicka, broniąc wybranej przez siebie drogi eksplikacji gatunków przed zarzutami, iż definicje przez nią skonstruowane mają charakter niepełny, podkreślała, iż jej zamierzeniem wyrażonym eksplicytnie było zdefiniowanie aktów umysłowych mówiącego podmiotu (z założoną implicytnie aktywnością odbiorcy) jako podstawy jedynie „fragmentarycznej taksonomii”, stanowiącej punkt wyjścia bardziej szczegółowych charakterystyk (WIERZBICKA, 1983). Gatunek, podległy dyskursowi, ma stanowić w hierarchicznym układzie ogniwo pośrednie między tekstem a dyskursem. Mam do takiego schematu i wynikającej z niego roli wzorca gatunkowego dwa zastrzeżenia. Pisze się czasem, że „dyskurs realizuje się w formach konkretnych tekstów, które można połączyć w gatunki” (GRZMIL-TYLUTKI, 2007: 40). Co do pierwszej części zgoda, miejscem aktualizacji reguł dyskursywnych są teksty, ale są one również miejscem aktualizacji reguł gatunkowych, gatunek nie jest jednak zbiorem „konkretnych tekstów”, ale konstruktem badawczym, kategorią z nich wyabstrahowaną. Dlatego gatunek nie może być również rozpatrywany jako realizacja dyskursu (to także spostrzeżenie wynotowane z prac genologicznych) ze względu na swą modelującą naturę. Muszę przyznać, że w tym miejscu bliżej mi do stanowiska badaczy wywodzących się z tradycji anglosaskich, wskazujących na nieostrość granicy między gatunkiem a dyskursem (por. DUSZAK, 1998: 216) niż do badaczy francuskich, którzy — zgodnie ze strategią „odpodobnienia” — profilują w odmienny sposób występujące w sposób nieunikniony w strukturze obu modeli podobne wyznaczniki

(mam tu na uwadze choćby próby różnego ukonstytuowania podmiotu dyskursu jako *ja* komunikującego i podmiotu gatunku jako *ja* mówiącego (tekstowego)⁶. Pomijam kwestię, że w języku polskim taka dychotomia jest całkowicie niezrozumiała. Skłonna jestem natomiast przekonywać, że zarówno dyskurs, jak i gatunek projektują obraz podmiotu instytucjonalnego (obsadzonego w konstruowanej intersubiektywnie roli komunikacyjnej), który znamion indywidualnych nabiera dopiero w konkretnym akcie mowy (tekście).

Hierarchiczne przedstawienie relacji dyskursu i gatunku może być w naszym środowisku akceptowane, zważywszy na utarte myślenie o podporządkowaniu gatunku stylowi funkcjonalnemu jako kategorii nadbudowanej nad poziomem generycznym. Zgłaszałam już zastrzeżenia pod adresem takiej taksonomii (por. WITOSZ, 2005). Tutaj wypada mi tylko zwrócić uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze: jeśli nawet lokalnie występują związki podrzędności (jakiś typ dyskursu skupia wokół siebie określony zespół gatunków), to nie można tych relacji przenosić na całą siatkę typologiczną. Po drugie: dyskurs, podobnie jak style funkcjonalne, bywa łączony z pewnymi dziedzinami życia (dyskurs naukowy, religijny, prywatny, urzędowy, artystyczny), w których to sferach w ograniczonym zakresie takie hierarchie mogą wystąpić. Należy jednak mieć na uwadze, że jest to tylko jeden z poziomów użycia kategorii dyskursu. Na innych poziomach funkcjonowania tej niezwykle płynnej kategorii tego rodzaju związków z gatunkiem nie da się zaprojektować, choćby dlatego, że dyskurs może być odnoszony do poziomu gatunkowego (czytamy wszakże o dyskursie fotografii, eseistycznym, poradniczym itp.)⁷. Nie potwierdzają pośredniej roli gatunku (między dyskursem a tekstem) takie użycia (wcale nie tak rzadkie), jak: tekst prawniczy, postmodernistyczny, populistyczny, feministyczny itp. Są one świadectwem, że w interpretacji wypowiedzi przywołano jeden z modeli (dyskurs), gatunek pozostawiając na dalszym planie. Z pewnością interpretacja będzie — zgodnie z regułami dyskursu — krążyła wokół zagadnień wartości, relacji interpersonalnych, wizji świata, ideologii, relacji jednostki ze wspólnotą i kulturą, a nie np. ukształtowania formalnego. Nie znaczy to oczywiście, że rozpatrywane z pozycji dyskursu wypowiedzi nie są „zamknięte” w jakiejś formie gatunkowej (bez kwalifikacji generycznej nie byłyby przecież tekstami), znaczy to tylko tyle, że w interpretacji dokonano wyboru jednej perspektywy oglądu.

Pora na konkluzję. Dyskurs i gatunek traktuję jako dwa modele tekstu, zarówno do siebie podobne, jak i różniące się od siebie — podobne pod wzglę-

⁶ Tak w koncepcji Dominiqua Maingueneau, którą szeroko omawia Halina GRZMIL-TYLUTKI (2007).

⁷ Równie często posługujemy się pojęciem dyskursu dla nazwania kategorii wyodrębnionej na podstawie kryterium ideologicznego. Mówimy wszak o dyskursie feministycznym, ekologicznym, populistycznym, wykluczenia itp. Te dyskursy przekraczają granice wyznaczone domenami życia społecznego czy granice stylów funkcjonalnych.

dem rejestru wykładników, różne ze względu na ich hierarchizację i w ograniczonym zakresie także ich konceptualizację. Relacje między nimi postrzegabym jako wzajemne oddziaływanie, a nie podrzędność. Ograniczę się do jednego przykładu. Reportaż, który na fali zainteresowania dokumentem na dobre zagościł w świecie literatury, nie tylko — w wyniku rekontekstualizacji — dokonał przegrupowania w obrębie własnych wyznaczników, ale uruchomił szereg zmian w przestrzeni dyskursu współczesnej literatury, a także zmian w obrębie dyskursu o literaturze, by wspomnieć tylko o reinterpretacji fikcji jako wyznacznika literackości. Podobnie rzecz ma się z esejem, który, plasując się w obrębie dyskursu naukowego, wywołuje szereg przeobrażeń natury dyskursywnej, a nie gatunkowej (subiektywizacja, retoryczność). Interakcja gatunku i dyskursu splata je wielorakimi zależnościami, które z reguły nie mają postaci prostych zależności hierarchicznych.

Zakończę ten wywód ogólniejszą refleksją. Zaakceptowaliśmy obecność kategorii nieostrych w opisie naukowym jako bardziej przystających do naszej „płynnej rzeczywistości”. Dla tekstu znaleźliśmy metaforę KŁĄCZA, dla gatunku i dyskursu — metaforę MGŁAWICY, dla relacji w świecie tekstowym — metaforę SIECI. Często w swych tekstach tych metafor używamy. Równocześnie jednak nie chcemy wyrwać się ze starych, utartych kolein postrzegania przedmiotu badań w kategoriach ostrych (a zarazem prostych) dychotomii i hierarchii, wierząc, że uda nam się zamknąć w odpowiednich „pojemnikach” KŁĄCZE i MGŁAWICĘ. Zajmuje nas nieustannie to, który z tych „pojemników” ma być na górze, a który na dole drabiny stratyfikacyjnej. Być może w innych ramach interpretacyjnych, w innej rzeczywistości kulturowej wymyślimy inne metafory, które obrazować będą skonstruowane w inny sposób modele zachowań komunikacyjnych i związków łączących komunikujące się podmioty z kontekstem. Dzisiaj wszakże, skoro na początku drogi uznaliśmy „zagadkową” naturę obiektu badań i na poszczególnych etapach naszych wysiłków badawczych jakże często potykaliśmy się o jego „nieuchwytność”, starajmy się — nie ustając w podejmowaniu prób modelowania skomplikowanej natury tekstu — przenieść kategorie logicznego porządku w przestrzeń konstruowanych przez nas wypowiedzi, dbając o dyscyplinę w myśleniu i teoretyczną spójność wywodu.

Literatura

- BOGUSŁAWSKI A., 1983: *Słowo o zdaniu i o tekście*. W: DOBRZYŃSKA T., JANUS E., red.: *Tekst i zdanie*. Wrocław.
- DOBRZYŃSKA T., 1993: *Tekst. Próba syntezy*. Warszawa.

- DOBRYŃSKA T., 2005: *Badanie struktury tekstu i form gatunkowych wypowiedzi jako klucz do opisu kultury i rozumienia literatury*. W: CZERMIŃSKA M. i in., red.: *Polonistyka w przebudowie*. Kraków.
- DUSZAK A., 1998: *Tekst, dyskurs, komunikacja językowa*. Warszawa.
- EGGINS S., MARTIN J.R., 2001: *Gatunki i rejestry dyskursu*. W: DIJK VAN T.A., red.: *Dyskurs jako struktura i proces*. Przeł. G. GROCHOWSKI. Warszawa.
- GRZMIL-TYLUTKI H., 2007: *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*. Kraków.
- HOWARTH D., 2008: *Dyskurs*. Przeł. A. GAŚSIOR-NIEMIEC. Warszawa.
- LABOCHA J., 1996: *Tekst, wypowiedź, dyskurs*. W: GAJDA S., BALOWSKI M., red.: *Styl a tekst*. Opole.
- LABOCHA J., 2008: *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*. Kraków.
- LACLAU E., MOUFFE Ch., 2007: *Hegemonia i socjalistyczna strategia. Przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej*. Przeł. S. KRÓLAK. Wrocław.
- LORENC I., 2007: *O potrzebie estetyki nieautonomicznej*. W: WILKOSZEWSKA K., red.: *Wizje i rewizje. Wielka księga estetyki w Polsce*. Kraków.
- MICZKA E., 2002: *Kognitywne struktury sytuacyjne i informacyjne w interpretacji dyskursu*. Katowice.
- NYCZ R., 2002: *Literatura nowoczesna: cztery dyskursy*. „Teksty Drugie”, nr 4.
- TABAKOWSKA E., 2001: *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*. Kraków.
- ULICKA D., 2009: *Wstęp*. W: ULICKA D., red.: *Tekst (w) sieci*. T. 1: *Tekst, język, gatunki*. Warszawa.
- WIERZBICKA A., 1983: *Genry mowy*. W: DOBRYŃSKA T., JANUS E., red.: *Tekst i zdanie*. Warszawa.
- WITOSZ B., 2005: *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*. Katowice.
- WITOSZ B., 2007: *Lingwistyka tekstu — stan aktualny i perspektywy*. „Poradnik Językowy”, nr 7.
- WITOSZ B., 2009a: *Lingwistyczne koncepcje tekstu wobec wyzwań komunikacji wirtualnej*. W: ULICKA D., red.: *Tekst (w) sieci*. T. 1: *Tekst, język, gatunki*. Warszawa.
- WITOSZ B., 2009b: *Tekst a/i dyskurs w perspektywie polskiej tradycji badań nad tekstem*. W: BILUT-HOMPLEWICZ Z., CZACHUR W., SMYKAŁA M., red.: *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy i perspektywy*. Wrocław.
- WITOSZ B., 2009c: *Dyskurs a stylistyka*. Katowice.
- WITOSZ B., 2009d: *Gatunek wobec „porządku dyskursu”*. W: LASKOWSKI R., red.: „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”. T. 65. Kraków.
- ŻYDEK-BEDNARCZUK U., 2005: *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*. Kraków.

Bożena Witosz

**The interactive model of genre and discourse relationship
in the communicative space**

S u m m a r y

A starting point for the analysis is the assumption that each text gives rules of a genre and a discourse. A genre and discourse are categories modeling a text treated as a communication unit. Because of a multidimensionality of a text as a research subject, requiring a holistic treatment, a genre and discourse have many common denominators and their scopes overlap. However one cannot speak of an identity of both categories. A genre, owing to the presence and role of a formal component is a formal-pragmatic category whereas a discourse, thanks to a key role of pragmatic determinants — a pragmatic category. The author looks for mutual influences (interactions), not subordination between genre and discourse relationship.

Bożena Witosz

**Ein interaktives Modell der Wechselbeziehung zwischen
der Gattung u. dem Diskurs im Kommunikationsbereich**

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Ausgangspunkt des vorliegenden Artikels ist die These, dass sich aus jedem Text die Gattungs- und Diskursregel ableiten lassen. Gattung und Diskurs sind solche Kategorien, welche den als eine Kommunikationseinheit betrachteten Text modellieren. Die beiden Kategorien haben viele gemeinsame Ausdrücke, doch sie sind nicht identisch. Eine Gattung ist eine formal-pragmatische Kategorie, denn sie beinhaltet ein formales Element. Der Diskurs dagegen ist eine pragmatische Kategorie, weil dort pragmatische Ausdrücke eine Hauptrolle spielen. Die Verfasserin vertritt die Meinung, dass es zwischen der Gattung und dem Diskurs eine Wechselbeziehung gibt.

Halina Grzmil-Tylutki
Kraków

Gatunek jako kategoria społecznojęzykowa

Artykuł, poprzez tak sformułowany temat, nawiązuje do myśli przewodniej tomu. Ma na celu również pokazanie istotnych różnic w rozumieniu tej kategorii porządkującej, jakie istnieją między epistemologią genologiczną francuską a polską, niemiecką i anglosaską.

Zwrócenie uwagi na charakter społecznojęzykowy gatunku nie wydaje się zabiegiem kontrowersyjnym, dyskusyjnym. Językowa natura gatunku jest oczywistością, zwłaszcza dla genologów lingwistów. Jego charakter społeczny też nie budzi zastrzeżeń; większość badaczy bierze pod uwagę, w swoich analizach, szeroki kontekst funkcjonowania omawianej kategorii. Zainteresowanie kontekstem wypowiedzi jest zresztą w lingwistyce bardzo stare. Wystąpiło już w starożytności, gdy Arystoteles wyróżnił 3 *genera dicendi* (mowę doradczą, sądową i popisową), uwzględniające sytuację mówcy, typ adresata, czas i miejsce realizacji, temat, wiążąc tym samym gatunki bezpośrednio z instytucjami użytku publicznego.

Antropolodzy z początku XX wieku (Malinowski, Sapir, Lévi-Strauss...) postrakowali teksty jako artefakty językowe, jako wynik działania języka w strukturach społecznych i kulturowych. Socjologiczna metoda interakcjonistyczna, zapożyczona z etnografii, zwana etnometodologią, bada zależności między wzorcami mówienia a społecznymi rolami lub grupami (koncepcja Harolda Garfinkela). Etnometodologów interesuje to, w jaki sposób ludzie dostosowują swoje zachowania językowe do sytuacji w określonych kontaktach. Ta tematyka nieobca jest Dellowi Hymesowi, który uzasadnia pojęcie kompetencji komunikacyjnej. I chociaż nie artykułuje tego wprost, kompetencja generyczna jest jej elementem konstytutywnym. Michał Bachtin rozwija tę myśl *explicite*: mówimy wyłącznie gatunkami, przepuszczając strumień mowy przez odpowiednie formy odlewnicze, które nadają mu kształt gatunków. „Wzorce społeczne” (*social patterns*) wyróżniają także Edward Sapir i jego uczniowie.

Trzeba przyznać, iż językoznawstwo amerykańskie w większym stopniu niż europejskie uwzględniało czynniki społeczne, co miało swoje naturalne przyczyny. Konieczność brania pod uwagę kontekstu społecznego przy analizie skonwencjonalizowanych form wypowiedzi stała się dawno faktem, mimo współistnienia niezależnych badań formalnych nad językiem.

Niektórzy badacze, ukierunkowani interdyscyplinarnie na językoznawstwo i socjologię, skłonni są rozróżniać socjologię języka i socjolingwistykę (zob. m.in. BOKSZAŃSKI, PIOTROWSKI, ZIÓLKOWSKI, 1977; GŁOWIŃSKI, 1980; HANDKE, 2009). Socjologię języka uprawiają socjolodzy: badając społeczeństwo, nie mogą pominąć tak ważnego jego aspektu, jakim jest język. Socjolingwistami są zaś językoznawcy, badający „środowiskowe zróżnicowanie języka narodowego oraz relacje jego odmian do struktury społecznej” (HANDKE, 2009: 13).

Jako językoznawcę interesuje mnie, oczywiście, punkt widzenia socjolingwistyczny. Za jego pioniera można uważać XIX-wiecznego lingwistę Williama D. Withneya. Przyjmuje się bowiem, iż to on jako pierwszy „podkreślił znaczenie czynnika socjologicznego w lingwistyce i odniósł mowę do innych zachowań społecznych” (JAKOBSON, 2009 (1984): 50). To z jego inspiracji Ferdinand de Saussure oddzielił normę społeczną *langue* od indywidualnej *parole*. Za twórcę socjolingwistyki uważa się jednak Williama Labova.

Trzeba przyznać, iż prace de Saussure’a okazały się przełomowe, wskazując na społeczny charakter systemu językowego, *langue*; niezmienny system i chaotyczna, zindywidualizowana *parole*, poddane krytyce przez strukturalistów ze Szkoły Praskiej, zaowocowały przewartościowaniem saussurowskiej dychotomii na rzecz dynamicznego ujęcia systemu oraz koncepcji strukturalnego zróżnicowania języka etnicznego (ogólnonarodowego) w zależności od funkcji społecznych, czyli koncepcji „języków funkcjonalnych”, uwzględniającej kontekst społecznej komunikacji. W takiej sytuacji musiało dojść do spotkania lingwistyki i socjologii, których wcześniejsze izolowanie miało znamiona paradoksu. „Perspektywa badania języka jako systemu znaków jest naturalną dziedziną zainteresowań socjologii języka, tylko w niej bowiem konieczne staje się uwzględnienie społecznych prawidłowości rządzących wymianą znaków w procesie interakcji, działania społecznego” (BOKSZAŃSKI, PIOTROWSKI, ZIÓLKOWSKI, 1977: 41—42).

Socjolingwistyka z USA do Europy trafiła głównie za sprawą tłumaczeń. We Francji, w latach siedemdziesiątych przetłumaczono prace Labova. Popularyzacja nowego prądu zaczęła się dekadę później, po 1981 roku (za: MAZIÈRE, 2005: 73). Rola kontekstu, interakcja, czynniki kulturowe, norma stały się ważnymi elementami przełomu lingwistycznego lat siedemdziesiątych, zwanego analizą dyskursu.

Inaczej jednak niż w poprzedzającej ją tradycji, a także w innych paradygmatach lingwistycznych rozwijających się w pozostałych obszarach językowych, w tym w polskiej stylistyce funkcjonalnej, „zanurzających” działanie ję-

zykowe, w tym gatunki, w kontekście, francuska analiza dyskursu zintegrowała aspekty językowe i społeczne w pojęciu dyskursu¹. Francuski dyskurs zwany rytuałem społeczno-językowym związał oba aspekty, upatrując w nich wzajemnego odbicia tej samej logiki. Dyskurs (odnoszony od tego momentu do teorii francuskiej, a właściwie francuskojęzykowej) jest, najprościej mówiąc, zinstytucjonalizowanym działaniem ludzkim w określonej dziedzinie życia (prawo, administracja, edukacja, nauka, religia, medycyna, media, sport, handel itp.).

Dyskurs to zatem rytuał społecznojęzykowy, normatywna, czyli zinstytucjonalizowana praktyka języka, presuponująca aktywność podmiotów współdziałających w określonych, konkretnych sytuacjach.

W tym sensie dyskurs *à la française* różni się od innych koncepcji określanych tymże terminem w innych obszarach językowych, co jest prostą konsekwencją drogi, jaką pojęcie to przeszło od źródeł do obecnego kształtu. Najślabszą pozycję ma dyskurs w lingwistyce niemieckiej, silnie zakorzenionej w rodzimej tradycji *Textlinguistik*. Jeśli nawet pojawia się w najnowszych pracach, zawsze w relacji do tekstu, jako pojęcie komplementarne (W. Heinemann) lub poszerzenie definicji tekstu (E.M. Eckkrammer; I.H. Warnke) w duchu relatywizmu postmodernistycznego². Dyskurs jest w Niemczech bardziej związany z naukami społecznymi niż językoznawczymi, co również nie dziwi, jeśli weźmie się pod uwagę niemieckojęzyczne zaplecze intelektualne sięgające socjologii Maxa Webera, następnie socjologii wiedzy, hermeneutyki czy Szkoły Frankfurckiej z Habermasem, a całkiem współcześnie rozwijane m.in. przez romanizującego Angermüllera. Rodowód anglosaskiej koncepcji dyskursu jest również tekstologiczny: dystrybucjonalizm Harrisa, gramatyka tekstu van Dijka oraz jego współpracowników zgromadzonych wokół programu badawczego w Uniwersytecie w Konstancji stanowią podłoże lingwistyczne do utożsamiania tekstu i dyskursu. Źródło nowego znaczenia dla *Critical Discourse Analysis* stanowi import Foucaultiańskiej koncepcji dyskursu i francuskiej ponowoczesnej ideologii z amerykańskich uczelni, dokąd wspomniane idee zostały wyeksportowane z Francji przez radykalnych myślicieli „pokolenia 68”, przyczyniając się do stworzenia postmodernistycznego dekonstrukcjonizmu, tzw. *French Theory*. Należy dodać, iż powracając do Europy w interpretacji amerykańskich komentatorów, przybrały nową postać szeroko rozwijanych *Cultural Studies*. Polska tradycja, mocno związana z kontynentalnym strukturalizmem, będąca zwłaszcza pod wpływem funkcjonalistów Szkoły Praskiej, przechowała pojęcie stylu funkcjonalnego, potwierdzającego nie indywidualne (jak w koncepcji stylu *tout*

¹ Polscy genolodzy, przywiązani do pojęcia „stylu funkcjonalnego”, przyznają gatunkowi, a nawet tekstowi status kategorii nadrzędnej, której dyskurs jest podporządkowany, jako aspekt pragmatyczny.

² Na podstawie artykułów cytowanych autorów (Heinemann; Eckkrammer; Warnke), których tłumaczenia ukazały się w antologii *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy* (BILUT-HOMPLEWICZ, CZACHUR, SMYKAŁA, red., 2009).

court), lecz kulturowo determinowane wybory elementów i ich organizacji. Jednak zamienne stosowanie terminów „styl” / „język funkcjonalny” wskazuje na rozdzielność w traktowaniu czynników językowych i społecznych.

Różnice kulturowe między koncepcjami niesionymi przez pojęcie dyskursu są widoczne. Podkreślając odmienną francuskiej teorii, pragnę zaznaczyć, iż — w tym samym mniej więcej czasie, gdy przywołane wyżej paradygmaty „przypominały sobie” o filozoficznej naturze dyskursywności i jej zakorzenieniu w pismach francuskiego myśliciela Foucaulta — francuska analiza dyskursu obrała swoją własną drogę, przynajmniej w ramach paradygmatu lingwistycznego. Określiła mianowicie dyskurs jako rytuał społecznojęzykowy, wskazując na immanencję, instytucjonalizację obu aspektów.

Przedmiotem analizy dyskursu³ nie może być zatem tekst, wypowiedź w samej warstwie językowej, lecz taka, której realizacja dokonuje się w sytuacji i w relacji międzypodmiotowej zwanej kontraktem. Instytucja nie jest tu identyfikowana ze strukturą materialną (biura, szkoły, szpitala itp.), lecz — zgodnie z etymologią (*institulo*) — z normą: określa granice wypowiedzi, jej treści i formy: możliwe i niemożliwe, status współpodmiotów, warunki realizacji, wymiar materialny itp. Dyskurs wiąże wymienione czynniki w jedno, będąc równocześnie presupozycją tego wiązania. Niweluje rozdzźwięk między tekstem a kontekstem. Charakter instytucji łączy w jedną logikę zdarzenie społeczne i zdarzenie słowne. Na podstawie jednego zdarzenia możemy, dzięki presupozycjom wynikającym z dyskursu, odtworzyć drugie: na podstawie społecznego — językowe, a językowego — społeczne. Wykorzystując przykład pragmatyków, także filozofów-socjologów Ernesta Laclau i Chantal Mouffe (HOWARTH, 2008: 161), wypowiedź „tak” i nałożenie obrączek obrazują właśnie tę redundancję słowno-praktyczną, dwa aspekty: językowy i społeczny, pragmatycznego aktu zaślubin, czyli sensotwórczej praktyki zawierania małżeństwa, będącej częścią dyskursu prywatno-rodzinnego (bez względu na możliwe kontrowersje terminologiczne związane z nazewnictwem przestrzeni dyskursywnej). Wspomniani socjologowie podkreślają również wspólną logikę obu aspektów: społecznego i językowego w dyskursie. Wskazują na analogię między systemami społecznymi i systemami językowymi, która ma charakter konieczny.

Odwołując się do saussurowskiej symboliki dwuaspektowości znaku, można stwierdzić, że obrazem dyskursu jako dwoistości społeczno-językowej są kartka papieru, medal, pieniądz, o których istocie decyduje nierozdzielność ich dwóch stron.

Dyskurs jest zatem działaniem społecznojęzykowym znormatywizowanym, zrutynizowanym, skodyfikowanym. Nie na darmo został nazwany rytuałem

³ Ponieważ we francuskiej analizie dyskursu hierarchiczna zależność między trzema podstawowymi kategoriami triady: dyskurs — gatunek — tekst jest właśnie taka, w jakiej ją przedstawiłam, konieczne staje się wyjście od charakterystyki dyskursu, kategorii nadrzędnej, która jest tym samym obecna w szerokiej definicji gatunku.

społecznojęzykowym (CHARAUDEAU, 1983; termin zapożyczony od etnometodologów), bo jest w nim coś z ceremonii; Erving Goffman wprowadza pojęcie rytuału do swojej teorii „twarzy”, upatrując w tej ostatniej obiektu kultu, wręcz sakralnego, i tym tłumacząc kodyfikację postępowania rozmówców oszczędzających własną i cudzą twarz.

Reasumując, szeroko występujące w lingwistycznych teoriach pojęcie kontekstu nie ma w nich jednoznacznej definicji. Według François RASTIERA (1998: 97), problem kontekstu należy do fundamentalnych rozważań ontologicznych, pozwala zrozumieć i podkreślić zmiany epistemologiczne obserwowalne we współczesnych naukach o języku. Francuska analiza dyskursu tym się właśnie różni od innych paradygmatów tekstowo-dyskursywnych, że włącza „kontekst” do immanencji definicyjnej dyskursu, przez co przestaje on być kontekstem *sensu stricte*.

Dyskurs nie objawia się inaczej niż w postaci gatunków, będących jego celowymi działaniami. Dyskurs jest działaniem ukierunkowanym na realizację; ukierunkowanie to jest wielorakie. Rytuał społecznojęzykowy, wyrażony w kontrakcie obligującym partnerów dyskursu, jest ukierunkowany na rozmaite cele, a te identyfikujemy z gatunkami. Gatunki stanowią więc predyspozycje dyskursu do realizacji, narzędzia komunikacji, pozwalające członkom wspólnoty tworzyć i rozumieć wypowiedzi w odniesieniu do warunków społeczno-historyczno-kulturowych. Gatunek jest bytem abstrakcyjnym, istniejącym w konkretnych tekstach. Stanowi pośrednie ogniwo między dyskursem a tekstem. Jest działaniem celowym, wyrażającym się w mniej lub bardziej preferowanej formie i nośniku.

Tekst zawsze przynależy do gatunku. Nie można go zinterpretować jako zdarzenia komunikacyjnego, jeśli wcześniej nie zdefiniowano i nie opisano zachowań społecznojęzykowych, kontraktu podmiotowego, celu działania. Początkiem gatunków są różnicujące się praktyki społeczne szukające dla siebie form wyrazu. Gatunki powstają, ewoluują, zanikają w zależności od tego, jaki los spotyka określone praktyki dyskursywne, relacje międzypodmiotowe, potrzeby społecznego komunikowania.

Ponieważ dyskurs jest działaniem celowym, wielokierunkowym, dystrybuje się pomiędzy właściwy mu repertuar gatunków. Przykładowo, dyskurs religijny przybiera formy działania celowego w mszy, kazaniu, katechezie, modlitwie, liście pasterskim, encyklice itp. Dyskurs dziennikarski jest działaniem poprzez wiadomość, notatkę, depeszę, sylwetkę, reportaż, felieton, edytorial itp. W dyskursie prawnym mamy: konstytucję, kodeks pracy, ustawę, rozporządzenie, dekret, testament, abolicję itp.

Forma, zwana we francuskiej teorii scenografią, jest odbiciem wszystkich elementów rytuału społecznojęzykowego, a więc kontraktu międzypodmiotowego, sytuacji, tematyki, celu itp. Zgodnie z typową dla dyskursu podwójną logiką, czyli wiązaniem aspektów społecznych i językowych, możemy wniosko-

wać o ich izomorfizmie. Jeden z poziomów stanowi zatem wskazówkę dla drugiego.

Nie sposób rozwinąć tu wszystkich aspektów definicji gatunku. Ograniczę się do tego jednego, choć dwoistego, czyli społecznojęzykowego. Aspekt ten wynika z definicji dyskursu, którego gatunek jest wyrazem. Przykładem niech będzie dziedzina ludzkiego działania zwana prawem.

Według definicji słownikowej, „prawo to ogół przepisów, norm prawnych regulujących stosunki między ludźmi danej społeczności, określających zasady ich postępowania lub zawierających zakazy, których naruszenie zagrożone jest karą” (SJP). To sformułowanie może być uważane za bardzo ogólną definicję dyskursu prawnego lub dyskursu prawniczego; takie dwa terminy funkcjonują w języku polskim, także w języku francuskim⁴, na określenie języka specjalistycznego, w zależności od tego, czy chodzi o dokumenty, czy aktorów społecznych związanych z tą dziedziną. A przecież są to dwa aspekty tego samego działania, bo zarówno aktorzy procesu społecznojęzykowego, jak i jego wytwory współtworzą dyskurs. Będę używała terminu „dyskurs prawny”, gdyż — według przyjętej definicji dziedzinowej — prawo stanowi pewną, komplementarną wobec innych, sferę działań ludzkich (tej formy używają także polscy specjaliści w odniesieniu do badań nad językiem i tekstami prawa, m.in. Malinowska, Gizbert-Studnicki).

Ważna z punktu widzenia działania jest p o d m i o t o w o ś ć, czyli podmioty związane kontraktem i ich *alter ego*, czyli podmioty reżyserujące scenę-wypowiedź. Działania są celowe. Wielość celów przekłada się w sposób jednoznaczny na wielość gatunków. Należy też wspomnieć o czasie, miejscu, temacie i nośniku, które łącznie z poprzednimi odnajdują odbicie w scenografii, czyli w wyreżyserowanej formie semiologicznej, konwencjonalnie zakodowanej w języku, stroju, gestach, ruchach, dźwiękach, sprzęcie itd. Scenografia jest wyrazem jednej logiki, izomorfizmu działań językowych i społecznych⁵. Spróbujmy dojrzeć tę wspólnotę rytuału społeczno-językowego.

⁴ Odpowiednio: „langue de droit; langue juridique”.

⁵ Ponieważ dyskusja wokół dyskursu / języka prawa (w zależności od przyjętej epistemologii) jest dobrze udokumentowana, można na jej podstawie sądzić, iż myślenie „dyskursywne” jest bliższe prawnikom (praktykom dyskursu), szukającym dla swej dziedziny środków ekspresji językowej, niż lingwistom. Ci pierwsi dostrzegają, iż wysiłki lingwistów i prawników idą w tym samym kierunku, czyli do „adekwatnego i wszechstronnego rozpoznania kwestii językowych występujących w obrębie zjawisk prawnych” (ZIELIŃSKI, 2004: 11). Kwalifikacja tekstu jako prawnego odbywa się nie na poziomie języka, lecz reguł pozajęzykowych, będących wyrazem danego porządku prawnego, „specyficzne właściwości językowe tekstów prawnych są (bez reszty) wyznaczone sytuacyjnie” (GIZBERT-STUDNICKI, 2004: 38). Językoznawcy wolą natomiast traktować język prawny jako wyspecjalizowaną odmianę polskiego języka etnicznego (por. GAJDA, 2004: 27). Na uwagę zasługują prace specjalistyczne Ewy MALINOWSKIEJ (2001; red., 2004) dotyczące języka prawa i administracji.

Partner komunikujący jest wieloraki: ustawodawca (autor projektu ustawy, sprawozdawca komisji parlamentarnej, posłowie — poprzez stawianie pytań, interpelacje, wreszcie głosowanie przyczyniający się do powstania ustawy), sędziowie wraz z adwokatami, prokuratorami, kancelistami, ławnikami, świadkami, konsultantami, ekspertami; także rząd z ministrami, administracja, prezydent, którzy mogą wносить projekty ustaw, dekretów itp., notariusze, radcy, dziennikarze; nawet obywatele wnoszący skargi, sprawy itd. A ponad nimi jest **d o k t r y n a**, którą można utożsamić z dyskursem stanowiącym (dla nowożytnego prawa większości krajów europejskich będzie to zapewne prawo rzymskie).

Drugi partner, interpretujący (obywatel, instytucja, a także niektóre podmioty komunikujące), związany (najczęściej) zakazem lub nakazem, musi identyfikować się z figurą dyskursywną protagonisty-odbiorcy, a ten jest jednym z trzech typów⁶:

1. **Konkretny adresat**, do którego kierowane są dokumenty prawne *ad personam* i który odczuwa skutki, ponosi konsekwencje kontraktu dyskursywnego (włącznie z zagrożeniem interesu osobistego). Odbiorca tekstowy zawiera znaki ostensywne, jest wyraźnie wskazany, z imienia i nazwiska. Interpretator musi się z nim utożsamić pod groźbą kary. Jest to szczególne miejsce ukazania się władzy prawa w formie językowych aktów nakazu i zakazu.
2. **Odbiorca grupowy** (sejm, obrońcy, sąd, oskarżyciele, słuchacze wykładu...). Rytuał oparty jest na zwyczaju, tradycji z elementami folkloru, odpowiedniej inscenizacji (w zależności od grupy odbiorcy). Wyznaczone miejsca w przestrzeni, pozycje aktorów społecznych, stroje, sposób procedowania i zabierania głosu, czas, kolejność, formuły rozpoczynające i kończące mowy (dotyczy zarówno realizacji głosowej, jak i pisemnej) odbijają się w logice wypowiedzeniowej, np. w postaci retoryki perswazji, argumentacji. Celem jest przekonanie audytorium o słuszności wyводу. Perswazja ma charakter uniwersalny, intelektualny, logiczny.
3. **Ogół odbiorców prawa**, podmiot zbiorowy, czyli każdy obywatel danej społeczności, jak i cała ludzkość (np. w przypadku praw człowieka). Przekaz jest tu masowy (mass media: prasa, radio, telewizja), publiczny, w jakimś sensie potencjalny: skierowany do zbiorowości; potencjalnie skierowany jest do każdego. Istotną rolę odgrywa też dystans czasowo-przestrzenny między nadawcą i odbiorcą.

Protagonści wypowiadający, wcielający się w określone role, dobierają odpowiednie formy przekazu w zależności od **c e l ó w**, czyli **g a t u n k ó w**⁷.

⁶ Na te typy odbiorcy zwraca uwagę CORNU, 1990.

⁷ Cele te bywają dzielone na dwie kategorie: ustawodawczą i wykonawczą. Do pierwszej należą gatunki: konstytucja, ustawa, dyrektywa, rozporządzenie; do drugiej: kodeksy, regulaminy...

Gatunki reprezentują typ mocno zrutyinizowany (typ 1 w typologii Maingueneau⁸), szablonowy, a więc taki, którego forma językowa jest przezroczysta dla normy społecznej, identyczna z kontraktem dyskursywnym i celem gatunkowym. W takiej formie w sposób natychmiastowy i jednoznaczny rozpoznajemy wszystkie cechy językowospołeczne dyskursu i gatunku. Podmiot jedynie gramatyczny, tożsamy z instytucjonalnym, z doktryną, nie jest autorem wypowiedzi w sensie twórczym; jest odtwórca.

Poszczególne gatunki realizują więc te same cechy dyskursywnego kontraktu międzypodmiotowego i, oczywiście, tematykę dziedzinową, a różnią się celowością, czyli ukierunkowaniem działań.

Oto kilka przykładów izomorfizmu językowo-społecznego typowego dla dyskursu prawnego:

F o r m a l i z m zarówno komunikatu, jak i kanału przekazu wyraża następujące sformalizowane społeczne cechy dyskursu: dystans, powagę, autorytet, majestat, prawdę, moc, konwencję rytualną, bezwzględny szacunek dla prawa i jego reprezentantów, podporządkowanie się odbiorcy, jego absolutne posłuszeństwo. Wykładnikiem kontraktu i wymienionych powyżej norm społecznych są, prócz formalizmu, także inne cechy językowe, m.in. jednoznaczność, staranność, oficjalność, techniczność, precyzja, niekiedy archaiczność (ta ostatnia cecha wskazuje też na niezmienny charakter władzy prawa); prostota, jasność, konkretność — zgodnie z zasadami typowego dla mowy sądowej stylu niskiego. Wśród konstrukcji przeważa strona bierna, także zwrotna o charakterze biernym, konstrukcje i formy bezosobowe, 3. osoba liczby pojedynczej, rodzajniki uniwersalne — te i podobne zabiegi mają na celu depersonalizację nadawcy, wartość generyczną podmiotu sprawczego, jego utożsamienie z instancją ustawodawczą, z doktryną, z przepisami, są wyrazem obiektywizacji prawa jako normy⁹.

Jednocześnie **a k t y d y r e k t y w n e** bezpośrednio lub pośrednie są wyrazem władzy prawa, zmuszają odbiorcę w sposób jednoznaczny do określonego działania. **U o g ó l n i e n i a**, struktury generalizujące, konstrukcje analityczne wskazują na powszechny charakter prawa, jednakowo obowiązujący wszystkich obywateli, których dane osobowe wpisywane są w szablon na zasadzie wyboru danego elementu z paradygmatu wszystkich możliwych podmiotów. Ten ponadczasowy charakter doktrynalny zawarty jest też w łacińskich sentencjach i archaizmach (np. w języku francuskim: opuszczenie formy *IL* w strukturach bezosobowych lub *QUE* w życzeniowym *subiunctivus*).

⁸ Na temat typologii gatunków zob. MAINGUENEAU, 2004; GRZMIL-TYLUTKI, 2007; 2009.

⁹ Badacze języka prawnego zwracają uwagę na nieskierowany charakter wypowiedzi, którego wyrazem jest brak zaimków, a także form koniugacyjnych 2. osoby. W niektórych gatunkach stosowanie 1. osoby liczby pojedynczej, np. w testamentie, akcie notarialnym, przysiędźce, wyraża zaangażowanie i odpowiedzialność podmiotu ze skutkiem prawnym. Prawo jednak jest reprezentowane przez formy bezosobowe.

Wyrazem władzy i autorytetu są też akty deklaratywne, ustanawiające rzeczywistość prawną, przepisy, decyzje, powoływanie organów, osób na stanowiska, do pełnienia funkcji itp. Wyrażane są w czasie teraźniejszym trybu orzekającego; 1. osoba liczby mnogiej, tzw. *pluralis maiestatis*, podkreśla zarówno autorytet urzędu, stanowiska, jak i równość mówiącego, złączonego z ogółem obywateli wobec prawa oraz jego charakter *porte-parole* doktryny. Modalność wyraża relację hierarchiczną nadrzędności — podrzędności podmiotów związanych kontraktem prawnym (np. musieć, obowiązywać, sankcjonować, obliżować, zmuszać, mieć powinność, pozwalać, nakazywać, zakazywać itd.). Rama modalna zawierająca czasowniki performatywne (np. woliatywne) jest również wyrazem normy regulującej stosunki między prawodawcą a prawobiorcą.

Na poziomie organizacji scenografii (formy) problem hierarchii ważności przepisów, porządek, jednoznaczność, argumentacyjność itp. wyrażają się w układzie tekstu, jego podziale na zwężę, suche informacje podane w formie sekcji, artykułów, paragrafów, z wyraźnie zaznaczonymi metatekstowymi odsyłaczami do normy. Oszczędność słów jest najlepszym wyrazem maksymy Grice'a dotyczącej ilości (formuły, elipsy, równoważniki zdań, skróty, sigla...).

Na zakończenie jeszcze raz warto podkreślić mocne wiązanie czynników społecznych i językowych w dyskursie, który jest ich jednością, a tym samym w gatunku, będącym realizacją dyskursu. Takie było założenie poznawcze niniejszego artykułu, podsumowane krótką egzemplifikacją izomorfizmu obu wymiarów.

Literatura

- BOKSZAŃSKI Z., PIOTROWSKI A., ZIÓLKOWSKI M., 1977: *Socjologia języka*. Warszawa.
- CHARAUDEAU P., 1983: *Langage et Discours. Eléments de sémiolinguistique*. Paris.
- CORNU G., 1990: *Linguistique juridique*. Paris.
- ECKKRAMMER E.M., 2009 (2002): *Czy potrzebujemy nowego pojęcia tekstu?* W: BILUT-HOMPLEWICZ Z., CZACHUR W., SMYKAŁA M., red.: *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Problemy, pojęcia, perspektywy*. Wrocław, s. 316—342.
- GAJDA S., 2004: *Język administracyjno-prawny w perspektywie językoznawczej i prawnoznawczej*. W: MALINOWSKA E., red.: *Język, prawo, społeczeństwo*. Opole, s. 19—31.
- GIZBERT-STUDNICKI T., 1986: *Język prawny z perspektywy socjolingwistycznej*. Warszawa—Kraków.
- GIZBERT-STUDNICKI T., 2004: *Sytuacyjne uwarunkowanie językowych właściwości tekstów prawnych*. W: MALINOWSKA E., red.: *Język, prawo, społeczeństwo*. Opole, s. 37—48.

- GŁOWIŃSKI M., 1980: *Wstęp*. W: GŁOWIŃSKI M., red.: *Język i społeczeństwo*. Warszawa.
- GRZMIL-TYLUTKI H., 2007: *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*. Kraków.
- GRZMIL-TYLUTKI H., 2009: *Gatunek — kategoria analizy dyskursu*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. 65, s. 89—100.
- HANDKE, K., 2009: *Socjologia języka*. Warszawa.
- HEINEMANN W., 2009 (2005): *Lingwistyka tekstu kontra lingwistyka dyskursu?* W: BILUT-HOMPLEWICZ Z., CZACHUR W., SMYKAŁA M., red.: *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*. Wrocław, s. 361—374.
- HOWARTH D., 2008: *Dyskurs*. Warszawa.
- JAKOBSON R., 2009 (1984): *Język i mówienie: kod i przekaz*. W: RASIŃSKI L., red.: *Język, dyskurs, społeczeństwo*. Warszawa, s. 44—70.
- MAINGUENEAU D., 2004: *Retour sur une catégorie : le genre*. In: ADAM J.-M. et al., réd.: *Texte et Discours : catégories pour l'analyse*. Dijon, s. 107—118.
- MALINOWSKA E., 2001: *Wypowiedzi administracyjne. Struktura i pragmatyka*. Opole.
- MALINOWSKA E., red., 2004: *Język, prawo, społeczeństwo*. Opole.
- MAZIÈRE F., 2005: *L'analyse du discours. Histoire et pratiques*. Paris.
- RASTIER F., 1998: *Le problème épistémologique du contexte et le statut de l'interprétation dans les sciences du langage*. „Langages”, N° 129, s. 97—111.
- WARNKE I.H., 2009 (2002): *Żegnaj tekście — witaj dyskursie? O sensie i celu post-strukturalistycznego uwolnienia pojęcia tekstu*. W: BILUT-HOMPLEWICZ Z., CZACHUR W., SMYKAŁA M., red.: *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*. Wrocław, s. 343—360.
- ZIELIŃSKI M., 2004: *Język prawny, język administracyjny, język urzędowy*. W: MALINOWSKA E., red.: *Język, prawo, społeczeństwo*. Opole, s. 9—18.

Halina Grzmil-Tylutki

Genre as a socio-linguistic category

Summary

The aim of the paper is to present genre as a socio-linguistic category. The two aspects of utterances, a social and linguistic one, are often examined, though not in combination, in a large linguistic area, on the one hand, and in a social context, on the other.

According to the French discourse theory, these two aspects are both immanent to a discourse, based on the same logic, the so-called socio-linguistic ritual. Discourse being the domain of human activity is distributed among its own genres, which assume various forms of texts. Genre as a discourse category must share the same properties. Both the immanence of the two aspects and the same logic allow for an isomorphic treatment of linguistic and social systems within particular discourse practice. The conception of the genre as a socio-linguistic category is illustrated with an example of a legal discourse.

Halina Grzmil-Tylutki

Die Gattung als eine sozialsprachliche Kategorie

Z u s a m m e n f a s s u n g

Das Ziel des vorliegenden Artikels ist, die Gattung als eine sozialsprachliche Kategorie darzustellen. Die bisherigen Aussageanalysen konzentrieren sich auf die beiden Aspekten getrennt: einerseits sind sie eine weitreichende Analyse auf allen Sprachebenen, andererseits wird der soziale Kontext im Rahmen der Soziolinguistik erforscht. Der Kern von der französischen Theorie des Diskurses ist die Verbindung von den beiden Aspekten in eine logische Handlungsweise, das sog. sozialsprachliche Ritual, oder Diskurs, das Feld der menschlichen Aktivität. Der Diskurs wird unter den ihm eigenen Gattungen verteilt, und diese kommen dann in den Texten zum Ausdruck. Als eine diskursive Kategorie muss die Gattung auch einen sozialsprachlichen Charakter haben. Die präsupponierte Immanenz von den beiden Aspekten und deren gemeinsame Logik lassen das sprachliche und soziale System isomorph — im Rahmen der konkreten diskursiven Praktiken betrachten. Die Verfasserin erläutert die Idee der Gattung als einer sozialsprachlichen Kategorie an Hand des Rechtsdiskurses.

Maria Wojtak

Lublin

Osobliwe byty gatunkowe i tekstowe w ich uwikłaniach komunikacyjnych

Gatunek jest kategorią na tyle złożoną, że może być interpretowany w zróżnicowany sposób (WOJTAK, 2004—2005: 159—162 i wskazana tam literatura). Charakteryzując poszczególne gatunki lub ich zmienne układy, genologia lingwistyczna stara się wypełnić swe podstawowe — w opinii wielu badaczy — zadanie, jakim jest typologia komunikatów tworzących uniwersum mowy (por. dla przykładu: OSTASZEWSKA, 2008: 24—27, także zawarte w tej rozprawie wskazówki bibliograficzne). W niniejszym opracowaniu prezentować będę inny punkt widzenia, przypominając znaną prawdę, że ważne miejsce w teorii gatunku zajmuje poszukiwanie jego uwikłań komunikacyjnych (WOJTAK, 2004—2005: 160).

Nawiązując do wskazanej tradycji badawczej, postaram się przedstawić w perspektywie komunikacyjnej gatunki, które są mocno ugruntowane w różnych sferach społecznych interakcji, a ze względu na wyznaczniki morfologiczne mogą być postrzegane jako formy osobliwe. Nie chodzi tu jednak bynajmniej o zjawiska rzadkie, lecz o takie twory genologiczne (i tekstowe), które zwracają uwagę swoją niezwykłością¹. Nie jest przy tym łatwo znaleźć dla nich trafną i nośną poznawczo formułę interpretacyjną². Nie wystarcza bowiem za korzenie w tradycji badań genologicznych, a zaproponowane przez Michaiła Bachtina, pojęcie gatunku złożonego (WOJTAK, 2006a: 144). Możliwość bardziej precyzyjnej interpretacji daje, jak sędzę, zastosowanie pojęcia gatunku w formie kolekcji (WOJTAK, 2005a: 111—112; 2005b, s. 149; 2006a: 144—145).

¹ Por. definicję leksemu *osobliwy* ze *Słownika języka polskiego* (BAŃKA, red., 2007: 395).

² Por. próby przedstawione w moich rozprawach: WOJTAK, 2001: 241—256; WOJTAK, 2004: 313—329.

Odwołując się do wcześniejszych własnych ustaleń, chcę przypomnieć, że gatunek w formie kolekcji tworzy całość (jest odrębnym bytem genologicznym), gdyż składa się z różnorodnych gatunków trwale współwystępujących i ma kompozycyjne (strukturalne) oraz funkcjonalne zwieńczenie. Zwieńczenie strukturalne oznacza przede wszystkim występowanie wyrazistej ramy tekstowej (zwłaszcza w inicjalnej przestrzeni tekstu) oraz określonej zasady kompozycyjnej. Wśród utrwalonych i powtarzalnych prawidłowości kompozycyjnych można sytuować:

- kompozycję sylwiczną, w ramach której grupuje się wypowiedzi monotematyczne i izofunkcyjne, reprezentujące różne gatunki,
- układy blokowe (obserwuje się przy tym nie tylko łączenie wypowiedzi jednorodnych pod względem genologicznym w otwarte lub zamknięte bloki, lecz także paralelizm niektórych układów blokowych),
- strukturę opartą na kontaminacji³.

Ważnym rysem strukturalnego zwieńczenia jest występowanie tytułu zawierającego nazwę gatunkową lub jej parafrazę, która nie mniej precyzyjnie identyfikuje gatunek.

Zwieńczenie funkcjonalne polega na możliwości przypisania gatunkowi, a także jego tekstowym realizacjom, określonej funkcji globalnej (ogólnego przeznaczenia komunikacyjnego), która zwykle nie jest prostą sumą funkcji gatunków tworzących kolekcję. Przykładowo, w kalendarzu pojawiają się zbiory wypowiedzi użytkowych i literackich, tworzące zbiór, w którym cele poznawcze i perswazyjne splatają się z ludycznymi (WOJTAK, 2001b: 254; 2006a: 146; 2009d: 308). Cele komunikacyjne przypisywane poszczególnym komponentom gatunku w formie kolekcji mogą tworzyć układy hierarchiczne, koniunkcyjne lub subsydiarne. Osobliwość pragmatycznego aspektu wzorca wiązać należy z brakiem jednej reguły porządkującej relacje nadawczo-odbiorcze i inne parametry komunikacyjne. Pierwotne przeznaczenie gatunku oraz jego komunikacyjny potencjał, a więc także możliwości transgresji, zależą od sfery interakcyjnej, w której ów gatunek funkcjonuje. Polimorficzność gatunku, zmiany konfiguracji jego funkcji harmonizują na ogół z komunikacyjnym tłem, co nie oznacza braku determinacji immanentnych.

Pod względem stylistycznym gatunek w formie kolekcji nie odbiega od standardowych gatunków użytkowych. Jest tworem wielostylowym, opartym

³ WOJTAK, 2006a: 145. Warto nadmienić, że w konkretnych realizacjach wymienionych reguł mogą się pojawiać bardziej subtelne rozróżnienia. Granice między kompozycją sylwiczną, blokową i mieszaną mogą się zacierać. Por. WOJTAK, 2001b: 254: „W analizowanym kalendarzu obserwujemy grupowanie wypowiedzi jednorodnych pod względem genologicznym w otwarte lub zamknięte bloki i paralelizm niektórych układów blokowych, krzyżuje się więc porządek tematyczny (i pragmatyczny) z formalnym”. Strukturę opartą na kontaminacji ma np. regulamin kawalerii, będący skrzyżowaniem schematu klasycznego regulaminu i poradnika. Szczegóły w: WOJTAK, 2007c: 282.

zwykle na paradoksach z antynomicznym układem cech oraz sferą wykładników rozległą i bogatą, można rzec — wręcz otwartą. Tej globalnej otwartości towarzyszy jednak grupowanie wykładników w zbiory wyznaczone przez reguły wzorców gatunkowych tych wypowiedzi, które tworzą kolekcję. Pejzaż stylistyczny gatunku ukonkretnia się i uwyrażnia na skutek działania reguł wyboru i doboru środków, które reprezentują swe nacechowanie pierwotne (bazowe) lub współtworzą nowe stylistyczne jakości w ramach zjawiska synkretyzmu. W przypadku gatunku w formie kolekcji szczególnie istotne jest krystalizowanie się tego typu prawidłowości w praktyce komunikacyjnej.

Jako przykłady gatunków w formie kolekcji można wymienić kalendarze, modlitewniki (WOJTAK, 2005a: 111—119; 2011b: 15—28), różaniec, rachunek sumienia (WOJTAK, 2007d: 289—299), tzw. ścieżki dydaktyczne⁴, pewne typy regulaminów (WOJTAK, 2007c: 279—292), horoskopy gazetowe oraz niektóre zbiory ogłoszeń — tzw. ogłoszenia drobne (WOJTAK, 1999: 255—259).

Kolekcja gatunków oznacza jedynie współwystępowanie związane z określoną funkcją ogólną czy też uposażeniem dyskursywnym. Sprawia, że w ramach gatunków złożonych uwyrażniają się genologiczne formy otwarte. Każdy ze składników zachowuje pełną autonomię, gdyż brak takiemu zbiorowi zwieńczenia strukturalnego. O byciu kolekcją decyduje izofunkcyjność i współwystępowanie w obrębie określonego scenariusza komunikacyjnego. Składniki kolekcji gatunkowej funkcjonują więc jako komunikaty komplementarne (BONIECKA, PANASIUK, 2004: 88). Istotnym składnikiem komunikacji oficjalnej (urzędowej czy biznesowej) stają się np. kolekcje podania i życiorysu oraz listu motywacyjnego i CV. W sferze medialnej zaś przykładem kolekcji form są: wywiad i biogram. W kategoriach zbioru komplementarnego można interpretować sylwetkę ujmowaną jako wizerunek konkretnej osoby prezentowany w jednym numerze gazety i obejmujący: zapowiedź, notatkę, komentarz i sondę lub zapowiedź, notatkę i wspomnienie czy notatkę, korespondencję i biogram łączony z wywiadem, by wymienić układy gatunków współwystępujących najczęściej (WOJTAK, 2005b: 149). Kształt kolekcji, typowych dla poszczególnych tytułów prasowych lub rodzajów prasy, przybierają dziś zbiory wypowiedzi z kręgu anonsujących, służących zatem eskortowaniu poszczególnych przekazów lub całych numerów. Znajdujemy wśród nich: zapowiedzi autonomiczne (z okładki), *editoriale* i spisy treści wraz z komunikatami satelickimi, zwykle o kształcie wzmianek (WOJTAK, 2006c: 119—129; 2006d: 115—124). Kolejny przykład trwałej kolekcji stanowią wypowiedzi prymarnie informacyjne (wiadomości) i komentarze nieautonomiczne.

⁴ Są to umieszczone w terenie lub wydrukowane przewodniki po obszarach atrakcyjnych przyrodniczo i chronionych. Por. analizę genologiczną w: WOJTAK, 2001a: 168—178; 2006a: 146—152.

Od klasycznych gatunków złożonych obie wspomniane formy genologiczne różni zablokowanie procesu absorpcji w ramach nowej całości⁵.

Gatunki w formie kolekcji i kolekcje gatunków (kolekcje gatunkowe) są bytami pokrewnymi, lecz nietożsamymi. Oto ich podstawowe podobieństwa i różnice:

gatunek w formie kolekcji

s t r u k t u r a:

zwieńczenie strukturalne

rama delimitacyjna

dominanta kompozycyjna

względna autonomia komponentów

a s p e k t p r a g m a t y c z n y:

izofunkcyjność niesumaryczna

a s p e k t s t y l i s t y c z n y:

wielostylowość obramowana

genologicznie

kolekcja gatunków

brak Zwieńczenia

brak ramy delimitacyjnej

układ otwarty

pełna autonomia komponentów

izofunkcyjność sumaryczna

wielostylowość motywowana

komunikacyjnie

Wyodrębniając złożone byty genologiczne o kształcie gatunków w formie kolekcji czy kolekcji gatunków, zostajemy na poziomie schematów gatunkowych, które w praktyce komunikacyjnej mogą się ukonkretniać na kilka sposobów. W świecie bytów tekstowych pojawiają się zjawiska mające związek z tym ukonkretnianiem. Nie można jednak mówić o izomorfizmie schematów gatunkowych i osobliwych konfiguracji tekstów. Niektóre z branych przeze mnie pod uwagę form tekstów funkcjonują w przestrzeni komunikacji społecznej jako rezultat działania mechanizmów adaptacji gatunkowych w ramach gatunków niebędących kolekcją.

Powyższe uwagi odnoszą się do takich form egzystencji tekstów, jak: mozaika, kolaż, antologia, sylwa i seria. Spróbujmy je wyodrębnić jako zjawiska nie tylko osobliwe, ale także przy pewnych zakresach analogii (czy pokrewieństwa) osobne.

Mozaika jest przekazem jednogłosowym, monotematycznym i adresowanym do określonej grupy odbiorców, a ponadto zasadniczo monointencyjnym. Może funkcjonować jako komunikat samodzielny lub składnik większej, sekwencyjnie skomponowanej całości, która zbliża się do konwencji gatunku w formie kolekcji. Przykładem mogą być różnorodne komunikaty kierowane do konsumentów i dołączane do poszczególnych produktów. Część z nich na-

⁵ WOJTAK, 2006a: 152. Odsyłam do: BACHTIN, 1986: 351; tamże odnajdujemy następujące stwierdzenie: „Wchodząc w skład gatunków złożonych gatunki prymarnie ulegają modyfikacjom, nabierając szczególnego charakteru, tracą swe bezpośrednie odniesienia do realnej rzeczywistości oraz do realnych cudzych wypowiedzi”. A. Wilkoń interpretuje Bachtinowskie rozróżnienia jako relacje między gatunkami użytkowymi (pierwotnymi) i ich literackimi transformacjami, posługując się pojęciem derywacji. Por. WILKOŃ, 2002: 210.

wiązuje do konwencji instrukcji obsługi, łącząc deskrypcję z poradą. O mozaikowości przekazu można mówić ze względu na to, iż enumeracja jest zastąpiona okazjonalnym przestrzennym ułożeniem komponentów względnie autonomicznych, lecz występujących w określonej kolejności. O mozaikowym charakterze komunikatu przesądza też jego wizualizacja, związana zarówno ze sposobem graficznej prezentacji przekazu werbalnego, jak i z jego dopełnianiem ikonograficznym. Układy mozaikowe mogą się pojawiać jako sposoby realizacji wybranych segmentów kalendarzy, formy prezentacji gazetowych horoskopów czy ogłoszeń drobnych. Stają się ponadto (na poziomie tekstowym) jednym ze sposobów realizacji układu blokowego w wybranych wersjach modlitewnika.

Kolaż z kolei jest przekazem wielogłosowym, eksponującym autonomię nadawców poszczególnych komunikatów, monointencyjnym, gdyż ma wykryształizowany globalny cel komunikacyjny, ale nie redukuje się w nim i nie tuszuje illokucji komunikatów składowych. Cechuje go też wyrazista i w tekstach uwypuklana wielostylowość (WOJTAK, 2003: 11). Jest to przekaz w zasadzie monotematyczny (w przypadku politematyczności pojawia się z reguły wspólny hipertemat) i wielogatunkowy. Może więc zarówno stanowić tekstową realizację konwencji gatunku w formie kolekcji, jak i decydować o kształcie kolekcji gatunków. Stopień gatunkowej spójności i stabilizacji bywa w tych typach komunikatów różny. W charakteryzowanych przeze mnie kolażach publicystycznych rolę czynników stabilizujących odgrywały zarówno wyznaczniki morfologiczne, jak i pragmatyczne (WOJTAK, 2003: 9—27; 2006a: 151). W budowaniu wizji świata odzwierciedla się punkt widzenia nadawcy gospodarującego przekazem (np. redakcji pisma), który ukrywa się za głosami ujawnionymi w komunikacie. W planie wyrażania następuje zderzanie różnych głosów i punktów widzenia w celu aktywizowania odbiorców oraz maskowania parenetycznych intencji przekazu. Formę kolażową zyskują dość często kalendarze (WOJTAK, 2001b: 240—255; 2009c: 115—123; 2009d: 305—322; 2011a: 95—105).

Antologia jest zbiorem tekstów wielu autorów, stanowi więc zbiór wielogłosowy, zwykle monotematyczny i na ogół monogatunkowy z kompozycją opartą na analogii. Antologii przypisać można (bez względu na to, czy gromadzi teksty literackie, czy użytkowe) funkcję dokumentacyjno-prezentacyjną. Może stać się formą realizacji alternacyjnego wariantu wzorca gatunkowego gatunku w formie kolekcji, co pokazują w opracowaniu dotyczącym modlitewników (WOJTAK, 2009a: 105—126; 2011b: 117—142).

Sylwy — będące zbiorami tekstów wielu autorów — cechuje różnorodność tematyczna i wielofunkcyjność, a także różnorodność gatunkowa. Sylwy tworzą zbiory o układzie prawie przypadkowym (narastającym linearnie) lub są w określony sposób porządkowane (ZACHARA, 1990: 772—774). Układy sylwiczne to jedna z częściej stosowanych zasad komponowania gatunków w formie kolekcji.

W serie układają się komunikaty jednorodne pod względem gatunkowym, wielogłosowe lub jednogłosowe, następujące po sobie w określonym czasie i wypełniające konkretną przestrzeń komunikacyjną. Seryjność może być wpisana w poetykę gatunku, tak jak w przypadku felietonistyki grupowanej w serie typowe dla określonego pisma i serie autorskie. Seryjność przekazów kolażowych może sprzyjać stabilizacji ich wyznaczników morfologicznych, utrwaląc sposoby kodowania celów komunikacyjnych i zakresy wielostylowości. Niektóre serie mają charakter zamknięty, inne funkcjonują jako zbiory otwarte. Jeśli są formą tekstowego egzystowania gatunku w formie kolekcji (serię mogą tworzyć analogiczne realizacje), spełniają warunek współwystępowania i izofunkcyjności. Seryjność może być trwale wpisana w poetykę gatunku lub stanowić czasową formę jego egzystencji komunikacyjnej⁶.

Wszystkie wymienione zjawiska z poziomu tekstowego (mozaika, kolaż, sylwa, antologia i seria) mogą stać się sposobem manifestacji reguł gatunku w formie kolekcji. Wprawdzie nie wszystkie w tym samym stopniu i nie wszystkie jednakowo często, trzeba je jednak dostrzegać i opisywać, gdyż są tworamami komunikacyjnego uzusu, a nie zabiegów typologicznych genologii.

Osobliwość prezentowanych twórców gatunkowych i tekstowych wiąże się nie tylko ze sposobem funkcjonowania poszczególnych aspektów wzorca gatunkowego i odpowiadających mu komunikatów, lecz także z wariantywnością wzorców.

Aby móc bliżej przyrzeć się przedstawionym tu kwestiom, spróbujmy scharakteryzować jeden z gatunków w formie kolekcji, gatunek ważny i funkcjonujący w komunikacji religijnej od wieków, a uczestniczący, rzecz można wydatnie, w jej obecnych przeobrażeniach. Tym osobliwym gatunkiem jest modlitewnik, zwany popularnie książeczką do nabożeństwa. Świat modlitewników, branych tu pod uwagę, to fascynująca kraina, wypełniona przekazami o zróżnicowanym kształcie, adresowanymi do różnorodnych kręgów odbiorców. Są to teksty przygotowywane przez różnych autorów (czy redaktorów), działających jednak zawsze w imieniu instytucji kościelnej⁷. Na podstawie kilku studiów szczegółowych i opracowania syntetyzującego mogę z pełną odpowiedzialnością mówić o modlitewnikach jako o genologicznych bytach polimorficznych, ukształtowanych w praktyce komunikacyjnej, a więc trwałych składnikach dyskursu religijnego, odzwierciedlających jego istotne osobliwości (WOJTAK, 2005a; 2007a: 361—374; 2007b: 129—142; 2007e: 124—145; 2008a: 127—140; 2008b: 129—147; 2011b: 28—45).

Polimorficzność mieści się w ramach wariantywności wzorca, który wykształcił zarówno wariant kanoniczny, jak i określone ilościowe oraz jakościowe

⁶ Por. uwagi o seriach zapowiedzi autonomicznych w „Gazecie Wyborczej” w: WOJTAK, 2005b: 153—155.

⁷ O genezie modlitewników i ich historycznych formach por. KOPEREK, 2008: 1501—1503.

we alternacje, a ponadto przewiduje funkcjonowanie adaptacji oraz — co obecnie znamionuje tę formę generyczną — okazów, czyli form zachowujących gatunkową tożsamość, lecz niepowtarzalnych. Wariantywność wzorca sprawia, że modlitewnik oscyluje między formułą gatunku w formie kolekcji (wzorzec kanoniczny i warianty alternacyjne) a kolekcją gatunków (ku takiej formie ciężą warianty adaptacyjne). Zarówno relacje między wariantami, jak i dynamika ich przeobrażeń wiążą się jednak przede wszystkim z zakorzeniem gatunku w dyskursie, a więc z praktyką komunikacyjną.

Jeśli dyskurs potraktujemy jako rodzaj aktywności społecznej, a w opisie uwzględnimy możliwie kompletne spektrum jego parametrów, biorąc pod uwagę to, kto tę działalność prowadzi, wobec kogo (wspólnota dyskursu), czego ona dotyczy (przedmiot dyskursu — świat i sposób jego ujmowania), w jaki sposób jest prowadzona i w jakim celu (strategie dyskursywne), za pośrednictwem jakich form przekazu (gatunki, styl), to za podstawowe wyróżniki dyskursu religijnego uznać przyjdzie osobliwe wewnętrzne rozwarstwienie każdego z parametrów i globalne poszerzenie przestrzeni dyskursywnej o sferę sacrum. Rysem charakterystycznym tego dyskursu jest obecnie otwarcie na świecki sposób komunikacji. O Bogu i do Boga różni ludzie chcą mówić własnym głosem i już mówią, często za przyzwoleniem instytucji kościelnych (por. na ten temat m.in.: PRZYBYLSKA, PRZYCZYNA, 2005: 213—232; ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK, 2007: 115—129; WOJTAK, 2009b: 115—125; DRAGUŁA, 2005: 88—93; PRZYBYLSKA, PRZYCZYNA, red., 2008). Wypowiedzi dyskursu religijnego oscylują między biegunem tradycji, zamknięcia w ramach ustalonych i ustabilizowanych środków (będących wyrazistymi znakami sakralizacji tekstu, ale też znamiem skostnienia, anachroniczności i dystansu w odniesieniu do innych sfer społecznej komunikacji), a biegunem współczesności, otwarcia na różnorodne sfery komunikacji świeckiej, czyli potencjalnej desakralizacji. Dla interpretacji interesujących nas tu zagadnień genologicznych istotne jest więc to, że otwartość dyskursu religijnego nie tylko na poziomie środków językowych stała się faktem (WOJTAK, 2010: 24).

Modlitewniki współczesne te prawidłowości potwierdzają i utrwalają. Wyraźnie rysuje się naruszenie (zachwianie) komunikacyjnej ważności i wartości wzorca kanonicznego, co nie oznacza całkowitego dyskursywnego regresu modlitewników klasycznych. Ponieważ wzorzec kanoniczny modlitewnika odtwarzałam w innych opracowaniach, ograniczę obecne wywody do aspektu pragmatycznego (komunikacyjnego), wzmiankując jedynie o tym, że taki modlitewnik ma ostro zarysowane zwięźczenie strukturalne.

Układ komunikacyjny, w jakim funkcjonuje modlitewnik, jest ogromnie skomplikowany. Płaszczyzna pierwsza obejmuje nadawcę (prymarnego nadawcę), którym jest Kościół, czyli instytucja strzegąca doktryny i sprawująca kult. Sygnałami obecności tego nadawcy są przede wszystkim dane dotyczące redaktora (lub autora), formuła *imprimatur*, czasem słowo wprowadzające autorstwa

biskupa. Odbiorcami w tej płaszczyźnie komunikacyjnej są wierni. Układ komunikacyjny typowy dla klasycznego modlitewnika w niewielkim stopniu ich różnicuje, choć do dziś wydaje się modlitewniki przeznaczone dla konkretnych grup wiernych z zachowaniem formuły kanonu gatunkowego. Relacje między tak zaplanowanymi uczestnikami komunikacji mają charakter odniesień parenetycznych (czy może lepiej mówić — formacyjnych). Przekaz, czyli modlitewnik, przybiera kształt zbioru komunikatów, które chrześcijanin winien stosować w ramach kultu z włączeniem indywidualnych praktyk modlitewnych. Są one gatunkowo uformowane (mszałik, katechizm, modlitwy okolicznościowe, rytury sakramentów, nabożeństwa, pieśni). Z dyskursywnego punktu widzenia da się je podzielić na dwie grupy: komunikaty eksplicytnie katechetyczne (zbiór tzw. wstawek katechetycznych o charakterze objaśniającym lub instruktażowym) oraz komunikaty kultowe, w których katecheza jest ukryta. W tej płaszczyźnie komunikacyjnej Kościół przypomina wiernym prawdy wiary i organizuje stosowną interakcję ze sferą sakralną.

Przeznaczeniem modlitewników jest jednak funkcjonowanie w kolejnej sferze komunikacyjnej — sferze kultu. W konkretnych (indywidualnych lub zbiorowych aktach) nadawcą staje się wierny (lub grupa wiernych), odbiorcą zaś — Bóg (lub inna osoba ze sfery sacrum). W Eucharystii oraz rytach wielu sakramentów konieczna jest ponadto obecność konsekrowanego pośrednika. W przekazach wypełniające modlitewnikową sylwę wpisane zostaje, w związku z tym, rozszczepienie komunikacyjne, które nadaje im kształt wypowiedzi scenariuszowych, obliczonych na komunikacyjną konkretyzację. W pojedynczych przekazach — bez względu na to, czy są to formalne monologi, czy dialogi — krzyżują się wektory komunikacyjne. Przykładowo, w modlitwie Kościół mówi do modlącego się człowieka, ów człowiek rozmawia z samym sobą i adresuje ten sam komunikat do Boga. Ostatnia ścieżka interakcyjna jest jednak najważniejsza i to ona dominuje w konkretnym akcie modlitewnym, w którym następuje komunikacyjne przełączenie wpisane w tekst. Nadawca komunikatu nie zdaje sobie jednak na ogół sprawy z tych komplikacji, rozmawiając po prostu z Bogiem za pośrednictwem gotowego tekstu, który uznaje za własny komunikat.

Kształt modlitewników klasycznych sprzyja stabilizacji samego układu komunikacyjnego i petryfikacji komunikatów, współtworzących gatunkową kolekcję. Zasada stosowności działa w tym przypadku, a więc w odniesieniu do modlitewników klasycznych, globalnie. Jest traktowana jako reguła wierności konwencjom gatunkowym, w ramach których jednak funkcjonuje zarówno odpowiedniość przedmiotowa, jak i podmiotowa⁸.

Przemiany, jakie się dokonują we współczesnym dyskursie religijnym, naruszają ów schemat i zarazem wspomagają procedury modyfikacji dyskursu.

⁸ O zasadzie stosowności por. MICHAŁOWSKA, 1990: 787—791.

Współczesny dyskurs religijny podlega bowiem procesom indywidualizacji i personalizacji, a także otwiera się na dyskursy świeckie. Wektor zasady stosowności zmienia się z przedmiotowego na podmiotowy, co nie stanowiłoby jeszcze rewolucji, gdyby nie fakt, że następują głębsze przeobrażenia w dziedzinie tematycznej samego dyskursu. Dokonuje się zmiana obrazu numinotycznych uczestników aktu komunikacji — osób ze sfery sacrum (MAKUCHOWSKA, 2008: 141—149). Strategie komunikacyjne związane z tymi przeobrażeniami nie działają jednak mechanicznie. W przypadku modlitewników blokadę stanowią zarówno konwencje gatunkowe, jak i antynomie dyskursywne. Tej samej grupie wiernych proponuje się modlitewniki o zróżnicowanej formule. Stosowność podmiotowa może jednak dotyczyć tylko pragmatycznej dziedziny dyskursu, a pomijać styl wypowiedzi.

Przykładowo, modlitewnik dla najmłodszych dzieci zawiera podstawowe modlitwy codzienne (w modlitewniku klasycznym zebrane w dziale *Pacierz*) oraz wybrane składniki katechizmu, przytoczone w innowacyjnym układzie, ponadto fragmenty psalmów i modlitwy ułożone przez różnych autorów (I. Watts, W. Canton, C.F. Alexander, św. Franciszek i inni), a także modlitwy zredagowane przez dzieci⁹. Powstała w ten sposób tekstowa sylwa, która ma ułatwiać dzieciom kontakty z Bogiem. Brak w niej jednak zasadniczo werbalnych przejawów podmiotowego dopasowania komunikatów. Tylko w kilku wypowiedziach odnajdujemy ślady dziecięcej wrażliwości i dziecięcego słownika. Oto dwa przykłady: *Dziękujemy Ci, Panie Boże, za te smaczne dary: chrupiące jabłuszka, pachnące śliwki i pszczeli miód* (s. 49); (2) *Burczy mi w brzuszku... Jestem głodny jak wilk! Panie Boże, proszę Cię, daj mi, jak co dnia, pokarm dla mojego ciała* (s. 50). Znakiem przystosowania jest natomiast warstwa ikonizna rodem z bajek w stylu Disneya.

Warto dodać, że w finalnej przestrzeni paratekstu znajdujemy następujący zapis legitymizujący cały przekaz: *Nihil obstat: Towarzystwo Świętego Pawła ks. Roman Mleczko SSP — Przełożony Prowincji Częstochowa, 13 lutego 2007 r.*

Podmiotowy wektor zasady stosowności nie działa jednak mechanicznie. Do dzieci przystępujących do I Komunii Świętej adresowane są na ogół modlitewniki o formule klasycznej, choć zdarzają się wyjątki¹⁰.

Mimikra komunikacyjna, polegająca na wpisaniu konkretnej modlitwy (znej z tradycyjnego przekazu) w nową formę gatunkową, typową dla komunikacji świeckiej, staje się przykładem procesu najgłębiej modyfikującego sam gatunek. Jako przykład posłużyć może przeznaczony dla najmłodszych modli-

⁹ Informuje się o tym we wstępie do analizowanej publikacji: *Ja i Pan Jezus. Mój pierwszy modlitewnik* (2007).

¹⁰ Należy do nich *Modlitewnik za wstawiennictwem Jana Pawła II* (ROMANIK, 2008), wersja traktowana jako pamiętka I Komunii Świętej. Wersję wcześniejszą analizowałam pod względem genologicznym w artykule: *Między tradycją a nowoczesnością...* (WOJTAK, 2008a: 135—138).

tewnik w formie telefonu. Poza tym upodobnieniem, czyniącym z modlitewnika rodzaj zabawki, ma on stosowną obudowę, informującą o kierunku i rodzaju adaptacji, gdyż na okładce (w formie kłapy aparatu komórkowego) czytamy: *Telefon do nieba Modłę się codziennie Halo, Boże, to ja!* Strona finalna tej osobliwej okładki zaś zawiera informacje o wydawcy (Edycja Świętego Pawła 2007) oraz komunikat perswazyjny (jako rodzaj paratekstu): *Zatelefonuj do Pana Boga! Modlitwa nie jest wcale nudna ani trudna!* Inicjalną przestrzeń paratekstu tworzą składniki rodem z modlitewników, choć wpisane w formę telefoniczną. Autorzy modlitewnika przewidują więc miejsce na dane osobowe właściciela (*Moje zdjęcie; Mam na imię; Modłę się codziennie*). Obserwujemy tu zatem typową dla adaptacji gatunkowych kontaminację indeksów przynależności generycznej przekazu. Segment główny wypełniają:

- rozpisany na dwa fragmenty *Znak krzyża świętego*: (1) *W imię Ojca i Syna (2) i Ducha Świętego. Amen*,
- podzielony na 8 fragmentów *Akt miłości*: (1) *Boże*, (2) *choć Cię nie pojmuję*, (3) *jednak* (4) *nad wszystko miłuję*. (5) *Nad wszystko*, (6) *co jest stworzone*, (7) *boś Ty dobro nieskończone*. (8) *Amen*.

Reguły rządzące współczesnym dyskursem religijnym sprawiają, że w kultowej przestrzeni tego dyskursu, a więc w jego centrum, zaczynają funkcjonować, obok komunikatów, których kształt jest stanowiony, zakorzeniony w tradycji, przekazy innowacyjne. Nie sposób wszystkim przypisać znamion okazjonalności. Część z nich to budzące kontrowersje hybrydy gatunkowe. Wszystkie wpisują się w tendencję otwierania przekazów sakralnych na komunikację świecką. Zadaniem instytucji kościelnej jest troska o to, aby otwarcie nie oznaczało naruszania doktryny, lecz jedynie pozwalało ją objaśniać w kategoriach bliskich współczesnemu człowiekowi. Przemiany dyskursywne przyczyniają się w znaczącym stopniu do modyfikacji wzorców gatunkowych oraz ich tekstowych realizacji.

*

* *

Genologii przypada zatem nie tylko zadanie porządkowania uniwersum tekstowego, lecz także poszukiwania narzędzi opisu takich form gatunkowych i tekstowych, które układają się w zbiory zarówno na mocy wewnętrznych przemian (modyfikacji) wzorca, jak i działania reguł dyskursu. Dekompozycja reguł zasady stosowności, zmiany jej wektorów, wprowadzanie zjawiska komunikacyjnej mimikry, uruchamianie różnorodnych filtrów komunikacyjnych, które pozwalają na aktualizację zamkniętych w wydrukowanym komunikacie wielopoziomowych scenariuszy komunikacyjnych — to najważniejsze komunikacyjne uwarunkowania polimorficzności wielu zjawisk generycznych.

Literatura

- BACHTIN M., 1986: *Estetyka twórczości słownej*. Warszawa.
- BAŃKA M., red., 2007: *Słownik języka polskiego*. T. 3. Warszawa.
- BONIECKA B., PANASIUK J., 2004: *By wyjść poza standard (życiorys, podanie a list motywacyjny)*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.
- DRAGUŁA A., 2005: *Czy istnieje młodzieżowa odmiana współczesnego języka religijnego?* W: MIKOŁAJCZAK S., WĘCŁAWSKI T. ks., red.: *Język religijny dawniej i dziś*. T. 2. Poznań.
- Ja i Pan Jezus. Mój pierwszy modlitewnik*, 2007. Przeł. ks. R. ŁOBKO. Edycja Świętego Pawła.
- KOPEREK S., 2008: *Modlitewnik*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 12. Lublin.
- MAKUCHOWSKA M., 2008: *Tradycja i nowoczesność w polskim dyskursie religijnym*. W: WOŹNIAK E., red.: *Tradycja a nowoczesność*. Łódź.
- MICHAŁOWSKA T., 1990: *Stosowność*. W: MICHAŁOWSKA T., red.: *Słownik literatury staropolskiej*. Wrocław.
- OSTASZEWSKA D., 2008: *Genologia lingwistyczna jako subdyscyplina współczesnego językoznawstwa*. W: OSTASZEWSKA D., CUDAK R., red.: *Polska genologia lingwistyczna*. Warszawa.
- PRZYBYLSKA R., PRZYCZYNA W., 2005: *Komunikacja w Kościele współczesnym. Bariery i pomosty*. W: BARTMIŃSKI J., MAJER-BARANOWSKA U., red.: *Bariery i pomosty w komunikacji językowej Polaków*. Lublin.
- PRZYBYLSKA R., PRZYCZYNA W., red.: 2008: *Język katechezy*. Tarnów.
- ROMANIK H. ks., 2008: *Modlitewnik za wstawiennictwem Jana Pawła II*. Kraków.
- WILKOŃ A., 2002: *Spójność i struktura tekstu*. Kraków.
- WOJTAK M., 1999: *Stylistyka tekstów użytkowych — wybrane zagadnienia*. W: GRE-SZCZUK B., red.: *Język. Teoria. Dydaktyka*. Rzeszów.
- WOJTAK M., 2001a: *Strategie dyskursywne w pewnym typie tekstu dydaktycznego*. W: HABRAJSKA G., red.: *Język w komunikacji*. T. 3. Łódź.
- WOJTAK M., 2001b: *Wielostylowość w tekście użytkowym na przykładzie XIX-wiecznego kalendarza*. W: KOSYL Cz., red.: *Studia z historii języka polskiego i stylistyki historycznej ofiarowane Profesor Halinie Wiśniewskiej na 50-lecie Jej pracy naukowo-dydaktycznej*. Lublin.
- WOJTAK M., 2003: *Kolaże tekstowe jako forma komunikacji publicystycznej*. „Studia Językoznawcze”. T. 2. Szczecin.
- WOJTAK M., 2004: *Genologiczne osobliwości. O wpisach do muzealnej księgi pamiątkowej*. W: WOJTAK M., RZESZUTKO M., red.: *W kręgu wiernej mowy*. Lublin.
- WOJTAK M., 2004—2005: *Genologia tekstów użytkowych*. „Postscriptum”, 1—2 (48—49).
- WOJTAK M., 2005a: *Genologiczne aspekty charakterystyki modlitewnika*. W: MIKOŁAJCZAK S., WĘCŁAWSKI T. ks., red.: *Język religijny dawniej i dziś*. T. 2. Poznań.
- WOJTAK M., 2005b: *Stylistyczne ukształtowanie gatunków prasowych*. W: KRAUZ M., GAJDA S., red.: *Współczesne analizy dyskursu. Kognitywna analiza dyskursu a inne metody badawcze*. Rzeszów.

- WOJTAK M., 2006a: *Gatunek w formie kolekcji a kolekcja gatunków*. W: KRAŻYŃSKA Z., ZAGÓRSKI Z., red.: „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”. T. 15. Poznań.
- WOJTAK M., 2006b: *Gatunki mowy charakterystyczne dla prasy motoryzacyjnej*. W: „Prace Językoznawcze”. T. 8. Olsztyn.
- WOJTAK M., 2006c: *Interakcyjny styl komunikowania we współczesnej prasie (na przykładzie prasy młodzieżowej)*. W: WITOSZ B., red.: *Style konwersacyjne*. Katowice.
- WOJTAK M., 2006d: *Interakcyjny styl komunikowania w prasie kobiecej*. W: MAZUR J., RZESZUTKO-IWAN M., red.: *Teksty kultury. Oblicza komunikacji XXI wieku*. T. 1. Lublin.
- WOJTAK M., 2007a: *Czasowe złoza stylowe we współczesnym modlitewniku*. W: „Stylistyka”. T. 16. Opole.
- WOJTAK M., 2007b: *Modernizacja konwencji gatunkowych we współczesnym modlitewniku*. „Prace Językoznawcze”. T. 9. Olsztyn.
- WOJTAK M., 2007c: *O gatunku złożonym na przykładzie regulaminu kawalerii*. W: KSIĄŻEK-BRYŁOWA W., NOWAK M., red.: *Język polski. Współczesność. Historia*. T. 6. Lublin.
- WOJTAK M., 2007d: *Rachunek sumienia — analiza genologiczna*. W: BORTKIEWICZ P. ks., MIKOŁAJCZAK S., RYBKA M., red.: *Język religijny dawniej i dziś*. T. 3. Poznań.
- WOJTAK M., 2007e: *Wyspecjalizowany modlitewnik w analizie genologicznej*. W: BŁACHOWICZ E., LIZAK J., red.: *Literatura i język wczoraj i dziś*. Rzeszów.
- WOJTAK M., 2008a: *Między tradycją a nowoczesnością — współczesne modlitewniki w analizie genologicznej*. W: WOŹNIAK E., red.: *Tradycja a nowoczesność*. Łódź.
- WOJTAK M., 2008b: *Młodzieżowo, lakonicznie, po żołniersku, ekologicznie — o nowych formach modlitewników*. W: RUTKOWSKI M., ZAWILSKA K., red.: *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji*. T. 2. Olsztyn.
- WOJTAK M., 2009a: *Modlitewnik w formie antologii na tle konwencji gatunku*. W: CYRAN G., SKORUPSKA-RACZYŃSKA E., red.: *Język doświadczenia religijnego*. T. 2. Szczecin.
- WOJTAK M., 2009b: *Polimorficzność stylu religijnego we współczesnej polszczyźnie*. W: BORTKIEWICZ P. ks., MIKOŁAJCZAK S., RYBKA M., red.: *Język religijny dawniej i dziś*. T. 5. Poznań.
- WOJTAK M., 2009c: *Tekstowe ułamki i odnowicielska moc kolekcji w kalendarzu „2009 z Janem Pawłem II”*. W: MIKOŁAJCZAK S., WRZEŚNIEWSKA-PIETRZAK M., red.: *Jan Paweł II Odnowiciel Mowy Polskiej*. Poznań.
- WOJTAK M., 2009d: *Współczesne sylwy kalendarzowe — zderzenie gatunków, stylów, światów*. W: OŻÓG K., red.: *Język żyje. Rzecz o współczesnej polszczyźnie*. Rzeszów.
- WOJTAK M., 2010: *Dyskurs religijny w mediach — próba rekonesansu*. W: ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK D., red.: *Dyskurs religiny w mediach*. Tarnów.
- WOJTAK M., 2011a: *Kalendarz „2009 z Janem Pawłem II” jako odzwierciedlenie mocy odnowicielskiej papieskiego słowa*. W: MIKOŁAJCZAK S., WRZEŚNIEWSKA-PIETRZAK M., red.: *Jan Paweł II w trosce o słowo i prawdę*. Poznań.
- WOJTAK M., 2011b: *Współczesne modlitewniki w oczach językoznawcy. Studium genologiczne*. Tarnów.
- ZACHARA M., 1990: *Silva rerum*. W: MICHAŁOWSKA T., red.: *Słownik literatury staropolskiej*. Wrocław.

ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK D., 2007: *Język w polskim Kościele katolickim początku XXI wieku: przegląd najważniejszych zjawisk*. W: MAZUR J., RZESZUTKO-IWAN M., red.: *Język polski jako narzędzie komunikacji we współczesnym świecie*. Lublin.

Maria Wojtak

Peculiar genre and textual beings in their communicative entanglements

S u m m a r y

The article touches upon such genres and their textual realizations which function in various fields of social communication and due to the lack of adequate descriptive tools were not appropriately characterized in the linguistic literature. These are important generic phenomena because linguistic genology does not differentiate them on the basis of typological criteria accepted a priori, but they constitute a communicative (discursive) form.

The subject of a characteristic and differentiations used is two notions from the field of genology: *a genre in the form of collection* and *a collection of genres*. On the textual level they can be equaled with the following types of expression: mosaic, silva, anthology, collage. The article makes an attempt to distinguish the very notions.

The basic illustrative material, serving the purpose of showing communicative entanglements of the genres in question, are prayer books. The author characterizes the latest genre types, showing how their shape results from transformations of a religious discourse and to what an extent these types of expression important for religious communication influence the reinforcement of the polymorphic nature of communication in the religious sphere.

Maria Wojtak

Seltsame Gattungs- u. Textformen in deren Kommunikationsverwicklungen

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der vorliegende Artikel betrifft solche Redegattungen und deren Textäquivalenten, welche in verschiedenen Bereichen der gesellschaftlichen Kommunikation auftreten und in der linguistischen Literatur nicht angemessen genug (wegen des Mangels an geeigneten Beschreibungsmitteln) beschrieben waren. Generisch gesehen sind es wichtige Phänomene — sie werden zwar nicht a priori durch linguistische Genologie unterschieden, sondern sie sind ein diskursives Kommunikationswerk.

Die Verfasserin befasst sich mit zwei genologischen Begriffen: *einer Gattung in Form von einer Sammlung* und *einer Gattungssammlung*, die auf der Textebene von folgenden Aussagearten repräsentiert werden: *Mosaik, Silvae, Anthologie, Collage*. Sie versucht, diese Begriffe abzusondern.

Der Veranschaulichung von Kommunikationsverwicklung der Gattungen dienen vor allem Gebetbücher. Die Verfasserin analysiert die neuesten von ihnen, indem sie zeigt, inwiefern ihre Form aus dem sich verändernden Religionsdiskurs resultiert und wie diese wichtigen Formen der Religionskommunikation zur Festigung der polymorphen Kommunikation im Religionsbereich beitragen.

Romuald Cudak
Katowice

Genologiczne pogranicza i ekwiwalencje

Komunikację społeczną definiuje się poprzez przeciwstawienie komunikacji prywatnej. Cechą komunikacji społecznej jest szeroko rozumiana instytucjonalizacja procesu komunikowania. Teoria komunikacji — charakteryzując komunikowanie społeczne — wyodrębnia cztery jego systemy (DOBK-OSTROWSKA, 1999). Pierwszym z nich, najwęższym i na swój sposób autonomicznym, stanowiącym enklawę w komunikowaniu społecznym, jest komunikowanie organizacyjne, drugim, najszerszym — komunikowanie publiczne, a w jego ramach komunikowanie polityczne. W komunikowaniu publicznym i politycznym partycypuje komunikowanie masowe, także stanowiące system, którego duża część istnieje poza wymienionymi obszarami komunikowania społecznego.

Można również wydzielać typy komunikacji społecznej ze względu na możliwe w obszarze kultury praktyki społeczne. W tym sensie w obręb komunikacji społecznej można włączyć także np. formy komunikacji religijnej, naukowej, artystycznej — wszelkie formy komunikowania możliwe do wyodrębnienia w kulturze.

Każdy typ tak rozumianej komunikacji społecznej posiada charakterystyczne dla siebie gatunki, notabene — swoiste elementy uspołecznienia każdej komunikacji. Nie znaczy to jednak, że każdy element repertuaru genologicznego danej komunikacji jest tylko jej właściwy. Wyposażenie repertuaru genologicznego jako cecha swoista typu komunikacji należy do rzadkości. Oprócz form właściwych dla danej komunikacji na ogół pojawiają się także gatunki wspólne (np. traktat obecny w komunikacji naukowej, w dyskursie filozoficznym itp.). Istnieją również czasowe i trwałe migracje gatunków i translokacje, kiedy uwzględnimy dwuaspektowy charakter gatunku — jego wymiar strukturalny i komunikacyjny (zob. AMPEL-RUDOLF, 2007). Praktyka komunikacyjna pokazuje porządkujący i idealizujący status repertuarów przypisanych formom komunikacji. Przykładem może być choćby współczesna homiletyka, w której kaza-

nie odeszło od modelowego wzorca wypowiedzi pouczającej skierowanej do audytorium wiernych, budowanej na kanwie perykopy ewangelicznej, a stało się gatunkiem synkretycznym, uwzględniających elementy egzegezy i interpretacji, przemyślenia i refleksji, przypowieści, rozmowy okraszonej przykładami, a niekiedy również dowcipem.

Komunikacja — ujmowana z perspektywy systemowej — obejmuje także takie formy, jak np. wiec, demonstrację, katechezę. W takim ujęciu komunikacja utożsamiana jest ze sposobami porozumiewania się w danej dziedzinie życia społecznego, sposobami językowymi i pozawerbalnymi, medialnymi i pozamedialnymi. Interesują mnie w tym przypadku szeroko rozumiane gatunki mowy i gatunki komunikacji medialnej (w której biorą udział mass media) oraz gatunki komunikacji artystycznej. Pomijam jednak problem gatunkowości takich form, jak przykładowo tu wymienione. Przedmiotem refleksji czynię zagadnienie sposobów aktualizacji gatunków dziennikarskich w polskiej poezji współczesnej, czyli problem — sam w sobie — migracji gatunków. Wydaje się, że niniejsze rozważania mogą mieć taki właśnie ogólniejszy wydźwięk. Prowadzone na temat koneksji komunikacji dziennikarskiej i literackiej (artystycznej) wywody upoważniają refleksję do ważności powszechniejszej niż wybrany przykład.

Interioryzacja form z obszarów komunikacji leżących poza literaturą artystyczną jest jednym ze sposobów kształtowania repertuaru genologicznego. Uobecnia się w tym zjawisku specyficzny paradoks polegający na tym, że otwarcie granic literatury kończy się w istocie poszerzeniem jej terytorium. Ta tendencja pojawia się w zasadzie w całych dziejach literatury jako sposób modelowania jej oblicza. Stanowi również istotny czynnik w budowaniu „pejzażu genologicznego” (termin Piotra Michałowskiego; zob. MICHAŁOWSKI, 2002) literatury współczesnej jako jeden z elementów tzw. wariantu postromantycznego (BALCERZAN, 1972).

Kierunki owych genologicznych otwarć literatury są różnorodne. W centrum zainteresowania stają formy literatury ludowej (folkloru) i popularnej, formy literatury innych niż etniczna kultura, formy pograniczne; koneksje te ujawniają się w postaci korespondencji sztuk oraz różnorodnych odwołań (i przywołań) do form komunikacji pozaliterackiej i pozaartystycznej.

Bywa, że jest to w danym czasie otwarcie incydentalne, nakierowane na jedną czy kilka form. Czasem występuje jednak proces zorganizowany, obejmujący całe obszary komunikacyjne. Dotyczy to przede wszystkim różnie rozumianej literatury przełomu, kiedy otwarcie jest motywowane zadaniami i celami, jakie stawia sobie literatura, i kiedy kontekst kulturowo-społeczny w sposób istotny określa sytuację literatury.

Ów proces swoistej rewolty genologicznej ma swoją historię w zasadzie tożsamą z historią polskiej literatury. Rozpoczął się już wówczas, gdy

w obieg literatury zaczęto wprowadzać gatunki spoza kanonu form znormatywizowanych i skatalogowanych. Przykładem jest repertuar staropolskich form prozatorskich i poetyckich pozostających poza zasięgiem poetyki normatywnej (zob. MICHAŁOWSKA, 1982). DOBRZYŃSKA (2004), omawiając zjawisko pożyczek międzystylowych, wskazuje w tym przypadku literaturę romantyczną i jej otwarcie na formy literatury folklorystycznej, lirykę początku XX wieku i jej związki z komunikacją masową tego czasu, wreszcie poezję wojenną interioryzującą w sposób znaczący formy komunikacji religijnej. Do tego wykazu dodać trzeba jeszcze przynajmniej młodopolską korespondencję sztuk, w poezji przejawiającą się w postaci form nawiązujących do muzyki i malarstwa.

Uobecnianie się form dziennikarskich we współczesnej poezji polskiej wiąże się z tendencjami poawangardowymi lat siedemdziesiątych XX wieku w literaturze. Wówczas to — zgodnie z ideą zbliżenia literatury do życia na wzór „upowszednienia się” sztuki współczesnej — poezja zaczęła anektować i interioryzować w najróżnorodniejszy sposób formy pozaliterackie i pozaartyistyczne. Były to również formy dziennikarskie. Terenem wdzięcznym do obserwacji jest w tym przypadku poezja Nowej Fali, realizująca idee realizmu i mówienia wprost, wchodząca w koneksje z komunikacją masową nie tylko ze względu na idee upowszechnienia poezji, ale także, a może przede wszystkim, z uwagi na jej zideologizowany charakter i zaangażowanie społeczne. Trzeba przecież wymienić jeszcze poezję Zbigniewa Herberta, Tadeusza Różewicza, Wisławy Szymborskiej, Ewy Lipskiej, twórców, dla których poszukiwanie dykcji współczesnej poezji wiązało się z szeroko rozumianym upotoczeniem i kolokwializacją języka — z jednej strony, a z drugiej — wprowadzeniem do niego wzorców komunikacji społecznej.

Analizując proveniencję form genologicznych w poezji Szymborskiej, P. MICHAŁOWSKI (2002) wyodrębnił następujące źródła: tradycyjne gatunki literackie, genologiczne jednorazowe wynalazki autorskie, formy zapożyczone z innych pozalingwistycznych systemów semiotycznych, formy przejęte ze schematów przebiegu myśli, które nazywa gatunkami mentalnymi, formy przejęte z wzorców kolokwialnych oraz formy przejęte ze wzorów piśmiennictwa pozaliterackiego i paraliterackiego. Wykaz źródeł będzie obowiązujący i reprezentatywny dla całej poezji, jeśli dodamy przypadek anektowania do polskiej poezji współczesnej obcego naszej kulturze gatunku, np. haiku (zob. MICHAŁOWSKI, 1999). Kiedy roztrząsamy interakcje pomiędzy literaturą a komunikacją społeczną, źródłem szczególnie istotnym wydają się formy komunikacji pozaliterackiej i paraliterackiej. Na czym polegają te związki?

W przypadku gatunków tradycyjnych, *stricte* literackich, w poezji współczesnej rzadko kiedy dochodzi do aktywnej kontynuacji wzorca (BALBUS, 1996). Aktualizacja gatunku, choćby po to, aby wzorzec przekształcić, należy do rzadkości; stosowana jest najczęściej wtedy, kiedy mamy do czynienia z re-

stytucją zdawałoby się martwej formy. Tak dzieje się np. w poezji Stanisława Barańczaka, gdzie w ramach manifestowanej gry literackiej powoływany jest do życia madrygał czy alba. Częściej, gdy w poetyce tekstu uwidacznia się cytat struktury genologicznej, dochodzi do swoistego uprzedmiotowienia gatunku po to, aby np. zdekonstruować formę. W ten sposób poeci współcześni manifestują dystans genologiczny. Podobnie dzieje się w przypadku translokacji form pozaartystycznych. Michałowski przywołuje i analizuje w swym szkicu teksty opatrzone tytułami, które mogą pełnić funkcję nazw genologicznych, a więc ewokujących zapożyczenie i aktualizację gatunku. W przypadku Szymborskiej są to m.in.: przemówienie, list, życiorys, notatka, streszczenie, głos w sprawie, ogłoszenia drobne. Jak pisze badacz, za kliszę gatunku użytkowego, zgodnego z przywołaną nazwą, można uznać tylko jeden tekst — *Drobne ogłoszenia*, a *Głos w sprawie pornografii* potraktować jako nawiązanie do modelu wypowiedzi publicystycznej. Pozostałe teksty nie „parafrazują” form, ale z nimi dyskutują, krytykują je, „wzbraniając się przed posłuszną, zgodną z ich założeniami, realizacją” (MICHAŁOWSKI, 2002). Czynią to — wyostriamo sprawę — nie przez aktualizację wzorca, ale przez indeksalizację, która często dokonuje się jedynie dzięki umieszczeniu w tytule nazwy gatunku użytkowego. Gatunek nie jest zatem elementem struktury tekstu, ale jego pola genologicznych odniesień (BALBUS, 2000). Nie tkwi w tekście, ale obcuje z nim (i odwrotnie), jak na tym łożu padole obcuja święci, którzy przecież są, nie będąc z nami. Trudno w takiej sytuacji wirtualnej egzystencji wzorca, którego przywołanie — według Stanisława BALBUS (2000) — służy jedynie interpretacji tekstu, twierdzić o realnej aktualizacji czy też powołaniu do życia w literaturze gatunku użytkowego. Warto dodać, że gdy w wierszu opatrzonym tytułem dochodzi do aktualizacji wzorca, wówczas często jest to indywidualna jego realizacja, a nie powołanie do życia poetyckiej odmiany gatunku — powtarzalność czy seryjność wyczerpuje się w jednorazowej manifestacji.

Jest faktem, że dla poezji tego czasu formy dziennikarskie stanowią obszar, który dałoby się określić jako „gatunki koronne”. Poezja wchodzi z nimi w związki i relacje krzyżowania (OPACKI, 1987). Robią to nieliczne gatunki pozostałe przy życiu, m.in. ballada, a efektem tych związków jest ukształtowanie się historycznej postaci gatunku lub powstanie jej odmiany. Na takie procesy wskazuje Edward BALCERZAN (1972), analizując jako przykład wiersz Białośzewskiego *Wypadek prawdziwy* — dowodzi, że doszło w nim do skrzyżowania gatunku balladowego z gatunkiem kroniki milicyjnej czy *fait divers*, w wyniku czego powstała nowa postać historyczna ballady. Są to jednak nieliczne sposoby obecności form dziennikarskich. Częściej — jak w przypadku poezji Tadeusza Różewicza, w której dominuje kolażowa technika budowy wiersza — gatunek dziennikarski ujawnia się w postaci cytatu struktury w zestawieniu z cytatem innej struktury, niekiedy bez modulującego całość i budującego ramę tekstową głosu poety, wówczas poprzestającego na geście zestawienia. Jako

przykład można przywołać takie poematy-hybrydy, jak *Świat 1906 — Collage* czy *Fragmenty z dwudziestolecia*.

Natomiast *Białe groszki* Różewicza czy *Sprostowanie* Juliana Kornhausera naprowadzają na inny jeszcze trop. Analizując wpływ gatunków dziennikarskich na poezję lat siedemdziesiątych, Andrzej KALISZEWSKI (1999) powołuje do życia kategorię poezji faktu, obejmując nią — poprzez analogię do literatury faktu — tę część poezji, której można przypisać kwalifikacje genologiczne przejęte z genologii dziennikarskiej. Wskazuje więc w istocie na zaistnienie nowych gatunków poetyckich w postaci sprawozdania, notatki, wywiadu czy reportażu. Jako przykłady realizacji tego ostatniego gatunku podaje m.in. wiersze: *Rośnie mi legitymacja* Juliana Kornhausera i *Niecka* Adama Zagajewskiego, a więc utwory poetów o władniętych ideą mówienia wprost i stosujących metaforę terażniejszości. Wskazuje również, że zbiorem lirycznych reportaży można określić cały tom Anny Świrszczyńskiej *Budowałam barykadę*, odnajdując jednocześnie analogię do książki Edgara Lee Mastersa *Spoon River Anthology*.

Rozważania Kaliszewskiego, ostrożne w końcowych tezach, sugerują jednak możliwość translokacji (migracji, przeniesienia, transpozycji) gatunku reportażu do sfery komunikacji poetyckiej. Jest to więc sytuacja, kiedy rozważania dotyczące niejako funkcjonalnych i „procentowych” sposobów obecności form dziennikarskich w poezji należałoby zastąpić pytaniem o charakter tych obecności, nawiązań-rozwiązań.

Proces przemieszczenia relatywizuje formy / odmiany formy. Skłania do pytań o to, co się w istocie dzieje i jak nazwać efekt tego procesu. Czy i jak możliwy jest reportaż poetycki (liryczny) jako gatunek poszerzający repertuar genologiczny poezji? Czy i jak możliwa jest aktualizacja formy reportażowej w poezji? Wydaje się to o tyle ważne, że sytuacja absorpcji reportażu nie jest zjawiskiem odosobnionym, lecz przykładem zjawiska charakterystycznego dla związków poezji z gatunkami zewnętrznymi.

Kwestię pierwszą stanowi relatywizacja form. Zakładam w tym przypadku, że aktualizacja form komunikacyjnie heterogenicznych dokonuje się inaczej niż w przypadku tej samej przestrzeni komunikowania. Tekst uobecniający formę zewnętrzną właśnie poprzez swoje uwikłanie komunikacyjne tworzy jednocześnie formę stojącą w relacji komunikacyjnej do formy „pierwotnej”. Powstaje zatem w tym właśnie sensie forma ta sama, lecz nie taka sama. Odmienność typów komunikacyjnych (i repertuarów gatunkowych) może być różnorodna. Może zostać umiejscowiona na poziomie środków przekazu (prasa — radio — telewizja), funkcjonalności komunikacyjnej (prasa — literatura), systemów semiotycznych (język — malarstwo — muzyka), kodów kulturowych zewnętrznych i wewnętrznych w ramach danego systemu semiotycznego (np. kultura japońska — kultura polska), kodów artystycznych w ramach danego systemu (proza — poezja). Oczywiście, porządki te w indywidualnych sytuacjach mogą

krzyżować się i w ten sposób komplikować opis relacji form, ale mimo wszystko warto je chyba nazwać, przyporządkowując im jakieś określone terminy z zasobu wykorzystywanego w dowolny do tej pory sposób. Można, myślę, określanie relacji form na poziomie środków przekazu ustabilizować nazewnictwo jako wariantywność, z kolei na poziomie systemów semiotycznych — jako transpozycję, a na poziomie kodów kulturowych — jako adaptację. Jak się wydaje, do komplikacji modelowych relacji może dochodzić tam, gdzie środki przekazu mogą być interpretowane jako porządki komunikacyjne i kody artystyczne (przykład stanowi prasa jako medium, w którym można wyodrębnić porządki komunikacyjne w postaci informacji i publicystyki). Reportaż prasowy i reportaż radiowy czy telewizyjny łączyłaby relacja wariantywności. W przypadku reportażu w literaturze relacje pomiędzy formą prasową a prozatorską można określić jako powielenie, jednakże w przypadku możliwości wydzielenia formy reportażu poetyckiego trzeba byłoby chyba mówić o ekwiwalencji form ze względu na zróżnicowany charakter kodu artystycznego.

W dotychczasowych uwagach z dużą dozą ostrożności posługiwałem się pojęciem formy, unikając określeń „gatunek” / „gatunki”, „odmiana gatunkowa”. Tkwi jednak w nich *implicite* przeświadczenie, że chodzi w tym przypadku o gatunek — pewien abstrakcyjny model, który posiada swoje realizacje wchodzące w określone relacje i tworzące sieć. Na tym poziomie można mówić o istnieniu reportażu poetyckiego, który jest ekwiwalentem gatunku prasowego — przekodowaniem jego „prasowej” postaci na poetycką. Opis tej formy można sporządzić na podstawie tekstów wchodzących do klasy opatrzonej tą nazwą. Proponowany porządek ma charakter formalny — systematyzująco-opisowy. Ale nazwy relacji są wyposażone semantycznie i chyba umożliwiają opis relacyjnej semantyki gatunków stanowiących realizację modelu.

Kwestię drugą stanowi status (ontologiczny) tych form, pojawiający się jako problem, kiedy z planu genologii ogólnej zejdziemy na poziom genologii literaturoznawczej. Problem jest wielowymiarowy. Rozważając przywołane przez Kaliszewskiego przykłady realizacji reportażu poetyckiego (reportażu w poezji?), można stwierdzić pewną wyrazistą tendencję w ramach sposobu kształtowania wypowiedzi oraz wyróżnić postać genologiczną, która wychodząc ze stanu *in potentia*, zamarła gdzieś na poziomie *in statu nascendi*. Nie bez znaczenia jest również fakt, że mamy do czynienia z rekonstrukcją badawczą zjawiska, nieopartą przez twórców tak silnym sygnałem gatunkowości, jak nazwa genologiczna w tytule. Może taka tymczasowość tej formy każe postępować w myśl ponowoczesnej genologii — opisać zjawisko i włączyć do genologicznej kolekcji? Jeśli jednak przeważy staroświecki upór badawczy, jeśli przejdziemy z planu, jaki wytycza genologia ogólna, do ogródka genologii literaturoznawczej, to być może trzeba będzie stwierdzić, iż problem nasemantyzowania relacji łączy się z innym, zawartym już wcześniej w pytaniu problemem — istotnym, kiedy wyjdziemy poza proponowane rozpoznania i zapytamy raz

jeszcze: Czy w poezji jest możliwy reportaż? Odpowiedź jest w tym przypadku tylko taka: i tak, i nie.

Wydaje się, że każdy gatunek, który można opisać w kategoriach translokacji pomiędzy komunikacją użytkową i artystyczną, może przyjąć niejako dwojaki status: gatunku w literaturze lub gatunku literackiego. W konsekwencji dochodzi do sytuacji, które mogą być opisane w ramach wymiennych pojęć o przeciwnym znaczeniu. Sytuacja pierwsza zachodzi wtedy, kiedy literatura dokonuje swoistej adopcji gatunku, wprowadza go do rodziny i ustępuje mu w niej miejsca. Gatunek jednak, zachowując swoją autonomię związaną ze źródłem, staje się w istocie gatunkiem literackim, albowiem kody, z których zbudowana jest forma i do których się przemieszcza, są po części homogeniczne. Natomiast gdy kody są heterogeniczne, wówczas forma w istocie musi narodzić się na nowo w literaturze. Gatunek powstaje w literaturze na wzór oryginału. Będąc odwzorowanym oryginałem, zyskuje status gatunku literackiego. Można więc rzec, że tak rozumiany gatunek literacki to albo oswojenie formy, albo osobliwa mutacja tego, co pierwotne, mająca charakter wzorca. Otóż reportaż posiada swoją postać prozatorską na zasadzie powielenia formy, powtórzenia, gdyż rzecz odbywa się w tej samej materii, natomiast reportaż poetycki może powstać tylko na zasadzie ekwiwalencji, osiągając autonomię względem pierwowzoru. Inaczej mówiąc: w prozie reportaż cechuje pograniczność, w poezji — ekwiwalentność.

Spójrzmy jeszcze raz na przykład. Panuje w zasadzie powszechna zgoda, że w swojej istocie reportaż jest gatunkiem (po)granicznym: dziennikarsko-literackim (na temat reportażu zob. WOJTAK, 2004, tamże obszerna bibliografia). Jak pisze Krzysztof KAKOLEWSKI (1992: 932) „od literatury pięknej oddziela reportaż wymóg autentyzmu, od dziennikarstwa piękno formy”. W najogólniejszym modelowym ujęciu reportaż jest „sprawozdaniem za pośrednictwem obserwatora (reportera) o prawdziwych wydarzeniach, sytuacjach i ludziach” (MAZIARSKI, 2006: 634). W ujęciu badacza „sprawozdanie określające strukturę gatunku odznacza się aktualnością, autentyzmem, akcyjnością oraz osobistym stosunkiem reportera do przedmiotu sprawozdania” (MAZIARSKI, 2006: 634). Istotna w przypadku reportażu jest sytuacja nadawcza. W reportażu kto inny jest twórcą wydarzenia, a kto inny autorem opisu. Następuje rozpad pojęcia autora — oprócz autora, który stworzył wydarzenie, jest autor opisu zdarzenia. Bohater reportażu jest także narratorem, źródłem informacji. Do prozy narracyjnej zbliża go fabularność i obrazowość, do dziennikarstwa — tematyka i autentyczność (MAZIARSKI, 2006: 635). Jako gatunek pograniczny reportaż może być obrazowany jako miejsce spotkania literatury i dziennikarstwa (publicystyki), strefa — można sobie wyobrazić — gdzie graniczą, a może rozmywają swe granice: literatura i piśmiennictwo użytkowe. Tak ujęty reportaż, w planie strukturalno-opisowym, posiada dwie odmiany: literacką i publicystyczną. Widziany natomiast w swej pograniczności jako nieprzynależący zasadniczo ani do literatury, ani do dziennikarstwa ze względu na swój „nieczysty” status staje

się gatunkiem balansującym raz w stronę literatury, a raz dziennikarstwa w zależności od tego, jakie cechy i w jakiej intensywności nasilą się w strukturze utworu. W prozie odnotowano obecność reportażu — na jej terenie i w postaci powieści reportażowej, gdzie kreacja fikcji dąży do stworzenia dokumentalnej niemal relacji o wydarzeniach, albo w postaci reportażu powieściowego, któremu przypisuje się już cechy gatunku prozatorskiego (IZDEBSKA, SZAJNERT, 2006). Taka jest twórczość Ryszarda Kapuścińskiego, który przecież jest już raczej pisarzem (reportażystą) niż reporterem, aczkolwiek bycie pisarzem nie polega w tym przypadku na kreacji świata. Jeśli więc może reportaż funkcjonować nie tylko jako reprezentant literatury faktu, ale już jako gatunek literatury pięknej, poszerzając w ten sposób jej granice, to czy może stać się gatunkiem poetyckim (posiadać swoją poetycką odmianę)?

Nie idzie w tym przypadku tylko o wyznacznik wersyfikacyjny poezji. Co prawda nie zdarzyło się chyba, by w prasie pojawił się reportaż wierszowany, ale literatura zna przypadki utworów o kształcie reportażu pisanych wierszem (myślę o *Flisie* Sebastiana F. Klonowica, który niektórzy historycy odczytują jako przykład, w tym — wierszowanym — sensie, reportażu poetyckiego). Chodzi bardziej o inny — językowy — wyznacznik poezji (poezja jako trudny język) oraz wymiar subiektywno-refleksyjny tego rodzaju. Jak pisze Kaliszewski, „Świrczyńska wyrzeka się metafory na rzecz prostoty opisu, ekspresji na rzecz »krzyczących« faktów, puenty dopisuje samo życie, patosu przydaje historia [...] ważna jest mowa niezależna [...] podmiot wierszy nastawiony jest ekstrawertycznie, zbiera strzępki zdań, podsłuchuje, przeprowadza swoiste mikrowywiady” (KALISZEWSKI, 1999: 38). Mimo to jednak, czytając tom, odnosi się wrażenie, że struktura gatunkowa reportażu jest tu nie tyle transponowana, ile stylizowana, że kategorię naczelną konstrukcji wypowiedzi stanowi mimesizm formalny, naśladowanie. To spod niego przeziernia materiał, na którym forma gatunkowa została zaszczipiona. Podobnie jest w wierszach Kornhausera i Zagajewskiego — sfera konkretna jest wyrazistsza, a jednak „piękno” realizuje się nie w artyzmie formy, ale w tworzywocie, chwyt dominujący stanowi zaś fingowanie gatunku. Pewnie da się odczytać w wierszach pakt o prawdziwości (autentyczności) opisywanych zdarzeń, niemniej jednak we wzorcu nie funkcjonuje fabuła, a sytuacja nadawcza nie ma również proweniencji reportażowej. Jeśli zatem nawet założymy, że wiersze aktualizują formę reportażu, to reportaż poetycki będzie się tym charakteryzował, że istnieje „na niby” (także dzięki zawieszeniu funkcji opowiadania i informowania). Rozumiem tę metaforę nie jako imitację modelu komunikacyjnego, jaka zachodzi zawsze, kiedy mamy do czynienia z aktualizacją gatunku użytkowego dzięki zawieszeniu aktu illokucyjnego wypowiedzi. Widzę w niej stylizacyjny status gatunku. W tej sytuacji w cytacie struktury wyciera wyraźnie cudzość. On jest bohaterem. W tym wyraża się paradoks gatunku użytkowego w poezji — staje się on od razu gatunkiem poetyckim, a z perspektywy „pierwotnej”, genetycznej stanowi formę

skolapsowaną. Tak trzeba rozumieć pewnie stwierdzenie, że gatunek reportażowy nie może w poezji zaistnieć, bo pożyczka jest kreacją nowej formy. O ile więc reportaż prozatorski jest odkrywaniem możliwości gatunku, o tyle reportaż poetycki nieustannie staje się wynajdywaniem formy.

Wyjaśnić ten fenomen różnicowania charakteru reportażu prozatorskiego i poetyckiego — jeśli jest to rekonstrukcja, a nie kreacja zjawiska — można z perspektywy społecznego zakorzenienia słowa poetyckiego i prozatorskiego (BACHTIN, 1973). W przypadku reportażu literackiego żywioł publicystyczny zostaje zaanektowany i poddany absorpcji jako jedna z możliwych realizacji wypowiedzi w ramach polifonii słowa prozatorskiego. Ważne jest tutaj także to, że termin „literatura faktu”, jakim określa się reportaż, odnosi się właśnie do prozy, podobnie jak „literatura popularna”. W istocie nie istnieje w praktyce i nie może chyba zaistnieć realnie ani poezja faktu, ani poezja popularna. Powodem tego jest monofoniczny charakter słowa poetyckiego, w którym absorbowany żywioł zewnętrzny zostaje przetworzony i adaptowany w ramach struktur macierzystych właściwych temu słowu. Nie ma zatem mowy o autonomizacji, bo byłaby ona oczywistą multiplikacją języka. Słowo obce może uobecniać swój byt jedynie w osłonie słowa macierzystego. W reakcji na cudze słowo proza poszerza swe szeregi, poezja — zwiera szyki. W prozie gatunek użytkowy na wzór Narcyza zyskuje swe nowe oblicze, w poezji — jest jak Dafne przemieniona w drzewo laurowe.

Literatura

- AMPEL-RUDOLF M., 2007: *Gatunek, gatunek funkcjonalny — gatunek artystyczny*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 3: *Gatunek a odmiany funkcjonalne*. Katowice.
- BACHTIN M., 1973: *Słowo w poezji i słowo w prozie*. „Literatura na Świecie”, nr 6.
- BALBUS S., 1996: *Między stylami*. Kraków.
- BALBUS S., 2000: „Zagłada gatunków”. W: BOLECKI W., OPACKI I., red.: *Genologia dzisiaj*. Warszawa.
- BALCERZAN E., 1972: *Przez znaki*. Poznań.
- DOBEK-OSTROWSKA B., 1999: *Podstawy komunikowania społecznego*. Wrocław.
- DOBRYŃSKA T., 2004: *Międzystylowe pożyczki gatunkowe jako źródło odnowy poetyki w czasach przełomów*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.
- IZDEBSKA A., SZAJNERT D., 2006: *Powieść* [hasło]. W: GAZDA G., TYNECKA-MAKOWSKA S., red.: *Słownik rodzajów i gatunków literackich*. Kraków.
- KALISZEWSKI A., 1999: *Poezja faktu. Wpływ gatunków dziennikarskich na gatunki literackie na przykładzie poezji współczesnej*. W: FURMAN W., WOLNY-ZMORZYŃSKI K., red.: *Poetyka i pragmatyka gatunków dziennikarskich*. Rzeszów.

- KĄKOLEWSKI K., 1992: *Reportaż* [hasło]. W: BRODZKA A., red.: *Słownik literatury polskiej XX wieku*. Wrocław.
- MAZIARSKI J., 2006: *Reportaż* [hasło]. W: GAZDA G., TYNECKA-MAKOWSKA S., red.: *Słownik rodzajów i gatunków literackich*. Kraków.
- MICHAŁOWSKA T., 1974: *Staropolska teoria genologiczna*. Wrocław.
- MICHAŁOWSKI P., 1999: *Miniatura poetycka*. Szczecin.
- MICHAŁOWSKI P., 2002: *Gatunki i konwencje w poezji*. W: BOLECKI W., NY CZ R., red.: *Sporne i bezsporne problemy wiedzy o literaturze*. Warszawa.
- OPACKI I., 1987: *Krzyżowanie się postaci gatunkowych jako wyznacznik ewolucji poezji*. W: MARKIEWICZ H., red.: *Problemy teorii literatury*. S. 1. Wrocław.
- WOJTAK M., 2004: *Gatunki prasowe*. Lublin.

Romuald Cudak

The generic borders and their equivalents

Summary

The subject-matter of this article is the issue of the means of updating functional genres in the contemporary literature. The very phenomenon is observed in permeation of journalistic genres, namely reportages, into the Polish contemporary prose and poetry. The aim of the considerations is finding out what happens in migration of forms understood in this way and if the process of migration results in new literary genres as equivalents of functional forms or in interiorization the extra-literary forms as borderline genres. The article proves that because of a diversified specificity of a prose and poetic element, migration and duplication of a functional form takes place in prose, whereas form equalization and formation of a new genre is observed in poetry.

Romuald Cudak

Genologische Grenzgebiete und Äquivalenz

Zusammenfassung

Das Thema des vorliegenden Artikels sind Methoden der Aktualisierung von Gebrauchsrede-gattungen in der gegenwärtigen Literatur. Untersucht wurde das Gebiet des Eindringens von jour-nalistischen Redegattungen (in dem konkreten Fall: der Reportage) in polnische gegenwärtige Prosa und Dichtung. Der Verfasser versucht die Frage zu beantworten, was während der Formmi-gration geschieht und ob es infolgedessen zur Entstehung neuer literarischer Gattungen als Äquivalenten von Gebrauchsformen kommt, oder ist es eher eine gewisse Aneignung von auß-erliterarischen Formen als Grenz-gattungen. Er zeigt auf, dass es in der Prosa wegen der Spezifität des Interessengebietes von der Prosa und der Dichtkunst zur Verlagerung und Wiederholung der Gebrauchsform kommt, und in der Poesie wird eine Ausglei-chung der Form und Entstehung einer neuen Gattung beobachtet.

Rudymenty gatunków

Artykuł poświęcony jest problemowi dla przemian w kulturze komunikowania na pewno istotnemu, a w planie przemian gatunkowych jeszcze nierozpoznanemu. Proponowane przeze mnie spojrzenie wydaje się ze wszech miar *r u d y m e n t a r n e*. Przy czym uruchamiam tu obydwie znaczenia słowa *rudymenty*: (1) początki, podstawy, zaczątki (czegoś), ale również (2) pozostałości, szczątki.

Kontekst tych rozważań stanowią dwa przekonania:

1. „Ważne jest uświadomienie sobie, że wszelkie zmiany w sposobach mówienia i zachowania się ludzi *n a c o d z i e ń* wiążą się z przyjęciem nowych narzędzi” (McLUHAN, 2001: 145).
2. „[...] traktowanie *g a t u n k u* jako składnika kompetencji komunikacyjnej członków danej wspólnoty kulturowej pozwala równocześnie zbudować dynamiczny model gatunku, ewoluujący zgodnie z rytmem rozwoju kultury” (WITOSZ, 2005: 115).

Przyjęta perspektywa przywołuje zatem bezpośredni związek zmian zachodzących w technologii i w kulturze ze zmianą w procesie komunikowania się, zwłaszcza z rozwojem kompetencji komunikacyjnej. W jakim rytmie ewoluuje dziś kultura? Jaki wpływ na to ma rozwój narzędzi komunikacji? Te zagadnienia podejmowane są współcześnie często i — co ważne — wieloaspektowo. Najczęściej przywoływana jest opozycja słowo — obraz; mowa — pismo.

Ikonizacja semiosfery, ikonoskrypcja zamiast alfabetoskrypcji, eksplozja kultury wizualnej, rozbudowa ikonosfery kosztem logosfery, degradacja języka alfabetycznego na rzecz ikonicznego neojęzyka, ideograficzna *lingua franca*, deterioryzacja języka mówionego, niesłyszana proliferacja obrazów — to niektóre z określeń, którymi posłużyli się językoznawcy, kulturoznawcy, socjologowie, opisujący współczesność komunikacyjną. Dostrzega się zagrożenie dla

kultury słowa płynące z rozszerzania się kultury obrazu¹. Czy ten istotny kulturowy przełom może mieć związek z przeobrażeniem panoramy gatunkowej tekstów?

Jak przekonują rozważania wielu badaczy, problem wizualizacji kultury jest poważny — wraz ze zmianą pokoleniową zmienia się podstawowy kod komunikacji; w oddziaływaniach masowych nastaje powoli czas „imagologów” przekładających idee na obrazy, nie na pojęcia. Susan Sontag twierdzi, że wkrótce już ludzi nieoczytanych zastąpią ludzie nieopatrzeni. Ludzie obcy z kulturą wizualną tracą zdolność radzenia sobie z tekstem pisanym. Istnieje również zjawisko odwrotne. Osoby, które „nie nadążają” za ikonizacją kultury, bywają już nazywane „analfabetami obrazu”. Oba zjawiska prowadzą do wyobcowania, gdyż uniemożliwiają uczestnictwo w kulturze, a w konsekwencji — w społeczeństwie.

Z ekspansywnego poszerzenia oddziaływania ustności na kulturę komunikowania wywieść można *interakcyjność*, uznawaną za dominującą współcześnie postawę komunikacyjną. Takie określenie przewartościowuje rolę odbiorcy. Odbiorca z pozycji biernego dekodującego gotowy tekst w założeniu nadawcy przechodzi na pozycję współtwórcy przekazu, współdziałającego aktywnie w kształtowaniu jego ostatecznego sensu.

Te dwie kulturowe tendencje chcę widzieć jako mogące mieć wpływ na otwieranie się nowych miejsc na typologicznej mapie form tekstowych.

Obie one spotykają się wszędzie tam, gdzie opisowi podlega współczesna edukacja i jej zagrożenia. Dlatego stały się przedmiotem zainteresowania językoznawców przy analizach tekstów pisanych współcześnie przez młodzież szkolną, w kontekście zjawiska rozpoznanego jako analfabetyzm funkcjonalny (czy w innej perspektywie dysleksja społeczna); przy ustalaniu zakresu przemian decydujących o powstawaniu nowych reguł tekstowości (SKUDRZYK, 2005; SKUDRZYK, WARCHAŁA, 2008), nowego wymiaru kompetencji zwanego kompetencją interakcyjną (SKUDRZYK, WARCHAŁA, 2008) czy tekstotwórczą.

Pojawiają się zatem kulturowe uwarunkowania komunikacji, których charakter ma wymiar globalny, wychodzi on zdecydowanie poza regułę: ile kultur, tyle gatunków. Coraz częściej podstawowym środowiskiem socjalizującym dzieci stają się media: telewizja, Internet.

¹ Zwycięstwo modelu komunikacji, w którym dominuje obraz, najpierw dopełniając, z czasem zajmując miejsce słowa, wielu socjologów uznaje za przyczynę niepokojących wyników badań przeprowadzonych w USA przez Departament Edukacji Stanów Zjednoczonych. „W 1947 r. 45% uczniów w USA było w stanie znaleźć na mapie Europę, w 1988 zaś było ich zaledwie 25%. Podczas wojny w Zatoce Perskiej w 1991 r., kiedy 500 tys. żołnierzy amerykańskich znajdowało się na froncie, aż 80% Amerykanów nie wiedziało, gdzie leży Irak, 92% natomiast wiedziało, że prezydent Bush nie lubi i nie będzie jadł brokułów. Wyniki tych badań są zatrważające, pomimo że w latach 80. USA zainwestowały w edukację 420 mld dolarów (29% więcej niż kiedykolwiek w historii)” (ZIÓLKOWSKI, 1995; za: ZWOLIŃSKI, 2003: 443).

Niektórzy badacze są nawet zdania, że w dzisiejszych czasach wręcz pierwszym językiem, jakiego uczy się dziecko, jest język ojczysty przekazów medialnych, gdyż to właśnie z nim ma największą styczność dzięki telewizji (OSMAŃSKA-FURMANEK, 2005: 42).

Ciekawie mechanizm odwzorowania języka mediów (zarówno to, o czym się mówi, jak i to, w jaki sposób się o tym mówi) ujawniają rozmowy z dziećmi przedszkolnymi. Oto kilka charakterystycznych wypowiedzi nagranych przez Katarzynę Stoparczyk, dziennikarkę radiowej Trójki:

*Kobiecie ciężko **się** jest **przebić do polityki**, bo w polityce chyba nie można nosić spódniczek, a poza tym bardzo mało się tam używa dziewczyn [6 lat].*

*Szczepienie — w laboratorium [...] taka **firma**, która **jest na dorobku** i zwalcza choroby; czasami szczepionki dokładnie nie wchodzi, igła się przekrzywia, jest **niebezpieczeństwo złamania igły**, a igiel służba zdrowia nie ma tak dużo [5 lat].*

*Jak ktoś przeżyje, to jest szczęśliwy pacjent; ja — mam **różne ubytki**, ale **wyjdę z tego**, bo dostaję taką naklejkę: **szczęśliwy pacjent** [4 lata].*

*Ptaki jedzą gąsienice, bo jak jest zimno, to robią sobie robaczywe brzuszki; jak zją te gąsienice, to zaczyna ich strasznie boleć głowa i muszą wziąć apap, którego jak się weźmie i chwilę poczeka, to on **zaczyna działać**, a jak się chwilę nie poczeka, **lek nie zadziała** [4 lata].*

*Papież jest **doskonale dostosowany do zasad** [5 lat].*

*Ja sobie marzę, żeby wszyscy byli normalni; taka młodzież jak ja; to my mamy duże szanse, by nie pić **alkoholu we krwi**, bo mój dziadek pije [6 lat].*

*Na przykład Andrzej Mika [Janusz Korwin-Mikke] nie ma żadnej rodziny, Myszki Miki, jego **parelament się pomniejsza do rozmiarów XXS**, on niedługo nie będzie miał żadnych poparc [...] Mika przyjechał z Francji i przywiózł żonę; jego żona Mike jest czarna, pochodzi z innego kraju [...] się spotkali, zauważyli siebie i od pierwszego obejrzenia **zakochali się do szaleństwa** [6 lat].*

Sięgając do tekstów dzieci przedszkolnych (w wieku 4—6 lat), chcę widzieć w nich ciekawy przejaw kultury, w której rozwija się ich kompetencja komunikacyjna. Istotność takich wczesnych doświadczeń dostrzega w swej koncepcji habitusu Pierre Bourdieu, gdy zwraca uwagę na pierwotny akt wpojenia kultury jako szczególnie ważny, pozostawiający, niezależnie od dalszych doświadczeń biograficznych, trwałe skutki w postaci określonych dyspozycji („najbardziej nieodwracalny z nieodwracalnych”).

Widać wyraźnie „niedziecięcą” obecność inności stylistycznie formuł językowych, które można potraktować jako powierzchniowe sygnały różnych dyskursów / gatunków dostępnych tej świadomości / kompetencji. Odbieram je jako sygnał: o tych rzeczach mówi się w taki właśnie sposób (czy są to już rudymenty gatunkowej świadomości?).

W artykule syntetyzującym — od strony pedagogicznej — zagadnienie wpływu kultury na młode pokolenie Zbyszko MELOSIK (2005) wskazuje charakterystyczne zagrożenia egzystencjalne, demograficzne, moralne, które dotknąć mogą młodzież. Płyną one z przyjęcia nowej kultury, stanowiącej istotny składnik habitusu² młodych — informatycznej / multimedialnej / cyfrowej (?), jeszcze nienazwanej, ale już wszechobecnej. Pośród wielu interesujących perspektyw określeń tej kultury autor wskazuje:

- kulturę k o n s u m p c j i, która wyznacza kryteria postępu i sukcesu; nieważna staje się jakość życia, ale liczba przedmiotów, jakie uda się podczas niego zgromadzić;
- kulturę s k o k u a d r e n a l i n y, czyli pogoń za niczym nieskrępowaną przyjemnością; szukanie wrażeń, ciągle nowych i podniecających; w takiej rzeczywistości nie ma miejsca na refleksję czy nudę;
- kulturę i n s t a n t, którą charakteryzuje „natychmiastowość” (natychmiastowe jedzenie, przyjemność, komunikacja);
- ciągły p r z y m u s z m i a n y, który dotyczy nie tylko mody, lecz odnosi się również do np. zmiany światopoglądu; każde „zwolnienie tempa” ma już znamiona stagnacji, to z kolei jest sygnałem przestarzałości i bezużyteczności (tradycja, wzorzec).

Znaleźć nietrudno i takie aspekty, które niewątpliwie oddziałują na kompetencję komunikacyjną, tekstotwórczą. Zaliczam do nich to, co autor nazywa kulturą k l i k a n i a, która polega na gromadzeniu rzeczy i informacji bez ich porządkowania oraz refleksji nad nimi, gdzie namysł i świadomy wybór zostają zastąpione przypadkowym, szybkim i pobieżnym użyciem.

To cechy kultury, która określana bywa jako: „coca-colizacja”, „mcdonaldyzacja”, „losangelizacja” (MELOSIK, 2005: 23). George RITZER (2005: 14—34) w książce *Makdonaldyzacja społeczeństwa* wyjaśnia, na czym ów proces polega — coraz więcej instytucji i grup społecznych przyjmuje zasady, jakie obowiązują w barach szybkiej obsługi: s p r a w n o ś ć (optymalna metoda docierania z punktu do punktu), w y m i e r n o ś ć (przywiązywanie wagi do ilościowych, a nie jakościowych cech produktu), p r z e w i d y w a l n o ś ć (produkt będzie zawsze taki sam, niezależnie od miejsca i czasu jego tworzenia) oraz s t e r o w a n i e (dokładne zaplanowanie danego procesu tak, by jak najmniej było wariantów jego wykonania).

² „Schematy habitusu, stanowiąc pierwotne formy klasyfikowania, zawdzięczają skuteczność temu, że funkcjonują pod poziomem świadomości i dyskursu, a zatem poza zasięgiem weryfikacji i kontroli” (BOURDIEU, 2005: 572).

Warto przypomnieć istotność takich wczesnych doświadczeń w koncepcji habitusu Bourdieu, gdy zwraca on uwagę na pierwotny akt wpojenia kultury jako szczególnie ważny, pozostawiający, niezależnie od dalszych doświadczeń biograficznych, trwałe skutki w postaci określonych dyspozycji („najbardziej nieodwracalny z nieodwracalnych”).

Dyskusja nad nowymi formami edukacji tak formowanych kulturowo „globalnych nastolatków” trwa w Stanach Zjednoczonych. Teoretyk i praktyk takich działań edukacyjnych Marc PRENSKY (2001) twierdzi: „Jak powinniśmy nazywać tych »nowych« uczniów teraźniejszości? Niektórzy nazywają ich N (od Net — sieć) albo D (digital — cyfrowy). Ale najużyteczniejszą nazwą dla mnie jest *cyfrowi tubylcy* (digital natives). Nasi uczniowie są wszyscy *native speakersi cyfrowego języka* komputerów, gier wideo i Internetu. Co w takim razie z resztą, jak ich nazwać? Ci, którzy nie urodzili się w cyfrowym świecie, ale w jakimś późniejszym momencie swojego życia zafascynowali się nową technologią, są i zawsze będą rozróżniani jako *cyfrowi imigranci*. Owi cyfrowi tubylcy zwykli otrzymywać informacje bardzo szybko. Przywykli wykonywać kilka zadań jednocześnie. Wolą informację graficzną od tekstowej. Wolą hipertekst, funkcjonują lepiej, kiedy są podłączeni do Sieci. Wolą natychmiastową gratyfikację i częste nagrody. Wolą gry od poważnej pracy”. Z sukcesem są podejmowane próby działań edukacyjnych na zasadach gier komputerowych — podejmuje się próby adaptacji tekstów kultury „tradycyjnej” do języka tubylców. Przykład takiej nowej formy edukacji podaje M. PRENSKY (2001)³. „Nie tak dawno temu grupa profesorów pojawiła się w mojej firmie z nowym oprogramowaniem (typu CAD), które stworzyli dla inżynierów mechaników. Ich produkt był o wiele lepszy niż programy będące w użytku, więc profesorowie ci założyli, że cały świat inżynierów szybko przejdzie na ich oprogramowanie. Ale zamiast tego natrafili na spory opór z uwagi na stromą ścieżkę nauczania — setki nowych przycisków, opcji i podejść do opanowania. Ich marketingowcy wpadli na wspaniały pomysł. Biorąc pod uwagę, że ich potencjalnymi klientami byli z reguły mężczyźni w wieku 20—30 lat, zaproponowali, by nauczanie nowego oprogramowania prowadzić w formie gry komputerowej. I tak stworzyliśmy dla nich grę komputerową nazwaną Monkey Wrench. Gracz staje się międzygalaktycznym tajnym agentem, który musi ocalić stację kosmiczną przed atakiem złego dra Monkey Wrench. Jedyńm sposobem na to, by go pokonać, jest używanie oprogramowania CAD, które pozwala zaprojektować narzędzia, naprawiać broń, rozbrajać pułapki. Gra zajmuje około jednej godziny plus 30 zadań do wykonania, co może zająć od 15 minut do kilku godzin, zależnie od doświadczenia. Gra Monkey Wrench odniosła wspaniały sukces w nauczaniu młodych ludzi nowego oprogramowania. Jest ono szeroko stosowane przez studentów (przyszłych inżynierów) na całym świecie z 1 milionem

³ Przeł. Jarosław Skudrzyk.

kopii gry w kilku językach. Chociaż gra była łatwa do wymyślenia dla moich »tubylczych« pracowników, stworzenie treści / zawartości dla profesorów było trudniejsze, bo przyzwyczajeni oni byli do nauki obsługi oprogramowania w stylu: »lekcja 1 — interfejs«. Poprosiliśmy ich o stworzenie zadań o coraz większym stopniu trudności, z wykorzystaniem umiejętności, których użytkownicy mieli się nauczyć. Profesorowie zrobili 5—10-minutowe filmiki dla zilustrowania kluczowych pomysłów. Poprosiliśmy ich, by skrócili je poniżej 30 sekund. Profesorowie chcieli, by uczniowie realizowali zadania po kolei, my poprosiliśmy, by mieli oni swobodny wybór. Oni chcieli powolnego, akademickiego tempa, my chcieliśmy szybkości i natychmiastowości. Oni chcieli pisemnych instrukcji, my animacji komputerowych. Oni chcieli tradycyjnego języka pedagogicznego (»w tym ćwiczeniu poznasz...«), my chcieliśmy kompletnie wyeliminować język, który chociażby w nikłym stopniu przypominał język pedagogiczny. W końcu profesorowie i ich współpracownicy odnieśli sukces, chociaż ze względu na konieczność zmiany sposobu myślenia zajęło im to 2 razy więcej czasu, niż się spodziewaliśmy. Gdy tylko zobaczyli, że nowe podejście daje rezultaty, nowa cyfrowo-tubylcza metodologia stała się ich modelem nauczania zarówno w grach, jak i poza nimi, a szybkość ich rozwoju wzrosła wyraźnie». Wydaje się, że podobnego przemyślenia na nowo wymagają wszystkie przedmioty na wszystkich poziomach nauczania.

Dyskurs edukacyjny szuka nowych postaci tekstowych czy może gatunkowych. Przesłanki te być może każą myśleć o perspektywie zaczątków (rudymetów) nowych gatunków. Wiele już o gatunkowotwórczej roli Internetu powiedziano, wskazano oraz wyznaczono gatunki i ich cechy (Kita, Grzenia, Bednarczuk).

Ekspozowany przeze mnie wątek transmisji kulturowej, przekazywania dziedzictwa i tradycji — ogólniej dyskurs edukacyjny — być może domaga się nowej realizacji:

- specyficznej funkcji, która łączy zabawę z edukacją nie przypadkową, ale sterowaną (*edutainment*);
- nowej struktury, opartej na wielokodowości z dominantą obrazu, teatralizacją, specyficzną interaktywnością z udziałem „edukatora”;
- na poziomie aksjologii — budowania idei, wskazywania wartości; w stylu dalekim od języka szkoły...

Bez takich działań łatwo sobie wyobrazić elitaryzację polszczyzny poprawnej, sprawnej, gatunkowo i stylistycznie zróżnicowanej.

Interaktywność i ikonizacja obecna jest we współczesnych tekstach pisanych dość powszechnie. Spójrzmy na wyimki z polonistycznych prac magisterskich:

Chociaż realizacja jednego odcinka pochłania kilkaset tysięcy złotych, to co tydzień przed telewizorami zasiada średnio po 3 i pół miliona widzów.

Celem pracy jest udowodnienie, że czasopisma młodzieżowe są przykładem stylizacji na potoczność, dlatego omówię charakter mojego postępowania analitycznego.

Na rynku istnieje wiele firm sprzedających podobne towary, dlatego reklamy odwołują się do emocji.

i całość eseju maturalnego tegorocznej maturzystki:

Po przeczytaniu fragmentu. Moje odniesienia, sugerują iż klótnia została wywołana o zapis morgów w testamencie. Wypominanie sobie kto ile morg wniósł w związek czyli rzeczy wartościowe i bezwartościowe. Wypominanie rozwiązłego.

Źródłem dramatyczności sceny jest taka że każdy domagał się swego. Celem spotkania miało być zapisanie Hanki w testamencie chociaż nie była jeszcze ona żoną Antka. Wytyczki w stronę Jagny. Główna prawda jest taka że prawda zawsze w oczy koli.

Obserwowane tu tendencje odchodzą od tradycyjnego tekstu z jego zasadami koherencji i kohezji opartej np. na przyczynowym łąceniu faktów, od logiczności w stronę spójności pragmatycznej, zakładającej nie tylko wspólnotę wiedzy, ale i wspólnotę sytuacji konkretnych uczestników aktu mowy. Już nie tylko zakłada się obecność odbiorcy, który, interpretując, rozumie więcej. Jest to wręcz w b u d o w a n a w tekst obecność odbiorcy, aktywnie współtworzącego sensy (interaktywność) oraz synestezyjnie przywoływana całość sytuacji, o której mowa.

Próba badawcza jest niewielka, wnioski niekategoryczne, ale pozwalające na postawienie pytania: Czy jest to tylko ułomna realizacja reguł gatunku — pozostałości, s z c z ą t k i (eseju, rozprawy), czy może z a c z ą t e k nowego gatunku?

Literatura

- BOURDIEU P., 2005: *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądenia*. Warszawa.
- MCLUHAN M., 2001: *Wybór tekstów*. Red. E. MCLUHAN, F. ZINGRONE. Przeł. E. RÓŻALSKA, J.M. STOKŁOSA. Poznań.
- MELOSİK Z., 2005: *Młodzież a przemiany kultury współczesnej*. W: LEPPERT R., MELOSİK Z., WOJTASİK B., red.: *Młodzież wobec niegościnnnej przyszłości*. Wrocław.
- OSMAŃSKA-FURMANEK W., 2005: *Poznawanie rzeczywistości w przenikających się światach — realnym i wirtualnym*. W: LEPPERT R., MELOSİK Z., WOJTASİK B., red.: *Młodzież wobec niegościnnnej przyszłości*. Wrocław.

- PRENSKY M., 2001: *Digital Natives, Digital Immigrants*. [in-line]. Tekst dostępny w Internecie: <http://www.marcprensky.com/writing/Prensky%20-%20Digital%20Natives,%20Digital%20Immigrants%20-%20Part1.pdf>
- RITZER G., 2005: *Makdonaldyzacja społeczeństwa*. Warszawa.
- WITOSZ B., 2005: *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*. Katowice.
- SKUDRZYKOWA A., WARCHALA J., 2001: *O kompetencji interakcyjnej, czyli o współtworzeniu tekstów dialogu*. W: GRABIAS S., red.: *Zaburzenia mowy*. Lublin, s. 99—107.
- SKUDRZYK A., 2005: *Czy zmierzch kultury pisma? O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym*. Katowice.
- SKUDRZYK A., WARCHALA J., 2008: *Nowe zasady tekstowości*. W: PORAYSKI-POMSTA J., red.: *Mowa i język w perspektywie dydaktycznej, logopedycznej i rozwojowej*. „Studia Pragmatyczne”. T. 5. Warszawa, s. 20—25.
- ZWOLIŃSKI A., 2003: *Słowo w relacjach społecznych*. Kraków.

Aldona Skudrzyk

The genre bases

S u m m a r y

The text points to the direct connection of changes in culture, technology (the development of iconosphere at the expense of logosphere) with the development of the communicative competence of young generation. On the basis of school texts, the author shows the new principles of text construction which take into account receiver's interactivity as somehow built into a written text, and a synesthetic holistic reference to the whole situation the text treats about.

Aldona Skudrzyk

Die Rudimente der Gattungen

Z u s a m m e n f a s s u n g

In ihrem Text befasst sich die Verfasserin mit einem unmittelbaren Zusammenhang zwischen den in dem Kulturbereich und in der Technologie (Aufbau von der Ikonosphäre auf Kosten der Logosphäre) verlaufenden Änderungen und der Entwicklung von Kommunikationskompetenzen der jungen Generation. Am Beispiel der Schultexten zeigt sie neue Regeln der Texterschaffung, laut denen ein interaktiver Empfänger in den Text einfach „eingebaut“ ist, und die in dem Text erscheinende Situation synästhetisch und ganzheitlich zurückgerufen wird.

Jacek Warchala
Katowice

Gatunek jako zamysł perswazyjny Rozważania nie tylko o reklamie

1.

W ujęciu współczesnych prac genologicznych zarówno sam termin „gatunek”, jak i jego *genus*, zakres oraz ewentualna typologia postaci gatunkowych stają się coraz bardziej problematyczne¹. Wydaje się bowiem, że w sytuacji, gdy mamy do dyspozycji takie pojęcia, których nie znała tradycyjna poetyka, jak „akt mowy”, „dyskurs” (choćby w znaczeniu, jakie mu nadał Foucault), „typ dyskursu”, „odmiana funkcjonalna”, „rejestr”, ale przede wszystkim „tekst” w sensie terminologicznym, nie potocznym, pojęcie gatunku okazuje się być rozmyte i posiada coraz słabszą siłę dyferencjacji, a jednym z powodów takiego stanu rzeczy jest pewnie włączenie do ostrej kategorii gatunku (literackiego) nieostre tzw. gatunki pierwotne, które poszerzyły, ale i rozmyły granice kategorialne. Stało się tak dlatego, że nie tylko gatunki pierwotne, jako kategoryzowane obiekty, oddalają się od prototypu, ale w ogóle trudno jest znaleźć zjawisko, które mogłoby uchodzić za prototyp (TYLOR, 2001: 101). Można to wyczytać zarówno z monografii Bożeny WITOSZ (2005), która wyraźnie sprzyja gatunkowi jako terminowi operacyjnemu, jak i z pracy Aleksandra WILKONIA

¹ Podobne zastrzeżenia i wątpliwości zgłaszał swego czasu Jan Białostocki, historyk i teoretyk sztuki, w stosunku do „stylu” (BIAŁOSTOCKI, 1980: 36—55), który jako termin ciągle jeszcze, zwłaszcza w praktyce edukacyjnej, pozostaje „podstawowym pojęciem historii sztuki [...] charakteryzującym jednorodność jakości artystycznych w dziele sztuki”. Jak jednak pisze uczony: „Od około 20 lat upowszechniło się przekonanie, że pojęcie stylu i kategorie stylów historycznych przechodzą kryzys. Przestały budzić zaufanie. Posługując się przymiotnikiem »barokowy« czy »manieryczny«, dzisiejszy historyk sztuki odczuwa, że pomiędzy nazwą i desygnatem zachodzi więcej rozbieżności niż zgody” (BIAŁOSTOCKI, 1980: 38).

(2002), który podejmuje nawet próbę typologii gatunków literackich i gatunków mowy, ale opatruje swoje poczynania wieloma zastrzeżeniami, zwłaszcza gdy idzie o gatunki mowy, akcentując za — Aleksandrą Okopień-Sławińską — że próby klasyfikacji zasobów gatunków mowy mają charakter intuicyjny i przybliżony, a stopień ich organizacji jest w niewielkim stopniu tylko rozpoznany.

Moje wątpliwości budzą gatunki nieliterackie, mówione, zwłaszcza te, które nazywa się „gatunkami prostymi”, bo ich status ontologiczny jako gatunku, a nie np. aktu mowy, jest w wielu przypadkach chyba jedynie intuicyjny. Czy replika w dialogu jest gatunkiem? Czy pozdrowienie lub przeproszenie jest gatunkiem czy aktem mowy? Ale proces rozmywania się granic gatunków tradycyjnych pojawia się w też obrębie tradycji literackiej, co bierze swój początek w refleksji nad epoką romantyzmu, gdy twórcy w odpowiedzi na normatywizm oświecenia doprowadzili do programowej destrukcji poprzez mieszanie i zacieranie granic nie tylko samego gatunku, ale również — w rezultacie — zasadności pojęcia jako pojęcia klasyfikującego na zasadzie poszukiwania istoty rzeczy i odcedzania jej od czynników przypadkowych. Ale mimo wszystko dalece przedwczesne byłoby grzebanie gatunku jako przydatnego pojęcia-narzędzia, bo pomimo rozmywania się granic, transgresji i procesów interferencji ciągle istnieją sfery, gdzie gatunek zachowuje spójność i odrębność, czyli utrzymuje się w stosunkowo niezmiennej postaci. Dotyczy to np. sfery administracyjnej, prawnej, religijnej; tutaj poziom instytucjonalizacji lub konwencjonalizacji zachowań mownych jest wysoki, czasami podtrzymywany przez rytuał, to zaś sprzyja utrzymywaniu tradycyjnego układu gatunkowego, czyli względnej jedynie, ale jednak interakcyjnie rozpoznawalnej przez użytkowników stałości w ramach formalnej strony wypowiedzi.

W Unii Europejskiej i jej strukturach administracyjnych, takich jak np. Parlament Europejski, szczególnie narasta utrwalanie i swoista formułczość tekstów — chodzi o procesy wypracowania pewnych absolutnie jednolitych norm, które ułatwiają np. tłumaczenie z zachowaniem identycznej semantyki; czyli w myśl tego, co zawsze głosił Aleksander Wilkoń — współistnieją procesy o przeciwnych wektorach: tam, gdzie następuje komplikacja, tam musi nastąpić też uproszczenie na innym polu: rozchwianie gatunkowe w literaturze i np. reklamie powoduje skostnienie na polu administracji i prawa. Ta sytuacja niewątpliwie utrwała tradycyjne układy i jest tendencją dośrodkową, petryfikującą.

Dotyczy to również niektórych obszarów publicystyki, która dynamicznie się wprawdzie rozwija pod względem form wypowiedzi — jak można to przeczytać z podstawowej dziś książki Marii WOJTAK (2004) — jednak „publicystyka pierwszozstronnicowa” jest dość konserwatywna, gdy idzie o gatunki takie, jak: wstępniak, informacja prasowa, notatka informacyjna, żeby wymienić tylko kilka. Ale i tu, oczywiście, następują wyraźne procesy ewolucyjne i rozmy-

wające, np. w kierunku odobiektywizowania i zindywidualizowania wypowiedzi informacyjnej, a także „zabrudzenia” jej elementami nakłaniającymi, niekoniecznie do idei tam wyrażonej, ale w ogóle skierowania uwagi na sam tekst. Jest to ewidentna tendencja przeszczepiona ze sfery promocji. Da się ją wy tłumaczyć klasycznym, reklamowym schematem AIDA, zwłaszcza rzecz jasna jego pierwszym członem (*attention* — uwaga); przede wszystkim zwrócić uwagę na tekst, przyciągnąć uwagę tego, o którego toczy się gra, czyli odbiorcy, bo to liczba czytelników / widzów / słuchaczy stale mierzona coraz bardziej subtelnymi narzędziami telemetrycznymi przyciąga w efekcie uwagę reklamodawcy, który tak naprawdę utrzymuje gazetę czy stację TV. Gatunek staje się tu zatem sygnałem kierunkowym i pretekstem jedynie dla zabiegów wizerunkowych, propagandowych czy — w końcowym etapie — po prostu merkantylnych, związanych z perswazją, tkwiącą genetycznie w promocji jako składniku strategii marketingowej².

Ciekawy jest tu rozwój typowych informacyjnych gatunków prasowych (np. notatki prasowej, anonsu) w stronę perswazyjności; zwłaszcza interesująca może być np. przemiana układu kompozycyjnego tekstu prasowego — chodzi o tzw. zasadę odwróconej piramidy informacyjnej, która polega, najogólniej mówiąc, na hierarchizacji ważności informacji tak, aby najważniejsze informacje pojawiły się na początku tekstu — w tytule, leadzie, pierwszym akapicie; jest to zgodne z takim oto przebiegiem np. pięcioakapitowego tekstu informacyjnego, notatki prasowej: informacja najistotniejsza (tytuł, nadtytuł, lead) + rozwinięcie informacji (pierwszy i drugi akapit) + poparcie informacji przez głos świadka wydarzeń (trzeci akapit) + historia problemu (czwarty i piąty akapit). To sprzyja przekształcaniu się tradycyjnych gatunków informacyjnych w infotainment — informacja żegluje między brzegami perswazji (nakłaniania do przyjęcia stanowiska dziennikarza) i rozrywki, wpływania na czytelnika i umizgiwania się do niego. Interesujące są także trzy aspekty z tym związane: po pierwsze, szybkość zmiany — teksty prasowe z późnych lat osiemdziesiątych nie przejawiają jeszcze tej kompozycji (co zresztą ma swoje podłoże ideologiczne: prawie każdy artykuł pierwszostronicowy musiał rozpocząć się od wymienienia gości oficjalnych, a informacja, w której nie było gości oficjalnych, po prostu nie zasługiwała na zamieszczenie na pierwszej stronie), ale już prawie wszystkie teksty informacyjne z lat dziewięćdziesiątych ujawniają tę kompozycję (por. PISAREK, 1988; 2002, s. 243); po drugie, szybkość utrwalania się wzorca tekstowego — dziś trudno już spotkać w prasie tekst informacyjny

² Chciałbym tu promocję rozumieć jako pewien aspekt działań marketingowych, czyli nie innego, tylko zestaw komunikatów o dominującej funkcji perswazyjnej; przy czym — i tu znów wyjaśnienie — pojęcie perswazji rozumiem szeroko, jako np. zabiegi o uwagę, co w efekcie daje pozyskanie czytelnika, „wynegocjowanie” z nim wspólnego języka, uzyskanie jego zainteresowania i gotowości do przyjęcia argumentu, punktu widzenia itd. Bez tej otwartości nie może być mowy o perswazji; perswazja zatem to złożony proces wieloaspektowego pozyskiwania odbiorcy.

inaczej skomponowany; po trzecie, horyzontalne rozprzestrzenianie się ekwiwalencji — w dziedzinie *public relations* (także sfera promocji) nie ma dziś tekstu informacyjnego zewnętrznego względem tzw. organizacji czy wewnętrznego, który nie miałby tej budowy, wreszcie teksty o dość utrwalonej strukturze gatunkowej, takie jak zaproszenie (na imprezę), także upodabniają się do tekstu informacyjnego z taką samą zasadą kompozycyjną.

Nieco inna pod tym względem sytuacja występuje w tych dziedzinach, które wraz z dynamiką rozwoju cywilizacyjnego ujawniły się jako nowe w kulturze, gdzie kreacyjność i brak wyraźnych konwencji dochodzi tak jawnie do głosu — w dziedzinie promocji lub tam, gdzie programowo łamie się konwencje, oraz tam, gdzie te konwencje nie zdołały się w ogóle utrwalić, a nawet ukształtować, czyli w sferze tzw. gatunków internetowych — amorficznych i ciągle nieukonstytuowanych, bo dopiero wyłaniających się i poszukujących swej tożsamości formalnej, takich jak czat czy blog. W refleksji genologicznej próbuje się dla bloga i czatu poszukiwać antecedencji genetycznych i porównać strukturę bloga np. do dziennika czy swoistego pamiętnika, raczej któregoś z jego odmian (gatunkowych), a czatu — do rozmowy potocznej, dyskusji, pogawędki. Ale tu teoretyczna myśl porządkująca przypomina paradoks generałów, którzy — jak powiada bodaj Klausewitz — nigdy nie są przygotowani do aktualnej wojny, zawsze toczą wojnę już przestarzałą (choć warto dodać na pocieszenie, że bez generałów i tak wojny wygrać się nie da, choć może nie bez tych samych). Jan BIAŁOSTOCKI (1980: 39—40), zastanawiając się w nad pojęciem stylu, poczynił interesującą dla nas w tym miejscu uwagę: „Po latach pojęcia te [tzn. style] nabierają charakteru hipostaz i stają się przedmiotem badania. Studiuje się gotyck czy barok jakby były one historyczną materialną rzeczywistością, a nie tylko zjawiskami, które umówiono się tak nazywać w XVIII czy XIX wieku. A więc w konsekwencji tego rozwoju, zainteresowanie naukowe zamiast koncentrować się na konkretnych dziełach sztuki, przenosiło się niejednokrotnie na pojęcia, wytworzone przecież przez umysł krytyków i historyków”. Analogia nie zawsze, jako metoda, sprawdza się w dowodzie naukowym, ale pytanie można postawić: Czy nie mamy do czynienia z podobną sytuacją, gdy rozpatrujemy zagadnienia gatunków? Ten spór między praktyką a teorią, który w tym momencie się ujawnił, jest nierozstrzygalny, ale czy to znaczy, że nieważny? Zwłaszcza że zwykle sytuacja kryzysowa powinna skłaniać nas raczej do refleksji niż eskapizmu.

Teoria rodzajów i gatunków literackich, zrodzona w ramach poetyki i retoryki, generalnie w refleksji nad piśmiennymi formami wypowiedzi, utrzymywana przez wieki dzięki poetykom sformułowanym i normatywnemu podejściu do literatury, po załamaniu się zasady *mimesis*, po fazie instrumentalnego traktowania zasady *decorum*, np. jako narzędzia ironii, aż do jej zarzucenia, owocuje dziś tak wieloma „odmianami gatunkowymi”, że istota związku między gatunkiem fundującym a jego derywatem czy — według Bożeny Witosz — „prototy-

pem” zaczyna się zacierać; podważana jest także zasada hierarchicznego uporządkowania triady: rodzaj — gatunek — odmiana gatunkowa, i wysuwany postulat, przez tę samą badaczkę, klasyfikacji wertykalnej, opartej na podobieństwie rodzinnym (współczesna zasada kategoryzacji przez podobieństwo do prototypu). Ale co ważniejsze, próby klasyfikacji nowych form wypowiedzi, dla których nie ma jeszcze nowego języka teoretycznego, zaczyna chyba zacierać pojęcie gatunku, bo coraz bardziej uwikłane jest w poszerzające się znaczenia takich terminów jak „dyskurs”, „tekst” i „akt mowy”. Trudności w rozdzieleniu tych pojęć, mimo podjętych wysiłków przez Bożenę Witosz czy Aleksandra Wilkonia, są widoczne nawet w ich pracach, pomimo wyraźnego wysiłku w kierunku konsekwencji w definiowaniu.

Nie dlatego gatunki są nam niepotrzebne, że nie możemy sobie poradzić z ich opisem w sposób wyczerpujący i niesprzeczny, ale dlatego, że posiadamy teraz terminy, które nie są tak obciążone tradycją i nie wymagają systemu klasyfikacji — ani na zasadzie hierarchii, ani na zasadzie kolekcji (sieci) zależności poziomych. A może, wbrew temu, co twierdził A. WILKOŃ (2002), nie mamy w gruncie rzeczy takich mocnych potrzeb systematyzowania w magmowatym i ciągle niedającym się przewidzieć świecie? A może po prostu nie nadążamy? Może należy wziąć pod uwagę tempo zmian; tak jak zmieniające się mody w ciągu jednego sezonu, zmieniające się nastroje polityczne w ciągu kilku dni, powstające i upadające *bon moty*, które potrafią zatrząść w posadach państwo, aby po kilku dniach wejść w sferę zbiorowej niepamięci. Tak szybko zmieniające się formy powodują, że współcześni nie mają czasu na ich petryfikację w formę gatunkową. Nastąpiła też poststrukturalna kompromitacja układów stałych, opozycji binarnych, prostych zależności, niesprzecznej hierarchii. Doszło do zarzucenia myślenia w kategoriach tradycyjnie arystotelesowskich z nacelną zasadą wyłączonego środka, która przecież przez kilka tysięcy lat stanowiła podstawę kategoryzacji świata. A przecież gatunek jest związany z epoką i tak jak wszystko inne dopasowuje się do jej wymogów i standardów.

Opis współczesnych gatunków mowy, a może form tekstowych lub po prostu tekstów (pozostawiając termin „gatunek” tylko dla tradycji literackiej) powinien, jak się wydaje, oprzeć się nie tyle na zasadzie: wzorzec — realizacja tekstowa, ile i tu podjąłbym trop Bożeny Witosz, na zasadach podobieństwa rodzinnego i odtwarzania prototypu poprzez działanie, indywidualną praktykę jako strategię zakładającą istnienie celu komunikacyjnego, wyprzedzanego przez interakcyjne przewidywanie oczekiwań odbiorcy. Gatunek / tekst byłby zatem terminem z płaszczyzny *techné*³, jako pewna liczba praktyk indywidual-

³ Może warto w tym miejscu przypomnieć pierwsze zdania *Retoryki* Arystotelesa, ujawniające pierwszeństwo praktyki, o którą nam tu chodzi, nad ugruntowaniem teoretycznym: „Retoryka jest antystrofą dialektyki. Obie przecież dotyczą tego rodzaju spraw, które do pewnego stopnia znane są wszystkim ludziom i nie stanowią przedmiotu żadnej określonej nauki. Wszyscy

nie nieprzewidywalnych, ale poddanych różnorodnym ograniczeniom probabilistycznie regularnym, co wynika z zachowań zdroworozsądkowych, interakcyjnie kontrolowanych i zmierzających do porozumienia podmiotów aktu mowy lub wynegocjowania przez nich jakiegoś godnego oparcia i najbliższej kojarzonego wzorca zachowań komunikacyjnych w danej sytuacji⁴.

2.

Zatrzymajmy się jeszcze przy sferze tzw. komunikacji perswazyjnej w jej najnowszym, promocyjnym, reklamowym (choć to pojęcie używam tu tylko w sensie potocznym) ukształtowaniu. Tu problem gatunków jest raczej pomijany. Wprawdzie spotkać możemy opracowania dotyczące tradycyjnych układów gatunkowych funkcjonujących jako cytaty, pastisze, nawiązania, aluzje itd. Takie gatunki, jak: list miłosny, podanie, wykład, kłótnia, pogawędka są podstawą zabiegów artystycznych i pełnią funkcję perswazyjną, choćby w tym sensie, że stanowią rozpoznawalny element redundantny, wobec entropijnego zabiegu wtopienia gatunku znanego w nieznanym / nowy kontekst. To znany zabieg retoryczny, mający prowadzić do zdziwienia, zaskoczenia, pozytywnej reakcji emocjonalnej związanej z „rozwiązaniem zagadki” i satysfakcją stąd płynącą. W tym miejscu tradycyjny gatunek jest czynnikiem z płaszczyzny *signifiant*, tworzącym nowe, świeże *signifie* (żeby posłużyć się tu tokiem myślenia Rolanda Barthes’a).

więc w jakimś stopniu posługujemy się jedną i drugą, gdyż każdy człowiek w pewnej mierze ma do czynienia z podważaniem lub udowadnianiem jakiegoś sądu, z oskarżeniem lub obroną. Wielu czyni to na wyczucie, inni natomiast dzięki nabytej w doświadczeniu dyspozycji. Skoro istnieje jedna i druga możliwość, to oczywiście problem ten może stać się przedmiotem metodycznego rozpatrzenia” (ARYSTOTELES, 1988: 61).

⁴ Odwołuję się tu do rozważań P. BOURDIEU (2008) na temat praktyk i habitusu; por.: „Trzeba uznać zasługę Sartre’a, który sformułował ultrakonsekwentną teorię działania; przyjmują ją, i to niemal zawsze milcząco, wszyscy ci, którzy opisują praktyki jak wyraźnie sformułowane strategie ukierunkowane ze względu na cele wyraźnie ustanowione na mocy wolnego projektu lub nawet, jak u niektórych interakcjonistów, ze względu na antycypowane reakcje innych agencji” (s. 59). I dalej: „Chodzi też o to, że każda sztuka inwencji habitus jest tym, co pozwala tworzyć nieskończoną liczbę praktyk stosunkowo nieprzewidywalnych (tak jak odpowiadające im sytuacje), a mimo to podlegających w swej różnorodności ograniczeniom. Krótko mówiąc, jako wytwór określonej klasy obiektywnych regularności habitus wykazuje tendencję do wywoływania wszystkich »rozsądnych« zachowań »zdroworozsądkowych«, możliwych w granicach tychże regularności, i tylko takich, które w dodatku mogą być pozytywnie sankcjonowane, ponieważ obiektywnie dostosowują się do logiki charakteryzującej określone pole i przewidują jego obiektywny stan przyszły” (s. 76).

Jeśli jednak chodzi o nowe układy tekstowe / gatunkowe, to nie ma tu jeszcze wyraźnych rozwiązań, o ile w polskiej literaturze w ogóle takie funkcjonują. Nie znalazłem np. opisu trailera jako gatunku czy teasera (choć definicję można oczywiście spotkać w niektórych słownikach marketingowych lub zagubioną gdzieś w pracach studenckich). Czy gatunkiem jest billboard? Czy marketing wystawienniczy ma swoje gatunki? Czy zatem np. stoisko na targach może być gatunkiem reklamowym? Wszystkie te przykłady są komunikatami o dużym skomplikowaniu wewnętrznym i wyraźnie utrwalonej formie tekstowej, jakkolwiek pojęcie tekstu w przypadku stoiska może przez niektórych zostać potraktowane jako nadużycie. Problem stanowi nawet samo pojęcie „reklama”, którego status gatunkowy / tekstowy / rodzajowy nie jest jasny, bo też sami filolodzy, zjadacze gatunków, niechętnie o tym piszą, często posiłkując się rozwiązaniami proponowanymi przez ekonomistów czy psychologów.

Ekonomiści, a także komunikacjoniści, jak np. Bogusława Dobek-Ostrowska, używają raczej pojęcia „typ reklamy”, nie wnikając w ewentualny status gatunkowy; dystynkcje skonstruowane są zgodnie z krzyżującym się podziałem wieloaspektowym, uwzględniającym kilka jego kryteriów: według przedmiotu / podmiotu / idei, czyli tego, do czego jesteśmy nakłaniani, celu założonego (budowanie wizerunku, sprzedaż towaru), założonego odbiorcy, czyli grupy docelowej (np. według przewidywanego poziomu zaangażowania w treść komunikatu). Uzyskuje się dzięki temu pięć typów reklamy, które oczywiście nie mogłyby zostać przez nas potraktowane jako propozycja genologiczna, choćby z tego powodu, że propozycja ta nie uwzględnia formalnego aspektu reklamy. Jej podział wygląda następująco:

- reklama komercyjna,
- reklama komercyjna / wizerunkowa / *public relations*,
- reklama polityczna i wyborcza,
- reklama społeczna,
- reklama dobroczynna / charytatywna.

Jest to dziś typowe podejście niefilologiczne. W moim mniemaniu nie może nawet być podstawą wyłonienia się ewentualnych gatunków / typów / tekstów. Wielu badaczy filologów często idzie tropem utrwalonego w dziedzinie reklamy takiego podziału. Często też dają propozycje, które są raczej kontrowersyjne. Oto krótki przegląd prac. Rozpocznę go od genologicznej pracy Iwony Loewe, dla której reklama jest tylko marginesem rozważań, ale sformułowane przez tę autorkę wnioski są dla mnie znamienne: I. LOEWE (2007), jak większość badaczy reklamy, wyznaczając jej granice, używa do tego celu w zasadzie kryteriów pragmatycznych i ekonomicznych, nienależących do aktu komunikacyjnego: perswazyjność (to kryterium *stricte* pragmatyczne), masowość publiczności, komercyjność oraz multimedialność wynikająca z zastosowanych nośników; do tego zestawienia można by jeszcze dodać ustalenia Piotra LEWIŃSKIEGO (1999), który traktuje reklamę jako akt komunikacyjny, charakte-

ryzujący się: teleologicznością (to kryterium zakłada analizę illokucji i perlokucji), jednostronnością (kierunek przepływu informacji) i multimedialnością. Problem gatunków reklamy nie jest tu rozwinięty.

Jerzy BRALCZYK (1996) określa reklamę (w ogóle) jako gatunek piśmiennictwa, przydając jej trzy wyróżniające cechy gatunkowe: budowanie specyficznego świata fikcyjnego, jasno określony, dobrze rozpoznawany cel komunikacji i konwencjonalność oraz kilka cech niespecyficznych, które zbliżają reklamę np. do utworu lirycznego (wrażliwość), baśni (ożywienie świata nieożywionego), utworu artystycznego w ogóle, także np. filmowego (zawieszenie zasady przyczynowo-skutkowej, zawieszenie asercji, estetyzacja świata). J. Bralczyk wysuwa jednocześnie tezę o pasożytniczym charakterze reklamy, która potrafi absorbować wszystkie prawie znane nam gatunki artystyczne i użytkowe.

Katarzyna SKOWRONEK (1993) traktuje reklamę jako makroakt o dominującej funkcji perswazyjnej, złożony z mikroaktów analogicznie do propozycji teorii aktów mowy; znajdują się tu zatem: zachęta, nakłonienie, stwierdzenie, chwalenie, proponowanie, gwarantowanie, obiecywanie, doradzanie. Czy są to gatunki? W ujęciu K. Skowronek — nie; autorka konsekwentnie, idąc za Austinem i Searlem, analizuje akty mowy, nie zaś gatunki.

Rafał ZIMNY (2008) w książce *Kreowanie obrazów świata w tekstach reklamowych* zagadnieniem gatunków w ogóle się nie zajmuje; tak samo zresztą jak Piotr LEWIŃSKI (1999) w książce *Retoryka reklamy* — choć w tej ostatniej pozycji problematyka gatunków byłaby na miejscu.

Ewa Szczęsna też w zasadzie gatunkiem się nie zajmuje, choć i jej książka *Poetyka reklamy* byłaby najodpowiedniejszym miejscem do tego typu rozważań. Tytuły rozdziału *Aspekt werbalny* i podrozdziału *Poligatunkowość reklamy* sugerują zajęcie się tematem gatunków, ale wysunięta tu sugestia, że dewiza i elokwencja są gatunkami reklamy (SZCZĘSNA, 2001: 106), jest w moim mniemaniu chybiona.

Bożena WITOSZ (2005: 159) jedynie jednozdaniowo wspomina o reklamie, traktując ją jednak globalnie — jako gatunek (tu jest zgodna z Bralczykiem, który tak właśnie zatytułował rozdział w swojej popularnej, ale ważnej dla refleksji o reklamie i jej języku książce). Ale też co innego zwraca uwagę: Witoszowa w tej samej pracy wspomina o sloganie jako o odrębnie traktowanym gatunku. Co każe mi nie zgodzić się z myśleniem o sloganie jako o odrębnym gatunku? — jego niesamodzielność. Sprawa jednak nie jest łatwa. Marek KOCHAN (2002: 75), autor pracy o sloganie, wskazuje wprawdzie na slogan jako „zamkniętą całość w tym sensie, że może występować samodzielnie”, ale zaraz dodaje, że zwykle jest on uwikłany w relacje semantyczne z różnymi elementami swojego otoczenia, jego samodzielność jest zatem jedynie względna. Myślę też, że owa samodzielność wynika stąd, że niektóre slogany stały się, przez swoją zaskakującą popularność, swoistymi przysłowiami (*cukier krzepi*) lub poręcznymi skrzydlatymi słowami (*podaruj sobie odrobinę luksusu, just do it*), nie

mają już związku z pierwotnym tekstem reklamy, ale tracą też funkcję bycia sloganem i stają się przysłowiem czy sentencją; w tym sensie istotnie można mówić o gatunku. Ale slogan, jako slogan, czyli część tekstu reklamowego, występującego — jak pisze M. Kochan — w roli tytułu (niby-tytułu), integralnego fragmentu tekstu, który może zostać jedynie wyróżniony jako coś odrębnego poprzez np. większą czcionkę, wreszcie jako fragment tekstu towarzyszący logotypowi, nie jest tekstem samodzielnym, co więcej, jest tekstem wyraźnie zależnym od pozostałych elementów komunikatu reklamowego, takich jak obraz, gest, ruch sceniczny, pozostając z nimi w relacji interdependencji. Slogan piwa żywieckiego: *Prawie robi wielką różnicę* był zwykłym, potocznie używanym powiedzeniem, dopóki nie został skojarzony z serią dziwnych i zaskakujących obrazów; swą siłę i cel osiąga tylko wówczas, gdy nastąpi to kontekstualne skojarzenie; jeśli ktoś nie zna kampanii, nie wie, co to jest „żywiec”, i nie potrafi zrozumieć tego powiedzenia jako sloganu. To właśnie nazywam niesamodzielnnością. W moim przekonaniu samodzielność, dyspozycja do wystąpienia w różnych kontekstach bez utraty substancjalności, intencjonalności, celu komunikacyjnego, założonego odbiorcy jest warunkiem zaistnienia wypowiedzi / realizacji tekstowej jako gatunku. W tym sensie zatem byłbym skłonny uznać za gatunek reklamowy billboard lub ogólnie plakat — zarówno mało-, jak i wielkoformatowy, stały lub ruchomy, ale nie slogan. Choć i tu nie mamy wcale do czynienia z czymś samo przez się zrozumiałym, gdyż komunikat reklamowy to zwykle nie jest jedynie billboard czy jedynie spot telewizyjny lub radiowy. Teksty te, subkomunikaty, mogą być oglądane samodzielnie, ale kampania jest jednak całością, nawet jeśli nie zauważymy, jako jednostki, pojedynczy odbiorcy, pewnych jego części, to komunikat jest ciągle komunikatem złożonym; określiłbym go jako globalny, obejmujący wiele działań komunikacyjnych o względnej samodzielności lub całkowitej niesamodzielnności jednostkowej (np. działania sponsoringowe). W tak rozumianym komunikacie elementem konstytutywnym jest slogan; jego funkcję rozumiem w pewnej analogii do funkcji czasownika w zdaniu: tak jak nie ma zdania bez czasownika, tak nie ma kampanii bez sloganu; jak czasownik, który w zdaniu organizuje jego kohezję, tak slogan w całej kampanii pełni zasadniczą funkcję uspójniającą, łącząc w całość wszystkie, a przynajmniej większość subkomunikatów. Ale w takim razie, czy potrzebujemy do jego określenia pojęcia gatunku? Czy kampania może być jakimś hipergatunkiem, skoro nie o formalną stronę tu chodzi, lecz o teleologiczną, i by tak rzec — performatywną? Kampania jest zespołem teleologicznie zorientowanych działań komunikacyjnych. Zastosowanie pojęcia gatunku do kampanii reklamowej, choć konieczne, nie jest chyba właściwe przez całkowitą wręcz niemożność wywiedzenia tej propozycji z tradycyjnego układu gatunkowego.

I na koniec: reklama dla mnie to także rodzaj palimpsestu; tu widzę zanurzenie w tradycji genologicznej. Jak powiedział Leo Burnett, legendarny twórca

reklam, z każdym produktem można skojarzyć jakąś historię, narrację, opowieść, *story*. Reklama — jakiegokolwiek kształtu i rodzaju, billboard, stoisko na targach, spot, a nawet sponsoring — jest opowiadaniem historii, którą trzeba odkryć, zestawzić z produktem tak, aby historia najbardziej nieprawdopodobna miała rangę prawdopodobnego zdarzenia, bo tylko takie historie dostarczają właściwego sensu reklamie. Jeśli na billboardzie piwa żywieckiego mamy świetnie sfotografowaną butelkę, a sfotografować tak butelkę potrafi tylko najlepszy fotograf; jeśli butelka jest mokra od rosy lekko skraplającej się na spotniałym od zimna szkłe; jeśli butelka stoi na idealnie białym tle, na którym nie ma ani jednego niepotrzebnego elementu; jeśli układ liter po lewej stronie jest znakomicie równoważony produktem po prawej stronie; jeśli hasło „Mały Ż” stanowi dziwny slogan o postaci zagadki-rebusu, której rozwiązanie, to nazwisko najlepszego naszego sportowca — Adama Małysza (*Mały Ż* to i „mały żywiec”, ten co stoi obok, i Małysz, wielki sportowiec, mały wielki człowiek — tak go przecież wówczas nazywano — Wielkisz), a więc jeśli odkrycie przyniesie nam satysfakcję równą satysfakcji, którą osiągniemy, gdy zgrzani i spoceni napijemy się szklaneczkę zimnego piwa żywieckiego; jeśli do tego wszystkiego hasło główne będzie sugerować, że jest to „po prostu żywiec”, że nasza satysfakcja, sukcesy Małysza, estetyczne piękno plakatu, to wszystko układa się w naszą, podkreślam — naszą, odbiorców reklamy, opowieść o wielkości piwa żywieckiego, oto mamy właśnie historię, o której pisał Leo Burnett. Na dnie każdej reklamy tkwi narracja, gatunek, któremu niespodziewanie reklama nadała dyspozycję perswazyjną.

Literatura

- ARYSTOTELES, 1988: *Retoryka. Poetyka*. Warszawa.
- BACHTIN M., 1986: *Problem gatunków mowy*. W: IDEM: *Estetyka twórczości słownej*. Przekł. D. ULICKA. Warszawa.
- BIAŁOSTOCKI J., 1980: *Historia sztuki wśród nauk humanistycznych*. Wrocław.
- BOURDIEU P., 2008: *Zmysł praktyczny*. Przekł. M. FALSKI. Kraków.
- BRALCZYK J., 1996: *Język na sprzedaż*. Warszawa.
- KOCHAN M., 2002: *Slogan w reklamie i polityce*. Warszawa.
- LEWIŃSKI P., 1999: *Retoryka reklamy*. Wrocław.
- LOEWE I., 2007: *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*. Katowice.
- PISAREK W., 1988: *Retoryka dziennikarska*. Kraków.
- PISAREK W., 2002: *Nowa retoryka dziennikarska*. Kraków.
- SKOWRONEK K., 1993: *Reklama. Studium pragmatolingwistyczne*. Kraków.
- SZCZĘSNA B., 2001: *Poetyka reklamy*. Warszawa.
- TYLOR R.J., 2001: *Kategoryzacja w języku*. Przekł. A. SKUCIŃSKA. Kraków.

- WILKOŃ A., 2002: *Spójność i struktura tekstu*. Kraków.
WITOSZ B., 2005: *Genologia lingwistyczna*. Katowice.
WOJTAK M., 2004: *Gatunki prasowe*. Lublin.
ZIMNY R., 2008: *Kreowanie obrazów świata w tekstach reklamowych*. Warszawa.

Jacek Warchala

**A genre construed as persuasive
Considerations not only on the advertisement**

S u m m a r y

The article is devoted to the phenomenon of the changes of traditional genre forms under the influence of new types and new means of communicating. A starting point for the considerations is the question on the genre as a taxonomic category as such and its usefulness these days in the situation when changes of old categories have become the fact and when a genre loses its normative value becoming a blurred category. A difficulty in using the genre category is illustrated by a contemporary type of advertisement texts where the genre borderlines are difficult to define and the phenomenon itself is difficult to capture as a cohesive text of existing formal frames because of its multiple forms and multiple codes. Advertisement absorbs many genres, transforming and not defining any of them. They form a kind of a genre amalgamation which is deeply fundamental in nature and has a palimpsestically revealed narration.

Jacek Warchala

**Eine Gattung als ein Zuredensvorhaben
Die Überlegungen nicht nur über die Werbung**

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Artikel ist den Wandlungen der tradierten Gattungsformen unter dem Einfluss von neuartigen Mitteilungen und neuen Kommunikationsmethoden gewidmet. Der Ausgangspunkt ist die Frage nach der Gattung selbst und deren gegenwärtiger Nützlichkeit, wenn die Wandlungen von alten Kategorien Tatsache geworden sind und die Gattung ihren normativen Wert verliert und zu einer verschwommenen Kategorie wird. Die Schwierigkeit bei Anwendung einer Gattungskategorie veranschaulichen gegenwärtige Werbungstexte, in denen die Gattungsgrenzen schwer abzuzeichnen sind; diese Texte verfügen über keinen formalen Rahmen, so dass sie verschiedenerlei Formen annehmen und sich verschiedener Codes bedienen müssen. Die Werbung benutzt mehrere Gattungen und wandelt sie so um, dass sie eine sonderbare Gattungsmischung bilden, die jedoch durch fundamentale, palimpsestähnliche Erzählungsweise gekennzeichnet ist.

Ewa Sławkowa

Katowice

Miejsce i rola gatunku mowy w komunikacji międzykulturowej (perspektywa translologiczna)

W szeroko rozumianej teorii dyskursu (i w tekstologii, i w genologii lingwistycznej) nie kwestionuje się dziś tezy Bachtina, iż ludzka mowa przybiera kształt kulturowo zdeterminowanych, strukturalnie funkcjonalnych trwałych sposobów wypowiedzania, przyjmujących w interakcji postać względnie stałych form gatunkowych (BACHTIN, 1986). Natomiast w perspektywie globalizującego się świata to kanoniczne przekonanie nabiera niespodziewanie nowego wymiaru. Pojęcie gatunku mowy, Bachtinowskiego *genru* pojawia się bowiem już nie tylko jako podstawowa tekstowa kategoria typologiczna w badaniach nad systematyzacją żywiołu komunikacyjnego, ale staje się wartością interkulturową.

Świadomość, iż porozumiewamy się ze sobą za pomocą określonych, mniej lub bardziej schematycznych bądź twórczych przekazów, danych nam w taki sposób, jak język ojczysty, pojawia się dziś w perspektywie, jaką stwarza przede wszystkim nowa zjednoczona Europa. Odkrycie, iż poszczególne gatunki mowy, noszące piętno i znamię określonej kultury, odgrywają w komunikacji między ludźmi należącymi do różnych kultur oraz będących nosicielami rozmaitych języków i ideologii etnicznych zasadniczą rolę, stanowi dla genologii lingwistycznej nowe wyzwanie. Zagadnienie to, jak dotychczas, nie należy do repertuaru problemów, które byłyby w jej obszarze szczególnie uprzywilejowane.

*

* *

Perspektywę międzykulturową w badaniach nad gatunkami mowy zawdzięczamy przede wszystkim etnopragmatycznym pracom Anny Wierzbickiej, ukazującym językowo-gatunkową specyfikę kultury polskiej w zderzeniu z analo-

gicznym zróżnicowaniem w kulturze anglosaskiej (przede wszystkim w jej wariantcie australijskim), przeciwstawiając emocjonalizm i stadny charakter pierwszej, pragmatyzmowi i indywidualnemu walorowi drugiej (WIERZBIKA, 1999: 193—269).

Postawa, którą przyjmuję w tej pracy, będzie zasadniczo inna. Moja uwaga skierowana zostanie bowiem ku tekstom literackim, które — niezależnie od głoszonych dziś tez o migracji bądź o śmierci gatunków czy o braku ich czyistości gatunkowej — są przecież, z historycznego punktu widzenia, domeną działania gatunków literackich, ich zróżnicowania i ewolucji (CUDAK, 2009: 12—48). Przydatny okaże się tu także termin „gatunek mowy” — jego naukowa „poręczność” polega na tym, iż obejmuje on swym znaczeniem całość komunikacji (w tym gatunki literackie, również te wyrastające z żywiołu żywej mowy).

W komunikacji międzykulturowej, a ta interesuje nas tu przede wszystkim, tekst literacki uczestniczy za sprawą przekładu dzieł literatur narodowych, których problematyka pojawia się dziś w perspektywie, jaką stwarza intelektualny klimat towarzyszący dyskusjom nad kształtem nowej zjednoczonej Europy. W Europie kultur, w której narody zapewnią sobie istnienie dzięki sile własnej tradycji i bogactwu swojej kultury, przy równoczesnym poszanowaniu cudzej tożsamości, z jej odrębnością i piętnem etnicznego indywidualizmu, przekłady mają szansę stać się niezwykle cennym instrumentem dialogu między kulturami różnych narodów, oswajając wzajemną obcość przez zmniejszanie dzielącego je dystansu i barier kulturowego niezrozumienia. Problematyka genologicznego zróżnicowania tekstów literackich, widziana z perspektywy międzykulturowej, pojawia się zatem tutaj w kontekście badań translologicznych. To właśnie, w naszym przekonaniu, analiza konkretnych rozwiązań translatorskich pomoże określić postawę tłumacza wobec tekstu wyjściowego (tekstu oryginału), jego specyfiki językowo-kulturowej, mającej swój szczególny wykładnik w aktualizowanym w tym tekście wzorcu gatunkowym.

*

* *

Dla zilustrowania tezy o szczególnej roli gatunku mowy w komunikacji między dwiema kulturami wybieram najbardziej charakterystyczny, niemal prototypowy gatunek, będący kwintesencją sarmackiej z ducha kultury polskiej, a mianowicie gawędę szlachecką w przekładach na język francuski. Interesować mnie będzie, jak i czy w ogóle gatunek ten, w różny sposób obecny w klasycznych polskich tekstach, może znaleźć swój odpowiednik w tłumaczeniu, czy gawęda, stanowiąca tak ważny rys polskiej literatury i istotną część jej tradycji: od Paska, Mickiewicza, poprzez Sienkiewicza do *Trans-Atlantyku* Witolda Gombrowicza (SŁAWKOWA, 1981), ma jakąkolwiek szansę na zaszczepienie

się w obcym języku i obcej kulturze. Dla uniwersalistycznej i klasycystycznej z ducha kultury francuskiej, zbudowanej do romantyzmu na fundamencie grecko-lacińskiego antyku, od renesansu kodyfikującej w gramatykach i manifestach gatunki literackie, oralna gawęda szlachecka ze swoją żywiołową emocjonalnością, wybujałością języka i kolokwialnym charakterem musi wydawać się czymś przecież obcym.

Spójrzmy na pierwszy fragment *Trans-Atlantyku* w przekładzie Konstantego Jeleńskiego i Geneviève Serreau (1976)¹, który w sposób typowy dla parodii gawędowej narracji *Trans-Atlantyku* przedstawia relację między dwoma postaciami: Gonzalem (określanym jako Puto), będącym — jak pisze o nim Gombrowicz: „metyseem chyba, Portugalczykiem z perskiej, tureckiej matki w Libii urodzonym” — prototypem złożonej tożsamości, a Starym, czyli ojcem, honorowym majorem polskim starej daty.

Otóż tak stoi Stary; i stoi Gonzalo. Ten, pomimo zniewieściałej swojej, dosyć okazałym był mężczyzną; ale, gdy tak Biciem zaleciało, zmiękł bardzo; a tak Puto się boi, a stary stoi; Puto się boi, a stary stoi; Puto się boi, a stary stoi. I tak dosyć długo było.

(T-A, s. 56)

Le Vieux, donc, debout. Debout aussi Gonzalo. Tout efféminé qu'il soit, Gonzalo ne manque pas de vigueur; mais flairant l'odeur de la raclée il s'amollit nettement. Ainsi Puto à bout, le Vieux debout. Le Vieux vertical, Puto qui cale. Affaîssé Puto, rengorgé le Vieux. Et cela dure un bon moment.

(T-Af, s. 97)

Tekst oryginału wydobywa przede wszystkim konkretny, fizyczny wymiar przedstawianej sceny, przeciwstawiając postawę fizyczną jednego bohatera stanowi psychicznemu drugiego, potęgując napięcie przez charakterystyczne dla mówionego języka gawędy powtórzenia i paralelizmy składniowe (dodatkowo zrymowane), natomiast tekst przekładu — poprzez użycie innych leksemów — czyni tę scenę jeszcze bardziej obrazową. Jednocześnie podkreśla walor Gombrowiczowskiej Formy — pewnej agonistycznej symetrii egzystencjalnej. Tłumacze zachowują opozycyjność semantyczną i składniową oryginału (także walor rymów), rozbudowując i urozmaicając równocześnie scenę poprzez wprowadzenie nowych leksemów: w miejsce nazywającego stan emocjonalny czasownika *bać się* pojawia się czasownik o znacznie bogatszej semantyce — *caler* w znaczeniu ‘opuszczać’, ‘ustępować’ (ustępować Drugiemu), ‘cofać się’, ‘podać się’. W trzeciej figurze powtórzenia czasownik *bać się* zostaje

¹ W odniesieniu do obu tekstów posługiwać się będę następującymi skrótami: tekst oryginału: T-A; tekst przekładu: T-Af.

zastąpiony czasownikiem (w formie imiesłowu) *affaissé*, czyli ‘uginąć się pod ciężarem’, ‘cofać’, ‘chylić się ku upadkowi’, a czasownik *stać* (*Stary stoi*) jest oddany czasownikiem *rengorger* — ‘pysznić się’, ‘nadymać’, ‘wzrastać’.

We francuskim tłumaczeniu, zachowującym — co warte podkreślenia — opozycję semantyczną i składniową, która cechuje oryginał, scena ta zderza nadętą i tradycyjną Formę polską (uobecnianą przez ojca) z Niedojrzałością Argentyny, którą uosabia Gonzalo.

Tłumacze w tym fragmencie nie archaizują tekstu ani pod względem leksykalnym, ani składniowym. Ten walor utworu, skądinąd trudny do oddania w tłumaczeniu, nie jest dla francuskiego czytelnika ważny; nie w nim ma szansę się odnaleźć. Oto następny przykład:

To Nieszczęście jego! Zapomniał chyba, że właśnie o to Picie zwada była! Jakóż Starego dało się słyszeć zapytanie:

— Do kogo pan pijesz?

Ale do kogo on tam pił? Do nikogo nie pił. Pił ze strachu i od ust Kubka nie odejmuje, bo gdyby odjął to by odpowiedzieć musiał! Pije tedy Pije, żeby Zapić.

(T-A, s. 56—57)

Ah, malheureux! Comment a-t-il oublié que c'est précisément ce geste de boire qui déclencha la querelle! De fait, arrive aussitôt la question du Vieux: « A qui buvez-vous? » A qui boirait-il? A personne. Il boit de peur, se gardant bien de détacher le godet de ses lèvres parce qu'alors il lui faudrait répondre! Donc, il Boit, Boit et Noie.

(T-Af, s. 98)

Już obecny w przekładzie strywializowany zwrot z dramatu antycznego: *Ah, malheureux* — o nieszczęsny, a także zupełnie niearchaiczna, przeciwnie — zgodna z wysoką normą francuskiego języka literackiego konstrukcja *Ce... que*, uwydatniająca ważną część zdania, niebędącą podmiotem, wyraźnie „wygaszają” staropolską stylistykę oryginału. Również użyty przez tłumacza wyraz *la querelle* (*klótnia*) w miejsce Gombrowiczowskiej *zwady*, charakterystycznej dla żywiołu gawędowego, pozbawiony jest odcienia archaicznego. Tekst francuski — poprzez gramatyczną zasadę następstwa czasu — porządkuje tok wypowiedzi. W oryginale natomiast, zgodnie z duchem języka, czasy gramatyczne się nakładają:

— Do kogo pan pijesz?

Ale do kogo on tam pił.

Autor przekładu musi ten chaos opanować, wpasowując go w struktury gramatyczne języka francuskiego. W rezultacie tekst przekładu zbliża się bardziej

do sekwencji dramaturgicznej, kosztem narracyjnej w tekście wyjściowym (TOMASZEWSKI, 2004: 182—183). W rezultacie otrzymujemy obraz sytuacji, która rozgrywa się na naszych oczach. I w tym przykładzie brak barokizowania, jakichkolwiek prób oddania stylu staropolskiej gawędy z jej charakterystyczną idiomatyką, przytoczeniami przysłów, maksym, obiegowych prawd. Odczuć się daje natomiast tak typowa dla *Trans-Atlantyku* inwencja słowna. Jeleński wyraźnie dba o to, by zachować Gombrowiczowską wolność tworzenia. Nawiązuje on do istniejącego w literaturze francuskiej paradygmatu literackiego, zbliżającego się swoją stylistyką nadmiarowi i witalną kreatywnością języka do języka Gombrowicza. Przejdźmy do następnego przykładu:

Pijemy tedy. Popijamy. Ale ciężko, ciężko, o, ciężko, jakbyś gdzie po polu błądził, a do tego Pusto, jak w pustej Stodole i jakby słoma tylko była pusta. Owóż to, w bezbrzeżnej pustce duszy mojej, jakbyś katarynkę kręcił. Wszelako patrzę na Bajbaka tego, który pośrodku pokoju stoi i się Pogapuje, a widzę, że Horacjo ów co czas pewien Rusza to tym, to owym... i tak okiem mrugnie, albo Ręką ruszy, albo z nogi na nogę przestąpi, albo Ślinę przełknie.

(T-A, s. 91)

Alors, nous buvons. Nous buvons. Mais c'est éreint-t, ah! que c'est éreintant, comme d'errer perdu dans un champ. Et Vide en plus, comme d'errer dans une Grange vide où il n'y a que de la paille, et vide. Je tourne le regard vers le Feignant qui reste planté là debout au milieu de la pièce tel un gobe-mouches et je m'aperçois que cet Horacio bouge de temps à autre. Bouge sans bouger... Il cligne de l'œil, tressaille de la main, oscille d'un pied sur l'autre, avale sa salive.

(T-Af, s. 153)

I w tym fragmencie zaznacza się bardzo wyraziście odrębność stylistyczno-gatunkowa *Trans-Atlantyku* w jego francuskiej wersji. Fragment przenosi nas bowiem w inny wymiar kultury, bardziej egzystencjalny. Pustka, o której pisze Gombrowicz, nabiera tu cech pustki egzystencjalnej, a obecny w polskiej lamentacji: *ale ciężko, ciężko, o ciężko* przysłówki, mający walor przede wszystkim konkretny, został w przekładzie oddany wyrazem o znaczeniu bardziej abstrakcyjnym: *éreintant* — ‘wyczerpująco’, odnoszącym się do czynności psychicznych i intelektualnych.

*
* *
*

Jeżeli strukturę gatunkową *Trans-Atlantyku* tworzy zdeformowana, przestylizowana przez XX-wiecznego artystę wypowiedź gawędowego narratora, to

w przekładzie nie otrzymujemy ekwiwalentu takiej sytuacji. Wymiar gatunkowy utworu Gombrowicza jest dla czytelnika francuskiego zupełnie drugorzędny. On widzi w tym utworze — poprzez przekład — bliskie jego własnej kulturze i XX-wiecznej kulturze europejskiej pragnienie nieograniczonej i nieskrępowanej niczym woli jednostki oraz manifestację dążności do wyzwolenia spod ucisku szeroko rozumianej Formy. Polski pisarz rozbija rodzimą tradycję sarmacką, przywołując dla przekazania treści uniwersalnych wzorce gawędowego języka z jego emocjonalnym wymiarem i staropolsko-potoczną idiomatyką. Autorzy tłumaczenia zaś tam, gdzie rezygnują z archaicznego kostiumu oryginału i „przycinają” gawędowy emocjonalizm tekstu, wydobywają przede wszystkim egzystencjalny aspekt tekstu polskiego pisarza. Oddają równocześnie bliski tradycji rablajsjańskiej kreatywny charakter języka tekstu, będący wyrazem wolności tworzenia i manifestacją sił twórczych.

Wzorzec gatunkowy gawędy, sparodiowanej przez Gombrowicza, nie odegrał w pracy tłumaczy zasadniczej roli, a zatem komunikacja między kulturą polską i francuską na poziomie gatunku nie nastąpiła.

Świadome archaizowanie oparte na wzorach francuskich jest w przekładzie obecne (TOMASZEWSKI, 2004: 181).

*
* *

Nie inaczej dzieje się w przypadku jednego z najnowszych (z 1992 roku) francuskich tłumaczeń *Pana Tadeusza* pióra Roberta Bourgeois. Analiza VII księgi poematu *Rada (Le Conseil)* pokazuje, że ten tłumacz w swoich zabiegach purystyczno-uklasyfikujących odchodzi od spontanicznego, kolokwialno-aluzyjnego, często operującego grą słowną toku wypowiedzi oryginału. Bourgeois wybiera strategię budowania zrozumiałych znaczeniowo całości, która zamyka się w dobrze przylegającej formie wierszowo-rymowanej z zachowaniem normatywnej poprawności języka francuskiego, bardziej uniwersalnego niż archaizowanego, nawiązującego więc do określonej epoki.

Księga VII, odwołująca się do paradygmatu gatunkowego gawędy szlacheckiej, rozpoczyna się odniesieniem do tego, co powiedziano poprzednio (narracja kolokwialna), a jednocześnie od razu wprowadza „in medias res”: *Z kolei Bartek poseł rzecz swą wyprowadzał*. Roger Legras oddaje to wersem: *C’était Bartek qui, lors, présentait ses remarques*. Językowe wyznaczniki, takie jak: czas narracyjny *imparfait*, określenie czasowe *lors (wtenczas)* oraz konstrukcja uwydatniająca podmiot *c’était... qui*, zbliżają francuskie tłumaczenie do stylu narracyjno-gawędowego oryginału.

Zwróćmy także uwagę na wyszczególnienie treści omawianej księgi, które w tekście oryginału zdradza jej „dramaturgiczny” charakter:

Zbawienne rady Bartka — Głos żołnierski Maćka Chrzyciela — Głos polityczny pana Buchmana — Jankiel radzi ku zgodzie, którą Scyzoryk rozcina — Rzec Gerwazego... wielkie skutki wymowy sejmowej — Protestacja starego Maćka — Przybycie posiłków wojennych zrywa naradę — Hajże na Sopicę!

Conseils salutaires de Bartek, dit le Prussien — Discours martial de Maciek, dit le Baptiste — Discours politique de Monsieur Buchman — Le Canif tranche net l'accommodement conseillé par Jankiel — Discours de Gerwazy ou apparaissent les merveilleux effets de l'éloquence parlementaire — Protestation du vieux Maciek — L'arrivée inattendue de renforts interrompt les délibérations — Sus au Soplica!

W przekładzie na francuski zwraca uwagę brak zróżnicowania leksykalnego między „głosem” Maćka czy Buchmana a „rzeczą” Gerwazego, oddanymi tym samym słowem *discours* — wypowiedź, mowa polityczna, sejmowa. Przełom w obradach, który w oryginale został obrazowo ukazany poprzez opozycję *radzić ku zgodzie, rozcinać*, w tłumaczeniu Bourgeois przybrał, zgodnie zresztą z rozwojem sytuacji, postać bardziej definitywną: *Le Canif tranche net l'accommodement conseille par Jankiel. Trancher net* — przeciąć, zerwać całkowicie *l'accommodement* — przystosowanie, ale i załagodzenie sporu zalecane przez Jankiela. Określenie *l'accommodement* — to rzeczownik odsłowny, mniej chętnie używany we francuszczyźnie niż formy werbalne, a taką sugeruje oryginał.

Fabularnie księga *Rada* stanowi scenę, w której z psychologiczną wnikliwością oraz prawdopodobieństwem i prawie reporterskim ujęciem narratora ukazane zostały mechanizmy szlacheckiej demokracji:

*Zatem dwaj Terajewicze
I czterej Stypułkowscy, i trzej Mickiewicze
Krzyknęli: Wiwat równość! — stojąc za Skołubą
Tymczasem Buchman wołał: Zgoda będzie zgubą!*

We francuskim tłumaczeniu odnajdujemy następujący odpowiednik:

*Buchman dit: La concorde
nous perdra! Cependant, quelques autres accordent
leur aidea Skohiba: les dwicz,
Quatre Stypułkowski, de plus trois Mickiewicz,
Vive l'égalité — font-ils.*

Umieszczenie tego fragmentu przede wszystkim w perspektywie Buchmana zmienia optykę całej sytuacji, nad którą panuje bracia szlachecka (liczba mnoga występujących postaci), a nie Buchmana „człowiek książkowy”, prowadzący

swój wcześniejszy wywód zgodnie z zasadami retoryki parlamentarnej (głos polityczny) i nawiązujący do Rousseau.

Autor francuskiego przekładu, pozostając wierny zasadniczym wątkom treściowym przedstawianej rady, stara się w tok przedstawianego zgromadzenia wtórnie wprowadzić ład. Czyni to między innymi przez przestawianie zdań, wygładzanie składni, ale przede wszystkim przez wybory leksykalne. Zmierza tym samym, wbrew oryginałowi sytuującemu się w sferze barwnego i zróżnicowanego języka potocznego, ku ujednoczonej tonacji stylu wysokiego. Przypomnijmy, że w pierwszym zdaniu przekładu księgi pojawiło się prawne określenie funkcji Bartka *le nonce* — poseł.

Dominuje pojmowanie *Pana Tadeusza* jako epepei narodowej z jej wzniosłością, której przystoi ewentualnie uśmiech, ale nie rubaszność.

*

* *

Jeśli dla potocznej komunikacji międzykulturowej specyfika gatunkowa poszczególnych języków i kultur ma pierwszoplanowe znaczenie — brak znajomości struktury i funkcji pragmatycznej rozmaitych *genrów* tworzy kolizje w porozumiewaniu, to w komunikowaniu się narodów poprze przekłady — gatunkowy wymiar tłumaczonego tekstu ma drugorzędą funkcję.

Brak możliwości lub nieumiejętność znalezienia ekwiwalentu w języku kultury docelowej nie pozbawia tekstu jego waloru literackiego (jak to widzieliśmy w przypadku Gombrowicza i Mickiewicza), a tylko zacierając to, co lokalne, czyni dzieło globalnym, bardziej uniwersalnym...

Literatura

- BACHTIN M., 1986: *Estetyka twórczości słownej*. Przeł. D. ULICKA. Warszawa.
- CUDAK R., 2009: *Genologia i literatura współczesna*. W: CUDAK R., red.: *Polska genologia. Gatunek w literaturze współczesnej*. Warszawa, s. 12—48.
- GOMBROWICZ W., 1952: *Trans-Atlantyk*. Instytut Literacki. Paryż.
- GOMBROWICZ W., 1976: *Trans-Atlantique*. Traduit du polonais par Constantin Jelenski et Geneviève Serreau. Editions Danoël.
- SŁAWKOWA E., 1981: „*Trans-Atlantyk*” Witolda Gombrowicza. *Studia nad językiem i stylem tekstu*. Katowice.
- SŁAWKOWA E., WARCHOŁ J., 2000: *Współczesne przekłady utworów Mickiewicza (studia kulturowo-literackie)*. Katowice.
- TOMASZEWSKI M., 2004: *Trans-Atlantyk Witolda Gombrowicza po francusku*. W: SKIBIŃSKA E., red.: *Gombrowicz i tłumacze*. Łask.

WIERZBICKA A., 1999: *Kultura a pragmatyka*. W: EADEM: *Język — umysł — kultura*. Red. J. BARTMIŃSKI. Warszawa.

Ewa Sławkowa

**The place and the role of a speech genre in the intercultural communication
(the translational perspective)**

S u m m a r y

The article assumes the special role of the speech genre in an intercultural communication which is realized in a contemporary world by means of translations of national literary works. In order to illustrate the very belief, the author analyses fragments of the French translation of *Trans-Atlantic* by Witold Gombrowicz (translated by Constantin Jelenski and Genevive Serreau in 1976) and excerpts of a translation of *Pan Tadeusz* by Adam Mickiewicz (translated by Robert Bourgeois in 1992), showing that a genre form of these outstanding texts (a noble story with its oral nature and colloquial language) constitutes the main difficulty for translators in achieving equivalence in their translation.

The lack of a proper genre equivalent for a story in the French culture deprives the Polish texts of their own (Polish) genre feature, taking on more universal features instead.

Ewa Sławkowa

**Die Rolle und die Bedeutung von einer Redegattung
in der zwischenkulturellen Kommunikation (translatorische Sicht)**

Z u s a m m e n f a s s u n g

In ihrem Artikel stellt die Verfasserin eine These auf, dass eine Redegattung eine besondere Rolle in der Kommunikation zwischen den einzelnen Kulturen spielt. In der heutigen Welt wird diese Kommunikation mittels Übertragungen von den Werken der nationalen Literaturen geführt. Zu diesem Zwecke analysiert sie Fragmente des von Constantin Jelenski und Genevieve Serreau 1976 ins Französische übersetzten Werkes *Trans-Atlantik (Transatlantik)* von Witold Gombrowicz, und Abschnitte des von Robert Bourgeois 1992 übertragenen Werkes von Adam Mickiewicz *Pan Tadeusz (Herr Tadeusz)*. Es wird gezeigt, dass die Gattungsform von der beiden hervorragenden Werken (poetische Erzählung der polnischen Schlachta mit mundartlichen und umgangssprachlichen Charakter) für ihre Übersetzer eine große Herausforderung wegen des Mangels an entsprechende Äquivalenten ist.

Da es in der französischen Kultur kein Gattungäquivalent für eine poetische Erzählung gibt, verlieren polnische Texte ihren ganzen Gattungswert und gewinnen einen universellen Wert.

Część druga

Analizy i interpretacje

Gatunki użytkowe

Ewa Biłas-Pleszak, Katarzyna Sujkowska-Sobisz
Katowice

Strategiczne gry gatunkami – blog i recenzja w witrynach internetowych perfumerii

Internet jest platformą w sposób znaczący zmieniającą współczesny rynek. Kupić i sprzedać dzięki niemu można łatwiej, bo — patrząc z perspektywy klienta — nie trzeba np. wychodzić z domu i specjalnie wygospodarowywać czasu na zakupy, ale zarazem brak komunikacji *face to face* wymaga od sprzedawcy szczególnych zabiegów służących dobremu, tzn. skutecznemu zaprezentowaniu swojego towaru. Szczególnie ważne wydaje się to w przypadku perfum, których przecież esencjonalną cechą jest zapach. W Internecie nie można — jak na razie jeszcze — powąchać prezentowanych produktów. Zapachu nie da się też zobaczyć¹. Co zatem pozostaje? Trzeba o nim opowiedzieć.

W przedstawianym opracowaniu chcielibyśmy wyjść nieco poza opisy perfum. Wydaje się nam bowiem, że pozyskaniu klientów służy nie tylko gra słowem, ale więcej — gra gatunkiem. Aby sprawdzić te nasze badawcze intuicje, przejrzałyśmy 40 witryn internetowych perfumerii. Pierwszy wniosek analityczny mogłyśmy wysnuć już w trakcie kwerendy materiałowej. Okazało się, że założenie internetowego sklepu nie jest ani zbyt skomplikowanym, ani także, co dość istotne, szczególnie drogim przedsięwzięciem. W sieci odnaleźć można wiele podpowiedzi, jak to zrobić². Wykorzystanie darmowych skryptów

¹ Inną kwestią jest opakowanie perfum i perswazyjny wpływ formy flakonu oraz obrazu wykorzystywanego w reklamie prasowej czy zewnętrznej, a w innych typach reklam — także dźwięku.

² Jednym ze skryptów, który umożliwia darmowe opracowanie internetowej strony sklepu, jest osCommerce, działający od roku 2000. Od tego czasu w osCommerce.com zarejestrowało się blisko 1,5 tys. sklepów korzystających z niego, a łączna liczba takich serwisów jest z pewnością dwukrotnie większa (por. W. KOCJAN: *OsCommerce — własny sklep internetowy* [dodano: 2.02.2005]. <http://webinside.pl/artykuł-230-oscommerce-wlasny-sklep-internetowy.html>; [dostęp: 19.10.2009]).

w kreacji internetowego sklepu, z jednej strony, pozwala zaoszczędzić, jednak z drugiej — sprawia, że wiele z tych stron ma bardzo podobną strukturę graficzną³. Standardowa struktura w zupełności wystarcza do funkcjonowania elektronicznego sklepu. Ale przecież w dobie wolnego rynku nie można poprzestać na tym, co konieczne. W handlu rzeczywistym liczą się: punkt, w którym udało się sklep założyć (wiadomo, że bardziej ruchliwa trajektoria daje nadzieję lepszych zysków), obsługa, estetyka wnętrza. W przypadku Internetu sprawa wygląda nieco inaczej, szczególnie gdy towarem, który chce się sprzedać, są perfumy. Aby bowiem przekonać się, czy dany produkt jest dla nas odpowiedni, trzeba go spróbować na własnej skórze — czego uczą różne przewodniki po świecie perfum, ale tego Internet jeszcze nie może nam zaoferować. Sprzedawcy mają do dyspozycji obraz — o wiele skromniej reprezentowany niż w reklamie prasowej czy telewizyjnej, bo najczęściej ograniczony tylko do zdjęcia flakonu — oraz (a może aż?) słowo.

Ogląd 40 witryn internetowych perfumerii pozwala na postawienie tezy o dwu wyraźnie różnych koncepcjach istnienia tego typu sklepów w sieci. Większość z nich ma charakter czysto komercyjny, służą zatem tylko sprzedaży produktu. Celowi temu sprzyjają proste zabiegi marketingowe, np. wyprzedaje, promocje czy oferowanie nowości, intuicyjna wyszukiwarka, ewentualnie informacje o najczęściej kupowanych produktach (tzw. bestsellerach). Są jednak i takie sklepy internetowe, których komercyjność jest wzmocniana przez działania edukacyjne czy wręcz ideologiczne. Na stronach perfumerii odnaleźć można bowiem przewodniki po świecie perfum, słowniki perfum, poradniki, jak i kiedy używać perfum, a także porady wzbogacone uwagami, jaki wpływ mogą mieć poszczególne składniki perfum na nasze samopoczucie i życie w ogóle. Z punktu widzenia genologii jest to o tyle ważne, że transpozycja gatunków dyskursu edukacyjnego do przestrzeni dyskursu handlowego nie tylko służy wyborowi stosownej postawy życiowej, ale przede wszystkim zachęca do zakupu towaru w konkretnym sklepie. Wydaje się, że podobna intencja towarzyszyła decyzji o wzbogaceniu interesujących nas stron internetowych o takie elementy, jak blog i recenzja. I właśnie im chciałybyśmy poświęcić dalszą część artykułu.

Blog to nowy gatunek, nierozłącznie związany z przestrzenią wirtualną. Jego wykładniki gatunkowe — co podkreślają badacze (WITOSZ, 2005; GRZEŃNIA, 2006) — są determinowane specyfiką Internetu. Wiązanie bloga z takimi

³ W naszym materiale badawczym znalazłyśmy 3 perfumerie, które powstały według tego samego wzorca. Są to perfumerie: „Czerwona”, „Agnes” i „X”. Rozwiązania takie, jak: koszyk produktów, konta klientów, obsługa kilku wersji językowych czy różnych walut, są w tych sklepach identycznie skonfigurowane oraz stypizowane. Możliwe jest też dodanie dowolnej liczby produktów / kategorii, których znalezienie ułatwia wbudowana wyszukiwarka. Klienci mogą również przeglądać listę nowości / promocji, a także mają możliwość komentowania zakupionych produktów.

gatunkami, jak pamiętnik, dziennik⁴, zapiski w sposób dość jednoznaczny wskazuje na jego autobiograficzny charakter, gdyż często służy do dzielenia się z innymi naszymi przemyśleniami, relacjami z naszego życia, a także tekstami czy obrazami, które zrobiły na nas jakieś wrażenie⁵. Na jego niezwykle możliwości oddziaływania zwrócili uwagę przedstawiciele różnych grup wiekowych i społecznych. Znane są już dobrze blogi artystów (np. Krystyny Jandy), językoznawców (np. Jerzego Bralczyka) oraz, oczywiście, polityków, którzy w nim zauważyli doskonałe narzędzie politycznego marketingu (SZKUDLAREK-ŚMIECHOWICZ, 2008). Skoro dzięki blogowi można wypromować siebie, czemu nie wykorzystać go do promocji produktu? Zobaczmy zatem, jak ten cel jest realizowany.

Pierwszy z omawianych blogów nosi nazwę „Perfumy”. Na stronie głównej eksplicitnie wyrażone jest jego powiązanie ze sklepem www.perfumeria.pl⁶:



(<http://www.perfumy.pl>)

Już to stanowi pewną modyfikację dość powszechnych wyobrażeń o blogu, który zarówno przez internetową, jak i nieinternetową społeczność najczęściej odbierany jest jako forma indywidualnej ekspresji⁷. W przypadku bloga nadawca odgrywa fundamentalną rolę — wiąże się to z jego autobiograficznym i czasem wręcz konfesyjnym charakterem. W analizowanym przypadku, mimo wskazania instytucji jako autora (blog sklepu), zachowywane są wciąż pozory indywidualności, odnaleźć tu bowiem można typowy dla blogów element,

⁴ Nie bez znaczenia jest też to, że nazwa *blog* wzięła się z zestawienia dwu angielskich słów *web* — sieć oraz *log* — dziennik okrętowy.

⁵ Obecnie wśród badaczy nie ma jednomyślnej zgody na przyporządkowanie blogowi określonego statusu gatunkowego. Wiąże się to z faktem zróżnicowanej formy blogów i brakiem jednorodnej ich klasyfikacji (por. GUMKOWSKA, 2009: 241).

⁶ W artykule zamieszczone zostały skany fragmentów stron internetowych, które były dostępne w sieci w czasie powstawania tekstu, czyli we wrześniu 2009 roku.

⁷ Na potwierdzenie tej tezy można przytoczyć takie choćby definicje blogu: „strona internetowa o specyficznej strukturze formalnej zawartego na niej tekstu (podzielonego na ułożone w porządku chronologicznym wpisy), zawierającego odniesienia do życia osobistego autora, który zdaje sobie sprawę z przynależności do subkultury blogowej” (WÓJCIK, DRYLL, 2008); „darmowa, swego rodzaju strona internetowa na określonym serwerze, najczęściej spełnia[jąca] funkcję internetowego pamiętnika” (odpowiedź na badania ankietowe zamieszczona w: GUMKOWSKA, MARYL, TOCZYSKI, 2009).

czyli przedstawienie się autora. Pojawia się on pod formułą powitalną: *Witaj świecie*⁸:

Witaj świecie!

★ Autor: admin | 14-04-2009 | Kategorie: [Perfumy dla kobiet](#), [Perfumy dla mężczyzn](#)

Miejsce to powstało szczególnie z myślą o tych, którym brakuje czasami zdecydowania w wyborze odpowiedniej dla siebie kompozycji zapachowej. Chciałabym podzielić się z Wami moimi spostrzeżeniami i sugestiami, co być może ten wybór ułatwi. Nie uważam siebie za specjalistkę w tej dziedzinie, ale przyznaję, że wkraczanie w świat zapachów i jego poznawanie stało się moją pasją, której od dawna poszukiwałam.

Kategorie: [Perfumy dla kobiet](#), [Perfumy dla mężczyzn](#). Autor: admin

★★★★☆ (średnia ocen: 4,17 na 5, ilość ocen: 6)

(<http://www.perfumy.pl/2009/04/witaj-swiecie/>)

W innym miejscu tej strony można zauważyć świadomą grę konwencją bloga pojmowanego jako „internetowy pamiętnik”. Znajdują się tu opatrzone datą wpisy, które wprowadza swoisty lid, bardzo często niemający w ogóle związku z perfumami, np.:

Co w wolnym czasie?

★ Autor: Sylwia | 18-09-2009



Nie da się ukryć, że w dzisiejszych czasach coraz bardziej popularne stało się uczęszczanie na różnego rodzaju lekcje np. języków obcych, tańca, śpiewu, gry na jakimś instrumencie, jazdy konno itp. Nie wspomnę o tym, że panuje powszechny trend posyłania dzieci na zajęcia, które pozornie mają pomóc w rozpoznaniu i zidentyfikowaniu talentu malucha, a w rzeczywistości pozwalają zrealizować niespełnione marzenia jego rodziców.

[Czytaj dalej >](#)

★★★★☆ (średnia ocen: 4,63 na 5, ilość ocen: 8)

Komentarzy: [1](#)

(<http://www.perfumy.pl/perfumy-dla-mezczyzn/>)

Sygnalem, że można w nim dostrzec nową w przypadku tego gatunku intencję, nazwijmy ją roboczo — „komercyjną”, jest flakonik perfum umieszczony przy każdym wpisie w lewym górnym rogu. Jak się okaże w wyniku dalszej lektury, jest to prawdziwy bohater tych internetowych wynurzeń. Skorzystajmy zatem z propozycji „czytaj dalej”:

⁸ W cytowanych przykładach zachowana została oryginalna pisownia.

Pozwoliłam sobie i ja skorzystać z możliwości kształtowania swojej osobowości poprzez wzbogacenie posiadanych już zdolności m.in. w zakresie dziedzin sportowych, co również wiąże się z korzystnym wpływem na moje samopoczucie i oczywiście poprawą kondycji, która pozostawia wiele do życzenia. Dowiedziałam się, że w pobliskiej szkole organizowane są mecze siatkówki, więc postanowiłam wybrać się na jeden z treningów, co zapoczątkowało moją przygodę z tym sportem. Ku wielkiemu zdziwieniu na zajęcia zgłosiło się kilkoro naprawdę fajnych ludzi, chętnych do stawienia czoła wyzwaniom jakże niewątpliwie niesie ze sobą każdy kolejny set. Trzeba przyznać, że wszyscy uczestniczący w treningach, które niejako stanowią dla nas przyjemną rozrywkę, wydają się być bardzo zaangażowani w grę, wywołującą niesamowite emocje.

Ostatni trening różnił się nieco od poprzednich ze względu na pojawienie się nowej osoby. Był to mężczyzna, który swoją osobą wprowadził drobne zamieszanie w dość uporządkowane już zespoły graczy. Powiedziałbym, że bardzo dysharmonizował grę w grupie, w której akurat się znajdował. Mówiąc szczerze sama miałam okazję przekonać się o tym dlaczego tak się dzieje, ponieważ grałam w tej samej drużynie. Tak jak do tej pory żadna z uczestniczek gry w naszej ekipie nie miała problemu z grą, tak od momentu, gdy dołączył do nas nowy gracz zaczęło wkradać się pewne rozproszenie. Zdarzały się sytuacje, że niektóre osoby myliły się przy przejściach, jakie mają miejsce w siatkówce, objając się po prostu o pozostałych uczestników gry. Zjawisko to ewidentnie zaintrygowało mnie, zwłaszcza, że ów osobnik nie odznaczał się szczególną urodą by móc tak dekoncentrować pleć przeciwną. Nie upłynęło jednak zbyt dużo czasu, gdy sama doświadczyłam na własnej skórze osobliwości tajemniczego fenomenu. Gdy tylko stanęłam obok nowego gracza poczułam zapach, który pozwolił na chwilę zapomnieć o tym gdzie jestem i co właśnie robię. W jednym momencie zapragnęłam przenieść się do Paryża, aromatu towarzyszący nam podczas tego treningu pozostawił na długo wrażenie, które niekoniecznie chciałoby się wymazać z pamięci. Po zakończonym meczu nie omeszkalam zapytać nieznanego o zapach, który stał się sprawcą takiego zamieszanie wśród damskiej części naszej ekipy. Nie mogłam uwierzyć w to, że był to **Yves Saint Laurent L Homme**, nieznanym mi co prawda do tej pory ze swojego oblicza. Oczywiście nic nie stanęło mi na przeszkodzie by niebawem poznać bliżej sekrety urokliwej kompozycji. Już pierwsza nuta będąca mieszanką cytryny, imbiru i ozonu, porusza głębią swojej indywidualności. Później przychodzi zaskoczenie, które rodzi się przez połączenie pieprzu, fiołka i kwiatu bazylii. Dzięki końcowej nucie możemy upajać się wytwornym charakterem zapachu, podkreślonym przez wetiwer, drzewo cedrowe, bób tonka oraz drzewo sandałowe.

Nie wiem jakie konsekwencje wywołał miniony trening w przypadku pozostałych uczestniczek gry, ale wiem za to na pewno jaki prezent podaruję swojemu mężczyźnie przy najbliższej okazji.

Produkt możesz kupić [tutaj](#).

Kategorie: [Perfumy dla mężczyzn](#). Autor: Sylwia

(<http://www.perfumy.pl/2009/09/co-w-wolnym-czasie/#more-542>)

Ten ogólnoludzki, refleksyjny wstęp jest preludeum mającym nas odpowiednio nastroić na przyjęcie informacji o prezentowanym zapachu. O tym, że w tym tekście jest on najważniejszy, świadczy także wytluszczenie i zaznaczenie kolorem jego nazwy. O komercyjnym charakterze bloga świadczy link: „Produkt możesz kupić tutaj”, odsyłający do odpowiedniego miejsca na stronie sklepu.

Nieodłącznym atrybutem bloga są komentarze. Dobry blog musi być dynamiczny, w innym przypadku istnieje niebezpieczeństwo, że zostanie usunięty z portalu. Phillipe Lejeune, zastanawiając się nad „internetowymi pamiętnikami”, zauważył, że dużym zaskoczeniem było dla niego to, iż poprzez komentowanie on-line wypowiedzi innych osób rzeczywiście wpływał na ich życie (KAWKA, 2004: 159). Komentarz do wpisu na blogu jako element silnego oddziaływania nie mógł ująć uwadze specjalistów od marketingu. W dzisiejszych czasach sposoby dotarcia do klienta są już coraz bardziej subtelne i zawoalowane, bo potencjalny nabywca, zmęczony nieustannym zachęcaniem do kupowania, nie chce już czuć presji, nie ucieka jednak przed delikatną sugestią. A tę przecież łatwo jest przemycić w komentarzach. Przykładowo:

Komentarze (3) do “Pachnące wieczory”

Aga pisze:

22-04-2009 0 19:06

Szczerze, po przeczytaniu tego interesującego opisu sama mam ochotę go wypróbować:-) pozdrowienia dla autora tekstu.

Odpowiedz

Sylwia pisze:

24-04-2009 0 12:55

Dziękuję za miłe słowa, zachęcam do dalszych wizyt na blogu.

Odpowiedz

(<http://www.perfumy.pl/2009/04/pachnace-wieczory/>)

Komentarze (4) do “Upominek dla kogoś bliskiego”

Kasiastka pisze:

04-06-2009 0 18:55

Ten zapach wydaje mi się strzałem w 10, gdy nie wiemy, jaki wybrać. Ostatnio powiedziałam koleżance, która pracuje w perfumerii, żeby zaproponowała mi jakiś zapach. Powiedziałam tylko, że chciałabym, żeby był owocowo-świeży. Jakież było moje zaskoczenie, gdy już przy pierwszej propozycji stwierdziłam, że to jest właśnie to! Nie więcej, nie mniej, tylko Eclat. Jest bardzo delikatny, wymarzony na lato. Myślę, że wspaniale pasuje do kobiet młodych, chociażby duchem. Wnosi wiele świeżości w każdy dzień

Odpowiedz

(<http://www.perfumy.pl/2009/06/upominek-dla-kogos-bliskiego/>)

W przywołanych wypowiedziach odnaleźć można pozytywne określenia odnoszące się nie tylko do przedstawionych we wpisie perfum (np. *Ten zapach wydaje mi się strzałem w 10, gdy nie wiemy, jaki wybrać*), ale także do sposobu, w jaki autorka bloga werbalizuje swe wrażenia wywoływane zapachami, np. *Szczerze, po przeczytaniu tego interesującego opisu sama mam ochotę go wypróbować:-)*.

Analiza przedstawionych wpisów i komentarzy pozwala wskazać kilka elementów budujących ich perswazyjną jakość. Jednym z nich jest niewątpliwie siła własnych przeżyć, gdyż bardziej jesteśmy skłonni uwierzyć w to, czego ktoś doświadczył „na własnej skórze”. Perswazyjną moc ma także wymiana uprzejmości pomiędzy autorką (moderatorką) bloga, a odwiedzającymi go internautami. Sprzyja to budowaniu atmosfery życzliwego porozumienia, jakże ważne we wszelkich marketingowych przedsięwzięciach.

Inną postać mają dwa kolejne blogi umieszczone na stronach sklepów perfumeryjnych (strony główne: www.jasminium.pl i www.luxfactory.pl), określane jako „blog firmowy” i „blog naszej firmy”. Analizując wcześniejszy blog powiązany ze sklepem „Perfumeria”, zwróciłyśmy uwagę na ważny — ze względu na działania wspierające sprzedaż — interaktywny charakter tego gatunku. Blogi sklepów „Jasminium” i „Luxfactory” nie uaktywniły jesz-

cze⁹ potencjalnych odbiorców. Co więcej, nie widać tu jakiegóż szczególnej dbałości o zachowanie pozorów struktury bloga. Wydaje się raczej, że wykorzystana została tylko jego nazwa, ta swoista etykieta gatunkowa, aby pod nią wprowadzić treści odpowiadające raczej klasycznemu poradnikowi. Świadczą o tym wyszczególnione w tych blogach kategorie: „Poradnik kupującego”, „Porady-artykuły”, „Rodzaje zapachów”, „Reklamy zapachów”, „Jak dobrać perfumy...”, „Fazy zapachu”, „Sprawdź, jaki jest Twój zapach”, „Kilka cennych rad, jak używać perfum”, „Klasyfikacja zapachów”. O jaki rodzaj gry może tu chodzić? Maciej KAWKA (2004: 159), rozważając powody popularności blogów, zwraca uwagę na fakt, że zastąpienie tradycyjnej komunikacji *face to face* komunikacją *interface to interface* zmienia strategię komunikacyjną, także pod względem jawności odbiorcy. Anonimowość oraz brak fizycznej bliskości „wzmagają dążenie internetowych aktów mowy do przekraczania barier i skracania dystansu, co sprzyja realizacji potrzeby osobistego, a nawet intymnego wyznania”. Wydaje się, że te cechy bloga, bardzo jednoznacznie z nim kojarzone, także leżą u podstaw marketingowego wykorzystania gatunku — zarówno w przypadku sklepu, który gra z konwencją interaktywnego sieciowego pamiętnika, jak i w przypadku sklepów, które pod nazwą „blog” umieściły poradnik. Leżące u podstaw takich decyzji „komercyjne” myślenie może mieć następującą postać: „Blog to coś osobistego, pokazujemy Ci coś osobistego, a to znaczy, że ci ufamy. Skoro my obdarzyliśmy cię zaufaniem, ty możesz odwdziaczyć się tym samym i wybrać coś z naszej oferty”.

Inny mechanizm przesądził o zastosowaniu gatunku recenzji w witrynach internetowych perfumerii. O strategicznej wadze wyboru tego genu świadczy już to, że zakładka, prowadząca do archiwum recenzji oraz do formularza, który należy wypełnić w celu stworzenia tejże, umieszczona została na eksponowanym miejscu — napis „recenzja” znajduje się w centralnej części strony głównej. Taka topografia bez wątpienia ma sprawić, aby odbiorca jak najszybciej zwrócił uwagę na ten element. Nadawca zdaje sobie sprawę, że recenzja to gatunek uznawany za elitarny, jego tematyka dotyczy przecież tekstów kultury — zrecenzować można film, książkę czy też publikację naukową. Nie jest to opinia, którą wygłosić może każdy i która dotyczyć może każdego tematu. Nie jest to również komentarz, którego prestiż w kontekście recenzji nieco blaknie, mimo że zakłada już pewną wiedzę specjalistyczną nadawcy w zakresie komentowanego tematu. Recenzję może napisać tylko ekspert, ktoś, kto zna się na poruszanych kwestiach, ktoś, kogo zdanie liczy się w danej dziedzinie. Ważne jest również to, że gatunek ten ma bardzo mocno utrwaloną strukturę, obligatoryjnie winny pojawić się w nim segmenty: informacyjne, analityczno-krytyczne i oceniające¹⁰.

⁹ Stan z września 2009 roku.

¹⁰ Coraz częściej pojawiają się jednak głosy o przeobrażeniu wzorca recenzji. Piotr ŻMI-GRODZKI (2000: 145) twierdzi, że zminimalizowanie w recenzji językoznawczej segmentu oce-

Jak się ma recenzja perfum do tych założeń? Czy zapach poddaje się recenzji? Zapach, przy odrobinie dobrej woli, można potraktować jako tekst kultury — niesie on przecież pewne informacje (przykładowo: dominacja pachnie ambrawą lub piżmem, a uległość jaśminem i różą — takie kodowanie jest, oczywiście, mocno stereotypowe), może podobać się lub nie, a zatem łatwo go ocenić. Nie sposób jednak poddać zapachu obiektywnej analizie, a uwag krytycznych — podeprzeć konstruktywnymi argumentami. Zapach jest doznaniem wysoce subiektywnym, a jego opis staje się możliwy właściwie tylko dzięki synestezyjności postrzegania i metaforyzacji języka (por. BIŁAS-PLESZAK, SUJKOWSKA-SOBISZ, 2008).

Teksty klasyfikowane w witrynach internetowych perfumerii jako recenzje można podzielić ze względu na poruszaną w nich tematykę na trzy grupy:

1. Teksty oceniające perfumy, np.:

Autor: michał -Północ **Data : 03 sierpień 2009**

Ten Zapach żartem najlepszy na ... lato Nie Ma lepszego zapachu ... uzylem go do garnituru do slubu rewelacja Polecam W 100 %

Ocena: ★★★★★ [5 z 5 Gwiazdek !]

<< WSTECZ DODAJ OPINIĘ

(http://www.perfumeria24.pl/p1770/Gucci,Pour,Homme,II/product_reviews_info.html?reviews_id=224)

Cacharel Eden 50 ml Woda perfumowana

od Wojtek Kula **Data dodania: 08 październik 2008**

DLA MNIE BOMBA!!!UWIELBIAM TE PERFUMY-NAPRAWDE MAJA W SOBIE COS CO PRZYCIAGA

Ocena: ★★★★★ [5 z 5 Gwiazdek!]

powrót dodaj opinie

(http://www.casmir.pl/product_reviews_info.php/products_id/273/reviews_id/62?osCsid=bcc5c697d521c71dfc8b2a2ec8b1f6d5)

niającego na rzecz segmentu sprawozdawczo-informacyjnego wydaje się nieuniknione, bo zgodne z oczekiwaniami odbiorców. Inne oczekiwania mają zapewne odbiorcy e-recenzji, których zajmuje jedynie ewaluacja książki lub płyty (JAGODZIŃSKA, 2009: 124). Takie recenzje Joanna Jagodzińska nazywa potocznymi. Wypada się jednak zastanowić, czy teksty określane jako recenzje, a realizowane wedle wzorca sprawozdania czy opinii, recenzjami pozostają. Być może jest to gra konwencjami genologicznymi, a nie kształtowanie się nowej, potocznej odmiany recenzji.

2. Teksty oceniające sklep, np.:

OD MARTA SZEWCZYK

Polecam - TANIO , Szybko , dobrze zapakowane !
Mam Nadzieje , Ze na oryginalna Prawda !

Ocena: ★★★★★ [5 z 5 Gwiazdek !]

(http://perfumeriax.pl/calvin,klein,truth,woda,perfumowana,spray,100ml,previ,221?reviews_id=56&osCsid=17bd806c1a872cc048ee33000b062da7)

OD Piotr Świdorski

SPRAWNA , Szybka DOSTAWA + NAJLEPSZA CENA .

Polecam !

Ocena: ★★★★★ [5 z 5 Gwiazdek !]

http://perfumeriaagnes.pl/calvin,klein,eternity,woda,perfumowana,spray,100ml,previ,211?reviews_id=27&osCsid=dd2980f91855c6424f0fbc65fa92d46d

3. Teksty oceniające zarówno perfumy, jak i sklep, np.:

OD Mateusz Jakubowski

Wspaniały , oryginalny Zapach , Szybka przesyłka [!] JAK polecam najbardziej

Ocena: ★★★★★ [5 z 5 Gwiazdek !]

(http://perfumeriaagnes.pl/lacoste,woda,toaletowa,spray,75ml,previ,3414?reviews_id=28&osCsid=dd2980f91855c6424f0fbc65fa92d46d)

Autor: Krzysztof

Data : 25 wrzesień 2009

rewelacyjny Perfum , powoli staje się Legenda Wsrod zapachów , trudno go dostać , Szkoda , bo niepowtarzalny zartem . Potwierdzam opinie panującą Wsrod mężczyzn , Wprost Ze Kobiety uwielbiają dziesięć Zapach :) Jeśli chodzi o sklep perfumeria24 , JESTEM bardzo miło zaskoczony , Poniewaz złożyłem zamówienie wczoraj , juz Dzisiaj kurier zapukał do moich Drzwi , super!

Ocena: ★★★★★ [5 z 5 Gwiazdek !]

(http://www.perfumeria24.pl/p609/Diesel,Plus,Plus,Masculine/product_reviews_info.html?reviews_id=229)

W tekstach tych dominują wykładniki funkcji ekspresywnej i perswazyjnej. Bardzo krótkie wypowiedzi ograniczają się właściwie do opiniowania produktu i/lub sklepu. Treści dodatkowe pojawiają się rzadko i zazwyczaj służą świadomej obiektywizacji przekazu.

Nadawcy wybierają różne strategie obiektywizujące, takie jak:

- wykreowanie pozycji eksperta dzięki zarysowaniu szerszego kontekstu perfumeryjnego (przywołanie innych marek perfum i poddanie ich krytyce), np.:

Autor: dix

Data : 06 maj 2008

Zapach Świetny po przygodach z Kenzo , Pierre Cardin i Puma najlepszy zdecydowanie i JAK działa Kobiety na: D

Ocena: ★★★★★ [5 z 5 Gwiazdek !]

(http://www.perfumeria24.pl/p670/Davidoff,Cool,Water,Men/product_reviews_info.html?reviews_id=159)

- wyrażenie przekonania o świadomości nietożsamości oczekiwań olfaktorycznych wszystkich klientów sklepu internetowego, np.:

Bernat Julia OD

Zapach słodkawy - intrygujący , oryginalny bardzo , aczkolwiek JAK KTO lubi nuty świeżo - Kwiatowe , To Nie żartem na dobry wybór . ALE JAK DLA Mnie super!

Ocena: ★★★★★ [5 z 5 Gwiazdek !]

(http://perfumeriax.pl/lancome,hypnose,woda,perfumowana,spray,30ml,previ,2687?reviews_id=32&osCsid=17bd806c1a872cc048e33000b062da7)

- przedstawienie stonowanej krytyki produktu, np.:

Gil Magdalena OD

Zapach świeży ale nietrwały niestety . Sportowy mało elegancki , JESTEM zadowolona średnio .

Ocena: ★★★★★ [2 z 5 Gwiazdek !]

(http://perfumeriax.pl/lacoste,inspiration,woda,perfumowana,spray,30ml,previ,7664?reviews_id=100)

Celowa obiektywizacja przekazu może być zamierzonym działaniem, gdyż dzięki niej tekst zbliża się choć trochę do realizacji recenzji reprezentującej wzorzec prototypowy. Jest to, oczywiście, tylko złudzenie zbliżenia, bo teksty te nie posiadają podstawowych genologicznych wykładników recenzji. Są to bez wątpienia opinie, a nazywanie ich recenzjami wydaje się mieć dwojakie motywacje pragmatyczne. Po pierwsze, internauta-klient w roli nadawcy, pisząc recenzję, staje się dzięki socjolingwistycznemu uwikłaniu gatunku przez moment kimś ważnym — zostaje ekspertem. Po drugie, internauta-klient w roli odbiorcy, czytając teksty skategoryzowane jako recenzje, może mieć przez moment

złudzenie ich obiektywności oraz przeświadczenie o doniosłości wyboru produktu, którego recenzja dotyczy. Ciekawe wydaje się również to, kto kryje się za owymi recenzjami. Czy nadawcą takiej recenzji jest na pewno internauta-klient, czy też człowiek, który pod maską różnorodnych nicków wypisuje za opłatą zamówione przez właścicieli internetowej witryny perfumeryjnej pozytywne komentarze i euforyczne opinie? Takie narzędzie promocji, nazywane marketingiem szeptanym, nie jest przecież nowością w polskiej przestrzeni wirtualnej.

Spotkanie bloga i recenzji staje się źródłem idei wyższości słów opisujących zapach nad nim samym. W konkursie na recenzję produktów oferowanych przez perfumeria.pl nagrodzono tekst:

Nagrodzona recenzja

★ Autor: Sylwia | 15-06-2009 | Kategorie: **Perfumy dla kobiet**



W Perfumeria.pl perfumy kupiłam od **Torrente** w złotej koronce zamknięte. Rozpylam ostrożnie **L.Or de Torrente**, a ciało me zmysłowym zapachem muśnięte.

Otula mnie delikatna nuta owocowa, jest też aromatyczna esencja kawowa... Rozkoszny aromat wanilii wyczuwam już po chwili.

Wśród kwiatów magnolii i róży wspaniały zapach moje zmysły burzy, szlachetnym złotem otulona zapadam się w Jego ramiona.

Produkt możesz kupić [tutaj](#).

Kategorie: **Perfumy dla kobiet**. Autor: Sylwia

★★★★☆ (średnia ocen: 3,40 na 5, ilość ocen: 10)

(<http://www.perfumy.pl/2009/06/nagrodzona-recenzja/>)

Pod tą pisaną mową wiązaną recenzją pojawił się następujący komentarz:

Komentarze (4) do "Nagrodzona recenzja"

kamil pisze:

15-06-2009 O 20:40

w związku z niedawnym konkursem, zapytuję, czy będzie jeszcze jakaś edycja następna, bo jeśli tak to chętnie bym w niej wziął udział. ponadto gratuluje zwycięzcy lub zwyciężczyni na najlepszą recenzję, tak świetnego kunsztu literackiego no i autorce większości tekstów też brawa się należą za praktyczne opisy, dzięki temu nie trzeba nabywać próbek ani biegać po perfumeriach żeby sprawdzić jaki dana perfuma ma zapach. wszystko jest opisane tak że mając w wystarczająco sprawną wyobraźnię możemy poczuć zapach nie wychodząc z domu.

Odpowiedz

Sylwia pisze:

16-06-2009 O 08:59

Oczywiście przewiduję takie konkursy w przyszłości, zwłaszcza, że ten cieszył się ogromnym powodzeniem. Informacja o następnym konkursie z pewnością pojawi się na stronie, więc zachęcam do częstych wizyt na blogu. Jednocześnie dziękuję za ciepłe słowa, które stanowią dla mnie dodatkową motywację do dalszych wpisów na blogu.

Odpowiedz

(<http://www.perfumy.pl/2009/06/nagrodzona-recenzja/>)

Internauta o nicku Kamil świadomie czy też nie (to jest na razie poza naszymi rozważaniami) pokazał, jak — dzięki magicznemu działaniu słowa — może się spełnić najpiękniejszy sen właścicieli e-perfumerii, bo przecież od tego, by poczuć zapach, nie wychodząc z domu, do kupienia go bez opuszczania domowych pieleszy, już tylko jeden krok.

Literatura

- BIŁAS-PLESZAK E., SUJKOWSKA-SOBISZ K., 2008: „Dotykanie zapachu” — metafory synestezyjne we współczesnych tekstach perswazyjnych. W: SZEPANKOWSKA I., red.: *Styl a semantyka*. Białystok, s. 286—299.
- GRZENIA J., 2003: *Internet jako miejsce dialogu*. W: KITA M., GRZENIA J., red.: *Porozmawiajmy o rozmowie*. Katowice, s. 81—90.
- GRZENIA J., 2006: *Komunikacja językowa w Internecie*. Warszawa.
- GUMKOWSKA A., 2009: *Blogi wobec tradycji diarystycznej. Nowe gatunki w nowych mediach*. W: ULICKA D., red.: *Tekst (w) sieci*. Warszawa, s. 231—243.
- GUMKOWSKA A., MARYL M., TOCZYSKI P., 2009: *Blog to...bolg. Blogi oczyma blogerów. Raport z badania jakościowego zrealizowanego przez Instytut Badań Literackich PAN i Gazeta.pl*. W: ULICKA D., red.: *Tekst (w) sieci*. Warszawa, s. 285—309.
- JAGODZIŃSKA J., 2009: *E-recenzje. Recenzje w Internecie (na przykładzie księgarni Merlin.pl)*. W: FILICIAK M., PTASZEK G., red.: *Komunikowanie (się) w mediach elektronicznych. Język, edukacja, semiotyka*. Warszawa, s. 113—126.
- KAWKA M., 2004: *Pakt autobiograficzny Phillipe’a Lejeune’a a internetowe blogi — narodziny gatunku*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice, s. 157—168.
- KOZŁOWSKA E., 2003: *Recenzja jako forma podwójnego dialogu*. W: BAŃKOWSKA E., MIKOŁAJCZUK A., red.: *Praktyczna stylistyka nie tylko dla polonistów*. Warszawa, s. 287—315.
- LOEWE I., 2007: *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*. Katowice.
- MAZUREK G., 2008: *Blogi i wirtualne społeczności — wykorzystanie w marketingu*. Kraków.
- SZCZĘSNA E., 2001: *Poetyka reklamy*. Warszawa.
- SZKUDLAREK-ŚMIECHOWICZ E., 2008: *Blog jako element marketingu politycznego*. W: MICHALEWSKI K., red.: *Język w marketingu*. Łódź, s. 259—270.
- TURSKA-KAWA A., ŚLAWSKA M., 2009: „Słowo się rzekło”. *Analiza psychologiczno-lingwistyczna bloga Jerzego Bralczyka*. W: FILICIAK M., PTASZEK G., red.: *Komunikowanie (się) w mediach elektronicznych. Język, edukacja, semiotyka*. Warszawa, s. 79—95.
- WITOSZ B., 1997: *Opis w prozie narracyjnej na tle innych odmian deskrypcji*. Katowice.
- WITOSZ B., 2005: *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*. Katowice.

- WRYCZA J., 2006: *Blog — internetowy dziennik czy gatunek hybrydalny*. W: MAZUR J., IWAN-RZESZUTKO M., red.: *Teksty kultury. Oblicza komunikacji XXI wieku*. Lublin, s. 267—278.
- WÓJCIK A., DRYLL E., 2008: *Formalna analiza blogów — prezentacja metody*. W: *Narracja. Teoria i praktyka*. Kraków.
- ZABAWA M., 2009: „*My blogasek bierze udział w konQursie*”. *Czy polskie blogi internetowe są pisane po polsku?* W: FILICIAK M., PTASZEK G., red.: *Komunikowanie (się) w mediach elektronicznych. Język, edukacja, semiotyka*. Warszawa, s. 60—78.
- ŻMIGRODZKI P., 2000: *Przemiana czy upadek recenzji językoznawczej? Uwagi metalingwistyczne*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 1: *Mowy piękno wielorakie*. Katowice, s. 136—146.

Ewa Biłas-Pleszak, Katarzyna Sujkowska-Sobisz

A strategic play with genres — a blog and review in the Internet websites of perfumeries

S u m m a r y

A blog and review, dealt with in the article, are used in virtual websites of perfumeries in a different role than was traditionally ascribed to them. The blog characteristics, explicitly associated with it, are the basis of a marketing usage of the very genre, both in the case of the shop corresponding with a convention of an Internet diary, and shops which placed a handbook under the name of a “blog”. The texts classified in the Internet websites of perfumeries as reviews are the texts evaluating either perfumes or the shop itself. Extra information appears infrequently and usually serves a deliberate objectivisation of the message. Thanks to it, the text gets closer to the realization of the review model, but it is just illusion of the closeness as the texts in question do not possess any basic genological determinants of the very genre. These are undoubtedly the opinions and calling them reviews is pragmatic in nature. The authors make an attempt to reveal certain mechanisms of playing with these genres and show their persuasive overtone and marketing entanglement.

Ewa Biłas-Pleszak, Katarzyna Sujkowska-Sobisz

Strategische Gattungsspiele — Blog und Rezension in den virtuellen Vitrinen von Parfümerien

Z u s a m m e n f a s s u n g

Blog und Rezension werden in den virtuellen Vitrinen von Parfümerien anders, als in der ihnen gewöhnlich zugeschriebenen Rolle verwendet. Die mit dem Blog assoziierten Eigenschaften werden mit dessen Marketinggebrauch verbunden, und das sowohl bei einem Laden, der mit der Konvention eines auf einer Webseite geführten Tagebuches spielt, als auch bei dem Laden, der

unter der Bezeichnung „Blog“ einen Ratgeber angebracht hat. Die in den Internetvitrinen von Parfümerien als Rezensionen erscheinenden Texte sollen entweder Parfüms oder den Laden selbst, oder sowohl Parfüms, als auch den Laden beurteilen. Zusätzliche Informationen kommen sehr selten vor und dienen meistens einer bewussten Übermittlungsobjektivierung, dank deren der Text einer Rezension ähnlich ist. Diese Ähnlichkeit ist aber nur scheinbar, denn die beiden Texte lassen keine genologischen Hauptmerkmale der Gattung erkennen. Diese gehören zweifellos zu Meinungen; Rezensionen werden sie nur aus pragmatischen Gründen genannt. Die Verfasserinnen bemühen sich, die Mechanismen eines gewissen Spiels mit den Gattungen zu enthüllen und deren persuasiven Charakter und Marketingverstrickungen zu zeigen.

Jerzy Biniewicz
Wrocław

Rodzenie się polskiego dyskursu naukowego
Pragmatyka, struktura i język traktatu
Olbrychta Strumieńskiego
O sprawie, sypaniu, wymierzaniu y rybieniu stawów

Pogląd, że tekst jest najważniejszą jednostką opisu języka, wyzwolił nowe spojrzenie na język (komunikację) — przyczynił się do wytworzenia przekonania, że badania poświęcone językowi muszą ujmować tekst w nowej perspektywie, stał się katalizatorem ożywionej dyskusji dotyczącej metodologii badań, ustalenia relacji między tekstem, dyskursem, stylem, gatunkiem (DUSZAK, 1998; WITOSZ, 1999; GRZMIL-TYLUTKI, 2007). Tekst nie jest pojmowany jako autonomiczne zdarzenia komunikacyjne, wszak we współczesnych badaniach poświęconych językowi został on ujęty jako kompletny akt komunikacji uwarunkowany czynnikami pragmatycznymi. Tekst nie jest już postrzegany jako gramatycznie powiązana sekwencja zdań, widzi się w nim bowiem kompleksowy akt komunikacji, zrodzony w wyniku działań czynników zarówno pozasystemowych, jak i systemowych. Innymi słowy, tekst jest traktowany jako kompleksowe działanie językowe oraz niezbywalny element komunikacji, stanowi on bowiem teren manifestacji strategii komunikacyjnych, na którym dokonuje się wyborów dotyczących struktury wypowiedzi, doboru środków językowych, stylistycznych. Ujęcie tekstu w perspektywie komunikacyjnej (a nie tylko czysto językowej) definiuje go jako konfigurację funkcji komunikacyjnych.

We współczesnym opisie języka podkreśla się konieczność spojrzenia na tekst przez pryzmat dyskursu, gdyż tylko w dyskursie, ale także poprzez dyskurs, możliwe jest istnienie tekstu oraz wzorców tekstowych (DUSZAK, 1998; GAJDA, 1999). Zaistnienie wzorców tekstów (zob. zbiór dyrektyw dotyczących konstruowania tekstu, pozwalających mu — jako jednostce implikowanej przez określoną sytuacją komunikacyjną, cechującą się funkcjonalną ze względu na

ramę pragmatyczną architekturą treściową, formalną i gramatyczną — zaistnieć i funkcjonować w opozycji do innych tekstów, definiowanych przez inną strukturę i obciążenie funkcjonalne) musi być postrzegane jako efekt zaspokajania różnorodnych potrzeb komunikacyjnych, zrodzonych wraz z postępem cywilizacyjnym, kulturowym. Ogół pojedynczych tekstów na wspólny temat tworzy zatem dyskurs. Innymi słowy, zależność między tekstem a dyskursem można ująć jako układ zwrotny (VAN DIJK, 2001): dyskurs, umożliwiając istnienie tekstów oraz wzorców tekstowych, jest jednocześnie konkretną realizacją tekstu (zob. relacja zachodząca między *parole* a *lanque*).

Przyjęcie założenia, że teksty nie są zdarzeniami komunikacyjnymi jednostkowymi, należy je bowiem postrzegać jako elementy seryjnie uformowanej praktyki dyskursywnej, rodzi pytanie dotyczące procesu kształtowania się wzorca tekstowego (WARNKE, 2009: 343—360). Zaistnienie zatem konkretnych tekstów musi być postrzegane jako proces komunikacyjny, którego generatorem są anonimowe ustalenia dyskursywne — regulacyjne ustalenia poszczególnych systemów wypowiedzi; zob. przekonanie M. FOUCOULT (1977), że ogół wypowiedzi wchodzących w skład dyskursu jest strukturyzowany na mocy obowiązujących w procesie komunikacji norm; w świetle powyższych uwag tekstem staje się tylko to, co jest dopuszczalne w konkretnym dyskursie. Teksty oraz wzorce tekstowe trzeba zatem postrzegać w perspektywie szeroko pojętych uwarunkowań komunikacyjnych, wszak tekst (nawet pojedynczy) — pojmowany jako struktura morfosyntaktyczna, semantyczna, językowo-stylistyczna czy ideologiczna — zyskuje znaczenie wyłącznie w kontekście dyskursu (wszak dyskurs jest odzwierciedleniem wiedzy zbiorowej dotyczącej określonego segmentu świata w danym czasie). Dyskurs w świetle powyższych uwag może być traktowany jako swoiście pojmowana władza (FOUCOULT, 1977), narzuca bowiem podmiotom poznającym świat i komunikującym się z innymi uczestnikami dyskursu myślenie o rzeczywistości pozajęzykowej, derywuje role komunikacyjne.

Fakt, że dyskurs jest produktem interakcji podmiotów implikownym przez normy komunikacji obowiązującej w danej przestrzeni komunikacyjnej oraz że nabiera sensu w przestrzeni interdyskursywnej, rodzi potrzebę zlokalizowania i opisanego jego typów.

Niewątpliwie typologia dyskursu musi uwzględniać działanie wielu czynników sprawczych (dyskurs jako produkt zależności między procesami społecznymi a komunikacją, jako relacja między językiem a społeczeństwem; zob. GRABIAS, 2003: 287—291) — pozycja i rola nadawcy, różne formy, dziedziny aktywności społecznej (religia, nauka, ekonomia, polityka czy medycyna), perspektywa ideologiczna, miejsce, forma komunikacji. Wyrazistym czynnikiem pozwalającym wyodrębnić dyskurs i określić jego charakter jest określona sfera aktywności społecznej, interakcja w sytuacjach społeczno-kulturowych, generująca formy komunikacji, dobór środków językowych (typologia funkcjonalna

dyskursu). Ujmując dyskurs w tej perspektywie, warto podkreślić istotną dla rozwoju cywilizacyjnego, kulturowego rolę (ze względu na potencjał intelektualny, zdolność kształtowania obrazu świata, narzucania go ogółowi społeczeństwa, wykształcone formy komunikacji) dyskursu naukowego. Należy w nim widzieć (GAJDA, 1999: 10) „typ dyskursu związany z nauką sferą życia społecznego, a także zbiór konkretnych dyskursów występujących w tej sferze [...]”, generujący wiarygodny metodologicznie, epistemologicznie obraz świata.

Podsumowując rozważania dotyczące dyskursu, należy jeszcze raz podkreślić, że jest on wydarzeniem komunikacyjnym (DUSZAK, 1998), to zaś rodzi stwierdzenie, że komunikacja musi być ujmowana w szerokim planie generowania oraz deskrybowania komunikatu, pozwalającym określić miejsce oraz rolę podmiotów komunikacji, będących zarazem użytkownikami języka, również ująć tło społeczno-kulturowe, w którym należy widzieć ramę pragmatyczną komunikowania.

Powyższe ustalenia mają niezwykle istotne znaczenie w badaniach diachronicznych dotyczących dyskursu naukowego. Analiza pierwszych polskich tekstów naukowych (czy dydaktycznych) musi uwzględniać nie tylko mechanizmy ich derywowania jako jednostek opisanego i poznania świata, kształtowanie się języka komunikacji naukowej, ale także szerokie tło społeczno-kulturowe rodzącego się dyskursu (BAK, 1984; GAJDA, 1999; BINIEWICZ, 2002).

Jednym z podstawowych postulatów dotyczących opisanego początku komunikacji naukowej w Polsce jest uwzględnienie faktu, że historia języka musi być traktowana jako historia gatunków — w nich i poprzez nie najpełniej uobecnia się system języka, ujawnia się mechanizm komunikacji: „[...] uogólnienia na temat języka — zarówno synchroniczne, jak i diachroniczne — sprowadzają się do taksonomii tekstów. Kluczowy problem sprowadza się do pytania o obiektywny i dystynktywny sposób porządkowania rzeczywistości tekstowej, [...]” (ŻARSKI, 2008: 70). Nie ma bowiem wypowiedzi, która istniałaby poza gatunkiem. Komunikujemy się wyłącznie za pomocą form, które mają określoną postać (zob. gatunek mowy, genre, akt mowy). Wzorce wypowiedzi są nam dane przez interakcje (nabywamy je wraz z językiem) lub uczymy się ich. Komunikacja zaspokajając coraz bardziej wyrafinowane potrzeby człowieka, wytworzyła skomplikowane formy wypowiedzi, obsługujące różne formy aktywności człowieka: „[...] gatunek staje się nieodzownym atrybutem każdej wypowiedzi, gdyż dopiero przydanie jej określonej kwalifikacji generycznej zmienia abstrakcyjną wiązkę znaków w nośnik czytelnej intencji komunikacyjnej” (GROCHOWSKI, 2004: 26). Innymi słowy, gatunek jest formą umowy łączącą uczestników komunikacji. Należy widzieć w nim instrument komunikacji umożliwiający — w ramach wspólnoty językowej — wytwarzanie wypowiedzi i adekwatne ich odbieranie w relacji do zmieniających się w czasie warunków społecznych, kulturowych.

Analiza diachroniczna form gatunkowych prowadzi do wniosku, że struktura gatunkowa komunikacji jest zjawiskiem dynamicznym, gdyż zmieniające się warunki komunikacji, ulegająca przeobrażeniu struktura materialna świata, przekształcająca się w związku z tym perspektywa jego oglądu wpływają na formy komunikowania, kodowania i dekodowania obrazu świata.

Istotny jest fakt postrzegania gatunku mowy (jako struktury wielowymiarowej) w planie sytuacyjnym oraz kulturowym, co sprawia, że musi on być ujmowany w perspektywie pragmatycznej, poznawczej, strukturalnej, stylistycznej. Analiza planu diachronicznego prowadzi do spostrzeżenia, że przeobrażenia w konfiguracji poszczególnych komponentów w strukturze gatunku zazwyczaj prowadzą do przeobrażeń, których efektem są zupełnie nowe formy lub byty zmodyfikowane (zob. GAJDA, 1999; WITOSZ, 2005).

W świetle poczynionych tu uwag warto przyrzeć się pierwszym polskim tekstom naukowym, naukowo-dydaktycznym, które zaspokajały potrzeby rozwijającej się gospodarki, podawały rozwiązania konkretnych problemów natury technicznej, dzieliły się z czytelnikiem rozważaniami teoretycznymi po to, aby mógł on pojąć istotę analizowanych kwestii, uświadomić sobie potrzebę generalizacji, ujrzeć zdarzenia jednostkowe w szerszym planie.

Początki dyskursu naukowego toczonego w języku polskim przypadają na wiek XVI (por. SKUBALANKA, 1984; STRUMIENSKI, 1987). W tym czasie powstały pierwsze polskie teksty naukowe, dydaktyczne: *Algorytm* Tomasza Kłosa (1538), *Geometria* Stanisława Grzebskiego (1566). Charakterystyczną cechą nauki doby renesansu były jej żywe związki z praktyką gospodarczą. Przeobrażająca się struktura społeczna, formujące się nowe relacje ekonomiczne, rodzące różnorakie problemy, generowały coraz więcej pytań, implikując dynamiczny rozwój nauki w różnych dziedzinach, np. miernictwie, kartografii, geografii, astronomii czy medycynie. Badacze, będący jednocześnie praktykami, zazwyczaj niezwiązani z uniwersytetami, niepoddani scholastycznej wizji świata (por. BĄK, 1984: 32), odrzucający rozważania spekulatywne, dostrzegając konieczność nowych rozwiązań w sferze kultury materialnej, mieli jednocześnie świadomość wagi rozważań teoretycznych, dzięki którym możliwe było projektowanie obrazu świata, konstruowanie sądów uogólniających. Zespolecie zatem refleksji teoretycznej z praktyczną (zob. *Geometria* Grzebskiego — matematyka, przyrodoznawstwo renesansowe; por. BINIEWICZ, 2002) stało się kołem zamachowym nauki, która przekształciła dawne kanony, wygenerowała nowe sposoby widzenia i opisywania rzeczywistości. Nauka renesansowa stała się zaczynem nowego modelu nauki, który ukształtował się dopiero w następnych stuleciach (zob. OZON, 1993: 20—60).

Świat kultury materialnej XVI-wiecznej Europy rodził przede wszystkim zapotrzebowanie na praktyczne rozstrzygnięcia. Matematyka (mimo iż znane były badaczom *Elementy* Euklidesa, które — będąc aksjomatycznym wykładem matematyki greckiej — mogłyby jako instrument metodologii dedukcyjnej ująć

w algorytm abstrakcji zmienność świata natury; zob. WIĘSLAW, 1997: 40—50) była przede wszystkim zbiorem praktycznych algorytmów, którymi posługiwano się w handlu czy procesie produkcji.

Wyrazem tych tendencji jest niepozorne objętościowo dziełko wydane w 1573 roku w drukarni krakowskiej Łazarza Andrysowica, zatytułowane *O sprawie, sypaniu, wymierzaniu y rybieniu stawów*. Jej autor, Olbrycht Strumieński, był znanym stawiarzem, a także zarządcą stawów. Mimo że na Śląsku znana była praca Jana Dobraviusa (1547), poświęcona gospodarce wodnej, traktat O. Strumieńskiego, liczący niecałe 160 stron, cieszył się tak wielkim wzięciem, że już w 1609 roku Stanisław Strojnowski, nieco go modyfikując, wydał jako swoje dzieło, opatrując je tytułem *Opisanie porządku stawowego*.

Znaczenie traktatu Strumieńskiego wykracza poza prosty schemat zaistnienia w komunikacji naukowo-dydaktycznej kolejnej pracy, albowiem jest to niewątpliwie dzieło fundamentalne, jeśli chcemy rozważyć kwestie kształtowania się polskiego piśmiennictwa naukowego, dydaktycznego, rodzenia się polskiej terminologii naukowej, naukowo-dydaktycznej, kształtowania gatunków mowy właściwych dla dyskursu naukowego, dydaktycznego. Strumieński stworzył swój tekst w izolacji od dyskursu naukowego, dydaktycznego, wszak nie był on uczonym, badaczem, mającym dostęp do archiwum tego dyskursu. Obce mu były zatem schematy i formy narracji przyjęte w komunikacji naukowo-dydaktycznej. Dzielił się on swoją opowieścią o świecie, pisząc dzieło względnie autonomiczne (zapewne miał dostęp do różnych tekstów pisanych, generowanych według wzorców przyjętych w piśmiennictwie europejskim), niezależne od obowiązujących wzorów.

Zaistnienie traktatu Strumieńskiego jest motywowane czynnikami natury pragmatycznej. W XVI wieku — wraz z rozwojem gospodarki, gdy człowiek dzięki rozwojowi kultury materialnej zaczął przeobrażać na niespotykaną do tej pory skalę świat natury — zrodziła się naturalna potrzeba refleksji, pozwalającej ogarnąć rzeczywistość społeczną, poddać ją ocenie, wytworzyć komunikaty, które w prosty, przystępny, ale jednocześnie wiarygodny metodologicznie sposób budowałyby spójny obraz praktyki materialnej, dawałyby wgląd w problemy natury technicznej, ale także społecznej, związanej z mechanizmem zarządzania zespołami ludzi, wszak nowe technologie implikowały konieczność ustalania zupełnie nowych relacji w procesie produkcji lub modyfikowania już istniejących.

W XVI-wiecznej Europie, w pierwszej fazie kształtowania się narodowych terminologii nauk ścisłych, technicznych, kształtowania się dyskursu naukowego, dydaktycznego w językach narodowych, autorami traktatów często byli praktycy, chcący podzielić się swoim doświadczeniem z adeptem wiedzy (zob. BAK, 1984). Mieli oni świadomość asymetrii komunikacyjnej, rozkładu ról: mistrz — uczeń, specjalista, ekspert — laik. Kształtujący się układ ról komunikacyjnych w dyskursie naukowo-dydaktycznym wpływał niewątpliwie na for-

my komunikacji, strategię dyskursywną (zob. BINIEWICZ, 2002: 57—72; WARŃKE, 2009: 354).

Strumieński miał świadomość relacji komunikacyjnych wiążących go z czytelnikiem, już bowiem we wstępie do swojego traktatu dzieli się z nim refleksją, że adresatem jego wypowiedzi są adepci, uczniowie (*mniej biegli gospodarze*), pragnący osiągnąć biegłość w sztuce gospodarki wodnej; por.:

Te tedy moje książki albo raczej terminację, gdy u mnie niektórzy przyjaciele moi widzieli, wiedli i namawiali mię do tego, abych je między ludźmi wydał, z czego gdym się ździerał, wymawiając się prostością swoją i tem, że nie będąc w żadnej nauce ćwiczony, nie jestem do tego sposobny, abym co tak godnego ludziom ku czytaniu podać mógł, tem mi dokuczali, iż mi się nie godzi tego pożytku zajrzeć, który by niektórzy mniej biegli gospodarze z tego pisanja mego, choć niewystawnego, wziąć mogli.

(STRUMIEŃSKI, [1573] 1987: 13—15)

Analiza wypowiedzi Strumieńskiego zawartej we wstępie do traktatu (w kontekście całego dzieła) pozwala dostrzec jej wagę, ująć ją jako deklarację poznawczo-komunikacyjną twórcy, potraktować jako wyraz świadomości celu i sposobu prezentacji treści.

Strumieński — nie mając dostępu do archiwum europejskiego dyskursu naukowego, dydaktycznego (zob. jego uwagę we wstępie, że *zadni ludzie (...) jako słyszę, łacińskimi językiem o tej materyjej pisali* oraz stwierdzenie: *iżby kto uczeńszy i umiejętniejszy powinien się zająć pisanjem ksiąg*), zauważając, że nie jest w żadnej nauce *ćwiczony*, wyraźnie asekuruje się, gdyż w późniejszych partiach tekstu zdecydowanie kreuje swoją pozycję, ustala swój profil dyskursywny (GRZMIL-TYLUTKI, 2007: 155) — rezygnuje z dyskursu asekuracyjnego i jako ekspert, doświadczony praktyk (zob. identyczne praktyki dyskursywne w przekazach o funkcji dydaktycznej; NOCŃ, 1997; BINIEWICZ, 2007) pozycjonuje odbiorcę jako laika, adepta wiedzy (zob. *niektórzy mniej biegli gospodarze*):

- sięga po tryb rozkazujący (jako autorytarny sposób ustalania relacji komunikacyjnych), będący czytelną eksplikacją jego dominacji dyskursywnej, np.: *pamiętaj to pilno albo sobie pisz w konieczne książki lub nalewaj wody, patrzajże...;*
- wprowadza do tekstu nacechowane modalnie zdania bezpodmiotowe z bezokolicznikiem (jako znaki nakazu), które w planie semantycznym można sprowadzić do formuły bezosobowo wyrażonej potrzeby lub powinności, np.: *Potem od spodku ziemię dobrze zasuć, a pod tym zaś słupem...;*
- wprowadza do wywodu zdania w trybie oznajmującym (jako ekwiwalent dyrektyw), ujawniające jego pewną wiedzę, będącą efektem bogatego doświadczenia, dającą mu przewagę komunikacyjną — ten, kto wydaje roz-

kaz, ma zapewne do tego prawo, słuchając go, podporządkowując się jego woli, osiągamy cel: zdobywamy wiedzę, potrafimy rozwiązywać problemy; zob. ekwiwalencja struktur: *każesz onym pomocnikom... oraz Rozkażże tedy komu iść na stronę...*;

- mając świadomość zadania, które przed nim stoi (zob. przekazanie wiedzy, zbudowanie wiarygodnego obrazu rzeczywistości pozajęzykowej, sterowanie procesem zdobywania wiedzy, dbałość o odbiorcę, który może mieć kłopoty merytoryczne i komunikacyjne) stosuje zmienność form narracji — opis przeplata opowiadaniem, sięga po sekwencje argumentacyjne: zdania wielokrotnie złożone, łączone konektorami będącymi sygnałami abstrahowania czy logicznego wiązania sekwensów wypowiedzeń: *jeśliby, abowiem, abo jeśli, abyś tedy, potem, jakoby, kiedy tak, jeno, więc, wszakoż*; nader często w partiach opisowych posługuje się zdaniami krótkimi, oznajmującymi, które są swoistym gwarantem prawdziwości przekazu, pewności wiedzy; narrator ujawnia swą dominację, mówiąc zwięźle, ale dobitnie — wypowiedzenia wprowadzające nowe treści są formułowane obiektywnie i w asercji, np.: *Szychta jest morawskim łokciem wymierzana, a niej...łokci jedenaście*;
- sięga jako biegły w rzemiośle wykładowca, przewodnik merytoryczny po różne formy prezentacji, sygnalizując tym samym, że zdaje sobie sprawę z możliwości poznawczych, kompetencji komunikacyjnych odbiorcy: wykład werbalny dubluje zapisem graficznym (rysunki przyrządów mierniczych), czyniąc przekaz łatwiejszym w odbiorze, wszak segmenty wywodu nacechowane formalnie (przekaz ikoniczny) zintegrowane z zapisem werbalnym są bardzo pojemnym semantycznie sposobem kodowania obrazu świata, pozwalającym niedoświadczonemu uczestnikowi dyskursu dydaktycznego scalać treści; należy w nich widzieć świadomie zastosowany mechanizm sterowania przebiegiem zdobywania i utrwalania wiadomości;
- nie dowierzając możliwościom poznawczym, kompetencji komunikacyjnej czytelnika, biorąc pod uwagę możliwości przyswajania przez niego wiedzy (a taką postawę dyktuje mu doświadczenie, świadomość progu merytorycznego, jakim jest wykład nowych dla laika treści), wprowadza zabezpieczenie komunikacyjne w postaci przekazów odsyłających do konkretnych obiektów, wytworów kultury materialnej, które są przedmiotem analizy, tym samym potraja w planie informacyjnym przekaz (po pierwsze — opis analizowanego obiektu, procesu, przyrządu itd.; po drugie — rysunek, np. przyrządu mierniczego, jako dublet zapisu werbalnego; po trzecie — odesłanie do konkretnego obiektu hydrotechnicznego); np.:

nad tą też skrzynię możesz wziąć wodę, do czegoś by jeno była potrzebna, jakem już o tem pisał. A jeślibyś nie rozumiał tu o tej skrzyni pisaniu mojem, tedy najdziesz taką w Babicach...

- śmiało uruchamia metatekst będący znakiem relacji komunikacyjnych; np.: *Przyrzekam ci, żeć się już woda pod nie podbije...*;
- wartościuje obraz świata (a ma do tego prawo jako praktyk) za pomocą leksemów, np.: *A wszakoż to jest najpewniejsze, że...* lub *Prętna robota najlepsza jest w polu albo na łące...*; narzuca odbiorcy ocenę faktów, np.: *Dopiero wtedy będziesz powiadał, że...*;
- świadom uwarunkowań komunikacyjnych (dysproporcji merytorycznych), w trosce o czytelność przekazu umiejętnie zawiaduje procesem wykładu skomplikowanych dla laika treści za pomocą środków językowych ustalających jednorodność kursu tematycznego (zob. paralelizmy składniowe jako figury językowe sterujące procesem przyswajania wiedzy): *A jeśliby w tych łozyskach ... tedy ich nie...*; *A jeśliby była grobla szeroka ... tedy może...*

Strumieński, pisząc we wstępie, że celem jego działania jest napisanie książki będącej rejestracją *terminacyi*, sygnalizuje w sposób czytelny, iż ma świadomość tego, że jego wypowiedź musi mieć określoną postać formalną, wszak książka stanowi złożoną strukturę wymagającą biegłości pisarza, który nie tylko powinien stworzyć przekaz nośny poznawczo, ale musi także zadbać o określoną kompozycję wypowiedzi, strukturyzując ją odpowiednio (zob. architektura tekstu naukowego, dydaktycznego; por. GAJDA, 1982; NOCŃ, 1997).

Ogląd pracy przeznaczonej dla adepta wiedzy — *mniej biegłego gospodarza* — jednoznacznie potwierdza wysoki stopień kompetencji komunikacyjnych Strumieńskiego:

- podział na rozdziały — jednostki jednorodne tematycznie, opatrzone czytelnym tytułem, będącym wyrazistym znakiem zapowiadającym treść wywodu,
- progresywny charakter tekstu, funkcjonalny rozkład treści,
- bogactwo wykładników środków więzi — leksykalnych, składniowych, graficznych.

Strumieński — zastrzegając się, że nie zna łacińskich tekstów naukowo-dydaktycznych traktujących o gospodarce wodnej, wyjaśniając, że nie ma dostępu do piśmiennictwa naukowego epoki (realizującego ustalony w tej sferze scenariusz zachowań komunikacyjnych) — we wstępie do swej pracy zawiera z czytelnikiem pakt poznawczo-informacyjny (pakt autobiograficzny — LEJEUNE, 2001; pakt faktograficzny — BAUER, 2004), którego sens sprowadza się do następującej formuły: specjalista, biegły w swoim rzemiośle, wytwarza na potrzeby adepta (niespecjalisty) zobiektywizowany obraz świata, weryfikowany za pomocą wiarygodnej metodologii (czego potwierdzeniem są wytwory kultury materialnej). Pakt stanowi czynnik sprawczy w procesie derywowania formy tekstu (ustalania jego parametrów strukturalnych, uruchamiania środków językowych), niezbędnej w procesie wykładu (zob. procedury poznania, podzielenia się z odbiorcą wiedzą, sterowania procesem przyswajania wiedzy, reproduk-

wania jej). Sformułowanie paktu poznawczo-informacyjnego przesądza o zaistnieniu przekazu homogenicznego, jest oczywistym wyrazem świadomości aktu kreacji tekstu o funkcji dydaktycznej derywowanego przez wyznaczniki pragmatyczne, cechującego się naborem stosownych środków strukturalnych, stylistycznych, językowych (BINIEWICZ, 2007: 62—63).

W XVI stuleciu, w pierwszej fazie kształtowania się dyskursu naukowego realizowanego w języku polskim, autorami traktatów naukowych czy naukowo-dydaktycznych (będących w istocie strukturami heterogenicznymi: po trosze podręcznikami, rozprawami, wykładami czy instrukcjami; zob. BINIEWICZ, 2007: 64) często byli praktycy, którzy dzielili się swoją wiedzą z niespecjalistami, adeptami wiedzy.

Olbrycht Strumieński przystępując do pisania swojego dzieła, wyraźnie asekurował się, zdawał sobie sprawę z faktu, że jest osobą niemającą dostępu do komunikacji naukowej, do ustalonych w świecie nauki praktyk komunikacyjnych — stosowanych form wypowiedzi, języka właściwego dla dyskursu naukowego czy dydaktycznego. Co zatem sprawiło, że osoba tkwiąca poza dyskursem uniwersyteckim, tworząca swój tekst we względnej izolacji, potrafiła nadać mu postać dojrzałej wypowiedzi (por. strukturę współczesnego podręcznika; por. NOCOŃ, 1997), umiejętnie scalającego wykład z instrukcją, integrującego werbalny i pozawerbalny komponent informacyjny z planem organizacji przyswajania wiedzy (zob. polecenia czy zadania)?

Wydaje się, iż kluczowe znaczenie — jeśli rozważany jest kształt formalny dzieła — ma wypowiedź samego Strumieńskiego:

Rozumiejąc to (...), iż sprawa każda, która jedno na pewnych a niepochytych przyczynach ugruntowana albo też jednostajną eksperycją jest doświadczona, może się tak na pisanie przydać, iż sposobem jakoby jakiej nauki ludziom by się przygodzić mogła.

(STRUMIEŃSKI, [1573] 1987: 13—15)

Strumieński dzieląc się powyższą uwagą ze swoim protektorem, *panem wiślickim*, wyraża przekonanie (czego oczywistym potwierdzeniem jest jego praktyka pisarska), że uwarunkowania pragmatyczne (temat, cel, intencje nadawcy, określenie profilu odbiorcy) strukturyzują każdą wypowiedź, ustalają konfigurację komponentów formalnych, nabór środków językowych oraz pozajęzykowych konstytuujących wypowiedź. I tylko od wiedzy, kompetencji komunikacyjnych autora dzieła, jego biegłości pisarskiej zależy, na ile stworzony tekst okaże się przekazem przydatnym dla odbiorcy, bo w sposób czytelny, jednoznaczny, precyzyjny językowo dzieli się z nim świadomie stworzonym obrazem świata. Innymi słowy, przykład dzieła Strumieńskiego (powstałego w swoistej izolacji, niezależnie od toczonyj dyskusji naukowej, dydaktycznej) pokazuje, że splot czynników natury pragmatycznej (postawy i intencje autora, jego kompe-

tencje merytoryczne oraz komunikacyjne, świadomość celu komunikacji, wiedza, kim jest potencjalny czytelnik tekstu) staje się konstytutywnym impulsem w procesie generowania tekstu.

Sformułowanie przez Strumieńskiego (nieuczestniczącego w dyskursie naukowym, nieznanego jego formalnych uwarunkowań) paktu poznawczo-informacyjnego, będącego efektem jego samodzielnych przemyśleń dotyczących warunków, jakie musi spełniać przekaz wytworzony w określonej intencji, zrodziło zatem tekst, który — choć był pracą pionierską — pod wieloma względami spełnia wymogi współcześnie stawiane podręcznikowi (zob. NOCOŃ, 1997).

Literatura

- BAK M., 1984: *Powstanie i rozwój terminologii nauk ścisłych*. Wrocław.
- BAUER Z., 2004: *Gatunki dziennikarskie*. W: BAUER Z., CHUDZIŃSKI E., red.: *Dziennikarstwo i świat mediów*. Kraków.
- BINIEWICZ J., 2002: *Kształtowanie się polskiego języka nauk matematyczno-przyrodniczych*. Opole.
- BINIEWICZ J., 2007: *Podręcznik jako gatunek mowy*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 3: *Tekst a odmiany funkcjonalne*. Katowice, s. 61—68.
- DIJK VAN T., red., 2001: *Dyskurs jako struktura i proces*. Warszawa.
- DUSZAK A., 1998: *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*. Warszawa.
- FOUCOULT M., 1977: *Archeologia wiedzy*. Warszawa.
- GAJDA S., 1999: *Współczesny polski dyskurs naukowy*. W: GAJDA S., red.: *Dyskurs naukowy — tradycja i zmiana*. Opole, s. 9—18.
- GRABIAS S., 2003: *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin.
- GROCHOWSKI M., 2004: *Czy istnieje tekst poza gatunkiem*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice, s. 20—27.
- GRZMIL-TYLUTKI H., 2007: *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*. Kraków.
- HEINEMAN W., 2009: *Lingwistyka tekstu kontra lingwistyka dyskursu?* W: BILUT-HOMPLEWICZ Z., CZACHUR W., SMYKAŁA M., red.: *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*. Wrocław, s. 361—374.
- LEJEUNE P., 2001: *Wariacja na temat pewnego paktu. O autobiografii*. Kraków.
- NOCOŃ J., 1997: *Pytania i polecenia w podręcznikach do nauki o języku*. Opole.
- OZON W., 1993: *Powstanie fizyki matematycznej*. Opole.
- SKUBALANKA T., 1984: *Historyczna stylistyka języka polskiego*. Wrocław.
- STRUMIEŃSKI O., 1987: *O sprawie, sypaniu, wymierzaniu i rybieniu stawów*. Oprac. K. KWAŚNIEWSKA-MŻYK. Opole.
- WARNKE I., 2009: *Żegnaj tekście — witaj dyskursie? O sensie i celu poststrukturalistycznego uwolnienia pojęcia tekstu*. W: BILUT-HOMPLEWICZ Z., CZACHUR W., SMYKAŁA M., red.: *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*. Wrocław, s. 343—360.

- WIĘŚLAW W., 1997: *Matematyka i jej historia*. Opole.
- WITOSZ B., 1999: *Czy gatunek i styl są we współczesnej stylistyce pojęciami konkurencyjnymi*. W: GAJDA S., red.: „Stylistyka”. T. 8. Opole.
- WITOSZ B., 2005: *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*. Katowice.
- ŻARSKI W., 2008: *Książka kucharska jako tekst*. Wrocław.

Jerzy Biniewicz

**The origination of the Polish scientific discourse
Pragmatics, structure and language
of the Olbrycht Strumieński's
*O sprawie, sypaniu, wymierzaniu y rybieniu stawów***

S u m m a r y

O sprawie, sypaniu, wymierzaniu y rybieniu stawów, a seemingly thin work by O. Strumieński was published in 1573 in Łazarz Andrysowic's printing house in Kraków.

The role of Strumieński's treatise for the development of the Polish academic and academic-didactic writing is unquestionable. The very work plays the key role as it covers the studies concerning the communicative mechanisms leading to the existence of speech genres typical of the Polish academic and didactic discourse, shaping the Polish technical terminology, establishing discourse strategies to be binding in an academic-didactic communication.

Incredibly important is the fact that Strumieński's work was created in an isolation from the European academic and didactic discourse. Strumieński was an outstanding practitioner, but he did not participate in the academic life at that time. Thus the patterns of narration accepted in an academic-didactic communication were accepted.

The analysis of Strumieński's work allows for showing how the chain of pragmatic factors becomes a constitutive impulse in the process of the text generation. A cognitive-informative pact formulated by Strumieński, who did not know formal requirements obligatory in the academic-didactic discourse, as a result of his reflections on the conditions a work has to fulfill to be a recording of reflections on the world subject to the strict discipline of thinking different from a colloquial observation. Hence, the very work, pioneering in nature, meets the requirements given to an academic textbook nowadays.

Jerzy Biniewicz

**Die Entstehung des polnischen wissenschaftlichen Diskurses.
Pragmatik, Struktur und Sprache der Abhandlung
von Olbrycht Strumiński u.d.T.:
*Zum Problem der Schüttung, Absteckung u. Bevölkerung von Fischteichen***

Z u s a m m e n f a s s u n g

Im Jahre 1573 ist in der Krakauer Druckerei von Łazarz Andrysowicz ein kleines Werk von O. Strumiński *Zum Problem der Schüttung, Absteckung u. Bevölkerung von Fischteichen* erschienen.

Die Bedeutung der Abhandlung von Strumiński für die Entwicklung des polnischen wissenschaftlichen und wissenschaftlich-didaktischen Schrifttums ist unbestritten. Es ist die Grundlage für die Forschungen über die Kommunikationsmechanismen. Diese Mechanismen führen zur Entstehung der für den polnischen Wissenschaftsdiskurs spezifischen Redegattungen und des polnischen technischen Fachwortschatzes und zur Herausarbeitung von den in wissenschaftlich-didaktischer Kommunikation geltenden diskursiven Strategien.

Es ist sehr wichtig, dass Strumińskis Werk abgesehen vom europäischen wissenschaftlichen und didaktischen Diskurs entstanden ist. Strumiński war ein hervorragender Praktiker, doch am wissenschaftlichen Leben seiner Zeit nahm er nicht teil; die damals in der wissenschaftlich-didaktischer Kommunikation gebräuchlichen narrativen Schemata waren ihm also fremd.

Nach der Analyse seines Werkes sieht man, wie die ganze Verkettung von pragmatischen Faktoren zu einem konstitutiven Impuls im Prozess der Texterzeugung wird. Strumiński fasste einen Erkenntnisinformationsertrag ab, der das Ergebnis von seinen Überlegungen war. Er überlegte zwar, welche Bedingungen ein Werk erfüllen müsste, damit es eine von der allgemeinen Beobachtung abweichende Reflexion über die Welt werden könnte. Infolgedessen entstand eine Pionierarbeit, welche die einem wissenschaftlichen Lehrbuch gestellten Anforderungen in vieler Hinsicht erfüllt.

Ewa Błachowicz, Jadwiga Lizak
Rzeszów

Funkcje pamiętnika w komunikacji społecznej (rekonesans badawczy)

Pamiętnik jako forma komunikatu

Pamiętnik to forma podawcza w literaturze, pozostająca na usługach epiki. Nie posiada on jednak formalnych wyznaczników gatunkowych. Zarówno jego tematyka, jak i forma narracyjna kształtują się w zależności od wzorów i przemian prozy epickiej. Wartości poznawcze pamiętnika przesądzają o traktowaniu go głównie jako dokumentu — historycznego, socjologicznego, psychologicznego; dokumentu różnych płaszczyzn życia narodowego i kultury.

W znaczeniu ogólnym pamiętnik jest relacją piśmienniczą odtwarzającą wydarzenia autentyczne, w których autor uczestniczył lub był ich naocznym świadkiem; jest także zapisem poglądów i opinii autora, wyznań osobistych i przeżyć wewnętrznych. Pamiętnik może przyjmować różne formy komunikatu: od dziennika, będącego otwartym zapisem bieżących wydarzeń i przemyśleń, po wspomnienie, które opowiada o zdarzeniach z pewnego dystansu czasowego. Ta druga forma jest relacją retrospektywną (ona właśnie stanowi pamiętnik właściwy), w której narracja przebiega dwupłaszczyznowo: autor może nie tylko opowiadać o tym, jak zdarzenia przebiegały, ale również ujawniać swoje wobec nich stanowisko w momencie pisania. Zwykle układ materiału treściowego wyznacza porządek chronologiczny, a narracja prowadzona jest w pierwszej osobie, co utożsamia osobę narratora z bohaterem (KRZYŻANOWSKI, red., 1985: 130; GŁOWIŃSKI, red., 1998: 339; GŁOWIŃSKI, 1973; CIEŃSKI, 1965; TRZYNADŁOWSKI, 1961; 1977).

Material źródłowy

Czy pamiętnik — gatunek paraliteracki — może być przydatny w komunikacji społecznej? Poszukując odpowiedzi na to pytanie, proponujemy analizę konkretnego tekstu-dokumentu: pamiętnika hrabiego Potockiego.

Pamiętnik Alfreda Potockiego¹ jest dokumentem epoki, w którym historyk dziejów, kultury i obyczaju znajdzie mnóstwo informacji, m.in. o wydarzeniach historycznych, przedstawicielach polityki i sztuki owych czasów, o różnych instytucjach i przedsięwzięciach kultury, o sposobach spędzania wolnego czasu i wypełniania go różnymi formami rozrywki, relaksu. A są to najczęściej informacje zakulisowe, o jakie trudno w źródłach oficjalnych. Obok wartości dokumentarnej dla badacza pamiętnik zawiera też propozycję innego odczytania — jako powieści osobistej, powieści o sobie samym, będącej kronikarską relacją z prywatnego życia wzbogaconą o obserwacje wydarzeń zewnętrznych, w której jednostkowe fakty służą za tło dla sądów ogólniejszych.

Pamiętnik przynosi zatem panoramę codziennego życia autora oraz wydarzeń historycznych, które obejmuje jego biografia. Nie absolutując wartości poznawczych, warto spojrzeć na ten tekst jak na dokument, który dostarcza bogatego materiału źródłowego.

Pamiętnik Alfreda Potockiego był wydany przez jego żonę Izabelę z Jodko-Narkiewiczów w 1959 roku w języku angielskim *The Master of Łańcut. The memories of Count Alfred Potocki*, a w 1961 roku — w wersji francuskiej (wersja wzbogacona o pewne epizody pominięte w wersji angielskiej), ta zaś została przetłumaczona na język polski przez Jadwigę Kieszkowską-Kotzową. Przekład ten, zatytułowany *Pan na Łańcucie. Pamiętnik hrabiego Potockiego*, znajduje się w zbiorach biblioteki rodowej Potockich w Muzeum-Zamku w Łańcucie.

Pamiętnik Alfreda Potockiego w świetle komunikacji językowej

W obrębie analizowanego pamiętnika można wskazać różne formy gatunkowe, a wśród nich również te zbliżone do gatunków publicystycznych. Można na

¹ Potocki Alfred Antoni (1896—1958) — ostatni ordynat łańcucki. Był synem Romana i drugiej jego żony Elżbiety z Radziwiłłów. Po śmierci ojca w 1915 roku objął administrację otrzymanych w testamencie dóbr ziemskich podlowskich i galicyjskich oraz majorat łańcucki. Jako ordynat łańcucki przeprowadzał pewne inwestycje na terenie zamku, wzbogacił zbiory o cenne dzieła sztuki. W łańcuckim zamku licznie gościła międzynarodowa arystokracja, polscy ministrowie, dostojnicy z państw obcych. Potocki znał wiele wysoko postawionych osobistości, od cesarza Karola Habsburga po Churchilla. Był odznaczony Orderem Polonia Restituta i Złotym Krzyżem Zasługi. Więcej zob.: ROSTWOROWSKI, red., 1983.

nie popatrzeć jak na komunikacyjne konkretyzacje stylu niektórych gatunków prasowych, będących przedmiotem badawczej orientacji mediocentrycznej. Szczególnie dwie formy sytuują się blisko publicystyki: podróż i komentarz. Pierwsza — wywodząca się z trzech odmian funkcjonalnych języka: publicystycznego, artystycznego i naukowego — jest relacją opartą na faktach i autopcji, z kompozycją, która pozwala śledzić chronologiczne następstwo zdarzeń i w której nie brak rozmaitych refleksji. Druga omawia konkretne wydarzenia, służy wyjaśnianiu rzeczywistości, jej naświetleniu i ocenie; jest także informacją o komentowanych faktach.

Podróż

W *Pamiętniku* wyraźnie da się wyekscerpować fragmenty, w których ważnym tematem jest podróżowanie². Można je potraktować jako „podróż” w sensie gatunku (uwzględniając złożoność tego terminu w kontekście odrębności gatunkowej i bez popadania w eklektyzm metodologiczny)³. Relacje podróżnicze oparte na faktach i autopcji, o regularnej kompozycji, z zachowaniem chronologicznego następstwa wydarzeń i obserwacji mają wspólne wyznaczniki, charakterystyczne dla tekstów o podróżowaniu: dokumentarny faktograficzny typ relacji, autopcja, dominacja opisu, struktury komentarzowe i refleksje, osadzenie podmiotu w świecie przedstawionym, synkretyzm cech gatunków dziennikarskich i literackich, obrazowość stylu, wieloplanowość i różnorodność materiału tematycznego, kategoria przestrzeni, która porządkuje całą narrację. Są to cechy konstytutywne, które obudowują podstawowy czynnik, jakim jest sama podróż — turystyczna, pragmatyczna, religijna (BACHÓRZ, KOWALCZYKOWA, red., 1991: 698; SŁAWIŃSKI, red., 1989: 363). Te trzy rodzaje, w różnych odmianach, występują w *Pamiętniku* Potockiego. Mamy tu do czynienia z podróżami dyplomatycznymi, naukowo-poznawczymi, relaksacyjno-rozrywkowymi, a tym samym — z komunikatem o funkcji informacyjnej i ekspresywno-impresyjnej. Z jednej strony, konwencja gatunkowa podróży umożliwia przekazywanie wiadomości o świecie, z drugiej — pogłębia tę wiedzę, pozwala na intelektualne i emocjonalne reakcje na przedstawiane fakty. „Podróże” służą więc opisowi rzeczywistości, jej wyjaśnianiu, a także ocenie. W „podróżach”

² O podróżowaniu jako sposobie komunikowania się pisałyśmy już w artykule *Pamiętnik Alfreda Potockiego — pana na Łańcucie — źródłem informacji o podróżach polskiej arystokracji w okresie międzywojennym* (BŁACHOWICZ, LIZAK, 2010).

³ O podróży jako gatunku zob. np. w: NIEDZIELSKI, 1966; OSTROWSKI, 1979; WILKOŃ, 2007: 246—250.

zawierają się trzy typy informacji: obiektywna — o istocie podróży, obiektywno-relacyjna — o znaczeniu podróży w życiu człowieka, afektywna — zawierająca emocjonalną ocenę. „Podróż” można zatem uznać za zdarzenie komunikacyjne, zachodzące w określonym akcie komunikacji (jakim są tu wspomnienia Potockiego) i składające się z określonych kroków illokucyjnych. Potencjał illokucyjny sytuuje „podróż” blisko gatunków publicystycznych czy dziennikarsko-publicystycznych.

O sposobie mówienia o podróży decyduje tu punkt widzenia autora. Jest to punkt widzenia arystokraty i człowieka światowego, oparty na wiedzy postrzeniowej. To, co autor opisuje w pamiętniku, było mu dane w jego codziennym doświadczeniu i przeżywaniu. W świecie magnaterii podróż traktowano jako narzędzie komunikowania się z drugim człowiekiem.

Na obraz podróży rozumianej, za autorem, jako sposób komunikowania się składają się następujące aspekty: przemieszczanie się za pomocą różnych środków lokomocji, przemieszczanie się do różnych miejsc, nawiązywanie kontaktów, uczestnictwo w życiu towarzyskim.

Wśród magnaterii podróże były podstawowym sposobem komunikowania się ze światem. Ich znaczenie najlepiej oddaje sam Potocki:

Dla mnie podróżowanie nigdy nie było prostym zaspokojeniem potrzeby poruszania się, lecz raczej rozszerzeniem osobistych doświadczeń przez spotkanie się z różnego rodzaju mężczyznami i kobietami ze wszystkich klas, różnego pochodzenia i narodowości. Takie pewne doświadczenie w świecie kurczącym się dzięki szybkim środkom transportu, więcej niż kiedykolwiek było niezbędne, jeżeli chciało się rozszerzyć i pogłębić porozumienie między różnymi narodami.

Ten fragment, wyekscerpowany z całości tekstu, powala prześledzić treść pamiętnika pod kątem rozumienia podróży jako powszechnego narzędzia kontaktowania się z drugim człowiekiem. Taka wstępna kategoryzacja pojęcia podróży warunkuje dalszą charakterystykę.

Środki lokomocji. Przywołany fragment wskazuje na łatwość przemieszczania się w ówczesnym świecie. Po Europie latano samolotami, do Stanów Zjednoczonych pływano statkiem. W tekście czytelnik niejednokrotnie znajdzie informacje typu:

Będąc w Londynie, otrzymałem depeszę wzywającą mnie do natychmiastowego powrotu do Łańcuta. Wsiadłem do samolotu nazajutrz tuż przed wschodem słońca i po południu byłem już w Warszawie.

Z Tangeru do Gibraltaru zawiózł mnie angielski statek, z Algeiras do Madrytu pociąg. Była to moja pierwsza wizyta w stolicy Hiszpanii.

Zaledwie „Filadelfia” wypłynęła, podniosła się wichura. Jacht, którego elegancka sylwetka wcale nie odpowiadała wymaganiom pływania po morzu, zaczął się zataczać i kołysać, co wcale nie było przyjemne. Nazajutrz rano postawiliśmy nogi na ziemi w Basti i zwiedziliśmy wyspę autem.

Wsiadliśmy na statek „Europa” w Cherburgu 1 grudnia. Pod wieczór 23 grudnia „Europa” przybiła do lądu w Nowym Jorku. Spostrzegłem bardzo wysoko na niebie przydymione światła miasta.

Korzystano z różnorodnych połączeń, by uczynić swą podróż szybką i wygodną. Tym, co zwróciło szczególną uwagę autora i co ten uznał za wartę odnotowania, była rezygnacja (z początkiem lat trzydziestych) z pojazdów konnych na rzecz samochodów. Statek („Normandie”, „Esperie”, „Europa”, „Gordon Pasza”, „Filadelfia”), samolot, pociąg, samochód stanowiły podstawowy środek lokomocji, dzięki czemu świat, jak pisał A. Potocki, kurczył się dla tych, którzy go byli ciekawi.

Miejsca. Ten aspekt lokatywny wyznacza mapę podróży, jakie wówczas odbywano. Docelowymi miejscami były europejskie stolice — Paryż i Londyn, ale także Rzym, Madryt, Wiedeń, a poza Europą — Nowy Jork i Waszyngton. Odpoczywano w europejskich kurortach, ale chętnie udawano się też na Florydę. Przygód poszukiwano w Afryce.

W dalszej kolejności charakterystyka poszczególnych miejsc obejmuje następujące kategorie: pałace, salony, teatry, świątynie, muzea. Tę strukturę z kolei wypeniają konkretne desygnaty, m.in. pałac Buckingham, Biały Dom, Watykan, Galeria przy Piątej Alei, np.:

Potem pojechałem do Anglii i w czasie tego pobytu zostałem zaproszony na bal dworski w pałacu Buckingham, gdzie odżyły wszystkie wspomnienia. Sala balowa z lśniącymi pajakami, godnymi podziwu obrazami, pełna wdzięku i dostojęstwa obecnych tam osób.

W Galerii na Piątej Alei spędziłem prawie trzy godziny na oglądaniu najbardziej niezwykłych zbiorów starożytności, jakie kiedykolwiek widziałem.

Te i inne wymienione z nazwy miejsca wzbogacają omawiany profil podróży o wartości kulturowe. Każde miejsce bowiem przedstawia dla piszącego inną wartość: czy to ze względu na spotykane tam osoby, czy to z racji wagi podejmowanych spraw, czy też z powodu samej estetyki miejsca.

Osoby. Galeria postaci, z jakimi spotykał się Alfred Potocki, podróżując zarówno po Polsce, jak i po świecie, jest niezwykle bogata. Wielość osób, różnorodność ich statusu społecznego i towarzyskiego oraz różnorodność profesji, zainteresowań wyznaczają krąg, w jakim poruszał się autor. Tworzą go przedstawiciele arystokratycznych rodów, wybitni politycy, ludzie kultury i świata re-

ligii, m.in. hrabiowie Adam i Zygmunt Zamoyscy, hrabia Benedykt Tyszkiewicz, książę Yorku — późniejszy król Jerzy VI, król Hiszpanii Alfons XIII, minister finansów Grabski, prezydent Ignacy Mościcki, marszałek Józef Piłsudski, prezydent Roosevelt, Charlie Chaplin. Z tymi i wieloma innymi osobistościami Potocki spotykał się bądź to w zamku w Łańcucie, podejmując ich jako swoich gości, bądź był im przedstawiany na europejskich dworach lub w rządowych gabinetach. Niektóre ze spotkań miały charakter oficjalny, inne — czysto prywatny.

W tym samym roku (1927) spotkałem się wraz z matką w Rzymie na prywatnej audyencji u papieża Piusa XI, który był jak sobie przypominam, nuncjuszem papieskim w Polsce. Papież przyjął nas z ogromną dobrocią. Jego świątobliwość szczególnie dowiadywał się o warunki życia w Polsce.

W powrotnej drodze w Nowym Jorku byłem na śniadaniu z Rooseveltem w Racquet Clubie. Spotkałem tam pianistę Artura Rubinsteina, potem wsiadłem na pokład „Europy” i bezpośrednio otrzymałem nagrodę w postaci widoku Marleny Dietrich w spodniach, bardzo wygodnym stroju do uciążliwej podróży.

Następnie wydałem obiad dla Augusta Zaleskiego, ministra spraw zagranicznych, człowieka o miłym charakterze i wielkiego patrioty, obecnie prezydenta polskiego rządu na wygnaniu w Londynie. Dał mi krótki przegląd polityki i wywarł na mnie wrażenie swoją nowoczesnością i realizmem.

Gdy prezydent Mościcki przybył do Łańcuta, wjechał do miasta pod tryumfalnym łukiem i mieszkańcy przyjęli go entuzjastycznie. Razem jechaliśmy w otwartym czarnym aucie do zamku. Cały swój czas spędzał na oglądaniu posiadłości na wypytywaniu o warunki w naszym powiecie, na przyjmowaniu gości i na oglądaniu defilady straży honorowej.

Spotkania przynosiły efekt zarówno w sferze towarzyskiej, jak i wagi państwowej. Ich przedmiotem bowiem niejednokrotnie były sprawy państwowe, w które Alfred Potocki silnie się angażował. Każde nadarzające się spotkanie wykorzystywał dla poruszenia sprawy pomyślności Polski i jej bezpieczeństwa. Jego rozmówcami w tej kwestii byli m.in.: po stronie polskiej: gen. Sikorski, marszałek Piłsudski, płk Beck, prezydent Mościcki, August Zaleski — prezydent polskiego rządu na wygnaniu w Londynie; po stronie zagranicznej — gen. Ribbentrop, prezydent Roosevelt. Spotkania te miały również inną wartość — każda z poznanych osób jawiła się jako jednostka niepowtarzalna. Potocki był wnikliwym obserwatorem — zarówno dostrzegał piękno zewnętrzne, jak i był pod urokiem osobowości. Piłsudskiego charakteryzował jako człowieka

o żelaznej woli i popędliwej niezależności charakteru. Jego zdaniem Józefowi Beckowi brakowało stanowczości i stalowych nerwów — widział w nim człowieka bardziej zręcznego niż silnego wolą. Nie mógł zapomnieć spojrzenia marszałka Foche'a, jego żywotności i błyskotliwego umysłu. Króla Rumunii Karola II zapamiętał jako wysokiego, dobrze zbudowanego, o szarych, otwartych oczach. Pani Goebbels wydała mu się ładna i pełna rezerwy. W pani Roosevelt zaś poruszyły go przyjemna powierzchowność i jasne spojrzenie na sprawy polityki. Każda z osób zasługiwała na uwagę i każda z nich dla autora pamiętnika była ważna jako interlokutor, w zależności od sytuacji — jako źródło informacji bądź jako jej odbiorca, ale też w kategoriach przyjaźni czy choćby tylko życzliwej znajomości.

Życie towarzyskie. Podróże sprzyjały nawiązywaniu kontaktów. Zaspokajały również potrzebę rozrywki i relaksu. Ten aspekt wypełniają nazwy odsyłające w rzeczywistości pozajęzykowej do różnych form sportu i zabawy: polowanie, safari, golf, polo, wyścigi konne, tańce, biesiada. Każde z tych zajęć dostarczało innego rodzaju rozrywki. Polowania, a zwłaszcza safari, stanowiły wyzwanie dla męskiego grona znajomych, taniec zaś pozwalał na nawiązanie kontaktów damsko-męskich, ułatwiał bycie na salonach. Sporty stanowiły pasję tych, którzy je uprawiali. Umiejętność tańczenia była wymogiem uczestniczenia w życiu towarzyskim. Polowanie, tak jak muzyka i taniec, stanowiło tradycyjny sposób życia wśród arystokracji.

Szczególnie Londyn i Paryż szalały na punkcie tańca, podobnie jak wszyscy nauczyłem się nowych tańców, gdyż krępującym było nie znać ich. Później sama matka brała lekcje charlestona.

Tej zimy sprawy odwołały mnie do Francji. Zauważyłem tam nowe uproszczenie ceremonii w życiu towarzyskim, co nawet podobało się nowemu pokoleniu. Bogaci obcokrajowcy dyktowali swoje upodobania. Fala jazzu już atakowała fortecę wypełnioną czcigodnymi zwyczajami. Konne pojazdy zastępowano samochodami. Zaczęto przyjmować wiele w restauracjach, co dawniej było nie do pomyślenia. „Biali” Rosjanie na wygnaniu otwierali nocne egzotyczne i wesołe lokale, gdzie tańczono w takt stepowej muzyki. Godzina cocktailu (wkrótce stała się zwyczajem) zmieniła jeszcze bardziej tradycyjne przyjęcia.

Lecz taniec był tylko połową życia towarzyskiego w Polsce. Polowania, jak muzyka i taniec, były tradycyjną częścią naszego sposobu życia. Strzelaliśmy w zimie do dzików, na wiosnę do głuszców, w lecie do saren, bażantów, przepiórek i innej zwierzyny w jesieni. I nie tylko w Polsce.

Pod Bel-Zefar spotkaliśmy lwa. Wcześniej z pomostu spostrzegłem wspianego leoparda prześlizgującego się wśród traw. Pokazałem go bratu i nagle... ukazały się nam cztery lwy. Takie właśnie momenty są pasjonujące

w życiu myśliwego. Wkrótce byliśmy na stanowiskach i równocześnie strzeliliśmy. Dwa podskoki i dwa upadki. Piękne zakończenie dobrego safari.

Życie towarzyskie nie było paradą, przejawem snobizmu, lecz spotkaniem osób darzących się przyjaźnią o wspólnym kręgu zainteresowań. Ludzie dzielili się przyjaźnią, radością i zyczliwością. Był to sposób na nawiązanie kontaktu spontanicznego, nieobarczonego uprzedzeniami czy sympatiami.

W analizie pojęcia podróży — rozumianej, za autorem, jako sposób komunikowania się — można wskazać pewne prawidłowości. Wewnętrzne uporządkowanie cech tego pojęcia może przybierać dwojaki kierunek. Pierwszy uwzględnia szerokość zakresów poszczególnych wyrażeń, które składają się na treść pojęcia. Podróż rozumiana jako komunikowanie się sytuuje się w tej hierarchii najwyżej, obejmuje bowiem całość omawianych tu zjawisk. Podróż w znaczeniu węższym — jako przemieszczanie się za pomocą różnych środków lokomocji, przemieszczanie się do różnych miejsc, nawiązywanie kontaktów, uczestnictwo w życiu towarzyskim — swym zakresem mieści się w obrębie podróży rozumianej szerzej. Dalej sytuują się konkretne zjawiska, np. podróż pociągiem, statkiem, podróż do Ameryki, po Europie, spotkanie rodzinne, spotkanie oficjalne, bale, przyjęcia, polowania. Pozostają one w ścisłym związku z obrazem podróży, która dla tej grupy wyrażeń funkcjonuje na zasadzie hiperonimu. Na taki podział można nałożyć podział związany z wartościowaniem. Sama podróż wartościowana jest dodatnio. Jej aspekty zaś są wartościowane ambiwalentnie. Ta sama postać, to samo miejsce czy sytuacja mogły zyskać w oczach autora sympatię bądź niechęć. Potrafił on oceniać w kategoriach zarówno *in plus*, jak i *in minus*, np.:

Moje pierwsze wrażenie wyniesione z Nowego Jorku to miasto wielkiego bogactwa i niespożytej energii. Czulo się, że Amerykanie przekopali cały świat w poszukiwaniu pięknych rzeczy. Muzea pełne były arcydzieł mistrzów, w domach podziwiało się wspaniałe dywany, obrazy i klejnoty. Odkryłem też zdumiewające kontrasty. Domy w pewnych dzielnicach handlowych tak brzydkie, że trudno je opisać. Były to podrzędne wytwory nagromadzonego bogactwa.

W pamiętniku o sposobie mówienia o podróży i jej aspektach decyduje punkt widzenia autora. Z jednej strony jest to punkt widzenia arystokraty i człowieka światowego, z drugiej — gospodarza ogromnego majątku i patrioty, ceniącego sobie polskość i o nią zabiegającego. Ten punkt widzenia opiera się na wiedzy postrzeżeniowej, ponieważ to, co opisuje w pamiętniku autor, było mu dane w jego codziennym doświadczeniu i przeżywaniu⁴.

⁴ Artykuł ilustruje tylko jeden z możliwych kierunków analizy pamiętnika Alfreda Potockiego. Pamiętnik ten jest przedmiotem naszych szerszych badań, prowadzonych w ramach

Komentarz

W *Pamiętniku* ważne są też informacje zinterpretowane⁵, stanowiące rodzaj komentarza, rozumianego jako wypowiedź omawiającą aktualne wydarzenia. Autor wplata w tekst opinię ściśle powiązaną z informacją o faktach czy zdarzeniach. Czyni to w sposób jasny i precyzyjny, nadając wypowiedzi charakter perswazyjny. Jest to komentarz stonowany, rzeczowy, oparty na argumentacji, objaśniający i przybliżający czytelnikowi opisywane zdarzenie. Najszerzy krąg w komentarzach zajmują wydarzenia polityki europejskiej, także światowej. Potocki nie był skazany na doniesienia gazet i tygodników, miał bowiem dostęp do bezpośrednich źródeł informacji. Daną rzecz opisuje z autopsji. Do informacji dodaje indywidualny komentarz. Ciekawe są też relacje o opiniach innych osób, z różnych środowisk, które autor opatruje własnymi glosami polemicznymi (zawsze w aspekcie rozważań o patriotyzmie i wolności narodu). Na pierwszy plan wysuwa się problematyka historyczna związana z wybuchem drugiej wojny światowej. W *Pamiętniku* czytelnik znajduje bogate informacje o najważniejszych politykach, ich strategiach i planach. Poznaje także stanowisko autora wobec prezentowanych treści.

Niektóre komentarze mają strukturę argumentacyjną o schemacie (MICZKA, 1992): 1. opinia wstępna, 2. diagnoza, 3. argumentacja, 4. wniosek, np.:

1. (opinia wstępna) *Jeżeli byłoby możliwe stworzenie prawdziwego sojuszu między Rosją Sowiecką, Anglią i Francją, wpłynąłby on na Niemcy powściągliwie i zniechęcająco.* 2. (diagnoza) *Jednakże nie myślę, by tego rodzaju sojusz był prawdopodobny, gdyż ostateczne cele Rosji Sowieckiej są krańcowo przeciwstawne celom Francji i Anglii.* 3. (argumentacja) *Rosja nie weszłaby w wojnę dla obrony interesów Francji i Anglii, a Francja nie weszłaby w konflikt, w którym byłyby możliwości zwycięstwa komunizmu.* 4. (wniosek) *Tak kompromisowy sojusz, choć mało prawdopodobny, mógłby ustąpić mocniejszym pierwotnym napięciom.*

Inne realizowane są w następującym układzie składników: 1. opis opinionowanego zdarzenia, 2. prognoza, 3. opinia o zdarzeniu, 4. opinia podsumowująca, np.:

1. (opis zdarzenia) *Powracając z inspekcji posterunków wojskowych na terenie Galicji generał Rommel złożył mi wizytę w Łańcucie 10 marca.*

założeń pragmatyngwistyki tekstu. Wybór takiej metody opisu pozwala przyjąć różne płaszczyzny obserwacji oraz pokazać odmienne jakości i konfiguracje składające się na pamiętnik postrzegany jako znak kultury. Podjęty tu temat podróży jest tylko jednym z aspektów owego znaku.

⁵ O komentarzu jako informacji zinterpretowanej zob.: WOJTAK, 2004: 166—202.

2. (prognoza) *W czasie śniadania nazajutrz zapewnił mnie on, że jedyny sposób na przyprowadzenie Hitlera do rozumu polega na wypowiedzeniu wojny Niemcom przez inne mocarstwa.* 3. (opinia o zdarzeniu) *To był zdrowy rozsądek, bowiem Hitler nie mógłby w tym momencie stawić dłużej oporu niż parę dni i jego porażka z powodu Nadrenii mogłaby zniweczyć nazistowski mit i pozbawić Fuhrera władzy.* 4. (opinia podsumowująca) *W rzeczywistości Francja pozostawała sama bez przyjaciół w rozstrzygającym momencie dla spraw europejskich, czułem to.*

Zderzenie różnych punktów widzenia przyjmuje formę komentarza dyskursywnego. Występuje on w tych fragmentach *Pamiętnika*, w których autor przytacza — czy to bezpośrednio, czy to pośrednio — cudze opinie, do których formułuje własne stanowisko, np.:

Beck niedawno odbył długą rozmowę z Hitlerem i Ribbentropem, zapewniającym go, że nie wnosi żadnych bezpośrednich żądań od Polski i że byłoby bardzo nieroztropnie z naszej strony angażować się w pomoc siłom, szukającym możliwości wciągnięcia Niemcy w wojnę. Beck był najzupełniej zdecydowany do pozostawania na uboczu. Tę politykę uważałem nie tylko za bezskuteczną, lecz niebezpieczną i to mu powiedziałem.

Są też układy kompozycyjne z parentezą — główny tok komentarza zostaje przerwany wywodem niewiążącym się formalnie z fragmentem poprzednim i następnym. Wyodrębnia się z niego syntaktycznie, natomiast semantycznie dopełnia kontekst. W tej funkcji występują tu cytaty z prowadzonego wcześniej przez autora dziennika, np.:

Wieczorem 20 sierpnia dowiedziałem się, że Rosja przerwała rozmowy z Anglią. Potem nadeszła wiadomość o locie Ribbentropa do Moskwy. «Ciekawy sentyment. Wydaje mi się jedynie, że jestem martwy w martwym świecie. Więcej ze zwyczaju niż z doboru dosiadłem białej kłaczki i galopowałem jako widmo na koniu». Przyjęcie Ribbentropa w Moskwie miało następstwo w postaci paktu o nieagresji, przygotowanego od dłuższego czasu między Niemcami a Rosją. Zniszczona ostatnia nadzieja pokoju. Okazało się jasnym, nasz kraj został przeznaczony na poświęcenie pomiędzy nazistów i komunistów.

Mówiąc o gatunkach komunikacji społecznej, należy uwzględnić ich wielowymiarowy aspekt. Stratyfikacja gatunków dziennikarskich, podejmowana w licznych opracowaniach, ciągle budzi różne kontrowersje (WILKOŃ, 2003; WOJTAK, 2004: 304—314). I chociaż pamiętnik nie znajduje w systematyce ga-

tunków dziennikarskich miejsca, to właśnie niejednorodność zjawiska pozwala na uwzględnienie i tej formy piśmiennictwa w sferze społecznej komunikacji. W tym obszarze spotykamy się bowiem z bogatą ofertą tekstów, które reprezentują bądź to kanoniczne wzorce gatunkowe, bądź to ich alternacyjne formy. Są też adaptacje, które modyfikują konwencje określonych gatunków, wprowadzając np. gatunki spoza sfery dziennikarskiej. I tu może być miejsce dla pamiętnika.

Wyodrębnione z tekstu pamiętnika gatunki pełnią taką samą funkcję: informacyjno-perswazyjną, jak np. wypowiedzi prasowe o charakterze informacyjno-publicystycznym w komunikacji społecznej. Tak jak zadaniem dziennikarza jest przestrzeganie zasad paktu faktograficznego, tak autor pamiętnika opisuje zjawiska znane z autopsji. To nie oznacza, że dla zobrazowania jakiegoś problemu, wyostrenia jego istoty czy też zjednania czytelnika, nie może sięgnąć, przy respektowaniu faktów, po elementy fikcyjne. Ta zbieżność pozwala pragmatycznie sytuować pamiętnik w obszarze komunikacji społecznej: traktować go jako źródło wiedzy, sięgać do niego po relacje świadków i dokumentować materiał dziennikarski cytatami.

Literatura

- BACHÓRZ J., KOWALCZYKOWA A., red., 1991: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Wrocław.
- BŁACHOWICZ E., LIZAK J., 2010: *Pamiętnik Alfreda Potockiego — pana na Łańcucie — źródłem informacji o podróżach polskiej arystokracji w okresie międzywojennym*. W: STĘPNIK K., RAJEWSKI M., red.: *Komunikowanie i komunikacja w dwudziestoleciu międzywojennym*. Lublin.
- CIEŃSKI A., 1965: *Kryteria oceny prozy pamiętnikarskiej*. „Pamiętnik Literacki”, z. 2.
- GŁOWIŃSKI M., 1973: *Powieść a dziennik intymny*. W: GŁOWIŃSKI M.: *Gry powieściowe*. Warszawa.
- GŁOWIŃSKI M., red., 1998: *Słownik terminów literackich*. Warszawa.
- KRZYŻANOWSKI J., red., 1985: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*. T. 2. Warszawa.
- MICZKA E., 1992: *Tematyczna i argumentacyjna struktura komentarza i informacji prasowej*. W: DOBRZYŃSKA T., red.: *Typy tekstów. Zbiór studiów*. Wrocław.
- NIEDZIELSKI Cz., 1966: *O teoretycznoliterackich tradycjach prozy dokumentarnej. Podróż — powieść — reportaż*. Toruń.
- OSTROWSKI W., 1979: *Podróż*. „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, nr 2.
- ROSTWOROWSKI E., red., 1983: *Polski słownik biograficzny*. T. 27/4, z. 115. Wrocław.
- SŁAWIŃSKI J., red., 1989: *Słownik terminów literackich*. Wrocław.
- TRZYNADŁOWSKI J., 1961: *Struktura relacji pamiętnikarskiej*. W: CZERNY Z. i in., red.: *Księga pamiątkowa ku czci Stanisława Pigońa*. Kraków.

- TRZYNADŁOWSKI J., 1977: *List i pamiętnik. Dwie formy wypowiedzi osobistej*. W: TRZYNADŁOWSKI J.: *Małe formy literackie*. Wrocław.
- WILKOŃ A., 2003: *Rodzaje, podrodzaje, gatunki*. „Stylistyka”. T. 12. Opole.
- WILKOŃ T., 2007: *Dziwne przypadki podróży jako gatunku literackiego*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 3: *Gatunek a odmiany funkcjonalne*. Katowice.
- WOJTAK M., 2004: *Gatunki prasowe*. Lublin.

Ewa Błachowicz, Jadwiga Lizak

Functions of a diary in social communication (a research reconnaissance)

S u m m a r y

The subject of the analysis is the diary by Alfred Potocki analysed here as a document of the epoch, in which a historian of culture and tradition finds a lot of information among others on historical events, representatives of politics, various institutions of culture, ways of spending free time. The characteristic of Potocki's diary involves two main themes: journey diaries (in a few aspects: means of transport, places, people, social life) and historical events covering the author's biography (1896—1958). This is usually behind-the-scenes information difficult to find in formal sources.

Ewa Błachowicz, Jadwiga Lizak

Die Funktionen eines Tagebuches in der gesellschaftlichen Kommunikation (Forschungserkundung)

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Forschungsgegenstand des vorliegenden Artikels ist das Tagebuch von Alfred Potocki, das ein Dokument seiner Epoche ist, in dem Historiker, Kultur- u. Sittenhistoriker eine ganze Menge von Informationen u. a. über historische Ereignisse, Vertreter des politischen Lebens, verschiedene Kultureinrichtungen und Freizeitbeschäftigung finden können. Die Charakteristik des genannten Tagebuches umfasst zwei Hauptthemen: Reiseberichte (Verkehrsmittel, Orte, Personen, gesellschaftliches Leben) und historische Ereignisse aus dem Leben des Autors, Alfred Potocki (1896—1958). Es sind meistens geheime Informationen, die man in offiziellen Quellen umsonst suchen kann.

Stanisław Borawski
Zielona Góra

Dwie XVII-wieczne nowiny O propagandowym użyciu listu prywatnego

Pamięci Pani Profesor Ireny Bajerowej

Na niniejszy artykuł składają się dwa wątki. Po pierwsze, poddam pod rozwałę pewne uogólnienie dotyczące rozwoju studiów genologiczno-pragmatycznych, po drugie, wskażę pewną ideę poznawczą połączoną z wprowadzeniem do naukowego obiegu dwóch XVII-wiecznych tekstów. Cel pierwszego wątku jest perswazyjny — poprzez pokazanie niekontrolowanej ewolucji ważnej idei poznawczej ostrzegam przed skierowaniem badań genologicznych i pragmatycznych w „ślepią uliczkę”, co wykluczyłoby w przyszłości możliwość powstania syntezy. Celem drugiego wątku jest zachęta do badań opartych na atrakcyjności spuścizny piśmienniczej po minionych wiekach, czyli badań przedkładających tekstową i językową materię (przedmiotowych) nad ekspozycję samego faktu spekulatywnego zainteresowania różnymi fenomenami.

*

* *

Badania genologiczne i pragmatyczne w Polsce mają dwojaki rodowód. Dla językoznawcy zorientowanego diachronicznie przede wszystkim są one naturalną konsekwencją ewolucji idei poznawczej badania funkcjonalnego, geograficznego, socjalnego i stylistycznego języka narodowego. Ten nurt szczegółowo przedstawiłem na trzeciej konferencji z cyklu „Gatunki mowy” (w grudniu 2005 roku) w referacie *Odmiana języka i gatunek mowy jako pojęcia sterujące w opisie dziejów języka* (BORAWSKI, 2006: 11—30). Obfita, a mimo to niekompletna bibliografia do tamtego wystąpienia pokazuje, że idea poznawcza badania odmian języka zaowocowała wieloma publikacjami, przeważnie udokumen-

towanymi materiałowo i opartymi na wypracowanych przez tradycję naukową procedurach analitycznych. Konkluzją tamtego wystąpienia było jednak stwierdzenie, że synteza nurtu obfitującego w liczne prace raczej nie jest możliwa. Dla Zenona Klemensiewicza, autora *Historii języka polskiego*, podstawowymi pojęciami sterującymi były: „rozwój języka narodowego”, „siły sprawcze rozwoju języka” oraz „kształtowanie się normy językowej”, które pozwoliły genialnemu narratorowi scalić w jedną opowieść informacje wytworzone na silnie zróżnicowanych podstawach i z motywacją odległą od pojęcia syntezy dziejów języka. Ewentualna narracja dziejopisarska mająca swój stały motyw w pojęciach „odmiana języka” i „gatunek mowy” musiałaby być dziełem uczonego o wielkim indywidualnym talencie i erudycji. Zsyntetyzowanie bogatego dorobku monograficznego dotyczącego odmian języka poprzez proste zsumowanie wytworzonych informacji nie wydaje się możliwe.

Powstaje pytanie: Jak doszło do wytworzenia się paradoksalnej sytuacji, kiedy to obfitość prac nie wspomaga ewentualnego zamiaru przedstawienia klarownego obrazu czy szkicu dziejów języka polskiego? Powody znajdujemy w poniższej charakterystyce przebiegu procesu.

Idea badania dziejów odmian została poprawnie sformułowana w ramach polonistycznego językoznawstwa młodogramatycznego jako konsekwencja wyczerpywania się wcześniejszej idei poznawczej, eksponującej pojęcie „formy” traktowanej jako wyraz i przejaw „rozwoju języka”. Nową perspektywę, pozwalającą bezkolizyjnie wchłonąć znaczną część faktograficznego dorobku nauki o języku, stwarzało pojęcie „funkcji”, które wiązało wyniki operacji tekstotwórczych z celami oraz uwarunkowaniami społecznymi językowego porozumiewania się. Fenomen powstania genialnej książki Z. Klemensiewicza polega na tym, że *Historia języka polskiego* jest ekspozycją zrozumienia możliwości, jakie stwarza funkcjonalizm w interpretowaniu faktów, zdarzeń i procesów.

Natomiast w odniesieniu do dorobku całego nurtu badań nad dziejami odmian językowych można stwierdzić, że brakuje pojęć pozwalających zintegrować wytworzone informacje o faktach i stanach w narrację o procesie dziejowym. Idea badania dziejów odmian języka narodowego rozwinęła się równoległe do językoznawstwa strukturalnego, w wyjściowej postaci ahistorycznego, i wchłaniała jego podstawowe pojęcia oraz analityczne procedury. Na polskim gruncie ahistoryczny strukturalizm uległ zasadniczym przekształceniom dzięki pracom Ireny Bajerowej. Tylko w obrębie językoznawstwa polskiego językoznawstwo diachroniczne strukturalne zaowocowało powstaniem syntez częściowych, obejmujących stulecia XVIII i XIX (I. Bajerowa) oraz XVII (U. Burzywoda, D. Ostaszewska, A. Rejter, M. Siuciak)¹. W polskim językoznawstwie niepolonistycznym strukturalizm do końca utrzymał swoją doktrynalną postać, kwestionującą celowość studiów diachronicznych.

¹ BURZYWODA i in., 2003.

Istota naukowych dokonań naukowych Ireny Bajerowej była przedmiotem omówień przedstawionych przez Danutę Ostaszewską, Stanisława Dubisza i Stanisława Borawskiego na specjalnej sesji towarzyszącej nadaniu Pani Profesor Irenie Bajerowej doktoratu *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach w listopadzie 2008 roku. Moim zdaniem podstawowymi narzędziami pozwalającymi I. Bajerowej przewyższać doktrynalny ahistoryzm strukturalizmu były pojęcia: *ewolucja* — rozumiana jako celowość przemian; *język ogólny* (*zbiorowski*, *wspólnoty*) — dzięki temu możliwe stało się wprowadzenie perspektywy społecznej, którą strukturalizm tylko deklaratywnie umieszczał w definicji języka; *system językowy* — język jako byt dynamiczny o cechach procesualności ukierunkowanej; *norma językowa* — rozumiana jako wypadkowa działania następujących praw ewolucji: prawo uzupełniania języka i mówienia — wystarczalność kodu; prawo upraszczania systemu językowego — ekonomiczność kodu; prawo różnicowania systemu językowego — różnicowanie symboli kodu; prawo ułatwiania emisji sygnałów fonicznych — łatwość artykulacyjna; prawo koordynacji — zgodność artykulacyjna i pozaartykulacyjna. Z tego punktu widzenia szczególną wagę dla historyka języka mają te prace I. Bajerowej, w których zespół przesłanek aksjologicznych został skonfrontowany z tekstową spuścizną długich periodów, nie zaś momentów: *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku* (Wrocław 1964); *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*. T. 1: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia* (Katowice 1986); T. 2: *Fleksja* (Katowice 1992); T. 3: *Składnia. Synteza* (Katowice 2000); *Próba sformułowania kilku praw ewolucji języka (na materiałach z historii polskiego języka literackiego)* („Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, T. 23: 1965, s. 125—142); *Zarys historii języka polskiego 1939—2000* (Warszawa 2003).

Dzieło naukowe Profesor Ireny Bajerowej, choć nacechowane indywidualnością Badaczki, zarazem zostało silnie zakotwiczone w rozwoju idei poznawczej. Jest przy tym wolne od przejawów podkreślania odrębności. Adaptacja strukturalizmu do badań historycznych stanowi sposób przewyższania ograniczeń, jakie są udziałem każdej idei poznawczej po pewnym czasie jej funkcjonowania. Tę właściwość naukowych narracji dziejopisarskich współtwórczyni polonistycznego językoznawstwa na Uniwersytecie Śląskim wskazywałam już wcześniej w swoich pracach metodologicznych (BORAWSKI, 1995; 2000), przy charakterystyce rozwoju językoznawczych idei poznawczych. Niezmiennie i wyraźnie podkreślałam związek prac I. Bajerowej z całą tradycją językoznawstwa polonistycznego, nazywając jej postawę „propozycją i n t e g r u j ą c ą”. Gdybym w przyszłości ponownie opisywał teoriopoznawcze i metodologiczne uwarunkowania rozwoju poznawczych idei językoznawstwa polskiego, nie musiałbym zmieniać istoty wcześniejszych konstatacji, a tylko określenie „propozycja integrująca” zastąpiłbym sformułowaniem wskazującym na „kanonicz-

ność propozycji badawczej”, polegającą na przywiązaniu do tradycji i wyrowadzaniu pierwiastków nowych z rozwojowych potrzeb dyscypliny naukowej.

Rozumienie rozwojowych konieczności dyscypliny naukowej każe postrzegać respekt dla zastanej tradycji jako warunek zachowania integralności badań historycznojęzykowych — z jednej strony, z drugiej natomiast — widzieć w nim najpoważniejszą przesłankę trwałości dokonania konkretnego badacza. Ktokolwiek więc będzie chciał wnieść nowe treści do wiedzy o dziejach polszczyzny (w szczególności w wiekach XVII, XVIII oraz w drugiej połowie wieku XX), będzie musiał postąpić z pracami Profesor Ireny Bajerowej tak, jak ona czyniła to w odniesieniu do prac poprzedników i współczesnych.

Powracając do wątku genologiczno-pragmatycznego, trzeba stwierdzić, że w konkretnych opracowaniach monograficznych widoczne są skutki opisywania reprezentacji odmian językowych z perspektywy „systemu językowego”. Otóż przestrożę przed takim postrzeganiem rzeczy można znaleźć w recenzji *Klasyfikacji odmian współczesnego języka polskiego* Antoniego FURDAŁA (1973), opublikowanej przez S. Gajdę². Ja także (później i po ukazaniu się sporej liczby prac różnych autorów) wypowiadałem opinię, że opis zróżnicowania języka na podstawie systemowej napotyka na barierę w postaci braku perspektywy procesualnej (BORAWSKI, 1995). Trudność tego rodzaju ujawnia się dopiero przy próbie narracji syntetyzującej wiedzę o długich okresach dziejów języka, a nie jest dostrzegana i odczuwana przy opisie stanów z konkretnego momentu na osi czasu. Dość łatwo jest więc korzystać z zasobu informacyjnego w prezentowaniu migawkowych ujęć, ale objaśnianie przyczynowo-skutkowe wymaga natomiast stosowania pojęć leżących poza zakresem objętym tematyką poszczególnych opracowań.

Dla licznych badaczy, którzy nie koncentrują swojej uwagi na językowej diachronii, ważna jest motywacja odmienna, stawiająca w centrum zgodność własnych badań z rytmem rozwoju językoznawstwa i z trendami międzynarodowymi, głównie lingwistyki amerykańskiej, angielskiej i — w mniejszym stopniu — francuskiej. Te prace miały za przedmiot dokumentowanie sposobów manifestowania się w języku i przestrzeni komunikacyjno-kulturowej polskiej różnorodnych zjawisk, którymi zajmują się w swych pracach: M. BACHTIN (1982; 1986); J.L. AUSTIN (1974; 1976; 1993); J. SEARLE (1980; 1987); P.F. STRAWSON (1994) oraz często przywoływany w najnowszych pracach H.P. GRICE (1977).

W obrębie tego nurtu często są przywoływane prace Anny WIERZBICKIEJ (1973: 201—219; 1986); Renaty GRZEGORCZYKOWEJ (1991: 11—28; 2002); Stanisława GAJDY (1993: 245—258; 2001a: 175—179; 2001b: 15—22), niekiedy także Marii WOJTAK (2001: 38—47; 2004a; 2004b: 29—39); Bożeny WITOSZ (1994; 1997; 2001; 2005). Są także prace łączące motywację wyrowadzaną

² Recenzja zamieszczona w „Języku Polskim”, T. 55: 1975, z. 1, s. 51—55.

z teoretycznych prac badaczy polskich i obcych z historyczną motywacją tekstologiczną. Mam tu na myśli przede wszystkim prace Aleksandra WILKONIA (1987; 2004: 15—19). Sam przypisuję językowi rolę towarzysza człowieka i uczestnika zdarzeń, rejestrującego przejawy ludzkich działań i stanów, jakim podlega. A że człowiek postrzegany od strony swego towarzysza-języka jest istotą społeczną, toteż używany przezeń język ulega przekształceniom w swej funkcji pośrednika pomiędzy ludźmi. Zmienia się jak wszelkie narzędzia wspólnotowe, zyskując wyrazistość pozwalającą przewycięzać informacyjną i komunikacyjną entropię.

Dla historyka języka niemal wszystkie lektury są sposobem na konstruowanie obrazu procesu przekształceń samego języka oraz przemian w sposobie jego używania wraz z upływem czasu i przemian w funkcjonowaniu komunikacyjnych wspólnot (ich powstawanie, rozwój i obumieranie lub przeistoczenie). Z tego punktu widzenia uzasadniona jest opinia, że obraz bliski współczesności rysuje się pod względem informacyjnym dość dobrze, natomiast obraz dziejów używania języka narodowego w przeszłości wymaga wielu jeszcze monograficznych opracowań. W szczególności potrzebne są prace skupione na opisie dwóch obszernych dziedzin: retoryki z oratorstwem oraz epistolografii. Brak wprawdzie podstaw do nadziei, że wypowiedane tu zapotrzebowanie na studia tekstologiczne i źródłoznawcze przyciągną uwagę większości młodych badaczy, a nowa retoryka wykroczy poza zainteresowanie „błyskotkami” i „migotaniem”, jak choćby perswazyjnymi działaniami reklamowymi. Koncentracja badań na wybranych dużych zespołach zagadnień genologicznych i pragmatycznych przyniosłaby jednak możliwość przedstawienia syntezy. Nie ma przecież innej drogi prowadzącej do osiągnięcia względnej trwałości opisów monograficznych prezentowanych w setkach artykułów, jak ich udział w scalonym i uhierarchizowanym obrazie dziejów używania języka narodowego — bez tego stają się one zapisami poznawczych zachowań o wartości momentalnej, krótkotrwałej. W jeszcze mniej zawoalowanej formie można to wyrazić następująco: przedmiotem językoznawstwa jest język traktowany jako środek komunikatywny, a analizowany może być z pozycji potencjalnej zdolności do wyrażania treści, emocji i symboli lub z pozycji realizacyjnej, czyli poznawany na podstawie tekstowo zaświadczonego użycia języka w komunikacji społecznej.

Takie rozumienie nosi dziedziczną ze strukturalizmu deprecjację studiów historycznych, ponieważ wiedza o językowych stanach współczesnych znajduje swoje miejsce w szerszym obrazie procesualności środka komunikatywnego polskiej wspólnoty narodowej. Wynika z niego także konstatacja, że przesadne skupianie uwagi na zagadnieniach podlegających fluktuacjom typowym dla módu może dać badaczowi satysfakcję chwilową tylko i iluzoryczną; bez nadziei na względną trwałość dokonywanych ustaleń, które nie znalazły utrwalenia w syntetycznym obrazie procesu językowego, nieuchronnie zostaną zapomniane.

Jeśli taki opis obecnego stanu jest prawdziwy, to powstaje pytanie o przyczyny stanu rzeczy. Jest ich kilka i są ze sobą powiązane. Prawidłowemu, czyli zmierzającemu do syntezy rozwojowi nauki o przeszłości i współczesności języka narodowego szkodzi technokratyczne traktowanie środowisk naukowych, skupionych na uniwersytetach, które zostały przekształcone w szkoły wyższe, z wyraźną dominacją funkcji dydaktycznej nad badawczą. Powoduje to utratę szerszej perspektywy i nadmierną skłonność młodych badaczy do zajmowania się „błyskotkami”, mającymi atrakcyjnością, ale niebędącymi istotą językoznawstwa. Technokratyzm jednak może być skuteczny tylko wówczas, gdy ułatwia to specyficzny egzaltaryzm mylony z demokracją, a skutkujący nieumocnieniem naturalnego kreowania idei i ich nosicieli poprzez walory intelektualne, ponieważ na plan pierwszy wysuwają się pomysły i osoby kreowane przez instytucje.

*
* *

Spośród wielu sposobów badania i opisywania dziejów języka polskiego najatrakcyjniej przedstawiają się studia tekstologiczne nad dziejami używania języka wspólnoty ogólnonarodowej oraz wspólnot podrzędnych. Jest to idea o dużej pojemności oraz — jak można przewidywać — wielonurtowa. Jednym z atrakcyjnych kierunków kontynuujących dorobek językoznawstwa funkcjonalnego są badania z zakresu genologii historycznej, prowadzone z perspektywy komunikacyjno-pragmatycznej.

W obrębie tak zdefiniowanego nurtu badawczego swoistą i autonomiczną wartość ma poszerzenie bazy materiałowej analiz i opisów. Toteż celowe wydaje się wprowadzanie do naukowego obiegu licznych tekstów rękopiśmiennych oraz druków ulotnych czekających w archiwach na swych monografistów. Znaczne zasoby tego rodzaju dokumentów zawierają staro- i średniopolskie sylwy domowe. Poniżej zamieszczam dwa teksty. Obydwa pochodzą z jednego, kilkudziesięciotomowego zbioru, przechowywanego w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu pod sygnaturą: Steinwehr II. *Polonica varia*, Akc. 1949, Fol. 37. Obydwa teksty wiążą się z tym samym wydarzeniem historycznym — z powstaniem Chmielnickiego i reakcją na nie w Koronie. Obydwa miały tę samą funkcję perswazyjną — ich kolportaż przygotowywał zwołanie przez Sejm pospolitego ruszenia szlacheckiego oraz uchwalenie koniecznego podatku na zaciąg najemnego wojska w sile koniecznej do przywrócenia spokoju na newralgicznym strategicznie obszarze, czyli na Rusi. Ideologia sarmacka uzasadniała przewagę polityczną, prawną i ekonomiczną szlachty nad pozostałymi stanami argumentami natury genealogicznej oraz rycerskimi powinnościami szlachty wobec: Boga i wiary chrześcijańskiej, osoby i majestatu królewskiego oraz stanu nierycerskiego i „płci niewojennej”. W rzeczywistości jednak

nałożenie podatku na szlachtę wymagało zawsze odpowiedniej konstytucji sejmowej, a jej uchwalenie zawsze napotykało opór, ponieważ stan szlachecki niechętnie dzielił się swoimi zasobami materialnymi. Obydwa teksty pochodzą z bogatego zbioru. Miejsce powstania (zgromadzenia) pojedynczych dokumentów lub ich kopii jest odległe od obszaru, którego dotyczą. Teksty o podobnej treści można napotkać także w innych zbiorach, co dowodzi, że były kolportowane jako tzw. nowiny. Obydwa teksty odwołują się do gatunkowych i stylistycznych archetypów znanych od czasów antycznych: listu prywatnego będącego meldunkiem wojennym lub dyplomatycznym oraz przepowiedni niezwykłych zdarzeń. Silne zakorzenienie tych archetypów w tradycji kulturowej i piśmienniczej czyniły tego rodzaju teksty wzorem o dużej elastyczności pragmatycznej i przydawały im wiarygodności. Ich wyzyskanie w celu propagandowym i perswazyjnym dowodzi wysokiej sprawności funkcjonalnej i stylistycznej użycie języka ogólnonarodowego w połowie XVII wieku.

Pierwszym z tekstów jest przepowiednia niezwykłych zdarzeń. Czytelnicy *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza z łatwością mogą zauważyć stylistyczno-retoryczną zbieżność tego lub podobnego tekstu ze wstępnymi pasażami dzieła mistrza powieści historycznej. Początkowa partia powieści jest silnym sygnałem ważności i niezwykłości zdarzeń stanowiących podstawową oś powieściowej narracji, ale komunikat tego rodzaju w połowie XVII wieku nie miał oddziaływać na poczucie estetyki, lecz wpływać na wyobraźnię poprzez wzbudzanie lęku. Niezbędne podatki uchwalono i po serii klęsk w roku 1651 wojska Rzeczypospolitej rozgromiły siły Chmielnickiego. Drugi z tekstów jest listem prywatnym o funkcji meldunku-raportu wojskowego, składanego przez znanego z kart tej samej powieści „cyklopa kudackiego” kasztelanowi krakowskiemu, jednemu z najwyższych dostojników państwowych, odpowiedzialnych w owym czasie za siły zbrojne i ich działania. Konkretni i powszechnie znani nadawca oraz adresat czynią treść zawartego w liście meldunku w pełni wiarygodnym, ale kolportaż tego rodzaju tekstu każe zauważyć różnicę pomiędzy kategoriami pojęciowymi „adresata” i „odbiorcy”³. List Krzysztofa Grodzickiego ma adresata w osobie o najwyższym autorytecie politycznym, ale odbiorcą stał się cały stan szlachecki, poddany oddziaływaniu perswazyjnemu.

Opublikowanie obydwu tekstów wraz ze wskazaniem ich literackich konotacji może zapoczątkować dyskusję historycznie i filologicznie zorientowanych znawców problematyki genologicznej i pragmalingwistycznej nad typologią tekstów rękopiśmiennych doby staropolskiej i średniopolskiej oraz ich filiacjami stylistycznymi.

³ Na potrzebę rozróżnienia tych kategorii komunikacyjno-pragmatycznych wskazał M. BUGAJSKI w pracy *Odbiorca i adresat w procesie komunikacji* (2002: 75—90).

A oto same teksty:

I. 1648 — *Widzenie Straszne zachodzącego Słońca na Niebie*. Rękopis Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. Steinwehr II. Fol. 37, *Polonica varia*, t. III, Akc. 1949 KN 440, K. 219v.

Naprzód dnia 28. aprila to iest we wtorek to się stało że kiedy zachodziło słońce, tedy zaszło iako ma być; potym nazad wrocilo się wzgóre, i potym w bok prawy wielkim pędem jako strzała leciało, a było nad zwyczaj krwawe i ogniste, a nie miało jasności przeraźliwej, jako jest zwyczaj, bo dało w się patrzeć, że żaden blask nie szkodził wzrokowi ludzkiemu. Znowu toż słońce stanęło w swej mierze tak, że jakoby najczerniejszy węgiel na poły ze krwią na obłoku srodze czystym, że żaden obłok nie był na niebie, ale jako na zwierciedle było; nie mając promieni swoich, na cztery części przedzieliło się, potym na trzy części, y znowu do kupy to się zeszło. Potym z tego słońca uczynił się orzeł ognisty ad vivum ptak srodze znaczny, toż słońce wydało cień srodze czarny. Samo w sobie w środku, że ad vivum rozeznac było ptaka na kształt orła; z tego orła uczynił się baranek jako ma być z rogami, co było straszne srodze także też krwawo ognisty, z tego baranka wielki woł z rogami, co było straszno srodze, potym twarz srodze straszna z szarego i czarnego obłoku, onę twarz obtoczyło krwawe słońce, co było rzecz straszliwa, a ta twarz była na kształt Weroniki jako ją w Rusi malują.

II. 1648 — *Copia listu P. Grodzickiego, Gubernatora Kudackiego do Jego Mści Pana Krakowskiego*. Rękopis Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. Steinwehr II. Fol. 37, *Polonica varia*, t. III, Akc. 1949 KN 440, 8, K. 219v.-g. 220.

Tę żalosny nowinę oznajmuję WMMMPū że 4ta may u Kamiennego Zatoru wszystko Wojsko Zaporowskie ktore szło wodą rebellisowało, pozabijali pułkownikow i starszyznę wszystkę. A iż to pewna a nieodmienna nowina, możesz WMMMPan bezpiecznie wierzyć, bo dziś godzina w noc przybiegli dwaj moi muszkietyrowie ranni, ktorychem tam był posłał przy tym Moździerzu i granatach, to tam wszystko zsiadło, i puszkarz co lepszy. A te rzeczy bardzo by nam samym teraz były potrzebne. Obrali sobie hetmanem Działakra (kata tak po turecku zowią) asawulem obrali Krzywulę. To mi też ciż muszkietyrowie powiedzieli, że była rada u nich, żeby horde i hanowca przez Dniepr i pospołu iść Pā Comisarza dobywać, potym Kudaku. Potym kiedy iuz wszystkich ktory jeno nie kozak zaporowski poczęli zabijać, ci dwaj szczęściem umknęli i nie wiedzą nic więcej o dalszych ich zamysłach. Bunt ich tak się począł. Porwał jeden chorągiew i począł krzyczeć: „do czernecki rady, do czarnecki rady”. Tak wszyscy zaraz skoczyli

za nim. Jkasz asuwał porwał się do rusznicy na tego, który się rzucił do chorągwie, ale go zaraz obuchami potłukszy pojмали, jako i innych wszystkich tego dnia Starszych, nazajutrz po radzie okrutnie pozabijali. To oznajmijwszy WMMMPũ proszę o prędkie succurs tej fortecy, bo WMMM-Pan wiesz, że nie na cztery sta człeka zbudowana ta forteca, i ośm set będzie miało co robić, broniąc jey. Jakom pierwej pisał do WMMMPana o lonty, proch i ołow tak i teraz proszę przy tym succursie racz to WMMMPan przysłać, bez tych potrzeb i succursu trudno sam będzie fort trzymać. Dziś też w wieczor przyiachali sam Kozacy od WMMMPana do tego Wojska Zaporowskiego, ale go sam nie masz do kogo poselać, zatrzymam ich sam przy sobie. Sexta May posłałem kilku na podjazd, żebym miał wiadomość, co się z Jeo Mćią P. Synem WMMMPana, y Jeo M. Commissarzem, ale się jeszcze nie wrocili. Jeśli WMMMPan (zachowaj Boże) usłyszysz, że Kudak wzięto, nie racz WMMMP sobie imaginować, żeby mnie i moich officerow żywych wzięto.

Datt. z Kudaka 9. may. 1648.

Powiadają że byli z temi rejestrowemi kozakami cztery pułkownicy, żołnierze dobrzy i sławy wielkiej w woysku: Pan Vądowski pułkownik czerkaski, Pan Krzeczowski pułkownik korszuński, Pan Gorski pułkownik pere(j)asławski, czwarty nie pomnę który, wszyscy ci mizernie pozabijani. Pan Hetman czeka na panięce poczty, którym się ściagać niesporo, przyszło jednak już do obozu Pana Woiewody Krakowskiego piętnaście set, P. Wojewody Sendomirskiego dwa tysiąca, P. Starosty Lwowskiego ośmnaście set, P. Wojewody Ruskiego ludzie gotowi, i Pana Chorążego Koronnego na Slakach.

Piszą ze Lwowa, iż się oblężęncy w okopie mężnie bronią Pogaństwu, ieśli Pan Krakowski z posiłkiem nie omieszka, nadzieja w Panu Bogu, że Pogaństwo nie odniesie pociechy. Jest tych tam oblężęncow chorągwi kwarcianych jedenaście. Panu Stephanowi Potockiemu dany za Directora Pan Czarnecki, porucznik chorągwie J. Mci P. Starosty Krakowskiego przydany do kompanii Pan Commissarz, P. Zaćwilichowski y Pan Sapieha, mało nie wszystkich chorągwi kwarcianych po kilku tam z nimi przedniejszego towarzystwa. Toż słyhać co i dawno, że się mocno bronią, kiedy im Tatarowie trawy na czwierć mile okopu <...> polem pożarem popaleło. Widząc, że koni trudno <żywić> wypędzili wszystkie konie z okopu poderżnąwszy im żyły pod kolany, sami mają snać dostatek żywności i prochu i ołowiu. O posiłkach ich zrazu było słyhać, teraz głucho jakoś.

Piszą z Litwy, X. Legat u Pā Podcanclerzego w Rożaney, będzie tam na świętki. Na Panu Marszałku Litewskim aż instantia niejakiego Kordy o posieczenie, ktorego był snać Pan Marszałek kazał zabić, na Trybunale Wileńskim otrzymano Infamię.

Literatura

- AUSTIN J.L., 1974: *Performatywy i konstatacje*. W: HEMPOLIŃSKI M., red.: *Brytyjska filozofia analityczna*. Warszawa.
- AUSTIN J.L., 1976: *How to Do Things with Words*. Oxford.
- AUSTIN J.L., 1993: *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*. Warszawa.
- BACHTIN M., 1982: *Problemy literatury i estetyki*. Przeł. W. GRAJEWSKI. Warszawa.
- BACHTIN M., 1986: *Estetyka twórczości słownej*. Przeł. D. ULICKA. Oprac. przekł. i wstęp E. CZAPLEJEWICZ. Warszawa.
- BORAWSKI S., 1995: *Tradycja i perspektywy. Przeszłość i przyszłość nauki o dziejach języka polskiego*. Wrocław.
- BORAWSKI S., 2000: *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historyczno-filozoficzne*. Warszawa.
- BORAWSKI S., 2006: *Odmiana języka i gatunek mowy jako pojęcia sterujące w opisie dziejów języka*. W: BORAWSKI S., HAWRYSZ M., red.: *Zielonogórskie seminaria polonistyczne 2005*. Zielona Góra.
- BUGAJSKI M., 2002: *Odbiorca i adresat w procesie komunikacji*. W: BORAWSKI S., BRZEZIŃSKI J., red.: *Zielonogórskie seminaria polonistyczne 2001*. Zielona Góra.
- BURZYWODA U., OSTASZEWSKA D., REJTER A., SIUCIAK M., 2003: *Polszczyzna XVII wieku — jej stan i ewolucja*. Red. D. OSTASZEWSKA. Katowice.
- FURDAL A., 1973: *Klasyfikacji odmian współczesnego języka polskiego*. Opole.
- GAJDA S., 1993: *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*. W: BARTMIŃSKI J., red.: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2: *Współczesny język polski*. Wrocław.
- GAJDA S., 2001a: *Historia XX-wiecznej polszczyzny literackiej i jej odmian stylowych*. W: DUBISZ S., GAJDA S., red.: *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*. Warszawa.
- GAJDA S., 2001b: *Stylistyka funkcjonalna, stylistyka pragmatyczna, stylistyka kognitywna*. W: WITOSZ B., red.: *Stylistyka a pragmatyka*. Katowice.
- GRICE P., 1977: *Logika i konwersacja*. Przeł. J. WAJSZCZUK. „Przegląd Humanistyczny”, z. 7.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1991: *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*. W: BARTMIŃSKI J., red.: „Język a Kultura”. T. 4: *Funkcje języka i wypowiedzi*. Wrocław.
- GRZEGORCZYKOWA R., 2002: *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*. Warszawa.
- SEARLE J.R., 1980: *Czym jest akt mowy?* Przeł. H. BUCZYŃSKA-GAREWICZ. „Pamiętnik Literacki”, z. 2.
- SEARLE J.R., 1987: *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*. Przeł. B. CHWEDŃCZUK. Warszawa.
- STRAWSON P.F., 1994: *Analiza i metafizyka. Wstęp do filozofii*. Przeł. A. GROBLER. Kraków.
- WIERZBICKA A., 1973: *Akty mowy*. W: MAYENOWA M.R., red.: *Semiotyka i struktura tekstu*. Wrocław.

- WIERZBICKA A., 1986: *Analiza lingwistyczna aktów mowy jako potencjalny klucz do kultury*. W: BRODZKA A., HOPFINGER M., LALEWICZ J., red.: *Problemy wiedzy o kulturze*. Warszawa.
- WILKOŃ A., 1987: *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*. Katowice.
- WILKOŃ A., 2004: *Podgatunkowe typy wypowiedzi*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.
- WITOSZ B., 1994: *Lingwistyka a problem gatunków mowy*. W: LUBAŚ W., red.: „Socjolingwistyka”. T. 14. Wrocław.
- WITOSZ B., 1997: *Opis w prozie narracyjnej na tle innych odmian deskrypcji*. Katowice.
- WITOSZ B., 2001: *Cechy strukturalno-składniowe monologu wypowiedzianego (na przykładzie literatury polskiej)*. Katowice.
- WITOSZ B., 2005: *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*. Katowice.
- WOJTAK M., 2001: *Pragmatyczne aspekty analiz stylistycznych tekstów użytkowych*. W: WITOSZ B., red.: *Stylistyka a pragmatyka*. Katowice.
- WOJTAK M., 2004a: *Gatunki prasowe*. Lublin.
- WOJTAK M., 2004b: *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.

Stanisław Borawski

Two 17th-century news On the propaganda usage of a private letter

S u m m a r y

The Polish linguistic genological and pragmatic thought has the two sources of inspiration: a) in the development of a cognitive idea of the studies on the history of the Polish, b) in the Anglo-Saxon linguistics. The author associates more with the former. Especially important in its scope are works from the field of functional linguistics (A. Furdal) and structural one (I. Bajerowa). The awareness of this very state allows for formulating questions and answers from the field of genology and pragmatics in such a way that the works make a synthetic image in the future. Current division and dispersion of the studies disables synthesis. A documentary-textual base demands enrichment, too. The article introduces two 17th-century news of a propaganda purpose. They use pragmatic qualities of a private letter as a message of the high degree of authenticity for persuasive purposes. Both texts have a literary connotation because the echo of such news can be found in the historical novel by H. Sienkiewicz entitled *Ogniem i mieczem*.

Stanisław Borawski

**Zwei Nachrichten aus dem 17.Jh
Zur Propagandaanwendung von einem Privatbrief**

Z u s a m m e n f a s s u n g

Polnische linguistische genologische und pragmatische Lehre hat zweierlei Inspirationsquellen: a) die Entwicklung von der Erkenntnisidee der Studie über die Geschichte des Polnischen, b) die angelsächsische Linguistik. Der Verfasser identifiziert sich eher mit der ersten von ihnen, auf deren Gebiet eine besondere Bedeutung die Forschungsarbeiten aus dem Bereich der funktionellen (A. Furdal) und strukturellen Sprachwissenschaft (I. Bajerowa) haben. Sie ermöglichen, Fragen und Antworten aus dem Bereich der Genologie und Pragmatik so zu formulieren, damit in Zukunft ein synthetisches Bild entsteht. Wegen gegenwärtiger Schichtung und Zerstreuung der Forschungen ist solche Synthese unmöglich. Die dokumentationstextuelle Basis muss auch erweitert werden. Mit vorliegendem Artikel werden zwei propagandistische Texte von den aus dem 17.Jh. stammenden Nachrichten in den wissenschaftlichen Umgang gesetzt. In den Texten werden pragmatische Eigenschaften eines Privatbriefes als einer wahrheitsnächsten Mitteilung zum Überredenszweck verwendet. Die beiden Texte haben literarische Konnotation, denn deren Nachklang findet man in dem historischen Roman von Henryk Sienkiewicz *Ogniem i mieczem* (*Mit Feuer und Schwert*).

Małgorzata Dawidziak-Kładoczną
Częstochowa

Wielofunkcyjność komentarzy w diariuszach Sejmu Wielkiego

Diariusze obrad sejmowych¹ zawierają relacje z poszczególnych sesji wraz z cytowaniem niektórych mów i dokumentów. Jako gatunek tekstu charakteryzują się wysokim stopniem heterogeniczności, ponieważ bezustannie splatają się w nich cytaty mów, czytań projektów ustaw oraz samych ustaw ze stanowiącymi obudowę owych cytowań tekstami pochodzącymi od redagującego diariusz sekretarza sejmowego. Każdą wypowiedź autorstwa sekretarza sejmowego zawartą w diariuszu, zapowiadającą lub podsumowującą wystąpienie poselskie bądź inny komunikat sekretarza dotyczący przebiegu obrad, nazywam *k o m e n t a r z e m*². Choć tematycznie jest on związany z obradami, nie pojawia się w ich trakcie. Stanowi zatem element dodatkowy, poboczny, uzupełniający względem rzeczywiście wygłoszonych w parlamencie. Jednocześnie jest on jednak niezbędny do zrozumienia tekstu głównego, właściwego, ponieważ pełniąc funkcję obudowy diariusza, spaja wszystkie składające się na niego mowy i dokumenty. W niniejszym artykule terminu „komentarz” będę zatem używać w następującym znaczeniu: **Zapiski redaktora diariusza stanowiące objaśnienia do tekstów rzeczywiście wygłoszonych podczas obrad i zawierające informacje dotyczące mówców oraz zdarzeń werbalnych i pozawerbalnych towarzyszących obradom.**

¹ *Dyaryusz* — według *Słownika języka polskiego* Samuela Bogumiła LINDEGO (1807) — to „opis codziennych czynności, dziennik” (T. 1: 579). We współczesnym rozumieniu gatunkami związanymi z diariuszem są: dziennik, sprawozdanie, relacja, protokół.

² Do tej pory nie zaproponowano żadnego terminu odnoszącego się do tego typu tekstów. Nazywając je komentarzami, nawiązuję do jednego ze znaczeń wyrazu *komentarz*, notowanego w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* (DUBISZ, red., 2008) i opatrzonego kwalifikatorem *naukowy*: „różnego rodzaju objaśnienia tekstu, dzieła literackiego, obrazu, sztuki teatralnej, filmu, badania naukowego” itp., zawierające informacje dotyczące osób, zdarzeń, faktów językowych, historycznych dodawane przez autora, wystawcę, reżysera lub wydawcę” (T. 2: 178).

Materiał, cel, zakres i metoda badań

Badania zamierzam ograniczyć do diariusza Jana Pawła Łuszczewskiego, zatytułowanego: *Diariusz sejmu ordynaryjnego pod związkiem Konfederacji Generalnej Obojga Narodów w Warszawie rozpoczętego roku pańskiego 1788*³. Diariusz składał się z dwóch tomów⁴, a każdy z nich z dwóch części. Obejmował relacje obrad od 6 października 1788 do 6 marca 1789 roku (sesje 1—71).

Celem badań poczynionych na użytek tego artykułu nie jest analiza samego oratorstwa Sejmu Wielkiego, ale sposobu relacjonowania go w diariuszach parlamentarnych. Przedmiotem opisu są zatem wszystkie segmenty pojawiające się w diariuszu z wyjątkiem mów parlamentarnych oraz czytań projektów ustaw.

Analizując komentarze obudowujące diariusz, zwrócę uwagę na ich miejsce w strukturze diariusza, treści przez nie komunikowane, intencje, jakie towarzyszą nadawcy, a także ich język. Najlepszym aparatem metodologicznym do tego typu opisów są narzędzia tekstologii, a konkretnie — genologii lingwistycznej i stylistyki pragmatycznej (wypracowane m.in. przez takich badaczy, jak: BACHTIN, 1986; WIERZBICKA, 1983; SANDIG, 1978; WOJTAK, 1998; 2001; WITOSZ, 1994), zakładające wielostronną analizę gatunku.

Ponadto będę posługiwać się pojęciem metatekstu, zaproponowanym w ramach tekstologii przez Annę WIERZBICKĄ (1971). Rozumiem je jednak bardzo szeroko — nie ograniczam go do elementów będących odautorskim komentarzem do tekstu⁵, ale postrzegam jako struktury pełniące funkcję tekstu mówiącego o tekście, co ważne — również o innym komunikacie, innej wypowiedzi niż tekst zawierający je⁶. Duży stopień nasycenia diariusza tak rozumianym metatekstem traktuję jako jego wyznacznik stylistyczny i genologiczny (por. WIERZBICKA, 1971; WITOSZ, 2009).

³ Poszczególne części diariusza były wydawane przez Drukarnię Nadworną w Warszawie w latach 1789—1792.

⁴ Pierwszy tom rozpoczął się krótką dwustronicową przedmową skierowaną do króla.

⁵ Takie rozumienie metatekstu właściwe jest podejściu lingwistycznemu i zostało opisane w pracach, m.in. Teresy DOBRZYŃSKIEJ (1978: 103): „metatekst to typ predykcji, który przewija się w całym toku komunikatu językowego, stanowiąc komentarz do tekstu zorientowanego przedmiotowo, spajając go i zaznaczając punkty graniczne”; Anny DUSZAK (1998), Moniki BOGDANOWSKIEJ (2003) i Jadwigi WAJSZCZUK (2005).

⁶ Moje rozumienie metatekstu bliższe jest ujęciu literaturoznawczemu; por. definicję: „tekst mówiący o innym tekście, także tekst naśladowający inny tekst lub powstały w wyniku jego przekształceń” (SŁAWIŃSKI, red., 1988).

Analiza

Część analityczną artykułu rozpocznę od zaprezentowania tabeli ilustrującej ramę diariusza oraz miejsce i rodzaj komentarzy w jego strukturze:

Tabela 1

Rodzaje i miejsce komentarzy w strukturze diariusza

Początek	Rozwinięcie	Zakończenie
1. Komentarz inicjalny (stanowiący ramę diariusza)	1. Komentarz prognostyczny zachowań werbalnych (zapowiedzi mów parlamentarnych lub czytań projektów ustaw) (× N*)	1. Komentarz finalny (stanowiący ramę diariusza)
2. Komentarz prognostyczny zachowań werbalnych (zapowiedź wystąpienia Marszałka)	2. Cytaty mów parlamentarnych lub czytań projektów ustaw (× N)	
3. Cytat mowy** Marszałka	3. Komentarz streszczający wystąpienie poselskie (dotyczący zachowań werbalnych) (× N)	
	4. Komentarz relacjonujący zachowania werbalne (× N)	
	5. Komentarz relacjonujący zachowania niewerbalne (× N)	

* „N” jest symbolem oznaczającym liczbę tekstów podczas jednej sesji.

** Inicjująca obrady mowa marszałka nosi nazwę zagajenia.

I. Początek. Diariusz rozpoczyna tekst zawierający numerację i datowanie sesji⁷, czyli informację o czasie, w jakim zostały wygłoszone oracje cytowane przez sekretarza w dalszej części relacji, np.:

Sesja IX.

Dnia 24. Października.

Omawiany komunikat jest składnikiem ramy tekstowej, a jego główne zadanie, poza wniesieniem przytoczonych informacji, polega na zasygnalizowaniu granic tekstu, a konkretnie — początku kolejnej relacji sejmowej, co uzasadnia określanie go mianem inicjalnego.

Drugim elementem wstępu, stanowiącym obudowę diariusza, jest komentarz o charakterze prognostycznym, dotyczący zachowań werbalnych, przyjmujący postać zapowiedzi wystąpienia Marszałka. Prawie zawsze w zapowiedzi używany jest wyraz *zagaić*, wskazujący na początkową fazę obrad danego dnia,

⁷ Data (dzień i miesiąc) pojawia się ponadto na każdej stronie diariusza na marginesie w jego górnej lewej części (na stronach parzystych) lub górnej prawej części (na stronach nieparzystych).

a także na przynależność gatunkową tekstu (*zagaić* to ‘rozpocząć rozmowę, zachęcać do podjęcia dyskusji’). Ten obligatoryjny element relacji z każdego dnia sejmowania jest realizowany za pomocą schematycznych formuł, np.:

JP Marszałek Sejmowy zagaił w te słowa.

Imć Pan Marszałek Sejmowy zagaił Sesją temi słowy.

W niektórych relacjach są uzupełniane o informacje dotyczące towarzyszących okoliczności:

Za przybyciem JKMości do Izby Senatorskiej JP Marszałek Sejmowy zagaił w te słowa.

Za danym sobie głosem przez JP Marszałka W. Koronnego Imć Pan Marszałek Sejmowy zagaił w te słowa

lub sugerujące przedmiot oracji:

Zagaił JP Marszałek Sejmowy do Projektu Uniwersału.

Ostatni element wstępu diariusza stanowi cytat mowy Marszałka. Udział sekretarza ogranicza się tu do minimum.

Rozwinięcie — będące trzonem, najobszerniejszą częścią relacji — zawiera zdanie sprawy z kolejnych wystąpień oratorów. Komentarze autorstwa sekretarza przeplatają się z konkretnymi wystąpieniami mówców lub treścią czytanych projektów. Jednocześnie jest to część najmniej spetryfikowana, ponieważ liczba komentarzy, ich rodzaj (wynikający z funkcji), a także długość nie są ściśle określone, a schemat budowy rozwinięcia w relacji z każdego dnia obrad jest inny.

Cytowane mowy (jak również wspomniane wcześniej zagajenia) są wyodrębniane w diariuszu za pomocą cudzysłówów nie tylko rozpoczynających i kończących mowę, ale również inicjujących każdy jej wers.

Wśród **komentarzy zachowań werbalnych**, które składają się na obudowę diariusza, można wyróżnić: komentarze prognostyczne, komentarze streszczające i komentarze relacjonujące.

Komentarze prognostyczne, inaczej mówiąc — **zapowiedzi**⁸ wystąpień mówców, zawierają przede wszystkim podstawowe dane dotyczące oratora (nazwisko i sprawowaną funkcję lub wyłącznie nazwisko albo sprawowaną funkcję wraz z tytułaturą) oraz czasownik nazywający akt mówienia⁹: *mówić*,

⁸ Tego typu komentarze można też określić mianem antecedentnych, uprzedzających, zapowiadających lub wprowadzających mowę.

⁹ W analizowanym materiale pojawiają się ponadto formuły eliptyczne, w których pominięto czasownik nazywający akt mowy, np. *Imć Pan Marszałek Sejmowy*: (tu następuje zacytowanie oracji).

a także jego synonimy: *rzec, odezwać się, przyznać, że (...), sądzić, donieść, domówić się o/za/ażeby (...), przemówić się, wyrazić, przekładać/przełożyć, że (...)*.

Wszystkie wymienione jednostki leksykalne należy uznać za neutralne pod względem ekspresji, różni je jednak aspekt gramatyczny i właściwości semantyczne. Akt mówienia nazywany jest czasem opisowo, za pomocą związku frazeologicznego, np.: *mieć mowę następującą, zabrać głos, być zdania, ażebym (...), otworzyć zdanie, dać zdanie, wyłuszczyć rzecz o (...), przydać przełożenie*. Zdarza się, że sekretarz bardzo precyzyjnie określa zakres mowy, zawierając i uszczegółowiając pojęcie (stosuje wówczas hiponimy czasownika *mówić*), np.: *wymienić, uczynić wzmiankę, tłumaczyć, wyjaśniać, przypomnieć, dać świadectwo, zacytować, okrzyknąć*, a nawet wskazuje na konkretny akt mowy lub gatunek, w jakim wypowiada się mówca. Poza asercjami, w których używa się wymienionych czasowników, najczęściej są to:

- szeroko rozumiane dyrektywy, np.: *zapytać, wnieść, aby (...), ostrzegać, radzić, proponować, rekomendować, namawiać, zanieść prośbę, upraszać, domagać się, żądać, nalegać, wezwać do czytania i osądzić doczytanie*¹⁰;
- performatywy: *ogłosić, oświadczyć*;
- ekspresywy¹¹: *dziękować, złożyć dziękczynienie, oświadczyć podziękowanie, oddać sprawiedliwość, wyrazić zdziwienie*.

Z tegoż zestawienia wynika, że sekretarz stosował różnorodne czasowniki określające akt mówienia, co świadczy o trosce o jak najbardziej precyzyjną zapowiedź intencji mówcy oraz o dbałości o stylistyczną wartość tekstu i unikanie powtórzeń. Wskazując na aspekt pragmatyczny komentarzy prognostycznych, można — używając tautologii — stwierdzić, że celem illokucyjnym sekretarza (nadawcy omawianych tu komunikatów) było, poza zapowiedzią konkretnego oratora, poinformowanie odbiorców o celach illokucyjnych mówców parlamentarnych. Tego typu komentarze nie tylko ułatwiają zatem orientację w strukturze diariusza, ale również pozwalają poznać intencje oratorów.

Niestety, z omawianych komentarzy nie można dowiedzieć się, w jaki sposób wygłaszana była mowa (np. w jakim tempie przemawiał poseł lub jakie emocje mu towarzyszyły). Mało tego: sekretarz zazwyczaj nie sugeruje nawet, kiedy mówca czytał z trzymanego w ręku arkusza, a kiedy wygłaszał orację na pamięć¹².

¹⁰ Te dwie ostatnie formuły odnoszą się wyłącznie do wystąpień Marszałka, który może np. *wezwać sekretarza do czytania projektu* lub *osądzić potrzebne reszty tego punktu doczytanie*.

¹¹ Takie ekspresywy jak podziękowania, zatracają swoje ekspresywne walory — w większej mierze pełnią funkcję grzecznościowych, rytualnych, konwencjonalnych aktów mowy.

¹² Do wyjątków należą trzy fragmenty odnotowane w relacji z sesji 70. oraz jeden z sesji 71., sugerujące, że mowa nie była wygłaszana, ale czytana. Oto przykłady tych tekstów — dotyczący wystąpienia Naruszewicza: *Głos ten przygotowany, i w Sejmie czytany, nie był oddany do Diariuszu* (z sesji 70.) oraz Dębowskiego i Moszczeńskiego: *Obydwa te głosy przygotowane*

Specyficzną formą wystąpień było czytanie projektów ustaw, co w diariuszu skrupulatnie było odnotowywane za pomocą jednej z kilkunastu synonimicznych zapowiedzi, zawsze zawierających czasownik *czytać* lub utworzony od niego derywat, np.:

*Powtórzył JP Sekretarz Sejmowy czytanie tego Artykułu.
Kontynuował zatym czytanie JP Sekretarz Sejmowy.
Zalecił znowu JP Marszałek Sejmowy czytanie.
Z Zlecenia zatym JP Marszałka Sejmowego, czytał.
Czytany był Projekt względem (...).
Marszałek zagaił czytanie.*

Komentarze prognostyczne, które można też określić mianem metajęzykowych sygnałów funkcji retorycznych, obejmują sytuacje, kiedy jeden tekst mówi o innym, a więc kiedy wyrażenia odnoszą się do formy tekstu. Taki komunikat „pomaga odbiorcy poruszać się w przestrzeni tekstowej, dając sygnały rozpoznawcze dla interpretacji różnych segmentów tekstowych” (DUSZAK, 1998: 136); szczególnie chodzi tu o interpretację intencji nadawcy tekstu poprzedzonego komentarzem. Ponadto informuje o sposobie prezentacji i organizacji komunikatu właściwego (czyli cytowanego) i można go traktować jako komentarz makrostrukturalny na temat kolejnych segmentów tekstu (DUSZAK, 1998).

Komentarze streszczające¹³ mowę powstawały na podstawie notatki sporządzonej przez sekretarza i jego pomocników (tzw. skoropisów) przysłuchujących się oracjom wygłoszonym na sesji. Zamieszczanie ich w diariuszach wynikało z braku wersji pisanej oracji, co było skutkiem zaniedbań mówców. Trudno dziś ustalić, w jakim stopniu sekretarz niezaopatrzony w niemal żadne wynalazki techniczne był w stanie wiernie zapisać usłyszane wystąpienie¹⁴. Tego typu teksty równie często¹⁵ zamieszczano w diariuszu, jak komentarze

*i czytane, nie były oddane do Diariuszu (z sesji 70.). Zgodnie z koncepcją Krakowskiego w pozostałych przypadkach jedyną podpowiedzią w kwestii, czy orację wygłaszano, czy czytano, było stosowanie słowa *mówić* odnoszącego się do mowy niezależnej od arkusza, jednak i tu brak całkowitej konsekwencji (KRAKOWSKI, 1968).*

¹³ W ujęciu literaturoznawczym tego typu wypowiedzi również traktowane są jako metateksty, ponieważ powstały w wyniku przekształceń innego tekstu (por. SŁAWIŃSKI, red., 1988). Rozpoczyna je, podobnie jak w przypadku tekstów prognostycznych, metatekst wskazujący na relacje intertekstualne.

¹⁴ Uznając to pośrednictwo w przekazie tekstu, należy zdawać sobie sprawę z udziału sekretarza w tworzeniu wersji pisanej mów sejmowych.

¹⁵ Relacje z kolejnych sesji różnią się jednak proporcją między tekstami prognostycznymi i streszczającymi. W relacjach z jednych sesji przeważają mowy streszczane, w innych — cytowane.

prognostyczne zapowiadające zacytowanie dostarczonej przez posłów pisanej wersji wystąpienia. Oto jeden z przykładów:

JP Potocki P. Lubelski tłumaczył się, iż wniesiony przez niego dodatek bynajmniej nie uwłóczy Królewskim Prerogatywom, ani zapadłego prawa narusza; ale tylko stanowi rygor na Szeźów, jeżeliby niesprawiedliwe podawali fortragi (31)¹⁶.

Komentarze relacjonujące reakcję izby zawierają informacje na temat stanowiska ogółu obradujących lub poszczególnych posłów względem przeczytanych projektów czy przedstawionych poglądów. Podobnie jak w opisanych już przypadkach zamiennie są stosowane synonimiczne formuły. I tak: wskazując na akceptację, sekretarz najczęściej posługuje się sformułowaniami: *powszechna zgoda*¹⁷, *zaszła jednomyślność*, *jednomyślnie przyjęć*, *popierać / poprzeć zdanie / wniesienie / wniosek*, *łączyć się z wnioskiem*, *zezwolić na (...)*, *zdawało się zachodzić zezwolenie na (...)*, *zgodzać się / zgodzić się na (...)*; mówiąc zaś o jej braku, używa wyrażen: *oświadczyć / odezwać się / stanąć z opozycją*, *nie przyjęć wniesienia*, *przeciwnie otworzyć zdanie*, *nie pozwalać na (...)*, *odstąpić od (...)*, *trudność zgody zachodziła*, *przeciwko tej propozycji dały się słyszeć opozycje*. Zwroty te uzupełniane są w konkretnej sytuacji nazwiskami (ewentualnie wskazaniem na ogół) oraz nazwą projektu lub chociaż określeniem jego zakresu czy nazwiskiem jego autora, np.: *JP Madaliński P. Gnieźnieński poparł z innemi Kolegami ten wniosek JP Wojewody*. Dostyc często stosowany sposób na przedstawienie stanowiska izby polega na zacytowaniu jej słów, co zwykle przybiera postać formuły: *izba okrzyknęła: zgoda / nie ma zgody*, i bywa precyzowane przysłówkiem *głośno*, określającym natężenie owego okrzyku, a także stanowczości i pewności reprezentowanego stanowiska.

Do **komentarzy zachowań niewerbalnych** należy relacja sekretarza dotycząca innych czynności, które zdarzały się podczas obrad, m.in.:

— składania dokumentów, przedłożenia ich najwyższym urzędnikom, np.:

Ruszył się potym z miejsca swego i zbliżywszy się do Tronu wraz z JP Podskarbin Nadwornym Koronnym, oddał Krolowi Jmci Tabelę wspomnioną, która i Sejmującym rozdana była (47);

a także jedno z najbardziej typowych sformułowań:

¹⁶ Liczba w nawiasie odpowiada numerowi sesji Sejmu Wielkiego.

¹⁷ Było to zwyczajowe hasło jednomyślności w obradach polskich, bezwzględna wartość, o czym świadczą słowa Franciszka Salezego Jezierskiego, zawarte w objaśnieniu hasła „jednomyślność” znajdującego się w pracy *Niektóre wyrazy porządkiem abecadla zebrane*: „bez jednomyślności wyrabia się dzieło ohydy i prócz tego sprowadzenie nieszczęścia” (JEZIEBSKI, 1952: 182).

Po skończonym głosie swoim oddał do Laski Projekt (8);

- całowania ręki króla, będącego wyrazem uszanowania ceremoniału sejmowego (*całując rękę, przystąpili do ucałowania*);
- opuszczania przez arbitrów izby na wyraźne polecenie marszałka:

Zaprosił JP Marszałek W. Kor. JJPP Arbitrów na ustęp. Po wyjściu Arbitrów JP Kanclerz Wielki Koronny w kontynuacji głosu swego rzekł (...),

a także ich powrót na salę obrad:

Za przywołaniem JJPP Arbitrów zagaił JP Marszałek czytanie;

- oddawania głosów i liczenia ich:

*Przystąpiono na koniec do Kresek Sekretnych,
Po skończonym wotowaniu sekretnym JJPP Marszałkowie Konfederacyi
wraz z Deputowanemi do Konstytucyi przystąpili do Examinowania Kresek.*

Informacja o wynikach głosowania nie jest elementem obligatoryjnym, pojawia się w nielicznych relacjach, np.:

Z Senatu i Ministerium było Wotów affirmative 6. negative 11. Z Stanu Rycerskiego aff. 56. negat. 9. Pluralitas affirmative 62. Negat. 20. Nieprzymyślnych Posłów 111.

Sekretarz był natomiast bardzo powściągliwy, jeśli chodzi o podawanie informacji na temat zachowania izby¹⁸, mogących świadczyć o recepcji oratorstwa. Tymczasem na podstawie materiału zgromadzonego w pamiętnikach pochodzących z epoki oraz samych oracji sejmowych można stwierdzić, że licznie zebrane audytorium (stanowili je nie tylko parlamentarzyści, ale również arbitrzy, czyli wysłani przez szlachtę obserwatorzy, a w okresie późniejszym także zainteresowani obradami mieszczanie) bardzo żywo reagowało na wystąpienia mówców. Zdarzało się nie tylko potakiwanie i marszczenie czoła, ale dochodziło nawet do zagłuszania mówców. Ich wystąpieniom towarzyszyły często sykanie, mruczenie, wrzawa, tupanie nogami, szyderstwa, uniemożliwiający dokończenie oracji (KRAKOWSKI, 1968).

¹⁸ Bernard Krakowski twierdzi, że były co najmniej trzy powody takiej postawy sekretarza: nie chciał dostarczać słowem drukowanym powodów do niepokoju opinii publicznej w kraju i za granicą, przeciwnikom postanowiono nie dawać powodów do kontrargumentów, „a potomności — subiekcji w ocenie działalności” (KRAKOWSKI, 1968: 86).

W badanym materiale sekretarz tylko w niewielkim stopniu relacjonuje reakcję sali. Typowe dla współczesnych diariuszów określenia typu: *wesołość na sali*, *poruszenie na sali*, nie występują w diariuszach XVIII-wiecznych.

W **zakończeniu** pojawia się tylko jedna formuła przybierająca postać jednego zdania. Zawarta jest w niej informacja o ceremoniale towarzyszącym zakończeniu posiedzenia (wezwanie przez króla ministerium) i dniu wznowienia obrad (czasem dodatkowo podawana jest godzina). Pełni ona funkcję komentarza finalnego w diariuszu, np.:

Król Jmć wezwał Ministerium do siebie, a JX Podkanclerzy Koronny z woli JKMcI solwował Sesyją na dzień jutrzejszy na godzinę 10 (67).

Jako podsumowanie dotychczasowych rozważań można przedstawić **typologię komentarzy**, uwzględniającą ich funkcje oraz miejsce w diariuszu:

1. Komentarze stanowiące ramę diariusza:
 - inicjalne,
 - finalne.
2. Komentarze zachowań werbalnych:
 - prognostyczne (zapowiadające, wprowadzające),
 - streszczające,
 - relacjonujące reakcję sali.
3. Komentarze zachowań niewerbalnych (relacjonujące).

Wnioski

Omówione tu komentarze pełnią w diariuszu rolę pomocnicze, uzupełniające. Nie są autonomiczne, istnieją tylko w relacji z cytowanymi mowami. Można im przypisać rozmaite funkcje: informacyjną, dokumentacyjną oraz porządkującą cały komunikat, jakim jest relacja z obrad, co wydaje się szczególnie pożądane w gatunku składającym się z tak wielu różnorodnych i niejednorodnych pod względem autorstwa tekstów. Nie do przecenienia jest również ich funkcja delimitacyjna sprowadzająca się do sygnalizowania granic pomiędzy poszczególnymi segmentami diariusza. Komentarze zdają się przejmować funkcje różnych gatunków mowy, np. streszczenia, relacji lub zapowiedzi. Nie dość, że są częścią tak niejednorodnego pod względem gatunkowym tekstu, jak diariusz, to same również mają w nim do spełnienia różne zadania.

Komentarze prognostyczne stanowią element obligatoryjny każdej relacji z obrad sejmowych, ponieważ tylko dzięki nim można odtworzyć plan działania komunikacyjnego podczas sesji. Są zatem przejawem strategii orien-

tującej w dyskursie całego diariusza. Zawierają zarówno informacje niezbędne do właściwego odbioru oracji (np. dane personalne mówcy, okoliczności towarzyszące wystąpieniu), jak i redundantne (np. zapowiedź intencji oratora, której czytelnik niejednokrotnie sam może domyślić się po zapoznaniu się z mową). Tego typu komunikaty należy uznać za fragmenty diariusza komplementarne względem następującej po nim mowy, która motywuje je i stanowi przedmiot ich odniesienia (por. BOGDANOWSKA, 2003).

Komentarze prognostyczne mają charakter schematyczny, choć autor diariusza korzysta ze stosunkowo dużego wyboru formuł synonimicznych (szczególnie dotyczy to jednostek leksykalnych nazywających akt mówienia), co m.in. wynika z dążności do precyzyjnego określenia celu komunikacyjnego mówcy. Ponadto są sygnałem intertekstualności, dialogowości, polifonii gatunku, ponieważ wiele z nich odsyła do wcześniejszych segmentów diariusza, np.: *W odpowiedzi na to Jmć Pan Suchodolski wyraził (...)* (20), *Rzekł na to Jmć Pan Rzewuski Posel Podolski* (20), lub informuje o kolejnym elemencie tekstu. Zapowiadają zatem kierunek jego progresji. Pod tym względem omawiane tu komunikaty można uznać za metateksty, pełnią bowiem funkcję wypowiedzi dotyczącej tekstu: wprowadzają i przygotowują do recepcji komunikatu właściwego, a więc mowy sejmowej. Ułatwiają również orientację w chronologii obrad i relacjach czasowych zachodzących pomiędzy poszczególnymi punktami „porządku dziennego”. Służą temu zwłaszcza takie czasowniki, jak: *zacząć*, *kontynuować*, *skończyć*, *ponowić*, oraz przyimki *po* (np. *po niejkiej chwili*) i *za* (w znaczeniu ‘po’), które sprzyjają spójności tekstu, co jest szczególnie istotne podczas łączenia różnych gatunków tworzących diariusz.

Pozostałe komentarze pełnią funkcję poznawczą: są źródłem informacji o tym, jak wyglądały obrady, jaki był regulamin odbywania debat i jak go przestrzegano, np. król wzywa ministrów do tronu, arbitrzy muszą w niektórych momentach opuścić izbę. Ilustracją może być następujący cytat: *Odezwał się JP Suchorzewski Posel Kaliski, chcąc się do tej materii przymówić, lecz wstrzymany został z przyczyny, iż Ministerium było przy Tronie*.

Komentarze autorstwa sekretarza sejmowego w sprawozdaniach z pierwszych dni obrad są bardzo lakoniczne. Często ograniczają się do zapowiedzi, zawierających jedynie nazwisko i funkcję posła. Z czasem tego typu teksty stają się coraz bardziej rozbudowane, a przewagę zyskują komentarze streszczające, w których znaczącą rolę odgrywają pierwiastki wartościujące czy ogólnie subiektywne. Oto przykłady o charakterze interpretującym pochodzące z analizowanego diariusza: *Do zaspokojenia tego sporu (...) Książę Czartoryski posel Lubelski szczęśliwie przyłożył się następującym przymówieniem (...)* (20); *JP Moszczeński P. Poznański, godząc to zdań rozdwojenie, radził* (27).

Literatura

- BACHTIN M., 1986: *Estetyka twórczości słownej*. Przeł. D. ULICKA. Warszawa.
- BOGDANOWSKA M., 2003: *Komentarz i komentowanie. Zagadnienia konstrukcji tekstu*. Katowice.
- DOBRYŃSKA T., 1978: *Delimitacja tekstu pisanego i mówionego*. W: MAYENOWA M.R., red.: *Tekst. Język. Poetyka. Zbiór studiów*. Wrocław, s. 101—118.
- DUBISZ S., red., 2008: *Uniwersalny słownik języka polskiego*. T. 2. Warszawa.
- DUSZAK A., 1998: *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*. Warszawa.
- GAJEWSKA U., 2004: *Metatekstemy w języku nauk ścisłych*. Rzeszów.
- JEZIERSKI F.S., 1952: *Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane*. Warszawa.
- KRAKOWSKI B., 1968: *Oratorstwo polityczne na forum Sejmu Czteroletniego*. Gdańsk.
- LINDE S.B., 1807: *Słownik języka polskiego*. T. 1. Warszawa.
- PAJDIŃSKA A., 1991: *Nazwy mówienia w języku polskim*. W: PUZYŃSKA J., BARTMIŃSKI J., red.: „Język a Kultura”. T. 2. Wrocław, s. 53—64.
- SANDIG B., 1978: *Stilistik. Sprachpragmatische Grundlegung der Stilbeschreibung*. Berlin.
- SŁAWIŃSKI J., red., 1988: *Słownik terminów literackich*. Wrocław.
- WAJSZCZUK J., 2005: *O metatekście*. Warszawa.
- WIERZBICKA A., 1971: *Metatekst w tekście*. W: MAYENOWA M.R., red.: *O spójności tekstu*. Wrocław, s. 105—121.
- WIERZBICKA A., 1983: *Genry mowy*. W: DOBRYŃSKA T., red.: *Tekst i zdanie*. Wrocław, s. 125—137.
- WITOSZ B., 1994: *Lingwistyka a problem gatunków mowy*. „Socjolingwistyka”, T. 14, s. 77—83.
- WITOSZ B., 2009: *Metatekst jako wyznacznik stylu i stylistyczna strategia. (Interpretacja metawypowiedzi w opowiadaniu „Kowal Kruk” Andrzeja Stasiuka)*. „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 19—30.
- WOJTAK M., 1998: *Stylistyka a pragmatyka — stan i perspektywy w stylistyce polskiej*. „Stylistyka”, T. 7, s. 369—377.
- WOJTAK M., 2001: *Pragmatyczne aspekty analiz stylistycznych tekstów użytkowych*. W: WITOSZ B., red.: *Stylistyka a pragmatyka*. Katowice, s. 38—47.

Małgorzata Dawidziak-Kładoczna

Multifunctionality of commentaries in the diaries of the Great Sejm

Summary

The material basis for this article constitutes diaries of the session of the Great Sejm. Speeches and parliamentary documents are excluded and the analysis concentrates on diary recordings constituting the explanations to the texts virtually made during sessions and containing

information concerning speakers and verbal and extra-verbal events accompanying the sessions. Among this type of texts called by the author of the article commentaries, being a frame of the diary (initial and final ones), commentaries of verbal behaviours (prognostic, summarizing and reporting the chamber's reaction), as well as non-verbal ones are distinguished and discussed. The commentaries under investigation are obligatory elements of each Sejm report although they play supportive and supplementary functions and because of these qualities can be treated as metatexts.

Małgorzata Dawidziak-Kładoczna

Die Polyfunktionalität der Kommentare in den Tagebüchern des Großen Sejms

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der vorliegende Artikel stützt sich auf Tagebücher des Großen Sejms. In ihren Forschungen übergeht die Verfasserin alle parlamentarischen Reden und Akten und konzentriert sich auf die von dem Redakteur des Tagebuches gemachten Notizen. Diese Notizen sind Bemerkungen zu den während der Sitzung des Sejms tatsächlich gehaltenen Reden; sie enthalten auch Informationen über die Redner selbst und über die der Sitzung beiwohnenden verbalen und außerverbalen Geschehnisse. Unter den von ihr „Kommentare“ genannten Texten unterscheidet die Verfasserin: initiale und finale, den Rahmen des Tagebuches bildende Kommentare, Kommentare zum verbalen Verhalten (prognostischen, zusammenfassenden und berichtenden) als auch Kommentare zum nicht verbalen Verhalten. Oben genannte Kommentare sind obligatorisches Element jedes parlamentarischen Berichtes, obwohl sie in dem Tagebuch nur eine Hilfsfunktion ausüben und als solche können sie als Metatexte betrachtet werden.

Ewa Ficek
Katowice

Zaczarowana, inspirująca, pouczająca... Jaka jest bajka terapeutyczna?

Baśnie, bajki, bajeczki to struktury „wszędobylskie”, dobrze już poznane i — co warto podkreślić — opisane przez przedstawicieli różnych dyscyplin¹. Ciekawym obiektem, który należy do tak wyobrażonej „rodziny”, jest bajka-pomagajka, zwana także bajką zaczarowaną, czarodziejską (pod wpływem Charles’a Perraulta) bądź terapeutyczną. W literaturze fachowej (psychologicznej oraz pedagogicznej) ostatni z wymienionych terminów pojawił się w latach dziewięćdziesiątych XX wieku (zob. BORECKA, 2004: 21). Odnosi się on do „utworów bliskich kompozycyjnie bajce magicznej, ale stworzonych z myślą o konkretnej terapii: na potrzeby danego pacjenta” (BORECKA, 2004). Utwory, o których tu mowa, najczęściej nie są wierszowane, nie zawierają też typowego morału (KLIMOWICZ, 2009: 9). Status wyodrębnionego fragmentu mapy gatunków może być więc dyskusyjny.

Celem artykułu jest wstępna charakterystyka wskazanej formy, zbudowana ze zdziwień i zaskoczeń czytelnika, potencjalnego uczestnika procesu terapeutycznego, a zarazem obserwatora tekstowego uniwersum, przyjmującego za Michaiłem Bachtinem, że „we wszystkich obszarach zastosowania języka wypracowane zostały specjalne, względnie trwałe typy [...] wypowiedzi” (BACHTIN, 1986: 348). Swój głos traktuję również jako rodzaj genologicznego uzupełnie-

¹ „Co się dzieje z naszą bajką?” (PAPUZIŃSKA, 2008: 295). Odpowiadając na to pytanie J. Papuzińskiej, wypada podkreślić znaczenie różnorodnych przedsięwzięć angażujących znane oraz lubiane osobistości życia publicznego (są wśród nich aktorzy, gwiazdy estrady, prezenterzy telewizyjni, pisarze, politycy) w konstruowanie czy opowiadanie baśni, bajek bądź innych niesamowitych historii (Wiadomości TVP 1, 31.05.2009). Uwagę zwracają konkursy bajkopisarskie, zbiory (książkowe lub internetowe) bajkowych opowieści na każdą okazję, również warsztaty twórcze lub specyficzne usługi polegające na pisaniu bajek na zamówienie. Por. informacje zgromadzone na stronach: <http://www.abcbaby.pl>, <http://www.bajkoterapia.er.pl> [dostęp: 25.10.2009].

nia ustaleń — szeroko dziś komentowanych — działu psychologii czytelnictwa (KONIECZNA, red., 2005: 13)². Zakładam bowiem, że: „Każda wypowiedź [także naukowa — dopisek E.F.] to ogniwo niezwykle złożonego łańcucha innych wypowiedzi” (BACHTIN, 1986: 361).

Omówienie ważniejszych parametrów bajki terapeutycznej powinno zostać poprzedzone uzgodnieniami natury ogólnej. Rozpocznę zatem od spostrzeżeń zgłaszanych przez wielu badaczy. Otóż bajkami nazywamy twory niejednorodne — językowe i językowo-obrazkowe, homonimiczne bądź multimedialne, literackie oraz te, które cechuje proveniencja ludowa, także dzieła telewizyjne lub filmowe. W potocznej praktyce językowej, a nawet w niektórych tekstach krytycznych, zamiennie używa się określeń *bajka* i *baśń* (por. BORECKA, 2004: 9). Przyczyny tego stanu rzeczy są oczywiste: etykiety gatunkowe form wyjątkowo sobie bliskich częstokroć mieszają się ze sobą, tracąc przydatną w opisach typologicznych odrębność. Na niebezpieczne zaszewianie się treści obu pojęć wpływa synkretyzm piśmiennictwa dla dzieci, w szczególności „beprzymiotnikowego” (ŁUGOWSKA, 1988: 9). Niemalą rolę odgrywają również przyzwyczajenia młodego odbiorcy³. Nie oznacza to wszelako, iż w ramach refleksji naukowej rozróżnienie obu terminów przestało być podtrzymywane⁴.

² Bajkoznaństwo wiele zawdzięcza m.in. klasyfikacjom A. Aarne i S. Thompsona (por. osiągnięcia fińskiej szkoły geograficzno-historycznej) oraz pracom nad schematami funkcji baśniowych W. Proppa. Z polskich badaczy wymienić wypada np. J. Krzyżanowskiego. Za: GAZDA, TYNECKA-MAKOWSKA, red., 2006: 57—59, 79—81; BORECKA, 2004: 9—13. Por. też dokumentację pracy: NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA, 2007.

³ Żartobliwy komentarz odnotowanej prawidłowości przedłożyła J. Rudniańska: „Bajka to wierszowany krótki utwór literacki, zawierający morał. Dzieci tego nie wiedzą. Proszą: opowiedz mi bajkę. Przeczytaj mi bajkę. Włącz mi bajkę. / Nie mówią: chcę usłyszeć krótkie opowiadanie, niekoniecznie realistyczne. / Dzieci nie wiedzą, że według Wikipedii popełniają ‘błąd rzeczowy, jeśli chodzi o zasady języka polskiego’. / Ja też popełniam ten błąd” (RUDNIAŃSKA, 2009: 97—98).

⁴ Według *Słownika terminów literackich* bajka „(ang. *fable*, fr. *fable*, niem. *Fabel*, ros. *басня*)” to „jeden z podstawowych gatunków literatury dydaktycznej: krótka powiastka wierszem lub prozą, której bohaterami są zwierzęta, ludzie, rzadziej rośliny lub przedmioty, zawierająca moralne pouczenie, wypowiedziane wprost lub dobitnie zasugerowane. B. jest rodzajem przypowieści na temat uniwersalnych sytuacji moralno-psychologicznych, charakterów i postaw; opowiadana w niej historia stanowi zawsze jedynie ilustrację jakiejś prawdy ogólnej, dotyczącej doświadczeń ludzkich powtarzalnych i powszechnych” (GŁOWIŃSKI, KOSTKIEWICZOWA, OKOPIEŃ-SŁAWIŃSKA, SŁAWIŃSKI, 2008: 55; por. też hasło w: GAZDA, TYNECKA-MAKOWSKA, red., 2006: 57—59). Por. następujące odmiany: bajka zwierzęca, ezopowa, narracyjna, epigramatyczna. Z kolei baśń „(ang. *fairytale*, fr. *conte de fées*, niem. *Märchen*, ros. *волшебная сказка*)” definiowana jest jako „jeden z podstawowych gatunków epickich ludowej literatury; niewielkich rozmiarów utwór o treści fantastycznej, nasyconej cudownością związaną z wierzeniami magicznymi, ukazujący dzieje ludzkich bohaterów swobodnie przekraczających granice między światem poddanym motywacjom realistycznym a sferą działania sił nadnaturalnych” (GŁOWIŃSKI, KOSTKIEWICZOWA, OKOPIEŃ-SŁAWIŃSKA, SŁAWIŃSKI, 2008: 61; por. GAZDA, TYNECKA-MAKOWSKA, red., 2006: 79—81).

Na potrzeby konstruowanego wywodu przyjmuję stanowisko, które przed laty sformułowali Jerzy Cieślowski i Jolanta Ługowska. Autorzy ci używają pojęcia „bajka” „w znaczeniu najszerszym i ponadgatunkowym jako syntetycznego określenia całej ogromnej grupy utworów [tworzonych głównie — dopisek E.F.] dla dzieci” (ŁUGOWSKA, 1988: 10; por. też BORECKA, 2004: 10; MOLICKA, 2002: 153). Utwory te z założenia zawierają jakieś elementy fantastyki (CIEŚLIKOWSKI, 1985: 74). W tych ramach dopiero rozpatrywać można gatunki właściwe⁵.

Myśląc o tzw. bajkach-pomagajkach i/lub zasypiankach, odnoszę się do rozmaitych opowieści uwarunkowanych „typem wyobraźni dziecięcej” (CIEŚLIKOWSKI, 1985: 106) i świadomie tak zaprojektowanych, by spełniały m.in. funkcję wzmacniającą, kompensacyjną, odciążającą. Pomagają one w pokonywaniu rozterek, zdobywaniu doświadczenia tudzież poznawaniu otaczającego świata, przede wszystkim zaś w osłabianiu lęku (MOLICKA, 2002: 125—133, 174; zob. też BORECKA, 2004). Wypada podkreślić raz jeszcze: bajka terapeutyczna to narzędzie biblio- i bajkoterapii⁶. Twórcy drugiego z wyliczonych nurtów (wśród nich Bruno Bettelheim) wykorzystali fakt, że od najwcześniejszego okresu naszego życia odczuwamy potrzebę słuchania najróżniejszych opowieści (BORECKA, IPPOLDT, 1998: 18), a także to, że baśń czy bajka to wypowiedzi wielowymiarowe.

Współczesne formy pracy z literaturą o działaniu dobroczynnym są różne i zależą od rodzaju samego „tworzywa”, od przyjętego przez moderatora terapii / pedagoga zaplecza teoretycznego czy założonego odbiorcy. Tekst utworu bajkowego może być odczytywany (wówczas zalecana jest jego fragmentaryzacja), lepiej jednak, by fabułę w interesujący sposób opowiadać⁷. Dopuszczalny jest przypadek samodzielnej, intymnej lektury, podejmowanej przez wystarczająco wyedukowanego i/lub dorosłego odbiorcę. Formą terapii bywa również

⁵ Chodzi o bajeczkę, bajkę wierszem, bajkę ludową w opracowaniu artystycznym i baśń literacką (ŁUGOWSKA, 1988: 10—11; zob. też ADAMCZYKOWA, 2004).

⁶ Po termin „biblioterapia” sięgnięto po raz pierwszy w 1916 roku. Pochodzi on od greckich słów *biblion* (‘książka’) i *therapeo* (‘leczę’) (MOLICKA, 2002: 103). Biblioterapia — w rozumieniu najszerszym — jest: szczególną techniką terapeutyczną polegającą na celowym, leczniczym (ewentualnie wspomagającym leczenie, diagnostycznym, profilaktycznym bądź rewalidacyjnym) oddziaływaniu na psychikę czy postawy ludzi zaburzonych, zagubionych, chorych, np. psychicznie, niepełnosprawnych. Oddziaływanie to — zaplanowane przez terapeutę (psychoterapeuta, wychowawcę, opiekuna) — dokonuje się za pośrednictwem odpowiednio dobranej literatury, także bajkowej i baśniowej (bajkoterapia). Definicja ta odwołuje się do propozycji wyeksponowanych w pracach: MOLICKA, 2002; HANDFORD, KAROLAK, 2007; BORECKA IPPOLDT, 1998; KONIECZNA, red., 2005.

⁷ Oprócz „przepisów” instruujących, jak napisać wartościową bajkę terapeutyczną, sformułowano zalecenia sterujące techniką opowiadania. Istotny okazuje się sposób mówienia, rytm, tempo, tonacja. Opowiadaniu mogą towarzyszyć rozmaite rytuały. Dozwolone są pewne transformacje fabuły (ROGGE, 2005: 12, 16).

pisanie bajek. Uważa się, że wymyślanie i utrwalanie stworzonych przez siebie historii sprzyja przełamywaniu barier językowych i psychicznych, rozwijaniu wyobraźni, wrażliwości. „Przepracowywanie” (to określenie Marii Molickiej) bajki terapeutycznej polega ponadto na rozmowie na jej temat (ale bez zbędnej egzegezy znaczeń; por. np. ROGGE, 2005: 17; KOZŁOWSKA, 2007: 64—65), na przekładaniu zasłyszanych treści na język rysunku lub na inne działania (inscenizacja, zgadywanka; por. ADAMCZYKOWA, 2004: 170).

Przyjęło się sądzić (za: MOLICKA, 2002: 153—217), że istnieją następujące rodzaje bajek terapeutycznych:

- bajka relaksacyjna — krótka wypowiedź o wyraźnym schemacie budowy, mająca na celu uspokojenie pacjenta przez wizualizację;
- bajka psychoedukacyjna — tekst podsuwający możliwe modele i przykłady postępowania, które pozwolą zmienić czyjeś zachowanie na lepsze;
- bajka psychoterapeutyczna — utwór bardziej rozbudowany, koncentrujący się przede wszystkim na uczuciach bohatera / czytelnika i ich świadomym przeżywaniu⁸.

Strategie nadawczo-odbiorcze krystalizujące się w tego typu odmianach zakładają dobrowolność kontaktu, w grę wchodzi także zwielokrotnienie układu komunikacyjnego (biblioterapeuta — autor — nadawca; odbiorca — uczestnik biblioterapii). Nadawca fortunnego przekazu terapeutycznego, podobnie jak każdy doradca, powinien wczuć się w sytuację odbiorcy, przyjąć jego perspektywę. Ten, kto snuje opowieść, na ogół ukrywa się za światem przedstawionym, oddaje pole bajkowym bohaterom. Czasem jednak zabiera głos (zwykle na początku lub pod koniec opowieści); mobilizuje, zachęca do słuchania / czytania, skłania do samodzielnego myślenia, ale niczego nie narzuca. Bajka — konstatuje Maria MOLICKA (1999: 38) — to tylko propozycja, którą można przyjąć lub nie.

Narrator unika demagogii, ta zaś przejawia się np. w truizmach z rodzaju: *Nie ma się czego bać*. Takie zachowania najczęściej przynoszą odwrotny skutek (ROGGE, 2005: 9 i nast.). Narrator tłumaczy zdarzenia poprzez powiązanie przyczyn z ich skutkami, wprowadza wzorce pozytywnego nastawienia do rzeczywistości (MOLICKA, 2002: 171—172; por. pojęcie autosugestii w: SIEK, 1999). Buduje też atmosferę wzajemnego zaufania. Chodzi o to, by podczas zmagania z własnym strachem odbiorca czuł się dobrze i sam, ewentualnie z pomocą pośrednika (ADAMCZYKOWA, 2004: 27), szukał odpowiedzi na nurtujące go pytania. Wiara w zdolności i umiejętności interpretatora utworu fundowana jest bowiem na przekonaniu, iż: po pierwsze — życie nie polega na unikaniu

⁸ M. Molicka podaje przykłady tekstowych aktualizacji wskazanych odmian (MOLICKA, 2002: 156—160, 164—169, 178—217). Teksty te, jako najlepsze egzemplarze gatunku, mają stać się podstawą działań naśladowczych. Publikacje terapeutyczne to w większości pomysły oryginalne, ale na rynku wydawniczym są także dostępne „przeróbki” klasyki dziecięcej lub literatury filozoficznej. W zbiorze, który udało mi się zebrać, bajki psychoedukacyjne tworzą grupę chyba najliczniej reprezentowaną.

momentów krytycznych, trudnych; elementami codzienności są żaloba, ból i łzy (ROGGE, 2005: 14); po drugie — człowiek ma zdolność kreowania siebie, ma również siłę do pokonywania przeciwności losu (MOLICKA, 1999: 6).

Nie ulega wątpliwości, iż: „Traktowanie tekstu jako przekazu, komunikatu w sposób naturalny włącza do analizy wypowiedzi czytelnika” (WITOSZ, 1998: 203). Autorem bajki-pomagajki może zostać każdy. Każdy także może stać się jej odbiorcą. Tendencja do poszerzania kręgu czytelników wpływa zresztą na ostateczny kształt wielu współczesnych form. Wśród pomysłodawców i animatorów przywoływanego kierunku terapeutycznego przeważa pogląd, że bajki przeznaczone są raczej dla dzieci⁹. Często powstają z myślą o potrzebach konkretnego pacjenta. Inaczej rzecz ujmując: podskórnie komunikowane treści odbierze tylko ten, do kogo utwór został skierowany. Najlepszym przykładem takiej opowieści jest *Księżycowy domek* Marii Molickiej, traktujący o konsekwencjach choroby alkoholowej. Dla dzieci, które nigdy nie zetknęły się z zasztyfowaną tu sytuacją trudną, będzie to bajka o perypetiach Tęczy, Mgiełki i Burzy (skorzystałam z objaśnień autorki zawartych w książce: MOLICKA, 1999: 35, 39, 135—148).

Odbiorca bajkowej wypowiedzi zajmuje pozycję wyraźnie uprzywilejowaną. Staje się niejako przyczyną sprawczą oraz punktem odniesienia niemal wszystkich właściwości tekstu (formalno-językowych, semantycznych i pragmatycznych; świadomie odwracam tu tezę Jerzego Bartmińskiego, za: WITOSZ, 1998: 197). Nierzadko to on dokonuje wyboru lektury, dając tym samym swoisty impuls do rozpoczęcia „kuracji” (za: HANDFORD, KAROLAK, 2007: 10). Zasluguje też na miano aktywnego „współopowiadacza” — wypełnia puste miejsca opowiadania, decyduje o jego ostatecznym kształcie, uzgadnia znaczenia, dopisuje zakończenie itd. (MOLICKA, 1999; 2002; por. utwory zredagowane z udziałem dzieci: KOZŁOWSKA, 2007: 43—45, 58—60, 88—93).

Poddana oglądowi forma narracyjna zbudowana jest zasadniczo według wzorca ramowego. Poza tym mamy do czynienia z kompozycjami otwartymi, pozbawionymi formuł metatekstowych, które okalają tekst, czyli wprowadzają albo zamykają tok zdarzeń (NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA, 2007: 244 i nast.; tam również uwagi na temat bajki magicznej; por. utwór *Czy dobrze jest być królowną?* ze zbioru: KOZŁOWSKA, 2007: 109—112).

W schemacie bajki pozostającej na usługach biblioterapii wyróżnia się (MOLICKA, 1999: 27—28; BORECKA, 2004: 22; por. też KLIMOWICZ, 2009: 235—238) cztery podstawowe elementy:

⁹ W wieku od 3 do 6 lub 10 lat (KLIMOWICZ, 2009: 235), ewentualnie od lat 4 do 9 (MOLICKA, 1999: 24). Bajki terapeutyczne kierowane są także do dorosłych, por. np. utwór *Bajka dla rozwiedzionych rodziców* (KOZŁOWSKA, 2007: 107—108). W tym przypadku działa przemyślany mechanizm psychologiczny. Polega on na odwołaniu się do tekstów, które nie są utożsamiane z literaturą nachalnie nakazową (co najwyżej dydaktyczną), do tekstów znanych z dzieciństwa, zapamiętanych jako przyjazne odbiorcy.

- główny temat (rodzaj sytuacji emocjonalnie trudnej¹⁰);
- główny bohater (dziecko lub zwierzę, przedmiot martwy, fantastyczny stwór, z jakim pacjent mógłby się zidentyfikować¹¹);
- inne wprowadzone postacie (pomagające bohaterowi i uczące go skutecznych zachowań);
- tło opowiadania (znana sceneria albo otoczenie poddające się regułom ludzkiego świata¹²).

Katarzyna KLIMOWICZ (2009: 237—238) postuluje, by wiążąc wyszczególnione „części składowe”, przyjąć określoną kolejność wątków, które mogą być dowolnie przekształcane. Projekt dotyczący przebiegu i układu wydarzeń poddałam niejakiej korekcie; propozycja ta wymaga dalszej modyfikacji na użytek form relaksacyjnych oraz psychoterapeutycznych:

- Prezentacja bohatera na tle rozpatrywanych okoliczności.
- Ekspozycja emocji wynikających z sytuacji kryzysowej (swoiste *katharsis*).
- Spotkanie z ekspertem (wspieranie bohatera, rozmowa o problemie i poszukiwanie wyjścia z opresji).
- Opisanie zmiany w życiu bohatera oraz jego emocji.
- Osiągnięcie sukcesu, opis korzyści wynikających z rozwiązania problemu.

Z zamieszczonych tu zestawień da się wyprowadzić kilka istotnych wniosków (por. ŁUGOWSKA, 1988: 11—19). Po pierwsze: każda bajka winna kończyć się optymistycznie¹³. Po drugie: w bajce terapeutycznej ważną rolę odgrywają przeżycia i doznania bohatera. Psychologizm charakteryzowanej struktury ujawnia się również tam, gdzie uzewnętrzniają się sposoby zachowania postaci oraz motywy jej postępowania (por. polemikę z: GAZDA, TYNECKA-MAKOWSKA, red., 2006: 79—80). Po trzecie: choćby w bajce występowały wróżki, krasnale,

¹⁰ Prawo umowności zdarzeń sprawia, że omawiane przez bajkopisarzy zagadnienia skrywają się za rozmaitymi, najczęściej łatwymi do uchwycenia symbolami i skojarzeniami. Jeśli chcemy poruszyć problem śmierci, możemy posłużyć się np. metaforą snu. Repertuar bajkowych tematów jest ogromny: problemy ze snem, niesamodzielność, używanie brzydkich słów, strach przed szkołą, agresja i przemoc, lęk przed porzuceniem, ciemnością, kalectwem, rozwód rodziców, choroba i hospitalizacja, śmierć członka rodziny itp.

¹¹ „Dzieci utożsamiają się z bohaterami bajek i starają się ich naśladować” (ORTNER, 2008: 11). Podobieństwa powinny być zauważalne (wiek, sytuacja), ale nie natrętne (to samo imię, podobieństwo fizyczne) — w przeciwnym przypadku odbiorca poczuje się osaczony i zagrożony (MOLICKA, 1999: 38). Por. utwór autorstwa K. Ibisza i A. Gruszczyńskiej *Bajka o małym Królewiczu i jego dzielnym Tatusiu Królu (Bajkoteria...)*, 2009).

¹² Oto przykład: bohaterowie bajki *O mądrym żółwiu Tartarudze...* to mieszkańcy odległej wyspy, na której panują zwyczaje „ludzkiego świata”. Żółwie i krokodyle korzystają np. z pomocy stomatologa (KOZŁOWSKA, 2007: 30—32).

¹³ J. Papuzińska, wybitna znawczyni dziecięcego folkloru, zauważa: „Niektórzy krytycy twierdzą, że nieuchronną ceną za to otwarcie na oścież bajkowej bramy jest pauperyzacja baśni i jej spospolicenie. Upraszcza się fabuły, zaciera się konflikty, przerażający rytuał strachu zmienia się w chichotliwe przebieranki; heroizm i cierpienie obracają się w sacharydową pigułkę łatwego *happy endu*, do szybkiego przelknięcia i ‘na dobry sen’” (PAPUZIŃSKA, 2008: 297).

trolle itp., nikt nie używa magii do rozwiązywania swoich problemów (KLIMOWICZ, 2009: 236). Świat realny miesza się tu z fantastycznym, przy czym elementy „cudowności” mogą zostać zredukowane (por. utwór *Kajtek, Grubas i Tyczka* w: ORTNER, 2008: 121—123). Takie aktualizacje wzorca nawiązują do opowiadań odznaczających się „naturalną przewidywalnością zdarzeń” (ŁUGOWSKA, 1988). Po czwarte: fabuła jest wyraźnie dwudzielna, uproszczona (sytuacja trudna — pomyślny finał; wyjątek stanowi bajka psychoterapeutyczna). Wpływa to, rzecz jasna, na przystępność, by nie powiedzieć — stereotypowość, całości, a wiązane jest z koniecznością utrzymania uwagi niecierpliwego czytelnika. Po piąte wreszcie: pouczenia, napomnienia, wskazówki, jeśli w ogóle się pojawiają, przekazywane są bardzo ostrożnie, dyskretnie (por. np. „zwieńczenie” utworów: ORTNER, 2008: 123; KOZŁOWSKA, 2007: 26)¹⁴.

Rozpoznawana przeze mnie struktura spełnia Bachtinowskie warunki gatunkowości („w całości wypowiedzi” — dowodził rosyjski filolog — zawartość tematyczna, styl i budowa kompozycyjna są nierozłączne; BACHTIN, 1986: 348). Jest fenomenem powstałym poprzez odświeżenie, ale i częściowe zakwestionowanie form historycznie poświadczonych, lecz ewoluujących (bajki oraz baśni). Występuje w wielu wcieleniach¹⁵. Bywa także fragmentem większego spłotu gatunków, np. bliskiego jej pod wieloma względami poradnika (ORTNER, 2008; por. też książkę: BUCAY, 2004).

Jaka jest zatem bajka terapeutyczna? Określenia można by mnożyć. Myślę, że kryjące się za nimi formy potwierdzają potrzebę wnikliwych analiz, te zaś wpłyną na uporządkowanie zmieniającego się żywiołowo „strumienia mowy” (BACHTIN, 1986), w tym zajmującego mnie w najwyższym stopniu dyskursu ekspertyzy. Tzw. bajka-pomagajka (obok wszelkiego rodzaju samouczków czy antologii porad) stanowi przecież znaczący wytwór współczesnej kultury, w dużym stopniu przez ów dyskurs ukształtowanej, skoncentrowanej na potrzebach i oczekiwaniach jednostek, które domagają się (świadomie lub mniej świadomie) rozmaitych narzędzi pracy nad sobą. Bajka jest, jak sądzę, narzędziem osobliwym i dostosowanym do najbardziej wymagającego adresata.

¹⁴ Wielu wątków nie mogłam tu rozwinąć. Poza polem obserwacji pozostawiłam np. język analizowanych utworów.

¹⁵ Odwołam się do następującej publikacji: GRODZKA-SAMSELSKA, SAMSELSKI, 2008. Por. też zaskakujące nieraz teksty (bajki udratyzowane), które nagrodzono w ogólnopolskim konkursie *Dzieci bajki tworzą* (SZELIGA, red., 2008). Przykłady te są dobrym materiałem do badań nad świadomością gatunkową dzieci i dorosłych, skłaniają także do refleksji nad przyczynami nadużywania etykiet gatunkowych.

Wykaz źródeł

- Bajkoterapia, czyli dla małych i dużych o tym, jak bajki mogą pomagać*, 2009. Wstęp i komentarz K. KLIMOWICZ. Warszawa.
- BUWAY J., 2004: *Pozwól, że Ci opowiem...: bajki, które nauczyły mnie, jak żyć*. Przeł. I. ZIĘTEK-SEGURA. Zakrzewo.
- GRODZKA-SAMSELSKA S., SAMSELSKI M., 2008: *Baju baj patataj*. Olsztyn.
- KOZŁOWSKA A., 2007: *Zaczarowane bajki, które leczą: dla dzieci i dorosłych*. Warszawa.
- MOLICKA M., 1999: *Bajki terapeutyczne dla dzieci*. Poznań.
- MOLICKA M., 2002: *Bajkoterapia*. Poznań.
- ORTNER G., 2008: *Bajki na dobry sen*. Przeł. Z. DALEWSKI i E. PTASZYŃSKA-SADOWSKA. Warszawa.
- SZELIGA K., red., 2008: *Bajkoterapia, czyli jak z Guziolkciem tworzyć i wykorzystywać bajki i opowiadania w biblioterapii oraz rozwoju aktywności twórczej dziecka w wieku przedszkolnym*. Kraków.

Literatura

- ADAMCZYKOWA Z., 2004: *Literatura dziecięca. Funkcje — kategorie — gatunki*. Warszawa.
- BACHTIN M., 1986: *Estetyka twórczości słownej*. Przeł. D. ULICKA. Warszawa.
- BORECKA I., 2004: *Z motylem w tle: o baśni w biblioterapii i terapii pedagogicznej*. Wałbrzych.
- BORECKA I., IPPOLDT L., 1998: *Co czytać, aby łatwiej radzić sobie w życiu? Wprowadzenie do biblioterapii*. Wrocław.
- CIEŚLIKOWSKI J., 1985: *Literatura osobna*. Warszawa.
- GAZDA G., TYNECKA-MAKOWSKA S., red., 2006: *Słownik rodzajów i gatunków literackich*. Kraków.
- GŁOWIŃSKI M., KOSTKIEWICZOWA T., OKOPIEŃ-SŁAWIŃSKA A., SŁAWIŃSKI J., 2008: *Słownik terminów literackich*. Wrocław—Warszawa—Kraków.
- HANDFORD O., KAROLAK W., 2007: *Bajka w twórczym rozwoju i arteterapii*. Łódź.
- KLIMOWICZ K., 2009: *Wstęp. Jak samodzielnie napisać bajkę terapeutyczną? W: Bajkoterapia, czyli dla małych i dużych o tym, jak bajki mogą pomagać*. Wstęp i komentarz K. KLIMOWICZ. Warszawa.
- KONIECZNA E.J., red., 2005: *Biblioterapia w praktyce. Poradnik dla nauczycieli, wychowawców i terapeutów*. Kraków.
- ŁUGOWSKA J., 1988: *Bajka w literaturze dziecięcej*. Warszawa.
- MOLICKA M., 1999: *Przedmowa. Charakterystyka bajek czarodziejskich i terapeutycznych*. W: EADEM: *Bajki terapeutyczne dla dzieci*. Poznań.
- MOLICKA M., 2002: *Bajkoterapia*. Poznań.

- NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA S., 2007: *Wzorce tekstów ustnych w perspektywie etnolinguistycznej*. Lublin.
- PAPUZIŃSKA J., 2008: *Zatopione królestwo. O polskiej literaturze fantastycznej XX wieku dla dzieci i młodzieży*. Łódź.
- ROGGE J.U., 2005: *Pokonywanie strachu a opowiadanie historyjek. Jak posługiwać się historyjkami*. W: IDEM: *Krótkie opowiadania na pokonanie strachu*. Przeł. J. RAJCZYK. Kielce.
- RUDNIAŃSKA J., 2009: *Bajkopisanie*. W: LESZCZYŃSKI G., ŚWIERCZYŃSKA-JELONEK D., ZAJĄC M., red.: *Ocalone królestwo. Twórczość dla dzieci — perspektywy badawcze — problemy animacji*. Warszawa.
- STEK S., 1999: *Autopsychoterapia*. Warszawa.
- WITOSZ B., 1998: *Ewolucja kategorii podmiotu w badaniach stylistycznych*. W: JĘDRZEJKO E., red.: *Nowe czasy, nowe języki, nowe (i stare) problemy*. Katowice.

Ewa Ficek

**Enchanted, inspiring, enlightening...
What is the therapeutic fairy-tale like?**

S u m m a r y

The aim of the article is an initial characteristic of the therapeutic fairy-tale — a relatively new and incredibly expansive narrative structure these days — used in the field of bibliotherapy and fulfilling strictly defined tasks (reducing anxiety, supporting and suggesting ways of behaviour, etc.).

The therapeutic fairy-tale is, according to the author, the form of speech created through refreshment and also a partial questioning of the features of a fable and a classic fairy-tale (perhaps under the influence of foreign models). The analyses of the material collected allow for assuming that identification of particular textual manifestations of the genre, searching for its justifications in terms of an expertise discourse will be possible thanks to recognition of primary communication applications of the whole, the sender and what is worth underlining, the receiver of the message — a patient, a client, a real therapy moderator who can influence its final shape and course.

Ewa Ficek

**Verzaubert, inspirativ, belehrend...
Wie ist ein therapeutisches Märchen?**

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Gegenstand des Artikels ist eine vorbereitende Charakteristik des therapeutischen Märchens — der verhältnismäßig neuen und heutzutage sehr expansiven narrativen Struktur, welche

durch Bibliotherapie verwendet wird und strikt bestimmte Aufgaben (Angstreduktion, Beihilfe, Tipps für Verhaltensweise, usw.) erfüllt.

Therapeutisches Märchen ist, so die Verfasserin, eine Redegattung, die infolge einer Auffrischung und partieller Beanstandung (wahrscheinlich unter fremden Einflüssen) von Eigenschaften eines klassischen Märchens entstanden ist. Aus den Analysen des Forschungsstoffes geht hervor, dass man die einzelnen Textmanifestationen der Gattung nur dann identifizieren kann, wenn man primäre Kommunikationseinsätze von dem Ganzen, dem Sender und besonders dem Empfänger von der Mitteilung — dem Patienten, Kunden, also dem wirklichen Moderator der Therapie, der deren Form und Verlauf beeinflussen kann, erkennt.

Beata Grochala

Łódź

Ten sam gatunek w dwóch odmianach – o telewizyjnej i internetowej relacji sportowej na żywo

Sport, a zwłaszcza rozmaite transmisje sportowe przyciągają miliony widzów na całym świecie. Oczywiście, zarówno z mediami, jak i ze sportem łączy się komercjalizacja, która powoduje, że rozmaite relacje z zawodów sportowych są nie tylko wydarzeniem sportowym, medialnym, ale także finansowym. Wpływy z transmisji stanowią znaczące źródło dochodu, ale wykupywanie praw do nich jest bardzo kosztownym wydatkiem. Sytuacja ta powoduje, że często wyłącznie stacje komercyjne pokazują ważne wydarzenia sportowe, tym samym nie są one dostępne szerokiej rzeszy odbiorców. Jednocześnie otwiera się przestrzeń dla nowego typu przekazu — dla internetowej transmisji sportowej na żywo (ang. *on-line minute-by-minute sport commentary*)¹.

Czy relacja z tych samych zawodów sportowych prezentowana w telewizji i za pośrednictwem Internetu to jeden gatunek w dwóch odmianach, czy też są to dwa odrębne gatunki?

Problem nazwy

Komentarz sportowy, relacja sportowa, sprawozdanie² — to trzy najczęściej funkcjonujące określenia wypowiedzi, której treść stanowią informacje o ja-

¹ W niniejszym tekście mianem internetowych relacji na żywo nazywane są (za)pisane relacje, w których występuje jedynie tekst (ewentualnie ikony), nie ma zaś obrazu ilustrującego wydarzenia sportowe. Należy zaznaczyć, że w Internecie pojawiają się także relacje telewizyjne, jednak te nie będą przedmiotem mojego tu opisu.

² Zgodnie z definicją sprawozdanie zarezerwowane jest dla prezentacji zdarzeń, które już się zakończyły. W odniesieniu do sportu sprawozdanie pojawia się najczęściej w prasie.

kimś wydarzeniu sportowym. Bez wglębiania się w zagadnienia terminologiczne zostanie podjęta próba ustalenia zakresów dwóch pojęć: „komentarz” i „relacja”, gdyż to one właśnie są najczęściej używane w odniesieniu do tekstów opisujących wydarzenia sportowe na żywo w telewizji i Internecie.

Komentarz

W *Słowniku terminologii medialnej* (PISAREK, red., 2006) komentarz definiowany jest jako gatunek wypowiedzi prasowej, który „kieruje uwagę odbiorców na bieżące sprawy, kształtuje ich punkt widzenia, informuje, jak należy odbierać rzeczywistość, wyjaśniając procesy w niej zachodzące, rzuca nowe światło na problem, naprowadzając na sposób myślenia komentatora, który przekonuje odbiorców do swoich racji. [...] Komentarz graniczy z informacją z tego względu, że wymaga podania faktów, aby je potem naświetlać i interpretować. [...] Celem zasadniczym komentarza jest wyrażanie stanowiska wobec zaistniałych faktów, ich analiza oraz rzeczowa argumentacja z przywoływaniem różnych punktów widzenia i polemizowaniem z nimi i ostatecznie przekonywanie autora do swoich racji”.

Relacja

Słownik terminologii medialnej (PISAREK, red., 2006) definiuje relację jako „gatunek dotyczący zdarzeń, które jeszcze się nie zakończyły. Charakteryzuje ją z jednej strony katalogowe podawanie faktów, z drugiej żywe i barwne opisywanie przebiegu wydarzeń, eksponujące emocje osoby przekazującej tę relację”. Autorzy hasła zaznaczają, że „autor najczęściej nazywany jest sprawozdawcą bądź komentatorem, mimo że mówi o wydarzeniach bieżących, których finał następuje razem z zakończeniem”. Jako najwybitniejszych przedstawicieli gatunku wymieniają dziennikarzy sportowych: Jana Ciszewskiego oraz Bohdana Tomaszewskiego.

Już pobieżna analiza definicji obu gatunków pozwala wytypować relację jako gatunek właściwy dla analizowanych przeze mnie zjawisk. Jednak w tradycji badań nad gatunkami sportowymi sprawa nie jest tak oczywista. Teksty wypowiedziane przez dziennikarzy relacjonujących jakieś wydarzenie sportowe powszechnie określane są jako komentarz, a nie jako relacja. Powodem tego może być tradycja anglojęzyczna dominująca w języku sportu, zwłaszcza piłki nożnej. W języku angielskim słowo *commentary* oznacza „słowny opis jakiegoś wydarzenia w radiu czy telewizji, nadawany w trakcie trwania tego wydarzenia” (*Cambridge...*, 2001). Według tej definicji komentarz dotyczy wszystkich

sposobów relacjonowania zawodów sportowych, niezależnie od medium. Jan OŹDŻYŃSKI (1979) relację rezerwuje dla transmisji radiowej, komentarz zaś — dla transmisji telewizyjnej. Dziennikarze sportowi relacjonujący czy komentujący wydarzenia sportowe nazywani są komentatorami bądź sprawozdawcami (co odnotowują także autorzy hasła „relacja” w *Słowniku terminologii medialnej*; PISAREK, red., 2006) niezależnie od medium, w którym występują. Z kolei Andrzej OSTROWSKI (2007) wyraźnie rozgranicza funkcję komentatora od sprawozdawcy. Jego zdaniem sportowy dziennikarz radiowy to sprawozdawca, który „zdaje sprawę” z zawodów sportowych, natomiast sportowy dziennikarz telewizyjny to komentator — jego zadanie polega bowiem na uzupełnianiu i komentowaniu obrazu, a nie na opisywaniu tego, co dzieje się na arenie sportowej (takie zadanie stoi przed sprawozdawcami sportowymi). Powód tego rozgraniczenia jest jeden: widz może obserwować to, co dzieje się podczas zawodów, natomiast radiosłuchacz — nie. Zdaniem A. Ostrowskiego zasadniczym gatunkiem związanym z relacjonowaniem wydarzenia sportowego jest transmisja sportowa i nie można, zwłaszcza w odniesieniu do transmisji telewizyjnej, wydzielać jako odrębnego gatunku komentarza sportowego. Według badacza „komentarz stanowi integralną część transmisji sportowej i nie może być klasyfikowany jako odrębny gatunek” (OSTROWSKI, 2007: 134) Twierdzenie to nie znajduje jednak uzasadnienia w literaturze przedmiotu. Należałoby raczej mówić o transmisji telewizyjnej jako o złożonym gatunku medialnym, którego elementem składowym jest komentarz / relacja, rozumiane jako gatunek tekstu.

Charakterystyka materiału badawczego

Dla kompletności badań materiał poddany analizie ograniczono do relacji telewizyjnej i internetowej (wybór podyktowany był także możliwością porównania relacji z całych zawodów), pominięto zaś relację radiową oraz internetowy przekaz wizualny³. Badaniami objęty został pewien wycinek relacji sportowych, a mianowicie — relacje z meczów piłkarskich. Zadecydowały o tym dwa czynniki. Po pierwsze, piłka nożna jest najpopularniejszą i najczęściej oglądaną dyscypliną sportu w Polsce, po drugie, relacja z meczu zamieszczana w Internecie to zbiór kilkudziesięciu, połączonych ze sobą wypowiedzi. Dla porównania rela-

³ Relacja radiowa z całego wydarzenia sportowego należy w tej chwili do rzadkości, dlatego nie została włączona do korpusu badawczego. Częściej pojawiają się krótkie „wejścia antenowe”, podczas których reporterzy informują o wydarzeniach na boisku. Wizualny przekaz internetowy jest tym samym typem transmisji, co relacja telewizyjna, dlatego nie ma potrzeby wyodrębniania tego sposobu przekazu.

cja internetowa z konkursu skoków narciarskich w wielu przypadkach ograniczona jest jedynie do podania danych — uzyskanych odległości i zajętych miejsc przez poszczególnych zawodników. Materiał badawczy stanowiły transmisje z meczów rozegranych między styczniem 2007 a październikiem 2009 roku. Z tego samego przedziału czasowego pochodziły relacje internetowe⁴.

Sytuacja nadawczo-odbiorcza

Relacje zarówno telewizyjna, jak i radiowa mają swojego konkretnego nadawcę oraz grupę odbiorców, do których są kierowane. W przypadku relacji telewizyjnej nadawcą są najczęściej dwie osoby⁵ — dziennikarz oraz tzw. ekspert (tę funkcję pełnią najczęściej byli sportowcy lub trenerzy), których personalia są nam znane. W przypadku meczów mniejszej rangi nadawcą jest często tylko jedna osoba — dziennikarz. W relacji internetowej nadawca często pozostaje anonimowy (jak w relacjach zamieszczanych na stronach portalu Wirtualna Polska oraz Interia), rzadko ujawniane jest jego imię i nazwisko (tak w relacjach udostępnianych przez Onet). Założonym odbiorcą komentarza telewizyjnego⁶ są widzowie zainteresowani danym meczem. W przypadku relacji internetowej odbiorca pozbawiony jest możliwości oglądania danego widowiska, a całą wiedzę o nim czerpie z opisu, który pojawia się na monitorze. Ta sytuacja nadawczo-odbiorcza, związana ściśle z medium, w którym występuje, determinuje formułę całej relacji⁷. Można zastanowić się nad intencjami osoby, która siada przed telewizorem, i osoby, która znajduje się przed ekranem komputera. Z pewnością kibic mający do wyboru relacje telewizyjną i internetową

⁴ Korpus stanowiły relacje zarówno ze spotkań reprezentacji Polski, jak i polskiej Ekstraklasy, I ligii, a także z rozgrywek Ligi Mistrzów oraz Pucharu UEFA (od sezonu 2009/2010 — Ligi Europejskiej). Ze względu na dużą popularność piłki nożnej i jej swoistą komercjalizację transmisję z meczu nadaje tylko jedna stacja telewizyjna. Inaczej jest w przypadku relacji internetowych — te pojawiają się równocześnie w różnych portalach. Przedmiotem moich badań były odpowiednio relacje zamieszczane w portalach: Wirtualna Polska, Onet i Interia.

⁵ Nie można wykluczyć sytuacji, kiedy nadawcą będą trzy osoby bądź nawet więcej osób (w analizowanym przeze mnie materiale w przypadku jednego meczu — finału Ligi Mistrzów w roku 2007 — w rolę sprawozdawców wcieliły się trzy osoby: dziennikarz i dwóch ekspertów; był to przypadek incydentalny). Wydaje się jednak, że względy techniczne przemawiają za ograniczeniem liczby komentatorów do dwóch.

⁶ Ze względu na silną tradycję nazywania relacji telewizyjnej komentarzem określenia te traktowane są w niniejszym tekście jako synonimy, jednak nie w ujęciu gatunkowym.

⁷ Zarówno w przypadku telewizji, jak i Internetu można mówić o nadawcy medialnym, nazywanym także komunikatorem masowym (por. DOBEK-OSTROWSKA, 2006: 112). Wówczas struktura nadawcy składa się z: właścicieli zarządzających mediami, twórców i kreatorów, dziennikarzy oraz techników. W niniejszym tekście uwzględnieni zostali jedynie nadawcy — dziennikarze.

wyberze tę pierwszą. Powód jest oczywisty — ma wówczas możliwość śledzenia tego, co dzieje się na arenie sportowej, może dokonywać własnych ocen i osądów. Jednak nie zawsze ma możliwość obejrzenia transmisji w telewizji. Wówczas relacja internetowa stanowi jedyne źródło informacji o spotkaniu. Prymarna funkcja informacyjna relacji internetowej nie wyklucza jednak obecności w niej innych elementów, np. ekspresywnych.

Rama tekstu

Wyznaczniki początku i końca relacji sportowej są dość łatwe do wyodrębnienia — łączą się one bowiem z początkiem i końcem meczu⁸. Dodatkowo w relacji internetowej występują elementy graficzne, które pojawiają się przed rozpoczęciem spotkania i widoczne są do końca jego trwania — są to loga drużyn lub flagi państw oraz ich nazwy, a także nazwiska występujących zawodników⁹. Ten element struktury tekstu ułatwia odbiorcy orientację w sytuacji meczowej (kiedy w opisie jakiegoś wydarzenia pojawia się nazwisko piłkarza, można szybko sprawdzić, w której gra on drużynie; podczas transmisji sportowej problem ten rozwiązuje obraz i stroje piłkarzy w odpowiednich barwach). Skład drużyn podawany jest także podczas transmisji telewizyjnej. Najczęściej pojawia się równocześnie w formie graficznej (nazwiska piłkarzy wpisane są w schemat boiska w zależności od pozycji, na jakiej grają zawodnicy) oraz słownej (komentator odczytuje nazwisko i podaje miejsce gry zawodnika na boisku). Wskazane segmenty można określić mianem wprowadzenia do właściwego tekstu relacji. Nie można ich jednak uznać za elementy inicjujące, ponieważ zdarza się, że skład drużyny zostaje w komentarzu telewizyjnym podany później (ma to związek z postępującą komercjalizacją rozgrywek sportowych — blok reklamowy emitowany przed meczem staje się ważniejszy niż samo widowisko sportowe).

Bezpośrednim elementem rozpoczynającym relację jest zatem pojawienie się informacji o wydarzeniach na boisku. W relacji on-line pierwszy komunikat dotyczy najczęściej rozpoczęcia spotkania, np.:

⁸ W badaniach uwzględniona została jedynie bezpośrednia relacja z boiska, prowadzona przez komentatorów. Pominięto zaś wypowiedzi dziennikarzy i ekspertów z tzw. studia, które często towarzyszą transmisji lub są jej elementem. Ponieważ wypowiedzi te nie mają charakteru bezpośredniej relacji, lecz są raczej komentarzem do tego, co się będzie działo (jeśli pojawiają się przed meczem), lub do tego, co się działo (jeśli pojawiają się w trakcie przerwy lub po meczu), ich nieuwzględnienie w niniejszym artykule wydaje się słuszne.

⁹ Te elementy obudowy tekstu często pojawiają się na stronach internetowych na kilka godzin przed rozpoczęciem spotkania. Nie jest to jednak reguła.

*1' Pierwszy gwizdek sędziego. Piłkarze Milanu rozpoczynają grę.
1' Początek spotkania. Rozpoczęli gospodarze.*

Zdarza się jednak, że relacja rozpoczyna się przed pierwszym gwizdkiem sędziego. Wówczas treść pierwszych informacji stanowi albo opis sytuacji przedmeczowej, np.:

Obie drużyny w asyście orkiestry wychodzą już na murawę stadionu w Bydgoszczy. Polacy zagrają w tradycyjnych biało-czerwonych strojach. Grecy zagrają na niebiesko,

albo zaproszenie do czytania relacji, np.:

Zapraszamy na relację na żywo z meczu Polska—Grecja.

Odmienne wyznaczniki formuły inicjalnej kształtują się w telewizyjnym komentarzu sportowym. Tu typowa jest formuła powitania wraz z przedstawieniem się dziennikarzy, np.:

Z Bydgoszczy witają państwa: Andrzej Juskowiak i Dariusz Szpakowski. Dobry wieczór; zapraszamy na jesienny sprawdzian reprezentacji Polski przed arcyważnymi meczami,

która bywa poprzedzona krótkim wprowadzeniem, np.:

19 października nad Szczecinem świeciło piękne, jesiennie słońce, ale temperatura rosła z każdą minutą, by sięgnąć zenitu o godzinie 19.15. Jest około 8—9°C, ale o tym nikt na stadionie przy ul. Twardowskiego, stadionie imienia Floriana Krygiera, absolutnie nie zamierza myśleć. Szlagierowe spotkanie Unibet I ligii: Pogoń Szczecin, trzeci zespół tabeli, kontra wicelider, zespół łódzkiego Widzewa. Michał Zawacki, dobry wieczór; witam pięknie ze Szczecina.

Zestawienie formuł inicjalnych prezentuje tabela 1.

Tabela 1

Formuły inicjalne

Formuła	Telewizja	Internet
Powitanie odbiorców	zawsze	nigdy
Przedstawienie się komentatorów	zawsze	nigdy
Zaproszenie do oglądania relacji	często	rzadko
Dodatkowe informacje poprzedzające właściwą formułę inicjalną	czasami	czasami
Opis pierwszej minuty meczu	nigdy	zawsze

Można przyjąć, że kanonicznym elementem inicjującym relację internetową jest informacja o tym, kto rozpoczyna spotkanie, w przypadku zaś komentarza telewizyjnego — powitanie widzów oraz przedstawienie się sprawozdawców.

Relacja z meczu piłkarskiego podzielona jest wyraźnie na dwie części, których granice pokrywają się z granicami pierwszej i drugiej połowy spotkania. Ma to szczególne znaczenie w transmisji telewizyjnej, gdyż podczas przerwy najczęściej albo pojawiają się reklamy, albo na antenie prezentowane są wypowiedzi różnych specjalistów zaproszonych do studia. Dlatego często komentatorzy po zakończeniu pierwszej połowy informują widzów o zmianie osoby wypowiadającej się, np. *Oddaję głos Rafałowi Patyrze; Oddaję głos do studia w Warszawie*. Formuła *oddaję głos* jest charakterystyczna wyłącznie dla relacji telewizyjnej (w internetowej byłaby pozbawiona sensu). Po zakończeniu przerwy sprawozdawcy często witają się ponownie z widzami, np. *Witamy państwa i zapraszamy na drugą połowę*, ale tym razem nie przedstawiają się. Zdarza się jednak, że nie ma ani formuły pożegnalnej kończącej relację z pierwszą połową, ani formuły powitalnej rozpoczynającej relację z drugiej części meczu. Wówczas funkcję delimitatorów pełnią wypowiedzi podsumowujące pierwszą połowę, np. *Widzew prowadzi po pierwszej połowie w Szczecinie z Pogonią 2 do 1* — mogą też występować jako elementy inicjujące drugą część spotkania. Jednak tę funkcję częściej pełnią rozbudowane wypowiedzi. Relacja z drugiej części rozpoczyna się często przed wybiegnięciem piłkarzy na murawę i komentatorzy wykorzystują ten czas na podanie jakichś dodatkowych informacji związanych z drużynami, stadionem itp., np.:

Werder Brema powstał w roku 1899, opuścił Bundesligę tylko raz w latach 60. Szachtar Donieck powstał w roku 1936 jako SK Sachanowiec, a w 46 przyjął nazwę właśnie Szachtar Donieck. Te kluby swoją długą i bogatą historię chcą dopisać na nowo, chcą rozwinąć, chcą ulepszyć tego wieczoru. Po pierwszych 45 minutach 1 do 1 po trafieniach Luiza Adriano i Naldo dla zespołu Werderu. Jesteśmy ponownie na Sukru Saracoglu w Stambule, na obiekcie, na którym na co dzień grają piłkarze Fernbahce i obserwujemy początek drugiej części spotkania finałowego ostatniego w historii Pucharu UEFA.

Tu komentarz telewizyjny zbliża się do relacji internetowej — delimitatorem końca relacji z pierwszej połowy jest podanie czasu i informacji o jej zakończeniu, np. *45' Koniec pierwszej połowy*, natomiast wykładnik początku relacji z drugiej części stanowi informacja o jej rozpoczęciu, np. *46' Początek drugiej połowy, Polacy przy piłce*. Zdarza się też formuła rozbudowana o charakterze podsumowująco-komentującym, np.: *Za nami pierwsze 45 minut. Mecz ma dość spokojny przebieg, niewiele strzałów i okazji bramkowych*.

W komentarzu telewizyjnym wyznacznikiem końca całej relacji staje się najczęściej formuła pożegnalna, np. *Michał Zawacki, dziękuję pięknie, dobranoc państwu*. W relacji internetowej jest to albo podanie informacji o zakończeniu spotkania wraz z krótkim komentarzem, np. *Koniec spotkania. Czekaliśmy na debiut Obraniaka i okazało się, że było warto. Jego dwie bramki dały nam zwycięstwo nad Grekami*, albo formuła pożegnalna, zbliżona do tej, która występuje w komentarzu telewizyjnym, np. *Dziękujemy za śledzenie tej relacji i zapraszamy na kolejne w INTERIA.PL*.

Segment zasadniczy

Zasadniczą treść wszystkich relacji sportowych stanowi opis przebiegu spotkania. W przypadku transmisji telewizyjnej może mieć on formę monologu (jeden komentator — dziennikarz) lub dialogu (dwóch komentatorów — dziennikarz i tzw. ekspert; formuła ta jest ostatnio coraz popularniejsza). W obu przypadkach wypowiedzi nie tworzą zwartego, linearnego ciągu przyczynowo-skutkowego. Powodem tego jest dynamiczność opisywanych zjawisk — podczas meczu piłkarskiego niektóre akcje rozgrywane są bardzo szybko, toteż kwestie wypowiedziane przez sprawozdawcę są często urywane, brakuje wyraźnych nawiązań, np.:

Wasilewski. Niedokładne zagranie, ale też i niedokładnie gracze Armenii. / Woskanjan i Artur Boruc. / Daleko, wysoko ustawiony polski zespól. Myślę, że to dobrze.

Nie zakłóca to jednak odbioru, ponieważ odbiorca może jednocześnie oglądać sytuację na boisku, dzięki czemu komunikaty przekazywane przez komentatora są czytelne. Zdarzają się także sytuacje, kiedy nic nie dzieje się na boisku, a wówczas komentator musi wypełnić czas, podając inne informacje¹⁰. Wtedy sprawozdawcy sięgają do statystyk, historii, życiorysów piłkarzy i trenerów. Te fragmenty wypowiedzi cechuje zdecydowanie większy stopień spójności, np.:

¹⁰ Popularne powiedzenie, iż telewizja nie lubi ciszy, znalazło odzwierciedlenie w eksperymencie przeprowadzonym w latach osiemdziesiątych XX wieku. Stacja NBC wyemitowała wówczas transmisję z meczu piłkarskiego bez udziału komentatora — jedynymi dźwiękami były bezpośrednie odgłosy z boiska. Eksperyment ten zakończył się protestami widzów (OSTROWSKI, 2007: 195).

Szósty występ Łobodzińskiego w biało-czerwonych barwach. No powoli, powoli do Władysława Żmudy chce dołączyć Jacek Bąk. 86. mecz w reprezentacji Polski, 100 Grzegorz Lato, 97 Dejna, 91 Żmuda.

Odmienny charakter ma segment zasadniczy w relacji internetowej „na żywo”. Składa się on najczęściej z pojedynczych wypowiedzeń, które odpowiadają poszczególnym minutom meczu. Czas stanowi zatem oś konstrukcji całego tekstu — na ekranie pojawiają się informacje o wydarzeniach z kolejnych minut spotkania, np.:

24' Abbasow kontuzjowany w starciu z Rasiakiem 25' Żółta kartka dla Walijewa za opóźnianie gry.

Odbiorca pozbawiony jest możliwości oglądania spotkania, dlatego relacja internetowa musi zawierać konkretne informacje, które pozwolą na stworzenie obrazu całego spotkania. Z tego powodu większość wypowiedzeń ma charakter czysto informacyjny, np.:

87' Bąk kontuzjowany w naszym polu karnym.

89' Jacek Bąk wraca na boisko i jest w stanie kontynuować grę,

rzadko pojawiają się wypowiedzi o zabarwieniu ekspresywnym, tak charakterystyczne dla relacji telewizyjnej. Przyczyną tego jest, oczywiście, konieczność jak najszybszego przekazywania informacji o wydarzeniach na boisku — brak zatem miejsca na emocje i komentarze. Wyjątek stanowi zdobycie bramki — wówczas pojawia się w relacji internetowej zapis *GOOOOOOOL!!!!*, który należy uznać za ekspresywizm, o czym świadczy zapis wersalikami (oddają krzyk), a także zwielokrotnienie samogłoski *o* oraz wykrzyknika.

Podsumowanie

Wyniki przeprowadzonej analizy zestawione zostały w tabeli 2., prezentującej poszczególne cechy relacji telewizyjnej i relacji internetowej w ujęciu porównawczym.

Analiza pozwala na wyciągnięcie wniosku, że mimo wielu różnic między telewizyjnym i internetowym tekstem relacji sportowej na żywo mamy do czynienia z jednym gatunkiem — relacją. Nazwa komentarz w odniesieniu do transmisji telewizyjnej wynika z tradycji, a nie z przesłanek gatunkowych. Warto przypomnieć, że według definicji zawartej w *Słowniku terminologii me-*

Tabela 2

Relacja telewizyjna a relacja internetowa — zestawienie

Relacja telewizyjna	Relacja internetowa
Stała, wyraźnie zarysowana rama tekstu	Stała, wyraźnie zarysowana rama tekstu
Powitanie widzów jako element inicjalny	Brak formuły powitalnej; funkcję delimitatora pełni informacja o rozpoczęciu meczu
Pożegnanie widzów jako element finalny	Brak formuły pożegnalnej; funkcję delimitatora pełni informacja o zakończeniu meczu
Jeden lub dwóch nadawców	Jeden nadawca
Wypowiedzi informacyjno-komentujące bądź komentująco-informacyjne	Wypowiedzi informacyjne, rzadko informacyjno-komentujące
Nawiązywanie kontaktów z widzem (zwroty adresatywne)	Brak kontaktu
Liczne ekspresywizmy	Nieliczne ekspresywizmy

dialnej relację cechuje równoległość w stosunku do opisywanych zjawisk, szczegółowe przedstawienie informacji, któremu często towarzyszą opisy o zabarwieniu emocjonalnym. Najważniejszym wyróżnikiem gatunku wydaje się jednoczesność opisu i wydarzenia, którego on dotyczy, a ta cecha charakteryzuje relację zarówno telewizyjną, jak i internetową. Idąc za wskazówkami Jana Ożdżyńskiego, który porównał relację radiową z telewizyjną i stwierdził, że „relacja radiowa to monolog sprawozdawczo-komentujący, a komentarz telewizyjny to monolog komentująco-sprawozdawczy” (OŹDŻYŃSKI, 1979: 52—53), można stwierdzić, że relacja internetowa jest monologiem informacyjnym, a relacja telewizyjna — monologiem lub dialogiem informacyjno-komentującym bądź komentująco-informacyjnym (to, jaki charakter przeważa w relacji telewizyjnej, zależy od indywidualnych cech komentatora¹¹).

Relacje telewizyjna i internetowa są zatem jednym gatunkiem w dwóch odmianach — telewizyjnej i internetowej. Medium wymusza zmianę sposobu opisywania wydarzeń na boisku, ale zasadniczy kształt pozostaje ten sam.

¹¹ A. Ostrowski podkreśla, że komentatorzy telewizyjni często mają nawyki radiowe, toteż zamiast komentować mecz, częściej informują o tym, co dzieje się na boisku, a to każdy widz może sam zobaczyć (OSTROWSKI, 2007).

Literatura

- Cambridge Learner's Dictionary*, 2001. Cambridge.
- COCKIEWICZ W., 1988: *Komentarz transmisji sportowej w telewizji (charakterystyka składniowa)*. Kraków.
- DOBEK-OSTROWSKA B., 2006: *Komunikowanie polityczne i publiczne*. Warszawa.
- OSTROWSKI A., 2007: *Telewizyjna transmisja sportowa, czyli największy teatr świata*. Wrocław.
- OŹDŻYŃSKI J., 1979: *Mówione warianty wypowiedzi w środowisku sportowym*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk.
- PISAREK W., red., 2006: *Słownik terminologii medialnej*. Kraków.
- SZKUDLAREK-ŚMIECHOWICZ E., 2006: *Wyrażanie emocji w telewizyjnym komentarzu sportowym*. W: MICHALEWSKI K., red.: *Wyrażanie emocji*. Łódź, s. 353—365.
- WIŚNIEWSKI M., 2006: *Struktura językowego telewizyjnego komentarza sportowego — próba charakterystyki*. „Studia Medioznawcze”, nr 4.
- WOJTAK M., 2004: *Gatunki prasowe*. Lublin.

Beata Grochala

The same genre in two varieties — on the television and Internet sports live transmissions

S u m m a r y

The aim of the article is a genre contrastive analysis of two sports live transmissions — the television and Internet one. The author concentrates on basic genre determinants such as a sender-receiver situation, text frame and structure of the main segment. The main genological considerations are preceded by a short analysis of the genre name whether it is more suitable to call it transmission or a commentary. Conclusions deriving from the studies conducted allow for making a statement that both in the case of television and Internet we deal with the same genre, the sports live transmission.

Beata Grochala

Dieselbe Gattung in zwei Varianten — Fernseh- und Internetsportbericht live

Z u s a m m e n f a s s u n g

Das Ziel des Artikels ist, zwei Typen eines Sportberichtes live — des Fernsehberichtes und Internetberichtes zu vergleichen. Die Verfasserin konzentriert sich auf solche Hauptdeterminanten

der Gattung, wie: Sendeempfangssituation, Textrahmen, Struktur des Hauptsegmentes. Den richtigen genologischen Überlegungen geht eine kurze Analyse des Gattungsnamens voraus — ob es ein Bericht oder ein Kommentar ist. Die Verfasserin kommt zum Schluss, dass die beiden Berichte, sowohl im Fernsehen, wie auch im Internet dieselbe Gattung, nämlich ein Sportbericht live repräsentieren.

Magdalena Hawrysz
Zielona Góra

***Rozmowy chrystyjańskie* Marcina Czechowica jako komunikat kształtujący wspólnotę arian**

Przedmiotem analiz niniejszego szkicu są *Rozmowy chrystyjańskie* Marcina Czechowica, jedno z ważniejszych świadectw religijnej dysputy toczonej w XVI wieku między braćmi polskimi (zwanymi też antytrynitarzami, arianami) a innymi wyznaniem. Traktat ma postać 13 dialogów pomiędzy Nauczycielem i Uczniem. Opracowanie ma na celu przedstawienie językowych sposobów wykorzystanych do budowania i umacniania więzi we wspólnocie opartej na związkach dobrowolnych motywowanych doktryną religijną. Zamierzenie to jest wynikiem traktowania wszelkich tekstów-zachowań językowych jako realizacji konkretnych potrzeb komunikatywnych, nastawionych na osiąganie zaprogramowanych przez wspólnotę komunikatywną celów (zob. BORAWSKI, 2000). Ta perspektywa sprawia, iż każdy dokument staje się elementem szeroko rozumianego kontekstu, który ma istotny wpływ na rozumienie tekstu. Z tego powodu konieczne staje się rozpoznanie wszelkich uwarunkowań (historycznych, ideologicznych, społecznych) towarzyszących powstaniu dzieła. Służy to uzasadnieniu i pełniejszemu zrozumieniu zarówno postaci dzieła, jak i jego zawartości.

Geneza powstania *Rozmów...* jest wypadkową trzech czynników: wewnętrznych sporów w obozie arian, składu społecznego zboru mniejszego oraz dyskusji toczonych z przedstawicielami innych wyznań. Analiza tych okoliczności pozwoliła wskazać trzy zasadnicze potrzeby komunikatywne determinujące kształt formalno-treściowy katechizmu: kodyfikację, dydaktykę i propagandę.

Jedną z zasadniczych kwestii, którą dyskutowano wśród braci polskich, zwłaszcza po ich przeniesieniu się do Rakowa, dotyczyła sprawowania urzędów oraz udziału w wojnach. To ostatnie zagadnienie stało się szczególnie ważne, gdy po śmierci Zygmunta Augusta szlachta na podstawie ustawy senatu miała obowiązek stać w zbrojnym pogotowiu. Zrodziło to etyczne dylematy wśród

antytrynitarzy i stało się przyczynkiem do zagorzałej dyskusji. Radykalne skrzydło arian, którego członkiem, a z czasem przywódcą i głównym ideologiem był Czechowic, zajmowało bowiem stanowisko, że chrystianinowi nie godzi się ani pełnić żadnych funkcji społecznych, ani chwycić za miecz. Kwestia ta była rozpatrywana na kolejnych synodach generalnych (w Rakowie w 1572, w Lutomirsku 1573 i ponownie w Rakowie w 1574 roku)¹. Pierwszym materialnym efektem oficjalnego stanowiska zboru mniejszego była odpowiedź Czechowica na *libellus* autorstwa Stanisława Budzyńskiego, który wystąpił z ostrą krytyką skrajnie pacyfistycznego poglądu arian. Ponieważ odpowiedź ta nie zakończyła dyskusji, synod rakowski z 1574 roku zamówił u Czechowica katechizm, który miał sankcjonować stanowisko radykalnego obozu antytrynitarzy. Te okoliczności sprawiają, że *Rozmowy chrystyjańskie* wydane rok później przez Aleksego Rodeckiego w Krakowie nabierają charakteru normotwórczego, a wręcz fundacyjnego. Tym samym można wskazać pierwotną potrzebę, która spowodowała powstanie dzieła — *k o d y f i k a c j ę*, czyli chęć uporządkowania i zatwierdzenia obowiązującego we wspólnocie braci polskich zespołu poglądów i wartości oraz ich umocowanie w źródłach. Świadomość realizowania tej potrzeby można odnaleźć w następujących fragmentach *Rozmów...*:

O której to dobrze wiecie [wierze zdrowej — M.H.], iż więcej niż przez tysiąc lat od Antychrysta rzymskiego rozmaitymi i dziwnymi wymysłami, zabobony i nabożeństwa była zeszczacona, zawikłana i zatłumiona, że trudno człowiek pobożny to wiedzieć miał, na czym miał bezpiecznie sumienie swe uspokoić i którym sposobem o Bogu prawdziwym, o Synu jego, Jezusie Chrystusie, i o Duchu Świętym wierzyć, co o wierze zbawiennej, o usprawiedliwieniu, o żywocie chrystyjańskim i o sakramentach mówić, trzymać, rozumieć [6]².

Do którego fundamentu pisma prorockiego i apostołskiego te Rozmowy chrystyjańskie, wam przez mię spisane, drogę pokazują i do niego wszędy jako do celu pewnego godzą [6].

Wyjaśnienia wymaga, dlaczego to właśnie Czechowicowi polecono przedstawienie oficjalnego stanowiska zboru mniejszego. Po pierwsze, należy to wiązać z rolą, jaką pod jego wodzą jako ministra (przy współudziale świeckiego seniora Jana Niemojewskiego) zaczął odgrywać zbor lubelski. Stanisław TWOREK (1966: 6) stwierdza, że w latach 1570—1598 (a więc w czasie, gdy ministerstwo sprawował Czechowic) „Lublin nadawał kierunek rozwojowi całego

¹ Informacje o przebiegu synodów podaję na podstawie artykułu: *Synody arian polskich od założenia Rakowa do wygnania z kraju (1569—1662)* Stanisława SZCZOTKI (1935—1936: 21—100).

² Wszystkie cytaty z *Rozmów...* pochodzą z wydania: CZECHOWIC, 1979. Cyfra w nawiasie oznacza numer strony.

ruchu ariańskiego w Polsce”. Przywódcy zboru lubelskiego niezwykle czynnie podejmowali dyskusje zarówno w czasie własnych synodów, jak i *dysputacyj* z przeciwnikami w wierze, byli też bardzo aktywni wydawniczo. Czechowic wyrósł w tym czasie na koryfeusza ruchu ariańskiego. Już jednak w połowie lat sześćdziesiątych odgrywał ważną rolę wśród antytrynitarzy, jak należy wnosić z faktu, iż wiele zasad doktrynalnych, przejętych przez cały zбір mniejszy w Polsce i obowiązujących aż do czasów Socyna, sformułował dziesięć lat przed *Rozmowami...* w utworze *Trzech dni rozmowa o dzieciokrzęństwie* (SZCZUCKI, 1993: 45).

Lubelski minister dał się poznać jako dogmatyczno-społeczny radykał, a takie stanowisko było zgodne z duchem przedstawicieli gminy rakowskiej, symbolu ówczesnego arianizmu.

Podstaw zwycięstwa radykalnej społecznie doktryny w zborze mniejszym należy poszukiwać w jego składzie socjalnym, w owym czasie wśród arian dominowało bowiem pospółstwo. Ten więc czynnik zadecydował w głównej mierze o merytorycznym kształcie Czechowicowego katechizmu, ale niewątpliwie miał wpływ również na wybór języka. *Rozmowy chrystyjańskie* zostały napisane po polsku, tym samym nie tylko realizowały postulat kościoła narodowego, ale mogły także praktycznie służyć mniej wykształconym członkom zboru i na nich oddziaływać. O tym, że był to świadomy wybór, świadczy wzmianka w źródłach o niedochowanym do naszych czasów napisanym przez Czechowica wcześniej małym katechizmie po łacinie (KOT, 1938: 6). To daje podstawę do mówienia o kolejnej potrzebie, na którą Czechowicowe *Rozmowy...* miały być odpowiedzią, a mianowicie o *d z i a ł a n i u d y d a k t y c z n y m*, rozumianym jako chęć zapoznania współwyznawców z podstawami doktryny. Ten zamiar można identyfikować w tekście poprzez pojawiające się regularnie konstrukcje zawierające leksemy typu (*na*)uczyć, umieć, rozumieć, wiedzieć:

*Rzecz ci to sam pokaże i tego cię też **nauczy** [38].*

*Lecz aby się rzecz ta krótko zamknęła, **naucz** się tego od samego Pana Jezusa [43].*

***Nauczyłeś** mię, co trzymać mam i jako rozumieć o tych bogach, które sobie ludzie nad wolą i słowo Boże zmyślają. **Nauczże** też, proszę cię, i o tych, które Bóg w słowie swym zowie i czyni bogami [17].*

*W czym nic nie wątpię, że mię w tym wszystkim Pan Bóg mój będzie raczył przez Cię **wyuczyć** i mnie na sumieniu moim uspokoić, [20].*

*żebyście już doskonale i dostatecznie wszystkiego **doszli**, wszystko **umieli** i wszystko **rozumieli** [6].*

*K temu żebyście też i o tym się **dowiedzieli** (jeśli jeszcze którzy tego nie do końca wiecie), jakich wielkich i zacnych rzeczy [5].*

*dostatecznie pierwej **wywieździeć** chęć i wszystkiego **nauczyć** [71].*

Abyś to pojąć mógł i wyrozumieć mógł, umyśliłem ci pokazać niektóre sposoby [235].

Autor w swym działaniu wychowawczym idzie jednak krok dalej. Stara się bowiem swych braci w wierze zapoznać z wyznawanymi przez wspólnotę wartościami, ale jednocześnie dąży do wyrobienia w nich pożądanej w grupie postawy — z jednej strony, z drugiej zaś — chce dostarczyć im argumentów i kształcić w nich umiejętność prowadzenia sporu z religijnymi oponentami. Stąd można mówić o jeszcze jednej potrzebie, która doprowadziła do napisania *Rozmów...* — jest nią p r o p a g a n d a, rozumiana w sposób dwojaki. Po pierwsze, dochodzi ona do głosu w tych fragmentach, gdzie dokonuje się kształtowanie poglądów i zachowań wśród członków własnej wspólnoty. Zaznaczyć przy tym należy, że nie ma w tekście *Rozmów...* nachalnej agitacji do wiary chrystiańskiej, arianie stali bowiem na stanowisku wolnego wyboru wspieranego przekonaniem o predestynacji. Kształtowanie więc postaw dokonuje się raczej poprzez łagodną zachętę i jednocześnie wskazanie możliwych (a nawet pewnych) przyszłych trudności, np.:

I owszem, byśmy tak, a nie inaczej czynić mieli, jeśli byśmy własnymi uczniami i naśladowcami Chrystusowymi być chcieli, chociaż ta rzecz bardzo się zda trudna ciału, a nieznośna i nieprzystojna rozumowi i rozsądkowi naszemu [247].

Po drugie, w *Rozmowach...* w celach propagandowych wykorzystane zostały techniki zwalczania przeciwnika, co sygnalizowane jest w prośbach Ucznia i sugestiach Nauczyciela:

Czego przystrzegać ma ten, co by z Żydy porządnie mówić miał [Marg. 81] przypomni mi (...), żebych ja nie tylko umiał Żydom na zagadanie ich odpowiadać, ale też żebych sobie nie dał wiary wętlić nikomu o zacności Pisma świętego (...) [163].

Ale iż mi jeszcze czegoś ku odpowiadaniu Żydom na ich wykręty nie dostawa, przeto bych i w tym chciał być nauczon i upewnion [188].

Wskazane potrzeby komunikatywne (kodyfikacja, dydaktyka, propaganda) przekładają się w sposób bezpośredni na ukształtowanie językowe *Rozmów chrystyjańskich*. Sprawiają, że tekst ten staje się narzędziem formowania wspólnoty komunikatywnej, głównie za sprawą zaznaczania wyznaniowej odrębności³. Owo kształtowanie grupy religijnej realizowane jest na płaszczyźnie językowej poprzez dwie strategie językowego działania. Pierwsza z nich ma na celu

³ Jego siły oddziaływania starszyzna zboru była świadoma, ponieważ dzieło rozsyłano różnym osobom. Zob. BRÜCKNER, 1962: 177.

zwiększanie poczucia tożsamości ze wspólnotą. Do osiągnięcia tego celu autor wykorzystuje technikę tworzenia pojęć charakterystycznych dla wspólnoty i przekuwania ich w terminologię oraz kreuje pozytywny obraz współwyznawcy poprzez zastosowanie zdań o charakterze sentencji i wypowiedzi normatywnych. Druga ze strategii nastawiona jest na taką prezentację wizerunku przeciwników, by osiągnąć efekt negatywnego do nich nastawienia⁴, głównie za pomocą argumentacji intelektualnej i emocjonalnej. Strategie te i językowe sposoby ich realizacji zostaną zaprezentowane poniżej.

Wyrazistym znakiem (samo)identyfikacji braci polskich stawały się dwa naczelné terminy obozu arińskiego — jeden z nich związany jest z nominacją grupy wyznaniowej (*chrystyjanie*), drugi łączy się z najważniejszym obrzędem, czyli chrztem dorosłych (*ponurzenie*). To drugie pojęcie było przedmiotem opisu w innym opracowaniu (HAWRYSZ, 2010), tu poprzestanę więc na analizie nazwy wyznawców arianizmu. Przedstawiciele zboru mniejszego w XVI wieku określali się mianem *chrystyjan*, a więc wyznawców Chrystusa. Etymologię tego określenia podaje sam autor *Rozmów...*:

Ale mówię, iż wiara prawdziwych chrystyjan, a nie ona zmyślona Anty-chrystowych krześcijan, którzy się nie od Chrystusa takimi stawają, ale od krztu i krzyżma, którym w dzieciństwie czarowani bywają [22].

ponieważ chcesz być uczniem szkoły Chrystusa Pana (która we wszystkim różna jest od szkoły nauk ludzi mądrych świata tego) [11]

Powstanie terminu wynika z chęci podkreślenia ideowej różnicy pomiędzy obozem antytynitarskim a katolikami oraz innymi obozami reformatów⁵. Wiązało się to z podjęciem trudnego naśladownictwa Chrystusa, co miało przejawiać się w gotowości do podążania pełną cierpienia i niebezpieczeństwa drogą nakazów Pisma Świętego. Co prawda opowiadanie się po stronie królestwa Chrystusa łączyło chrystian z luteranami czy kalwinami, ale w przypadku braci polskich wybór nazwy stawał się manifestacją, a jednocześnie sugestią, że tylko chrystianie są właściwymi spadkobiercami Mistrza. Tym samym miano stawało się eksplicytnym narzędziem służącym identyfikacji członków zboru mniejszego i podkreślaniu łączącej ich więzi. Pojawiające się przy nazwie *chrystyjanin* określenia *prawdziwy*, *własny* ('właściwy') dodatkowo potęgowały dystans między arianami a fałszywymi chrystianami, np.:

⁴ O strategii koncyliacyjnej i abominacyjnej zob. HAWRYSZ, 2009b.

⁵ Nazwa *chrzest* wywodzi się od stgnm. wersji fonetycznej imienia Chrystus: *Crist*, *Krist*. Obie więc nazwy mają ten sam źródłosłów, ówczesnie jednak tej świadomości nie było (zob. słowniki etymologiczne w bibliografii).

*U nas tedy, chrystyjan prawdziwych (...) nie ustał szabat prawdziwy, ale owszejki, prawie dopiero ożył [83].
wszyscy będąc niewłasnymi i niedoszłymi chrystyjany, najwięcej i naczęściej wiernym własnym i szczerym chrystyjanom szkodzą [10].*

Przywołane epitety (*prawdziwy, własny*) należą do retorycznych narzędzi o dużej sile perswazji. Za ich pomocą autor dążył do uwypuklenia w terminie *chrystianin* znaczenie ‘taki, jaki powinien być, właściwy, należyty’. Można je więc nazwać epitetami wartościująco-legalizującymi. Obok nich pojawiają się również epitety wartościująco-opisowe typu *wierny, szczerzy*, budujące pozytywny wizerunek arian. Nie tylko mają one charakter ewaluacyjny, ale jednocześnie wskazują na przestrzeń, do której odnoszą wartościowanie danego przedmiotu. Z tym pozytywnie nacechowanym obrazem wyłaniającym się z epitetów korespondują metaforyczne określenia braci polskich:

*uczniowie prawdziwi Chrystusowi, będąc jako owieczki bez rogów [269].
owieczki zboru Chrystusowego [274].*

Obok oczywistego odwołania do biblijnych obrazów pasterza i owiec występuje tu również nawiązanie do kulturowo utrwalonego stereotypu owcy jako symbolu łagodności, potulności i dobroci. Urobiony od nazwy wynawców przymiotnik *chrystyjański* służył określeniu wielu elementów rzeczywistości, wyznaczając zakres ideowy tych pojęć, np.: *powinność chrystyjańska* [244], *wiara chrystyjańska* [3], *życie chrystyjańskie* [6], *cierpliwość chrystyjańska* [273], *ludzie chrystyjańscy* [5], *chrystyjańska skromność* [242], *człowiek chrystyjański* [250], *pomsta chrystyjańska* [263].

Wzmocnienie integrującej siły określeń nominacyjnych i wyrazów od nich pochodnych uzyskał Czechowic, używając w odniesieniu do wszystkich spoza obozu arian nazwy *antychrystyjanie*. Dokonał tym samym wykluczenia ze wspólnoty:

nic nie mają antychrystyjani gruntownego oprócz wymysłu swego upornego, nie z Boga pewnie prawdziwego, ale z ducha onego kłamliwego [27].

Można chyba mówić o równoległej motywacji leksemu — mógł być utworzony od podstawy *chrystyjanin* przedrostkiem *anty-*, ale możliwe jest także wywiedzenie nazwy od określenia *Antychryst*, stosowanego w odniesieniu do papieża, którego władzy arianie nie uznawali. Motywacja słowotwórcza ma mniejsze znaczenie wobec widocznej w obu wypadkach funkcji budowania opozycji „swój” — „obcy” i podkreślania odrębności między grupami. Tej dychotomii służy również specyficzna prezentacja wartości i antywartości. Zna-

mienne jest to, że o cnotach, a więc powinnościach, mówi Czechowic w odniesieniu do współbraci, natomiast na grzechy i nieprawości z zasady zwraca uwagę w przypadku religijnych przeciwników. Tworząc antynomiczny obraz arian i ich oponentów, wznaga Czechowic dysonans pomiędzy wspólnotami.

Wśród językowych technik wykorzystywanych do prezentacji cnót i powinności chrystyjan znalazły się standardowe środki formułowania sądów jawnie normatywnych. Najczęstsze są wśród nich wypowiedzi z użyciem leksyki modalnej i ewaluatywów:

*Ale ten, kto chce być wierny Panu swemu, **ma** zawsze duchów doświadczać i w to pilnie wglądać, do czego i kiedy ma używać którego słowa Bożego [30].*

*Naprzód prosić go **masz** o to, aby on sam zbor swój budował [222].*

*nam tylko tego **pilnować potrzeba**, żebyśmy przy wezwaniu swym statecznie stali [276].*

*ty **pamiętaj** z pilnością się modlić [243].*

***nie jest rzecz wiernym przystojna** wazyć się poprawiać Pisma świętego [153].*

*Nadto **nie masz nic zaczniejszego** (mówić tak będę przeciw tobie) nad żywot wieczny [76].*

Obok zdań dyrektywno-normatywnych w obszarze prezentowania zespołu wartości wspólnoty arian można odnaleźć wypowiedzenia o charakterze optatywnym, czyli wyrażające życzenie, by jakiś stan trwał albo powstał w przyszłości:

byle tylko z ciebie chwałę swą mógł mieć on niebieski Ojciec [246].

aby poznawszy wielkość złości swych (...) onych się kajał i poprzestał, a na potem żywota polepszał i pobożnie żył [239].

Ciekawym zabiegiem językowym jest odwołanie się w argumentacji do zakładanej wiedzy adresata. Nadawca sugeruje wspólnotę myśli między sobą i odbiorcą komunikatu. To, co znane, łatwiej wszak zaakceptować:

***a to wiesz**, iż rozum cielesny głupstwem jest przed Bogiem [204].*

*(...) **gdyż to wiesz**, iż się zawsze pysznym Bóg sprzeciwia, a pokornym łaskę swą daje [230].*

***Bo tak tuszę, iż to wiesz**, że każdy przeklęty był, który by nie wytrwał we wszystkim, co było w Księgach Zakonu Mojżeszowego napisano [105].*

Sankcjonowanie norm odbywa się przez przywołanie najwyższego autorytetu — Boga:

A przetoż też po każdym takim, którego tak umiłował i ku żywotowi wiecznemu obrał, tego chce, aby jego słuchał i wiernie mu służył, a służył nie tak, jako by się jemu samemu podobało albo ludziom inszym spodobało, ale jako by mu Bóg sam służyć sobie rozkazał [190].

W kreacji religijnego przeciwnika dominują zaś sądy negatywnie wartościujące, które piętnują teologiczne, intelektualne, osobowościowe aspekty postępowania i nauczania oponentów w wierze. Do najczęściej wykorzystywanych mechanizmów językowych należą wypowiedzi, które mają wydźwięk ogólnie obowiązujących praw. Przybierają one postać zdań definicyjnych, sentencji czy przestróg:

tedy to ślepotą wielką i niewstydlivą śmiałość przeciw temu mówić [152]. Jeszcze i to zła pomsta, gdy kto z zazdrości jakiego szczęścia nienawidzi drugiego i mści się tego nad nim, i Onego albo prześladowuje, albo morduje [263].

Kto się na ludzi uczonych mniemanie spuszcza, ten często prawdę utraci [166].

Kto się zaś na cuda ogląda, ten też o sobie świadectwo wydaje, iż jest niewiernym, gdyż cuda służą niewiernikom, a nie tym, co by wierzyli [206—207].

Bo kto by tego nie czynił, ten z Boga nie może mieć ojca ani z Chrystusa pana i małżonka [215].

Niektóre z tych zdań zawierają konstrukcję przywołującą aksjomat. W ten sposób nadawca nadaje pozory obiektywności i powszechności sądom ograniczonym do światopoglądu jednej tylko wspólnoty:

Toć pewna, iż błąd papieski około usprawiedliwienia znaczny jest [242].

Bo to pewna: kto tej drogi królewskiej, dobrze utorowanej, pochyli albo ją porzuci, ten się tam i sam natulać, na wieczne zatracenie zabieży [110].

Częstym zabiegiem jest też wprowadzenie ironii, która działa demaskatorsko, ośmieszająco, w rezultacie rodzi uprzedzenia:

Boć podobno Paweł był w tej mierze prostakiem, że tego wyrozumieć nie mógł, czego teraz nowi niektórzy studenci dochodzą? Boć się podobno w lepszej szkole uczyli niż on, chociaż był do trzeciego nieba zachwycon i choć tam tajemnice niewypowiedziane słyszał albo podobno czego on ani śmiał, ani mógł wypowiadać, oni już to wszystko i mogą, i śmieją [55].

I to też nie Leda co, żeś ty i w Piśmie świętym bieglejszy niż on sławny mąż Erasmus Roterodam, którego przypominasz, więcej podobno umiesz, boś też podobno więcej czytał i pilnieś się uczył [75].

Podobną siłę mają wypowiedzi w tonie pobłażającym:

Cić niebożęta mówią sami nie wiedząc co [80].

Barzo się na tym nieboraczkowie Żydowie mylicie [82].

Rozważając sposoby kształtowania wspólnoty, należy jeszcze zwrócić uwagę na gatunek, który wykorzystał Czechowic do realizacji celu. Wskazówkę genologiczną znajdujemy w tytule dzieła: *Rozmowy chrystyjańskie, które z greckiego nazwiska dyalogami zowią a ty je możesz nazwać wielkim katechizmem* [3].

Istniejące współcześnie definicje katechizmu akcentują głównie podręcznikowy charakter tego gatunku⁶. Etymologia słowa dowodzi, że nieprzypadkowa jest jego dialogiczna forma, grecki źródłosłów wskazuje bowiem na pierwotną formę nauczania: słowa nauczyciela miały do niego powrócić w postaci odpowiedzi ucznia. Wiele elementów treściowych (wykład podstaw religii) i kompozycyjnych (dialog) Czechowicowych *Rozmów...* uprawnia, by nazwać je katechizmem. Podkreślić jednak należy, że gatunek ten został przez autora dostosowany do wymogów aktualnej sytuacji komunikacyjnej. Wykład jest bowiem prowadzony dwutorowo: z jednej strony — prezentowane są podstawowe wartości obowiązujące we wspólnocie, z drugiej zaś — dokument wykazuje nstawienie polemiczne. Oba aspekty sygnalizowane są zresztą w tytule: [*Rozmowy — M.H.] w których są rozmaite gadania o przedniejszych artykułach wiary chrystyjańskiej, a z osobna o żydowskich gadkach, którymi Pana Jezusa Chrystusa i Ewanjeliją wyniszczył chcą* [3].

Siła perswazyjnego charakteru katechizmu wzrasta dzięki użyciu obrazowego języka, obfitującego w porównania i metafory. Niewątpliwie czynnikiem kształtującym specyfikę tej obrazowości jest odbiorca. Autor dzieła zdefiniował go w liście dedykacyjnym, który skierował do szerokiej publiczności, wszystkich — zarówno utwierdzonych już w nowej wierze, jak i jej adeptów oraz wątpiących. Skład socjalny obozu ariańskiego w owym czasie wskazuje, że wśród braci polskich dominowali ludzie prości, raczej słabo wykształceni. Te przyczyny warunkowały użycie środków językowych skorelowanych z wiedzą i praktycznym doświadczeniem tej właśnie wspólnoty. Obok więc charaktery-

⁶ SŁOWIŃSKI, 2005: 37—42; KUŹMINA, 2002: 16—18. Mimo zasadniczej zgodności co do pryncypiów, autorzy różnią się nieco w swych koncepcjach definicji katechizmu, akcentując w niej albo funkcje gatunku (jak J.Z. Słowiński), albo ukształtowanie treściowo-kompozycyjne (jak D. Kuźmina).

stycznego dla katechizmu wsparcia argumentacji cytatami z Pisma Świętego, można odnaleźć w *Rozmowach...* przenośnie odwołujące się do świata roślin i zwierząt, zjawisk pogodowych, codziennych czynności, np.:

— metaforyka meteorologiczna:

jako pijany w błoto głębiej w grzechy brnęli [101].

a iż człowiek pije nieprawość jako ziemia dżdżową wodę [130].

tak się prętko od jasności słowa Bożego rozplyną jako śnieg majowy od słonecznej gorącości [200].

— metaforyka związana z fauną i florą:

Trudna to jest rzecz Żyda chrystyjaninowi nawrócić, a nie wiem by nie trudniejsza niż wilka od mordowania owiec albo kota od chwywania myszy oduczyć [79];

A tak ten twój dowód będzie jako słomiany oszczep na dzikiego zwierza [75];

Gdyż i mrówka, gdy ją kto ściska, broni się i kąsa, a ja bych miał być pniem niemym, który by każdy, kto by jedno chciał, mógł rębać i siec jako ten, który się bronić nie może [253].

— metaforyka rzemieślniczo-agrarna:

A tak się z nimi musiał powoli i z lekka obchodzić jako z jedną rolą rozmaitymi chwastami, drzewem, chróstem, ciernim i ostem zarosłą, gdzie więc nie lża zaraz z trzaskiem i jednego roku wszystkiego wyprawić, ale tylko co grubszego i większego naprzód wzruszyć, a potem z lekka i powoli korzenie, a na koniec i perze szkodliwe wybrać, a dopiero broną dobrze uprawić [255].

Abo jako budowniczy, mądrze i dobrze w rzemieśle swym biegły, chociaż już ma dosyć drzewa wypuszczonego, jednak nie zaraz z onego, jako jest ze pnia spuszczone i z lasa przywiezione, buduje, ale wrzód gałęzi okrze-sze, potem skórę obija, a na koniec pod sznur sztachuje i ciesze, a ocio-sawszy heblem ostek gładzi, toż dopiero porządnie fundament założywszy, jedno na drugie kładzie, także i Pan nasz, Jezus Chrystus, czynił z onym grubym ludem jako z jakim sękowatym drzewem [255].

jąwszy się już pierwszej za ten pląg, to jest przystawszy do Chrystusa [271].

Kompetencje intelektualne odbiorcy determinują również formę podawczą katechizmu. Dialog jest prostszy w odbiorze niż traktat, angażuje i aktywizuje odbiorcę, który przestaje być biernym, pouczanym słuchaczem, zostaje natomiast pełnoprawnym uczestnikiem dyskursu ideologicznego. Z przedmiotu in-

doktrynacji staje się partnerem dialogu i wymiany myśli. W ten sposób pobudzona wyobraźnia mogła łatwiej doprowadzić do religijnego przeżycia, a tym samym odnieść skutek perswazyjny⁷.

Czechowicowy katechizm jest zatem tekstem szczególnie mocno osadzonym w przestrzeni komunikacyjnej. Odzwierciedla w swej strukturze zarówno erudycyjne oraz warsztatowe predyspozycje autora, jak i zaprojektowany przez niego sposób recepcji, dostosowany do możliwości poznawczych odbiorcy — członka wspólnoty.

Rozmowy chrystyjańskie, traktowane tu jako działanie językowe, były odpowiedzią na potrzeby wspólnoty w konkretnej sytuacji. Z tego punktu widzenia można je traktować jako swoisty fundament, kodeks, zbiór praw i wartości obowiązujących we wspólnocie arian oraz narzędzie utwierdzania współbraci we wspólnych przekonaniach, a także zwalczania innych wspólnot religijnych. Analiza potrzeb pomogła opisać zachowanie językowe i wyjaśnić jego formę, dzięki czemu można też było scharakteryzować różne właściwości wspólnoty. W świetle *Rozmów...* bracia polscy jawią się jako społeczność o wyraźnie skodyfikowanym zespole norm, chcąc mocno zaznaczyć własną ideową odrębność.

Literatura

- BAŃKOWSKI A., 2000: *Etymologiczny słownik języka polskiego*. T. 1—2. Warszawa.
- BIEŃKOWSKA D., 2001—2002: *Językowy obraz wspólnoty (na materiale Nowego Testamentu w przekładzie ks. Jakuba Wujka)*. „Roczniki Humanistyczne”, z. 6, s. 65—74.
- BORAWSKI S., 2000: *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historiozoficzne*. Warszawa.
- BORYŚ W., 2005: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków.
- BRÜCKNER A., 1962: *Marcin Czechowic*. W: IDEM: *Różnowiercy polscy. Szkice obyczajowe i literackie*. Warszawa, s. 169—198.
- CZECHOWIC M., 1979: *Rozmowy chrystyjańskie*. Warszawa.
- DLUGOSZ-KURCZABOWA K., 2008: *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*. Warszawa.
- DÜR-DURSKI J., 1948: *Wstęp*. W: IDEM: *Arianie polscy w świetle własnej poezji. Zarys ideologii i wybór wierszy*. Warszawa, s. 5—28.
- HAWRYSZ M., 2009a: *Determinanty stylotwórcze „Rozmów chrystyjańskich” Marcina Czechowica*. W: MAĆKOWIAK K., PIĄTKOWSKI C., red.: *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki*. Zielona Góra, s. 131—140.

⁷ O innych jeszcze uwarunkowaniach formy dialogicznej utworu zob. HAWRYSZ, 2009a.

- HAWRYSZ M., 2009b: *Wzory XVI-wiecznej polemiki religijnej w świetle pism Marcina Czechowica (rekonesans)*. W: „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i Diachroniczne Aspekty Badań Polszczyzny”, T. 8, s. 59—70.
- HAWRYSZ M., 2010: *Terminologia jako wyznacznik granic wspólnoty religijnej (na przykładzie leksemu ponurzać i wyrazów pokrewnych)*. W: KUŹMICKI M., OSIEWICZ M., red.: *Żywe problemy historii języka*. Poznań, s. 125—135.
- KOT S., 1932: *Ideologia polityczna i społeczna braci polskich zwanych arjanami*. Warszawa.
- KOT S., 1938: *Marcin Czechowic*. Kraków.
- KUZIĄK M., 2004: *Budowanie wspólnoty — wątki retoryczne prelekcji paryskich Adama Mickiewicza. (Zarys problemu)*. W: SZTACHELSKA J., MACIEJEWSKI J., DĄBROWSKA E., red.: *Teatr wymowy. Formy i przemiany retoryki użytkowej*. Białystok, s. 281—304.
- KUŹMINA D., 2002: *Katechizmy w Rzeczypospolitej XVI i początku XVII wieku*. Warszawa.
- SŁOWIŃSKI J.Z., 2005: *Katechizmy katolickie w języku polskim od XVI do XVIII wieku*. Lublin.
- STEC W., 1988: *Literacki kształt polskich polemik antyjezuickich z lat 1578—1625*. Białystok.
- SZCZOTKA S., 1935—1936: *Synody arian polskich od założenia Rakowa do wygnania z kraju (1569—1662)*. „Reformacja w Polsce”, nr 25—32, s. 21—100.
- SZCZUCKI L., 1964: *Marcin Czechowic (1532—1613). Studium z dziejów antytrynitaryzmu polskiego XVI wieku*. Warszawa.
- SZCZUCKI L., 1993: *Nonkonformiści religijni XVI i XVII wieku. Studia i szkice*. Warszawa.
- SZCZUCKI L., TAZBIR J., 1959: *Wstęp*. W: SZCZUCKI L., TAZBIR J., oprac.: *Literatura arikańska w Polsce XVI wieku. Antologia*. Warszawa, s. V—LXXXVII.
- TWOREK S., 1966: *Zbór lubelski i jego rola w ruchu arikańskim w Polsce XVI—XVII wieku*. Lublin.

Magdalena Hawrysz

***Rozmowy chrystyjańskie by Marcin Czechowic
as a message shaping the community of Arians***

S u m m a r y

The work presents linguistic means used by Marcin Czechowic, one of the most important Arian activists to build and consolidate bonds in a community of Polish Brothers in the period of reformation discussions. The analysis was conducted from the perspective of communicational needs identified in a catechism created for Arians by Czechowic. This perspective allowed for indicating the main strategies of a linguistic action (a conciliation and abomination strategy) and ways of their realization at a lexical, phraseological, syntactic and genealogical level.

Magdalena Hawrysz

***Christliche Gespräche von Marcin Czechowic
als eine die arianische Gemeinschaft beeinflussende Mitteilung***

Z u s a m m e n f a s s u n g

Die Arbeit schildert verschiedene sprachliche Methoden, die von Marcin Czechowic, einem der wichtigsten arianischen Aktivisten, für Aufbau und Festigung der Gemeinschaftsbande unter den Arianern (Polnischen Brüdern) zur Zeit der regen reformatorischen Streiten verwendet wurden. Die Analyse wurde hinsichtlich des Kommunikationsbedarfs durchgeführt, welcher in dem von Czechowic geschriebenen Katechismus für Arianer identifiziert wurde. Das ermöglichte die wichtigsten sprachlichen Strategien (konziliante und abominable) und die Methoden ihrer Realisation auf der lexikalen, phraseologischen, syntaktischen und genologischen Ebene zu zeigen.

Maciej Kawka
Kraków

Internet jako źródło plotki

*Chylińska bije rekordy popularności w Internecie!...
A jednak! Mucha zastąpi Marczuk-Pazurę w „YCD”!
Richardson nie może znaleźć pracy...
Witkowski: Wojewódzki manipuluje brawami...
Urbański ma 4 samochody i 2 motocykle...
Żona Polańskiego bije reporterkę.
Polański siedzi jak król.
Przez Colina zerwała kontakt z rodzicami?!*

— oto kilka tylko początków tekstów, które pojawiają się codziennie na tytułowych stronach plotkarskich portali internetowych typu: Pudelek, Kozaczek, Pomponik czy na stronie www.plotek.pl. Z tego ostatniego portalu pochodzi wiadomość zatytułowana: *Przez Colina zerwała kontakt z rodzicami?!* Warto ją przytoczyć w całości, by zobaczyć, jak jest skonstruowana:

Przez Colina zerwała kontakt z rodzicami?!



*Dzisiejszy „Fakt” donosi, że Colin Farrell całkowicie zdominował Alicję Bachledę-Curuś, która z jego powodu przestała odzywać się do rodziców. Aktorka nie może zrozumieć, dlaczego bliscy atakują jej ukochanego. Colin jest **podobno** wściekły, że rodzina Alicji wtrąca się w ich życie. Nie zgadza się też, na przyjazd matki aktorki do USA.*

*Alicja nie potrafi się sprzeciwić. Jak pisze „Fakt”, postanowiła, że przestanie kontaktować się z rodzicami, jeśli nie zaakceptują oni jej związku z Farrellem. **Podobno** już teraz nie rozmawia z rodzicami. Kontaktuje się jedynie ze swoim bratem.*

Osoba z rodziny Alicji tłumaczy, że jej rodzice nie popierają związku z hollywoodzkim gwiazdorem z troski o nią. Słyszeli o wszystkich jego romansach i obawiają się, że Alicja niedługo zostanie sama.

Jak myślicie, jak zakończy się ta historia.

(http://www.plotek.pl/plotek/1,78649,7156086,Przez_Colina_zerwala_kontakt_z_rodzicami_.html)

Liczba plotkarskich portali sięgnęła już blisko sześćdziesięciu, a dalsze są w przygotowaniu. Można więc z ogromnym prawdopodobieństwem stwierdzić, iż w Internecie popularność plotki osiągnęła swoje apogeum. Zjawisko to — choćby ze względu na zasięg (gwarantuje to medium — Internet) i niebywałą popularność — zasługuje na uwagę i refleksję językoznawczą.

Plotka nie była dotychczas przedmiotem szerszych opracowań i analiz językoznawczych. Nie licząc nieopublikowanej pracy magisterskiej Ewy Błachowicz-Wolny, napisanej pod kierunkiem Profesora Kazimierza Ożoga, i kilku jej artykułów zamieszczonych w zagranicznych czasopismach naukowych, (BŁACHOWICZ, 1998: 39—45; 2000: 156—169; 1995: 76—84) brak w znanej mi literaturze lingwistycznej opracowań z tego zakresu. Na uwagę zasługuje praca z zakresu komunikacji społecznej Jayson P. Harsina o plotce jako zjawisku symbolizującym konwergencję mediów, znajdującym się na pograniczu działań telekomunikacji, informatyki, multimediiów (Internetu) — plotka jest tu rozumiana jako element politycznej strategii komunikacyjnej (HARSIN, 2008). Nieco uważniej plotką zajęli się psychologowie, socjologowie (WAGNER, 2006: 39—67; JERAN, 2008: 40—48) i specjaliści od reklamy, którzy uznają tego typu wypowiedź za marketing szeptany. Plotkę jako odrębny typ wypowiedzi traktuje Aleksander WILKOŃ (2003: 46—58), który zaliczył ją do gatunków mówionych. Jego zdaniem „w zakresie form mówionych kształtujących gatunek dialogu lub monologu można wyodrębnić więc: gatunki mowy naturalnej (potocznej): rozmowa, opowiadanie, kłótnia, plotka, dowcip (tzw. kawał), lament”. Nieco inaczej kwestię tę ujmuje Aleksandra OKOPIEŃ-SŁAWIŃSKA (1988: 179—180): „Aktualne rozeznanie w zasobie gatunków mowy ma charakter intuicyjny i przybliżony. Poszczególne formy gatunkowej organizacji są w różnym stopniu ustalone i rozpoznawane. Niektóre z nich zostały wyraźnie skon-

wencjonalizowane, niektóre zaś zaledwie wyłaniają się z chaosu pod postacią nazw wyróżniających pewne odmiany działań słownych, takich jak gderanie, utyskiwanie, obgadywanie, przekomarzanie się, przekonywanie, zniechęcanie, podburzanie, straszenie. Są to wszystko nazwy działań nie mających jeszcze odpowiedników w nazwach wytworów słownych, która to odpowiedniość świadczy o wyższym stopniu gatunkowej świadomości. Wskazują nań takie przypadki współlistnienia obu form, jak grożenie — groźba; plotkowanie — plotka; wymawianie — wymówka; oskarżanie — oskarżenie”.

Ustalenia te przestają być zadowalające, jeśli chodzi o przekaz internetowy. Pierwotnie bowiem plotka miała formę mówioną. Według Michała Bachtina dotyczy to zresztą prawie wszystkich gatunków mowy, które wzięły swój początek z mówionych form dialogowych. W Internecie króluje jednak tekst pisany czy raczej „zapisany”¹. Trudno w tym miejscu wskazać podstawowe chociaż różnice między plotką mówioną a internetową w zakresie kanonu formalnego tego typu wypowiedzi — wynikają one zapewne także ze specyfiki medium. W potocznym rozumieniu, zgodnym z definicją słownikową, plotka to niesprawdzona lub kłamliwa informacja (pogłoska) powodująca utratę dobrego wizerunku przez osobę, której dotyczy.

Do podstawowych cech plotki internetowej należy jej duża i niespotykana w innych gatunkach mowy siła illokucyjna. Jej moc obligatoryjnie potęgowana jest zdjęciem osoby lub osób, których dotyczy. Fotografia jako element nieodłączny i konstytutywny plotki w Internecie może być w akcie transmisji elektronicznej wielokrotnie kopiowana, powtarzana i modyfikowana (np. w procesie obróbki cyfrowej), podobnie jak treść plotki. Plotka przekazywana ustnie nie miała takiej niszczyielskiej siły, jaką ma plotka internetowa, która temu medium zawdzięcza to, że w ciągu kilku chwil może być przekazana milionom odbiorców. U podstaw rozpowszechniania plotki odnajdujemy ideę społeczeństwa jako mechanizmu przekazywania informacji w taki sposób, że jego poszczególne ogniwa, przyjąwszy daną informację, muszą przekazać ją dalej, ponieważ istota komunikacji społecznej nie pozwala zachować jej tylko dla siebie. Taka jest też plotka — bardzo często po usłyszeniu jakiejś informacji, udając dyskrecję, dzielimy się nią z kimś, kto na początku nie był sprawą zainteresowany, ale z czasem bierze udział w jej rozpowszechnianiu. Plotka zaczyna wtedy w sposób niekontrolowany żyć własnym życiem.

W przeciwieństwie do innych form aktywności komunikacyjnej człowieka plotka nie musi — może nawet nie powinna — ograniczać się do rozmów w cztery oczy. Dzięki m.in. Internetowi przyczynia się do tworzenia szerszych powiązań społecznych, a tym samym wzmacnia poczucie więzi grupo-

¹ Janina LABOCHA (2004: 8) tak pisze na ten temat: „[...] wyróżniam teksty pisane, teksty mówione oraz teksty zapisane. Te ostatnie można scharakteryzować jako teksty, które pod formą znaków graficznych kryją strukturę mówioną”.

wej. Rozpowszechnianie niesprawdzonych lub fałszywych informacji może pełnić także funkcję poznawczą — dzięki plotce niektóre osoby mają możliwość na bieżąco uzyskiwać informacje dotyczące tego, co się dzieje w ich środowisku. Plotka może służyć również autopromocji. Niekiedy wykorzystywana jest jako narzędzie manipulacji innymi osobami w celu osiągnięcia własnej korzyści.

Plotka może mieć charakter edukacyjny — traktowana jako zbiór ostrzegawczych opowieści lub anegdot pomaga innym w stawianiu się kompetentnymi członkami danej wspólnoty kulturowej. Plotka internetowa dotyczy przede wszystkim ludzi oraz ich zachowań, rzadziej zdarzeń. Jej odczytanie (wysłuchanie) pozwala nam zrozumieć własne zachowanie — dzięki niej wiemy, jak unikać kłopotów. Przez plotkowanie można poszukiwać potwierdzenia własnej wartości. Porównywanie się z ludźmi, którzy znajdują się w takiej samej lub podobnej sytuacji, może zmniejszać poczucie zagrożenia i niepewności. W takich kontekstach plotka pełni funkcję terapeutyczną.

Wszechstronność komunikacyjną plotki potwierdza teza, że większość werbalnych aktów mowy w jakiś sposób związana jest w tym właśnie typem wypowiedzi. Nie zawsze bowiem podczas wymiany zdań dysponujemy pełną wiedzą na dany temat, nie zawsze podajemy informacje do końca sprawdzone (w przytoczonej na początku tekstu plotce funkcję taką pełni modalne *podobno*), a w toku rozmowy bez wahania uciekamy się do plotki, traktując ją jako element strategii językowej i wyznacznik wiedzy o innych ważnych osobach, co czyni rozmówcę (rozmówców) atrakcyjnym (atrakcyjnymi) pod względem towarzyskim. Czasem tylko opatrujemy plotkę zastrzeżeniem, że nie jesteśmy do końca czegoś pewni, że informację należy traktować ostrożnie i nie rozpowszechniać jej, ponieważ pochodzi „z drugiej ręki”.

W tego rodzaju akcie komunikacyjnym dominuje funkcja fatyczna. Plotka jest gwarantem intersubiektywności. Dzięki niej utrzymywane są więzi społeczne na ich podstawowym poziomie. Sam język jako medium komunikacyjne umożliwia nawiązywanie i podtrzymywanie kontaktu między ludźmi za każdym razem, gdy jesteśmy uczestnikami choćby najmniejszej sytuacji komunikacyjnej. Plotka jako miniakt mowy — gatunek, który nie wymaga zbyt dużej aktywności językowej — jest bowiem powtarzana (wszystkie portale plotkarskie powielają plotki) i tylko w niewielkim stopniu modyfikowana, kultywuje zatem więzi społeczne, a jej illokucyjna siła polega na budowaniu najczęściej fałszywego wizerunku osoby, rzadziej zdarzenia.

Innym istotnym elementem plotki jest jej autor lub osoba, która ją rozpowszechnia. Nie zawsze są to postacie kryształowe — im bardziej można im coś zarzucić, tym chętniej rozpowszechniają plotkę. Uważa się, że plotka zawsze dotyczy ludzi, co odróżnia ją od pogłoski, która może odnosić się do zdarzeń. Jeśli zaś chodzi o tematykę plotki, to ta pozostaje niezmienna od wieków. Kiedy Sonce Holszańskiej zarzucono, że zdradzała Władysława Jagiełłę, oszczerca

i autor plotki musiał wejść pod stół i staropolskim zwyczajem odszczać to, co królewskiej małżonce zarzucił². Seks, pieniądze i tajemnice, życie towarzyskie gwiazd filmu, estrady i show-biznesu — to stałe tematy plotki internetowych portali. Dzisiaj trudno sobie wyobrazić większy portal, nawet ambitny, bez kącika przeznaczonego na plotkę. Nawet kreujący się na poważny serwis portal gazeta.pl uległ wszechogarniającej modzie i stworzył Plotkę — sobowótora Pudelka.

Moc illokucyjna plotki internetowej zostaje spotęgowana wskutek obligatoryjnego zamieszczenia zdjęcia osoby, której plotka dotyczy. Recepta na skonstruowanie plotki w Internecie jest prosta — zdobyć zdjęcie, osoby nawet nie najbardziej znanej, ze szczytów show-biznesu, najczęściej są to aktorki lub aktorzy, najlepiej ich zdjęcie w czyimś towarzystwie, wówczas można puścić wodze fantazji i wymyślać niestworzone mniej lub bardziej prawdziwe historie.

Zdarzają się sytuacje, które śmieszą, ale już, niestety, nie wywołują oburzenia. Przykładowo, na stronie głównej Onetu w migającym okienku po informacji o śmierci kilkudziesięciu osób w zamachu pojawiła się fotografia znanej aktorki z podpisem: *Żona Polańskiego bije reporterkę*. Gazeta.pl na tej samej wysokości strony umieściła informację o wystąpieniu Benedykta XVI oraz news ze zdjęciem pewnej amerykańskiej piosenkarki z podpisem: *Zobacz kogo ukryła w sypialni*.

Popyt na plotkę w Internecie jest ogromny — wystarczy przecież jedno kliknięcie, by przekonać się, co robi znana aktorka na plaży. Być może dzięki regułom wolnego rynku plotka już zawsze będzie zwyciężać w rywalizacji z rzetelnymi informacjami i nie aż tak emocjonującymi faktami.

Najważniejszą cechą każdej plotki, także internetowej, jest jej wariantywność — zarówno formalna, jak i treściowa. Pod względem formalnym plotka nigdy nie zdoła osiągnąć postaci wzorcowej — jej istotę stanowi zmienność, wynikająca z konstytutywnego chwytu, jakim jest przekazywanie jej w łańcuchu komunikacyjnym. W przeciwieństwie do bajki, której istotą także jest powtarzanie, plotka, z jednej strony, umożliwia wyabstrahowanie jej wzorca tekstowego, z drugiej — każda nowa wersja plotki blokuje w jakimś stopniu rekonstrukcję gatunku.

Plotka, by istnieć, musi być przekazywana. Każda próba jej spetryfikowania grozi unicestwieniem. Życie plotki to jej ciągłe powtarzanie³. Plotka, która przestaje być powtarzana, także w Internecie, przestaje istnieć, umiera wraz z jej autorem, a wszelkie próby rekonstrukcji gatunku — dziś już multimedialnego — są skazane na niepowodzenie.

² Informacja za: P. RODAK: *Internetowe plotki*. <http://histmag.org/index.php?id=1306>.

³ Na powtarzalność jako konstytutywną cechę gatunku medialnego wskazywał E. BALCERZAN w opracowaniu *W stronę genologii multimedialnej* (2000: 89).

Literatura

- BALCERZAN E., 2000: *W stronę genologii multimedialnej*. W: BOLECKI W., OPAKCI I., red.: *Genologia dzisiaj*. Warszawa.
- BŁACHOWICZ E.G., 1995: *Plotka albo poczta pantoflowa jako ulubiona forma komunikacji międzyludzkiej*. In: „Polono-Hungarica”. Vol. 7. Budapest.
- BŁACHOWICZ E.G., 1998: *Obraz plotki w życiu publicznym i prywatnym*. In: SANCHEZ J., ed.: *II Jornadas Andaluzas de Eslavística Ponenciary Komunicaciones*. Bazea.
- BŁACHOWICZ E.G., 2000: *Plotka: postawy modalne nadawcy wobec przedstawianych treści*. In: „Polono-Hungarica”. Vol. 8. Budapest.
- HARSIN J.P., 2008: *The Rumor Bomb: American Mediated Politics as Pure War*. In: RYAN M., ed.: *Cultural Studies an Anthology*. New York.
- JERAN A., 2008: *Plotka zawsze realna (i zawsze wirtualna) — o różnicach i podobieństwach w plotkowaniu w świecie realnym i wirtualnym*. W: WAWRZAK-CHODACZEK M., red.: *Komunikacja społeczna w świecie wirtualnym*. Toruń.
- LABOCHA J., 2004: *Tekst pisany — tekst zapisany*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, T. 60.
- OKOPIEŃ-SŁAWIŃSKA A., 1988: *Teoria wypowiedzi jako podstawa komunikacyjnej teorii dzieła literackiego*. „Pamiętnik Literacki”, z. 1.
- WAGNER A., 2006: *Plotka jako narzędzie kształtowania rzeczywistości społecznej. Afera Rywina w dyskursie prasowym*. „Studia Socjologiczne”, T. 4 (183).
- WILKOŃ A., 2003: *Gatunki mówione*. W: KITA M., GRZENIA J., red.: *Porozmawiajmy o rozmowie. Lingwistyczne aspekty dialogu*. Katowice.

Maciej Kawka

Internet as a source of gossip

S u m m a r y

The number of gossip portals have already reached almost 60 and more is being prepared. Thus, one can assume that the popularity of gossip has reached its zenith in the Internet. The very phenomenon, at least due to its scope (guaranteed by the Internet medium) and exceptional popularity, deserves attention and linguistic reflection.

The most important feature of a gossip, also an Internet one, is its variant nature, both a formal and content one. From a formal point of view, gossip will never achieve a model form — changeability is its nature deriving from a constitutive trick being its transmission in a communicative chain.

To exist, gossip has to be transmitted. Each attempt to petrify gossip can destroy it. The life of gossip is a constant repetition. Gossip which ceases to be repeated, also in the Internet, ceases to exist, dies with its author and any attempts of reconstructing an already multimedia genre are doomed to failure.

Maciej Kawka

Das Internet als Quelle der Gerüchte

Z u s a m m e n f a s s u n g

Es gibt schon beinahe sechzig Klatschportale im Internet und andere werden noch wahrscheinlich entstanden. Man kann also sagen, dass die Popularität des Gerüchtes im Internet ihren Höhepunkt erreicht hat. Wegen seiner Reichweite ist das Phänomen bemerkenswert und verdient sprachwissenschaftliche Untersuchungen.

Die wichtigste Eigenschaft jedes Gerüchtes — auch des im Internet — ist seine formale und inhaltliche Vielgestaltigkeit. Formal gesehen kann ein Gerücht nie seine Mustergestalt annehmen; sein Kern ist zwar eine Wechselhaftigkeit, die aus einem konstitutiven Trick, nämlich der Weiterleitung des Gerüchtes in der Kommunikationskette folgt.

Um zu leben muss ein Gerücht weitergeleitet werden. Jeder Versuch es zu petrifizieren, kann seine Vereitelung nach sich ziehen. Das Leben von jedem Gerücht beruht auf dessen Wiederholung. Wird es (auch im Internet) nicht wiederholt, stirbt es mit seinem Autor und jeder Versuch das Gerücht (als eine multimediale Gattung) wiederherzustellen, wird zum Scheitern verurteilt.

Małgorzata Kita
Katowice

Śmierć wywiadu? Gatunek w ponowoczesnej Polsce

W opublikowanej ponad 10 lat temu monografii wywiadu prasowego (KITA, 1998) uznałam ten gatunek dziennikarski za typ tekstów medialnych bardzo atrakcyjny dla odbiorcy, jak również dla jego uczestników i twórców: udzielającego wywiadu i przeprowadzającego go. Pobieźna nawet tylko obserwacja dzisiejszej przestrzeni medialnej — poszerzonej w stosunku do 1998 roku o komunikacyjną przestrzeń wirtualną — potwierdza tę wcześniejszą opinię. W tym też czasie wydano jako książki niezliczone wywiady rzeki oraz kilka zbiorów wywiadów z charakterystycznymi tytułami waloryzującymi: *Wywiady prasowe wszechczasów* (SILVESTER, 2005), *50 najlepszych wywiadów „Playboya”* (2007). Nie gaśnie też zainteresowanie naukowe tym gatunkiem, który przyciąga uwagę zarówno medjoznawców, jak i językoznawców — lista badaczy zajmujących się wywiadem wydłuża się¹. Powstają też wydawnictwa praktyczne o charakterze poradnikowym, adresowane do dziennikarzy czy adeptów dziennikarstwa (używając neosemantyzmu: „dedykowane” tym dwóm grupom, np. GROBEL, 2006).

Skąd więc katastroficzne pytanie zawarte w tytule, wykorzystujące już zbanalizowaną postmodernistyczną metaforę śmierci? Przecież fakty, które przytoczyłam wcześniej, mówią tak jak Mark Twain: „Wiadomość o mojej śmierci jest przesadzona”. A jednak podjęcie tego wątku uważam za zasadne — wobec zmian w kontekście pozajęzykowym wywiadu i wywołanych nimi zmian formalno-semantycznych tekstów mających etykietę genologiczną: „wywiad”.

Śledzenie tekstów reprezentujących wywiad pozwala stwierdzić, że w obrębie gatunku mającego już prawie dwustuletnią historię² widoczne stają się zmia-

¹ Por. m.in. tylko książkowe opracowania monograficzne: BAUER, 1988; KITA, 1998; STECIAG, 2006; SOB CZAK, 2006.

² Pierwszy tekst typu *interview* opublikowano 13 października 1835 roku (w „New York Herald”).

ny układu nadawczo-odbiorczego oraz poszukiwania formalne i dotyczące zawartości znaczeniowej. Nie bez wpływu na nie wydają się przemiany kulturowe, społeczne, komunikacyjne, zwłaszcza te, które zaszły w toku wieków XX i XXI. A jednak, kiedy sięgniemy do definicji ze specjalistycznego *Słownika terminologii medialnej* pod redakcją Walerego Pisarka z 2006 roku, mającego aspiracje dotrzeć też do odbiorcy niespecjalisty, który jest konsumentem mediów, przeczytamy w nim taką charakterystykę wywiadu w dwóch znaczeniach³, autorstwa Zbigniewa Bauera sygnowaną ZB⁴: „Wywiad — podstawowa metoda zdobywania informacji od osobowych źródeł jej źródeł przez > DZIENNIKARZA [...] polegająca na zadawaniu pytań i uzyskiwaniu na nie odpowiedzi. [...] Zarejestrowany w formie pisanej, audialnej lub audiowizualnej oraz przygotowany, przez odpowiednie > REDAGOWANIE, do publikacji w całości szereg pytań i odpowiedzi staje się odrębnym > GATUNKIEM DZIENNIKARSKIM. W niektórych przypadkach (> DYSKUSJA, > ROZMOWA) zapis ten jest prezentacją wypowiedzi uczestników DIALOGU w formie sądów i zdań orzekających, jednak najczęściej spotykaną formą wywiadu jest seria pytań i odpowiedzi. W zależności od liczby uczestników dialogu wywiad jest formą dwu- lub wielopodmiotową; ważną cechą tej formy jest upodobnienie jej do komunikacji bezpośredniej (INTERVIEW, rozmowa) albo uwzględnienie warunków > KOMUNIKACJI MEDIALNEJ: drukowej lub audiowizualnej (> DYSKUSJA, > DEBATA, sondaż opinii). Sposób zadawania pytań przez dziennikarza zależy od celu, jaki został postawiony przed publikacją: może to być wywiad informacyjny, rzeczowy [...] lub prezentujący postać [...]; stąd też typy wywiadu związane są również z rodzajem medium i dominującej w nim funkcji: informacyjnej, opiniotwórczej lub ludycznej. Przeprowadzanie wywiadu, podobnie jak jego udzielanie, uwarunkowane jest generalnymi zasadami obyczajowymi, a także wieloma czynnikami psychologicznymi, społecznymi i socjotechnicznymi, stąd też zawsze należy tu mówić o dialogu ról, a nie osobowości, zaś przebieg wywiadu ma w sobie wiele z teatralności, co stało się podstawą takiej jego odmiany jak TALK-SHOW [...]” (PISAREK, red., 2006: hasło: *wywiad*).

Jakkolwiek nie można stwierdzić, że definicja nie podaje właściwości wzorca kanonicznego wywiadu (zob. WOJTAK, 2004; 2008), to jej czytelnik może

³ Na marginesie toczącej się dyskusji o interdyscyplinarności czy transdyscyplinarności w nauce warto w opisie definicyjnym odnotować brak odniesień (nawet bibliograficznych) do badań językoznawczych, w tym genologicznych, których obiektem refleksji jest język mediów // język w mediach. Wśród kontekstów teoretycznych genologii dziennikarskiej wymienia się — w hasłach: „genologia dziennikarska” i „gatunki dziennikarskie” — genologię literacką, zainteresowaną rodzajami i gatunkami literackimi, nie dostrzega się natomiast dorobku teoretycznego i empirycznego genologii lingwistycznej, zainteresowanej gatunkami także nieliterackimi, w czym mieszczą się gatunki medialne.

⁴ Zygmunt Bauer jest m.in. autorem jednej z pierwszych medioznawczych monografii wywiadu prasowego; BAUER, 1988.

dostrzec pewne — i chyba znaczne — rozbieżności wymienionych jako definicyjne cech ze swoimi doświadczeniami odbiorcy dyskursu medialnego, w którym teksty wywiadu jako gatunku zajmują sporą przestrzeń. Pewna zachowawczość w definiowaniu terminu jest zrozumiała.

W jakich właściwościach tekstów w mediach etykietowanych jako wywiad upatruję ich związku ze zmianami cywilizacyjnymi i kulturowymi? Aby odpowiedzieć na to pytanie, w dalszej części artykułu przywołuję — w formie bardzo skrótowej — kilka prób teoretycznego uchwycenia istoty „wielkiej zmiany” społecznej. Wybór jest motywowany nie tyle naukową rangą poszczególnych propozycji, co związkami problematyki formy gatunkowej wywiadu i czynnika społecznego, który mógłby stanowić wyjaśnienie zmian, jakim podlega wywiad w epoce postmodernizmu⁵. Przedstawione tu fragmenty złożonego obrazu współczesnej refleksji o kondycji postmodernistycznej (by użyć tu nazwy chyba najbardziej rozpowszechnionej i upowszechnionej)⁶ mają jednak po części charakter subiektywny i fragmentaryczny, co znajduje uzasadnienie w klimacie nowoczesnego indywidualizmu⁷.

⁵ Nieważne przy tym jest to, że: „Przeciętny użytkownik języka, stojący z dala od filozoficznych sporów i teoretycznych rozważań teoretyków kultury, przeważnie nie wie, co to jest postmodernizm. Ma jednak z nim do czynienia na co dzień, czytając kolorowe gazety, robiąc zakupy w hipermarketach, oglądając współczesne instalacje artystów”. Ożóg, 2006: 99.

⁶ Paweł Śpiewak w swoim (bardzo postmodernistycznym w charakterze i formie) artykule o strukturze słownika *Słowa modne i niemodne (słownik)* pisze: „Ponowoczesność — nikt nie wie, kiedy się zaczęła i czym ma się skończyć. Pisał o niej najwięcej Zygmunt Bauman i liczni postmoderniści. Postnowoczesność to koniec epoki wielkich metanarracji i koniec pewnej, naukowej, scjentyficznej, inaczej postoświeceniowej koncepcji racjonalności. Koniec nauki, bo nauka, wiedza są postaciami władzy. Epoka postnowoczesna to epoka radykalnej wolności, stania się, poszukiwania siebie, swego niepowtarzalnego głosu lub idiomu mówienia. Nie sposób powiedzieć, czy epoka ta już nastąpiła, czy nastąpi, jak nie bardzo wiadomo, czy więcej te hasła mówią o elitach intelektualnych, czy o szerokich faktach społecznych. Także nie wiadomo, czy jest to już ostatnia epoka w dziejach, czy też początek jakiejś nowej sekwencji kulturowych wydarzeń. Idea ta niesie w sobie ciężar zerwania z całą filozofią [...] Jest w niej także nadzieja na coś nowego. Zwykle zwolennicy ponowoczesności nie są zainteresowani historią, przeszłością. Nowa epoka będzie już samowystarczalna i tradycji ma już nie potrzebować [...]” (ŚPIEWAK, 2002: s. 22—23). Zob. też: hasło „postmodernizm” w *Słowniku pojęć i tekstów kultury* (SZCZĘSNA, red., 2002).

⁷ Por.: „Pisząc o głównych tezach postmodernizmu, popełniamy naukowe nadużycie, gdyż przy tak lawinowo narastającej liczbie prac niemożliwe jest stworzenie spójnego systemu zasad tego nurtu [...] Zresztą sama zasada systematyzacji jest obca temu myśleniu, które raczej akcentuje nie całość, porządek, system, a sumę elementów, składającą się na rzeczywistość różnego rodzaju, brak przyporządkowania i hierarchii, zwraca uwagę na chaos, a nie zorganizowanie w precyzyjne relacje otaczającego nas świata, zwłaszcza społecznego. Ponowoczesność woli charakterystyki cząstkowe i takie też może dawać, opracowując stosunek tego nurtu np. do etyki, metafizyki, religii, sztuki, do poszczególnych nauk. Można też analizować koncepcje poszczególnych myślicieli”. Ożóg, 2007: 249.

Wywiad w społeczeństwie sieci

Za wydarzenie o poważnych konsekwencjach dla kształtu wywiadu uważam rozwój Internetu i powszechny do niego dostęp, w Polsce — od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Mam na myśli nie tyle Internet *en bloc*, co typ komunikacji określanej jako Web 2.0, który wśród właściwości natury społecznej ma generowanie treści przez użytkowników, wykorzystanie inteligencji zbiorowej i tworzenie się społeczności wokół serwisów. To właśnie ten aspekt, który cechuje wysoka interakcyjność między użytkownikami, określony przez Andrew KEENA (2007) jako *kult amatora*, pociąga bądź wymusza, jak sądzę, zmiany w wywiadzie⁸. Jakkolwiek użyłam tu czasowników w czasie teraźniejszym — by oddać procesualność pewnego procesu — można by zastosować już czas przeszły, choć wahałabym się przed wprowadzeniem tu formy aspektu dokonanego.

Wraz z pojawieniem się wydań internetowych prasy „papierowej” naturalną konsekwencją umieszczenia numeru w sieci stało się wejście w przestrzeń wirtualną również wywiadu — jako jednego ze składników genologicznej mapy medialnej. W początkowym okresie istnienia e-prasy była to innowacja dotycząca tylko formy nośnika: zadrukowany słowami i zdjęciami arkusz papieru zastąpił ekran monitora. Wywiad prasowy, funkcjonując w ramach e-komunikacji, pozostał wywiadem prasowym — tyle że wywiadem umieszczonym w Internecie. Ale coś się jednak zmieniło: odbiorca zyskał możliwość wyrażenia swojego poglądu w stosunku do tekstu, do uczestnika / uczestników wywiadu, do formy. Jego komentarz — jeśli spełniał formalne wymagania określone przez *webmastera* — był wprowadzany do obiegu publicznego, nadal nie miał jednak bezpośredniego wpływu na tekst wywiadu, któremu towarzyszył. W dalszym ciągu wywiad prowadził — zgodnie z definicją gatunku — dziennikarz, czyli: „Osoba trudniąca się zawodowo gromadzeniem informacji i opinii jako danych do materiału prasowego, tworzeniem go lub redagowaniem. W Polsce wg prawa prasowego dziennikarzem jest osoba »zajmująca się redagowaniem, tworzeniem lub przygotowywaniem materiałów prasowych, pozostająca w stosunku pracy z redakcją lub zajmująca się taką działalnością na rzecz i z upoważnienia redakcji«. Do dziennikarzy zalicza się także osoby, które trudnią się dziennikarstwem w charakterze wolnych strzelców, nie będąc zatrudnionymi etatowo w żadnej redakcji z wyboru albo z powodu wieku emerytalnego lub trudności ze znalezieniem pracy [...]” (PISAREK, red., 2006: hasło: *dziennikarz*).

Wkrótce pojawiła się inna możliwość zabrania głosu przez dotychczasowego odbiorcę zbiorowego wywiadu, którego „przedłużeniem” czy reprezentan-

⁸ Owocna dla dalszych rozważań będzie koncepcja genologiczna Marii WOJTAK (2004).

tem był specjalista — dziennikarz, jedna z dwóch aktywnych dotychczas instancji tekstotwórczych wywiadu. Wykorzystano bowiem możliwości wprowadzenia w przestrzeń komunikacyjną wywiadu tego uczestnika wydarzenia komunikacyjnego, który dotychczas mógł być tylko obserwatorem. Możliwość udziału w wywiadzie stworzyła nowo powstała w ramach komunikacji internetowej forma gatunkowa: czat⁹. Technologia dała prawo głosu „temu trzeciemu”, dała mu możliwość aktywnego uczestniczenia w wywiadzie, decydowania o jego treściach. Kontakt z udzielającym wywiadu nie jest tu bezpośredni, za pośredniczą go technologia (komunikacja typu *CMC*) i nowa instancja w układzie komunikacyjnym: moderator. To on decyduje, które z „pytań”¹⁰ postawionych przez uczestników czatu dotrze do bohatera.

Mimo za pośredniczenia to ważna zmiana w układzie ról w wywiadzie. Milczący dotychczas odbiorca zbiorowy, świadek, dla którego wywiad zostaje przeprowadzony, zyskuje status uczestnika mającego wpływ na przebieg interakcji, choć nie jest on pełny. To oznacza też zmianę prerogatyw tekstowych instancji dziennikarza, który traci status reprezentanta opinii społecznej — teraz bowiem każdy może rozmawiać z udzielającym wywiadu. Ujmując to radykalnie i dosadnie: dziennikarz przestaje być potrzebny. Czy naprawdę jednak zmiana układu komunikacyjnego, przesunięcia w układzie ról oznacza eliminację dziennikarza jako organizatora wywiadu?

Z pewnością dokonuje się deprofesjonalizacja wywiadu — po stronie instancji przeprowadzającej go — na rzecz wprowadzenia amatora w miejsce zawodowego dziennikarza (zacytowana definicja mocno akcentuje profesjonalizm). Konsekwencją takiej demokratyzacji wywiadu staje się reorientacja tematyki wywiadu. Zadający pytanie amator nie musi czuć ograniczeń, które nakłada na dziennikarza etyczny kodeks zawodowy (nawet niepisany). Anonimowość, choćby tylko pozorna, na jaką pozwala komunikacja internetowa¹¹, sprzyja odwadze w zadawaniu pytań przełamujących dotychczas działające tabu. Bezkompromisowość (czasem granicząca z bezczelnością) w traktowaniu udzielającego wywiadu-czatu może być gwarancją sukcesu w postaci publicznego zaistnienia. Swoboda i dezynwoltura tematyczna, egalitarne podejście nieprofesjonalnego użytkownika Internetu, któremu technologia dała dostęp do sfery komunikacji publicznej, do bohatera wywiadu (to ogólna właściwość kontaktów między członkami społeczeństwa sieciowego), czyli inaczej mówiąc:

⁹ Zapisy czatów — wybrane fragmenty lub całość — są publikowane w wydaniach „papierowych”.

¹⁰ Cudzysłów oznacza tu, że mam na myśli nie pytanie jako strukturę syntaktyczną o określonej formie, lecz akt mowy o mocy illokucyjnej pytania lub — używając terminów z zakresu teorii dialogu — inicjację, mającą pociągnąć za sobą reakcję ze strony osoby, do której jest skierowana.

¹¹ Zob. TARAS, 2004.

rozluźnienie standardów obowiązujących w wywiadzie wkracza do wywiadów prowadzonych przez profesjonalistów.

Maksymalną wersją aktywności dziennikarskiej dla nieprofesjonalistów staje się nowa forma uprawiania dziennikarstwa czy eksperyment społeczny, łamiące monopol tradycyjnych mediów, nazwane dziennikarstwem społecznym lub obywatelskim (ang. *citizen journalism*), publicznym (ang. *public journalism*) lub uczestniczącym (ang. *participatory journalism*): to internauci tworzą i publikują w sieci teksty dotychczas tworzone, produkowane i publikowane przez wyspecjalizowane instytucje (redakcje). Internet staje się miejscem, gdzie każdy może tworzyć i zamieszczać treści o dowolnej postaci (tekst, zdjęcie, film) oraz dzielić się nimi z innymi¹². To może oznaczać: stworzyć blog lub — co może jeszcze łatwiejsze — wysłać wiadomość, komentarz, filmik czy zdjęcie na określoną stronę internetową, jak *YouTube*, *Flickr*, *Second Life* czy *Wikipedia*. Można też działać poprzez różne fora, blogi i podstrony stron internetowych „poważnych” gazet.

Ta forma uprawiania dziennikarstwa, oznaczająca z jednej strony demokratyczne uczestnictwo każdego użytkownika Internetu i całkowitą wolność ekspresji, z drugiej: tworzona przez *everymana*, budzi niepokój medioznawców, który nie jest całkowicie nieuzasadniony — ze względów teoretycznych, prawnych, etycznych i innych. W skrajnej postaci przyjmuje on postać sądu: Internet stanowi zagrożenie dla kultury — poprzez to, że teksty w nim „zawieszono” są tworzone także przez amatora (zob. KEEN, 2007).

W wywiadzie rolę dziennikarza zaczyna przyjmować nie tylko amator *everyman*, lecz także amator znany, jednak znany z niedziennikarskiej aktywności: aktor, piosenkarz, sportowiec, celebryta. *Śpiewać każdy może...* Czy każdy może też być dziennikarzem, grać komunikacyjną rolę dziennikarza? Praktyka

¹² Por. próbę zdefiniowania tego fenomenu dokonaną przez Francesco Picciniego, menadżera projektu, i Carlo Revelliego, współtwórcę włoskiej wersji projektu AgoraVox Italia, odpowiednika francuskiej AgoraVox, czyli pierwszej gazety *online* w Europie, tworzony całkowicie przez jej obywateli: „To dziennikarstwo robione przez ludzi dla ludzi ‘Reader 2.0’ nie może i oczywiście nie chce być wykluczonym z publicznej debaty. Zamiast tego tworzy własne treści, które mogą być przeczytane lub obejrzone przez tysiące innych użytkowników Internetu. Użytkowników, z których wielu czerpie informacje również z tradycyjnych mediów. Ponadto uzyskuje i dzieli się informacjami jednocześnie, co czasami dokumentuje wydarzenia, których żadna z tradycyjnych agencji prasowych, czy zespołów redakcyjnych nie zdołałaby ogarnąć. Ta kategoria czytelników nie wyznaje teorii o rozdźwięku pomiędzy mediami głównego nurtu a Siecią, teorii z reguły przyjmowanej przez ekspertów. W zamian jedyne co ma na głowie to komunikowanie, uzupełnianie niektórych informacji swoimi własnymi poglądami na dany temat, własną opinią o wydarzeniach, których rozwój może czasem obserwować na własne oczy. W takim układzie współcześni dziennikarze nie mogą już ignorować wkładu wnoszonego przez ich czytelników, którzy coraz bardziej przypominają krytyków posiadających zmysł medialny niż biernych użytkowników znanych z przeszłości”. www.ejo.ch/index.php?option=com_content&task... 4.07.2008 [dostęp: 14.10.2009].

pokazuje, że na to pytanie pada odpowiedź twierdząca. Ale rezultat może być taki, jak w dalszym ciągu tej piosenki: *jeden lepiej, drugi — gorzej*¹³.

Kiedy gospodarzem wywiadu jest osoba z tej kategorii sław, wywiad staje się bardziej konwersacją przyjaciół niż rozmową prowadzoną z przeznaczeniem do obiegu publicznego. Zyskuje charakter kameralny, staje się rozmową niemal intymną, w której jest miejsce na zmniejszanie dystansu między rozmówcami, na zwierzenia, żarty.

Wywiad w społeczeństwie jednostek

Jeśli dziennikarz stracił swoją wyłączność jako przeprowadzający wywiad, to stanął po drugiej stronie — wchodząc w rolę udzielającego go. Opublikowany w latach osiemdziesiątych XX wieku wywiad z Zygmuntem Kałużyńskim, krytykiem filmowym i dziennikarzem, zawierał bardzo długą sekwencję, w której bohater próbował uchylić się od rozmowy z dziennikarką z zasady, a na tematy prywatne szczególnie, posiłkując się jako argumentem amerykańskim kodeksem deontycznym (SABELANKA, 1987). Kałużyński przypominał upartej dziennikarce, że zawierał on zakaz udzielania przez dziennikarza wywiadu. Ale od lat dziewięćdziesiątych dziennikarz wszedł w rolę gwiazdy medialnej, tym samym zyskując przywilej uczestniczenia w wywiadzie jako ten, z kim się go przeprowadza. Tematem wywiadu z dziennikarzem jest nie tylko działalność profesjonalna czy refleksje o kondycji świata, lecz również przestrzeń czysto prywatna, by nie powiedzieć — „intymny mały świat”. Poczucie niedosytu swobody ekspresji dziennikarz może zrekompensować, prowadząc wywiad z samym sobą, odmianę, której przykładową realizację zaprezentowała Oriana FALLACI¹⁴ (2005) — *Wywiad z sobą samą. Apokalipsa*.

Wywiad jest jednym z gatunków, które z natury swej mają charakter podmiotowy — to dialog dwóch osób. A dialog — w głęboko humanistycznej definicji — polega na postawieniu w relację dwóch umysłów.

Konwencja gatunkowa wywiadu określa językową formę zachowań komunikacyjnych uczestników tej interakcji: jeden zadaje pytanie, drugi — odpowiada; inaczej mówiąc, dziennikarz skłania / prowokuje udzielającego wywiadu do mówienia. Tym samym interakcyjność spotkania jest w pewnym stopniu zawie-

¹³ Zob. wywiad z Wałęsą przeprowadzony przez blogera Jacka Gadzinowskiego i jego oceny; gadzinowski.blip.pl/archive [dostęp: 20.11.2009].

¹⁴ Tę formę prezentacji swoich poglądów wykorzystuje ostatnio np. Janusz Palikot, tworząc wywiad rzekę z samym sobą w: J. PALIKOT: *Poppolityka* (2009). Taki sposób rozmawiania z samym sobą można potraktować jako najbardziej bezlitosną formę wiwisekcji albo jako skrajny przejaw egotyzmu, narcyzmu.

szona, ograniczona. Brak tu symetrii kontaktu, rozmowa staje się w pewnym stopniu jednokierunkowa, nastawiona na poznanie osoby udzielającej wywiadu — jest ona mianowicie zobowiązana kontraktem gatunkowym do mówienia przede wszystkim o sobie. Reguły zabraniają mu kierować uwagę na dziennikarza, zadawać mu pytania, rozmawiać z nim — pod tym względem wywiad przypomina przesłuchanie.

Wywiad podejmuje próbę przezwyciężenia tej nierówności ról — poprzez zbliżenie się do modelu rozmowy, czyli tego gatunku, w którym uczestnicy mają zagwarantowane równe prawa tekstotwórcze. Dziennikarz przestaje być „pasek transmisyjny”, „stojakiem mikrofonowym”, zyskuje natomiast status pełnoprawnego uczestnika interakcji, rozmówcy, który nie ukrywa swoich poglądów, emocji, życia — za maską obiektywnego profesjonalisty. Udzielający wywiadu przestaje mówić tylko o sobie, zachęcony do tego przez dziennikarza, może już bez żadnych restrykcji również zadawać mu pytania, skłaniać go do autoekspresji. Wywiad — ze ściśle określonymi rolami uczestników — zbliża się do modelu rozmowy — z równymi prawami, obowiązkami i przywilejami interaktantów. Każdy z rozmówców zyskuje też prawo mówienia w przestrzeni publicznej „swoim” językiem — idiolektem.

Wywiad w społeczeństwie mediów i spektaklu

Uatrakcyjnić sam przekaz medialny — to jedna z zasad modelujących dyskurs medialny¹⁵ w społeczeństwie konsumpcyjnym: „[...] stosowanie dynamicznego montażu, dużej ilości cięć, podkładu muzycznego przyciąga uwagę widza i sprzyja jego koncentracji na formie, a nie treści oraz kontekście prezentowanego zdarzenia. Zjawisko, które określamy jako telewizyjny entertainment, uatrakcyjniła formę przekazu medialnego. Polega to na stosowaniu rozmaitych zabiegów, które mają na celu uatrakcyjnić przekaz zarówno w formie wizualnej, jak i werbalnej oraz stylistycznej. W konsekwencji jednak zabiegi tego typu mogą zmieniać znaczenie samego wydarzenia¹⁶ [...]” (SZTOMPKA, BOGUNIA-BOROWSKA, 2008: 75).

Stacyjny układ tradycyjnego wywiadu: pytanie — odpowiedź, czyli to, co w slangu telewizyjnym określane jest złośliwie jako „gadające głowy”, nie od-

¹⁵ Por. już sam prowokacyjny tytuł dzieła Neila POSTMANA: *Zabawić się na śmierć* (2002). Rozrywka staje się fundamentalną potrzebą społeczeństwa spektaklu.

¹⁶ Jako przykład można przytoczyć jedno z orędzi prezydenta Lecha Kaczyńskiego, które wzbudziło liczne kontrowersje ze względu na podnoszony przez specjalistów i laików „przerost formy nad treścią”: scena, oprawa muzyczna, upozowanie polityka. Strona merytoryczna wyąpienia zesłała w dyskusji dziennikarzy i politologów nad orędziem na plan dalszy.

powiada dzisiejszym wymogom estetyki i stylistyki mediów — zarówno w mediach pisanych, jak i tych operujących także innymi kodami. Ale wymiana, rozumiana jako jedna z jednostek hierarchicznych interakcji (KITA, 1998), stanowi wyznacznik definicyjny wywiadu — gatunku medialnego. Dynamiczność wywiadowi zapewnia modyfikacja polegająca na zastąpieniu układu: pytający dziennikarz — odpowiadający udzielający wywiadu przez symetryczny układ: interaktanci rozmawiający, z obustronną wymianą ról.

Dokonuje się teatralizacja formy na płaszczyźnie werbalnej. Podlega jej również np. scenografia, w której toczy się wywiad-rozmowa: oficjalny wystrój ze stołem i siedzącymi po dwóch stronach uczestnikami wywiadu zostaje zastąpiony kameralnym pokojem stylizowanym na miejsce prywatne (dom, czasem nawet sypialnia) lub miejsce publiczne sprzyjające zwierzeniom (np. bar, przedział pociągu czy gabinet psychoanalizy).

Ujawnia się tendencja do przekształcenia wywiadu w aktywność ludyczną — to przestrzeń zabawy samych uczestników wywiadu, a ta dostarczać ma zabawy odbiorcy, który czerpie przyjemność z obserwowania wydarzenia zabawowego. Technologia wyposaża go w narzędzia, by mógł też włączyć się w zabawę jako jej aktywny uczestnik, który zyskał prawo do zabierania głosu. Celem wywiadu staje się sam akt konwersacji, prowadzonej dla przyjemności bycia razem, rozmawianie dla samego rozmawiania. Czy oznacza to renesans zapomnianego już zwrotu *bawić rozmową* — bawić nią odbiorców medialnych, ale też bawić się samemu, bawić się nawzajem?

„Gry rozmowne”, jak nazywał je Łukasz Górnicki, sprzyjają przywdziwianiu przez uczestników wywiadu różnych masek, wykraczających poza role tradycyjnie przypisywane zwłaszcza dziennikarzowi. To już nie tylko pośrednik, partner-uczeń, partner-ekspert, partner-reprezentant opinii publicznej. Staje się on groźnym i bezlitosnym przesłuchującym, empatycznym barmanem, wnikliwym lekarzem duszy, spolegliwym i wyrozumiałym spowiednikiem, przebiegłym prowokatorem, wyzwolonym z wszelkich przymusów i zakazów błaznem, którego żadne tabu nie krępuje. Nie ukrywa już tego, że z udzielającym wywiadu łączy go przyjaźń, a nawet miłość. Ten drugi może zaś pokazać swoją dowolną twarz, nie tylko tę przeznaczoną na użytek publiczny. Maskarady w wywiadzie¹⁷ dają też możliwość przejmowania przez uczestników roli drugiego — jak w karnawałowym świecie na opak.

Autoteliczność wywiadu nie wyklucza tego, że ta forma genologiczna stała się jedną z ważniejszych form komunikacji polityka ze społeczeństwem. Orędzie — być może dlatego, że jest oficjalne i statyczne — polityk chętnie zamienia na wywiad; rozmowa jest bardziej spektakularna.

¹⁷ W tym nurcie zabawowym umieszczam również medialne rozmowy oparte na modelu biesiadowania, tzw. śniadania. Rozmowa dziennikarza i polityków czy ludzi kultury przy ładnie zastawionym dobrym jedzeniem stole ma zmniejszyć nastawienie agonistyczne, sprzyjać swobodnej rozmowie, nawet jeśli tematy pozostają poważne.

Nastawienie na formę w dzisiejszym polu dziennikarskim (BOURDIEU, 2009) sprzyja grze z konwencją wywiadu — powstają wywiady hybrydyczne, w przestrzeń wywiadu wpisuje się nowe moduły innych form gatunkowych. Eksperymenty gatunkowe odświeżają formę, tworzą nowe jakości. Z klasyczną formą wywiadu łączy je podobieństwo rodzinne.

Zakończenie

W artykule przyjąłam wyrażone przez Stanisława GAJDĘ (2007: 14) przekonanie, że: „W relacji język — świat to złożona i wielowymiarowa rzeczywistość społeczno-kulturowa zajmuje pozycję dominującą, determinując kształt języka (kodu i naszych zachowań komunikacyjnojęzykowych). Nie oznacza to, że nie ma przejawów kreacyjno-konstrukcyjnej roli języka w stosunku do rzeczywistości (zob. tzw. hipoteza Sapira-Whorfa)”.

Jako konstrukcyjną wytyczną zastosowałam wskazówkę metodologiczną tego uczonego: „A zatem punktem wyjścia powinna stać się refleksja nad tym, co dzieje się w świecie ludzkim. Potem następuje rozważenie tego, co obserwuje się w języku oraz analiza wzajemnych oddziaływań. To zaś może skłaniać do zastanowienia się nad tym, dokąd zmierzamy oraz czy można i do jakiego stopnia sterować procesami rozwoju świata i języka” (GAJDA, 2007: 14).

Wielu badaczy czy tylko obserwatorów próbuje opisać rzeczywistość społeczną przelomu wieków i początków XXI stulecia. Wymienię tu nazwiska takich myślicieli, jak np. Alvin Toffler, Marshall McLuhan, Zygmunt Bauman, Anthony Giddens, Jean Baudrillard, Jean François Lyotard, Ulrich Beck, Manuel Castells, Derrick de Kerckhove. Podejmują oni wysiłek opisanego otaczającego nas świata na wiele sposobów, także za pomocą metafor¹⁸.

Na potrzeby wywodu przywołałam kilka tylko prób uchwycenia „wielkiej zmiany” społecznej: poszukując związków formy gatunku (w tym przypadku: wywiadu) i kontekstu, w jakim on istnieje, usytuowałam wywiad w społeczeństwie sieci, w społeczeństwie jednostek oraz w społeczeństwie mediów i spektaklu. Bliska jest mi koncepcja Zygmunta Baumana, upatrującego istoty dzisiejszych czasów w koncepcji płynności; por. *Płynna nowoczesność* (2006), *Płynne życie* (2007), *Płynny lęk* (2008) czy jeszcze nieprzetłumaczona na język polski *Płynna miłość* (*Liquid love*)¹⁹. Płynność w jego koncepcji socjologicznej ozna-

¹⁸ Jest to metoda, którą — jak udowadniają lingwiści kognitywni — stosuje powszechnie człowiek także w codziennym życiu. Por. m.in. tytuł *Metafory w naszym życiu* (LAKOFF, JOHNSON, 1988).

¹⁹ Por.: „»Płynność« jest jednym ze słów kluczy w refleksji Zygmunta Baumana o współczesnym świecie. Gwałtowna zmiana warunków, brak bezpieczników, asekuracyjnych lin, materacy

cza strukturę niezdołną do przyjęcia i utrwalenia stałej formy. Ta struktura jest w stanie bycia w trakcie zmiany i uzyskiwania (poszukiwania) nowej formuły. Płynność to zmienność.

Gatunek, który „żyje” prawie już dwa stulecia w naturalnie zmieniających się kontekstach — jak wywiad — nie może nie podlegać zmianom w czasach „płynnych”, jeśli ma pozostać gatunkiem „żywym”²⁰.

Literatura

- 50 najlepszych wywiadów „Playboya”, 2007. Warszawa.
- BAUER Z., 1988: *Wywiad prasowy. Typologia i struktura*. Kraków.
- BOURDIEU P., 2009: *O telewizji. Panowanie dziennikarstwa*. Red. M. JACYNO. Przeł. K. SZTANDAR-SZTANDERSKA, A. ZIÓLKOWSKA. Warszawa.
- FALLACI O., 2005: *Wywiad z sobą samą. Apokalipsa*. Przeł. J. WAJS. Warszawa.
- GAJDA S., 2007: *Język polski wobec tendencji rozwojowych współczesnego świata*. W: MAZUR J., red.: *Język polski jako narzędzie komunikacji we współczesnym świecie*. Lublin.
- GROBEL L., 2006: *Sztuka wywiadu. Lekcje mistrza*. Przeł. E. SPIRYDOWICZ. Warszawa.
- KEEN A., 2007: *Kult amatora. Jak Internet niszczy kulturę*. Przeł. M. BERNATOWICZ, K. TOPOLSKA-GHARIANI. Warszawa.
- KITA M., 1998: *Wywiad prasowy. Język — styl — gatunek*. Katowice.
- LAKOFF G., JOHNSON M., 1988: *Metafory w naszym życiu*. Warszawa.
- OŻÓG K., 2006: *Współczesna polszczyzna a postmodernizm*. W: OŻÓG K., ORONOWICZ-KIDA E., red.: *Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury*. Rzeszów.

zapewniających miękkie lądowanie w razie upadku. Chodzenie po ruchomych piaskach. Witamy w »płynnej« rzeczywistości! Właśnie wydano w Polsce »Płynne życie«, w zeszłym roku — »Płynną nowoczesność«, a wkrótce ma się ukazać »Płynny lęk«. Płynne życie to takie, które — jak pisze Bauman — »nie potrafi zbyt długo zachować swego kształtu ani utrzymać stabilnego kursu«. Jednym z jego rysów są obawy, niepewność wywoływane nie tylko nieznanym — tak było zawsze — lecz zawrotnym tempem zmian, niemożnością nadążenia, świadomością, że życiowe strategie, nim zdążą się zestarzeć, już się nadają do osobistego pamiętnika albo na śmietnik. »Płynność« ma konsekwencje. Niszczy więzi społeczne, zostawia w tyle, wyklucza, sprowadza świat do kolekcji rzeczy nadających się (bądź już nie) do skonsumowania. Zamienia obywateli w konsumentów, a dla Baumana »konsument to wróg obywatela«. Konsumenta nie interesuje sfera polityczna, jedynie zaspokajanie chwilowych pragnień; jest społecznie apatyczny, a to może być groźne dla dobra i wspólnot, i jednostek”. A. DOMOSŁAWSKI: *Płynne życie, Bauman, Zygmun*t. Gazetawyborcza.pl 25.06.2007 [dostęp: 28.08.2006].

²⁰ Relacje między mediami a sytuacją społeczno-polityczno-kulturowo-cywilizacyjną nie są proste: „Stosunki między rzeczywistością codzienną a rzeczywistością mediów nie są ani jednoznaczne, ani tym bardziej jednostronne. Należy tutaj raczej mówić o relacji dwustronnej polegającej na oddziaływaniu mediów na rzeczywistość i realności dnia codziennego na media”. SZTOMPKA, BOGUNIA-BOROWSKA, 2008: 74.

- OŻÓG K., 2007: *Polszczyzna przelomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*. Rzeszów.
- PALIKOT J., 2009: *Poppolityka*. Gdańsk.
- PISAREK W., red., 2006: *Słownik terminologii medialnej*. Kraków.
- POSTMAN N., 2002: *Zabawić się na śmierć. Dyskurs publiczny w epoce show-businessu*. Przeł. L. NIEDZIELSKI. Warszawa.
- SABELANKA E., 1987: *W kręgu wywiadów. Wybór wywiadów z lat 1980—1984*. Poznań.
- SILVESTER Ch., 2005: *Wywiady prasowe wszechczasów*. Przeł. M. SŁYSZ, K. OBLUCKI. Warszawa.
- SOBCZAK B., 2006: *Wywiad telewizyjny na żywo: charakterystyka gatunku*. Poznań.
- STECIĄG M., 2006: *Informacja, wywiad, felieton: sposób istnienia tradycyjnych gatunków w radiu komercyjnym*. Zielona Góra.
- SZCZĘSNA E., red., 2002: *Słownik pojęć i tekstów kultury*. Warszawa.
- SZTOMPKA P., BOGUNIA-BOROWSKA M., red., 2008: *Socjologia codzienności*. Kraków.
- ŚPIEWAK P., 2002: *Słowa modne i niemodne (słownik)*. „Nowa Res Publica”, nr 185.
- TARAS B., 2004: *Anonim w Internecie, czyli o komunikacji incognito*. W: KITA M., GRZENIA J., red.: *Dialog a nowe media*. Katowice.
- WOJTAK M., 2004: *Gatunki dziennikarskie*. Lublin.
- WOJTAK M., 2008: *Analiza gatunków prasowych*. Lublin.

Małgorzata Kita

Death of the interview? The genre in postmodern Poland

S u m m a r y

The question in the title is asked in the context of changes in an extra-linguistic situation of an interview and formal-semantic changes of texts having a genological etiquette of an interview it evoked. The author points to the changes in the sender-receiver relationship of this type of interaction and genre, as well as the formal research and the ones concerning the meaningful content of the interview texts.

Considerations concentrate on the interview in the network society (a birth of a new form of journalism, the so-called civic journalism), an interview in the society of individuals (a valorization of idiolects, especially idiolects of famous people) and an interview in the society of media and theatre performance (tendencies to make a media message more attractive).

The very observations lead to a conclusion that the genre which has been “living” for almost a century in naturally changing contexts as an interview cannot undergo changes in fluid times if it is to remain an living genre.

Małgorzata Kita

**Der Tod von einem Interview?
Die Gattung im postmodernen Polen**

Z u s a m m e n f a s s u n g

Die in dem Titel gestellte Frage betrifft die außersprachliche Änderungen im Bereich des Interviews und daraus folgende formal-semantische Änderungen von den Texten mit genologischer Etikette: Interview. Die Verfasserin hebt die im Rahmen des Sender-Empfänger-Systems eingetretenen Änderungen hervor und untersucht den Bedeutungsinhalt von den Interviews-Texten.

Sie befasst sich mit einem in der Netzgesellschaft funktionierenden Interview (Geburt von der neuen Journalismusform, des sog. bürgerlichen Journalismus), mit dem Interview in der Gesellschaft der Individuen (Aufwertung von Idiolekten, besonders der von berühmten Personen) und mit dem Interview in der Gesellschaft von Massenmedien und Spektakeln (Neigung zu attraktiver Gestaltung der medialen Übermittlung).

Die Verfasserin gelangt zu folgenden Schlüssen: die schon beinahe zwei Jahrhunderte existierende Gattung — Interview darf zu fließender Zeit keinen Änderungen unterliegen, wenn es nur eine lebendige Redegattung bleiben wollte.

Maria Krauz

Rzeszów

Wzorzec strukturalny dedykacji drukowanej a model relacji między adresatem i autorem

Dedykacja drukowana — obok tytułu, przedmowy, wstępu, listu dedykacyjnego, motta — stanowi paratekst¹ dzieła literackiego, książki naukowej, popularnonaukowej, popularnej. Nie jest koniecznym, integralnie związanym z tekstem, właściwym składnikiem utworu, jednak formuła dedykacyjna uświetnia tekst, uzewnętrzniając intencje autora. Jako składnik paratekstowy służy prezentacji książki, tworząc jej obudowę. Dedykacja usytuowana jest jako inicjalna część ramy tekstowej, zwykle na oddzielnej stronie między tytułem a tekstem właściwym. Jej nadawcą jest autor dzieła, rzadko wydawca. Może być ona dodatkowym elementem uzupełniającym wiedzę o pisarzach, ich spotkaniach, przyjaźniach i losach. Dedykacja drukowana na trwałe związana jest z danym utworem i powielana (choć niekonsekwentnie²) wraz z kolejnymi wydaniem książki.

¹ Paratekst — w ujęciu Gérarde’a GENETTE (1992: 320) — stanowią teksty, tworzące „otokę (zmienną) tekstu”, których nadawcami są autorzy lub inne osoby, np. wydawcy. Genette zalicza do paratektu również recenzje, omówienia, notki wydawnicze, będące komentarzem do tekstu. Natomiast Iwona LOEWE (2007: 78), charakteryzując gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej, dedykację zalicza do gatunków metatekstowych. Autorka przyjmuje jako kryteria podziału następujące konteksty: autorstwo, wspólnota medium, prefacyjność, wartościowanie, hybrydyczność, pełnią funkcję i weryfikowalność.

² Przykładem niekonsekwentnego umieszczania dedykacji drukowanej poprzedzającej tekst właściwy jest np. opowiadanie J. Andrzejewskiego *Wielki tydzień* — w wydaniu z 2001 roku jest dedykacja *Żonie*, w wydaniu z 1993 roku — dedykacji brak. Formuła dedykacyjna, o charakterze metatekstowym, zamieszczona jest również w kolejnym wydaniu *Pielgrzyma* P. Coelho we *Wstępie od autora* (3 strony), w którym ostatni akapit brzmi: *W dziesięć lat później „Pielgrzym” został wydany w kraju, od którego zacząłem tamtą podróż. To na francuskiej ziemi po raz pierwszy ujrzałem Petrusa. Mam nadzieję, że pewnego dnia się spotkamy, a wtedy powiem: „Dziękuję i dedykuję ci tę książkę” Paulo Coelho.*

Dedykacja spełnia cechy gatunku, ponieważ stanowi typ wypowiedzi całościowej, o względnie stałej strukturze. Charakteryzuje się zestawem trwałych, powtarzalnych środków językowych, a jej treść i ukształtowanie stylistyczne wiążą się z czasem, miejscem powstania oraz uwarunkowaniami kulturowymi. Podstawowy dla dedykacji model, według Krystyny KOWALIKOWEJ (2001: 358), wyznaczony jest przez czasownik *poświęcać*: KTOŚ poświęca COŚ KOMUŚ.

Dedykacje drukowane są wypowiedzią autora, w której informuje on czytelników (i obdarowaną osobę) o poświęceniu komuś (jej) swojego dzieła. Oznacza to skierowanie uwagi na wybraną osobę lub grupę osób, wyznacza szczególne zainteresowanie się kimś lub wskazuje na związki autora z adresatem dedykacji. Natomiast rękopiśmienne formuły dedykacyjne są tekstem napisanym na jednym egzemplarzu książki, informującym o podarowaniu komuś swojego utworu (por. definicję w słowniku: DUBISZ, red., 2008: I: 564).

Oba rodzaje dedykacji są wypowiedzią związaną z danym dziełem, będącą częścią jego ramy delimitacyjnej, często nawiązującą wprost do tytułu książki, pełniącą współcześnie również funkcję reklamową. O ile pozostałe części kompozycyjne dzieła literackiego doczekały się w ostatnich latach szczegółowych rozważań³, o tyle opracowania dotyczące dedykacji jako samodzielnego gatunku są mniej liczne. Wymienić tu przede wszystkim należy artykuły K. KOWALIKOWEJ (2001) czy rozważania Jacka TRZYNADŁOWSKIEGO (1967) oraz Henryka MARKIEWICZA (2002).

Wyróżnić można dwie podstawowe odmiany dedykacji: drukowane i rękopiśmienne. Taki podział wprowadził Jan Trzynadłowski, przypisując obu rodzajom następujące cechy: dedykacja drukowana jest trwała, powielana wraz z dziełem i bardziej oficjalna, rękopiśmienna jednorazowa, ulotna, indywidualna, bardziej intymna, związana tylko z jednym egzemplarzem książki i jednym adresatem (TRZYNADŁOWSKI, 1967: 7–8), przez co zdaniem K. KOWALIKOWEJ (2001: 357) „wszelkie próby ujawnienia, upublicznienia ich treści to jakby naruszenie tajemnicy korespondencji”.

Teksty dedykacji drukowanych realizują schemat wspólny dla wszystkich aktów językowej komunikacji: istnieje nadawca tekstu, skierowany jest on do wskazanego odbiorcy, brak natomiast bohatera. Obecny jest za to trzeci uczestnik aktu komunikacji — czytelnik (KOWALIKOWA, 2001: 357), do którego również (a czasem przede wszystkim) kierowany jest tekst, co może mieć wpływ

³ Teksty wprowadzające, w różnorodny sposób powiązane z utworami, omówione zostały szczegółowo przede wszystkim przez historyków i teoretyków literatury. Listy dedykacyjne w literaturze XVII wieku opracowała Renarda OCIECZEK (1982; red., 2002), tytuły i spisy treści — Danuta DANEK (1980), przedmowy zanalizowane zostały w pracy zbiorowej *Przedmowa w książce dawnej i współczesnej* pod redakcją R. OCIECZEK przy współudziale Renaty RYBY (2002). Autorem jednej z najnowszych prac poświęconych przedmowom romantyków jest Marek STANISZ (2007).

na kształt językowy formuły dedykacyjnej, ponieważ nadawca zdaje sobie sprawę, że — jak napisał Bolesław Prus w liście do żony — powieść może rozejść się *jak najszerzej i zostać jak najdłużej, z Twoim [adresata] ukochanym imieniem*. Odbiorcą bezpośrednim dedykacji jest osoba wymieniona i wyróżniona w tekście, jednakże forma rzadko jest bezpośrednia, najczęściej występuje rzeczownik w celowniku lub wyrażenie *dla kogo*. K. Kowalikowa zwraca uwagę na jeszcze jedną cechę komunikacji związanej z formułą dedykacyjną: tekst dedykacji umożliwia dialog między obdarowanym a ofiarodawcą, prośba o pamięć zakłada wspomnienie, umocnienie przyjaźni, prośbę o odzew (KOWALIKOWA, 2001: 363).

Analizując formuły dedykacyjne, nie można pominąć również związków ze zmiennymi w czasie regułami grzeczności językowej, dedykacja stanowi bowiem typ aktu grzecznościowego, jak większość tego typu aktów, mocno skonwencjonalizowanego, bez trudu rozpoznawanego przez czytelników, wobec których nadawca stosuje zasady zaaprobowane i powszechnie przyjęte w danej społeczności. Kazimierz Ożóg (2007: 80—81), omawiając społecznie przyjęty model grzeczności, podkreśla dwie jego główne, od dawna obecne, zasady: szacunek dla drugiego człowieka i życzliwość. Szacunek, cześć, okazanie przyjaźni i życzliwych uczuć względem adresata są przecież podstawowymi przyczynami napisania tekstów dedykacyjnych, co podkreślają autorzy cytowanych artykułów.

Rozbudowane dedykacje zbliżają ten typ wypowiedzi do przedmowy czy wstępu. Zasadnicza różnica polega jednak na tym, że w przedmowie autor wyjaśnia cele programowe i swój zamysł twórczy, w tekście dedykacyjnym, omawiając przyczyny powstania dzieła i rysując tło, wskazuje bohatera i wyjaśnia powody, dla których wyróżnia wybraną osobę.

Miejsce dedykacji w strukturze utworu

Miejsce dedykacji w strukturze dzieła zależy od czasu powstania dedykacji, długości utworu, pełnionej funkcji oraz relacji między autorem a adresatem. Wyróżnić można kilka pozycji tekstu dedykacyjnego w utworach:

1. Formuła ofiarodawcza pełni funkcję *p o d t y t u ł u* — jest to charakterystyczne dla staropolskich tekstów poetyckich; dobrą tego ilustracją są utwory Jana Kochanowskiego. H. MARKIEWICZ (2002: 216) zauważa, że niektóre staropolskie dedykacje, skierowane do osób wysoko postawionych, ujęte były w formę wierszowaną. Oto przykłady:

Satyr albo dziki mąż

Zygmuntowi Augustowi Królowi Polskiemu przypisany

Pamiętka

Wszystkimi cnotami hojnie obdarzonemu Janowi Baptyście Hrabi na Tęczyźnie, Bełskiemu Wojewodzie i Lubelskiemu Staroście etc.

2. Formuła dedykacyjna pojawia się w ostatnim akapicie wstępu autorskiego lub przedmowy — jest to charakterystyczne szczególnie w XVII wieku, kiedy list dedykacyjny (często wierszowany) lub przemowa stanowiły teksty wprowadzające do lektury dzieła (por. OCIECZEK, 1982; CZEKAJEWSKA, 1962: 27—28). Współcześnie taka dedykacja, przyjmująca formę adresu czytelniczego, znajduje się m.in. we *Wstępie do Ogrodu nauk* Czesława Miłozza:

*Ogród nauk jest moją prywatną księgą różności. Zawiera ona wypisy z różnych autorów, przekłady wierszy, krótkie noty itd. Nie jest to zgrabnie oprawiony tom, ale cała półka cieńszych i grubszych zeszytów z różnych lat, które służyły do celów roboczych. Wylawiam stamtąd teraz to i owo dopisując komentarz. Zwracam się przy tym do **jednego czytelnika** — takiego, jakiego mogę sobie wyobrazić, choć być może istnieje on tylko w mojej fantazji. (...) mam nadzieję, że **mój imaginacyjny czytelnik** znajdzie stronice, linie, zdania, które mu posłużą. Cz. M.*

3. Dedykacja jest odrębnym tekstem występującym między stroną tytułową a tekstem właściwym. Samodzielność formuły dedykacyjnej i lokatywność należy uznać za istotne elementy konstytutywne omawianego gatunku. Pojawia się ona nie tylko w utworach literackich, ale również w tekstach naukowych. Oto przykłady:

J. WIELMOŻNEMU PANU TADEUSZOWI PAWLIKOWSKIEMU Dyrektorowi krakowskiego teatru poświęca AUTOR

(S. Wyspiański: *Lelewel* — tylko jedna dedykacja we wszystkich dramatach)

*WALERII MARRENÉ MORZKOWSKIEJ
AUTORKA*

(E. Orzeszkowa: *Cham*)

Mojej córce Małgosi Szumowskiej, dzięki której powstała ta książka

(D. Terakowska: *Poczwarka*)

Uczestnikom moich seminariów semantycznych

(A. Wierzbicka: *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*)

4. Dedykacja może być skrócona do nazwy adresu, bezpośrednio wówczas poprzedza tekst utworu, zwykle w formach krótszych: nowele, opowiadania, wiersze, np.:

Basi, Żonie

(K.K. Baczyński: *Noc*)

Zbigniewowi Herbertowi

(S. Barańczak: *Dyletanci*)

Struktura tekstu dedykacji drukowanej

Samodzielna dedykacja jest tekstem krótkim, odpowiednio ułożonym graficznie, w którym ważniejsze składniki dodatkowo podkreślone są odpowiednimi znakami graficznymi: duże litery (mogą podkreślać emocjonalny stosunek do obdarowanego, por. KOWALIKOWA, 2001: 359), pogrubienie, umieszczenie w oddzielnym wersie. Wzorzec strukturalny obejmuje najważniejsze poziomy organizacji gatunkowego schematu, charakterystycznego również dla innych tekstów, obejmującego: relacje między nadawcą i odbiorcą, tematykę, a także ukształtowanie stylistyczne tekstu (por. WOJTAK, 2004: 30). Zawiera składniki typowe dla dedykacji zarówno rękopiśmiennej (KRAUZ, 2007a: 95), jak i drukowanej, czyli tekstu krótkiego o skonwencjonalizowanej strukturze. Do najważniejszych elementów wzorca tekstowego zaliczyć należy:

- nazwanie osoby, której poświęcone jest dzieło,
- określenia wartościujące adresata,
- wskazanie intencji / celu tekstu,
- wyrażenie predykacji.

Oto przykłady ilustrujące różne sposoby organizacji tekstu:

Panu JANOWI KARŁOWICZOWI w dowód głębokiego szacunku i z braterskim serdecznym uściskiem dłoni przesyła AUTORKA

(E. Orzeszkowa: *Pierwotni*)

*Ofiaruję ten utwór Monice
z gorącym życzeniem ażeby
gdy dorośnie
nie znalazła już śladów Smętka
na ulubionym jej wybrzeżu*

(S. Żeromski: *Wiatr od morza*)

*Panu Konradowi Czarnockiemu
w przyjaznym upominku ofiarowuje ten utwór
autor*

(S. Żeromski: *Przedwiośnie*)

Wszystkie są Twoje, bo pisane w smutku, który urodził się w naszym rozstaniu, żyje i rośnie...

Może to mało, ale to część mnie, którą daję Ci, a raczej którą wzięłaś ze mną samym. Zuziënçe — Krzysztof

(K.K. Baczyński: *Wybrane wiersze* — od wiersza *Złodziej*)

Pamięci Jiřki Pilcha, czeskiego wydawcy i wielkiego przyjaciela polskich pisarzy powieść tę poświęcam

(A. Sapkowski: *Żmija*)

Dedykacje w odczuciu czytelników są, z jednej strony, schematyczne, ponieważ w wielu powtórzona zostaje podobna formuła, np.: *Pamięci X, X w dół przyjaźni*, z drugiej — wyraźnie zaznaczona jest dążność do oryginalności poprzez wybór różnorodnych środków stylistycznych. Oprócz kanonicznych realizacji wzorca, obejmujących podstawowe składniki, zdarzają się dedykacje, w których struktura tekstu i środki językowe kierują uwagę czytelnika ku innym gatunkom. W intencji nadawcy jest to jednak dedykacja, co potwierdza podana nazwa gatunkowa, będąca nagłówkiem tekstu. Oto przykład z powieści P. Coelho:

Dedykacja

W samochodzie napomknąłem, że skończyłem pierwszą wersję książki. Kiedy zaczęliśmy wspinąć się na pewną górę w Pirenejach, która dla nas jest święta, bo przeżyliśmy tam wiele niesamowitych chwil, zapytałem, czy nie ciekawi jej, o czym jest książka, jaki ma tytuł. Odpowiedziała, że od dawna chciała zapytać, ale z szacunku dla mojej pracy wolala nic nie mówić, czuła tylko zadowolenie, ogromne zadowolenie.

Powiedziałem jej, o czym jest książka i jaki nadałem jej tytuł. Szliśmy dalej w milczeniu. W drodze powrotnej usłyszeliśmy szelest, wiatr przybierał na sile, poruszając bezlistnymi konarami drzew. Zbliżał się do nas, sprawiając, że góra znów ujawniała swą magię, swą moc.

Wkrótce potem zaczął padać śnieg. Zatrzymałem się i kontemplowałem tę chwilę: spadające białe płatki, szare niebo, las, a obok ona. Ona, która przez wszystkie te lata zawsze była przy mnie.

*Już wtedy chciałem jej powiedzieć, ale tego nie zrobiłem. Niech się dowie, dopiero gdy po raz pierwszy będzie przeglądać te strony. Ta książka jest dedykowana **Tobie, Christino, moja żono**. Autor*

Istotne są tu dwie cechy tekstu dedykacyjnego: wyróżnienie adresata oraz intencja ofiarodawcy — formuły, podkreślające szacunek i cześć, które stają się miłym zaskoczeniem dla odbiorcy. Dedykacja jest więc tekstem ważnym dla obu uczestników aktu komunikacyjnego. Cytowany przykład ma formę opowiadania, prowadzonego jako pewna gra z czytelnikiem, polegająca na odkrywaniu

tożsamości osoby, której tekst jest poświęcony. Bohater, początkowo ukryty, wyrażony przez końcówki osobowe czasownika, zaimki dzierżawcze i osobowe, zostaje zidentyfikowany dopiero we właściwej dedykacji, zajmując strategiczną, finalną, a przez to akcentowaną, pozycję w tekście.

Autor dedykacji

W dedykacji drukowanej składnik fakultatywny stanowi aktualizowanie nadawcy, szczególnie wówczas, gdy autorem jest twórca dzieła. Nazwa gatunkowa *autor*, zajmująca zawsze pozycję finalną w strukturze tekstu, obecna jest głównie w formułach XIX-wiecznych, we współczesnych brak językowej aktualizacji nadawcy, chyba że dotyczy ona osób związanych z wydaniem książki, np. wydawcy⁴ czy tłumacza. Przykładem może być dedykacja Adama Mickiewicza, który adresem dedykacyjnym uświetnił przekład *Giaura* Georga Gordona Byrona:

*Julianowi Niemcewiczowi
w dowód głębokiego szacunku poświęca
tłumacz*

Uwagę zwracają także współczesne dedykacje od wydawcy, mające zbiorowego adresata. Ich treść zawiera prawdę ogólną, a kształt językowy przypomina sentencję. Takimi formułami obudowane są książki P. Coelho wydawane przez wydawnictwo „Drzewo Babel”. Oto wybrane przykłady:

*wydawca dedykuje tę książkę **Rodzicom** dzięki którym jesteście Tu i Teraz*
(P. Coelho: *Piąta góra*)

wydawca dedykuje tę książkę tym, którzy są choć odrobinę bardziej wyrozumiali dla świata niż dla siebie samych
(P. Coelho: *Demon i panna Prym*)

⁴ W latach siedemdziesiątych w wydawnictwie „Nasza Księgarnia” książki przeznaczone dla młodego czytelnika opatrywano dedykacjami powtarzanymi w kolejnych wydawanych utworach, realizujące pewną misję, pedagogizujące, np.: *Ta książka przeznaczona jest dla Ciebie młody Czytelniku. Mamy nadzieję, że sięgniesz do kolejnych tomów tej serii — rozpoznasz ją łatwo po jednolitej szacie graficznej. Wybierać będziemy do tej serii książki szczególnie wartościowe i popularne: zabawne i poważne; takie, które się czyta „jednym tchem”, i takie które czytamy powoli, smakując ich urodę. Słowem, będą to książki bardzo różne, lecz łączą je jedno — zostały napisane w Ludowej Polsce.* (A. Bahdaj: *Do przerwy 0:1*).

wydawca dedykuje tę książkę **zakochanym w życiu**

(P. Coelho: *Jedenaście minut*)

wydawca dedykuje tę książkę tym, którzy mimo przeciwności losu nie tracą nadziei

(P. Coelho: *Weronika postanawia umrzeć*)

Jeżeli nadawcą jest twórca, w tekstach pojawia się forma neutralna *autor / autorka*, co różni dedykacje drukowane od rękopiśmiennych, w których donator wyrażony jest imieniem i nazwiskiem (tu możliwe są różne konfiguracje: imię, pełne imię i inicjał nazwiska, inicjał imienia i pełne nazwisko) lub inicjałami w zależności od typu dedykacji: autorskie / nieautorskie oraz relacji: równorzędność / nierównorzędność ról (KRAUZ, 2007a: 99). Nadawca tekstu może być zbiorowy: wydawca, Komitet Redakcyjny, współpracownicy i koledzy, przede wszystkim w tekstach naukowych i księgach jubileuszowych.

W zebranych materiale nie pojawiły się przykłady, w których autor ocenia i komentuje siebie. Brak również typowych formuł charakteryzujących nadawcę w dedykacjach rękopiśmiennych, np. *oddany, życzliwy, uniżony, debiutujący*. Może brak autokomentarza dodatkowo wyróżnia dedykacje drukowane w tekstach literackich?

Adresat dedykacji

Najważniejszym składnikiem w strukturze tekstu jest adresat. Początkowo utwory „kierowane były do Boga, króla, a przede wszystkim do możliwych sponsorów dzieła” (MARCJANIK, 2007: 152). Dedykacje były wówczas rozbudowane pod względem formalnym. Miały formę wierszowaną lub tekst wiersza uzupełniał formułę dedykacyjną. Oto przykłady:

*Najjaśniejszemu Książęciu a najmożniejszemu w Krześcijaństwie panu,
Panu Zygmunтови Augustowi z łaski Bożej Królowi Polskiemu, Wielkiemu
Księdzu Litewskiemu, Ruskiemu, Pruskiemu, Mazowieckiemu, Żmudzkiemu
i inszych wielu państw panu, i dziedzicowi, Panu mojemu miłościwemu (...)*

WKM. najniższy sługa Łukasz Górnicki

(Ł. Górnicki: *Dworzanin polski*)

Jednak już w XIX wieku, na co zwraca uwagę Henryk MARKIEWICZ (2002: 218), rzadko już były aktami wdzięczności, skierowanymi do osób wysoko postawionych w hierarchii społecznej. Adresatami dedykacji stały się osoby bli-

skie uczuciowo autorowi, przede wszystkim żyjące, rzadziej przyjaciele zmarli. Takie tendencje potwierdzają zebrane przykłady, wśród których dwie grupy są uprzywilejowane:

- przyjaciele, znajomi (głównie inni pisarze), osoby znane, politycy, czyli indywidualny, wskazany imiennie adresat,
- rodzina: rodzice, mąż, żona, dzieci.

Przeważają nazwy własne, czasami doprecyzowane przez określenia miejsca pochodzenia czy nazwanie relacji łączących interlokutorów. Oto kilka przykładów minimalnych dedykacji (częstych w tekstach XX-wiecznych), skróconych do jednego składnika — adresata:

Jarosławowi Iwaszkiewiczowi

(J. Andrzejewski: *Podróż*)

Pamięci Krzysztofa Baczyńskiego

(J. Andrzejewski: *Przed sądem* [napisane w 1941 roku])

J. Andrzejewskiemu

(K.K. Baczyński, wiersze: *Do przyjaciela, Psalm 3. o lasce*)

Danucie i Adamowi Zagajewskim

(S. Barańczak: *Autentyk*)

Adamowi Michnikowi

(S. Barańczak: *A tak niewiele brakowało*)

Gustawowi Gottesmanowi

(S. Dygat: *Podróż*)

Julowi Godlewskiemu

(M. Hłasko: *Drugie zabicie psa*)

Solińskiemu Leszkowi i Bronisławie jego matce z krośnieńskiego Żarnowca

(M. Białoszewski: *Ballady rzeszowskie*)

To Dawid Griesemer my brother

(M. Hłasko: *Brudne czyny*)

Z przytoczonych dedykacji można wysnuć wniosek o powiązaniach między nadawcą, adresatem, tytułem utworu, jego przesłaniem, miejscem i czasem powstania, co oznacza, iż wybór osoby, której poświęcone zostało dzieło, nie jest przypadkowy, a związany z określonym momentem życia autora.

Zwrócić należy uwagę na zaszyfrowane dedykacje, w których adresat ukryty jest w sposób mniej lub bardziej oczywisty i nazwany tylko inicjałami (często łatwymi do odszyfrowania, na co wskazują biografowie) lub imieniem w celu podkreślenia faktu, że tekst jest przeznaczony tylko dla indywidualnego, wybranego człowieka. Jak zauważa Małgorzata MARCJANIK (2007: 153): „Dedykacje

w takiej formie, ukrywającej najczęściej informacje o adresacie, jego związku z autorem dzieła oraz związku z treścią książki, bardziej służą autorowi niż czytelnikom. Są zademonstrowaniem emocji, ale emocji ukrytych”. Oto przykłady:

Dla Z.

(K.K. Baczyński: *Spotkanie dalekie*)

Dla J. K. W.

(K.K. Baczyński: *O muzie* [poeta Jerzy Kamil Weintraub])

Krystynie

(G. Herling-Grudziński: *Inny świat*)

Dla M.

(A. Stasiuk: *Taksim*)

Dla N. D. P., która zstąpiła na ziemię, żeby pokazać nam drogę Dobrej Walki

(P. Coelho: *Zwycięzca jest sam*)

Dla S. F. X. — słońca, które rozsiało światłość i ciepło wszędzie, gdzie zawitało; wzoru dla tych, którzy sięgają myślą poza swoje horyzonty

(P. Coelho: *Czarownica z Portobello*)

Minimalną formułą dedykacyjną obudowane są również utwory dramatyczne Stanisława Witkiewicza, poświęcone różnym osobom związanym z autorem. W twórczości Witkiewicza znakomite hipotezy mieszają się z naiwną obserwacją, rzeczy serio — z parodią, co łączy się z wielotorowymi zainteresowaniami autora. Formuły dedykacyjne w utworach Witkacego są schematyczne, jedynie ich seryjność jest pewną grą autora z czytelnikiem. Na tle standardowych dedykacji jedna, ostatnia spośród poniżej przytoczonych, wyróżnia się stylistycznie i zdradza cechy pisarstwa Witkiewicza. Oto przykłady:

Poświęcone Karolowi Szymanowskiemu

(S. Witkiewicz: *Nowe Wyzwolenie. Dramat w jednym akcie*, 1920)

Poświęcone Tadeuszowi Langierowi

(S. Witkiewicz: *Gyubal Wahazar czyli Na przełęczach bezsensu*)

Poświęcone Bronisławowi Malinowskiemu

(S. Witkiewicz: *Bezimienne dzieło*)

Poświęcone Pani Zofii Żeleńskiej

(S. Witkiewicz: *Mątwą czyli Hyrkaniczny światopogląd*)

Poświęcone żonie

(S. Witkiewicz: *Janulka, córka Fizdejki*)

Poświęcona Mieczysławowi Szpakiewiczowi

(S. Witkiewicz: *Matka*)

Poświęcone Stefanowi Szumanowi

(S. Witkiewicz: *Szewcy*)

Poświęcona wszystkim wariatom świata (y compris inne planety naszego systemu, a także planety innych słońc Drogi Mlecznej i innych gwiazdozbiorów) i Janowi Mieczysławskiemu

(S. Witkiewicz: *Wariat i zakonnica*)

Drugą grupę odbiorów dedykacji stanowi krąg rodzinny: żona, mąż, matka, ojciec, dzieci, choć nie zawsze relacje pokrewieństwa są nazwane wprost, czasem pojawia się zwrot: *moim czterem kobietom*. Można byłoby się spodziewać dedykacji rozbudowanych, ekspresywnych, intymnych, jednak przeważają formuły dość oficjalne, uroczyste, złożone z nazwy relacji rodzinnej, przydawki waloryzującej, czasem określenia powodów złożenia daru. Ilustrują to wybrane dedykacje powstałe w różnym czasie:

*ŻONIE MOJEJ
OKTAWII Z TREMBIŃSKICH GŁOWACKIEJ
JAKO DROBNY DOWÓD CZCI I PRZYWIĄZANIA
POŚWIĘCAM TĘ PRACĘ*

AUTOR

(B. Prus: *Faraon*)

ŻONIE SWEJ OFIARUJE TEN UTWÓR AUTOR

(S. Żeromski: *Popioły*)

Kochanej mojej Mamie — Krzysztof

(K.K. Baczyński: *Rzemieślnik*)

*Matce mojej, która swoim życiem
ukazywała mi sens i istotę Dobra,
książkę tę poświęcam*

(J. Puzynina: *Język wartości*)

Uwagę zwraca oficjalność pierwszej zacytowanej dedykacji. Mimo iż jest ona poświęcona bliskiej osobie (żonie), kształt językowy zdradza oficjalny, uroczysty kontakt między nadawcą i odbiorcą: dedykacja zawiera pełne nazwisko, podkreśla urodzenie adresatki, wyraźnie skierowana jest również do przyszłych czytelników. Oficjalność kontaktu potwierdza skonwencjonalizowany podpis: *autor* — ta forma nie koresponduje z adresem. Mimo skonwencjonalizowanej formy ukryte intencje nadawcy są osobiste, co wyjaśnia B. Prus w liście do żony⁵:

Moja miła Laluniu!

Bardzo jestem szczęśliwy, że nareszcie zaczęła się powieść z dedykacją dla Ciebie. Pytasz się: czy to potrzebne? A cóż ja Tobie moje złotko,

⁵ Oryginał listu znajduje się w Muzeum Bolesława Prusa w Nałęczowie.

mogę dać za całe życie, które upłynęło Ci ze mną, bez żadnych osobliwych radości? I czy jest na świecie taka osoba, która by więcej niż Ty zasługiwała na cześć publiczną ode mnie sierotki?

Głupstwo się stało jedno, że Twoje nazwisko źle napisali, ale to poprawi się w książce.

Szczerze pragnąłbym, ażeby ta powieść rozeszła się jak najszerzej i została jak najdłużej, z Twoim ukochanym imieniem, mój Ptaszeczku. Ale będzie, jak Bóg da. (...) Całuję Tobie rączki i nóżki i Psujaka też.

Nałęczów, 8/X 1895

Wasz A.

Trzecią grupą odbiorców są czytelnicy, czyli *a d r e s a t o g ó l n y*. Zakres cech wyznaczających krąg odbiorców jest dodatkowo określony: *wyrozumiałym dla świata, zakochanym, którzy nie tracą nadziei, młodym, ziomkom, wszystkim mamom i babciom*. Ten typ adresu pojawia się rzadko w różnych epokach, zarówno w tekstach literackich, jak i naukowych, czego dowodem są przykłady:

Pieśni

*Nikommu, albo raczej wszystkim, swoje księgi
Daję. By kto nie mniemał (strach to bowiem tęgi),
Że za to trzeba co dać, wszyscy darmo miejcie.
O drukarza nie mówię, z tym się zrozumiejcie*

(J. Kochanowski)

Wszystkim ziomkom moim z dobrą wiarą i wolą pragnącym światła i pokoju bez względu na to, gdzie i jak oddają oni cześć Bogu — powieść tę poświęcam.

Autorka

(E. Orzeszkowa: *Meir Ezofowicz*)

Słuchaczom moim poświęcam

(J. Kleiner: *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*)

Powiastkę tę chciałabym zadedykować moim Czytelnikom, których miałam szczęście spotkać osobiście lub internetowo a bez których „Gospo-sia” może nigdy by nie powstała

(M. Szwaja)

Typowym, często obecnym składnikiem w strukturze tekstu jest wartościowanie osoby, której utwór (powieść, wiersz, cykl utworów) został poświęcony. Sposób wartościowania wiąże się z sytuacją komunikacyjną oraz konwencją literacką. W tekstach dawniejszych odbiorcą dedykacji był król i mecenas, a wartościowanie łączyło się z wyczeniem tytułów i funkcji, w tekstach XIX-wiecznych i XX-wiecznych przeważa bezpośredni zwrot od odbiorcy, będący znakiem bliskich relacji między uczestnikami zdarzenia komunikacyj-

nego, a imię własne poprzedzone formą adresatywną *pan*, typową dla kontaktów oficjalnych, należy do rzadkości, np. *p. Jarosławowi Iwaszkiewiczowi* (K.K. Baczyński: *Hallelujah*, [Stawisko 26 III 42 r.]).

Treść dedykacji

Warto zwrócić uwagę na tematy powtarzające się w dedykacjach:

- wyróżnienie osób bliskich autorowi,
- wskazanie miejsc, w których twórca przebywał,
- wyjaśnienie powodów, dla których utwór powstał,
- podziękowania i życzenia, głównie dla osób, które przyczyniły się do powstania książki,
- życzenia dla adresata z okazji jubileuszu.

Nadawca formuły dedykacyjnej wybiera te zdarzenia, które są istotne w jego życiu lub życiu jego bliskich. Dotyczy to zarówno dedykacji dawniejszych, jak i współczesnych:

*Temu, który przez pół stulecia był pocieszycielem i mistrzem narodu swego,
J. I. KRASZEWSKIEMU*

*W roku 50-letniego jubileuszu pisarskiej i obywatelskiej jego działalności
zbiór ten drobnych prac mych jako hołd wielkiej czci i wdzięczności ofiaruję. Autorka*

(E. Orzeszkowa: *Z różnych sfer*)

Janowi Witkiewiczowi na pamiątkę roku 1906 ofiaruje autor

(S. Żeromski: *Dzieje grzechu*)

*Mojemu śp. Wujowi Michałowi Oblękowi, który pierwszy opowiedział mi
o Lwowie swojej młodości*

(M. Krajewski: *Głowa Minotaura*)

*Ta powieść nie powstałaby,
gdyby nie pomyśl na scenariusz mojej córki,
Małgosi Szumowskiej.*

Pożyczyłam go za jej zgodą — dziękuję!

Jaki pomyśl?

Ono słyszy.

*Każda z nas rozumie to zarówno podobnie
— tak jak podobne są do siebie matki i córki
jak i odmiennie*

— tak jak odmiennie bywają matki i córki

(D. Terakowska: *Ono*)

Dwa składniki treści są częstsze: znak pamięci i podziękowania, mające „duży wpływ na tworzenie dobrych relacji między członkami społeczności oraz na skuteczność komunikowania” (MARCJANIK, 2007: 155). Dedykacja stanowi zatem ważne ogniwo społecznego komunikowania (przynajmniej w intencji autora i wydawcy).

Bardzo rzadko w dedykacjach drukowanych pojawiają się informacje dotyczące oceny dedykowanego dzieła, co jest z kolei częstym zabiegiem gry z odbiorcą w formułach rękopiśmiennych i znakiem realizowania charakterystycznej dla polskiego modelu grzeczności zasady umniejszania własnej wartości i własnych zasług celem wartościowania partnera interakcji. Tak ocenia swoje dzieła np. Eliza Orzeszkowa, autorka niewielu dedykacji:

Panu

LEOPOLDOWI MÉYETOWI

*Proszę Cię drogi przyjacielu, abyś te **pyłki spostrzeżone i podjęte na drogach ludzkiego życia** przyjąć raczył jako pamiątkę naszej dawnej, szczerzej i niezachwianej przyjaźni. EL. ORZESZKOWA*

(Panna Antonina)

Ekspansja potoczności spowodowała również zmianę kształtu stylistycznego formuły dedykacyjnej. W powieściach współczesnych (szczególnie popularnych⁶) obok podziękowań i dedykacji z serca, np. *Patrycji — z podziękowaniem za piękne towarzyszenie* (K. Grochola: *Trzepot skrzydeł*), pojawiają się potoczne operatory tekstowe, ekspresywne leksemy, wykrzyknienia, dopowiedzenia:

tak po prostu: Zenkowi Maślonie

(J. Rudnicki: Śmierć czeskiego psa)

(...) Ewie Gruszeckiej — doskonałej polonistce z Żoliborza — za poprawki, uwagi i „kopa w zadek na odwagę”

(fragment dedykacji M. Kalicińskiej: Dom nad rozlewiskiem)

Książkę tę dedykuję z serca Wojtkowi Eichelbergerowi za to, że nieopatrznie namawiał mnie do pisania, a nawet, o zgrozo, czytał prawie każdy maszynopis

(K. Grochola: Ja wam pokażę)

*Mariuszowi i Sławkowi
— na dobry początek*

(M. Szwaja: Klub mało używanych dziewczic)

⁶ Dedykacje w powieściach współczesnych, które Małgorzata Kalicińska nazwała *te wszystkie mile aplikacje*, stają się dodatkowo elementem reklamy.

Mariuszowi i Sławkowi
— *na dobry ciąg dalszy*
(*nastąpi, jak mniemam*)...

(M. Szwaja: *Dziewice, do boju!*)

Dedykacje drukowane pełnią wiele funkcji: informacyjną — ze względu na czytelnika, ponieważ informują m.in. o faktach z życia autora i okolicznościach powstania utworu, ekspresywną — będącą wyrazem pozytywnych uczuć w stosunku do wybranej osoby, impresywną — wywołują bowiem określoną reakcję u osoby obdarowanej, a także reklamową — teksty wprowadzające stanowią jeden ze składników decydujących o szacie graficznej, mogą intrygować swoją formą, bawić, zmuszać do przemyśleń czy prowokować, tak jak dedykacja M. Gretkowskiej: *Żonie*, dla wielu czytelników była znakiem nowej formy wyrazu, zmiany konwencji⁷. Dedykacja, jak inne parateksty, pełni też funkcję nadrzedną dla tego typu tekstów, czyli prezentacyjną (por. PIĘTKOWA, 2004: 121).

Problem zmian zachodzących w tekście dedykacji wiąże się ze zmianami, którym podlegają odmiany funkcjonalne języka. Jest to proces ciągły, prawie niedostrzegalny dla czytelnika, zachodzący w niejednakowym stopniu w różnych odmianach, jednak dynamiczny, ponieważ nowe treści potrzebują nowych sposobów wyrażania. Dedykacja jest tekstem krótkim, o dość skonwencjonalizowanej strukturze, co powoduje, że zmiany zachodzą w jej ramach wolniej. Na jej stałość wpływają również konwencje literackie i kulturowe. Najważniejsze zmiany — jak wynika z analizy zebranego materiału — polegają m.in. na usamodzielnieniu się dedykacji, co spowodowało, że cechy wzorca gatunkowego są bardziej przejrzyste; w tekstach dawnych ujawnia się nadawca artysta, który wyraża swoje emocje, we współczesnych emocje są częściej ukryte, dedykacja traci swój uroczysty charakter, choć zawsze pozostaje znakiem uczuć dla osoby obdarowanej. Zmienia się adresat — od panegirycznych formuł skierowanych do króla, do bardziej bezpośrednich, przeznaczonych dla rodziny i przyjaciół. Na ostateczny kształt językowy dedykacji drukowanej wpływa więc relacja między autorem a odbiorcą dedykacji. Więż ta jest coraz bliższa, mniej oficjalna, bardziej indywidualna.

⁷ Tadeusz Błażejowski, analizując powieść Józefa Łozińskiego *Sponsor*, zwraca uwagę na dedykację zawartą w tej książce: *Januszowi Głowackiemu — człowiekowi sukcesu*, która jest nie tylko przypisaniem utworu adresatowi, ale istotnym elementem gry literackiej. „Pełniąc funkcję swoistego kontrapunktu, dopełnia rzecz Łozińskiego i przyczynia się do pogłębienia tej wymowy” (BŁĄZEJEWSKI, 2004: 190). Istotne stają się dwa słowa: *sponsor* i *sukces*, a ironiczna podwójność wymowy dzieła dzięki dedykacji staje się bliższa czytelnikowi.

Literatura

- BŁĄŻEJEWSKI T., 2004: *Dedykacja jako kontrapunkt*. „Prace Polonistyczne”, T. 59.
- CZEKAJEWSKA A., 1962: *O listach dedykacyjnych w polskiej książce XVI wieku*. „Roczniki Biblioteczne”, z. 1—2.
- DANEK D., 1980: *Dzieło literackie jako książka. O tytułach i spisach rzeczy w powieści*. Warszawa.
- DUBISZ S., red., 2008: *Uniwersalny słownik języka polskiego*. Warszawa.
- GENETTE G., 1992: *Palimpsesty. Literatura drugiego stopnia*. Przeł. A. MILECKI. W: MARKIEWICZ H., red.: *Współczesna teoria badań literackich za granicą*. T. 4. Kraków.
- KOWALIK J., 1996: *Uwagi o strukturze dedykacji*. W: *Studia z leksykologii i gramatyki języków słowiańskich. VI Polsko-Szwedzka Konferencja Sławistyczna, Mogilany, 1—3 października 1995*. Kraków.
- KOWALIKOWA K., 2001: *Adresat i autor w strukturze tekstów dedykacyjnych*. „Prace Filologiczne”, T. 46.
- KRAUZ M., 2007a: *Kształt stylistyczny i wyznaczniki gatunkowe dedykacji rękopiśmiennej*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 3: *Gatunek a odmiany funkcjonalne*. Katowice.
- KRAUZ M., 2007b: *Styl dedykacji rękopiśmiennej a czas*. „Stylistyka”, T. 16.
- LOEWE I., 2007: *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*. Katowice.
- MARCJANIK M., 2000: *Polska grzeczność językowa*. Kielce.
- MARCJANIK M., 2007: *Grzeczność w komunikacji językowej*. Warszawa.
- MARKIEWICZ H., 2002: *Jak się dawniej dedykacje pisały*. „Teksty Drugie”, nr 4.
- OCIECZEK R., 1977: *O listach dedykacyjnych literatów polskich XVII wieku*. „Ruch Literacki”, z. 6.
- OCIECZEK R., 1982: *„Sławorodne wizerunki”. O wierszowanych listach dedykacyjnych z XVII wieku*. Katowice.
- OCIECZEK R., przy współudziale R. RYBY, red., 2002: *Przedmowa w książce dawnej i współczesnej*. Katowice.
- OŻÓG K., 2007: *Polszczyzna przełomu XI i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*. Rzeszów.
- PIĘTKOWA R., 2004: *Paratekstualność w dyskursie naukowym*. W: RUSZKOWSKI M., red.: *Wielojęzyczność w perspektywie stylistyki i poetyki*. Kielce.
- PRZYBYLSKA R., 2001: *Czy w języku polskim istnieje osobna kategoria adresatywów?* W: HABRAJSKA G., red.: *Język w komunikacji*. T. 1. Łódź.
- STANISZ M., 2007: *Przedmowy romantyków. Kreacje autorskie, idee programowe, gry z czytelnikiem*. Kraków.
- TRZYNADŁOWSKI J., 1967: *O dedykacji*. W: *Rękopiśmienne dedykacje autorskie w księgozbiorze Ossolineum*. Zebrał i oprac. J. DŁUGOSZ. Wrocław.
- WOJTAK M., 2004: *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.

Maria Krauz

**The structural model of the printed dedication
vs the model of the receiver-sender relationship**

S u m m a r y

The subject-matter of the article is a text of the printed dedication situated as an initial part of a textual frame of a literary work. The basic model — determined by the verb ‘poświęcać’ (to devote) is realized by the following components: SOMEONE devotes/dedicates SOMETHING to SOMEONE. Both minimal formulas: *Father's memory, Basia, Wife* and complex sentences in which the receiver is named and evaluated, as well as the intention/aim of the text are indicated. The dedication being a symbol of respect, gratitude, memory and friendship has a big influence on creating good and close bonds between members of a given community whereas its stylistic shape depends on the time of formation, literary conventions and the receiver-author relationships.

Maria Krauz

**Strukturelles Muster von einer gedruckten Widmung
und ein Model der Relation zwischen einem Adressat und einem Donator**

Z u s a m m e n f a s s u n g

Zum Gegenstand des Artikels wird der Text von einer gedruckten Widmung, die den Anfangsteil des Textrahmen von einem literarischen Werk bildet. Das durch das Verb *widmen* bestimmte Hauptmodel wird durch folgende Elemente realisiert: JEMAND widmet JEMANDEM ETWAS. Untersucht werden sowohl minimale Formel: *Zum Andenken des Vaters, für Bärbel, Meiner Frau*, wie auch komplexe Aussagen, in denen der Adressat und das Ziel des Textes genannt und bewertet werden. Die Widmung als ein Ausdruck von Respekt, Dankbarkeit, Erinnerung und Freundschaft nimmt einen großen Einfluss auf die zwischen den einzelnen Mitgliedern der Gemeinschaft gebildeten guten und nahen Banden, und deren stilistische Form hängt von dem Zeitraum, von literarischen Konventionen und der Wechselbeziehung zwischen dem Adressat und dem Autor ab.

Iwona Loewe
Katowice

Globalny gatunek w lokalnej odsonie *Teleecho* Ireny Dziedzic

W niniejszym artykule chcę postawić tezę, że w dyskursie medialnym — będącym częścią nowoczesnej przestrzeni komunikacji społecznej — nie zmienia się tak bardzo konstelacja gatunków, ale style tekstów. Zarazem chcę zwerfikować powielane powszechnie, acz bardzo ogólnikowe przekonanie o prekursorstwie *Teleecha* Ireny Dziedzic w ustaleniu reguł *talk show* jako gatunku w polskiej telewizji. Szeroko pojęta mediatyzowana komunikacja społeczna — poprzez obecność w niej nowych technologii — w istocie determinuje ewolucję, a czasami rewolucję w kształcie genotypów gatunków mowy, znanych krócej bądź dłużej danej kulturze.

Przykład analizy *talk show* ilustruje dość wyraziście, co oznacza stawiana teza, że **style** są **l o k a l n e**, **gatunki** zaś **g l o b a l n e**. Zglobalizowanie narodowych telewizji widać na poziomie istnienia podobnego repertuaru gatunków (nawet w ujęciu diachronicznym). Różnorodności należy dopatrywać się w ich różnych realizacjach stylistycznych.

„Komunikacja społeczna” — w moim artykule skoncentrowana na społecznej komunikacji poprzez media — jest kategorią niezwykle pojemną. Stanowi kolekcję innych dyskursów, m.in. zorientowanych na:

- **temat** (np. gotowanie, moda, budowanie, meblowanie, remont, zabawa, relaks), jak w przypadku: „Mojego gotowania” (tytuł prasowy); „Kuchni TV” (stacja TV); *Podróży kulinarnych Roberta Makłowicza* (program TV); *Przepisów siostry Anastazji* (program radiowy); przepisów kulinarnych — szpalaty w gazecie;
- **odbiorcę** (dyskurs kobiecy, męski, młodzieżowy, hiphopowców, młodzieży zaangażowanej); dyskursy widoczne w następujących konkretyzacjach: stacje TVN Style, TVN Turbo; *Stąd do Brukseli* (program TV); „Twój Styl”, „Kobieta i Życie” (tytuły prasowe);

- **funkcję** (rozrywka, informacja, edukacja, wiedza, kontakt); dyskursy dominujące w: *Kabaretowym wieczorze z Dwójką* (program TV); radiowych / telewizyjnych serwisach wiadomości; „Cogito” (tytuł prasowy); *Milionerzy* (teleturniej); Mango TV (stacja TV) czy wszelkich zapowiedziach TV i zajątkach radiowych;
- **typ przekąznika** (dyskurs prasowy, radiowy, telewizyjny, internetowy).

We wszystkich dyskursach tworzących komunikację społeczną poprzez media stosuje się sztafaż dość podobnych genre'ów. Gatunki są — w moim przekonaniu — najbardziej stabilną strukturą mediów w ogóle. Trwają: felieton, wiadomość prasowa, notatka prasowa, wywiad prasowy, reportaż, horoskop, krzyżówka, szarada, list czytelników, odpowiedź redakcji, spis treści, lid, komentarz, edytorial, słuchowisko radiowe, powieść w odcinkach, monologi prezynterów, serwis wiadomości, lista przebojów, reklama, wywiad radiowy i telewizyjny, serial, film TV, teleturniej wiedzy itd. Nawet pobieżne porównanie ramówek telewizyjnych z lat siedemdziesiątych, osiemdziesiątych, dziewięćdziesiątych daje tego dowody.

Niektóre z nich uznaje się za nowe, np. *reality show*, *talk show*, telemarket. Na tle pozostałej części konstelacji gatunków medialnych jest ich wszak niewiele. W neotelewizji, neoradiu, neoprasie (LOEWE, [w druku]) w istocie nie tyle zmieniają się gatunki jako takie, ale zmianom ulegają dyskursy i style. Tę bardzo ogólną charakterystykę sporządzoną przez socjologów i medioznawców piszących o neomediach warto, w moim przekonaniu, doprecyzować. Idzie o określenie płaszczyzn, które przemianom w owych neomediach podlegają. Pobieżne rozpoznanie pozwala mi sądzić, że w penetrowanym dyskursie (tu zdeterminowanym przez typ medium) nie gatunki są cechą dyferencjującą i podlegającą przedefiniowaniu, zreorganizowaniu, ale największe poruszenia zachodzą w aspektach stylistycznych poszczególnych wzorców. Nowe ujęcie procesu nadawczo-odbiorczego we współczesnych mediach zdeterminowało pojawienie się nowych strategii retorycznych (w tym zwłaszcza stylistycznych), a przynajmniej poruszenia w zakresie dotychczas stosowanych.

Gatunki natomiast pozostają swoistym *constans*, co zapewnia poczucie ciągłości między mediami w ich historycznym oglądzie, potwierdza też osadzenie gatunków we współczesnej kulturze, przyjmując tu opcję kultury wspólnej zglobalizowanej części świata.

Programy *talk show* dzielą się ze względu na tematykę i charakterystykę zaproszonych gości:

- rozmowy z celebrytami: *Bezludna wyspa*, *Tomasz Lis na żywo*, *Tok szok*;
- rozmowy ze zwykłymi ludźmi, którym radzą inni zwykli ludzie, czyli publiczność i zaproszony ekspert: *Rozmowy w toku*;
- programy typu „wszystko dozwolone”: paleta gości (od ludzi z ekstrawaganckim hobby poprzez sportowców do ikon kultury takich jak Krzysztof

Zanussi) i tematów (każdy możliwy sposób jego oglądu jak i głębokość wyznań gości): *talk show* Kuby Wojewódzkiego, Michała Figurskiego.

Talk show można też uporządkować według dominującej funkcji programu:

- funkcję eskapistyczną eksponują np. *Rozmowy w toku*;
- funkcja informacyjna dominuje w: *Warto rozmawiać*, *Tomasz Lis na żywo*, *Bezludna wyspa*, *Europa da się lubić*, także *Teleecho*;
- funkcja rozrywkowa przeważa w: *Kuba Wojewódzki*, *Szymon Majewski show*, *Figurski*, *Wieczór z Jagielskim*.

Pomiędzy 10 zasad, przypisywanych *talk show* w Ameryce na poziomie ogólników, które w żaden sposób nie mogą wpływać na wykształcenie się genotypu (ABT, MUSTAZZA, 1997). Cechy wzorca *talk show* w szerokim ujęciu uwzględniają zatem tło sytuacyjne (zob. ŻYDEK-BEDNARCZUK, 2004; KITA, 1998; 2004; FABJAŃSKI, FICEK, 2004; GODZIC, 2004; PTASZEK, 2007). O *talk show* stanowią następujące eksponenty, czyli — schematycznie rzecz ujmując — wszystkie cechy wywiadu telewizyjnego rozszerzone o modyfikacje tła sytuacyjnego:

- rozmowa *face to face* pomiędzy prowadzącym a zaproszonym gościem;
- niesymetryczność ról nadawczo-odbiorczych;
- publiczny charakter — przeznaczenie do masowej, telewizyjnej emisji;
- celowość zewnętrzna wywiadu wpływająca na jego celowość wewnętrzną;
- temat aktualny / kontrowersyjny / intymny, czyli budzący emocje;
- uniwersalność gościa (może nim być każdy);
- kreowana spontaniczność gościa;
- obecność w studiu więcej niż pary osób: prowadzącego i jednego gościa;
- charyzmatyczny prowadzący (GODZIC, 2004) bądź zorientowanie na prowadzącego (ŻYDEK-BEDNARCZUK, 2004);
- empatyczność, a nawet afektywność prowadzącego;
- aranżacja studia (kubek / kanapa / fotel).

Chciałabym opisać kilka eksponentów wzorca, które — w moim przekonaniu — zapewniają odróżnienie wywiadu z... od *talk show*.

„Telewizyjna rozmowa strukturyzowana jest przez spontaniczność gościa (pozorna, wyartykułowana na użytek telewizji i programu)” (ŻYDEK-BEDNARCZUK, 2004: 427), a warunkuje ją postawa gospodarza, bo na niego zorientowany jest *talk show*. „**Prowadzący** to podstawowy filtr, przez który wszystko jest przepuszczane [...]” (ŻYDEK-BEDNARCZUK, 2004: 427). Ten pozwala sobie na zadawanie pytań nieoczekiwanych, nawet nieprzewidywalnych przez gościa, to zaś z całą pewnością gwarantuje spontaniczne zachowanie tego ostatniego. „Talk show jest wytwarzany i doświadczany w czasie terazniejszym [...]” (ŻYDEK-BEDNARCZUK, 2004: 427), bez względu na formułę programu: nagrywanego wcześniej czy też emitowanego na żywo (to niewielka liczba emisji). Intymność i plotkarstwo oraz kombinacja nastrojów i wagi **tematów** była od początków gatunku naturalną jego cechą zarówno w źródłach amerykańskich

(*Broadway Open Mouse, Today*), jak i polskich. **Publiczność** zgromadzona w studiu podczas emisji programów *talk show* stała się, być może, cechą definiującą gatunku, ponieważ pierwszy wyemitowany *talk show Broadway Open House* stacji NBC z roku 1950, podczas którego aktorzy z Broadwayu w obecności publiczności opowiadali plotki na temat swojego środowiska — charakteryzował się taką aranżacją studia (GUZIK, 2005).

Wiązka cech *talk show* — cytowanych tu głównie za Urszulą ŻYDEK-BEDNARCZUK (2004) — nie przewiduje koniecznej obecności publiczności w studiu w momencie nagrywania programu. Za audytorium tego typu programu U. Żydek-Bednarczuk uznaje zarówno możliwą zgromadzoną w studiu publiczność, jak i zasiadającą przed telewizorem, mogącą jednak, w przypadku programów na żywo, skontaktować się ze studiem za pomocą różnych możliwości technologicznych. Bez tej kategorii w ogóle *talk show* nie istnieje jako gatunek. Wiedzą o niej doskonale zarówno gospodarz, jak i gość programu.

Ten wątek został podjęty i rozwinięty (aczkolwiek niewyczerpany, co mocno autorzy akcentują) w tekście Ewy Ficek i Pawła Fabijańskiego, którzy w podsumowaniu analiz materiałowych konkludują: „[...] publiczność jest niewątpliwie istotną »siłą«, której obecność stanowi o specyfice *talk show*. Odbiorca telewizyjny zaś pozostaje niezwykle ważnym, ale też najbardziej wymykającym się opisowi uczestnikiem omawianego widowiska” (FABIJAŃSKI, FICEK, 2004: 112). Z dokładniejszych wniosków warto odnotować ten: „[...] spontaniczne i nieraz zaskakujące spostrzeżenia [studyjnej publiczności — I.L.] przyczyniają się do wyraźnego ożywienia dyskursu, czego, jak zakładamy, oczekuje widz telewizyjny” (FABIJAŃSKI, FICEK, 2004: 108). Owo ożywienie może przyjąć nawet zmianę tematycznych kroków w rozmowie i podjęcie sugerowanego przez publiczność wątku przez prowadzącego, choć być może nie było go pierwotnie w scenariuszu.

Przekonana jestem, że dominujące w krystalizacji poglądu na temat cech wzorca *talk show* stają się dziś parametry pragmatyczne: c h a r y z m a t y c z n y p r o w a d z ą c y o r a z o b e c n o ść w s t u d i u p u b l i c z n o ść c i. I są to cechy pozornie zewnątrzjęzykowe, ponieważ obecność w studiu więcej niż pary rozmawiających powoduje powstanie w i e l o g ł o s u, a ten implikuje już ważkość czynników językowych: strukturalnych, stylistycznych i poznawczych. To byłoby cechą wzorca kanonicznego, natomiast w zakresie alternacji mieściłyby się polilogi powstałe między zaproszonymi do studia gośćmi i publicznością. Wymiana zdań między nimi — nieprzewidywalna przez gospodarza — także wpływa na kolejne kroki w rozmowie, ich temat, sposoby nawiązania tematycznego, a nawet na wybór poetyki ciągu dalszego.

Porównajmy wywiad przeprowadzany przez dziennikarza prowadzącego serwis wiadomości z ekspertem w studiu. Nie nazwiemy tej sytuacji mianem *talk show* ze względu na brak odrębnego, wyrazistego, wypracowanego wizerunku osoby przeprowadzającej rozmowę. Występuje ona jedynie w roli za-

dającego pytania. Główne jej zadanie polega na byciu prezenterem. Innym przykładem są wywiady Magdy Mołek *W roli głównej*. Sama formuła tytułowa zapowiada program autorski. W studiu nie ma osób trzecich — ani publiczności, ani drugiego gościa, tylko ten w roli głównej. Oba te przypadki są z pewnością wywiadami. Na pewno zatem prawdziwa jest następująca teza: każdy *talk show* jest wywiadem, nie każdy wywiad jest *talk show*. Tak postawiona mieści się w tym, co Maria Wojtak nazywa poruszeniami w przestrzeni wzorca gatunku — raz będziemy mieli do czynienia ze wzorcem alternacyjnym (pod postacią redukcji, wymiany), innym razem z adaptacyjnym, kolejnym zaś razem aż z nieszablonową nieszablonowością. Nie tyle zatem o publiczność jako taką chodzi w oglądzie gatunku, ile o powstawanie polilogu — większej niż w wywiadzie liczby interakcji społecznych i bardziej skomplikowanej siatki wymian nadawczo-odbiorczych. Za *talk show* są przez socjologów i medioznawców uznawane następujące widowiska: *Bezludna wyspa* (pierwsza wersja), *Kropki nad i* oraz *Warto rozmawiać*, *Szymon Majewski show*. Pierwsze dwa programy cechowała konstrukcja: prowadząca vs trzech / dwóch zaproszonych gości. Rozmowa przebiegała między czworgiem / trojgiem interlokutorów. To zbliżało *Kropkę nad i* do debaty, w której zaproszeni goście o wyrazistych poglądach ścierali się w dyskusji na zadanym temat i prezentowali się w tym sporze przed widzem. Program ten tylko zbliża się do debaty, ale nie będzie nią ze względu na mocną pozycję w rozmowie prowadzącej. W debacie gospodarz jest zaledwie moderatorem. W dwóch pozostałych przypadkach w studiu znajduje się więcej niż jeden zaproszony gość oraz zgromadzona publiczność złożona z przypadkowych osób bądź zawierająca ekspertów (*Warto rozmawiać*). W *talk show* zamiarem gospodarza jest doprowadzić do polilogu, by siatkę wymian jak najbardziej wzbogacić.

Prowadzący ma charyzmę bądź mu jej brak. Jest więc predestynowany do prowadzenia intymnych, trudnych, drażliwych rozmów bądź nie. Drażliwość tkwi w poruszanej tematyce. Warsztat językowy gospodarza wymaga błyskotliwego poruszania się w rozmowie podczas nagłych zwrotów akcji. Ta cecha pozwala też na kształtowanie się tematyki rozmowy. O niej w *talk show* stanowić będzie w pełni gospodarz, bo ma w tym gatunku mocną, druzgocącą pozycję. Z tego względu charyzmatyczność gospodarza jawi się jako cecha uobecniająca się językowo.

Zestawienie tych funkcjonujących już w obiegu naukowym opinii i zmierzenie się z materiałem, który uznano dość ogólnikowo — bo bez analiz językowych i bez uwzględnienia kontekstu, relacji nadawczo-odbiorczych, tematyki, kompozycji, techniki powstawania — za pierwszy polski *talk show*, pozwala nabrać przekonania o nieprawdziwości poniższego stanowiska: „Od 1956 roku w Telewizji Polskiej pojawiał się cykliczny program *Tele-Echo*, prowadzony przez Irenę Dziedzic, który może być uznany za pierwszy polski program typu talk-show” (POKORNA-IGNATOWICZ, 2003: 48).

Przekonanie to utrwaliło się ze względu na jedną, choć niezwykle istotną właściwość *Teleecha*, a mianowicie — charyzmatyczną prowadzącą, Irenę Dziedzic, w drugiej zaś kolejności z uwagi na poruszaną tematykę, również doniosłość widowiska jako pozycji programowej. „*Tele-Echo* emitowane było przez 25 lat; program ten stał się jedną z najbardziej znanych i cenionych pozycji programowych peerelowskiej telewizji” (POKORNA-IGNATOWICZ, 2003: 48).

Teleecho można by uznać za pierwszy polski *talk show* tylko pod warunkiem, że jako tzw. warunek konieczny i wystarczający przyjęta zostałyby pierwsza z omawianych cech — charyzma i warsztat konwersacyjny prowadzącej. Nie skłaniam się ku tej opcji. Nawet uwzględniając bardzo dynamiczną definicję gatunku, *Teleecha* nie usytuujemy w pozycji przykładów kanonicznych wzorca. Jest to bowiem klasyczny wywiad, w przeszłości wyróżniający się pionierskim wykonaniem, często niedoścignionym do dziś, a z punktu widzenia współczesności mieszczącym się w medialnej modzie na ten gatunek, o której przekonywała Małgorzata Kita, a którą potwierdzają liczne opinie socjologów i medioznawców. ***Teleecho nie jest zatem talk show, ale genialnym wykonaniem założeń telewizyjnego wywiadu oraz prognostykiem stylu przyszłej telewizji.***

Co oznacza jednak stwierdzenie adepta medioznawstwa, że „talk-show z prawdziwego zdarzenia miały pojawić się na antenie dopiero po roku 1989” (GUZIK, 2005). Czego zatem brakowało Dziedzic albo — wręcz przeciwnie — czym przerastała rozmiary dzisiejszego *talk show*? Nie wiadomo. Wszystkie opracowania na temat *Teleecha*, do których dotarłam — choć najczęściej medioznawcze, popularyzatorskie (RACZEK, 1999; PIKULSKI, 2002; POKORNA-IGNATOWICZ, 2003; GODZIC, 2004; GRUZA, 2004; GUZIK, 2005) — skupiają się na procesie wytwarzania wywiadów, charakterystyce osobowości Ireny Dziedzic, kontekstu politycznego tego cyklu oraz na fenomenie trwania na przekór zmieniającym się władzom instytucji. „Dla Polaków przez wiele lat niedoścignionym wzorem pozostawało »Tele-Echo«, które zwykło się uważać a pierwszy talk-show w Polsce” (GUZIK, 2005).

W czasie opracowywania tego tekstu upadł pomysł na zgromadzenie licznych dowodów na językowy warsztat Ireny Dziedzic oraz zapraszanych przez nią gości. Skierowałam prośbę do Archiwum TVP o nagranie wybranych programów. Niestety, otrzymałam zaledwie jeden kilkuminutowy wywiad. Musi on mi wystarczyć — przy wsparciu charakterystyk zamieszczonych w innych opracowaniach — do opisu procesu powstawania programu. Proces przygotowania do emisji odbywał się kilkustopniowo. Irena Dziedzic „gości do programu przygotowywała bardzo starannie, rozmawiając z nimi przed emisją tak długo, by niemalże z pamięci odpowiadali na pytania, o których wiedzieli, że na pewno padną. [...] Zaproszenie do »Tele-echa« było takim wyróżnieniem, że do głowy nie przyszłoby nikomu, by powiedzieć cokolwiek ponad to, co ustalono”; co więcej „wielu było wdzięcznych Dziedzic, że ustrzegła ich przed

bełkotem lub wodolejstwem” (PIKULSKI, 2002: 54). Osoba, która ośmieliła się zburzyć tę staranność warsztatową, był Jerzy Maksymiuk — na antenie odpowiedział bowiem zupełnie inaczej na przygotowane pytanie, a zaskoczona Dziedzic zirytowana wykrzyknęła wówczas na antenie: *ależ wczoraj mówił mi Pan zupełnie coś innego*. Na to gość odpowiedział, że starannie przemyślał pytanie i doszedł do zupełnie przeciwnych wniosków, stąd ta jego odpowiedź. Był to jedyny z zarejestrowanych przypadków, kiedy na antenie Dziedzic ujawniła swą apodyktyczność, autorytarność, nawet despotyzm, bo i takie plotki do dziś o niej krążą. Część audycji *Teleecha* była nadawana na żywo, nie istniały bowiem wówczas możliwości technologiczne, by nagrywać na taśmie magnetycznej emisję z wyprzedzeniem. Zachowały się również takie późniejsze audycje, które były odtwarzane.

Niektóre składniki *Teleecha* — takie jak tematyka i aranżacja studia — zbliżają je do dzisiejszego *talk show*. „Zaproszeni do studia goście opowiadali o swoim życiu zawodowym, prywatnym, o swojej pozycji społecznej” (GUZIK, 2005). Były to w istocie tematy aktualne, intymne i społeczne. Dziedzic rozmawiała z gośćmi w klasycystycznie zaaranżowanym studiu — stury i meble klasycystyczne były standardem. Dziś możemy ocenić, że wizjonersko aranżowała mikroprzestrzeń: na niewielkim stoliku stały porcelanowe filiżanki z płynem, sama prowadząca zawsze była elegancko i uczesana, i ubrana. W połowie lat pięćdziesiątych pojawiały się programy typu *talk show* w Ameryce z tą charakterystyczną aranżacją — biurko z kubkiem dla prowadzącego i kanapa dla gościa. Nie wiemy, czy Dziedzic w ogóle знаła te programy. Wówczas zupełnie innym okiem należałoby te decyzje kompozycyjne traktować — nie tyle jako prekursorskie, ile jako adaptujące amerykańskie wzorce na lokalny grunt. Wiemy wszak, że koncepcja programu była wzorowana na francuskim *Tele-Paris*.

Inne cechy charakterystyczne dla wywiadów Dziedzic potwierdzają wzorzec kanonicznych wywiadów telewizyjnych. Autorka posługiwała się w wywiadach zwrotami etykietalnymi, akceptując adresatywną normę wzorcową: w sytuacji oficjalnej zwracała się zatem do swego gościa *Pan / Pani* i nawet kiedy traciła panowanie, o czym krążyły plotki, zachowywała w formie adresatywnej dystans. Relacje nadawczo-odbiorcze w wywiadach Dziedzic są jasno określone, niesymetryczne. W połowie lat dziewięćdziesiątych Jerzy Połomski pytany, jak zapamiętał te wywiady, powiedział: „Irena Dziedzic zadawała pytania od pasa w górę. Dziś pytania idą od pasa w dół” (PIKULSKI, 2002: 57). W studiu *Teleecha* nie było miejsca na zaproszoną publiczność. Wówczas nie istniały też możliwości technologiczne zapewniające kontakt on line. Zdarzały się wywiady z dwoma gośćmi. Jednak zawsze była to rozmowa między parą interlokutorów. Obecni w studiu goście, np. ojciec i córka, udzielili odpowiedzi na postawione przez Dziedzic pytania, nie wymieniając między sobą żadnych replik ani nie komentując swoich odpowiedzi. Właściwie można było ich zaprosić osobno. Z opisów programu oraz zgromadzonego materiału można sądzić, że *Teleecho*

miało wymiar edukujący i poznawczy. O funkcji fatycznej nie było wówczas jeszcze mowy, o eskapistycznej — również. A to te dwie ostatnie są właściwościami i TV w ogóle, i *talk show* w szczególności. Na uwagę odrębną zasługuje funkcja rozrywkowa. W opinii socjologów dla neotelewizji jest to współcześnie funkcja absolutnie prymarna. Zabawa ma towarzyszyć audytorium zarówno podczas programu kabaretowego, teleturnieju, *talk show*, jak i podczas emisji serwisu wiadomości lub pogody. Granic dla rozrywki nie ma. *Teleecho* anonsowało się zaś następująco:

„*Tele-Echo*”
Magazyn ukazujący się co dwa tygodnie
Przedstawia
Tych, których znacie
Tych, których poznać chcecie
Tych, których poznać powinniście
Nie poznalibyście ich, gdyby nie „Tele-Echo”

Gatunek globalny (LOEWE, [w druku]), jakim jest bez wątpienia *talk show*, w rozumieniu gatunku obecnego we wszystkich telewizjach zglobalizowanej części świata, jest programem, który w polskiej telewizji jako format pojawił się dopiero wraz ze stacją Polsat i postacią Andrzeja Wojciechowskiego. Lokalną, czyli polską odsłoną *talk show* był program *Na każdy temat* prowadzony właśnie przez Wojciechowskiego. Krótkie zestawienie cech gatunkowych *talk show* miało dowieść niesłuszności konstatacji stawianych w wielu publikacjach o *Teleechu* jako pierwszym polskim *talk show*. Charyzma Ireny Dziedzic nie przekładała się na błyskawiczną reakcję na zmianę tematu, bo ruchy tego typu w ogóle nie wchodziły wówczas w grę. Apodyktyczność albo też samostanowienie autorki programu o jego scenariuszu były raczej cechami kulturalnymi, nieobecnymi na wizji. Nie istniał w tym programie wielogłos, choćby w studiu byli nawet dwaj goście. Rozmowa przebiegała w formie wywiadu „jeden do jednego”. W studiu, rzecz jasna, nie zasiadała publiczność. Nie przeczy to jednak temu, że bez wątpienia *Teleecho* było wizjonerskie w projekcie zmieszania w tematyce tego, co społecznie ważne, i tego, co mniej społecznie istotne, ale mające znaczenie, bo prywatne. Spójność pomysłu Ireny Dziedzic w tym zakresie — widoczna doskonale w zacytowanej zajawce — dała temu programowi ponad 25-letnią obecność na ekranie.

Literatura

- ABT V., MUSTAZZA L., 1997: *Doming After Oprah: Cultural Fallout In the TV Talk Show*. Bowling Green.
- FABIJAŃSKI P., FICEK E., 2004: *Rola publiczności w telewizyjnych rozmowach typu talk show*. W: KITA M., GRZENIA J., red.: *Dialog a nowe media*. Katowice.
- GODZIC W., 2004: *Telewizja i jej gatunki. Po „Wielkim Bracie”*. Kraków.
- GRUZA J., 2004: *Telewizyjny alfabet wspomnień. T jak talk show*. www.tvp.pl/alfabet/t-talkshow.htm [dostęp: 20.01.2004].
- GUZIK K., 2005: *Od „Tele-Echa” do „Rozmów w toku” — kariery gadania w telewizji*. W: GODZIC W., red.: *30 najważniejszych programów telewizyjnych w Polsce*. Warszawa.
- KITA M., 1998: *Wywiad prasowy. Język, gatunek, interakcja*. Katowice.
- KITA M., 2004: *Medialna moda na dialog*. W: KITA M., GRZENIA J., red.: *Dialog a nowe media*. Katowice.
- LOEWE I., [w druku]: *Gatunki globalne w polskiej telewizji*.
- PIKULSKI T., 2002: *Prywatna historia telewizji publicznej*. Warszawa.
- POKORNA-IGNATOWICZ K., 2003: *Telewizja w systemie politycznym i medialnym PRL. Między polityką a widzem*. Kraków.
- PTASZEK G., 2007: *Talk show. Szczerłość na ekranie*. Warszawa.
- RACZEK T., 1999: *Pies na telewizję*. Warszawa.
- ŻYDEK-BEDNARCZUK U., 2004: *Od rozmowy do talk show... Uwagi o telewizyjnych gatunkach mowy*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.

Iwona Loewe

A global genre in the local stage *Teleecho* by Irena Dziedzic

S u m m a r y

The author of the article puts forward a hypothesis that the media contemporary discourse does not change much the constellation of genres too much, but the text styles undergo changes, which could be formulated as styles are local, genres are global. A new perspective of a sender-receiver process in contemporary media was determined by the appearance of new rhetorical strategies illustrated with examples of an interview and its transformations to the form of a talk show. The author tries to verify a repeated common opinion of a pioneering nature of *Teleecho* by Irena Dziedzic in establishing rules of a talk show as a genre in the Polish television. She believes that it is pragmatic parameters, a charismatic host and the audience in the studio, that dominate in a cristalization of the opinion on the features of a talk show model these days. *Teleecho* could be treated as the first Polish talk show on condition that the so-called condition *sine qua non* is a charisma and conversational skills of a host. The author is not in favour of this

idea. Even if we accept a very dynamic definition of the genre of *Teleecho*, the author does not locate a model in the position of canonic examples, yet it is a canonic interview of the educational and cognitive function.

Iwona Loewe

**Eine globale Gattung im lokalen Aufzug
Die Talkshow *Teleecho* von Irena Dziedzic**

Z u s a m m e n f a s s u n g

Die Verfasserin des vorliegenden Artikels stellt die These auf, dass im gegenwärtigen Mediendiskurs nicht die Gattungen selbst sondern eher der Stil von den Texten verschiedenen Änderungen unterliegt. Man kann also sagen, dass Stile einen lokalen und Gattungen einen globalen Charakter haben. Da der Sender-Empfänger-Prozess in heutigen Massenmedien anders betrachtet wird, mussten auch neue rhetorischen Strategien entstehen, die in dem Artikel an Hand des Beispiels von einem Interview und dessen Abart — einer Talkshow — erläutert werden. Die Verfasserin versucht dabei die allgemein geltende Meinung zu verifizieren, dass die TV-Sendung *Teleecho* von Irena Dziedzic bahnbrechend war und als erste Talkshow im polnischen Fernsehen die Eigenschaften der neuen Gattung festlegte. Sie ist davon überzeugt, dass für das heutige Muster einer Talkshow solche pragmatischen Parameter wie ein charismatischer Moderator und das sich im Fernsehstudio befindende Publikum entscheidend sind. *Teleecho* darf für die erste polnische Talkshow nur dann betrachtet werden, wenn man für eine notwendige und ausreichende Bedingung der genannten Sendung die Ausstrahlung und das Konversationstalent der Moderatorin ansieht. Die Verfasserin ist damit nicht einverstanden. Ihrer Meinung nach, ist das *Teleecho* kein gutes Beispiel für eigentliches Muster einer Talkshow; es ist eher ein kanonisches Interview mit Bildungs- u. Erkenntnisfunktion.

Ewa Malinowska
Opole

Komunikowanie władzy ze społeczeństwem

Przedmiotem szkicu jest komunikowanie władzy ze społeczeństwem obserwowane w konstytucjach Polski. Konstytucja jest tym gatunkiem, w którym najpełniej można obserwować ewolucję dyskursu prawnoustrojowego, zmieniające się relacje między nadawcą (prawodawcą) a odbiorcą (społeczeństwem) oraz strategię dyskursywną stosowaną w celu przyjęcia przez społeczeństwo określonego ustroju. Ustawa zasadnicza jest najwyższym prawem stanowionym, aktem, w którym prawodawca określa zasady organizacji państwa, sposób powoływania naczelnych jego organów, ich kompetencje i relacje między nimi. Ustanawia też podstawowe prawa i obowiązki obywatela. Jest więc gatunkiem o szczególnej formie i znaczeniu, reguluje bowiem nie tylko urząd państwa, ale także pozycję człowieka w państwie. To właśnie w tym dokumencie znajdują swój wyraz dokonujące się w ciągu wieków zmiany ustroju politycznego i społecznego, w nim obserwujemy także przemiany języka władzy w dialogu ze społeczeństwem. Konstytucja kreuje nie tylko nową rzeczywistość prawną i organizuje reguły życia publicznego, ale wskazuje także najważniejsze wartości państwa jako wspólnoty obywateli. Aksjologia konstytucji, uwarunkowana kontekstem geopolitycznym, jest wyrażona *explicite* w początkowym segmencie tekstu — w preambule i w rozdziale I tekstu zasadniczego.

Dyskurs konstytucyjny jest częścią dyskursu prawnego. Odbija się w nim porządek społeczny, ideologiczny i polityczny państwa. Jego przedmiotem jest kreowanie rzeczywistości prawnej dla całej wspólnoty państwowej, regulowanie relacji między państwem i jego instytucjami a obywatelami, wyznaczanie granic i form ingerencji państwa w sferę zachowań obywateli. Dialog między władzą państwa a społeczeństwem toczy się za pośrednictwem języka prawnego, który cechuje dyrektywność. Cecha ta wiąże się z podstawową funkcją tekstów prawnych, tj. kreowaniem nowych sytuacji prawnych oraz regulowaniem zachowań obywateli. Trzeba podkreślić, że wypowiedzi prawne nie zawierają

uzasadnienia postulowanego sposobu zachowania się, słowo „ponieważ” nie występuje nigdy „na ustach” prawodawcy (GIZBERT-STUDNICKI, 2004: 41). Wyjątek stanowią preambuły konstytucyjne, w których stosowane są akty per sważji służące nakłonieniu odbiorcy do przyjęcia danego ustroju i całego porządku aksjologicznego. Na tym segmencie aktu konstytucyjnego skupię szczególną uwagę.

W dyskursie prawnym zauważa się hierarchiczne relacje między partnerami dialogu, znaczny dystans, oficjalny kontakt. Mocna, wywyższona pozycja nadawcy wynika z autorytetu władzy. Nadawca działa w imieniu instytucji państwa. Teksty prawne są narzędziami oddziaływań w ramach stosunku władzy państwowej (GIZBERT-STUDNICKI, 2004), są narzędziami oddziaływań stanowczych, czyli takich, w których wyłącznie wola osoby wydającej dyrektywę wyznacza adresatowi wzór powinienego zachowania. Władza ma prawo rozkazywać, ma prawo oddziaływać na zachowania społeczne, na odbiorcę zaś nałożony jest obowiązek posłuchu. Prawodawca nie zwraca się do konkretnego, imiennie wskazanego adresata, odbiorca został określony ogólnie — jest nim k a ż d y obywatel. Konstytucja jako akt o doniosłości generalnej tworzy nową rzeczywistość prawną dla c a ł e j s p o ł e c z n o ś c i p a ń s t w a.

„W każdej konstytucji władza inaczej przemawiała do obywateli, a zależało to głównie od tego, kto był władzą, a kto podlegał władzy” (LIZISOWA, 2002: 90). W pierwszej konstytucji Polski oraz w konstytucjach okresu zaborów (w Konstytucji Księstwa Warszawskiego oraz w Konstytucji Królestwa Polskiego) nadawca jest spersonalizowany, wskazany imiennie. W Konstytucji 3 maja jest nim król (i stany): „Stanisław August z Bożej łaski i woli narodu król polski, Wielki Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflancki, Smoleński, Siewierski i Czernichowski, wraz z stanami skonfederowanymi w liczbie podwójnej naród polski reprezentującymi”. Akt z 3 maja 1791 roku zredagowany jest w konwencji zobowiązania, ma formę jednostronnego przyrzeczenia składanego narodowi przez króla (wraz ze stanami). Pierwsza polska ustawa zasadnicza pochodząca z okresu Rzeczypospolitej szlacheckiej utrzymała ustrój stanowy i przyjęła koncepcję zwierzchnictwa narodu. Społeczeństwo, tj. średnia szlachta i magnateria (będące narodem politycznym), wywierało poważny wpływ na władzę, doszło bowiem do ustalenia w formie pisemnej praw poddanych przez stojącego ponad nimi władcę oraz do zawarcia umowy pomiędzy władcą a stanami. Swoistą *differentia specifica* Konstytucji 3 maja było „wysunięcie na plan pierwszy regulacji dotyczącej uwarstwienia społecznego” (GRZYBOWSKI, 1997: 50), co świadczyło o uznaniu doniosłości tej problematyki w całokształcie funkcjonowania państwa. Konstytucja precyzowała kryteria decydujące o zaliczeniu poszczególnych osób do kategorii społeczeństwa (stanów): szlachty, mieszczan i chłopów-włościan.

Konstytucje okresu zaborów mają charakter jednostronnych rozkazów monarchów. Zostały wprowadzone w drodze oktrojowania, tzn. nadania przez obcego władcę. I tak, Konstytucja Księstwa Warszawskiego nadana została przez Napolena (był też jej faktycznym twórcą; zob. KALLAS, 2005: 199), a Konstytucja Królestwa Polskiego — przez cara Aleksandra I. Konstytucja Królestwa Polskiego wyróżniała się *in plus* wprowadzeniem uregulowania dotyczącego praw obywateli (temu zagadnieniu poświęcono rozdział 2: *Zareczenia ogólne*). Akt z 1815 roku deklarował wolność wyznania, druku i swobodę przenoszenia się osób i majątków. Ustawa zasadnicza Królestwa Polskiego uznawana jest za bardziej liberalną i narodową niż Konstytucja Księstwa Warszawskiego (KALLAS, 2005: 212), a obie konstytucje okresu zaborów — za nowocześniejsze i bardziej zgodne z duchem czasu niż Konstytucja 3 maja, która była, zdaniem Ludwika STOMMY (2006), najmniej wolnościowa i demokratyczna.

Odmienne przedstawia się sytuacja nadawczo-odbiorcza w konstytucjach niepodległej Polski. Były one uchwalane przez suwerena, którym jest zbiorowość — naród. W konstytucji marcowej z 1921 roku podmiot mówiący identyfikuje się z „My, Naród Polski”. Uznano, że odrodzona Polska jest państwem narodu żyjącego w czasach I Rzeczypospolitej. Jako najważniejszy podmiot i suweren obywatele mają wpływ na kształtowanie państwa poprzez ustanawianie dla niego racjonalnego i stabilnego porządku prawnego. Konstytucję marcową otwiera deklaracja o charakterze ustrojowym: „Państwo Polskie jest Rzeczpospolitą”, co wskazuje na republikański charakter państwa (określanego tradycyjną nazwą *Rzeczpospolita*). Ta forma państwa stała się od schyłku 1818 roku trwałym składnikiem polskiego ustroju politycznego. Jego budowę oparto na zasadzie zwierzchnictwa narodu: „Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu” (art. 2), rozumianego jako ogół obywateli. Naród sprawował władzę przez wybieralne organy, co oznaczało przyjęcie zasady demokracji reprezentacyjnej (KALLAS, 2005: 289). Nie przewidziano możliwości przeprowadzenia referendum, będącego formą demokracji bezpośredniej.

Do zmiany porządku konstytucyjnego i wizji świata zmierzał jednak szybko obóz pomajowy. Już w kwietniu 1935 roku uchylono obowiązującą konstytucję marcową i uchwalono konstytucję kwietniową. Jej twórcy dominującą rolę w systemie prawnym przyznali państwu. Uznali, że państwo ma być nadrzędne wobec jednostki i ogółu obywateli. Dążono do eliminacji partii politycznych z życia publicznego.

Po wyzwoleniu w 1944 roku w dyskursie prawnoustrojowym wystąpiła nowa jakość. Zapowiedź uchwalenia nowej ustawy zasadniczej zawierał już Manifest lipcowy. Do realizacji tego zadania powołano w lutym 1947 roku Sejm Ustawodawczy jako „wyraziciela woli narodu”. (Do czasu jego powstania obowiązywały podstawowe założenia ustrojowe konstytucji marcowej). Dość szybko (jeszcze w lutym 1947 roku) uchwalono tzw. Małą Konstytucję, która podmiotem władzy, podobnie jak konstytucja marcowa, uczyniła Naród Polski

(pisany honoryfikatywnie dużą literą) w znaczeniu prawnym, a nie etnicznym (zob. KALLAS, 2005: 294).

Prowizorium konstytucyjne trwało dość długo, bo dopiero w 1952 roku uchwalono nową konstytucję. „Przygotowanie i uchwalenie pierwszej, i jak się okazało jedynej ustawy zasadniczej PRL, nastąpiło w okresie intensywnej stalinizacji Polski” (KALLAS, 2005: 294). To już nie „My, Naród Polski” ustanowiliśmy konstytucję (powrót do tej formuły nastąpił dopiero w 1997 roku).

Komunikowanie ówczesnej władzy ze społeczeństwem najlepiej ilustruje przemówienie przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej, Bolesława Bieruta, wygłoszone na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 18 lipca 1952 roku. Mówca apelował do społeczeństwa o przyjęcie nowej konstytucji (pełny tekst zob. w: *Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, 1952) oraz nakłaniał do przyjęcia (uznania za swój) nowego ustroju politycznego i społeczno-gospodarczego państwa. Bardzo długi tekst referatu (44 s.) został podzielony na 5 tytułowanych części, przy czym nazwy kolejnych specyfikują treść, informują o poruszanych w nich, głównie ideologicznych, zagadnieniach (I. *Konstytucja — wyrazem pragnień i poglądów najszerzszych mas polskiego ludu pracującego*; II. *Na mocnym fundamencie nowych stosunków społecznych w kraju*; III. *W duchu demokratyzmu socjalistycznego*; IV. *Konstytucja — wcieleniem wielowiekowych dążeń narodu*; V. *Nowa Konstytucja utoruje drogę do całkowitego zwycięstwa socjalizmu*). Język mówcy nasycony jest wyrazistymi ocenami. Aby zdyskredytować przeciwników (zwolenników innej orientacji politycznej), obraz świata malowany jest dychotomicznie, tylko w dwóch kolorach: jasna barwa to wizja nowego świata, projektowanego przez ustawę zasadniczą, w tonacji ciemnej, wartościującej ujemnie, przedstawia się wroga (przeciwnika politycznego). Przykładem języka ówczesnej propagandy jest następujący fragment referatu B. Bieruta:

*Pogrobowcy polskiego faszyzmu, chwalczy napiętnowani przez historię rządów szlacheckich i kapitału, emigranczy kosmopolici bez idei i bez ojczyzny, cała ta skłócona zgraja najmitów amerykańskich powtarza w kółko ten sam motyw: projekt **naszej Konstytucji** jest naśladownictwem Konstytucji Radzieckiej. Obrazuje to wyjątkową wprost obłudę i tępotę amerykańskich najmitów. Jest bowiem rzeczą jasną, że, jako kraj budującego się socjalizmu, korzystamy z olbrzymiego dorobku kraju, w którym socjalizm zwyciężył. (Oklaski). Ale jest rzeczą bezsporną i jasną, że **nasza Konstytucja** wyrasta z najgłębszych pokładów polskiej gleby, z walk i woli polskiego ludu, wyrasta z dziejów naszego narodu i jest wcieleniem jego wielowiekowych dążeń, jest rozwinięciem jego najbardziej postępowych tradycji, które są dla nas przedmiotem dumy. (Oklaski). **Nasza Konstytucja** i nowe życie narodu, którego jest odzwierciedleniem, powstały w walce z tym wszystkim, co podle i zdegenerowane, co wstecz-*

ne i skarłate, co sprzedajne i bezideowe, w walce z całą spuścizną ciemnoty i przesądów, nacjonalistycznej megalomanii i pasożytnictwa kosztem własnego ludu i innych uciskanych narodów. (Oklaski) [wyróżnienia — E.M.].

(*Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, 1952: 34)

Często powtarzane wyrażenie *nasza Konstytucja* ma zapisać w pamięć odbiorcy, ma sugerować, że rzeczywistość jest *nasza*, a nie radziecka (było to celowe manipulowanie odbiorcą, bo w rzeczywistości ustawa zasadnicza z 1952 roku była jedną z wielu konstytucji radzieckich — w całym obozie państw socjalistycznych obowiązywał ten sam model).

Debata sejmowa trwała tylko 3 dni (bardzo krótki był także czas działania Komisji Konstytucyjnej — powołano ją 26 maja 1951 roku, a już 22 lipca 1952 roku, tj. w rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN — święta państwowego tamtych czasów, została uchwalona Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej). Prace nad ustawą zasadniczą prowadzono głównie poza Sejmem. Jej ostateczny tekst musiał uzyskać akceptację Moskwy (szerzej: BORUCKI, 2002: 177). Według oficjalnych danych w „ogólnonarodowej dyskusji” nad projektem konstytucji (tzw. konsultacje ze społeczeństwem) wzięło udział 11 milionów Polaków — rzekomo wszyscy entuzjastycznie aprobowali jej założenia. Faktycznie ustawa zasadnicza z 1952 roku, a więc z okresu pełni stalinizmu w Polsce, nie odpowiadała ani potrzebom społeczeństwa, ani wymogom demokratycznego państwa. W kilkudziesięcioletniej historii PRL wielokrotnie ją zmieniano (20 nowelizacji), dostosowując do doraźnych celów władzy. I tak, w 1976 roku zmieniono art. 1. ustęp 1.: *Polska Rzeczypospolita Ludowa jest państwem demokracji ludowej* na: *Polska Rzeczypospolita Ludowa jest państwem socjalistycznym*. Modyfikację tę władze uzasadniały przejściem Polski w wyższy etap budowy „rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego”.

Charakter wypowiedzi agitacyjno-propagandowej ma też bardzo obszerny wstęp konstytucyjny, który otwiera konstatacja: *Polska Rzeczypospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego*, powtórzona w nieco zmodyfikowanej formule w art. 1. zasadniczej części dokumentu: 1. *Polska Rzeczypospolita Ludowa jest państwem socjalistycznym*. 2. *W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi*. Twórcy preambuły, odwołując się do historii, narzucają jej interpretację (szerzej: MALINOWSKA, 2002). Mnożenie określeń waloryzujących *in minus* wrogów politycznych lub *in plus* swoich sprzymierzeńców (*historyczne zwycięstwo Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nad faszyzmem; klasa robotnicza jako przodująca klasa społeczeństwa; wiekopomne wskazania Manifestu PKWN; historyczne doświadczenia zwycięskiego budownictwa socjalistycznego w ZSRR* itd.) sprawia, że wypowiedziane autorytarnie słowa są wyrazistym znakiem wartościującym. Dobór leksyki nie jest przypadkowy, a częste powtarzanie tych samych wyrażen: *masz*

pracujące, lud pracujący, lud pracujący miast i wsi, polski lud pracujący, najszersze masy ludowe itd. ma w świadomości odbiorców kreować i utrwalać nowy obraz świata, pożądaný przez władzę. Proponowany obraz świata jest jednowartościowy, a językiem władzy staje się nowomowa (GŁOWIŃSKI, 2009: 13). Kategorieczność stwierdzeń i niepodważalność argumentacji najdobitniej znalazły wyraz w końcowej części preambuły, zawierającej rozbudowane wyliczenie celów do osiągnięcia. Zostały one sformułowane w postaci dyrektywy nakazującej ich realizację:

Wypełniając wolę Narodu Polskiego i zgodnie ze swym powołaniem — Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej uchwala uroczyste niniejszą Konstytucję jako ustawę zasadniczą, którą Naród Polski i wszystkie organy władzy polskiego ludu pracującego kierować się winny w celu:

umacniania państwa ludowego jako podstawowej siły, zapewniającej najpełniejszy rozkwit Narodu Polskiego, jego niepodległość i suwerenność,

przyspieszenia rozwoju politycznego, gospodarczego i kulturalnego Ojczyzny oraz wzrostu jej sił,

pogłębiania uczuć patriotycznych, jedności i zwaźności Narodu Polskiego w walce o dalsze **polepszenie** stosunków społecznych, o całkowite **zniesienie** wyzysku człowieka przez człowieka, o **urzeczywistnienie** wielkich idei socjalizmu,

zacieśniania przyjaźni i współpracy między narodami, opartych na sojuszu i braterstwie, które łączą dziś Naród Polski z miłującymi pokój narodami świata w dążeniu do wspólnego celu: **uniemożliwienia** agresji i **utrwalenia** pokoju światowego [wyróżnienie — E.M.].

Nagromadzenie rzeczowników odczasownikowych, zwłaszcza w części inicyjalnej każdego członu wyliczenia, nie tylko jest zabiegiem służącym uwypukleniu celów do osiągnięcia, lecz także zawiera ekscyplijną informację o najwyższych wartościach państwa socjalistycznego. Preambuła do Konstytucji PRL nie jest tekstem aksjologicznie neutralnym, przeciwnie — można ją odczytać jako manifest określonej opcji ideologicznej. Stanowi przykład mowy autorytarnej, monopartyjnej władzy podległej doktrynie marksizmu-leninizmu. Konstytucja PRL odpowiadała w swej treści ówczesnej koncepcji sprawowania władzy państwowej jako dyktatury proletariatu. Odrzucono tę koncepcję w porozumieniach Okrągłego Stołu.

W okresie obowiązywania Konstytucji PRL coraz więcej ludzi przestawało się utożsamiać z państwem, państwa nie traktowano już jako gwaranta suwerenności narodu, państwo przestawało też być jedną z najwyższych wartości moralnych. Ogół społeczeństwa polskiego nie utożsamiał się z państwem socjalistycznym. Był to bowiem model państwa, który nam narzucono, struktura sil-

nie scentralizowana, w której władza polityczna, gospodarcza i ideologia należały do jednej partii.

Zmiany w dyskursie prawnoustrojowym, związane ściśle ze zmianami politycznymi, ideologicznymi, społecznymi i gospodarczymi, nastąpiły po 1989 roku. W nowej ustawie zasadniczej, tj. w Konstytucji RP z 1997 roku, podmiotem mówiącym, podobnie jak w konstytucji marcowej, jest naród: *My, Naród Polski — wszyscy obywatele Rzeczypospolitej*. Wyrażenie *wszyscy obywatele Rzeczypospolitej* uściślone jest kilkoma bardzo rozbudowanymi przydawkami: *zarówno wierzący w Boga będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna, jak i nie podzielający tej wiary, a te uniwersalne wartości wywodzący z innych źródeł, równi w prawach i w powinnościach wobec dobra wspólnego — Polski*. Takie dookreślenie podmiotu mówiącego jest wyrazem kompromisu podczas prac redakcyjnych (preambuła wywołała wielomiesięczne dyskusje w parlamencie), próbą pogodzenia wartości bliskich wszystkim Polakom.

We wstępie do Konstytucji RP mamy do czynienia z perswazją przekonującą, najbardziej „czystym” rodzajem perswazji (KOROLKO, 1990: 30), która zakłada, że nadawca ma uczciwe intencje i zamiary. Nie nakłania do zmiany ustroju, bo ta zmiana już się w sposób ewolucyjny dokonała (Okragły Stół), próbuje jedynie przekonać wszystkich obywateli do przyjęcia nowej ustawy zasadniczej i do przestrzegania jej zasad *w trosce o byt i przyszłość naszej Ojczyzny*. Celem ustrojodawcy jest pragnienie, *by na zawsze zagwarantować prawa obywatelskie, a działaniu instytucji publicznych zapewnić rzetelność i sprawność*. Aby ten cel osiągnąć, ustawodawca zwraca się z apelem do *Wszystkich, którzy dla dobra Trzeciej Rzeczypospolitej tę Konstytucję będą stosowali, aby czynili to, dbając o zachowanie przyrodzonej godności człowieka, jego prawa do wolności i obowiązku solidarności z innymi, a poszanowanie tych zasad mieli za niewzruszoną podstawę Rzeczypospolitej Polskiej*.

Nadawca ustawy konstytucyjnej z 1997 roku odrzuca koncepcję sprawowania władzy państwowej jako dyktatury proletariatu, odrzuca kategorię *ludu pracującego miast i wsi*, charakterystyczną dla Konstytucji PRL z 1952 r., a podmiotem władzy zwierzchniej czyni *Naród* bez podkreślania wewnętrznych podziałów społecznych. Wskazuje, że do narodu jako suwerennego, w świetle konstytucji, podmiotu władzy państwowej przynależą — na takich samych prawach — *w s z y s c y o b y w a t e l e p a ń s t w a*, bez względu m.in. na narodowość, a więc identyfikację obiektywną i subiektywną z narodem polskim jako wspólnotą etniczną (SOKOLEWICZ, 1990: 19). Najważniejszym podmiotem i suwerenem państwa są jego obywatele. Konstytucja winna stać się spoiwem łączącym wszystkich *w trosce o naprawę jedyne wspólne dobro, jakim jest dobro Rzeczypospolitej* (z listu prezydenta RP, skierowanego tuż przed referendum konstytucyjnym do społeczeństwa). Potwierdzenie tych słów przynosi konstatacja: *Rzeczypospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli* (art. 1 Konstytucji RP).

Komunikowanie władzy ze społeczeństwem, utrwalone w tekstach ustaw zasadniczych, ewoluowało — od języka jednostronnych rozkazów władcy (Konstytucja 3 maja, Konstytucja Księstwa Warszawskiego, Konstytucja Królestwa Polskiego), poprzez autorytarną mowę monopartyjną, narzucającą obywatelom własną wizję świata i system wartości (Konstytucja PRL), po język władzy wybranej demokratycznie, władzy w rękach narodu rozumianego jako ogół obywateli (Konstytucja RP). Jak zmienił się język władzy i jak bardzo zależało jej na akceptacji aktu konstytucyjnego z 1997 roku świadczy dobitnie list ówczesnego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego rozesłany wraz z tekstem ustawy zasadniczej do wszystkich obywateli tuż przed referendum:

Ufam, że w tej Konstytucji odnajdą Państwo swoje nadzieje i oczekiwania. Że upewni Was ona, iż to właśnie Wy — Obywatele Rzeczypospolitej — tworząc wspólne państwo jesteście jego najważniejszym podmiotem i suwerenem. Że razem stworzymy państwo silne i bezpieczne, zdolne do zaspokojenia potrzeb wszystkich Polaków, z którego będą dumne obecne i następne pokolenia.

W pierwszych polskich konstytucjach przekaz był jednokierunkowy, odbiorca (społeczeństwo) nie ma możliwości wyrażania swoich opinii, musi poddać się woli prawodawcy, który ma prawo rozkazywać. W ciągu rozwojowym dyskursu konstytucyjnego nastąpiła „zmiana modelu performatywnego — od jednoznacznie wyrażonego nadawcy: *zakazujemy, zapewniamy, dopuszczamy* do konstrukcji bezosobowych: *zakazuje się, jest zakazane, jest dopuszczalne*” (SIUCIAK, 2005: 127). Nastąpiło przesunięcie akcentu z nadawcy wypowiedzi na adresata, a więc zmniejszenie udziału aktów o silnej mocy illokucyjnej na rzecz aktów o większej mocy perlokucyjnej (LIZISOWA, 2002: 87).

Czas transformacji ustrojowej jest jednocześnie czasem zmian w komunikowaniu władzy ze społeczeństwem. Silny wpływ na przemiany języka władzy w dialogu ze społeczeństwem miał kontekst geopolityczny, okoliczności konstytuujące.

Literatura

- BORUCKI M., 2002: *Konstytucje polskie 1791—1997*. Warszawa.
- GIZBERT-STUDNICKI T., 2004: *Sytuacyjne uwarunkowanie językowych właściwości tekstów prawnych*. W: MALINOWSKA E., red.: *Język — Prawo — Społeczeństwo*. Opole.
- GŁOWIŃSKI M., 2009: *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*. Kraków.

- GRZYBOWSKI M., 1997: *Zakres przedmiotowy regulacji konstytucyjnej w klasycznych i historycznych konstytucjach pisanych*. W: SARNECKI P., red.: *Konstytucjonalizacja zasad i instytucji ustrojowych*. Warszawa.
- KALLAS M., 2005: *Historia ustroju Polski*. Warszawa.
- KALLAS M., red., 1990: *Konstytucje Polski*. T. 1—2. Warszawa.
- Konstytucja 3 maja*, 1981. Wstęp i oprac. B. LEŚNODORSKI, J. KOWECKI. Warszawa.
- Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, 1952. Warszawa.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, 1997. Warszawa.
- KOROLKO M., 1990: *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa.
- LIZISOWA M.T., 2002: *Model komunikacji językowej w konstytucjach Rzeczypospolitej (relacja nadawca-odbiorca)*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, T. 58.
- MALINOWSKA E., 2002: *Struktura i język preambuł konstytucyjnych*. „Prace Filologiczne”, T. 47.
- SIUCIAK M., 2005: *Od szesnastowiecznych konstytucji sejmowych do współczesnej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej — czyli o przeobrażeniach stylu prawno-urzędowego*. W: KRAUZ M., GAJDA S., red.: *Współczesne analizy dyskursu*. Rzeszów.
- SOKOLEWICZ W., 1990: *Rzeczpospolita Polska — demokratyczne państwo prawne*. „Państwo i Prawo”, nr 4.
- STOMMA L., 2006: *Polskie złudzenia narodowe*. Poznań.
- WINCZOREK P., 1997: *Konstytucja i wartości*. W: TRZCIŃSKI J., red.: *Charakter i struktura norm konstytucji*. Warszawa.

Ewa Malinowska

Authority conversation with the society

Summary

The article describes authority conversation with the society observed in texts of all Polish constitutions. The authority language in a dialogue with the society evolve — from the language of unilateral commands (Constitution of May 3, the Warsaw Duchy Constitution, the Polish Duchy Constitution), an authoritarian single-party speech imposing its own image of the world and system of values (People's Republic of Poland Constitution) on people, to the language of the authorities democratically chosen, the authorities in the hands of the nation understood as all of the citizens (Republic of Poland Constitution). What had strong influence on the changes of an authority language in a dialogue with the society was the geopolitical context and constituting circumstances.

Ewa Malinowska

Die Kommunikation zwischen der Gewalt und der Gesellschaft

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Gegenstand der vorliegenden Studie ist die Kommunikation zwischen der Gewalt und der Gesellschaft, wie sie in den einzelnen Verfassungen Polens betrachtet wurde. Die Sprache der Gewalt im Dialog mit den Bürgern evolvierte von einseitigen Befehlen des Herrschers (*Konstitution vom 3.Mai, Konstitution des Warschauer Fürstentums, Konstitution des Polnischen Königreichs*), über autoritäre Einzelparteisprache, welche den Bürgern eigene Vorstellung von der Welt und von dem Wertesystem aufzwingen (*Konstitution der Volksrepublik Polen*) bis zur Sprache von der demokratisch gewählten Gewalt, der als die von der Gesamtbevölkerung ausgeübten Macht (*Konstitution der Republik Polen*). Einen großen Einfluss auf veränderte Sprache der Gewalt im Dialog mit der Gesellschaft übten geopolitische Lage und konstituierte Umstände Polens aus.

Anna Matuszewska
Wrocław

Laudacje polskie i niemieckie – podobieństwa i różnice

Wstęp

Laudacją (od łac. *laudare* ‘chwalić’) określa się oficjalną mowę pochwalną, wygłaszaną publicznie podczas specjalnych uroczystości i stanowiącą zazwyczaj składnik działań rytualnych. Ten retoryczny gatunek mowy, wywodzący się ze starożytnej Grecji, znany jest w wielu kulturach, m.in. w kulturze polskiej i niemieckiej. Niniejsze opracowanie ma na celu zweryfikowanie, czy laudacje polskie i niemieckie reprezentują ten sam wzorzec gatunkowy, czy też traktować je należy jako dwa odrębne sposoby językowego komunikowania się, czy zatem w odniesieniu do laudacji sprawdza się twierdzenie, że „każda kultura posiada swój własny zasób charakterystycznych dla niej aktów i gatunków mowy” (WIERZBICKA, 1999: 228), czy też że „podobne zadania komunikacyjne są realizowane w różnych społeczeństwach za pomocą podobnych typów tekstu” (TOMASZKIEWICZ, 2002: 14).

Wychodząc od zestawienia polskich i niemieckich definicji laudacji, porównuję typowe sytuacje użycia mowy pochwalnej w obu kulturach, elementy kompozycji i styl tekstów paralelnych, eksponowane w nich wartości oraz sformułowania charakterystyczne dla gatunku (operatory metatekstowe). Materiał egzemplifikacyjny stanowi 130 tekstów współczesnych laudacji polskich i niemieckich (niemieckojęzycznych¹), reprezentujących jedną z odmian tego gatunku, a mianowicie laudacje zaszczytne, czyli wygłaszane z okazji nadania tytułu (głównie doktora *honoris causa*) bądź wręczania odznaczeń lub nagród.

¹ W mniejszym zakresie analizie poddano także teksty laudacji austriackich i szwajcarskich.

Polskie i niemieckie definicje laudacji

W słownikach języka polskiego — poza niezwykle lakonicznymi ujęciami znaczenia *laudacji* jako ‘mowy pochwalnej’ (np. DUBISZ, red., 2003; BRALCZYK, red., 2005) — gatunek ten definiowany jest jako ‘uroczysta mowa pochwalna wygłaszana zazwyczaj z powodu² jakiejś ważnej uroczystości (np. wręczenia nagrody, świętowania rocznicy), zawierająca wiele panegirycznych, pochlebnych zwrotów skierowanych ku komuś, rzadziej ku czemuś’ (ZGÓŁKOWA, red., 1998). W słownikach języka niemieckiego natomiast pod nazwą *laudatio* kryje się ‘mündlich vorgetragene, feierliche Würdigung der Verdienste eines Preisträgers, eines berühmten Verstorbenen’³ (KLAPPENBACH, STEINITZ, Hrsg., 1970) bądź ‘im Rahmen eines Festaktes gehaltene feierliche Rede, in der [jmds.] Leistungen u. Verdienste gewürdigt werden’⁴ (DROSDOWSKI, Hrsg., 1994).

Między definicjami polskimi i niemieckimi występuje wyraźna paralela, zwrócono w nich bowiem uwagę na te same aspekty — na funkcję laudacji, jej uroczysty charakter oraz typowe okoliczności komunikacyjnego zastosowania (definicja H. Zgółkowej nawiązuje dodatkowo do panegiryczności i możliwości nieosobowego bohatera laudacji).

Polskie i niemieckie ujęcie konwencji gatunkowych laudacji

Brakuje szerszych polskich opracowań dotyczących gatunku laudacja. Kilka wskazówek pomocnych w skonstruowaniu tekstu laudacji zawiera podrozdział *Polszczyzny na co dzień* (BAŃKO, red., 2006: 698—699), informujący o strukturze typowej mowy pochwalnej, na którą składają się: tytuł, zwrot do osób zgromadzonych, powód spotkania, odniesienie do osoby przemawiającego, pochwała zasług z argumentacją oraz zakończenie w postaci podziękowań, życzeń, wyrazów uznania. Z tego źródła można się również dowiedzieć o możliwości zastosowania w części zasadniczej mowy układu chronologicznego bądź problematycznego oraz o częstym występowaniu w laudacji opinii autorytetów lub cytatów z recenzji.

² Na stosowniejsze użycie w tym kontekście wyrażenia z *okazji* zamiast wyrażenia z *powodu* zwrócił podczas konferencji uwagę Profesor Stanisław Borawski.

³ ‘Ustnie wygłaszane, uroczyste uhonorowanie zasług laureata lub sławnej osoby zmarłej’.

⁴ ‘Wygłaszana w ramach uroczystego aktu podniosła mowa, oracja, w której zostają docenione czyjeś osiągnięcia i zasługi’.

Użytkownicy języka niemieckiego mają natomiast do dyspozycji bardziej szczegółowe wskazówki dotyczące opracowania mowy pochwalnej⁵. Ich autor zwraca uwagę na czynniki warunkujące odpowiednią strukturę tekstu i dobór słownictwa, do których należą: okazja i miejsce wygłoszenia laudacji oraz kategoria słuchaczy. Przestrzega przed koncentrowaniem się jedynie na faktach, istnieje bowiem ryzyko, że wtedy laudacja — zamiast odzwierciedlać subiektywny punkt widzenia — zmieni się w referat. Unikać należy także wszelkich gier słownych (*Wortspiele*), pustosłowia (*Worthülsen*) i frazesów (*Plattitüden*), a sformułowania specjalistyczne (*Fachausdrücke*) i obcojęzyczne (*Fremdwörtern*) trzeba stosować z umiarem. Wskazane zaś jest, by początek i koniec mowy zawierał słowa znaczące (*markante Worte*). W typowej laudacji („*klassische*” *Laudatio*) po zwiezłej informacji, kim jest bohater uroczystości, przedstawia się powód jego uczczenia oraz pokrótce prezentuje się jego sylwetkę, uważając, by laudacja nie zamieniła się w konglomerat dat (podanie daty i miejsca urodzin laudowanego nie jest obligatoryjne). Część najważniejszą mowy pochwalnej stanowi ukazanie najistotniejszych momentów życia osoby wyróżnionej oraz wypuklenie jej zasług. Zaleca się także wpleść kilkakrotnie parafrazę wygłoszonych już wcześniej ważnych informacji. W zakończeniu natomiast — po podsumowaniu doniosłości osoby wyróżnionej — można wymienić członków rodziny i wyrazić im podziękowanie.

Opracowanie niemieckie dostarcza bogatszych informacji o konwencjach gatunkowych laudacji. Porusza bowiem nie tylko kwestię kompozycji mowy pochwalnej (rozdzielając elementy obowiązkowe i fakultatywne), lecz również kwestię stylu (z uwzględnieniem sformułowań pożądaných i nieodpowiednich). W żadnym miejscu obu tekstów nie zachodzi jednak sprzeczność merytoryczna, wydaje się więc, że wyznaczniki gatunkowe laudacji w kulturze polskiej i niemieckiej są analogiczne. Różnica polega na niepraktykowaniu w kulturze polskiej wyrażania wdzięczności członkom rodziny laudowanego. Zalecana w tekście niemieckim zasada unikania gier słownych nie znajduje zaś zastosowania w obu kulturach.

W dalszej części opracowania dokonuję zwiezłej charakterystyki czterech aspektów wzorca gatunkowego mowy pochwalnej, wyłonionego z analizy konkretnych tekstów polskich laudacji zaszczytnych i skonfrontowanego z tekstami laudacji niemieckich:

- aspektu pragmatycznego: kategoria nadawcy i odbiorcy, cel komunikacyjny laudatora i funkcja laudacji oraz typowe okoliczności użycia tej formy gatunkowej,
- aspektu strukturalnego: organizacja tekstu, struktura (elementy obowiązkowe i fakultatywne),

⁵ R. SCHMIDT: *Wie schreibe ich eine Laudatio?*. <http://www.verwaltung.steiermark.at/cms/ziel/6331670/DE>.

- aspektu stylistycznego: styl, inwentarz wyrażań charakterystycznych dla gatunku,
- aspektu poznawczego (aksjologicznego): obraz wzoru postępowania, wartości uwypuklane w laudacjach (por. WOJTAK, 2004: 16—17; 2008: 346; TOMASZKIEWICZ, 2002: 15; 2003: 239).

Aspekt pragmatyczny⁶

Laudacja jest mocno uwikłanym pragmatycznie gatunkiem okolicznościowym. Uwarunkowania komunikacyjne, funkcja gatunku i intencje mówcy determinują pozostałe aspekty. Typową sytuacją użycia tej formy gatunkowej — zarówno w kulturze polskiej, jak i niemieckiej — są uroczystości nadania tytułu (doktora *honoris causa*, honorowego obywatela miasta, honorowego członka towarzystwa itp.), wręczenia nagrody lub odznaczenia oraz ceremonie jubileuszowe znanej osobistości. Laudacja jest więc wplataną w przebieg specjalnych uroczystości, mających zwykle charakter rytualny, stanowiąc obligatoryjny element składowy zrytualizowanej sytuacji komunikacyjnej. Gatunek ten charakteryzuje się szczególnym rodzajem odbiorców, należy bowiem rozróżnić adresata-bohatera laudacji, czyli laudowanego, oraz wewnętrznie zhierarchizowane audytorium, złożone w większości z autorytetów ze środowiska zawodowego osoby wyróżnionej, przedstawicieli władz (państwa / miasta / uczelni / towarzystwa itp.) oraz bliskich.

Immanentną zasadą laudacji jest kreowanie pozytywnego (zwykle wręcz hiperbolizowanego) obrazu gloryfikowanego. By mowa pochwalna spełniła swą prymarną funkcję, która polega na publicznej pochwie wyróżnionego i jego osiągnięć, laudatorem powinna być osoba autorytatywna, poważana w życiu publicznym. Mówca, wysławiając bohatera uroczystości, jednocześnie umniejsza własną rolę / rangę towarzysko-społeczną. Wiąże się to z pojęciem honoryfikatywności o charakterze modestywnym ze względu na nadawcę (HUSZCZA, 2006). Poświadczają to typowe sformułowania, m.in. zwroty: *mam zaszczyt / przyjemność / przypadł mi w udziale zaszczyt // ich habe die Ehre (und Freunde) / es ist mir eine Ehre* (zob. przykłady 1. i 3.) oraz *pozwólcie państwo, że... / niech mi będzie wolno // lassen Sie mich / es sei mir erlaub*. Wyraźnie manifestowany jest ponadto szacunek wobec wszystkich odbiorców.

Laudacje zawierają zarazem szereg form językowych podkreślających subiektywność wypowiedzi i uobecniających jej nadawcę (np. *myślę / mniemam //*

⁶ Aspekt ten omówiłam w artykule *Wyłaszanie laudacji jako element szczególnej sytuacji komunikacyjnej* (MATUSZEWSKA, [w druku]), w tym miejscu przedstawię więc jedynie najważniejsze ustalenia.

ich glaube / ich meine; moim zdaniem // ich bin der Meinung; dla mnie // für mich). To laudator dokonuje wyboru kwestii godnych zwrócenia uwagi, wśród których często pojawia się także obraz relacji między nim a laudowanym. Wszelkie zabiegi mówcy służą jednak realizacji głównego celu komunikacyjnego, jakim jest przekonanie odbiorców bądź utwierdzenie ich w przekonaniu, że gloryfikowany w pełni zasługuje — ze względu na swą działalność i swe osiągnięcia — na nadanie tytułu lub przyznanie nagrody czy odznaczenia. Poprzez publiczną pochwałę wyróżnionego laudator ukazuje godny naśladowania wzór postępowania.

Przy ustalaniu ekwiwalencji wzorców gatunkowych w różnych kulturach K. STEFANIAK (2005: 274) podkreśla istotną rolę odbiorców — w obu językach teksty powinny być skierowane do tej samej grupy odbiorców, wywoływać u nich podobne reakcje i być obecne w ich świadomości. Te trzy warunki są spełnione w odniesieniu do omawianych tu kultur.

Aspekt strukturalny

Wzorzec gatunkowy laudacji polskich i niemieckich tworzą te same segmenty obligatoryjne:

1. Rama:

a) składnik inicjalny:

— tytuł,

— formy adresatywne;

b) składnik finalny:

— podsumowanie zasług, cech i działalności,

— podziękowania, gratulacje i/lub życzenia.

2. Odwołania do uroczystości.

3. Segment zasadniczy — waloryzujące ukazanie laudowanego:

a) z perspektywy pełnionej roli społecznej (eksponowanie dokonań i zasług),

b) jako człowieka (cechy charakteru).

Specyficznym elementem inicjalnym laudacji jest *t y t u ł*. Podczas wygłaszania / odczytywania mowy jest on bowiem pomijany (ewentualnie werbalizuje go prowadzący uroczystość, zapowiadając w ten sposób kolejną jej część), obligatoryjnie zaś dodaje się go w przypadku publikowania laudacji. Stanowi go zawsze przynajmniej nazwa gatunkowa (*Laudacja / Laudatio*), zwykle jednak towarzyszą jej elementy wskazujące na:

— okoliczności (np. *z okazji... // aus Anlaß... / anläßlich... / zu..., związana z nadaniem..., na uroczystość...*),

- nadawcę (np. w formie przydawki dopełniaczowej bądź za pomocą wyrażenia *wygłoszona przez... // (gehalten) von...*),
- adresata-bohatera (np. *dla... // auf... / für... / an...*; *na cześć... // zu Ehren...; poświęcona...*).

Najczęściej elementy te tworzą formy mieszane, por.: (*na cześć...*) *wygłoszona przez... podczas uroczystości... // von... aus Anlaß...; z okazji... przygotowana przez... // anläßlich... von...; na cześć... z okazji... // für... anläßlich... / auf... zu...* Jeśli tytuł zawiera jedynie leksem *Laudacja / Laudatio*, zwykle pod lub nad nim umieszcza się dodatkowe informacje w formie opisowej (por. *Laudację wygłosił... z okazji...; Ehrendoktorat an...*). W tytułach laudacji niemieckich bardzo często podaje się również datę i miejsce uroczystości.

Formy adresatywne są formami wysoce spetryfikowanymi, zdeterminowanymi przez sytuację komunikacyjną⁷. Podczas uroczystości stosowne jest użycie tzw. tytułatury symbolicznej (TOMICZEK, 1983) bądź ceremonialnej (MARCJANIK, 2006), która podkreśla rangę okazji i aspekt oficjalności. Liczne zastosowanie znajdują także tytuły okolicznościowe i profesjonalne, występujące w połączeniu z przymiotnikami honoryfikatywnymi, por.:

- zwroty do konkretnych osobistości (nazwy indywidualizujące i kategoriałne), np.: (*Wasza Magnificencjo (Rektorze), Wasza Świątobliwość, Jego Eminencjo (Księżę Kardynale), Panie Wojewodo, Panie Prezydencie, Eminencje, Ekscelencje, Wysoki Senacie, Wysoka Rado // Königliche Hoheiten, Herr Bundestagspräsident, Herr Ministerpräsident, Herr Bürgermeister, Herr Bischof, Exzellenzen, Magnifizenzen;*
- zwroty do gloryfikowanego (bardziej urozmaicone i oficjalne w kulturze polskiej), np.: (*Wielce Szanowny / Drogi / Czcigodny / Dostojny / Znakomity (Panie) Profesorze X / Doktorancie / Doktorze Honorowy / Laureacie / X-ie // (Sehr) Geehrter / Verehrter / Lieber (Herr) X;*
- zwroty do pozostałego audytorium, np.: (*Wielce Szanowni / Czcigodni Państwo / Panie i Panowie // (Meine) (sehr) geehrte / verehrte Damen und Herren; Szanowni / Czcigodni Zgromadzeni / Zebrani / Obecni // Sehr geehrte / verehrte Festversammlung / Anwesende; Drodzy / Zacni Przyjaciele / Kole-dzy / Goście // Liebe / Geehrte Freunde / Kollegen / Festgäste.*

Odniesienie do uroczystości z genologicznego punktu widzenia stanowi w przypadku laudacji niezwykle istotny element. Determinantem mowy pochwalnej — jako gatunku okolicznościowego — jest bowiem sytuacja jej użycia. Realizacja tego segmentu następuje najczęściej poprzez:

- wyrażenie zamiaru uczczenia osoby wyróżnionej przy jednoczesnym podkreśleniu, iż mówiący poczytuje to sobie za zaszczyt (przykłady 1. i 3.);
- podanie powodu uroczystości (przykład 2.);
- nawiązanie do przynależności gatunkowej wypowiedzi (przykład 3.).

⁷ Warto dodać, że form adresatywnych laudator używa (w funkcji fatycznej i deiktycznej) nie tylko na początku swego wystąpienia, lecz podczas wygłaszania całej mowy.

Do elementów fakultatywnych należą zaś:

- zwrócenie uwagi na trudność, przed jaką stanął laudator, zmuszony dokonać wyboru jedynie najważniejszych zasług laudowanego (topos skromności; przykład 4.);
- zarysowanie kręgu osób już obdarowanych danym wyróżnieniem (przykład 5.).

Porównajmy następujące realizacje tekstowe:

- (1p) *Przypadł mi w udziale **wielki zaszczyt**, a równocześnie **przyjemność**, przedstawienia Państwu sylwetki Pana Profesora Andrzeja Kisielea, któremu Zarząd Polskiego Towarzystwa Promieniowania Synchrotronowego postanowił **przysiąc tytuł Honorowego Członka**.*
- (1n) *Es ist mir eine ganz **besondere Ehre**, im Namen des Bundespräsidenten der Bundesrepublik Deutschland, eine **Auszeichnung verleihen** zu dürfen, die ganz besonderen Verdiensten vorbehalten ist.*
- (2p) *Uniwersytet Jagielloński, **nadając dziś doktorat honoris causa** profesorowi Władysławowi Stróżewskiemu, obdarza tą najwyższą godnością profesora tej właśnie Uczelni (...)*
- (2n) *Die Rechtswissenschaftliche Fakultät der Universität verleiht jedes Jahr (...) ein **Ehrendoktorat** an eine Persönlichkeit (...), die sich in besonderer Weise um die Rechtswissenschaft verdient gemacht hat. (...) **Dieses Jahr** ist die Reihe wieder an einem Vertreter des öffentlichen Rechts. Der Auserwählte heisst Prof. Dr. Georg Müller.*
- (3p) ***W dniu dzisiejszym** przypadł mi zaszczyt **wyłoszenia laudatio** — mowy pochwalnej, ku czci obecnego tu dzisiaj jednego z największych przywódców duchowych współczesnego świata Jego Świątobliwości Dalajlamy.*
- (3n) *Es ist mir eine Freude und eine angenehme Pflicht, **heute** in Frankfurt **anlässlich der Verleihung des LiBeraturpreises** (...) eine **Laudatio** auf die Frau und Schriftstellerin Rosario Ferré zu **halten**.*
- (4p) *Wyłoszenie laudacji zawsze jest **zadaniem trudnym**. Z jednej strony nie da się ująć wszystkiego, co godne pochwały w życiu i dokonaniach osoby odznaczanej. Laudacja pozostaje więc z **konieczności wypowiedzią aspektową**.*
- (4n) *Einem Schriftstellerleben von **inzwischen 53 Jahren** und der dazugehörigen literarischen Produktion **innerhalb der etwa zwanzig Minuten**, die für eine Laudatio vorgesehen sind, gerecht zu werden, ist **keine leichte Aufgabe**.*
- (5p) ***Dzisiaj do zacnego grona uhonorowanych** tym medalem osób, wśród których są m.in. ks. kard. Marian Jaworski (...), postanowiono **włączyć** ks. prof. dr. hab. Jana Kowalskiego.*

(5n) *In den letzten Jahren hat der Fachbereich Philosophie und Geisteswissenschaften renommierten Vertretern des internationalen Kulturlebens die Ehrendoktorwürde zuerkannt: Umberto Eco (...)*

Nawiązująca do życiorysu bądź biogramu, bardziej lub mniej zwięzła prezentacja osoby chwalonej nie stanowi elementu obligatoryjnego, jest jednak często wplataną w strukturę tekstu, zwłaszcza laudacji na cześć doktora honorowego. Uwzględnia jedynie ważne dane biograficzne gloryfikowanego (zwykle ujęte chronologicznie), takie jak urodzenie, szkoły, studia, dodatkowe fakultety i kursy, pełnione funkcje. W tekstach niemieckich częściej niż w polskich umieszcza się dodatkowo informacje dotyczące pochodzenia społecznego.

Fakultatywne w tej części mowy są także odniesienia do przełomowych dla laudowanego spotkań i do ważnych osób, które wpłynęły na jego życie, oraz wspomnienia przez laudatora jego pierwszego kontaktu z gloryfikowanym, por.:

(6p) *Meine osobiste wspomnienia z pierwszymi bezpośrednich kontaktów z Profesorem Musielakiem dotyczą (...) okolicznościowych konsultacji (...). Te sporadyczne konsultacje były dla mnie ważnym przeżyciem intelektualnym (...)*

(6n) *Meine ersten Kontakte zu Gerhard Müller rühren aus dieser Zeit, als ich ein junger Student an der Universität Karlsruhe war.*

Zasadniczym segmentem kompozycyjnym laudacji jest waloryzujące ukazanie laudowanego z perspektywy pełnionej roli społecznej poprzez eksponowanie dokonań i zasług oraz jako człowieka zwłaszcza poprzez werbalizację cech charakteru. Pierwszy element (najbardziej rozbudowany) realizowany jest zazwyczaj przez wskazanie na wszelkie dzieła / publikacje, odznaczenia, nagrody i tytuły (jako nobilitujące skutki dokonań), na działalność w towarzystwach i organizacjach oraz na osiągnięcia w rozmaitych sferach życia, np. sukcesy dydaktyczne, odkrycia naukowe, prace badawcze. Uwydatnia się ponadto etapy kariery zawodowej oraz zaangażowanie w działalność społeczną / naukową / polityczną / religijną / twórczą. Drugi składnik uwypukla zwykle zainteresowania, pasje chwalonej osoby, jej cechy charakteru, wyznawane przez nią wartości i przekonania oraz wpływ, jaki wywiera na innych. W laudacjach niemieckich znacznie częściej niż w polskich laudowanego porównuje się do wielkich ikon kultury / nauki itp. (np. do patronów nagrody).

Segmenty biograficzny i wartościujący zwykle (przynajmniej częściowo) przeplatają się. Podając informacje o zawodzie gloryfikowanego i pełnionych przez niego funkcjach, laudator wielokrotnie wskazuje jednocześnie na jego zasługi i dokonania na tym polu.

Typowym (choć nieobligatoryjnym) elementem o niespetyfikowanym miejscu w modelu laudacji jest element intertekstualny, wplątany w poszczególne segmenty. Realizowany jest — po pierwsze — poprzez nawiązanie do poglądów i wypowiedzi laudowanego w postaci cytatów z jego publikacji, parafraz jego słów, rad i przemyśleń; po drugie zaś — przywoływane są opinie ważnych osobistości na temat osoby wyróżnionej, co jeszcze bardziej podnosi jej rangę. Intertekstualne odniesienia pełnią funkcję obiektywizacji laudacji.

Segment finalny stanowi zwięzłe podsumowanie zasług czczonego, jego cech i działań godnych naśladowania (niekiedy w formie punktów), które uzasadniają nadanie tytułu / przyznanie nagrody / odznaczenia. Bezpośrednio po tym następują podziękowania, gratulacje i/lub życzenia (w tekstach polskich częściej niż w niemieckich występują dodatkowo łacińska sentencja *ad multos annos* oraz sformułowania wyrażające radość i/lub zaszczyt spowodowane przyjęciem chwalonego w poczet wyróżnionych, w tekstach niemieckich natomiast częściej niż w polskich werbalizowana jest nadzieja na jego kolejne sukcesy); por.:

- (7p) *Dziękując Panu, Drogi Panie Profesorze, życzymy długiej jeszcze kontynuacji tej drogi, jaką odkrył Pan jako swoje życiowe powołanie. (...) Ad multos annos.*
- (7n) *Und wir bedanken uns ganz besonders für seine konstruktiven und auch kritischen Gedanken (...) und die gute und vertrauensvolle Zusammenarbeit. Der BDVI wünscht Prof. Dr. Magel für seine weitere beruflich und auch private Zukunft alles Gute und wir hoffen noch lange auf sein umfangreiches Wissen und seine anregenden Impulse zurückgreifen zu dürfen.*

Z analizy tekstów laudacji polskich i niemieckich wynika, że w obu kulturach niektóre segmenty wzorca gatunkowego cechuje fakultatywność i/bądź zmienność miejsca w wewnętrznej organizacji tekstu. Można więc mówić o istnieniu przynajmniej kilku wzorców alternacyjnych, uelastyczniających schematy strukturalne mowy pochwalnej (por. WOJTAK, 2008: 348).

Aspekt stylistyczny

Ze względu na uwarunkowania sytuacyjne laudacja musi odznaczać się spójnością, uporządkowaną strukturą i hierarchizacją treści, co zapewniają m.in. charakterystyczne dla gatunku operatory metatekstowe (por. AWDIEJEW, HABRAJ-

SKA, 2006: 179—183). Laudacje są niezwykle bogate w tego rodzaju wyrażenia i sformułowania⁸, porównajmy te oto najczęściej występujące i zarazem najbardziej dla laudacji typowe:

— operatory metatekstowe, hierarchizujące przekazywane informacje, np.: *chcę podkreślić, że... // ich möchte betonen, dass...; należy zaakcentować // es soll hervorgehoben werden, dass...; chcę / pragnę zwrócić uwagę na... // ich möchte darauf hinweisen, dass...; warto uwydatnić, że... // besonders hervorzuheben sind; chcę jeszcze wspomnieć o... // ich möchte erwähnen; nie wolno zapomnieć o... // dürfen wir nicht vergessen... / nicht zu vergessen sind...; nie można nie wspomnieć o... / nie można pominąć... // es soll nicht verschwiegen werden, dass...; por.:*

(8p) **Pragnę podkreślić, że** przyjmując Profesora Richarda Wielebńskiego w poczet doktorów honoris causa naszej Uczelni honorujemy wybitnego uczonego i pioniera nauki o ogromnych zasługach w rozwoju współczesnej światowej astronomii.

(8n) **Ich betone aber, dass gerade auch Sie** großen Anteil daran haben, dass die Kirche heute noch eine so wichtige Rolle spielt.

a także *nawiasem mówiąc // übrigens, à propos, dodam, że... // dazu möchte ich sagen, dass...*,

— operatory metatekstowe, sygnalizujące tematy poszczególnych segmentów laudacji, np.: *zacznę / rozpocznę od... // ich beginne mit..., zum Auftakt...; na zakończenie, w końcowym fragmencie // am / zum Schluß,*

— operatory metatekstowe, odsyłające do informacji wcześniejszych, np.: *jak (już) (wyżej) wspomniałem, wspominałem już, że... // ich erwähnte schon, dass...*

W tekstach laudacji polskich i niemieckich obserwujemy regularność i powtarzalność wymienionych operatorów. Ta powtarzalność, a także formułczość w sposobie wysłowienia oraz pewna szablonowość należą do cech stylistycznych warunkowanych strukturalnie (WOJTAK, 2007; 2008: 351). Determinowane pragmatycznie są natomiast — z jednej strony — etykietalność i honoryfikatywność modestywna ze względu na nadawcę, z drugiej zaś — perswazyjność (i apelatywność). Sfunkcjonalizowanie środków językowych zarówno ze względu na sytuację komunikacyjną, jak i zamiar perswazyjny mówcy jest cechą ogólnie pojętego stylu retorycznego (SŁAWIŃSKI, 1988: 492—493). Laudacja jako mowa pochwalna respektuje wymogi tego stylu, którego cechami są poprawność, klarowność, ozdobność (jasność lub kwiecistość) i stosowność. Jako mowa charakteryzuje się także monologicznością (dialogizowaną) oraz subiektywnością (obiektywizowaną). Mimo że funkcjonuje w ko-

⁸ Szerzej na ten temat zob. MATUSZEWSKA, 2010.

munikacji mówionej, należy do form pierwotnie pisanych, stąd stylistycznie bliższa jest odmianie pisanej języka. Gatunek ten odznacza się ponadto dominacją leksyki z rejestru oficjalnego, leksyki często nacechowanej podniosłością, hieratycznością, momentami zaś terminologicznością (wyróżniki związane z genozą użytych środków). Wszystkie te cechy — mające liczne wykładniki (zwłaszcza składniowe i leksykalne) — są cechami stopniowalnymi (por. WOJTAK, 2008: 351). Najważniejszą cechą laudacji na poziomie aspektu stylistycznego jest połączenie zdyscyplinowania myślowego, logiczności wywodu i jasności z zastosowaniem kunsztownych figur i środków, które — zgodnie z tradycją retoryczną — mają wpłynąć na emocje odbiorców, a przez to na osiągnięcie celu perswazyjnego mówcy.

Aspekt aksjologiczny⁹

Pozytywne wartościowanie honoryfikatywne przejawia się niemal w każdym zdaniu laudacji. W obu kulturach występuje pełen wachlarz dodatnio nacechowanych (często konotacyjnie) pojęć z pola wartości poznawczych — np. mądrość, kreatywność; talent; pracowitość; obiektywizm, rzetelność; wszechstronność; fundamentalność, nowatorstwo; perfekcjonistycznych — idealność, wybitność, znakomitość; moralnych — prawość; uczciwość; odpowiedzialność, bezinteresowność, skromność; tolerancja, życzliwość; sprawiedliwość, odwaga; także obyczajowych — uprzejmość, taktowność¹⁰ (por. PUZYNIŃA, 1992; LASKOWSKA, 1992).

Pojęcia te — jako należące do wartości uniwersalnych — stanowią spetryfikowany kanon aksjologiczny przyjęty w europejskim kręgu kulturowym (zarówno zatem w kulturze polskiej, jak i niemieckiej), co potwierdzają np. badania M. FLEISCHERA (1998). Laudację należy więc traktować jako gatunek będący nośnikiem uniwersalnych wartości.

⁹ Zagadnienie wartości w laudacjach zaszczytnych było przedmiotem analizy w innym miejscu (zob. MATUSZEWSKA, 2009), tutaj ograniczam się zatem do kilku bardzo ogólnych stwierdzeń.

¹⁰ Odniesienie do wartości transcendentálnych występuje niemal wyłącznie w laudacjach dotyczących osób duchownych, odniesienie zaś do wartości estetycznych — przede wszystkim w przypadku wyróżnienia pisarzy.

Zakończenie

Przeprowadzona analiza opiera się na metodzie tekstologii kontrastywnej, polegającej na porównaniu tekstów paralelnych. Uzyskane wyniki pozwalają z dużą dozą pewności przypuszczać, że laudacje polskie i niemieckie reprezentują jeden wzorzec gatunkowy, którego realizacje tekstowe w obu kulturach mogą być bardziej lub mniej do niego zbliżone. O istnieniu wspólnego wzorca gatunkowego świadczą te same bądź bardzo podobne w obu kulturach elementy jego aspektów, czyli kategoria nadawcy i odbiorcy, funkcja gatunku, typowe okoliczności użycia formy gatunkowej, elementy kompozycyjne, charakterystyczne sformułowania, styl oraz eksponowane wartości.

Z badań wynika zatem, że gatunek ten w kręgu kultury polskiej i niemieckiej (być może nawet europejskiej) jest skonwencjonalizowany i obecny w świadomości odbiorców. Można to tłumaczyć jako efekt wspólnych grecko-łacińskich korzeni (trzeci rodzaj retoryczny — *genus demonstrativum*) bądź jako efekt procesu internacjonalizacji gatunków poprzez łamanie granic językowych, narodowych i kulturowych (GAJDA, 2001: 264). Sformułowane wnioski są jedynie wnioskami cząstkowymi, gatunek laudacji wymaga bowiem dalszych badań.

Wykaz źródeł

- (1p) — <http://www.synchrotron.org.pl/publ/biulet/vo04/laudacja.pdf>
- (1n) — http://www.bukarest.diplo.de/Vertretung/bukarest/de/seite_orden_bischof-klein.html
- (2p) — *Prof. dr hab. Władysław Stróżewski. Doktor honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 27 czerwca 2003.*
- (2n) — http://www.unilu.ch/files/laudatio_prof_dr_goerg_mueller.pdf
- (3p) — *XIV Dalajlama. Doktor honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 8 grudnia 2008.*
- (3n) — W. BINDER: *Laudatio auf Rosario Ferré*. In: IDEM: *Die Hälfte der Nacht wiegt schwerer als ihr Schweigen*. Würzburg 1998, s. 282—286.
- (4p) — http://kuria.lublin.pl/www/Laudacja_wyg%C5%82oszona_przez_ks._prof._E._Walewandra
- (4n) — http://www.geisteswissenschaften.fu-berlin.de/forschung/ehrenpromotionen/nooteboom/laudatio_konst (22.07.2009)
- (5p) — http://www.pat.krakow.pl/vita/18-19/vita_academica.php?id=laudacja2
- (5n) — patrz: (4n)

- (6p) — <http://www.uz.zgora.pl/wmie/rozne/festiwal/musiellak/laudacja.html>
(6n) — http://www.dgg-online.de/mitteilungen/2001_2/nachrichten.html
(7p) — <http://www.am.katowice.pl/Inne/laudacja.html> (6.03.2008)
(7n) — http://www.landentwicklung-muenchen.de/mitarbeit/magel/ehrungen/bdvi/laudatio_ehrung-holger-magel.pdf
(8p) — <http://www.uj.edu.pl/aktualnosci/pdfs/lauda7-1.pdf>
(8n) — patrz: (1n)
(teksty laudacji polskich pobrano głównie 4.07.2007, niemieckich zaś 5.01.2009)

Literatura

- AWDIEJEW A., HABRAJSKA G., 2006: *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*. T. 2. Łask.
- BAŃKO M., red., 2006: *Polszczyzna na co dzień*. Warszawa.
- BRALCZYK J., red., 2005: *Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów*. Warszawa.
- DROSDOWSKI G., Hrsg., 1994: *Das grosse Wörterbuch der deutschen Sprache*. Bd. 4. Mannheim.
- DUBISZ S., red., 2003: *Uniwersalny słownik języka polskiego*. T. 2. Warszawa.
- FLEISCHER M., 1998: *Współczesna polska symbolika kolektywna (wyniki badań empirycznych)*. W: ANUSIEWICZ J., BARTMIŃSKI J., red.: „Język a Kultura” T. 12. Wrocław.
- GAJDA S., 2001: *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*. W: BARTMIŃSKI J., red.: *Współczesny język polski*. Lublin.
- HUSZCZA R., 2006: *Honoryfikatywność. Gramatyka, pragmatyka, typologia*. Warszawa.
- KLAPPENBACH R., STEINITZ W., Hrsg., 1970: *Wörterbuch der deutschen Gegenwartssprache*. Bd. 3. Berlin.
- LASKOWSKA E., 1992: *Wartościowanie w języku potocznym*. Bydgoszcz.
- MARCJANIK M., 2006: *ABC grzeczności językowej*. W: BAŃKO M., red.: *Polszczyzna na co dzień*. Warszawa.
- MATUSZEWSKA A., 2009: *System wartości w laudacjach jako wyraz etosu akademickiego*. In: ULIČNÝ O., ed.: *Eurolingua & Eurolitteraria 2009*. Liberec.
- MATUSZEWSKA A., 2010: *Wybrane operatory metatekstowe w laudacjach*. W: DYBIEC J., SZPIŁA G., red.: *Język a komunikacja*, t. 27: *Język polski: nowe wyzwania językoznawcze*. Kraków.
- MATUSZEWSKA A., [w druku]: *Wygłaszanie laudacji jako element szczególnej sytuacji komunikacyjnej*. W: *Rozmowy o komunikacji* [tom pokonferencyjny, „Studia nad komunikacją”, Łódź, 16—17 kwietnia 2009].
- OSTASZEWSKA D., 2008: *Genologia lingwistyczna jako subdyscyplina współczesnego językoznawstwa*. W: OSTASZEWSKA D., CUDAK R., red.: *Polska genologia lingwistyczna*. Warszawa.
- PUZYNINA J., 1992: *Język wartości*. Warszawa.

- SCHMIDT R.: *Wie schreibe ich eine Laudatio?*. <http://www.verwaltung.steiermark.at/cms/ziel/6331670/DE/> [dostęp: 7.08.2007].
- ŚLAWIŃSKI J., red., 1988: *Słownik terminów literackich*. Wrocław.
- STEFANIAK K., 2005: *Różnice na poziomie typów tekstu i ich konsekwencje dla tłumaczenia. Ulotka informacyjna dla pacjenta*. W: HEJWOWSKI K., red.: *Kulturowe i językowe źródła nieprzekładalności*. Olecko.
- TOMASZKIEWICZ T., 2002: *Transfer i adaptacja nowych modeli tekstów poprzez operację przekładu*. W: LEWICKI R., red.: *Przekład. Język. Kultura*. Lublin.
- TOMASZKIEWICZ T., 2003: *Modele tekstów specjalistycznych a przekład*. W: MAMET P., red.: *Języki specjalistyczne — zagadnienia dydaktyki i przekładu*. Katowice.
- TOMICZEK E., 1983: *System adresatywny współczesnego języka polskiego i niemieckiego. Socjolingwistyczne studium konfrontatywne*. Wrocław.
- WIERZBICKA A., 1999: *Akty i gatunki mowy w różnych religiach i kulturach*. W: EADEM: *Język — umysł — kultura*. Warszawa.
- WITOSZ B., 2005: *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*. Katowice.
- WOJTAK M., 2004: *Gatunki prasowe*. Lublin.
- WOJTAK M., 2007: *Styl gatunku, styl gatunkowy a styl funkcjonalny w perspektywie analitycznej*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 3. Katowice.
- WOJTAK M., 2008: *Genologia tekstów użytkowych*. W: OSTASZEWSKA D., CUDAK R., red.: *Polska genologia lingwistyczna*. Warszawa.
- ZGÓLKOWA H., red., 1998: *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*. T. 19. Poznań.

Anna Matuszewska

Polish and German laudations — similarities and differences

S u m m a r y

The aim of the article is to verify if Polish and German laudations represent the same genre model or should they be treated as two separate means of linguistic communication. The author, starting from contrasting Polish and German definitions of laudation, compares typical situations of usage of a laudatory speech in both cultures, elements of composition, formulations characteristic of the very genre (metatextual operators), and a style of parallel texts and values exposed in them. The analysis aims at an outline of an integrated characteristic of four aspects of the genre model of laudation — the pragmatic aspect (a category of a sender and receiver, an intentional attitude of a sender towards a receiver/a character, and a whole audience, genre functions and typical circumstances of the usage of this genre form), a structural aspect (obligatory and facultative aspects), a stylistic aspect (a style, an inventory of expressions characteristic of the genre), a cognitive aspect (topics, an image of the model behaviour and values in laudations). The analysis of laudation texts leads to the formulation of genre determinants of Polish laudations and confrontation with German ones.

Anna Matuszewska

**Polnische und deutsche Laudationen —
Ähnlichkeiten und Unterschiede**

Z u s a m m e n f a s s u n g

Das Ziel des vorliegenden Artikels ist zu erforschen, ob polnische und deutsche Laudationen dasselbe Gattungsmuster, oder zwei separate Arten der sprachlichen Kommunikation vertreten. Aufgrund der Aufstellung von polnischen und deutschen Laudationen vergleicht die Verfasserin: typische Situationen, in denen die Lobrede in beiden Kulturkreisen gebraucht wird, die Aufbauelemente, die für die Gattung charakteristischen Ausdrücke (Metatextoperatoren), den Stil von den parallelen Texten und die darin hervorgehobenen Werte. Sie versucht vier Aspekte von der Redegattung — Laudation zu charakterisieren: den pragmatischen Aspekt (Sender-Empfänger-Kategorie, die Einstellung des Senders dem Adressat-Helden und der Zuhörerschaft gegenüber, die Funktion der Gattung u. typische Umstände des Gebrauchs von der Gattung); den strukturellen Aspekt (obligatorische und fakultative Elemente); den stilistischen Aspekt (Stil, die für die Gattung charakteristischen Ausdrücke) und den Erkenntnisaspekt (Thematik, das Verhaltensmuster und das Wertemuster in den Laudationen). Infolge der Analyse werden die Gattungsdeterminanten von polnischen Laudationen bestimmt und mit deutschen Laudationen konfrontiert.

Małgorzata Nowak-Barcińska
Lublin

Drugie życie gatunku

Tytułowe drugie życie gatunku rozumiane jest ogólnie jako niestandardowe użycie wzorca gatunkowego¹, użycie związane zasadniczo ze zmianą podstawowego dla gatunku kontekstu życiowego (zastosowania). Dynamiczny charakter gatunku skutkuje przekształceniami gatunkowymi, których szczególnie typami mogą być *hybrydyzacja* i *transgresja*². Przywołać tu należy także zjawisko określone przez M. Bachtina jako *transakcja gatunkowa*, łączące się z modyfikacją funkcji w konkretnej tekstowej realizacji gatunku (ironiczne lub parodystyczne użycie gatunku).

Celem niniejszego artykułu jest próba spojrzenia na wtórne zastosowania określonego wzorca gatunkowego z perspektywy komunikacyjnej, a zarazem ocena skuteczności działań nadawcy związana ze zmianą zastosowania określonego komunikatu (fortunność modyfikacji). Podstawowe pytanie, jakie zostanie postawione, dotyczy komunikacyjnych konsekwencji sekundarnego użycia gatunku, w tym kwestii dekodowania intencji. Status pomocniczy ma pytanie o formalne mechanizmy interesujących nas przekształceń.

Przyjrzyjmy się wybranym do analizy wypowiedziom, stanowiącym przykłady modyfikacji gatunkowych konwencji w — nazwijmy to roboczo — aspekcie użytkowym i ludycznym.


¹ Mówiąc o sekundarnym użyciu gatunku, nie odnosimy się do pojęcia gatunku wtórnego — definiowanego w ramach relacyjnego ujęcia gatunku jako efekt przetworzenia gatunku prostego.

² W wyniku hybrydyzacji powstają nowe gatunki łączące skrajnie różne funkcje, np. takie jak *telenowela dokumentalna*. Mianem transgresji gatunkowych określa się przesunięcie gatunków odnoszonych tradycyjnie do jednej dziedziny w kierunku innej, np. *encyklopedia multimedialna, rekolekcje internetowe* (ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK, 2008: 84). Na temat *ewolucji form gatunkowych* syntetycznie pisze WITOSZ (2005: 181—195).

Przekształcenia użytkowe

Porównajmy następujące teksty:

(1)

Poczta  Polska

ZAWIADOMIENIE / ZAWIADOMIENIE POWTÓRNE*

Numer oddawczy**
Nowak Białostok
 adresat - imię i nazwisko / nazwa instytucji
ul. 15/129
 adres

SZANOWNI PAŃSTWO,
 UPRZEJMIE INFORMUJEMY, ŻE NASZ LISTONOSZ
 W DNIU *02.10.04* O GODZINIE *12:00*
 NIE ZASTĄŁ OSOBY UPOWAŻNIZONEJ DO ODEBRANIA:

przesyłki listowej poleconej numer nadania
 przesyłki listowej z zadeklarowaną wartością masa paczki kg g
 paczki pocztowej kwota pobrania zł gr
 przesyłki pobraniowej
 przekazu pocztowego inne należności
 innej przesyłki do zapłata zł gr


INFORMUJEMY, ŻE PRZESYŁKĘ / KWOTĘ PRZEKAZU* MOŻNA ODEBRAĆ W PLACÓWCE POCZTOWEJ
 PRZY ULICY
 W DNIU DZISIEJSZYM PO GODZINIE /
 LUB W DNIACH NASTĘPNYCH W GODZINACH:
 poniedziałek – piątek
 sobota
 niedziela
 święta

** UPRZEJMIE ZAWIADAMIAMY, ŻE TERMIN ODBIORU AWIZOWANEJ W CZĘŚNIEJ PRZESYŁKI / KWOTY PRZEKAZU* UPLYWA W DNIU

..... podpis wystawiającego
 Z A P R A S Z A M Y

* niewłaściwie skreślić
 ** wypełniać jedynie do zawiadomienia powtórnego

(2)

DEUTSCHE  BANK

ZAWIADOMIENIE/ZAWIADOMIENIE POWTÓRNE

Numer Oddawczy.....77633....

SZANOWNI PAŃSTWO!

UPRZEJMIE INFORMUJEMY, ŻE NASZ PRACOWNIK
 W DNIACH **OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU** W
 GODZINACH **OD 8.00 DO 18.00**.....
 ZAPRASZA SERDECZNIE DO ODEBRANIA:

KREDYTU GOTÓWKOWEGO Z NISKĄ
 RATA.....
 KREDYTU KONSOLIDACYJNEGO.....
 BEZPŁATNEGO LIMITU KREDYTOWEGO.....
 iPOD'a*.....
 VOLVO V50*.....

INFORMUJEMY, ŻE WWW PRODUKTY MOŻNA ODEBRAĆ W
 ODDZIALE: **DB KREDYT**.....
UL. KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 59.....
 W GODZINACH: 8.00-18.00.....

TEL. **81 528 74 70**.....

KIEROWNIK ODDZIAŁU
 RAFAŁ PIWKO
ZAPRASZAMY!

*NAGRODY W KONKURSIE

Pierwszy z zamieszczonych tekstów zidentyfikujemy — na podstawie chociażby konwencjonalnej szaty graficznej — jako awizo pocztowe, słownikowo definiowane następująco: „pisemne zawiadomienie odbiorcy o dokonaniu operacji handlowej lub bankowej, o wysłaniu towaru, nadejściu przesyłki (listu poleconego, przekazu pieniężnego lub paczki), którą adresat powinien odebrać na poczcie” (SWJP 1: 33). Awizo jako wzorzec wypowiedzi lokalizuje się w obrębie gatunków urzędowych. Jest gatunkiem stylu urzędowego, a przy założeniu złożoności tego — gatunkiem (pod)stylu urzędowo-kancelaryjnego, typowego dla oficjalnych dokumentów i pism (korespondencja instytucja — petent). Stylu charakteryzowanego zazwyczaj przez takie cechy stylowe, jak: dyrektywność, bezosobowość, szablonowość, precyzyjność.

Drugi tekst — wyraźnie do awizo nawiązujący, zarówno w warstwie formalnej (szata graficzna, rozmiar, struktura), jak i językowo-stylistycznej — jest r e k l a m ą, mówiąc obrazowo, reklamą „ubraną” w formę i styl awizo. Obok

elementów kliszowanych (np. *ZAWIADOMIENIE / ZAWIADOMIENIE POWTÓRNE*; *Numer oddawczy*; *ZAPRASZAMY*), będących językowym wykładnikiem standardowości gatunków urzędowych, w reklamie pojawiają się funkcjonalnie umotywowane treściowe modyfikacje:

***SZANOWNI PAŃSTWO!**, uprzejmie informujemy, że nasz pracownik w dniach **od poniedziałku do piątku** w godzinach **od 8.00 do 18.00** zaprasza serdecznie do odebrania:*

*kredytu gotówkowego z niską ratą
kredytu konsolidacyjnego
bezpłatnego limitu kredytowego
iPODA'a*
Volvo V50**

Informujemy, że w/w produkty można odebrać w oddziale: DB KREDYT [adres] w godzinach: 8.00—18.00.

Por.:

Szanowni Państwo, uprzejmie informujemy, że nasz listonosz w dniu... o godzinie... nie zastał osoby upoważnionej do odebrania:

*przesyłki listowej poleconej
przesyłki listowej z zadeklarowaną wartością
paczki pocztowej
przesyłki pobraniowej
przekazu pocztowego
innej przesyłki*

Informujemy, że przesyłkę / kwotę przekazu można odebrać w palcówce pocztowej... przy ulicy... w dniu dzisiejszym po godzinie... lub w dniach następujących w godzinach.

Oficjalny typ kontaktu występujący w awizo między nadawcą (urząd pocztowy) a jego odbiorcą w reklamie na wzór awizo zostaje „ocieplony” — nadawcą pozostaje nadal instytucja, w treści informacji reklamowej pojawia się jednak niestandardowe dla stylu urzędowego etykietałne: *zaprasza serdecznie*. Sytuacja komunikacyjna ulega zarazem zmianie ze zindywidualizowanej (określony odbiorca) na niezindywidualizowaną (odbiorca nieokreślony, kategoria osób).

Wskazany tu typ gatunkowego przekształcenia oparty jest na mechanizmie adaptacji. Reklama imituje formę mówienia wypowiedzi pozareklamowej. Komunikaty reklamowe są szczególnie chłonne — w swoje struktury włączają

(kontaminują) różnorodne gatunki. M. Zinczuk, badająca indywidualne realizacje wzorca gatunkowego reklamy prasowej, odnalazła poświadczenia nawiązań reklamy do: porady, ogłoszenia, telegramu, psychotestu, przepisu kulinarnego, listu gończego, życzeń, fotostory, wywiadu, donosu, listu do redakcji, zaproszenia, horoskopu czy zapowiedzi (ZINCZUK, 2004: 368). Z kolei w prasowych reklamach leków — jak wynika z mych własnych obserwacji — wykorzystuje się np. wzorce ulotek informacyjnych, ankiet, raportów naukowych na temat jakiegoś problemu (np. stres w pracy), wywiadu lekarskiego, zwierzeń, świadectwa³.

Przytoczmy jeszcze jeden tekst reklamowy, bazujący („pasożytujący”) na artykule prasowym (wiadomości).

(3)



Symbol młodzieżowego buntu?

Jednostki odpowiedzialne za utrzymanie ładu moralnego w kraju donoszą o rosnącej w zatrważającym tempie populacji bikiniarzy.

Już nie mamy do czynienia z grupką zbuntowanej młodzieży, ale groźnym społecznie zjawiskiem, którego nie można ignorować – alarmują organy władzy.

Aż żal patrzeć, jak ta wrogo nastawiona do systemu młodzież podąża ślepią uliczką wyznaczoną przez imperialistycznych podżegaczy. Buty na słoninie, fale na głowie,



str. 1

GŁOS MŁODZIEŻY

ILUSTROWANE PISMO CODZIENNE



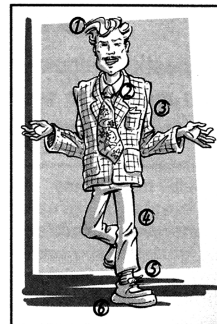
przykrótkie spodnie i skarpetki sing sing – to znak rozpoznawczy bikiniarzy i dzólerów.

Podczas gdy inni z dumą pracują na odcinku powierzonym przez państwo bijąc rekordy na nowych budowach, oni bezkarnie sięgają po batony Adaś, Ikar i Jacek – symbole wolności i niezależności jednostki.

Aby uniknąć dalszego rozprzestrzeniania się bikiniarstwa na zdrową tkankę narodu, władza apeluje do młodzieży o zaniechanie wszelkich prób kontaktu z bato-

nami, które są zarzewiem buntu i siewcą wrogiej ideologii.

Jak rozpoznać bikiniarza?
Instrukcja dla młodych aktywistów.



1. Fale na głowie
2. Krawat w gołę girisy
3. Szeroka marynarka
4. Przykrótkie spodnie
5. Skarpetki sing sing (w paski)
6. Buty na słoninie

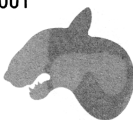

str. 2


Wawel SA, ul. Masarska 6-8, 31-534 Kraków, tel. +48 12 421 14 33, www.wawel.com.pl, www.wawel-sklep.com.pl

³ Reklama taka ma postać narracyjną realizującą schemat: życie przed zastosowaniem leku, moment pierwszego zetknięcia się z lekiem i zastosowania go, życie po kuracji, zachęta do stosowania leku (por. świadectwa religijne; NOWAK, 2005). Jest to — w szerszym ujęciu — reklama testimonialna. Pojęciem testimony określa się te przekazy reklamowe, „które przybierają postać z pozoru nieprzygotowanych wcześniej i obiektywnych, bo pochodzących od kilku przypadkowych rozmówców, wypowiedzi na temat reklamowanego produktu” (ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK, 2008: 175).

Stanowiący tkankę tekstu reklamowego gatunek w swym podstawowym użyciu jest wypowiedzią o prymarnej funkcji informatywnej, dającą odpowiedź na pytania: „kto, co, gdzie, kiedy, jak (ewentualnie — dlaczego i jakim skutkiem) zrobił lub co, gdzie, kiedy i jak się zdarzyło” (WOJTAK, 2008: 53). Twórca przytoczonej tu reklamy, stylizując ją na tekst prasowy z początków PRL-u, wykazał się kreatywnością⁴ i poczuciem humoru. Można się jednak zastanawiać, czy nawiązania do rzeczywistości lat pięćdziesiątych XX wieku są w pełni czytelne dla współczesnych nastolatków, założonych (?) odbiorców komunikatu.

(4)

Recepta 00000000000000000001 TEATR POWSZECHNY Im. Zygmunta Hübnera ul. Zamoyckiego 20 03 – 801 Warszawa DYREKCJA Świadczeniodawca			
Pacjent <i>Nadobnisie i Koczkodany</i>		07 Oddział NFZ	<input checked="" type="checkbox"/> Uprawnienia
		<input checked="" type="checkbox"/> Ch. przewlekle	
Rp. ,,,,,,,, czyli <i>Zielona Pigufka</i> # 			
Dnia 05/11/2006		Dane id. i podpis lekarza Stanisław Ignacy Witkiewicz	

Recepta 00000000000000000002 TEATR POWSZECHNY Im. Zygmunta Hübnera ul. Zamoyckiego 20 03 – 801 Warszawa DYREKCJA Świadczeniodawca (I)			
Pacjent <i>Nadobnisie i Koczkodany czyli Zielona Pigufka</i>		Oddział NFZ	<input checked="" type="checkbox"/> Uprawnienia
		<input checked="" type="checkbox"/> Ch. przewlekle	
Rp. <i>Reżyseria: Łukasz Kos / Scenografia: Anita Barczyńska / Choreografia: Rafał Dziemidok / Światło: Marcin Koszałka / Opracowanie muzyczne: Jan Duszyński / Asystent reżysera: Karolina Kolondowicz / Inspicjent: Ewa Kancel-Zelenska / Syfery: Barbara Sadowska</i> Obsada: <i>Zofia z Abencerrage'ów Kraslinska - Katarzyna Herman Xina - Eliza Borowska Eiza - Katarzyna Maria Zielinska Tarkwiniusz Zalota Pypkowicz - Piotr Ligienza (gościnnie) Pandusz Kwasistarski - Robert Koszucki (gościnnie) Sir Tomasz Blazo de Eiza - Wojciech Kalarus (gościnnie) Sir Grant Blaguesswell-Padlock - Ewa Dalkowska Sztelmanno Baruch Teerbroom - Ezech Ełolocki (gościnnie) Dr Don Xino De Sewacz - Rafał Dziemidok (gościnnie) / Andrzej Piszczalowski Straf Andrzej Włodzimirowicz Czubinin-Zaletajew - Andrzej Kanopka (gościnnie) Łokaj stary - Gustaw Łutkiewicz Łokaj młody - Piotr Żurawski (KJ) Swany - Izabela Szardak (KJ) / Łukasz Mała (KJ) / Piotr Skonieczny (KJ) Caterdziesiąt Mandelbaumów - Stalyci</i>			
Dnia 05/11/2006		Dane id. i podpis lekarza Łukasz Kos	

⁴ Nie można tu jednak mówić o zupełnym *novum* — aluzyjne odwołania do czasów PRL-u (robotnicy wyrabiający 200% normy, plan sześćoletni) pojawiły się np. w reklamach piwa Warka (cykl reklam ukazujących piwo jako niezmienny produkt w zmienianej się sytuacji historycznej); zob. ZINCZUK, 2003: 192.

Przywołany tekst dobrze obrazuje zjawisko zderzenia illokucyjnych potencjałów gatunków prymarnego i wtórnego. Zderzenie to jest niewątpliwie elementem założonej przez nadawcę gry gatunkiem.

Adaptację wzorca gatunkowego dobrze uwidacznia też kolejny przykład. Program teatralny⁵ został tu przedstawiony w formie recepty, a dokładniej — 24-stronnicowego bloczka recept, *receptariusza*.

Nadawca tekstu bawi się formą wypowiedzi, świadomie podejmuje grę gatunkiem. Pomysłu wypożyczenia struktury recepty dostarczył mu zapewne podtytuł sztuki Stanisława Ignacego Witkiewicza.

Uwagę w tej komunikacyjnie udanej adaptacji zwraca fakt, iż jej twórca sięgnął po gatunek o dużym stopniu standaryzacji (analogicznie jak w przykładzie 2.). W podstawowym kontekście życiowym posługiwanie się gatunkami tego typu, ogólnie mówiąc — gatunkami urzędowymi, „w wielu wypadkach sprowadza się do uzupełnienia swego rodzaju szablonu nielicznymi elementami indywidualizującymi (np. imię, nazwisko, numer dowodu osobistego, adres)” (ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK, 2008: 164).

Dla odmiany wzorzec programu (afisza) teatralnego może zostać wykorzystany na potrzeby zaproszenia ślubnego:

A potem żyli długo i szczęśliwie

Adaptacja sztuki przez życie napisanej w 3 aktach.

PREMIERA (...)

OBSADA

w rolach głównych

Panna Młoda (...)

Pan Młody (...)

GOŚCIE (...)

W pozostałych rolach udział biorą: Ksiądz, Świadkowie, Rodzice i mili Goście.

Akt I „Dla duszy”

Ślub kościelny (...)

Akt II „Dla ciała” (...)

Akt III „Noc poślubna”

Bez udziału publiczności⁶.

Zaproszenie ślubne jest gatunkiem chętnie przejmującym w celu uatrakcyjnienia przekazu i przełamania własnego szablonu (wystąpienie przeciw konwencji) inne wzorce. Może ono przybierać np. formę *sentencji wyroku sądowego*:

⁵ Za udostępnienie materiału dziękuję Pani. K. Łodejskiej.

⁶ http://zaproszenia.lublin.pl/index.php/cPath/5_8/page/2

*Sąd Najmilszy po rozpatrzeniu sprawy [personalia X i Y] oskarżonych o miłość wzajemną uznaje ich winnymi i skazuje obydwój na karę dożywotniego pożycia małżeńskiego. Wyrok sądu jest prawomocny i nie podlega odwołaniu. Ogłoszony zostanie (...) w (...)*⁷.

Warto w tym kontekście przytoczyć uwagę B. WITOSZ (2005: 196), iż — mimo „przymusu gatunku” — „podmiotowi wypowiedzi przysługuje prawo wyboru wzorca służącego realizacji swych celów komunikacyjnych”.

Przykładem adaptacji gatunku komunikacyjnie niejednoznacznej niech będzie następujące wypowiedź:

(5)

Kradzież z bankomatów po polsku

CHIP.PL/Rafał Petras/01.10.2009

W czasach, gdy słowa „skimming” nie było jeszcze w słowniku, polscy przestępcy wynaleźli oryginalny sposób kradzieży danych dostępowych do kont. Wrocławska policja rozpracowała ich w 5 miesięcy, odkrywając przy okazji całkowicie nowatorskie metody działania cyberprzestępców.

Aspirant Maczek z uwagą oglądał umieszczony nad monitorem nawis reklamowy. Nie miał wątpliwości, że to oryginalny składnik bankomatu. Ale coś tu musiało nie grać — o ile, rzecz jasna, wczorajsza analiza była prawidłowa. Policjant ponownie zbliżył twarz do plastikowej powierzchni. I wtedy na jej dolnej krawędzi dostrzegł połyskującą smugę. Dotknął jej palcem i poczuł lepki opór: — Klej — mruknął pod nosem. — Normalny klej. — Zrobił kilka fotografii, po czym sięgnął po komórkę i połączył się z nadkomisarzem Pawłowskim. — Używają kleju, żeby to zamocować — powiedział. Wniosek był zasadniczo poprawny. Tyle że ani aspirant, ani jego pryncypał nie wiedzieli, czym „to” jest bądź czym może być. Była to bowiem pierwsza w Polsce i — jak się później okazało — również pierwsza w Europie tego typu sprawa. A ruszyła z kopyta wczoraj, od zwykłego podsumowania faktów. Wniosek okazał się szokujący, ale jak mawia Sherlock Holmes, jeśli wykluczmy to, co niemożliwe, to co pozostanie, musi być prawdą.

Punkt wspólny to podstawa

— To już prawdziwa epidemia — siedzący przed Pawłowskim funkcjonariusz referował mu stan sprawy. — Zaczęło się dwa miesiące temu. Na komendę na Krzykach zgłosił się gość, który twierdził, że z konta wyparowały mu ponad 3 kawalki. Na początku myśleliśmy, że może sam wybrał po pijaku i zapomniał albo coś w tym stylu. Ale w następnym tygodniu

⁷ Ibidem.

znikanie pieniędzy z kont zaczęło się powtarzać w całym Wrocławiu. Na dziś mamy ponad 600 poszkodowanych.

— Oczywiście próbowaliśmy powiązać te sprawy — podjął wątek siedzący obok aspirant Maczek. — Wytypowaliśmy nawet gościa, który teoretycznie mógłby dokonywać malwersacji — pracownik banku, z dostępem do odpowiednich informacji. Tyle że on pasuje tylko do kilku przypadków. A co z resztą? Jeśli te sprawy się łączą, to przecież musi być jakiś punkt wspólny. (...)

Epilog, czyli głowa kleszcza

Waga dowodów była na tyle duża, że obydwaj podejrzani zrozumieli, iż nie unikną zarzutu fałszerstwa i poszli na współpracę. Pod okiem policji złożyli chałupniczy zestaw, „uzbroili” na próbę jeden z bankomatów i pokazali, jak w praktyce działa ich sposób na przechwytywanie danych. Obydwaj oraz pomocnik, którego wsypali, otrzymali karę 5 i pół roku więzienia. Zanim ich schwytano, zdążyli okraść około tysiąc kont na sumę ponad 600 tys. zł. Pierwsza w Europie sprawa rozpracowania pełnego skimmingu stała się na tyle głośna, że zaraz po jej zakończeniu do wrocławskiej policji przyjeżdżały na szkolenia zespoły policyjne z całego kontynentu: z Francji, Włoch, a nawet ze słynnego niemieckiego BKA. Nadkomisarz Pawłowski miał powody do dumy — mając zaledwie szczątkowe informacje o podobnych przestępstwach w USA, rozpracował i zlikwidował całkowicie nowatorski na owe czasy sposób dokonywania malwersacji bankowych.

Niestety, Pawłowski nie zdawał sobie sprawy, że odciął jedynie ciało kleszcza. Jego głowa — niezwykle inteligentny przestępca i konstruktor z Wałbrzycha, a zarazem mózg całej operacji — nie została nawet dostrzeżona. Po wpadce kolegów wspólnik schował się jedynie jeszcze głębiej, tylko po to, by po kilku miesiącach pojawić się nowej, zdecydowanie doskonalszej postaci. Ale to już zupełnie inna historia...

Ekspert wyjaśnia: co to jest skimming?

[fotografia, dane osobowe, funkcja]

Skimming to kradzież informacji z paska magnetycznego karty płatniczej. Dzięki temu możliwe jest stworzenie kopii karty i wykonywanie nią nieautoryzowanych transakcji. Najpopularniejszym sposobem jest dodanie do bankomatu skanera oraz kamery lub specjalnie przygotowanej nakładki na klawiaturę.

W trakcie normalnego użytkowania karty skaner wykonuje kopię paska magnetycznego, a kamera lub nakładka zapisuje numer PIN. W przypadku tego typu przestępstw informatyka śledcza pomaga znaleźć informacje potwierdzające ustalenia zebrane innymi metodami, np. jak odbywało się

kopiowanie pasków, jakie zastosowano oprogramowanie oraz czy korzystano z programatorów kart.

(<http://technowinki.onet.pl/4,5056,1577465,1,1,artykul.html?MASK=61265305>
[dostęp: 24.10.2009])

Struktura przytoczonego tekstu (wzbogaconego o zdjęcia i mapę operacyjną działań policji) — tytuł, lid, podzielony na opatrzone tytułami segmenty-akapity⁸ korpus, dopowiedzenie-komentarz specjalisty — oraz jego treść każą wypowiedź tę interpretować jako *a r t y k u ł i n f o r m a c y j n y, i n f o r m a c j ę, w i a d o m o ś ć*⁹. Jak pisze — za Z. Bauerem — M. WOJTAK (2004: 31): „Informacji, ujmowanej jako rodzaj dziennikarskiego przekazu, stawia się [...] wiele wymagań tworzących tzw. pakt faktograficzny, a więc wierność faktom (autentyczność i wiarygodność), aktualność, rzetelność, jasność i precyzję wyśłowienia”. Styl korpusu interesującej nas wypowiedzi (właściwy dla *p o w i e ś c i k r y m i n a l n e j* czy *s e n s a c y j n e j*) wprowadza do omawianego tekstu — a tym samym jego gatunkowej klasyfikacji¹⁰ — zmienne zakłócające.

Dla gatunku informacji pierwotny kontekst życiowy stanowiła prasa. Źródłem interesującego nas tekstu — wiernie oddającego prasową strukturę — jest Internet, pierwszy stopień adaptacji wiąże się więc ze zmianą medium (transformacja generyczna medialna). Zarówno artykuł prasowy, jak i internetowy może być przez odbiorcę komentowany (np. pod względem realizacji wymagań paktu faktograficznego) — w przypadku formy tradycyjnej charakter komentujący może mieć list do redakcji, w przypadku wiadomości internetowej gatunkiem zawierającym uwagi jest *k o m e n t a r z*. Zmiana medium skutkuje synchroniczną, w uproszczeniu, interaktywnością. Komentarze internautów dotyczące omawianego artykułu generalnie zogniskowały się wokół uwag na temat treści tekstu i jego stylu. Co istotne, uwagi na temat stylu tworzyły odrębne, nieraz rozbudowane wątki. Przytoczmy tu wybrane komentarze¹¹ z tego zakresu:

ciekawa opowieść Bardzo ciekawie opisane. Już za dużo suchych i nieciekawych przepisanych tekstów z PAP. Czytało się całkiem przyjemnie. Autor wykazał się — brawo! [moni, 06.10.2009 19:24]

⁸ *Punkt wspólny to podstawa; Jak to w ogóle możliwe; Epizod w Bydgoszczy; Nocna odprawa; Zasadzka przy bankomacie; Przyznali się na dołku; Epilog, czyli głowa kleszcza.*

⁹ Na temat problemów związanych z nominacją i zdefiniowaniem *w i a d o m o ś c i* oraz jej odmianami zob. WOJTAK, 2008: 53—56; 2004: 78—100.

¹⁰ Dodajmy, iż M. Wojtak zauważa współczesną tendencję do „otwierania” wiadomości: „wiadomość staje się gatunkową formą otwartą, gdyż, zgodnie z nowymi tendencjami, umożliwia wmontowanie obcych struktur w swą strukturę kanoniczną zarówno w obręb nagłówka oraz lidu, jak i korpusu” (WOJTAK, 2004: 96).

¹¹ W przytoczeniach zachowuję oryginalną grafie.

co to za styl? *jak jakas tandetna powiesc kryminalna, nie rozmieszczaicie nas [wow, 06.10.2009 18:22]*

co to za styl?

No, ale to nawet zabawne, nie? [hehe, 06.10.2009 19:09]

co za opowiesc?? *co to za opowiesc rodem z Sherlocka Holmes'a?? wolałabym czytac suche informacje — opowiadanie niekoniecznie [mario, 06.10.2009 18:49]*

„KAPITAN SOWA NA TROPIE” *[jurek gołas, 06.10.2009 18:46]*

ale się wysilili na wierszówkę... najbardziej mnie ubawiła ogromna przetwornica na 220V — to już po sklepach nie chodzą???? w necie nie szukają???? / Co niby mieli tą przetwornicą osiągnąć — oświetlić fabrykę???? / Sie sprenrzyli ciennikasze

PS. ale reszta co do zasady i opisu mechanizmu jest OK ubawiłem się formą = — nie treścią... [ubawiony, 06.10.2009 18:05]

Jak to czytam *to niewiem czy jest to historia prawdziwa czy przedruk książki kryminalnej, po co pisać, że pracownik laboratorium był otyły itd itp. [bart, 06.10.2009 17:19]*

Artykuł prawie... kryminalny *Naprawdę świetnie napisany artykuł. Bardzo dobrze mi się go czytało. Gratuluje! [- bur, 06.10.2009 16:02]*

hehe fajnie sie czytało :D *<banan> [sasasa..., 06.10.2009 15:16]*

hehe fajnie sie czytało :D *o tak! ja chcę następny rozdział!*

[maj, 06.10.2009 15:58] (...)

Szczerze mówiąc, nie podoba mi się styl, w jakim utrzymano ten artykuł *Ostatecznie jest to po prostu informacja, a nie nowelka kryminalna z serii „Ewa wzywa 07”... [Stalker67, 06.10.2009 12:26]*

Szczerze mówiąc, nie podoba mi się styl, w jakim utrzymano ten artykuł *Mów co chcesz — ja czytałam z przyjemnością informację podaną w takiej formie. [brunetka12, 06.10.2009 13:13]*

Szczerze mówiąc, nie podoba mi się styl, w jakim utrzymano ten artykuł *strata czasu, dobre dla gospodyń domowych [cyniczniejszy cynik, 06.10.2009 13:52] (...)*

Szczerze mówiąc, nie podoba mi się styl, w jakim utrzymano ten artykuł *To nie jest informacja, bo to się działo parę lat temu i od dawna nie jest newsem. Moim zdaniem ta forma jest świetna!! [sida, 06.10.2009 13:23]*

Szczerze mówiąc, nie podoba mi się styl, w jakim utrzymano ten artykuł w pełni się zgadzam — styl marnego kryminału — dłużyzny, głupawe dialogi. 10% treści. dotarłem do połowy 2 strony. [mundry, 06.10.2009 14:10]

Przepraszam, że głupio pytam ale czy to jest opowiadanie kryminalne, czy fabuła filmu. Nie wydaje mi się aby to rzeczywiście miało miejsce! [ks. Mamona, 06.10.2009 13:24]

Kurde! Czy to nie jest jakaś kryptoreklama nowej serii komiksu „Kapitan Żbik” [max, 06.10.2009 14:50]

Jak powiesc kryminalna... co mnie obchodzi smierdzacy sweter faceta z laborolatorium, jak czytam o bankomatach? [lipton, 06.10.2009 14:45]

artykuł genialny świetnie utrzymany styl który buduje napięcie, wg. mojej oceny niewiele takich dobrych artykułów się teraz pisuje w necie, gratuluję zaangażowania [Czarek, 06.10.2009 13:57]

Ha — Ha bardzo fajny artykuł napisany jak powiesc szpiegowska tylko szkoda ze daliscie przepis i skladniki teraz zlodzieje beda wiedziec jak przyrzadzic takie rarytasy. [Nieprzyjaciel, 06.10.2009 13:55]

Styl tekstu wywołał rozbieżne oceny internautów:

Super artykuł! Coś w stylu „Detektywa” Brawo! Z przyjemnością się czytało! Oby więcej tak wciągających artykułów! Pozdrowienia dla autora!
Ha — Ha bardzo fajny artykuł napisany jak powiesc szpiegowska
 (...) co to za opowiesc rodem z Sherlocka Holmes'a?? wolalabym czytac suche informacje — opowiadanie niekoniecznie...

(...) konkrety zamiast bajek

co mnie obchodzi smierdzacy sweter faceta z laborolatorium, jak czytam o bankomatach?

Szczerze mówiąc, nie podoba mi się styl, w jakim utrzymano ten artykuł
nie fajny styl — taki AMERYKAŃSKI :P
kiepski kryminal klasy C... a autor myslal o wlasnym gwiazdorstwie zamiast problemie do opisanania...

Mimo iż artykuł został przez większość odbiorców właściwie zdekodowany, u niektórych adaptacja wprowadziła jednak zakłócenia komunikacyjne (problem z klasyfikacją gatunkową i funkcją tekstu):


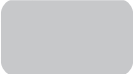




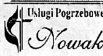
Jak to czytam to niewiem czy jest to historia prawdziwa czy przedruk książki kryminalnej, po co pisać, że pracownik laboratorium był otyły itd itp.

Przepraszam, że głupio pytam ale czy to jest opowiadanie kryminalne, czy fabuła filmu. Nie wydaje mi się aby to rzeczywiście miało miejsce!

Z komunikacyjnego punktu widzenia taka adaptacja oceniana być może jako niefortunna, część odbiorców dostrzega jednak jej wartość funkcjonalną: *dzięki temu nie ginie w gaszczu kolejnych setek tysięcy wpisów w necie... mi się podobało a co :) Można przyjąć, iż w intencji autora ujęcie treści w formę opowiadania kryminalnego (powieści kryminalnej)¹² miało uatrakcyjnić przekaz. Owo uatrakcyjnienie, mające na celu grę z odbiorcą, jego zaskoczenie lub zszokowanie, przez wielu badaczy gatunków dziennikarskich odbierane jest jako „obecnie [...] największe zagrożenie dla obiektywizmu i bezstronności informacji” (WOJTAK, 2004: 31). Uzupełnijmy, iż za drugie obserwowalne we współczesnych tekstach dziennikarskich odstępstwo od definicyjnych faktograficznych wymagań informacji uznaje się wiązanie informacji z rozrywką (WOJTAK, 2004: 31).*

Spójrzmy na kolejny typ tekstu.

(6)

  zasnęła w Panu 13 stycznia 2004 r. przeżyła 90 lat pochowana na cmentarzu paraf. w Tarnowie - Krzyżu	 Ś. † P.  1924 - 2008 Zasnął w Panu przeżywszy 84 lata dnia 16 marca 2008 r. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Mikuszowicach dnia 18 marca 2008 r. “Pozostawcie w swojej pamięci wszystko co dobre przydarzyło się Wam ode mnie. Wspominajcie mnie tak, jak chcielibyście, żeby Was wspomiano. Proszę, módlcie się, by światło wiekuiste świeciło mi na wieki.”	 Świętej Pamięci  Zasnęła w Panu dnia 26-go stycznia 2004 roku w wieku 58 lat Spoczywa na Cmentarzu w Porębie Radlnej
<p><i>Prosi o modlitwę</i></p> <p><i>Boże, Ojczy wszechmogący, wierzymy, że Twój Syn umarł i zmartwychwstał, spraw łaskawie, aby mocą tej tajemnicy, Twoja służebnica która zasnęła w Chrystusie, przez niego dostąpiła radości zmartwychwstania, Przez Chrystusa, Pana Naszego Amen</i></p>	<p><i>Tobie Boże, polecamy naszą siostrę Marię, i prosimy Cię Ojczy pełen miłosierdzia, odpuścić jej grzechy, które popełniła z ludzkiej ułomności, aby umarła dla świata żyła dla Ciebie. Przez Chrystusa, Pana Naszego. Amen</i></p>	<p><i>Amen</i></p>
Zakład Usług Pogrzebowych REQUIEM tel. 0-14/ 626 33 36 Q-603 77 21 05	 Bochnia, ul. Legionów Polskich 1 tel. 014 612 45 51 0500 333 999	STEINHOFF Dom Pogrzebowy Tarnów ul. Szpitalna 28 tel. 621 93 70

¹² Powieść kryminalna czy sensacyjna wyróżniana jest jako typ powieści na podstawie kryterium budowy fabuły. Zob. hasło *powieść* (oprac. M. Głowiński) w *Słowniku terminów literackich*. STL: 380—382.

Przytoczone, przypominające nekrologi¹³, teksty funkcjonują w określonej sytuacji komunikacyjnej — w kulturowo-socjologicznym kontekście pogrzebu. Inskrypcje umieszczone są na rewersie obrazków o tematyce sakralnej, które uczestniczącym w obrzędzie rozdawane są przez pracowników firmy pogrzebowej. W tym przypadku można mówić — ograniczając się do strony werbalnej komunikatu — o alternacyjnym wzorcu nekrologu. Wersja kanoniczna wzorca gatunkowego zostaje uzupełniona o dodatkowy segment zawierający dane teleadresowe firm pogrzebowych. Ten typ informacji powierzchwnie płytkiej wprowadza jednak głębokie zmiany w aspekcie intencji wypowiedzi, skutkujące przesunięciem tekstu z klasy gatunku nekrologu do klasy wypowiedzi reklamowych. Te swoiste reklamy („reklamonekrologi”) dowodzą zarazem — jak się wydaje — zjawiska przenoszenia zachowań językowych właściwych kulturze zachodniej (angloamerykańskiej) na grunt polski.

Tego typu komunikaty wśród osób spotykających się z nimi po raz pierwszy z reguły budzą niesmak (tak zareagowało środowisko studentów polonistyki KUL). Komunikacyjny uzus w określonym środowisku lokalnym spowodował oswojenie się z formą reklamy i generalnie pozytywne jej wartościowanie (praktyczny wymiar inskrypcji). Wartościowanie to nie pozostaje bez związku z ikoniczną stroną komunikatu (awers).

Przekształcenia ludyczne

Przekształcenia ludyczne gatunków uznać trzeba za typ przemian dobrze utrwalony w tradycji literackiej i umieścić w obrębie zachowań parodystycznych. Odwołanie do wyolbrzymiającego ośmieszenia cech gatunku pojawia się skądinąd w definicjach parodii¹⁴. Podstawą ludycznych przekształceń stają się także gatunki użytkowe, w tym gatunki nowe (e-mail, blog). W zestawieniu z modyfikacjami literackimi wartość artystyczną interesujących nas

¹³ Nekrolog jest definiowany jako „pisemne zawiadomienie o czyimś zgonie, zwykle zamieszczane w prasie, podające do publicznej wiadomości wiek zmarłego, okoliczności śmierci, czas i miejsce pogrzebu, krótką informację o życiu, zasługach, pracy zawodowej itp.” (SWJP 1: 580). Tradycyjnymi graficznymi wyróżnikami nekrologu są: czarna ramka, krzyż oraz wyraźne zaznaczenie personaliów zmarłego (czcionka o dużym punkcie). Na podstawie cech formalno-znaczeniowych E. Kaptur wyróżnia w obrębie gatunku: nekrologi informacyjne, pożegnane, kondolencyjne, nekrologi-podziękowania oraz rocznicowe (KAPTUR, 2008).

¹⁴ Zob. np. definicję hasła *parodia* w *Leksykonie nauki o języku*: „rodzaj stylizacji polegającej na naśladowaniu cudzego stylu lub stylu jakiegoś konkretnego testu w celu ośmieszenia pierwowzoru, autora, gatunku, maniery literackiej — inaczej satyryczna przeróbka oryginału” (LNOJ: 183).

modyfikacji trudno określić jako wyrafinowaną. Humorystycznie imitowana jest zarówno struktura i język gatunku (aspekt strukturalno-stylistyczny), jak i jego podstawowy potencjał illokucyjny, typowe dla gatunku relacje nadawczo-odbiorcze czy sam obraz nadawcy i odbiorcy, kontekst życiowy gatunku (aspekt pragmatyczny). W parodiach nie zapomina się także o tematyce gatunku — utrwalonym w nim obrazie świata (aspekt kognitywny).

Jako przykład transformacji ludycznej niech posłuży ankieta opatrzona tytułem: *ANKIETA DLA WNIOSKUJĄCEGO O SPOTKANIE Z MOJĄ UKOCHANĄ CÓRECZKĄ*. Tekst, zachowujący w oryginale luki do uzupełnień, otwiera ów tytuł. Właściwa część ankiety rozpoczyna się od uwagi:

UWAGA: Wniosek bez odpowiednich załączników tj. wyciągu z konta bankowego rodziców, świadectw szkolnych oraz aktualnych badań lekarskich zostanie uznany za niekompletny!

Po niej następuje 20 pytań, głównie tzw. metryczkowych: *Imię; Drugie imię; Nazwisko; Data urodzenia; Adres zamieszkania; Miejscowość; Kod pocztowy; Ulica; Nr domu/nr mieszkania; Telefon domowy; Telefon komórkowy; E-mail; Wzrost; Waga; IQ; Pochodzenie społeczne; Prawo jazdy (nr i data wydania); Dowód osobisty (nr, organ wydający); Przynależność do organizacji: a) legalnych, b) nielegalnych*. Po nich zaś postawione są następujące, przerywane uwagami nadawcy, pytania:

(7)

Czy Twoi rodzice to mężczyzna i kobieta? Jeżeli nie, wyjaśnij dlaczego? Ile lat po ślubie są twoi rodzice? Jeżeli mniej niż ty masz, wyjaśnij dlaczego?

Czy posiadasz duży wygodny samochód np. typu Pick-Up?

Czy siedzenia w twoim samochodzie się rozkładają?

Czy na tyle swojego Pick-Up'a wozisz materac?

Czy nosisz koleczyk?

Czy nosisz koleczyk w innej części ciała niż ucho?

Czy masz tatuaż?

UWAGA! JEŻELI CHOCIAŻ NA 1 Z OSTATNICH 6 PYTAŃ ODPOWIEDZIAŁEŚ — „TAK”, TO MOŻESZ DALEJ NIE WYPEŁNIAĆ!!!

Wyjaśnij w kilku zdaniach jak rozumiesz zwrot: „NIE DOTYKAJ MOJEJ CÓRKI!”.

W kilku zdaniach wyjaśnij jakie zalety ma dla ciebie ABSTYNENCJA?

Czy chodzisz do kościoła? Jeżeli tak to jak często?

Kiedy byłaby najlepsza okazja bym mógł spotkać się z twoimi rodzicami i proboszczem?

UWAGA! W tej części ankiety twoim zadaniem jest dokończenie zdań. Odpowiadaj swobodnie i szczerze, ankieta jest poufna i nikomu nie zostanie udostępniona. (To znaczy nie powiem o tym nikomu i nigdy!)

A. Jeśli miałbym być postrzelony, to ostatnim miejscem w które chciałbym zarobić kulę jest: _____

B. Jeżeli byłbym bity, to ostatnią kością którą chciałbym mieć połamaną jest: _____

C. Kobiety miejsce jest w _____

D. Liczę że nigdy nie spyta mnie Pan o: _____

E. Kiedy spotykam dziewczynę, pierwszą rzeczą na którą zwracam uwagę jest: _____

UWAGA! JEŚLI ODPOWIEDŹ NA PYTANIE „E” ZACZYNA SIĘ OD „P”, „C” LUB „D”, PRZERWIJ WYPEŁNIANIE I ODCZEP SIĘ OD MOJEJ CÓRKI!

Co zamierzasz robić w przyszłości? Kim chcesz być? Gdzie pracować?

Ankieta kończy oświadczenie wnioskodawcy:

OŚWIADCZENIE WNIOSKODAWCY.

PRZYSIĘGAM ŻE WSZYSTKIE PODANE PRZEZE MNIE INFORMACJE SĄ PRAWDZIWE I JESTEM GOTÓW W KAŻDEJ CHWILI NA POWTÓRZENIE ODPOWIEDZI Z POWYŻSZEJ ANKIETY BĘDĄC PODŁĄCZONY DO WYKRYWACZA KŁAMSTW CZY TEŻ PRZYPIEKANY ROZGRZANYM DO CZERWONOŚCI POGRZEBACZEM LUB Z AKUMULATOREM NA JĄDRACH.

Graficznie wyodrębniono także, opatrzone komentarzem, miejsce na podpis respondenta: [podpis] *(To znaczy twoje imię głupku!)*

W formule ścisłego zamknięcia komunikatu pojawiają się: podziękowanie, pozdrowienia i podpis nadawcy:

* * * * *

Dziękuję bardzo za zainteresowanie spotkaniem z moją córką i za wypełnienie ankiety. Jeżeli zostaniesz zaakceptowany to odpowiedź otrzymasz na piśmie, jednak przetwarzanie danych z powyższej ankiety może potrwać od 4 do 6 lat. Musisz uzbroić się w cierpliwość. Nie dzwoń, nie pisz ani w żaden inny sposób nie próbuj się kontaktować do tego czasu z moją córką. (Próba kontaktu może spowodować u ciebie poważnie obrażenia ciała!) Jeżeli twoje podanie zostanie odrzucone, zostaniesz o tym powiadomiony przez moich dwóch znajomych sportowców, którzy z powodu braku w pobliżu boiska do baseball'a chętnie z tobą potrenują ten piękny sport byś się nie nudził i z powodu zbyt dużej ilości wolnego czasu

nie szukał kontaktu z moją córką poza moimi plecami. (Ograniczenie w możliwości poruszania się o własnych nogach będzie chyba najlepszym środkiem zapobiegawczym).

Jeszcze raz dziękuję za, mam nadzieję, szczere wypełnienie ankiety.

Pozdrawiam

OJCIEC.

(<http://www.teksty.jeja.pl/179,wniosek-o-zgode-na-randke-z-corka.html>)

Przytoczony tekst w krzywym zwierciadle ukazuje wszystkie wymiary gatunku ankiety: strukturalny, stylistyczny, pragmatyczny i poznawczy. Postawić można też tezę, że przekształceniom parodystycznym wyjątkowo łatwo podlegają gatunki mocno skonwencjonalizowane, np. urzędowe czy prawne, w uproszczeniu te, które nie mają wzorców adaptacyjnych. Przykładem mogą tu być serie parodystycznych i n s t r u k c j i typu:

Twoja kobieta. Instrukcja obsługi dla mężczyzn

Twój mężczyzna. Instrukcja obsługi

Twoje małżeństwo. Instrukcja obsługi

Twoja teściowa. Instrukcja obsługi.

W modyfikacjach tych, bazujących na wyolbrzymieniu czy zagęszczeniu cech gatunkowych, daje się zauważyć zjawisko tworzenia nowego szablonu — parodystyczne przekształcenie staje się dla odbiorcy przewidywalne, w tekstach seryjnych także nużące.

Odrębną kwestię związaną z grą gatunkami stanowi zagadnienie komizmu — przypuszczalnie — niezamierzonego przez nadawcę komunikatu. Przywołajmy tu dla przykładu następujący „listopodobny” tekst¹⁵ (druk imituje piśmo odręczne, w podpisie trzy nieczytelne podpisy — w supozycji podpisy dyrektorów firmy), umieszczony na opakowaniu damskiej bielizny:

(8)

Szanowne Panie,

Oto nasz najnowszy produkt — opracowywane przez wiele miesięcy zwykle niezwykle majtki. Jesteśmy pewni ich walorów użytkowych gdyż testy egzemplarzy przedseryjnych przeprowadziły nasze żony, córki, babcie i sekretarki.

Nie sztuka zrobić majtki — sztuką jest zrobić to odpowiednio. Życzymy wielu miłych chwil spędzonych w majtkach Password!

¹⁵ Za udostępnienie materiału dziękuję Pani A. Karolczuk.

a także Instrukcję WC/179/95:

(9)

1. Ubikacja powinna być zawsze utrzymana w czystości.
2. Do muszli klozetowych i pisuarów nie należy wrzucać śmieci, szmat, niedopalków, zapatek, ani resztek jedzenia.
3. Na muszlę klozetową nie należy wchodzić nogami, lecz siadać jak na krześle, całym ciężarem ciała, tak, aby pośladki całkowicie i dokładnie przylegały do deski klozetowej. Tułów powinien być wyprostowany, przy czym punkt ciężkości należy przesunąć ze stóp na pośladki, kładąc ręce wzdłuż odpowiednich kolan. Siedzieć należy w taki sposób, ażeby kał wpadł do muszli, a nie na deskę. Jednocześnie należy starać się nie zmoczyć deski moczem, w tym celu należy przytrzymać ręką narząd moczowy, skierowując go do muszli.
4. Przy korzystaniu z pisuaru należy podejść do niego jak najbliżej, nawet dotykając go lekko kolanami, pochylić się do przodu, wyjąć całkowicie narząd moczowy, lekko nachylić go w dół i oddać mocz aż do ostatniej kropli. Przed całkowitym zakończeniem oddawania moczu nie należy odchodzić od pisuaru, rozbryzgiwać mocz po podłodze. W ten sposób podłoga ubikacji będzie sucha!

(-) ADMINISTRACJA OBIEKTU

Wnioski

Motywowaną pragmatycznie lub ludycznie adaptację wzorca gatunku x przez gatunek y (doraźne wykorzystanie formy) wiązać należy z kategorią gry językowej, w tym przypadku gry gatunkiem. Rozpatrując to zagadnienie z perspektywy komunikacyjnej, zaznaczyć trzeba, że w odniesieniu do gatunków użytkowych społeczną akceptację zyskują adaptacje stosunkowo proste do zdekodowania, niewprowadzające zakłóceń komunikacyjnych, często wykorzystujące gatunki wyraźnie spetryfikowane.

Jak się wydaje, w opisie interesującego nas zjawiska sprawdza się instrumentarium badawcze wypracowane przez Marię Wojtak — szczególnie teoria wariantów wzorca gatunkowego (model kanoniczny, adaptacyjny, alternacyjny)¹⁶.

Zmiany strukturalne polegające na wprowadzeniu do wzorca kanonicznego gatunku elementów dodatkowych lub redukcji wzorca (modele alternacyjne)

¹⁶ Teoria szczegółowo omówiona w licznych pracach M. Wojtak. Zob. np. WOJTAK, 2004: 16—19.

w zależności od skali alternacji dają podstawy do wyróżnienia alternacji głębokich i alternacji płytkich. Dla drugiego życia gatunku istotniejsza od formalnej zmiany jest jednak intencja komunikacyjna, a ściślej — zależność między strukturą a zamiarem komunikacyjnym. Alternacja głęboka nie musi zatem prowadzić do rozluźnienia gatunku czy zmiany gatunkowej klasyfikacji, choć skutkować może krystalizacją pododmiany gatunkowej (gatunek $x <$ gatunek x'). Z kolei alternacja strukturalnie płytka diametralnie może zmieniać intencję komunikacyjną, prowadząc do gatunkowego przekategoriowania zmodyfikowanej wypowiedzi (gatunek $x >$ gatunek y).

Przedstawione mechanizmy gatunkowych przekształceń związane z zachowaniem tożsamości strukturalnej wypowiedzi przy zmianie jej funkcji i warunków użycia gatunku (podstawowego kontekstu życiowego) można interpretować również w kategoriach intertekstualności. Dominujące użycia łączą się, przyjmując typologię Henryka Markiewicza, z transformacją generyczną — transformacje wewnątrz- i zewnątrzgatunkowe, medialne, oraz z ikonizacją — parodie i pastisze (zob. MARKIEWICZ, 1988).

Literatura

- DOBRYŃSKA T., 2004: *Międzystylowe pożyczki gatunkowe jako źródło odnowy poetyki w czasach przełomów*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice, s. 53—61.
- DUNAJ B., red., 2001: *Słownik współczesnego języka polskiego*. T. 1—2. Warszawa [SWJP].
- KAPTUR E., 2008: *Językowy kształt współczesnych nekrologów prasowych (na materiale poznańskich dzienników z roku 2001)*. Poznań.
- MALINOWSKA E., 2000: *O stałości i zmienności gatunków urzędowych*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 1: *Mowy piękno wielorakie*. Katowice, s. 86—95.
- MARKIEWICZ H., 1988: *Odmiiany intertekstualności*. „Ruch Literacki”, R. 29, z. 4—5 (169—170), s. 24—163.
- NOWAK M., 2005: *Świadectwo religijne. Gatunek — język — styl*. Lublin.
- PODLAWSKA D., PŁÓCIENNIK I., 2002: *Leksykon nauki o języku*. Bielsko-Biała [LNOJ].
- SŁAWIŃSKI J., red., 1989: *Słownik terminów literackich*. Wrocław [STL].
- SUJKOWSKA-SOBISZ K., WYRWAS K., 2004: *Dwa typy kontaminacji gatunkowych*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice, s. 62—72.
- WILKOŃ A., 2002: *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*. Kraków.
- WITOSZ B., 2005: *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*. Katowice.
- WOJTAK M., 2004: *Gatunki prasowe*. Lublin.
- WOJTAK M., 2008: *Analiza gatunków prasowych*. Lublin.

- ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK D., 2008: *Wykłady ze stylistyki*. Warszawa.
- ZINCZUK M., 2003: *Stylistyczne aspekty analizy reklamy prasowej*. W: KSIĄŻEK-BRYŁOWA W., DUDA H., red.: *Język polski. Współczesność — Historia*. T. 4. Lublin, s. 189—199.
- ZINCZUK M., 2004: *Indywidualne realizacje wzorca gatunkowego reklamy prasowej*. W: WOJTAK M., RZESZUTKO M., red.: *W kręgu wiernej mowy*. Lublin, s. 361—370.

Małgorzata Nowak-Barcińska

The second life of a genre

S u m m a r y

The subject of analysis covers texts in which a particular genre model was used in a non-standard way, and different than a basic life context (e.g. an advertisement in the form of an advice note, a theatrical repertoire in the form of prescription). Because of the aim of modification, genre modifications, mainly based on the mechanism of adaptation, were divided into functional and ludic (parodies). A pragmatically or ludically motivated adaptation of a model genre x by a genre y is connected to the category of a language play (play with a genre).

Małgorzata Nowak-Barcińska

Zweites Leben der Gattung

Z u s a m m e n f a s s u n g

In dem Artikel werden Texte analysiert, in denen ein bestimmtes Gattungsmuster nicht standardgemäß, in einem anderen Lebenskontext (z.B.: eine Werbung in Form eines Avis oder ein Theaterrepertoire in Form eines Rezeptes) gebraucht wurde. Hinsichtlich des Modifizierungszweckes werden die einzelnen Gattungsumwandlungen, die hauptsächlich auf einen Anpassungsmechanismus fußen, in Gebrauchs- u. Unterhaltungsformen (Parodien) eingeteilt. Die Adaptation des Gattungsmusters x durch die Gattung y für pragmatische oder Unterhaltungszwecke werden von der Verfasserin mit der Kategorie eines Sprachspiels (Spiel mit der Gattung) begründet.

Danuta Ostaszewska
Katowice

Reportaż – współistnienie kodów: werbalnego i ikonicznego (na materiale tekstów w *National Geographic Polska*)

Przyjmując jedno z podstawowych założeń współczesnej genologii, że gatunki stanowią struktury, które cechuje otwartość i nieostrość kategorialna, zakładamy tym samym możliwość ich przeobrażeń w procesie historycznego rozwoju. O dynamice owych przeobrażeń — a sygnalizuje je zarówno zjawisko transgeniczności w różnych okresach kształtowania, jak wykształcenie wielu odmian i wariantów — decyduje w znacznym stopniu stan i poziom rozwoju kultury. Schemat gatunkowy — jako składnik kompetencji komunikacyjnej użytkowników danej kultury — podlega różnorodnym uwarunkowaniom towarzyszącym rozwojowi społeczeństw w poszczególnych etapach ich ewolucji. Zagadnienie dotyczy także reportażu.

Reportaż to gatunek, któremu uczeni różnych dyscyplin naukowych poświęcili wiele uwagi — zajmowali się nim i zajmują prasoznawcy, literaturoznawcy, a także językoznawcy. Już w 2000 roku Mieczysław BAŁOWSKI (2000: 316) zaliczył reportaż do niewielu „szlachetnych” gatunków dziennikarskich, które doczekały się opracowania monograficznego.

Liczba i różnorodność propozycji klasyfikacji tego gatunku wskazują na komplikacje, które dotyczą samych podstaw budowania typologii, ale także właściwości genologicznych klasyfikowanego obiektu¹. Trudności rodzi wielość odmian, wynikająca zarówno z dynamiki rozwoju, jak i z wielofunkcyjności — zwłaszcza w czasach współczesnych — tego gatunku i z jego zdolności do przekraczania granic. Problem komplikuje nadto ten fakt, iż wyodrębniane od-

¹ Odwołam się tu do pozycji Marii WOJTAK (2004) *Gatunki prasowe*, gdzie zainteresowany czytelnik znajdzie przywoływane propozycje klasyfikacji, a także szczegółowy rejestr literatury naukowej, egzemplifikującej to zagadnienie.

miany reportażu odzwierciedlają zestawy różnorodnych kryteriów, należących do różnych płaszczyzn tekstu.

Badacze wskazują pograniczny charakter reportażu, który wynika z otwartości tej formy, z jej „cudzożywności”, zwłaszcza w zakresie formalnego ukształtowania wypowiedzi i jej stylistycznej wariantowości.

Wielu zwolenników ma koncepcja wywodząca się z tradycji badań historycznoliterackich, która sytuuje reportaż na granicy między gatunkami literackimi i dziennikarskimi (por. m.in.: LITWIN, 1989: 5; MAZIARSKI, 1992; WOLNY, 1996: 179; WĘGRZYŃIAKOWA, 1993: 196; REJTER, 2000: 28; KAKOLEWSKI, 1992: 931; MAGDOŃ, 2000: 155; FURMAN, KALISZEWSKI, WOLNY-ZMORZYŃSKI, 2000: 63)².

Obecnie częściej akcentuje się pograniczność reportażu w obrębie gatunków użytkowych, zwłaszcza innych dziennikarskich (WOJTAK, 2004: 274), choć i w tym zakresie nie ma zgodności. Wynika to głównie z trudności określenia miejsca reportażu wśród innych gatunków dziennikarskich — prasoznawcy wyodrębniają reportaż publicystyczny oraz, rzadziej, informacyjny. Do informacji włącza reportaż np. Michał SZULCZEWSKI (1964: 96; 1976: 103), odwołując się do podstawowej jego cechy, jaką jest autentyczność relacji i ich aktualność: „[...] jest reportaż w dziennikarstwie aktualną relacją o autentycznych faktach, stąd w zasadzie zaliczyć go należy do informacji — choć bywa niekiedy zaliczany do publicystyki, a nawet włączany do literatury”. Niejednoznaczna jest również opinia Zbigniewa BAUERA (2000: 157), który uznaje, iż reportaż to skomplikowany gatunek informacyjny, niemniej jednak można go usytuować w obrębie publicystyki. Do gatunków informacyjnych zaliczają reportaż, przynajmniej jeden z jego typów, również inni badacze, m.in. Wojciech FURMAN, Andrzej KALISZEWSKI, Kazimierz WOLNY-ZMORZYŃSKI (2000: 50), także Maria WOJTAK (2004: 269).

Trudności z zakwalifikowaniem reportażu do jednej nadrzędnej kategorii wynikają też z wewnętrznej polifoniczności gatunku. Polifonia dotyczy płaszczyzny stylistycznej — reportaż, poza stylem publicystycznym, wykorzystuje inne style polszczyzny: artystyczny, prawno-administracyjny, potoczny, naukowy. Reportaż korzysta również z innych gatunków (REJTER, 2001; WOLNY, 1991: 35). Maria WOJTAK (2004: 274), odnosząc się do tego zagadnienia, podkreśla, że złożoność gatunku reportażu wynika z jego „pokrewieństwa i powi-

² Słusznie zauważa Bożena WITOSZ (2005: 147), iż w świetle współczesnych badań — z jednej strony teoretycznoliterackich, z drugiej tekstologicznych — postulat takiej pograniczności trudno zaakceptować. Coraz częściej mówi się bowiem o zacieraniu granicy między literaturą a pozostałymi gatunkami (użytkowymi). Otwarcie się tekstów literackich, zwłaszcza od czasów powojennych, na tekst dokumentu każe bowiem inaczej widzieć kategorię estetyczności, dotąd będącą wyznacznikiem twórczości artystycznej, i poszukiwać takich walorów również w gatunkach nieartystycznych. Por. też opracowania: WITOSZ, WOJTAK, SŁAWKOWA, SKUDRZYKOWA, 2003; OSTASZEWSKA, 2005).

nowactwa z piśmiennictwem użytkowym: reportaż na zasadzie cytatu, często zmodyfikowanego, włącza w swój obręb różnorodne wypowiedzi, takie jak: nekrologi, uzasadnienia, rejestry, czyniąc z nich składniki swojej struktury”. Zараzem badaczka uznaje, że transgresywność objawia się w skłonności do adaptacji dla swych potrzeb struktur innych form tekstowych. I tak, adaptacje globalne „funkcjonują przede wszystkim jako rezultat zapożyczenia kształtu pokrewnych gatunków: artykułu lub rozbudowanej wiadomości. Zdarzają się jednak przykłady nawiązania do wzorców gatunkowych spoza sfery gatunków dziennikarskich” (WOJTAK, 2004: 276). Reportaż modyfikuje wówczas te odmienne wzorce, a następnie utożsamia się z ich formą.

Heterogeniczność reportażu wynika zatem z nieostrego charakteru poszczególnych wykładników. Reportaż jest gatunkiem — podkreśla badaczka — który charakteryzują pewne paradoksy, m.in.:

- relacja sprawozdawcza (publicystyczna) może być ubarwiona środkami typowymi dla stylu artystycznego, co wynika z cechy obrazowości właściwej temu gatunkowi;
- paradoks dotyczy też wymogu respektowania faktów; nie oznacza to, że „pakt faktograficzny” musi być zachowany w sposób ścisły — zadaniem dziennikarza jest wprawdzie przedstawianie wydarzeń znanych z autopsji, z relacji świadków lub na podstawie zgromadzonych dokumentów, ale może w obręb relacji wprowadzić elementy fikcji, jeśli uzasadnia je cel nadawcy wypowiedzi reporterskiej (by np. uaktywnić wyobraźnię odbiorcy);
- paradoksem gatunku są również odwołania do historii, choć reportaż dotyczy aktualnych zdarzeń (WOJTAK, 2004: 272—273).

Odwołania do współczesnej genologii nasuwają wniosek, iż wszystkie paradoksy da się pominąć, traktując reportaż jako kategorię o rozmytych granicach. Zgodnie z tą strategią precyzyjnie można określić, na czym polega gatunkowość reportażu, oraz ściśle wyznaczyć jego pozycję w klasyfikacji współczesnego — i nie tylko — uniwersum gatunkowego. Uniknięciu nieściśłości i ujednoczeniu języka opisu służy pojęcie kategorii nieostrej i modelowanie gatunku na podstawie koncepcji prototypu, natomiast odniesienia do teorii podobieństwa rodzinnego umożliwiają spojrzenie na gatunek jako strukturę otwartą, sankcjonującą zatem przeobrażenia pod wpływem sąsiedztwa z innymi formami: przenikanie reportażu do innych struktur i — odwrotnie — podatność na przekształcenia innych struktur w obrębie własnej przestrzeni gatunkowej. Inaczej mówiąc, takie spojrzenie umożliwia wyjaśnienie ekspansji pewnych cech tego gatunku do innych form, a tym samym może pomóc wytłumaczyć obecność cech „reportażowości” w wielu współczesnych gatunkach. Pozwala również opisać mechanizmy i efekty kontaminowania form, takie jak: interferencje artykułu prasowego i reportażu prasowego czy reportażu prasowego i sylwetki. Metoda w efekcie końcowym stwarza podstawy wyjaśnienia elastyczności i „cudzozywności” struktury samego reportażu.

Do poszukiwań strategii klasyfikacyjnych skłania badaczy przede wszystkim wielość odmian współczesnego reportażu. To bogactwo utrudnia jednoznaczny klasyfikację; niekiedy jest ona niespójna, niekiedy kryteria nakładają się na siebie bądź ze sobą krzyżują. Poza uwzględnieniem takich czynników, jak intergatunkowe i interstylowe oddziaływania, w tym możliwości łączenia reportażu z twórczością literacką, klasyfikacje mają odniesienie także do różnych płaszczyzn tekstu — w systematyzacji uwzględnia się formę tekstu, jego funkcję, płaszczyznę znaczeniową, pragmatyczną, stylową. Badacze wyodrębniają zbiory odmian reportażu, powołując się na kryterium tematu — najczęściej stosowane; wiele typologii opiera się na tym właśnie kryterium. Ta propozycja podziału, podobnie jak klasyfikacja oparta na kryterium przekazu, nie budzi sprzeczności. Specyfikacja genologiczna oparta na pozostałych kryteriach, zwłaszcza odwołania do formy reportażu, nie noszą już znamion takiej jednomyślności (WOJTAK, 2004: 270). Wieloaspektową klasyfikację przedstawił Kazimierz Wolny. Badacz bierze pod uwagę — tworząc w miarę kompletną propozycję — cztery kryteria (WOLNY, 1991: 70): kryterium miejsca i sposobu publikowania, kryterium sposobu ujęcia tematu, kryterium cech strukturalnych i kryterium tematyczne. Propozycję tę w drugim opracowaniu nieco zmodyfikował i uzupełnił o kryterium charakterystyki bohatera i charakterystyki środowiska (WOLNY, 1996a: 38).

*
* *
*

Współczesny reportaż to gatunek korzystający z bogactwa środków wyrazu, funkcjonujący w różnych sferach komunikacji, nie tylko w obszarze piśmiennictwa. Potwierdzają to takie odmiany, jak: reportaż radiowy, telewizyjny, prasowy i fotoreportaż. Kryterium przekazu ma istotne znaczenie, taka bowiem taksonomia w sposób najbardziej adekwatny odzwierciedla charakterystyki uwarunkowane ewolucją społeczeństw. Powiązanie rozwoju danego gatunku z etapami rozwoju kultury, zwłaszcza z przeobrażeniami w zakresie środków techniki, pozwala m.in. ujawnić kształtowanie się wielu nowych odmian (i gatunków w ogóle)³.

Przykładowo, reportaż prasowy wyłonił się dzięki powstaniu prasy. Na ukształtowanie dzisiejszej formy reportażu bezpośrednio wpłynął wiek XIX i rola, jaką odegrał w tym stuleciu rozkwit prasy masowej, a wraz z nią oczekiwanie na „raporty”, ujawniające różne autentyczne problemy życia społeczeństwa. Wśród gatunków ówczesnej prasy to właśnie reportaż okazał się formą zdolną do spełnienia najważniejszej społecznej funkcji — dostarczania relacji

³ O nowych gatunkach, reprezentujących zwłaszcza wymiar komunikacji internetowej i telewizyjnej zob. GODZIC, 2004. KITA, GRZENIA, red., 2004.

na temat prawdziwych i aktualnych, z życia wziętych zdarzeń. Ważnym momentem w historii gatunku było pojawienie się specjalności reportera oraz to, że reportaż stał się jednym z głównych gatunków prasowych.

Tak jest również współcześnie, na etapie rozwoju elektronicznych środków przekazu, takich jak radio, telewizja i obecnie Internet, decydujących m.in. o wyłonieniu reportażu radiowego, telewizyjnego i najnowszej odmiany — reportażu internetowego⁴.

*
* *

Podstawę źródłową niniejszych rozważań stanowią teksty reportaży zamieszczane w magazynie *Nationale Geographic Polska*. Wybór materiału służy egzemplifikacji sygnałnie jedynie wybranych zagadnień⁵.

Magazyn *National Geographic Polska* jest określonym typem wydawniczym — to polska edycja językowa *National Geographic*, jednego z najbardziej znanych na świecie czasopism amerykańskich. Magazyn *National Geographic Polska* ma charakter lokalny — oznacza to, że oprócz dużych tematów reportażowych, tożsamy z publikowanymi przez edycję amerykańską, powołane tu zostały rubryki polskie, w których nasi najwybitniejsi autorzy tekstów i fotografowie prezentują najciekawsze zakątki Polski oraz dokonania Polaków na świecie.

Czytelnicy wyrażają zachwyt z upowszechnienia czasopisma w Polsce, formułując opinie typu: *Brakowało dotychczas na polskim rynku magazynu, który tak rzetelnie, wiarygodnie, z geograficzno-przyrodniczą pasją przybliżyłby czytelnikom najdalsze zakątki ziemskiego globu* (NGP 1 / 1999⁶). Tworzą również fankluby. Polska wersja magazynu wielokrotnie była nagradzana.

Prasowa odmiana gatunku reportażowego w najnowszych numerach miesięcznika *Nationale Geographic Polska* (emitowanego również w kanale telewizyjnym) realizowana jest w większości jako wyspecjalizowana odmiana reportażu, który odwołuje się do dwu kodów: werbalnego oraz ikonycznego.

⁴ Badacze mediów zwracają uwagę, że Internet — choć mu jeszcze daleko do popularności radia czy telewizji — przyniósł zasadniczą zmianę w systemie komunikowania. Nie tylko proponuje dialog, zasadniczo odmienny od innych mediów (GOBAN-KŁAS, 1999: 47), ale jest także tym medium, które upowszechniło możliwość publikowania. Entuzjaści tej nowej technologii twierdzą nawet, że wyprze ona gazety drukowane choćby dlatego, że dla wydawców e-papier będzie oznaczać oszczędności na druku (GRYNKIEWICZ, 2006).

⁵ Na potrzeby niniejszego artykułu wykorzystałam różne numery czasopisma *National Geographic Polska*; natomiast przykłady ilustrujące omawiane problemy pochodzą przede wszystkim z reportaży najnowszych, które ukazały się w numerach 2010 roku.

⁶ Używam skrótu: NGP (*National Geographic Polska*), wskazując na lokalizację analizowanego materiału; występujące po nim cyfry oznaczają kolejno: numer magazynu oraz rok wydania miesięcznika.

Reportaż jest zatem organizowany z udziałem dwu nadawców: reportażysty i fotografa, znanych z nazwiska i imienia — ich personalia znajdują się zwykle bezpośrednio przed tekstem werbalnym reportażu, a po zdjęciach, które inicjują, usytuowane w pozycji ramy, tekst reportażu, będąc jednocześnie tłem dla jego tytułu i często informacji sformułowanej w formie lidu⁷; rzadko nazwisko i imię autorów reportażu umieszcza się w tle zdjęcia, obok tytułu i lidu.

Reportaże występują w każdym numerze miesięcznika *Nationale Geographic Polska*. Mają one stałe miejsce druku — od wielu lat zgrupowane są w blokach po serii wywiadów. Każdy magazyn liczy kilka reportaży, a pierwszy z serii, ściślej mówiąc — zdjęcie jego tytułowej strony (najczęściej we fragmencie), pojawia się na okładce każdego miesięcznika. Pozycja na okładce wyróżnia tym samym reportaż spośród innych gatunków magazynu *Nationale Geographic Polska*.

W tle zdjęcia na okładce umieszczony jest tytuł przywoływanego reportażu; niekiedy współwystępuje z nim również lid. Rzadziej w tle danego zdjęcia anonsowane są tytuły innych tekstów reportażowych tworzących blok miesięcznika, jak np. w magazynie marcowym, gdzie wybrane dwa tytuły: *Szympansy mały wybitnie uzdolnione*; *Szanghaj człowiek w metropolii przyszłości* współistnieją z okładkowym zdjęciem i tytułem: *Nazca — zagadka rytów rozwiązana* (NGP 3 / 2010). Umieszcza się je wówczas w dolnej prawej części okładkowego zdjęcia, niekiedy z boku, z jego lewej strony.

Fotografia na okładce, wraz z przypisanymi jej informacjami identyfikującymi reportaż (tytuł, lid; także podpis pod zdjęciem⁸), staje się specyficzną czołówką każdego miesięcznika, stanowi bowiem formę zapowiedzi i tym samym stałemu czytelnikowi przypomina, że ten wyróżniony reportaż anonsuje cykl reportaży w danym miesięczniku, ale też koncentruje uwagę odbiorcy na tym konkretnym tekście. Stąd dobór pierwszego reportażu w bloku jest dokładnie przemyślany. Ciekawość czytelniczą ma wzbudzić, w pierwszej kolejności, okładkowy tytuł wybranego reportażu (zostanie on przywołany jeszcze dwa razy), w którym:

- akcentuje się tajemniczość: *Tajemnicze mumie. Pozagrobowe życie zwierząt Faraonów* (NGP 1 / 2010);
- podkreśla się zagadkowość: *Nazca — zagadka rytów rozwiązana* (NGP 3 / 2010);

⁷ Reportaż w magazynie *Nationale Geographic Polska* ma charakter relacji z podróży i najczęściej przybiera formę wiadomości zbudowanej z: tytułu: pojedynczego bądź — częściej — złożonego (na który składa się nadtytuł i tytuł główny), z lidu i korpusu, podzielonego na segmenty, niekiedy opatrzone śródtytułami.

⁸ Sformułowanie „podpis pod zdjęciem” stanowi pewnego rodzaju uogólnienie — podpis może bowiem pojawić się w różnych płaszczyznach fotografii, z boku, a także w jej górnym obszarze.

- stawia się pytania, by w odpowiedzi sugerować rozwiązanie problemu: *Człowiek czy maszyna? Bionika nadzieją dla niepełnosprawnych* (NGP 5 / 2010);
- poddaje się przedstawiane zagadnienia ocenie: *Poligamia — jeden mąż i 80 żon — Plusy i minusy wielożeństwa* (NGP 2 / 2010);
- nawet formułuje się tytuł w postaci newsa, obliczonego na zaskoczenie: *Brakujące ogniwo. Sensacyjne odkrycie najstarszego hominidy* (NGP 7 / 2010);
- bądź zamyka się informację zawartą w reportażu, stylizując go na raport, z adnotacją: *specjalny: Raport specjalny. Woda nasz spragniony świat* (NGP 4 / 2010).

Pierwszy w cyklu reportaż ma strategiczne znaczenie. Wybrany na okładkę, jako zapowiedź identyfikująca dany miesięcznik, dotyczy faktów lub wydarzeń szczególnie interesujących polskiego odbiorcę. Dbają o to obydwaj autorzy: reportażysta i fotograf, utrzymując wysoki poziom twórczości magazynu *Nationale Geographic*⁹.

Reportaże z okładki, zachęcając do lektury danej wypowiedzi (i pozostałych wypowiedzi w bloku), równocześnie projektują polskiego czytelnika. Oczywiście, adresowane są one głównie do odbiorcy zainteresowanego problematyką magazynu *National Geographic*, wpisują się więc w profesjonalne ukierunkowanie pisma, które — zgodnie ze swoim tytułowym przesłaniem — wypełnia misję szerzenia i upowszechniania wiedzy z zakresu geografii, nauk przyrodniczych, ochrony środowiska i historii, w tym historii cywilizacji¹⁰. Mają one jednakowoż na uwadze dwa typy odbiorcy.

⁹ Tu publikuje się teksty, które wyróżnia nie tylko bogactwo tematyki, ale również wyjątkowa jakość i tym samym atrakcyjność. Artykuły cechuje bowiem skrupulatność i szczególne przywiązanie do detalu: *National Geographic*, jak chyba żaden inny miesięcznik na świecie, dba o szczegóły w sposób graniczący niekiedy z obsesją. *Nasi wysłannicy obojga płci stawiali czoło tłumom, na kilku kontynentach zajeżdżali wynajęte samochody, zdobywali szczyty i spadali z nich, byli okradani i bici, uciekali przed atakami zwierząt, kosztowali specjalności lokalnych kuchni — skorpiony, morskie ślimaki, baranie oczy. Robili to w duchu przygody. A jednak większość z tego, co trafia na strony „National Geographic” powstaje w oparciu o żmudne badania, dzięki niezwykłej cierpliwości i gotowości do wielogodzinnego czekania na celną wypowiedź lub kontekst* (NGP 2 / 2000). W zapewnieniu tej wyjątkowej jakości niepoślednią rolę odgrywają zamieszczone w każdym miesięczniku zdjęcia. Fotografia — choć początkowo niezbyt entuzjastycznie przyjęta — z biegiem czasu nie tylko została zaakceptowana, ale jej obecność wpłynęła na prekursorską pozycję *National Geographic* w dziedzinie foto-dziennikarstwa. Bill Allen, redaktor naczelny czasopisma, tak komentuje pomysł publikowania fotografii: *Przed ponad wiekiem wprowadzenie zdjęć na łamy magazynu wzbudziło falę gorących emocji. Dziś doskonale fotografie są jego wizytówką* (NGP 1 / 2000). Takie zaangażowanie w temat nie stanowi dla autorów i fotografów pracujących dla *National Geographic* niczego nadzwyczajnego. Dla nich ważne jest zgromadzenie interesującego materiału: *Spędzają miesiące, lata nawet, pracując nad jednym zadaniem, (...) nigdy nie rezygnują z profesjonalizmu* (NGP 5 / 2000), a także fachowe i kompetentne przygotowanie do druku: tekstu i fotografii.

¹⁰ Zadanie swoje wypełnia wzorowo — profesjonalizm magazynu *National Geographic* został doceniony przyznaniem wielu prestiżowych nagród. W ocenie podkreśla się: *Mając za cel*

Z jednej strony jest to odbiorca, dla którego istotne znaczenie ma wiedza — do takiego czytelnika kierowane są okładkowe reportaże akcentujące osiągnięcia, zwłaszcza sensacyjne, współczesnej nauki i cywilizacji, ale też przestrzegające przed jej zgubnymi skutkami, np.: *Człowiek czy maszyna? Bionika nadzieją dla niepełnosprawnych* (NGP 5 / 2010); *Singapur — technologiczne imperium* (NGP 1 / 2010); *Szanghaj człowiek w metropolii przyszłości* (NGP 3 / 2010); *Woda nasz spragniony świat; Brakujące ogniwo. Sensacyjne odkrycie najstarszego hominidy* (NGP 7 / 2010). Do tego typu odbiorcy kierowane są także reportaże typu: *Jak herbata podbiła Tybet* (NGP 5 / 2010), poszerzające jego wiedzę.

Z drugiej strony, w centrum uwagi pozostaje odbiorca-podróżnik — jego uwagę mają absorbować reportaże przyswajające nowości geograficzne z bliższych i najodleglejszych zakątków globu ziemskiego, podające rewelacje odkryte już częściowo bądź dopiero odkrywane, co sugerują m.in. tytuły: *Tajemnicze mumie. Pozagrobowe życie zwierząt Faraonów* (Egipt); *Ptolemais — libijskie Pompeje odkrywane przez Polaków* (Libia) (NGP 5 / 2010); *Nazca — zagadka rytów rozwiązana* (Peru); reportaże dotyczące niezwykłości przyrody, takie jak: *Svalbard — Arktyczny Eden* (archipelag Svalbard) (NGP 1 / 2010); *Błazenki — klejnoty raf koralowych* (NGP 1 / 2010); *Zimorodki, czyli wściekły błękit* (NGP 5 / 2010); teksty pokazujące życie ludzi mało znanych lub nieznanym w ogóle polskiemu odbiorcy, takie jak: *Ginące plemiona* (NGP 8 / 2010); *Bronisław Malinowski. Życie seksualne dzikich* (NGP 6 / 2010); *Poligamia — jeden mąż i 80 żon. Plusy i minusy wielożenstwa* (NGP 2 / 2010).

Reportaż z okładki anonsowany jest w trzech miejscach pisma: na okładce, w spisie treści i jako strona tytułowa właściwego tekstu (pozostałe teksty cyklu zapowiadane są, oczywiście, tylko w dwu miejscach — poza okładką). Specyfika tych anonsów polega na tym, iż wszystkie (trzy lub dwa) sformułowania (w tym: tytuł, lid i podpis pod fotografią) w różny sposób realizują przesłanie wypowiedzi reportażowej, by skutecznie oddziaływać na odbiorcę. Jako przykład tendencji niech posłuży przywoływany już reportaż ze styczniowego numeru miesięcznika z 2010 roku. Numer ten eksponuje pierwszy w zbiorze reportaż, stopniowo zachęcając odbiorcę do lektury poprzez dawkovanie informacji o tym tekście.

Pierwszy anons pojawia się na okładce. Ma on postać: *Tajemnicze mumie. Pozagrobowe życie zwierząt Faraonów*. Wybór tego reportażu na okładkę świetnie wpisuje się we współczesne pasje Polaków związane z podróżami, zwłaszcza do Egiptu. Nie bez znaczenia jest tu również czas jego pojawienia się — zbliżający się okres zimowych ferii. Tytuł zachęca do lektury, zwłaszcza zaakcento-

świat „National Geographic” wciąż przekracza nasze wysokie oczekiwania (...). O tematach powszednich pisze w niepowszedni sposób, zabierając nas w magiczną podróż w czasie, podróż po kulturze (NGP 2 / 2009).

wana tajemniczość odkryć archeologicznych, szczególnie aktualnych dla fanów Egiptu. Tytuł składa się z dwu segmentów: nadtytułu i tytułu głównego. Pojawia się w tle jednego ze zdjęć inicjujących reportaż. Zawartość fotografii omawia podpis, który umieszczony jest (zawsze) na stronie prezentującej spis treści, z adnotacją: *Na okładce*; informacje zostają uwiarygodnione danymi personalnymi autora zdjęcia. Tu podpis pod zdjęciem brzmi: *mumia świętego pawiana złożona w katakumbach świątyni Tunat al-Dżabal*; zdjęcie Richard Barnes.

Tytuł okładkowy, którego uogólniona formuła podkreślona została również gramatycznie (w formie równoważników), rozwija drugi anons: *Mumie. Starożytni Egipcjanie, mistrzowie balsamowania, mumifikowali nie tylko swoich zmarłych, ale też zwierzęta — byki małpy, koty, krokodyle. W jakim celu? Tekst A.R. Williams, Zdjęcia Richard Barnes*. Pojawia się on w spisie treści i ma formę rozszerzoną w stosunku do zapowiedzi okładkowej. Odbiorca poinformowany zostaje już o szczegółach wypowiedzi zawartej w reportażu, ale jest to w dalszym ciągu tylko sygnałny zakres wiedzy, wymagającej uzupełnienia, które zapewnić może jedynie treść reportażu — do lektury tekstu zachęca odbiorcę również niedopowiedzenie, zwerbalizowane w formie pytania: *w jakim celu?*

Trzecia informacja to właściwy tytuł wypowiedzi reportażowej. Tym razem tytuł i lid zachęcają czytelnika do wglębnienia się w tekst reportażu, implikując rozwiązanie sugerowanej zagadkowości: *Towarzysze na wieczność. Spowite w płótno i złożone z nabożeństwem na wieczny spoczynek mumie zwierząt kryją wyjaśnienie wielu zagadek życia i śmierci w starożytnym Egipcie*.

Omawiane elementy werbalne pojawiają się w tle jednej z dwu fotografii¹¹ wprowadzających tekst werbalny danego reportażu. Razem stanowią one specyficzną ramę gatunku reportażu, wspierającą kolażową kompozycję całości — nadrzędnie wyznaczają ją obydwa kody: werbalny i ikoniczny. Wprawdzie podpisy pod zdjęciami traktowane są jako wypowiedzi stowarzyszone, obudowujące tekst właściwy (współdecydują o tym, że reportaż staje się kolekcją gatunków; por. WOJTAK, 2008: 123), jednakże w reportażu w NGP traktować je trzeba łącznie z fotografiami, jako nierozzerwalne elementy budujące przekaz ikoniczny — deszyfrując zawartość zdjęć, pomagają jedynie usensownić ten przekaz. Podpisy pod zdjęciami mają istotne znaczenie dla twórców wypowiedzi reportażowej — uchylają rąbka zapowiedzianej w lidzie zagadkowości, ale ciągle w takim zakresie, by podtrzymać zainteresowanie tekstem, by odbiorca poszukiwał w nim więcej informacji. Świadczy o tym podpis pod pierwszą fotografią: *Ulubioną gazelę królowej przygotowano do wieczności z taką samą troską jak członków rodziny królewskiej. Zawinięta w delikatne bandażę i umieszczona w drewnianej trumnie wykonanej specjalnie dla niej, spoczęła w grobie wraz ze swą właścicielką ok. 945 r. p.n.e.*

¹¹ Ze względu na brak zezwolenia na reprodukcję fotografii ich przywoływanie może być jedynie sygnowane odesłaniem do odpowiedniego numeru magazynu *National Geographic Polska*.

Podobnie rzecz się ma z podpisem pod fotografią drugą, która we fragmencie pojawiła się na okładce — tu podpis objaśniający zawartość zdjęcia został nieco zmodyfikowany i przynosi większą porcję informacji o fotografowanym obiekcie: *Święty pawian, rozpieszczany za życia w świątyni, został po śmierci złożony w katakumbach Junat al-Dżabal. Kapłani modlili się tam do niego i składali mu ofiary jako znak nieprzemijającej czci.*

*
* * *

Inny problem stanowią odniesienia między fotografią a tekstem reportażu w całości. Zagadnienie to — wykraczające poza ramy jednego artykułu — można jedynie zasugerować. Obserwacja materiału tekstowego pokazała, że układ fotografii, wraz z podpisami pod każdym zdjęciem, tworzy z tekstem reportażu całość kompozycyjno-tematyczną w dwojakim rozumieniu. Po pierwsze, układ taki może być usamodzielnioną narracją, funkcjonującą równolegle z tekstem werbalnym. Fotografii odczytane linearnie przedstawiają wówczas ogólny zarys treści reportażu, w sposób obrazowy przybliżając problematykę wypowiedzi. Poprzez wizualizację głównej linii tematycznej, a jednocześnie sugestie wymagające dopowiedzeń, współtwórcy reportażu (reportażysta i fotograf) starają się nie tylko uwiarygodnić treść wypowiedzi reportażowej, ale — przede wszystkim — zachęcić odbiorcę do lektury tekstu. Po drugie, poszczególne fotografie, włączane kolejno w układ graficzny reportażu (nie łącząc się bezpośrednio ze sobą), stają się jedynie wizualnymi elementami jego typografii — w sposób obrazowy współtworzą kompozycję tekstu. Nadawcy za pomocą obrazu uwiarygodniają dany fragment informacji zawartej w reportażu.

Literatura

- BALOWSKI M., 2000: *Świadomość gatunkowa a wzorzec normatywny (na przykładzie gatunków prasowych)*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 1: *Mowy piękno wielorakie*. Katowice.
- BAUER Z., 2000: *Gatunki dziennikarskie*. W: BAUER Z., CHUDZIŃSKI E., red.: *Dziennikarstwo i świat mediów*. Warszawa.
- FURMAN W., KALISZEWSKI A., WOLNY-ZMORZYŃSKI K., 2000: *Gatunki dziennikarskie. Specyfika ich tworzenia i redagowania*. Rzeszów.
- GARNCAREK M., 2005: *Instrukcja obsługi obrazu — o podpisach pod fotografiami prasowymi*. W: FERENC T., MAKOWSKI K., red.: *Przestrzenie fotografii. Antologia tekstów*. Łódź.

- GOBAN-KLAS T., 1999: *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*. Warszawa.
- GODZIC W., 2004: *Telewizja i jej gatunki. Po „Wielkim Bracie”*. Kraków.
- GRYNKIEWICZ T., 2006: *Gazety na ePapierze już w 2007 roku?* <http://www.gospodarka.gazeta.pl> [dostęp: 27.12.2006].
- KITA M., GRZENIA J., red., 2004: *Dialog a nowe media*. Katowice.
- KĄKOLEWSKI K., 1992: *Reportaż*. W: WOLNY K., wybór i oprac.: *Reportaż. Wybór tekstów z teorii gatunków*. Rzeszów.
- KĄKOLEWSKI K., 1992: *Reportaż*. W: BRODZKA A., PUCHALSKA M., SEMCZUK M., SOBOLEWSKI A., SZARY-MATYWIECKA E., red.: *Słownik literatury polskiej XX wieku*. Wrocław.
- LITWIN J., 1989: *Język i styl polskiego reportażu. (Na materiale z lat 1945—1975)*. Rzeszów.
- MAGDOŃ A., 2000: *Reporter i jego warsztat*. Kraków.
- MAZIARSKI J., 1992: *Anatomia reportażu. Próba typologii*. W: WOLNY K., wybór i oprac.: *Reportaż. Wybór tekstów z teorii gatunków*. Rzeszów.
- OSTASZEWSKA D., 2005: *Przeobrażenia składni jako wyznacznik tendencji nowatorskich w prozie artystycznej drugiej połowy XX wieku*. Katowice.
- REJTER A., 2000: *Kształtowanie się gatunku reportażu podróżniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej*. Katowice.
- REJTER A., 2001: *Styl i funkcja pogranicznych gat. mowy (na przykl. publicystyki)*. W: WITOSZ B., red.: *Stylistyka a pragmatyka*. Katowice.
- SZULCZEWSKI M., 1964: *Informacja*. W: GOLKA B., KAFKA M., MITZNER Z., red.: *Teoria i praktyka dziennikarstwa. Wybrane zagadnienia*. Warszawa.
- SZULCZEWSKI M., 1976: *Publicystyka. Problemy teorii i praktyki*. Warszawa.
- WĘGRZYŃIAKOWA A., 1993: *Reportaż*. W: PYTASZ M., red.: *Leksykon szkolny. Gatunki paraliterackie, publicystyczne i użytkowe*. Gorzów Wielkopolski.
- WITOSZ B., WOJTAK M., SŁAWKOWA E., SKUDRZYKOWA A., 2003: *Style literatury (po roku 1956)*. Katowice.
- WOJTAK M., 2004: *Gatunki prasowe*. Lublin.
- WOJTAK M., 2008: *Analiza gatunków prasowych*. Lublin.
- WOLNY K., 1991: *O poetyce współczesnego reportażu polskiego 1945—1985*. Rzeszów.
- WOLNY K., 1996a: *Reportaż — jak go napisać?* Rzeszów.
- WOLNY K., 1996b: *Reportaż. Między literaturą a publicystyką*. W: BAUER Z., CHUDZIŃSKI E., red.: *Dziennikarstwo i świat mediów*. Kraków.

Danuta Ostaszewska

**A documentary — the coexistence of verbal and iconic code
(on the basis of texts in *National Geographic Polska*)**

S u m m a r y

Documentaries appear in each issue of *National Geographic Polska*. They have their own fixed column and have been grouped after a series of interviews for many years. Each magazine

contains a couple of documentaries, whereas the first of them, or more specifically, the picture of its title page (most often fragmented) appear on the cover each month. The position on the cover differentiates the documentary from other types of *National Geographic Polska* magazines. The article is devoted to the correlation of an iconic and verbal message. The observation, as a form of a reconnaissance covers the coexistence of these codes in the frame position of a documentary text.

Danuta Ostaszewska

**Eine Reportage — die Koexistenz von dem verbalen u. ikonischen Kode
(anhand der in *National Geographic Polska* veröffentlichten Texte)**

Z u s a m m e n f a s s u n g

Reportagen erscheinen in jeder Ausgabe der Monatsschrift *National Geographic Polska*; in Themenblocks zusammengestellt befinden sich seit Jahren immer an derselben Stelle, nach einer Interviewreihe. Jedes Magazin enthält einige Reportagen und die erste in der Reihe, genauer gesagt ein (meistens fragmentarisches) Foto von deren Titelseite, erscheint auf dem Umschlag des Magazins. Die Stelle auf dem Umschlag hebt die Reportage aus den anderen in *National Geographic Polska* vertretenen Gattungen hervor. Der Korrelation zwischen den beiden Übermittlungen: der ikonischen und verbalen, wird die vorliegende Studie gewidmet. Untersucht wird — als eine Form der Erkundung — die Koexistenz von den Kodes im Rahmen einer Reportage.

Iwona Pałucka-Czerniak
Zielona Góra

Funkcje czasowników pierwszoosobowych w posłowiach do współczesnych polskich publikacji naukowych

W niniejszym artykule przedstawione zostaną konteksty, w jakich pojawiają się formy pierwszoosobowe w posłowiach. Pozwoli to ustalić, czy pełnią one w tekście szczególne role strukturalne i semantyczne. Przeprowadzone badania umożliwiają również stwierdzenie, czy istnieje zależność między wyborem form pierwszoosobowych a gatunkiem posłowania. Prezentowana analiza pozostaje w ścisłym związku z poszukiwaniem językowych wyznaczników dystansu komunikatywnego w polskich pracach naukowych. Tym samym stanowi próbę określenia, czy w posłowaniu do publikacji naukowej jest miejsce na perswazyjne argumentowanie sądów autora, wartościowanie i ocenę.

Intuicyjne pojmowanie gatunku posłowania, wykształcone na podstawie obserwacji wielu różnych tego typu tekstów, pozwala na stwierdzenie, które tu wyrażone zostanie słowami Władysława Tatarkiewicza:

Autor tej książki korzysta oczywiście z obyczaju, pozwalającego zwrócić się do czytelnika z wyjaśnieniami bardziej osobistymi niż te, jakie były właściwe w samej pracy. Ale wyjaśnienia te, napisane po skończeniu pracy, niech też na końcu będą drukowane, jako posłowie, nie jako przedmowa. Pozwoli to autorowi przyjąć, iż książka jego znana już jest czytelnikowi, i zwolni od objaśniania, jak ją pojął; wystarczy wytłumaczyć, dlaczego pojął ją właśnie tak a nie inaczej.

(084)¹

¹ W nawiasie podana jest sygnatura tekstowa, która znajduje swoje rozwinięcie w spisie źródeł na końcu artykułu. Numeracja poszczególnych tekstów odzwierciedla ich miejsce w korpusie źródłowym.

Autor *Historii filozofii* odwołuje się tu do obyczaju, obyczaju komunikatywnego, który funkcjonuje w obrębie określonej wspólnoty komunikatywnej — uczonych. Pojmuje go jako możliwość prezentacji „bardziej osobistych” refleksji w odniesieniu, oczywiście, do trzonu głównego publikacji, a nawet do przedmowy. Słowa te wypowiada na samym początku posłowania, zaznacza tym samym odmienność tego tekstu oraz określa jej przyczyny i charakter. Podobnie czyni Tadeusz Bartkowski, pisząc podsumowanie do *Zastosowań geografii fizycznej*:

POSŁOWIE

Posłowie książki to refleksja nad całością, to rekapitulacja zapowiedzi składanych na wstępie i realizowanych w książce, to komentarz na marginesie, niezwiązany bezpośrednio z jej przedmiotem materialnym a jednak niezbędny. Najpierw refleksja podstawowa: kto okazał się głównym bohaterem książki (...)

(005)

Refleksje nad miejscem i funkcją zarówno posłowania, jak i przedmowy, a więc refleksje metatekstowe, autorom publikacji naukowych wydają się naturalne i niekiedy zostają wyrażone *explicite*. Co więcej, ich brzmienie zależy od uwarunkowań publikacji naukowej — od stopnia jej naukowości (prace teoretyczno-badawcze, prace pomocnicze w nauce, prace popularyzacyjne) oraz od autorstwa przedmowy czy posłowania (autora tożsamego z autorem publikacji bądź nie, umownie określanego tu mianem recenzenta). Natomiast specyfika dziedziny naukowej (podział nauk na humanistyczne i ścisłe) raczej nie wpływa znacząco na ukształtowanie posłowania, choć być może należałoby rozszerzyć próbę badawczą, by móc w pełni zasadnie ów sąd formułować.

Miejscami w artykule będę odwoływała się do wcześniej przeprowadzonych badań. Pierwsza próba analizy omawianego zjawiska funkcji form pierwszoosobowych dotyczyła bowiem przedmowy do współczesnej polskiej publikacji naukowej. Materiał źródłowy dotyczący tego gatunku szeroko omówiłam w innych pracach (PAŁUCKA-CZERANIAK, 2008; 2009), stąd tutaj tylko krótka informacja pozwalająca bezpiecznie interpretować prezentowane zestawienia. Oba korpusy tekstowe (przedmów i posłowań) powstawały niezależnie, choć w podobny sposób. Są nierówne pod względem ilości i jakości tekstów, lecz wyniki badań na tym poziomie (przy tej wielkości próby badawczej) wychodzą zbieżne. Poddano je analizie tą samą metodą badania ilościowo-jakościowego leksyki autorstwa Stanisława BORAWSKIEGO (2007).

W opracowaniu uwzględnione zostały trzy kręgi treściowe. Najpierw przedstawione będą ogólne wyniki analizy materiałowej ze szczególnym uwzględnieniem miejsca form pierwszoosobowych czasownika w korpusie tekstowym. Pozwala to na wskazanie tych haseł czasownikowych, którym wypada przyjrzeć

się bliżej. Następnie omówione zostanie występowanie w posłowiach form pierwszoosobowych w liczbie pojedynczej i mnogiej, z uwzględnieniem ich znaczeń kontekstowych. Efektem tych obserwacji jest określenie grupy intencji nadawcy decydujących o wyborze tych, a nie innych form. I w końcu przeprowadzona będzie analiza kontekstowych użyc tych czasowników (wraz z ich synonimami), które mogą mieć związek z typem tekstu, a więc gatunkiem posłowania. Artykuł zawiera również porównanie występowania form pierwszoosobowych w przedmowach i posłowiach do polskich publikacji naukowych w formie refleksji czynionych w toku głównej narracji.

Informacje ogólne

Korpus posłowi składał się ze stu tekstów zaczerpniętych z publikacji naukowych z różnych dziedzin, humanistycznych i ścisłych. Teksty te różniły się między sobą autorstwem, długością, tematyką i stylem. Łączyła je funkcja — powtarzania (kondensowania) najistotniejszych informacji, wyjaśniania i komentowania (oceniań, wartościowania). Cechą wspólną stało się również miejsce tekstu w obrębie całej publikacji, które najczęściej stanowi pochodną pełnionych przez niego funkcji.

Na podstawie tych tekstów, połączonych w jeden, utworzono listy rangowe haseł i słowoform, których analiza pozwala mówić o ilościowym nacechowaniu gatunku posłowania. Stworzony korpus tekstowy liczył 106 912 wyrazów graficznych, które mieszczą się w 12 681 hasłach. Wśród nich znajdowały się hasła czasownikowe, które obejmowały 13—14% słownika. Wyrazów graficznych w pierwszej osobie w posłowiach było łącznie 522, a reprezentowały 255 słowoform. Same formy pierwszoosobowe czasowników obejmują więc 0,5% słownika. Analiza udziału czasowników pierwszoosobowych w przedmowach do publikacji naukowych przy innej wielkości próby badawczej przyniosła identyczne wyniki.

Pierwszy wniosek, jaki można sformułować, dotyczy więc nasycenia tekstów posłowi formami pierwszoosobowymi. Pojawiają się one rzadko (3,6%) w stosunku do form trzecioosobowych oraz bezosobowych. Natomiast formy drugiej osoby czasownika są sporadyczne (0,1% w stosunku do pozostałych form czasownikowych). Dialogiczność rozumiana jako tworzenie relacji nadawczo-odbiorczej w obrębie komunikatu schodzi na dalszy plan, ustępuje miejsca tematowi. To zjawiska typowe dla komunikacji za pośrednictwem książki, a więc tekstu utrwalonego drukiem i kierowanego do anonimowego, wyobrażonego, elitarnego adresata. Na takie uwarunkowanie komunikacyjne nakładają się dodatkowo specyficzne wyznaczniki porozumiewania się we wspólnocie

uczonych, a więc posługiwanie się odmianą stylistyczną, w której preferuje się bezpodmiotowość, nominalizację i koncentrację na temacie komunikatu². Mimo to autorzy posłowi decydują się na zastosowanie liczby pojedynczej. Dlatego celem niniejszego artykułu stała się refleksja nad uwarunkowaniem kontekstowym form pierwszoosobowych w posłowiach oraz nad pełnionymi przez nie strukturalnymi i semantycznymi funkcjami.

Dystrybucja form pierwszoosobowych w posłowiach

Obserwacja zgromadzonego materiału pod względem dystrybucji form pierwszoosobowych w poszczególnych posłowiach prowadzi do wniosku, że nie ma jednej reguły rządzącej narracją w posłowniu. Formy bezosobowe współistnieją obok form osobowych, a pierwszoosobowe czasowniki występują w większości badanych tekstów (70%). Do podobnych wniosków doprowadziła analiza przedmów. Odnotować warto nierównomierność nasycenia posłowi omawianymi formami — bywają posłowania napisane w formie pierwszoosobowej, ale bywają również odpersonalizowane oraz pojawiają się rozmaite znaczenia kontekstowe formy *my*. Czasowniki pierwszoosobowe wyzyskane w posłowiach w części odnaleźć można na liście rangowej haseł częstych.

Istotne spostrzeżenia przynosi tu porównanie procentowe udziału form pierwszoosobowych w hasłach czasownikowych częstych w posłowiach³. Wyniki tego porównania sprowadzają się do dwóch wniosków:

1. W części haseł pojawiających się w takim zestawieniu udział procentowy form pierwszoosobowych wypada poniżej 1%, nie wpływają one zatem w sposób istotny na frekwencję hasła. Frekwencja form pierwszoosobowych w hasle częstym, prawdopodobnie mało znacząca, bo sięgająca o 1% do 10%, dotyczy czasowników modalnych i posiłkowych. To samo dotyczy czasowników *nazwać, pełnić, uznać, pisać* oraz *mówić*.
2. Znaczący udział procentowy, od 1/10 do prawie 1/2 użyć, uzyskały hasła *próbować* (42% udziału form pierwszoosobowych w hasłach czasownikowych częstych), *obserwować* (38%), *przypomnieć* (35%), *wiedzieć* (34%),

² Literatura na temat odmiany naukowej języka, stylu, dyskursu naukowego jest bogata. Dla mnie szczególne znaczenie miały prace Stanisława Gajdy, Anny Duszak, Anny Starzec, Teresy Skubalanki, Marii Wojtak. Podstawowa baza bibliograficzna do tego tematu, choć niewątpliwie niewyczerpująca zagadnienia, zamieszczona została w publikacji *Zmagania z dystansem...* (PAŁUCKA-CZERNIAK, 2008).

³ Bierze się tu pod uwagę czasowniki występujące w korpusie 19 i więcej razy, ze względu na ich nieprzypadkowy wybór przez nadawcę, uwarunkowany bardziej gatunkiem tekstu niż osobistymi preferencjami autora (por. PAŁUCKA-CZERNIAK, 2010).

sądzić (33%), *spotkać* (32%), *chcieć* (30%), *uważać* (25%), *starać się* (24%), *widzieć* (19%), *zaliczyć* (18%), *zauważyć* (18%), *dostrzec* (17%), *zdać* (15%), *wspomnieć* (14%), *znaleźć* (12%), *zacząć* (12%), *omówić* (11%).

Wymienione powyżej czasowniki oraz ich synonimy poddane zostaną wnikliwej obserwacji. To właśnie ich zastosowanie może mieć charakter ponadjednostkowy, związany z sytuacją i wspólnotą komunikatywną. **Mimo bowiem tak słabej reprezentacji form pierwszoosobowych w korpusie tekstowym znalazły się takie hasła, dla których obecność form pierwszoosobowych pozostaje w silnym związku z zaklasyfikowaniem hasła do grupy hasel częstych.**

Formy pierwszoosobowe czasownika a struktura segmentalno-treściowa posłowia

Zwraca uwagę pojawianie się omawianych form w segmentach inicjalnych i finalnych posłowia. Nawet intuicyjne postrzeganie tekstu i gatunku każe do tych segmentów przywiązywać wagę szczególną. Można więc przyjąć, że celowo i świadomie zostały one ukształtowane tak, by zaakcentować podmiotowość nadawcy. Mimo niewielkiej liczebności omawianych form ich rola wydaje się mocno podkreślona poprzez miejsce ich występowania. Segment delimitacyjny posłowia bywa jedynym miejscem w dość długim tekście, w którym autor decyduje się na wykorzystanie formy pierwszej osoby liczby pojedynczej. Dla segmentu inicjalnego ilustruje to następujący przykład:

Posłowie

Trzy lata upłynęły od sierpnia 1976 r., kiedy skończyłem pisać niniejszą książkę.

(004)

Dalej następuje kilkustronicowy opis dalszych dziejów, a komentarz odautorski wyrażany jest innymi środkami niż formy pierwszoosobowe czasownika. Tego typu zabieg dla segmentu finalnego ukazuje następujący cytat:

Pomijanie tego drugiego wymiaru epistemologicznego w pedagogice uważam za szczególnie poważny błąd. Zmierzamy bowiem wtedy w kierunku poznania jednostronnego i ograniczonego, szkodzącego edukacji osoby ludzkiej.

(063)

W formach czasownikowych w pierwszej osobie liczby pojedynczej równorzędnie współistnieją dwie grupy tematyczne, które wiążą się również z kategorią morfologiczną czasu. W czasie przeszłym nadawca snuje refleksje na temat powstawania książki, a głównie podstawowego celu badawczego (*mieć zamiar, starać się, próbować*), odnosi się do jej treści (*wspominać, przypominać*, ale również *zaliczyć, omówić, obserwować*) oraz głównych założeń metodologicznych. Zjawisko to ilustrują poniższe przykłady:

Zakończenie

Próbowałem przedstawić współczesny Sejm, jego pozycję ustrojową, kompetencje, zasady i sposób działania, w świetle polskiej tradycji parlamentarnej (...)

(066)

(...) Na podstawie zgromadzonego materiału w pracy niniejszej starałam się wykazać, że nie wszyscy prepozytywiści jednakowo konstruowali swoje pojęcia o społecznym ładzie.

(076)

W czasie teraźniejszym wyrażane są uzasadnienie i ocena podjętych wyborów. Pojawia się komentarz do kluczowych dla publikacji treści i wskazanie na proces dochodzenia do takich, a nie innych poglądów (*sądzić, uważać, zdawać sobie sprawę*):

Zdaję sobie sprawę z tego, że specjalistom „składniowcom” przedstawione tu opisy mogą wydawać się nadmiernie uproszczone; przy referowaniu trudnych koncepcji składniowych celowo je upraszczałam na użytek studentów, starając się jednak ocalić główną myśl. (...)

(022)

Uważam, że konstytucja ta, wchodząca dopiero faktycznie w życie w trudnych powojennych warunkach, nie miała możliwości wykazania swych podstawowych walorów (nie wykluczających niewątpliwych słabości).

(002)

Wprowadzanie elementów metatekstowych typu *sądzę, uważam, mam nadzieję* akcentuje podmiotowość mówiącego w taki sposób, że wyodrębnia jego własne sądy z grupy treści przedstawianych jako uniwersalne. Wzmacnia zatem element autorski, a kategorię „asercyjną” wymowę osłabia. Podobną funkcję pełni część użyć czasowników w trybie przypuszczającym w funkcji trybu grzecznościowego, preferowanych zwłaszcza dla czasownika *chcieć*:

Słowo końcowe

Chciałbym zwrócić szczególną uwagę Czytelnika na ideę przewodnią zamysłu autorskiego, która w żadnym z dialogów nie jest wyrażona wprost.

(089)

Czas przyszły służy natomiast zapowiedzi doraźnych, najbliższych czynności autora tekstu, steruje zatem odbiorem najbliższego fragmentu narracji.

W posłowiach nie wyróżnia się segment obecny w przedmowach, w którym obserwowano szczególnie częste zastosowanie form pierwszoosobowych: podziękowanie, wyrażenie nadziei i deklaracja własnej odpowiedzialności. Powielony zostaje tu natomiast i rozbudowany segment poświęcony prezentacji własnych sądów.

Uczeni w przedmowach i posłowiach wykorzystują w tym celu głównie dwa hasła: *sądzić* oraz *uważać* w znaczeniu 'sądzić', które bezpośrednio sygnalizują osobiste poglądy nadawcy. Do tej grupy można też zaliczyć hasła *wiedzieć* oraz *rozumieć*, które w pośredni sposób, najczęściej przez formę *my* inkluzywnego bądź *pluralis modestiae* wyrażają sądy nadawcy. Zwraca uwagę również hasło *zdać* łączone z wyrażeniem *sobie sprawę*, wprowadzające treści związane z refutacją i obroną publikacji przed krytyką oraz hasła *starać się*, *próbować*, wyzyskiwane m.in. w funkcji asekuracyjnej. W posłowie pojawia się nowy segment (w stosunku do przedmowy), przywołujący temat, referujący najważniejsze tezy i wspominający proces dochodzenia do prezentowanych wniosków.

Rozmaitość funkcji form pierwszoosobowych w liczbie mnogiej

Formy pierwszoosobowe w liczbie mnogiej w posłowie wystąpiły dwukrotnie częściej niż w liczbie pojedynczej. Owo *my* używane jest w rozmaitych funkcjach, chyba wszystkich występujących w opisie Juliusza LALEWICZA (1983). Określa zatem autora tekstu, pojedynczego nadawcę, który opisuje swoją pracę książkową w podobnych słowach i funkcjach jak omówione formy pierwszej osoby liczby pojedynczej, tyle że w liczbie mnogiej. Większa jest tu wariantywność leksemów (bliskoznacznych). Liczną grupę użyć stanowi *my* inkluzywne. W pierwszoosobowych formach czasownikowych liczby mnogiej dominuje czas teraźniejszy, trzykrotnie mniej jest form w czasie przeszłym, jeszcze rzadsze są formy w czasie przyszłym i w trybie przypuszczającym. Pojawia się tryb rozkazujący.

Najczęściej *my* inkluzywne oznacza dwie wspólnoty, których zakresy nachodzą na siebie. Pierwszą z nich stanowią czytelnicy tekstu, których łączy określo-

ny cel, niesprowadzalny tylko do samej lektury. Celem lektury tekstu w perspektywie posłowania nie jest samo przeczytanie książki, zdobywanie wiedzy, lecz zmiana poglądów, postaw, nabycie umiejętności. Niektóre fragmenty posłowi zbliżają się w swej wymowie do apelu. Drugą pod względem częstości wystąpienia deklarowaną wspólnotą komunikatywną nadawcy z adresatem (*my* inkluzywne) jest wspólnota etniczna i narodowa. Jej zakres odczytać można dzięki analizie kontekstu słownego zdania lub akapitu. Tworzenie jej wrażenia wspomagają najczęściej zaimki (hasła *nasz* i *my*). *My* inkluzywne określa niekiedy również wspólnotę wiedzy i poglądów, którą *ad hoc*, „z góry” niejako, nakreśla nadawca. Jest to zabieg retoryczny, zarówno o charakterze spójnościowym, jak i perswazyjnym. Wyzyskuje się tu zwykle czasownik *wiedzieć*, jak w przykładzie:

Model taki, jak wiemy, formował się w czasach Drugiej Rzeczypospolitej i do rozwiązań tamtego czasu możemy wciąż nawiązywać, co zresztą — i słusznie — czyni.

(032)

Bywa, że nadawca zaznacza wspólnotę czasu, wspólnotę pokoleniową. Niektórych ujęć nie sposób zaklasyfikować jednoznacznie. Nadawcy mogą bowiem odwoływać się do wspólnoty uczonych, wspólnoty czytelników, ale również do ogólnie rozumianej wspólnoty ludzkiej.

Łączliwość frazeologiczna czasowników pierwszoosobowych o znaczącym wpływie na frekwencję hasła

Obserwując łączliwość frazeologiczną pierwszoosobowych form czasowników, które pojawiły się w próbie badawczej na tyle często, by wpłynąć na zaklasyfikowanie hasła do haseł częstych, można stwierdzić, że formy pierwszoosobowe podkreślają czynność nadawczą piszącego, który **definiuje**: leksemy *nazywać*, *uznawać* w konstrukcjach wyrazowych *nazywać* coś czymś, np. *nazywamy staropolską kulturą rękopisu; to, co nazywamy źródłem archeologicznym stanowi najczęściej (...); taki krąg współwystępujących cech nazywamy kulturą archeologiczną; tej warstwy językowej, którą nazywamy dzisiaj dialektem miejskim*; leksemy: *uznawać* coś, np. *uznaje ten postulat, uznawać, że*, np. *uznaje, że nie może ona mieć sui generis ostatniego rozdziału, uznawać za*, np. *uznaje je za istotne przedsięwzięcie*.

Autor **podkreśla, dopowiada i reinterpretuje znaczenie słów, których używa**: leksem *pisać*, np. *Piszę „niby”, ponieważ (...); odpowiedział mi oczy-*

wiecie, że to licentia poetica; świadomie piszę to „oczywiście”, bo (...), a jednocześnie określa cel działania dotyczącego albo całej publikacji, albo jej doraźnej części: *leksem* *chcieć*, np. w konstrukcjach z wyrazami *chce znać, rozważać, wiedzieć, powiedzieć, podkreślić postulat, mieć coś wspólnego, zwrócić uwagę na fakt, nie chcieć wchodzić w przyczyny, prowadzić rozważania, zachęcić czytelników, zająć się w osobnym tomie, zastrzec się przed możliwością nieporozumienia, powtórzyć myśl z początku tej książki, odsłonić prawdziwe oblicze romantyczności; trzymać się tak blisko, jak to jest możliwe, standardów obowiązujących w zawodzie; zobaczyć koleje historii w perypetiach form literackich, leksem* *starać się*, np. w zestawieniach typu *stara się nie poprzestawać na analizie, podać informacje; zachować atmosferę antyczną, styl literacki i koloryt językowy platońskich dialogów; wykazać związek; wykazać, że; zwrócić uwagę, zarysować obraz, omówić istotne i podstawowe problemy; zamieścić, podkreślić, zaznaczyć niewystarczalność jedynie filozoficznego widzenia problemu; leksem* *usiłować*, np. *usiłuje zarysować zagadnienie.*

Piszący **referuje** dotychczasowe treści przedstawione w książce: *leksem* *piścić*, np. *Napisałem tę książkę dzięki (...); książkę pisałem od grudnia 1979 r. do grudnia 1982 r.; Materia jest, jak już pisałem, trudna; leksem* *(o)mówić co, (o)powiedzieć co*, np. *jak powiedziałam; wśród przyczyn (...)* *omówiłam te (...), które mogą (...); omówiliśmy ówczesną teorię; leksem* *obserwować*, np. *obserwujemy konsekwencje, dążenia, wyjście na plan pierwszy, znamienne zjawisko, proces, wpływ, wzorce, narastanie twórczości literackiej i naukowej; leksem* *przypomnieć* o różnych konstrukcjach: *przypomnieć coś*, np. *przypomniał stosowanie, mapę odniesień, ostatni rozdział książki, głosy, nowe spojrzenie; przypomnieć jak*, np. *jak dalece rodzaj percepcji miasta wspólny był i sarmackim, i zachodnioeuropejskim podróżnikom; przypomnieć, że*, np. *przypomniał, że dawna polonistyka, zwłaszcza w swej wersji językoznawczej, była bardziej sławistyczna niż dzisiaj; przypomnieć o*, np. *przypomnieć o znaczeniu wyobraźni oksymoronicznej w literaturze Młodej Polski; leksem* *spotkać kogo, co, u kogo*, w czym, na w znaczeniu ‘gdzie’; *leksem* *widzieć*, np. *widział jak, widział jaki, kiedy widzimy; widzimy, że*, np. *Odmienność, jak widzieliśmy, przybierała różne formy dostrzegania, i przez sarmatów, i przez podróżnych z innych krajów; leksem* *wspomnieć*, np. *Jak wspomniałam powyżej; o czym już wspomniałem, wspomniałem o; leksem* *znajdować co*, np. *znalazł rozdział, w którym; wypowiedź, oddźwięk, próby, polemiki, znajdować gdzie*, np. *znajdujemy się na obrzeżach metody, jaką obecnie powszechnie stosuje się w fizyce.*

Autor podkreśla indywidualność własnego sądu, zwłaszcza w posłowniu o charakterze recenzji: *leksem* *sądzić*, np. *jak sądzę, nie sądzę aby, że*, *leksem* *uważać, że; iż*, np. *zagadnienie to należy rozważać, oraz własny proces myślenia: (jak) zdać sobie sprawę, że, również wartościuje: leksem* *uważać* w znaczeniu ‘uznawać’, coś za coś: *warte osobnego rozważania, za korzystne, za centralne, za szczególnie poważny błąd, za nasze zadanie.*

Narrator **argumentuje**: leksem *zauważyć* w formie *zauważmy, że; wiedzieć, co, czy, jak* (już, obecnie — podkreśla hipotetycznie istniejącą wspólnotę poglądów nadawcy z adresatem po lekturze publikacji) i formy zaprzeczone, np. *Pisanie relacji z podróży stało się pewnego rodzaju powinnością tak w Polsce, jak i poza jej granicami, ale — jak wiemy — owej powinności towarzyszyły odmienne w każdym przypadku motywacje*; *dostrzec* co, np. *dostrzegł pewną różnicę, nie dostrzegamy ich odpowiedników; dostrzec w*, np. *Dostrzegamy je zwłaszcza w; dostrzec, że*.

Przypisywanie poszczególnych form czasownikowych kategoriom funkcyjnym ma tu charakter przykładowy i zmierza raczej do opisu tendencji, a nie reguł. Jak widać nawet w tak mocno okrojonym materiale ilustracyjnym, autorzy posłowi do publikacji naukowych wykorzystują różnorodne możliwości systemu językowego oraz wielofunkcyjność czasowników. Zwraca uwagę często pojawiająca się funkcja metatekstowa omówionych wyżej struktur. Formy pierwszej osoby liczby mnogiej stwarzają dobre warunki do wygłaszania sądów o charakterze uogólnień, jak w przykładzie:

Zawsze chcemy wiedzieć „co dalej?”, „skąd się to wzięło?”, „po co to wszystko?”, a każda, nawet hipotetyczna odpowiedź generuje dalsze pytanie.
(029)

W posłowiach używa się form pierwszoosobowych czasownika w celu wyróżnienia szczególnie ważnych treści prezentowanych w publikacji oraz podkreślenia własnych sądów, interpretacji opisywanych zjawisk. Mimo niewielkiego, wręcz marginalnego wyzyskiwania czasowników pierwszoosobowych w tekstach posłowi, formy te pojawiają się w prawie 2/3 reprezentacjach tekstowych, a ich obecność ma ścisły związek ze strukturą tekstu (segmenty delimitacyjne i komentujące treść). Pamiętając o różnorodności funkcji form drugiej osoby liczby mnogiej, zaznaczyć warto upodobanie do wyzyskiwania formy *my* w funkcji określania działań nadawcy oraz zakreślania wspólnoty komunikatywnej nadawcy z adresatem tekstu. Zbieżność części wniosków z analizą form pierwszoosobowych w przedmowach wykazuje nie tylko stereotypowość użycia i uwarunkowanie gatunkiem tekstu, ale również silny związek dwu gatunków paratekstowych — przedmowy i posłowia.

Wykaz źródeł

- 002 AJNENKIEL A., 1982: *Polskie konstytucje*. Warszawa.
004 BALICKI J., 1980: *Historia Burów: geneza państwa apartheidu*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk.

- 005 BARTKOWSKI T., 1986: *Zastosowanie geografii fizycznej*. Warszawa.
- 022 GRZEGORCZYKOWA R., 1999: *Wykłady z polskiej składni*. Warszawa.
- 029 HELLER M., 2001: *Kosmologia kwantowa*. Warszawa.
- 032 IZDEBSKI H., KULESZA M., 2000: *Administracja publiczna. Zagadnienia ogólne*. Warszawa.
- 063 PASTERNAK W., 1999: *Głębia i pewność. O pedagogice teonomicznej u progu trzeciego tysiąclecia*. Poznań.
- 066 PIETRZAK J., 2000: *Sejm RP — tradycja i współczesność: kompetencje, procedury, zwyczaje*. Warszawa.
- 076 SKARGA B., 1964: *Narodziny pozytywizmu polskiego (1831—1864)*. Warszawa.
- 084 TATARKIEWICZ W., 1997: *Historia filozofii*. Warszawa.
- 089 URBAŃSKI-KORŻ R., 2001: *Dialogi neoplatonickie: andragog wśród filozofów*. Poznań.

Literatura

- BORAWSKI S., 1995: *Tradycja i perspektywy. Przeszość i przyszłość nauki o dziejach języka polskiego*. Wrocław.
- BORAWSKI S., 2000: *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historiozoficzne*. Warszawa.
- BORAWSKI S., 2005: *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*. W: BORAWSKI S., red.: *Rozprawy o historii języka polskiego*. Zielona Góra, s. 13—62.
- BORAWSKI S., 2007: *Słownictwo potoczne listów Zygmunta Miłkowskiego do Juliana Łukaszczyńskiego (1867—1895)*. Zielona Góra.
- BUGAJSKI M., 1993: *Językoznawstwo normatywne*. Warszawa.
- BUGAJSKI M., 2002: *Odbiorca i adresat w procesie komunikacji*. W: BORAWSKI S., BRZEZIŃSKI J., red.: *Zielonogórskie seminaria polonistyczne 2001*. Zielona Góra.
- KURCZ I., LEWICKI A., SAMBOR J., SZAFRAN K., WORONCZAK J., 1990: *Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej*. Kraków.
- LALEWICZ J., 1983: *Retoryka kategorii osobowych*. W: DOBRZYŃSKA T., JANUS E., red.: *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź.
- PAŁUCKA-CZERNIAK I., 2008: *Zmagania z dystansem. O języku przedmów do polskich publikacji naukowych*. Zielona Góra.
- PAŁUCKA-CZERNIAK I., 2009: *Funkcje czasowników pierwszoosobowych w postłowiach do współczesnych polskich publikacji naukowych*. W: STECIĄG M., BUGAJSKI M., red.: *Norma a komunikacja*. Wrocław, s. 105—118.
- PAŁUCKA-CZERNIAK I., 2010: *Wstępy i postłwia do publikacji naukowych jako sposób przekraczania gatunku mowy*. W: KUŹNICKI M., OSIEWICZ M., red.: *Żywe problemy historii języka*. Poznań, s. 153—168.
- WOJTAK M., 2004: *Gatunki prasowe*. Lublin.

Iwona Pałucka-Czerniak

**Functions of first-person verbs
in forewords to contemporary Polish academic publications**

S u m m a r y

The article is devoted to the quantitative and functional analysis of first-person forms of verbs in forewords. Despite very few, or even a marginal number of first-person verbs in afterwords, the very forms appear in almost three quarters of textual representations and their existence is tightly connected with a text structure (they are used in delimitative and commentary segments). The authors of academic publications use them in order to underline especially important messages and emphasise their own opinions and interpretations of the phenomena being described. First-person forms of verbs illustrate well the phenomenon of (a communicative) distance of a sender to the message and a peculiar entanglement of the authors of an academic narration in the paradigm of an academic style. A divergence of some conclusions with the analysis of first-person forms in prefaces points to not only a stereotypical nature of the usage and genre conditioning of the text, but also a strong connection of two paratextual genres — foreword and afterword.

Iwona Pałucka-Czerniak

**Die Funktionen von Ich-Formen der Verben
im Nachwort zu gegenwärtigen polnischen wissenschaftlichen Publikationen**

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Artikel ist der quantitativen und funktionalen Analyse von Ich-Formen des Verbs in einem Nachwort gewidmet. Obwohl Ich-Formen der Verben in den Texten des Nachwortes nur marginal verwendet werden, erscheinen sie in fast zwei Drittel aller Textrepräsentationen und deren Vorkommen ist mit der Struktur des Textes eng verbunden (sie werden in delimitativen und inhaltserläuternden Segmenten verwendet). Von den Verfassern der wissenschaftlichen Publikationen werden sie zur Hervorhebung von besonders wichtigen Informationen und eigenen Meinungen oder zur Interpretation von dargestellten Erscheinungen gebraucht. Die Ich-Formen des Verbs können eine (kommunikative) Distanz des Senders zum Inhalt der Mitteilung und sonderbare Verwicklung der Verfasser von wissenschaftlichen Arbeiten in das Paradigma des wissenschaftlichen Stils gut veranschaulichen. Die Übereinstimmung von einigen Schlüssen mit der Analyse von den Ich-Formen der Verben in der Vorrede zeugt nicht nur von einem stereotypen Gebrauch und von einer Abhängigkeit von der Textgattung, sondern auch von einer starken Relation zwischen den beiden Paratextgattungen — der Vorrede und des Nachwortes.

Edyta Pałuszyńska
Łódź

Zróznicowanie zachowań komunikacyjnych rozmówców w gatunkowych realizacjach rozmowy (dyskusja, debata* a talk show)

Pojęcie zachowania komunikacyjnego ukierunkowuje uwagę na akt komunikacji językowej¹, aczkolwiek nie jest utożsamiane z aktem mowy, ten bowiem zostaje ukonstytuowany przede wszystkim przez intencję². Zachowanie komunikacyjne — nie tylko polegające na realizacji doraźnej intencji, ale również wynikające z długofalowych celów rozmówcy — jest wyrazem zarówno rozpoznania sytuacji, jak i powzięcia hipotez na temat odbiorcy. Analizowane pojęcie odnosi się zatem raczej do strategii, czyli techniki zachowań językowych w określonej sytuacji, środków do realizacji

* W artykule zdecydowano się na przeciwstawienie dwóch konwencji: z jednej strony, umieszczono dyskusję wraz z debatą, opowiadając się za potraktowaniem debaty jako rodzaju dyskusji, z drugiej strony — talk show. Binarność ujęcia jest pewnym uproszczeniem, ale pozwala lepiej uchwycić różnicę / różnice. Celem analizy jest nie tylko zasygnalizowanie różnic między wskazanymi gatunkami w wybranych zakresach, ale również sprawdzenie, na ile eksplicytnie wskazówki gatunkowe, odnajdywane przez odbiorcę w paratekście (takim jak etykiетка programu, zamieszczona na stronie internetowej, tytuł), odpowiadają rzeczywistym zachowaniom komunikacyjnym uczestników programu, a zwłaszcza dziennikarzy.

¹ Komunikacja w odniesieniu do wspólnoty ludzkiej oznacza świadomy, celowy, dynamiczny proces, polegający na wytwarzaniu, przekształcaniu, przekazywaniu i odbieraniu informacji między pojedynczymi osobami lub grupami osób, z wykorzystaniem znaków (symboli), przebiegający w określonym typie sytuacji (SKRZYPCZAK, red., 1999: 259).

² Intencja jest rodzajem woli, uwagi, celu nadawcy (chęcią spowodowania zmian w zachowaniu i myśleniu odbiorcy). Dotarcie do intencji jest czynnością poznawczą, podobną do rozszyfrowania, którą odbiorca przeprowadza na podstawie analizy zachowania nadawcy. Wynika z tego, że docieranie do intencji zawsze ma charakter hipotez i jest ograniczone (por. ŻYDEK-BEDNARCZUK, 2005: 22). Pewną pomocą w docieraniu do intencji jest kodowe zaplecze komunikacji (w tym style i gatunki).

celów³. Zachowanie komunikacyjne stanowi element działania komunikacyjnego, a więc element całości kształtu czynności nadawczo-odbiorczych, zmierzających do przekazania informacji, dzięki wykorzystaniu różnorodnych kodów, wyodrębnionych zarówno ze względu na tworzywo (kod językowy, kinezyczny, proksemiczny), jak i z uwagi na symbolikę kultury (kod poznawczy, językowy obraz świata, system ról społecznych).

Do kodowego zaplecza komunikacji włączane są również *g a t u n k i*, które określa się m.in. jako schematy, scenariusze działań tekstowych (MIKOŁAJCZUK, 2003: 37), wzorce z obszaru konwencji kulturowych, które „mieszczą w sobie kategorie poznawczo-aksjologiczne, komunikacyjno-pragmatyczne i strukturalnojęzykowe” (GAJDA, (1991) 2004: 68). Maria Wojtak łączy kształt gatunkowy wypowiedzi ze strategiami dyskursywnymi. Określa je jako: „zbiór reguł, determinujących wybór modelu strukturalnego (formy wypowiedzi), sposobów realizacji potencjału illokucyjnego wypowiedzi, relacji nadawczo-odbiorczych, kreowanego w tekście obrazu świata i stylistycznego wymiaru dyskursu” (WOJTAK, 2001: 16). Jak twierdzi Stanisława Gajda, istnieje powiązanie między zachowaniem komunikacyjnym a gatunkiem: „wzorec gatunkowy (wiązka dyrektyw) determinuje zachowania kreacyjno-recepcyjne członków społeczności komunikacyjno-językowych” (GAJDA, 2005: 17).

Przeprowadzana analiza ma na celu zwrócenie uwagi na zróżnicowanie zachowań komunikacyjnych rozmówców w programach utrzymanych w dominującej konwencji dyskusji, debaty w porównaniu z zachowaniami w programach o konwencji *talk show*⁴. Poszukiwanie różnic może dotyczyć następujących zagadnień: struktury programów (ramy, sygnałów delimitacyjnych), kreowanego w programie obrazu świata (chodzi przede wszystkim o sposób postrzegania polityków, procesu politycznego oraz o pojmowanie roli mediów), kreowanego układu interakcyjnego, a więc ról konwersacyjnych nadawcy, odbiorcy i przyjmowanych przez nich ról społecznych oraz formy stylistycznej programów. W niniejszych rozważaniach za punkt wyjścia przyjęto strukturę programów ze szczególnym uwzględnieniem sygnałów inicjalnych, współtworzących ramę tekstu, natomiast pozostałe zagadnienia potraktowane zostały pomocniczo.

³ Por. uwagi U. Żydek-Bednarczuk na temat strategii (HANNAPPEL, MELENK, 1984: 21, za: ŻYDEK-BEDNARCZUK, 2005: 24).

⁴ Zanalizowano zapisy programów telewizyjnych o tematyce politycznej, mających podawczą formę dialogu, takich jak „Debata” (TVP1) i „Teraz my!” (TVN). Kwalifikację gatunkową ustalono na podstawie nie tylko informacji wydawcy programu, która jest podana na stronach internetowych TVP, ale również analizy tekstów. Pewną wskazówką może być tytuł programu. „Debata” przybiera formę gatunkową debaty / dyskusji. „Teraz my!” jest programem realizującym konwencję *talk show* z elementami dyskusji. Należy jednocześnie zaznaczyć, że oba programy wpisują się w ten sam typ dyskursu, wyodrębnionego ze względu na tematykę polityczną i rodzaj komunikacji masowej, co niewątpliwie stanowi (przy wszystkich różnicach) czynnik ujednocniający je jako widowiska medialne.

Analizowanie zachowań komunikacyjnych w powiązaniu z konwencjami gatunkowymi wymaga ich wstępnego zarysowania. R o z m o w a rozpatrywana jest w sensie szerszym — jako gatunek globalny, stanowiący schemat dla wielu dialogowych gatunków medialnych (ŻYDEK-BEDNARCZUK, 2004: 425). Nie jest uzasadnione wymienianie rozmowy w jednym szeregu z dyskusją, debatą, talk show, gdyż jest ona gatunkiem złożonym, ale prymarnym. Pozostałe gatunki (tzn. dyskusja, debata, talk show) mają charakter sekundarny, co oznacza, że są pochodne od gatunków prymarnych, m.in. rozmowy, a powstały w warunkach wysoko rozwiniętej komunikacji kulturowej⁵. Oprócz różnych poziomów podziałów generycznych, gatunki różnią się również potencjalnym zakresem występowania. Rozmowa, dyskusja, debata są gatunkami, które funkcjonowały i funkcjonują także poza obiegiem medialnym, natomiast talk show to typowy gatunek strumienia telewizyjnego. Niezależnie od publicznego rodowodu⁶, gatunki wchodzące w obieg medialny ulegają procesom dostosowawczym⁷. Celem adaptacji jest, jak można przypuszczać, upodobnienie się debat, dyskusji telewizyjnych do widowisk (należy do nich również talk show). Prowadzi to do konwergencji gatunków i ich ewolucji w kierunku formy *infotainment*⁸.

D y s k u s j a strukturalnie przypomina rozmowę: cechuje ją wymiennosc ról nadawcy i odbiorcy, występowanie elementarnych jednostek zwanych replikami, krokami w rozmowie. To, czym dyskusja różni się od rozmowy, wynika z uwarunkowań zewnętrznojęzykowych. Dyskusja toczy się w sferze publicznej, dotyczy jednego tematu, warunkuje ją różnica poglądów, chęć przekonania rozmówcy i ścisłe rygory interakcji, np. równość rozmówców, powstrzymanie się od wyrażania emocji, umiejętność zachowania szacunku dla rozmówcy, niezależnie od różnicy poglądów (DUSZAK, 1998: 201; KASZEWSKI, 2006: 38). Dyskusja wykształciła się w rozwoju kulturowym jako szczególnie cenna forma

⁵ M. BACHTIN (1986) wprowadził podział na gatunki pierwotne i wtórne, czym rozpoczął badania nad wielogatunkową strukturą wypowiedzi (WITOSZ, 2005: 46). W polskiej genologii S. Gajda zaproponował podział dwustopniowy. Wyróżnił gatunki proste i złożone, które zaliczył do grupy gatunków prymarnych. Te z kolei zestawiał w opozycji z gatunkami sekundarnymi. Gatunki proste są równe aktom illokucyjnym, złożone — ciągom aktów mowy. Gatunki prymarne wyróżnia sytuacja ich występowania, a mianowicie — komunikacja „twarzą w twarz” (GAJDA, (1991) 2004: 70).

⁶ Dyskusja, debata są gatunkami wywodzącymi się ze starożytności (por. metoda majeutyczna, dialog sokratyczny) (SZYMANEK, 2004: 109). Służyły celom poznawczym, wypracowaniu społecznych regulacji, wymagały od uczestników odpowiednich kompetencji.

⁷ B. WITOSZ (2005: 181—195) wskazuje na mechanizm dostosowania gatunków, ich adaptacji w nowych warunkach, jako przejaw ewolucji form gatunkowych, będącej między innymi konsekwencją zmian w kulturze.

⁸ *Infotainment* (polska kalka: „inforozrywka”) koncentruje się na atrakcyjnych i ekscytujących aspektach opisywanych zdarzeń, „silnie angażuje emocjonalnie widza, utwierdzając go w przekonaniu, że światem i ludźmi rządzą emocje (miłość, nienawiść, rozpacz, radość, wstępnost, pożądanie, zazdrość, etc.) wspólne wszystkim ludziom, niezależnie od ich statusu społecznego” (MROZOWSKI, 2001: 254).

rozwiązywania problemów społecznych, udało się w niej bowiem zastąpić „przeciwstawność osób” „przeciwstawnością tez” (MUKAŘOVSKY, 1970: 202).

Debatę określa się jako rodzaj dyskusji polemicznej, zwykle publicznej, toczonej zgodnie z mniej lub bardziej formalnie ujętymi przepisami proceduralnymi (SZYMANEK, 2004: 92). Cechami definicyjnymi debaty są zatem typ publicznej komunikacji i sformalizowana struktura. Celem debaty jest publiczne zaprezentowanie stanowisk przez strony wraz z uzasadnieniem. Polemiczny charakter interakcji skutkuje koniecznością obrony własnego stanowiska i krytyką strony przeciwnej. Podstawową strategią komunikacyjną stanowią argumentacja i kontrargumentacja. W debacie bierze udział większa liczba uczestników, ale za to są oni przydzieleni do dwóch przeciwnych grup. Sprzyja to polaryzacji poglądów. Typowa debata dotyczy jednego kontrowersyjnego problemu, który najczęściej jest wyrażony pytaniem do rozstrzygnięcia. Zaprojektowane w gatunku uproszczenie przekazu korzystnie wpływa na wyrazistość debaty, co ułatwia odbiór masowemu odbiorcy.

Talk show, w tym przypadku talk show polityczny, opiera się na rozmowie, może zawierać też elementy dyskusji. Cechy odróżniające tę formę gatunkową wynikają ze sfery występowania, co związane jest z celami komunikacyjnymi i naturą mediów. Zwraca się uwagę na eksponowanie osoby prowadzącego i budowanie przez niego więzi, a nawet intymnego kontaktu z odbiorcą w mikro sytuacji, który z kolei jest strategią pozyskania odbiorcy w makrosytuacji (PTASZEK, 2007: 36).

Jak wcześniej zaznaczono, skoncentrujemy się na różnicach w zachowaniach rozmówców, a szczególnie dziennikarzy, związanych z organizacją programów, wpisujących się w konwencję debaty i w konwencję talk show. Poszukiwanie sygnałów gatunkowych w ramie⁹ programów wydaje się metodologicznie uzasadnione, gdyż elementy początkowe i końcowe, w porównaniu z korpusem zasadniczym, cechuje większy stopień przygotowania, uprzedniego opracowania, a co za tym idzie — można oczekiwać w ich realizacji większej świadomości gatunkowej. Różnice dotyczą liczby, struktury i charakteru elementów początkowych, organizujących zdarzenie komunikacyjne¹⁰. W „Debaty” sygnały inicjalne stanowią: zapowiedź, czołówka i wprowadzenie. W „Teraz my!” są to następujące elementy: zapowiedź *quasi*-niefor-

⁹ Elementy początkowe i końcowe tekstu tworzą jego ramę, w której pojawia się informacja metatekstowa (MAYENOWA, 2004: 261). Zadaniem ramy jest wydzielenie jednostki i włączenie jej w skład jednostek wyższego rzędu. Dla ukształtowania się ram ważne są specjalne środki zwane delimitatorami tekstowymi. Ich celem jest nie tylko wyznaczenie granic tekstu jako całości, ale również odgraniczenie elementów tekstu i pomoc w ich identyfikacji (WYRWAS, SUJKOWSKA-SOBISZ, 2005: 25)

¹⁰ Ze względu na ograniczoną objętość artykułu w całości przytaczamy sygnały inicjalne dwu programów: „Debaty” z 18 stycznia 2006 roku i „Teraz my!” z 14 lutego 2006 roku, pozostałe przykłady są tylko fragmentami ramy.

malna, czołówka, powitanie, fragment czołówki, zapowiedź właściwa, felieton filmowy, zaanonsowanie gościa i powitanie go, muzyczny fragment czołówki, luźna rozmowa w trakcie zajmowania miejsc. Spośród tych elementów szczególnie rola w budowaniu ramy programów przypada zapowiedzi i wprowadzeniu, w nich właśnie należy zatem oczekiwać istotnych sygnałów różnicujących.

Konwencja debaty

[Zapowiedź] KD¹¹: *Dobry wieczór państwu. Już za chwilę „Debata” w pierwszym programie Telewizji Polskiej i na stronach internetowych WWW.itvp.pl. Zapraszam.*

[Czołówka]

[Wprowadzenie] KD: *Dobry wieczór państwu. Od tygodnia dominuje pogląd, że kryzys w polskiej polityce doprowadzi do nowych wyborów. Być może bierze się on stąd, że niemal co godzinę jesteśmy zaskakiwani kolejnymi pomysłami na wyjście z kryzysu. Główni gracze w tym kryzysie, czyli PiS i Platforma, nadal nie znajdują pomysłu na przełamanie wzajemnych animozji. We wszystkim doszukują się podstępny przeciwnika. Słyszymy o świadomym zamieszaniu z datą głosowania nad budżetem, celowym straszeniu wcześniejszymi wyborami, po to, żeby zmusić do współpracy partie zagrożone wypadnięciem z sejmu, wreszcie o tym, że przedstawiony dzisiaj plan stabilizacyjny powstał po to, żeby go Platforma odrzuciła i na nią spadła odpowiedzialność za rozwiązanie sejmu. Czy jest jeszcze jakieś mniej radykalne wyjście z tej sytuacji niż wcześniejsze wybory? Zapraszam na „Debatę”.*

(„Debata”, 18 stycznia 2006)

Z a p o w i e d ź w znaczeniu obiegowym to ogłoszenie, oznajmienie czegoś, co ma nastąpić. Jako prymarne działanie mowne, odnoszące się bezpośrednio do „Ja-Tu-Teraz” mówiącego¹² jest prostym gatunkiem mowy, realizującym illokucję zapowiedzi i bywa wyrażone pojedynczym wypowiedzeniem. Wejście pierwotnego gatunku mowy w orbitę komunikacji medialnej powoduje jego zmiany strukturalne (np. obudowanie zapowiedzi właściwej dodatkowymi elementami) i funkcjonalne, zmierzające do wykształcenia się sekundarnego ga-

¹¹ Rozwiązanie skrótów: KD: Kamil Durczok, TS: Tomasz Sekielski, AM: Andrzej Morozowski, JP: Jan Pietrzak.

¹² Por. ustalenia S. GAJDY (2004: 151) na temat gatunków prymarnych.

tunku zapowiedzi medialnej¹³. Zapowiedź w „Debacie” (w porównaniu do zapowiedzi w programie „Teraz my!”) ma formę spetryfikowaną i jest nacechowana oficjalnością. Składa się zazwyczaj¹⁴ z trzech elementów: powitania, właściwej zapowiedzi programu wraz z obligatoryjnym podaniem czasu i miejsca emisji — w tym wypadku podwójnego (TVP1 oraz iTVP) oraz zaproszenia. Zarówno powitanie, jak i zaproszenie są oficjalne, dostosowane do sytuacji i rytualnej ramy widowiska. Jądro zapowiedzi zwraca uwagę, charakterystyczną dla tekstów rekomendujących, inwersją, polegającą na wyeksponowaniu pierwszoplanowego określenia czasu. Wraz z modulantom „już” tworzą one typową formułę konatywną, służącą kreowaniu pożądanej rzeczywistości telewizyjnej. Formuła „już za chwilę X” implikuje oczekiwanie odbiorcy na X, a sugerując, zarazem wzbudza je. Skrótowość przekazu powoduje, że nośnikami illokucji zapowiedzi nie są czasowniki performatywne, lecz lokalizatory w czasie i przestrzeni.

Za typowy dla *w p r o w a d z e n i a* (jako wtórnego gatunku mowy) należy uznać następujący schemat: akt grzecznościowy powitania + ekspozycja tematu + akt nakłaniający (najczęściej w formie zaproszenia). Analiza realizacji tekstowych tego gatunku pozwala na sformułowanie wniosków, dotyczących ekspozycji tematu w „Debacie”. Wymogi gatunkowe debaty powodują, że najbardziej typowe dla tego gatunku dialektyczne ujęcie rzeczywistości¹⁵ zostaje zasygnalizowane już we wprowadzeniu. Porównajmy dodatkowe fragmenty wprowadzeń z kilku programów:

*Niewiele jest tematów obecnych w naszym życiu **publicznym** tak długo jak aborcja, (...) ale też niewiele jest spraw tak **intymnych, indywidualnych** rozpatrywanych w naszym sumieniu (...).*

(„Debata”, 18 listopada 2004)

*Czy jesteśmy tolerancyjni? Oczywiście **tak**, z naszą historią Rzeczypospolitej kultur i narodów nie możemy, bo nie potrafimy być nietolerancyjni. To jedna opinia. Inna głosi, że mało jest krajów tak **nietolerancyjnych**, jak Polska, z protestami przeciwko marszom i paradom gejów, ale także z **nietolerancją dla obcokrajowców i niepełnosprawnych**, jesteśmy w światowej czołówce nietolerancji.*

(„Debata”, 9 grudnia 2004)

¹³ I. LOEWE (2007: 78) zalicza zapowiedzi do gatunków paratekstowych, które cechuje m.in.: autorstwo inne niż autorstwo korpusu, prefacjalność (uprzedniość wobec korpusu), funkcja prezentacyjno-rekomendująca.

¹⁴ Analizie poddano 16 programów.

¹⁵ Dialektyczne ujęcie rzeczywistości traktowane jest tu jako zestawienie dwóch punktów widzenia, którym często towarzyszy kontrastowanie treści, pojęć, ukazywanie ich jako przeciwstawnych, a nawet rozłącznych.

*Holandia ma w Amsterdamie Dzielnicę Czerwonych Latarni, Hamburg ma Sankt Pauli. Takich dzielnic i takich ulic w Polsce nie ma. Czy to znaczy, że w Polsce nie ma prostytucji i **nie ma domów publicznych**? Oczywiście **są**, wystarczy wziąć do ręki jedną z gazet i natkniemy się na setki ogłoszeń w samej tylko Warszawie. Tyle, że u nas takie przybytki nazywane są „agencjami towarzyskimi”. To jest dobry przykład pokazujący, jak w Polsce traktuje się prostytucję: **z jednej strony kodeks karny i kary, z drugiej agencje. Wszyscy wiedzą, co się w nich oferuje, ale nikt nie nazywa tego po imieniu.***

(„Debata”, 13 stycznia 2005)

*Z jednej strony **autor wielu sukcesów**, z drugiej **negatywny bohater** zdarzeń, o których nie chce rozmawiać. Jeden z **ojców sukcesu** pomarańczowej rewolucji na Ukrainie. **Przyjaciel byłego prezydenta** tego kraju, wplątanego w niejasne powiązania i śmierć dziennikarza.*

(„Debata”, 21 grudnia 2005)

Kobieta w domu czy w polityce. Matka czy prezes korporacji, a może nie trzeba tego przeciwstawiać, może i jedno, i drugie.

(„Debata”, 25 stycznia 2006)

W programie o aborcji wykorzystano człony opozycji publiczny / prywatny jako dwa pełnoprawne, współlistniejące wymiary sytuacji. W programie o tolerancji skontrastowano dwie przeciwstawne, spolaryzowane opinie na ten sam temat, które — według potocznej racjonalności — wykluczają się nawzajem. Kontrast i niezgodność stały się w „Debacie” o prostytucji dominantą kompozycyjną, którą podkreśla jeszcze paralelizm składniowy. Dziennikarz, tworząc kontekst, wykorzystuje w celu skontrastowania następujące określenia: *w innych krajach / w Polsce, jest / nie ma, jawny / ukryty, zjawisko / przejaw zjawiska*. Wskazuje również na relację niezgodności: między obiektem i mylącą nazwą, kodeksem karnym a stanem faktycznym, tudzież między przekonaniem społecznym a wyrażaniem tego przekonania. Podobnie całe wprowadzenie w „Debacie” na temat prezydentury A. Kwaśniewskiego jest skonstruowane na zasadzie kontrastu przeciwstawnych charakterystyk, opinii, powiązań i faktów. Ciekawy jest przykład ostatni, w którym dziennikarz, przyjmując postawę deliberatywną, ujawnia relatywizm samego przeciwstawienia (*a może nie trzeba tego przeciwstawiać*) jako relacji ustanowionej w odniesieniu do określonego układu. Dopuszczając możliwość zniesienia niezgodności na skutek zmiany układu odniesienia, uwyrażnia arbitralność samego przeciwstawiania, a tym samym przenosi je ze sfery opisu rzeczywistości do sfery konwencji, np. konwencji gatunkowej.

Kolejnym ważnym sygnałem gatunkowym nie tylko debaty, ale również dyskusji, jest wybieranie przez dziennikarza pojęć, werbalizujących konflikt i spór, przedstawianie sytuacji politycznej, społecznej jako niezadowolającej, co

ma uzasadniać potrzebę publicznej debaty. Sposób ekspozycji tematu stanowi zatem ważny krok w nawiązaniu kontaktu z odbiorcą i w ukierunkowaniu jego oczekiwań komunikacyjnych. Dzięki sproblematyzowaniu rzeczywistości jest wstępem do dyskusji, dzięki spolaryzowaniu stanowisk może zapowiadać debatę. Należy zaznaczyć, że tytuł programu — „Debata” — jest tylko wskazówką interpretacyjną. Stanowi indeksalizację gatunku w tytule programu i nie przesądza jednoznacznie o wypełnieniu cech wzorca gatunku debaty w konkretnym przekazie¹⁶.

Konwencja talk show

W programach o tej konwencji zdecydowanie więcej jest sygnałów inicjalnych, które tworzą ciąg do dziewięciu elementów słowno-muzyczno-filmowych, trwających ponad 4 minuty. W porównaniu z „Debatą” zwraca uwagę brak typowego wprowadzenia werbalnego. Można uznać, że jego funkcję przejmuje felieton filmowy, który jednak wprowadza w temat programu w sposób zgodny z jego konwencją, a więc prześmiewczy, ironiczny.

[Zapowiedź *quasi*-nieformalna, stylizowana na pogaduszki] AM: *Zauważyłeś Tomeczku, że dzisiaj są Walentynki?*

TS: *Tak zauważyłem. Nawet w sejmie miłość kwitnie.*

AM: *A myślisz, że ten związek między LPR-em, Samoobroną i PiS-em, to jest takie trwalsze uczucie, ma szansę żeby przetrwać dłużej?*

TS: *Andrzejku, jak pokazuje życiowe doświadczenie — trójkąt nie jest figurą szczególnie stabilną i trwałą, jeśli chodzi o miłość.*

AM: *Ale podobno czasem przyjemną bywa.*

TS: *Nie wiem. (śmiej, rozbawienie)*

Czołówkę poprzedza element strukturalny (nazwany zapowiedzią *quasi*-nieformalną), który można określić jako pogaduszki dziennikarzy prowadzących przed programem. Ich tematem jest wydarzenie polityczne (podpisanie paktu stabilizacyjnego), które staje się pretekstem do gier interakcyjnych (ironia, droczenie się, wplatanie elementów rubaszości). Kamera, zaokrąglając obraz, sugeruje podglądanie, co ewokuje kontakt nieformalny, przekaz zza kulis.

¹⁶ Analiza przebiegu interakcji w programach „Debata” wskazuje, że tytuł ten w większym stopniu odwołuje się do pojęcia debaty publicznej, która ma charakter permanentny i trwały, niż do konkretnego gatunku wypowiedzi politycznej, jak np. debata sejmowa czy debata prezydencka. Por. uwagi J. FRAS (2005: 88—107) na temat debaty publicznej.

Ukształtowanie gatunkowo-stylistyczne ma imitować intymny nastrój, nieformalność, które to cechy są charakterystyczne dla konwencji talk show.

[Czołówka] [Powitanie z elementem aluzyjno-żartobliwym] TS: *Dobry wieczór, Tomasz Sekielski*

AM: *i Andrzej Morozowski. Witamy. My jak zwykle punktualnie.*

TS: *Andrzejku, do kogo pijesz?*

AM: *A nie domyśliłeś się? No, specjalnie dla ciebie podpowiem: chodzi o kogoś, kto urzęduje w pałacu prezydenckim, a wczoraj o godzinę opóźnił wystąpienie telewizyjne.*

TS: *Jarosław Kaczyński?*

AM: *Ooo, odważny jesteś!*

W powitaniu dziennikarz żartobliwie nawiązuje do sytuacji politycznej (zagadka z *quasi*-rozwiązaniem, pomyłką). Wybiera wątek całkowicie marginalny z perspektywy wydarzeń politycznych, choć mogący wzbudzić zainteresowanie (niespodziewane przesunięcie wystąpienia przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego).

[Fragment czołówki] [Zapowiedź właściwa] TS: *A dziś w programie: o politycznym teatrze rozmawiać będziemy z satyrykiem i psychologiem.*

AM: *Naszymi gośćmi będą Jan Pietrzak i Wojciech Eichelberger.*

TS: *Pokażemy też państwu najtwardszą rękę polskiej polityki,*

AM: *czyli rękę prezesa PiS-u — Jarosława Kaczyńskiego.*

TS: *A na koniec dyskusja polityków o tym, dlaczego wczoraj straszono ich i nas wyborców wcześniejszymi wyborami.*

AM: *Co będzie dalej, gdy nie ma już czym straszyć?*

TS: *Zaczynamy jednak od przypomnienia piosenki, która przez lata wyrażała nadzieję i wiarę ludzi w to, że Polska będzie kiedyś wolnym i normalnym krajem. Dziś postanowiliśmy przypomnieć ten utwór w nieco zmienionej wersji, gdy Polska jest już oczywiście krajem wolnym, ale czy jest krajem normalnym?*

Zapowiedź w programie o konwencji talk show jest bardziej rozbudowana niż analogiczny element „Debaty”. Można to tłumaczyć, z jednej strony, większym rozczłonkowaniem programu, w którym każdy element powinien zostać zapowiedziany, z drugiej strony — nasileniem funkcji rekomendująco-reklamującej w telewizji komercyjnej. Jako sygnał gatunkowy zwraca uwagę obraz polityki w talk show. Jest ona przedstawiana z perspektywy naiwnego odbiorcy, który — stosując kryteria zdroworoządkowe — ocenia taktykę polityczną jako działanie nieracjonalne. Perspektywę tę cechuje manifestowanie niezadowolenia, oparte na negatywnym stereotypie polityka, trywializowanie polityki, usen-

sacyjnianie wątków, eksponowanie wątków marginalnych, ale za to mogących zaciekać. Już sam dobór gości (satyryk i psycholog) jest sygnałem konwencji programu.

[Felieton filmowy] (Na podkładzie muzycznym piosenki *Żeby Polska była Polską* wykonanej przez J. Pietrzaka pojawiają się zmontowane migawki wydarzeń w Sejmie, fragmenty wypowiedzi polityków; można dostrzec korelację między kontekstem muzycznym a słownym i obrazowym, co stanowi ironiczny komentarz).

[Powitanie gości] [Muzyczny fragment czołówki] [Luźna rozmowa w trakcie zajmowania miejsc] TS: *Dobry wieczór. Nie oskarży pan nas o przeróbkę, bo bez zgody to zrobiliśmy?*

AM: *Witamy mistrzu. To teraz myślisz nas mistrz Jan skasuje myślisz na tantiemy?*

JP: *Nie, nie nie. Stać was na to! Żaden problem.*

AM: *Dziękujemy.*

TS: *Nas nie stać. Nie wiemy jak prezesa naszego?*

AM: *Mów za siebie. Mnie stać!*

TS: *Tak?*

AM: *Mhm.*

TS: *Andrzej płaci.*

(„Teraz my!”, 14 lutego 2006)

Luźna rozmowa, poprzedzająca wprowadzenie tematu właściwego, ma charakter nieformalny. Rozmówcy, żartując, jednocześnie drocą się. Relacje są budowane jako realizacja wzorca uczeń — nauczyciel (poprzez użycie zwrotu adresatywnego *mistrzu*), a nie dziennikarz — rozmówca.

W programie o dominującej konwencji gatunkowej talk show dziennikarze wkładają wiele wysiłku w zbudowanie więzi z odbiorcą masowym: poprzez sugerowanie wspólnej, znanej nadawcy i odbiorcy, rzeczywistości (Walentynki, podpisanie paktu stabilizacyjnego w Sejmie, opóźnienie wystąpienia L. Kaczyńskiego), poprzez ironizowanie, żartowanie z polityki (uczucie, trójkąt, mylenie polityków), poprzez odwoływanie się do wspólnego kodu kulturowego (przetworzenie znanej piosenki). Budowanie więzi współgra z eksponowaniem osoby prowadzącego (w cytowanym przykładzie jest dwu dziennikarzy), który jest bardziej widoczny niż prezentowane przez niego wydarzenia. Kreacja wizerunku dziennikarza opiera się w dużej mierze na wykorzystaniu kategorii prywatności, nieformalności (nawet rubaszości) oraz znacznym przetworzeniu prezentowanej rzeczywistości (jest to polityka w krzywym zwierciadle, widziana oczyma naiwnego odbiorcy, oceniana według racjonalności potocznej, a nie instrumentalnej racjonalności polityka). Już zatem w elementach strukturalnych, poprzedzających wprowadzenie tematu głównego (elementy paratekstu i meta-

tekstu) odbiorca masowy dostaje dwa ważne sygnały konwencji gatunkowej talk show, wyrażające się w mikrointencjach wytworzenia więzi z odbiorcą oraz wyeksponowania osoby prowadzącego.

Zachowania komunikacyjne rozmówców w politycznych przekazach medialnych o podstawowej formule rozmowy są zależne od czynników, które mają, z jednej strony, charakter unifikujący, z drugiej — różnicujący. Do czynników unifikujących zaliczono uwarunkowania medialnych przekazów masowych, które prowadzą do konwencji gatunków i ich ewolucji (z różnym nałożeniem) w kierunku formatów rozrywkowych. Czynnikiem różnicującym zachowania są cele komunikowania politycznego, którym odpowiadają różne konwencje gatunkowe: z jednej strony — debata (jako realizacja dyskusji), z drugiej strony — talk show. Już w elementach inicjalnych ramy tekstu ujawniają się różnice w językowym obrazie polityki oraz różnice w kształtowaniu bieżącej sytuacji komunikacyjnej. Ze względu na to, że makrosytuacja w studiu jest prymarnie oficjalna, stosowanie odpowiednich konwencji gatunkowo-stylistycznych umożliwia jej wykreowanie na nowych zasadach.

Literatura

- BACHTIN M., 1986: *Estetyka twórczości słownej*. Warszawa.
- DUSZAK A., 1998: *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*. Warszawa.
- FRAS J., 2005: *Komunikacja polityczna. Wybrane zagadnienia gatunków i języka wypowiedzi*. Wrocław.
- GAJDA S., (1991) 2004: *Gatunki wypowiedzi potocznych*. W: BARTMIŃSKI J., NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA S., SZADURA J., red.: *Akty i gatunki mowy*. Lublin.
- GAJDA S., 2005: *Tekst/dyskurs oraz jego analiza i interpretacja*. W: KRAUZ M., GAJDA S., red.: *Współczesne analizy dyskursu. Kognitywna analiza dyskursu a inne metody badawcze*. Rzeszów.
- HANNAPEL H., MELENK H., 1990: *Alltagssprache. Semantische Grundbegriffe und Analysebeispiele*. Monachium.
- KASZEWSKI K., 2006: *Język dyskusji radiowej*. Warszawa.
- LOEWE I., 2007: *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*. Katowice.
- MAYENOWA M.R., (2000) 2004: *Tekst literacki — pojęcie całości i pojęcie ramy*. W: BARTMIŃSKI J., NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA S., SZADURA J., red.: *Tekstologia*. Cz. 2. Lublin.
- MIKOŁAJCZUK A., 2003: *O komunikacji językowej*. W: BAŃKOWSKA E., MIKOŁAJCZUK A.: *Praktyczna stylistyka nie tylko dla polonistów*. Warszawa.
- MROZOWSKI M., 2001: *Media masowe. Władza, rozrywka i biznes*. Warszawa.
- MUKAŘOVSKÝ J., 1970: *Dialog a monolog*. Przeł. J. MAYEN. W: IDEM: *Wśród znaków i struktur*. Warszawa.
- PTASZEK G., 2007: *Talk show. Szczerłość na ekranie?* Warszawa.

- SKRZYPCZAK J., red., 1999: *Popularna encyklopedia mass mediów*. Poznań.
- SZYMANEK K., 2004: *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*. Warszawa.
- WITOSZ B., 2005: *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*. Katowice.
- WOJTAK M., 2001: *Strategie dyskursywne w pewnym typie tekstu dydaktycznego*. W: HABRAJSKA G., red.: *Język w komunikacji*. T. 3. Łódź.
- WYRWAS K., SUJKOWSKA-SOBISZ K., 2005: *Mały słownik terminów teorii tekstu*. Katowice—Warszawa—Kraków.
- ŻYDEK-BEDNARCZUK U., 2004: *Od rozmowy do talk show. Uwagi o telewizyjnych gatunkach mowy*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.
- ŻYDEK-BEDNARCZUK U., 2005: *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*. Kraków.

Edyta Pałuszyńska

**Diversification of communicative behaviours of speakers
in the generic realizations of speech (discussion, debate and talk show)**

S u m m a r y

The article discusses communicative behaviours of speakers in political programmes like debate, discussion and talk show. The aim of the analysis is to establish which factors influence a diversification of these behaviours. The analysis covers the programmes broadcasted both by a public and commercial television. It turns out that similar political topics are differently presented depending on a genre form. What is typical of a debate is a polarization of the content and problematisation of a situation, whereas a receiver of the programmes like a talk show expects simplifying stereotypes, entertaining and sensational contents. The article also describes the differences visible in the programme organization, realizing different genre conventions.

Edyta Pałuszyńska

**Unterschiedliche Kommunikationsverhaltensweise von den Gesprächspartnern
in Gattungsrealisationen des Gesprächs (Diskussion, Debatte, Talkshow)**

Z u s a m m e n f a s s u n g

Das Thema des Artikel ist verschiedene Kommunikationsverhaltensweise der Gesprächspartner in solchen politischen TV-Sendungen, wie: Debatte, Diskussion, Talkshow. Die Verfasserin wollte feststellen, von welchen Faktoren diese Unterschiedlichkeit der Verhaltensweise abhängt. Untersucht wurden die sowohl durch öffentliches wie auch kommerzielles Fernsehen vorgeführten Sendungen. Wie es sich herausstellt, wird ähnliche politische Thematik sehr verschieden, je nach der Gattungsform, aufgefasst. Für eine Debatte sind polarisierter Inhalt und fragwürdige Situationen charakteristisch. Ein Talkshow- Rezipient erwartet dagegen vereinfachende Stereotype als auch Unterhaltungs- und Sensationsinhalte. In dem Artikel werden auch Unterschiede zwischen den verschiedene Gattungskonventionen realisierenden Programmen berücksichtigt.

Magdalena Pietrzak

Łódź

„Pozytywnienie” felietonu w drugiej połowie XIX wieku

Każda wypowiedź dziennikarska, w sposób szczególny — publicystyczna, ma na celu dotarcie do szerokiego grona odbiorców, a w następstwie — kształtowanie ich poglądów i przekonań. Zdawali sobie z tego sprawę warszawscy pozytywiści, gdy poprzez medium prasowe zaczęli upowszechniać i propagować nowe idee i postawy światopoglądowe. To kampania publicystyczna odbywająca się na łamach „młodej prasy” oraz współtworzona przez literatów i naukowców z nią sympatyzujących określiła program pozytywistyczny. O ile obecność treści programowych w artykułach wstępnych, tekstach polemicznych czy przedrukach prasy obcojęzycznej wydawała się oczywista, o tyle propagowanie ich w tekstach prymarnie przeznaczonych na rozrywkę może wywoływać pewne zaskoczenie (zwłaszcza z dzisiejszej perspektywy). A należy zaznaczyć, że także poprzez felietony hasła pozytywistyczne docierały do publiczności i to nie tylko tej czytającej prasę postępową (m.in. „Przegląd Tygodniowy”, „Niwę”, „Opiekuna Domowego”), ale również do czytelników pism umiarkowanie konserwatywnych. Jak bowiem zaznacza Henryk MARKIEWICZ (1999: 50), felietoniści mieli dużo swobody wobec ogólnego kierunku dziennika. I rzeczywiście w zachowawczej „Gazecie Polskiej” Henryk Sienkiewicz jako felietonista cyklu *Bez tytułu* i *Chwila obecna* mógł zachęcać do hodowli jedwabników (Chw I: 89—91; Chw II: 5—7), twierdząc, że *to jedyna z najważniejszych spraw społecznych, której pomyślne rozwiązanie nieobliczone korzyści przynieść może* (Chw I: 90). Innym znów razem pisał o potrzebie edukacji dzieci wiejskich (np. Chw II: 23—25) czy też o konieczności uczenia młodzieży rzemiosł, bo — jak argumentował — *rzemiosła dają chleb pewniejszy niż każdy niemal inny zawód* (Bez 39; zob. też Chw II: 28). Wiele miejsca poświęcał Sienkiewicz kobietom, apelując o reformę edukacji, tak by nie służyła *ku ozdobie kobiety*, ale bardziej *ku jej pożytkowi* (Bez 23; zob. też: Spr 166—167, Spr 174).

W niniejszym artykule chciałabym prześledzić przeobrażenia, jakim ulegał felieton jako gatunek wypowiedzi publicystycznej w prasie warszawskiej w drugiej połowie XIX wieku. Postawiony cel badawczy zakłada uprzednie określenie celu komunikacyjnego wpisanego w gatunek wypowiedzi, którego reprezentantem jest zespół badanych tekstów. Jak zgodnie podkreślają genolodzy, gatunki służą członkom danej wspólnoty kulturowej do realizacji ich celów komunikacyjnych (zob. m.in. SKWARCZYŃSKA, 1965; BACHTIN, 1986; WITOSZ, 2005: 170). W kontekście podjętego tematu można zatem zadać pytanie: W jaki sposób upowszechnieniu i promowaniu myśli pozytywistycznej mógł służyć felieton? Czy tylko obecnością określonej tematyki? Wiadomo powszechnie, że o istocie felietonu nie tyle decyduje temat, ile sposób jego ujęcia — z reguły lekki i żartobliwy. Pytanie o miejsce treści pozytywistycznych w felietonie jest zarazem pytaniem o podjęte strategie komunikacyjne w celu przekonania czytelnika do prezentowanych przez felietonistę poglądów. Aby uchwycić ewentualne zmiany zachodzące w obrębie wykładników gatunkowych felietonu¹, trzeba spojrzeć na grupę reprezentujących go tekstów w perspektywie ewolucyjnej. A w przypadku felietonu pozytywistycznego (1864—1895) chodzi o kilkadziesiąt lat poprzedzających jego rozkwit w prasie wysokonakładowej.

Oczywiście, w krótkim artykule nie sposób zadowalająco ustosunkować się do przedstawionych problemów. Analizy zorientowane genologicznie mają tę specyfikę, że postawienie jednego zagadnienia pociąga za sobą szereg innych. Dlatego moje uwagi skoncentrują się głównie na prześledzeniu zmian, jakie dokonały się na poziomie pragmatycznym i poznawczym felietonu warszawskiego zaangażowanego w propagowanie haseł pozytywistycznych.

Miejsce „pod kreską”, jakie zajmował felieton w XIX-wiecznej prasie, określało zarazem funkcję pełnioną wśród innych tekstów. Kreska typograficzna oddzielała część poważną od tej „rozrywkowej”. To, co zostało odcięte, to odcinek, stąd felieton, jak i inne teksty zamieszczane w dolnej części gazety, współokreślane były tą właśnie nazwą. Także etymologia francuskiej nazwy gatunku (*feuille* — liść, *feuilleton* — kartka) wskazywała na lekki i rozrywkowy charakter tekstu sygnowanego tą nazwą.

Niemalże wszyscy XIX-wieczni krytycy felietonu podkreślali jego ludyczny charakter (ŁOZIŃSKI, 1868; OLENDZKI, 1875; ECKSTEIN, 1875; CHMIEŁOWSKI, 1902; JANKOWSKI, 1906). Także w samych felietonach znajdowały się metawypowiedzi informujące o takim przeznaczeniu tekstów. W jednym z felietonów H. Sienkiewicz tłumaczył się brakiem faktów:

¹ Na temat wykładników felietonu w drugiej połowie XIX wieku pisałam w innym artykule — *Wyznaczniki gatunkowe felietonu w świetle wypowiedzi prasowych II poł. XIX wieku*; zob. PIETRZAK, 2007.

Z życia warszawskiego trudno zbierać materiały do felietonu przeznaczanego na rozrywkę dla czytelnika, który szuka wytchnienia po spożyciu więcej lub mniej poważnych kwestii, w górnych strefach dziennika traktowanych.

(Chw I: 2—3)

Dostarczanie rozrywki czytelnikowi — to zdaje się dominująca, ale niejedyna funkcja wypowiedzi „pod kreską”. Jak zaznaczał OLENDZKI (1875: 425), felieton miał podnosić jednych, karcić drugich, oświecać i pobudzać myśl wielu, bawić wszystkich. Na edukacyjny, a także koncyliacyjny wymiar felietonu zwracał uwagę Stanisław KOŹMIAN (1872)². Z kolei autor artykułu *Felietoniści* zamieszczonego w „Przeglądzie Tygodniowym” (nr 40 z 1871 roku) podkreślał służebny charakter felietonu, zarówno względem współczesnych, jak i potomnych:

On to [felieton — przyp. M.P.] bowiem powinien naprzód zawiadomić społeczeństwo, o każdym nowym i godnym uwagi fakcie, spełnionym u nas i za granicą, powinien zawsze biec równo z postępem i zaznaczać każdy jego ruch. Ten wzgląd nadaje felietonowi znaczenie większe, aniżeli się na pozór zdawało. Są bowiem ludzie, dla których on jest jedynym nauczycielem, jedyną powagą, jedynym sędzią. [...] Świeżość, obfitość i rozmaitość treści rozszerza jego wpływ, lekkość i swoboda formy czyni go popularnym.

Przypisanie felietonowi roli informowania i edukowania czytelników wywołuje poniekąd zdziwienie. Tym bardziej że w ówczesnej prasie znajdowały się teksty, które tę funkcję względem odbiorców pełniły. Były to między innymi kroniki krajowe i zagraniczne, wiadomości bieżące, korespondencje czy w końcu artykuły wstępne. Forma i treść felietonu uzależnione były w dużej mierze od osoby felietonisty oraz od linii programowej gazety (czy tygodnika). Dlatego nie bez znaczenia jest fakt, że powyżej przywoływany artykuł pojawił się w „Przeglądzie Tygodniowym”, będącym główną trybuną obozu młodych, i to w okresie intensywnej walki z obozem starych. W podobnym tonie wypo-

² S. KOŹMIAN (1872: 180) w swojej krytycznej analizie felietonów, ukazujących się zwłaszcza w prasie angielskiej, mówił o zbytnim usamodzielnieniu się — i formalnym, i treściowym — tekstów pod kreską. Zdaniem Koźmiana „felieton, jeśli chce spełniać właściwe sobie powołanie, powinien być zawsze w jawnym związku, w najdobitniejszej zgodzie, w nieprzerwanej zażyłości z olimpijskim sądem, który u góry swe wyroki wygłasza. Winien być pomocnikiem, powiernikiem, wykonawcą jego rozkazów, łagodząc je raczej niż zaostrażając”. Koźmian w dalszym wywodzie przekonuje, że felieton powinien łagodzić spory, zbliżać przeciwników, „być tem, czem jest przy wspólnej biesiadzie pogadanka po swarliwym zgromadzeniu — odetchnieniem i początkiem zgody” (KOŹMIAN, 1872: 181).

wiadał się na łamach „Niwy” w 1875 roku Władysław Olendzki, kiedy w artykule poświęconym felietonowi i felietonistom pisał, że felieton *spuszcza kroplę pozytywnej wiedzy, a zatem poucza, bez spowodowywania doktrynerskich przeladowań i niestrawności*. Dla kontrastu przywołam rozumienie felietonu, jakie pojawiło się w 1873 roku w zachowawczej „Gazecie Polskiej”. Jej kronikarz charakteryzuje felieton przez odniesienie do salonu:

Nic podobniejszego do kroniki jak rozmowa modnych salonów udających, że wykluczają wszelką etykietę, że są zebraniem bliższych przyjaciół domu, że w nich można mówić o wszystkim i o wszystkich, byle niedługo. Wymagają one nie wykwintego, ale poprawnego ubrania — powiedzmy: stylu, który bez rękawiczek obejść się nie może — i ostrożności za stołem, bo drażliwe na nim leżą nożyce. Wszelka polemika, dłuższe opowiadania i ton nakrochmalony, są nieprzyzwoitością; branie rzeczy na serio, nazywa się pedantyzmem. Nie ma tam miejsca ani dla nauczyciela, ani dla kaznodziei; jasne wykłady rzeczy nudzą, bo tam nie tylko mówiący, ale i słuchający ma prawo uchodzić za dowcipnego człowieka.

(„Gazeta Polska” 1873, nr 85)

Oczywiście, wypowiedzi teoretyczne, jakie pojawiły się na łamach gazet, nie przesądzały jeszcze o praktyce pisarskiej. Niewątpliwie jednak uwidoczniły różnice w sposobie definiowania felietonu oraz rozumienia jego miejsca i roli w danym tytule prasowym. Należy mieć na uwadze fakt, że felieton był jedną z chętniej czytanych rubryk prasowych. Czytelnicy nierzadko od kroniki zaczęli lekturę „swojego” pisma, dlatego też ta właśnie rubryka stawała się coraz bardziej cenioną formą cyklicznego kontaktu gazety z czytelnikiem. Co oczywiste — nie mogła zawieść oczekiwań czytelnicznych. Odbiorcy prasy postępowej spodziewali się zatem, że także w zamieszczanych tam felietonach obecne będą treści pozytywistyczne, jak i przeprowadzana zostanie obrona światopoglądu pozytywistycznego. Co więcej, subiektywny ton wypowiedzi felietonowej był odpowiednim środkiem do prezentowania własnych, często — jak w przypadku Aleksandra Świętochowskiego — odosobnionych poglądów czy krytyki poglądów konserwatywnych. Felieton sprzyjał przeprowadzaniu ostrych i napastliwych polemik. Ośmieszenie, wykpienie, a niejednokrotnie wyszydzenie dopuszczane były jako sposoby felietonowego przekonywania i zjednywania sobie czytelników. Najlepszy przykład takiego „wojowniczego” działania stanowi cykl felietonowy „Przeglądu Tygodniowego” *Echa warszawskie*. Oto jak po upływie półwiecza A. Świętochowski, „hetman obozu młodych”, także współpracownik i czasowy redaktor „Przeglądu”, widział rolę *Ech* w formowaniu nowego światopoglądu. Spojrzenie na *Echa* z punktu widzenia świadka i uczestnika walki starej i młodej prasy ukazuje potencjał illokucyjny felietonu prasy postępowej oraz jego rzeczywiste działanie:

Tego roku [1871 — przyp. M.P.] wprowadzono felieton zbiorowy pt. Echa warszawskie, mozaikę bezimiennych, krótkich, ostrych, często dowcipnych notatek o osobach i przedmiotach z życia bieżącego. Wyszadzano opychanie się prasy wiadomościami zagranicznymi i pomijanie spraw krajowych (...), ubolewanie, że „z dawnych dziadów pozostały tylko szczątki”, znieważanie Amerykanek, które „zmieniają mężów co parę lat”. Wydrwiwano leczniczy wpływ wody z Lourdes i w ogóle kuglarstwo kleru. (...) Ośmieszano Deotymę, która zorganizowała w swym salonie „państwo poetyckie” z tytułami i orderami, Ilnicką, sentymentalną redaktorkę „Bluszczu”, która oświadczała się przeciwko produkcyjnej pracy kobiet. Spychano z piedestałów rozmaite „powagi” (...).

Echa nabrały wkrótce wielkiego rozgłosu i rozszerzyły koło swoich czytelników daleko poza obręb abonentów i przyjaciół tygodnika. Nie można zaprzeczyć, że dużo w nich było zbyt gwałtownie musującej młodości, przyczepek napastliwych, alarmu z powodów błahych, bryzgów błotnych i ukłuc jadowitych, ale swym nadzwyczajnym rozpędem wśród zeszytyniałych myśli, swym krzykiem wśród ciszy, swym rozbijaniem czczonych bałwanów wywoływały silny ruch w opinii społecznej. Podjęto rewizję starych przekonań i kultów, wybuchł pożar podpalonych ruder opinii, na ich zgłiszczach i ruinach zaczęto wznosić budowle nowe lub oczyszczać i poprawiać dawne³.

(ŚWIĘTOCHOWSKI, 2006: 10—11)

Potrzeby nowych poromantycznych czasów wprowadziły do warszawskiego felietonu nie tylko nowe formy wpływania na przekonania czytelników. Wraz z potrzebami społecznymi zaczynały pojawiać się nowe tematy. Już nie tylko sprawozdania z balów, problemy kanalizacji miasta czy repertuary letnich teatrów zajmowały uwagę felietonistów. Felieton, który był „trochę reportażem, a trochę plotką między nami warszawiakami” (LIPSKI, 1973: 26), zaczął znacznie wykraczać poza tematy typowo warszawskie. Powszechne zainteresowanie budził problem braku edukacji dzieci wiejskich, jak i wszelkie zaległości na tym polu. Kwestie związane z edukacją, stanem nauki w Polsce pod zaborami, stanowiły *najważniejszy kierunek usiłowań „młodej prasy”* (ŚWIĘTOCHOWSKI, 2006: 33). Krytyka szlachetczyzny i zacofania ziemiańskiego skierowała uwagę publicystów, w tym felietonistów, na problemy rolnictwa i ludności wiejskiej. Nie brak było apeli o rozwój intelektualny kobiet i ich wyzwolenie społeczne. Felietoniści nie obawiali się poruszać szczególnie drażliwych tematów religij-

³ Wojownicze nastawienie *Ech* musiało przeszkadzać Aleksandrowi Świętochowskiemu, bo kiedy w 1876 roku na prośbę Adama Wiślickiego objął na rok posadę redaktora „Przeglądu”, przeprowadził zmiany w redagowaniu rubryki. Za jego czasów „Przegląd” „zaniechał drobiazgowych i napastniczych polemik w *Echach* i przybrał ton poważniejszy” (zob. ŚWIĘTOCHOWSKI, 2006: 83).

nych. A. Świętochowski niejednokrotnie na łamach *Liberum veto* czy wcześniejszego cyklu *Pamiętnik* (drukowanego w „Nowinach” w 1880 roku, a podpisywanego pseudonimem O. Remus) ostrze krytyki kierował w zachowawczy kler, głosząc ideały wolności myśli, opowiadał się przeciwko religijnym dogmatom⁴. Kronikarze warszawscy, nawet gdy koncentrowali się na jakimś wydarzeniu lokalnym, to w dalszym ciągu wywodu interpretowali jego głębszy sens, a całość odnosili do systemu wartości pozytywistycznych⁵. Ale nie są to jedyne przeobrażenia, jakim poddawany był felieton prasy warszawskiej w dobie pozytywizmu. Zmiany zachodziły w strukturze gatunku. Popularna odmiana felietonu-kroniki dostosowana do relacjonowania wydarzeń z życia miasta zaczynała być wypierana przez felieton jedno- lub dwutematyczny. Taka forma umożliwiała problemowe, często wieloaspektowe ujęcie tematu⁶.

Przeobrażenia, jakim poddawany był felieton w ciągu niespełna półwiecza, Bolesław Prus tłumaczył jako rezultat *pozytywnienia literatury periodycznej* (zob. *Kroniki* I: 21, „Niwa” 1875). „Pozytywny” felietonista (określany także mianem „dzisiejszego”) powinien *być wszędzie i wiedzieć o wszystkim*. Konieczność profesjonalnego przedstawienia problemu nakładała na „dzisiejszego” felietonistę obowiązek niemalże wszechwiedzy. Felietonista *musi być kawalczykiem ekonomisty, kawalczykiem astronoma, technika, pedagoga, prawnika itd., jeżeli zaś brak mu jakiejś części „wszechwiedzy i wszechmądrości” — wówczas musi, nie przymierzając z wywieszonym językiem, gonić po mieście specjalistów lub do góry nogami przewracać encyklopedie* (*Kroniki* I: 22). Widać zatem istotną zmianę w sposobie przekazywania treści. Nie polot, lekkość i swoboda w relacjonowaniu wydarzeń, miały odtąd być tymi głównymi wyznaczniki stylu felietonowego. Najważniejsze powinno być dążenie do ujęcia zgodnego z obiektywną — naukową prawdą. Założenia deklarowane przez czołowego warszawskiego kronikarza wyraźnie wskazywały na różnicę w sposobie traktowania felietonu — nie jako niosącego rozrywkę przeglądowego omówienia wydarzeń o charakterze towarzyskim, ale bardziej jako tekstu o sprawach ważnych i istotnych dla epoki. Nowy model felietonu-kroniki wyraźnie wpisywał się w model pozytywistycznego dziennikarstwa. Oto jak B. Prus zaraz po objęciu funkcji redaktora naczelnego „Nowin” w 1882 roku wypowiedział się o zadaniach stojących przed dziennikarzami:

⁴ Swój stosunek do religii i kleru publicysta przedstawia we *Wspomnieniach* (ŚWIĘTOCHOWSKI, 2006: 43—44, 65—66, 170—172).

⁵ Przykładowo, kiedy na łamach „Niwy” (nr 8 z 1875 roku) Bolesław Prus pisał o osiągnięciach licznych w Warszawie instytucji dobroczynnych, jednocześnie podkreślał ich brak w skali kraju (*Kroniki* 27—28).

⁶ Zob. wybrane kroniki Bolesława Prusa: *W sprawie przemysłu* (*Kroniki* I: 62—67; „Nowiny” 1877), o stanie zdrowia warszawskich dzieci (*Kroniki* I: 146—149; „Kurier Warszawski” 1882), sprawozdanie z wystawy rolniczo-przemysłowej (*Kroniki* I: 203—208; „Kurier Warszawski” 1885) i inne.

(...) *nas obchodzi to, czym żywi się nasz chłop albo robotnik, aniżeli to, w jakiej sukni artystka X występowała w „Odette” lub „Niniche’y”. Więcej nas interesuje przemysłowiec, który dla swoich robotników założy kasę oszczędności lub szkołę, aniżeli pierwszy tenor opery paryskiej, choćby urodzony w Polsce.*

(Kroniki I: 152)

Oczywiście, nie należy utożsamiać zadań dziennikarskich z działalnością felietonisty. Jednakże w pozytywizmie, a zwłaszcza w latach osiemdziesiątych, zauważa się pewne wspólne cele stawiane zarówno szerokiemu gronu dziennikarskiemu, jak i felietonistom-kronikarzom. Według B. Prusa⁷ *dziennikarz nie może być ani sędzią, ani kaznodzieją, ani katem, ale przede wszystkim: dobrym obserwatorem, który, zamiast śledzić i chłostać jednostki, śledzi całe klasy i prądy społeczne* (Kroniki I, 152). Jakże współbrzmi ta deklaracja ze sporządzonymi 8 lat wcześniej *Uwagami nad pisaniem fejetonów*, w których to uwagach pod numerem pierwszym B. Prus zapisał: *Gromadzić najrozmaitsze fakta, notować je, uwzględniając wszystkie kategorie: byt, ilość, przestrzeń, czas, jakość, stosunek, sposób*⁸. Można by odnieść wrażenie, że takie założenia stawiane felietonowi znacznie odbiegają od modelu przejętego z prasy zachodnioeuropejskiej, którego cel stanowiła rozrywka. Należy jednak pamiętać, że to nie temat, ale sposób jego ujęcia określał istotę felietonowego tekstu. Choć ranga podejmowanego zagadnienia — jego priorytetowe osadzenie wśród zadań społecznych — mogła wpływać na postawę nadawcy, np. na przyjęcie przez niego roli bardziej moralizatora, utylitarysty niż pochlebcy czy parodysty.

Czy zmiany, jakie zaszły w kształcie felietonu, następowały w konsekwencji utylitarnych priorytetów stawianych ówczesnej prasie (co by czyniło ściślej-
szym związek gatunku z prasą), czy też były to zmiany określone oczekiwaniami odbiorcy? Częściową odpowiedź na te pytania można wyczytać z opinii Aleksandra Świętochowskiego, określanego mianem *głównego szermierza ideowego obozu młodych*⁹. Poseł Prawdy negatywnie wypowiadał się o kronikarskiej formie felietonu, ograniczonej do powierzchownej i sprawozdawczej relacji z wydarzeń miejskich. Ostro oponował przeciwko tradycyjnemu kronikarskiemu — lekkiemu i pozaproblemowemu ujmowaniu rzeczywistości. Kiedy obejmując „Nowiny” w czerwcu 1882 roku, zaczął rubryki zapełniać, jak sam określał, „naukami i sztukami”, zarzucano mu niewypełnianie kronikarskiego

⁷ Dokładne omówienie Prusa teorii felietonu oraz jego poglądów na temat roli prasy i dziennikarzy znajduje się m.in. w pracach Barbary BOBROWSKIEJ (1999) i Zygmunta SZWEJKOWSKIEGO (1972).

⁸ Cyt. za: *Bolesław Prus 1847—1919. Kalendarz życia i twórczości* (SZWEJKOWSKI, red., 1969: s. 129). Dokładne omówienie tych uwag znajduje się we wstępach do *Kronik* — Józefa BACHÓRZA (1994: XXIII), Stanisława FITY (1987: 9).

⁹ Zob. wstęp do *Liberum veto* A. Świętochowskiego autorstwa S. SANDLERA (1976: 9).

obowiązku. Nowa formuła kroniki spotkała się, co prawda, z uznaniem czytelników, jednakże w listach do redakcji padały sugestie, że *woleliby wiedzieć, jak p. Święcka grała w „Zielonej wyspie”*.

Dla Świętochowskiego, podobnie jak i dla wszystkich piszących felietony, był to gatunek nobilitujący. Jednakże publicysta „Prawdy” inaczej określał ów szczególny charakter felietonu. Ranga felietonu powinna wpływać z jakości poruszanych w nim problemów. Dlatego dla „Posła Prawdy” ta rubryka gazety stała się trybuną głoszenia „spraw ważnych, trudnych i najbardziej drażliwych w każdej sferze: społecznej, politycznej, moralnej, artystycznej” (SANDLER, 1976: 41). W tym sensie — jak zaznacza autor wstępu do *Liberum veto* — „felieton Świętochowskiego był zaprzeczeniem pojęć wytworzonych przez powszechne wyrobnictwo rozrywkowo-dziennikarskie, według których rodzaj ten powinien się odznaczać nie tylko lekkim stylem, nie tylko łatwą ekspresją, ale również lżejszym kalibrem problematyki” (SANDLER, 1976: 41). W pierwszym numerze „Prawdy” i zarazem pierwszym felietonie podpisanym jako „Poseł Prawdy” Aleksander Świętochowski wyraźnie i jednoznacznie przedstawił się swojemu czytelnikowi jako ten, który będzie oponował przeciwko zastanym, konserwatywnym poglądom; tym samym zapowiadał polemiczny charakter swoich tekstów. W programie mającym formę bezpośredniej odezwy zwrócił się do odbiorców swoich felietonów:

(...) nie lękajcie się, czytelnicy, nie będziecie świadkami walki Hercules contra plures. (...) Co najwyżej więc patrzeć będziecie na starcia odmiennych zasad, odmiennych żywiołów, odmiennych szeregów, w których służę jako prosty żołnierz.

(Lv I: 173)

Postawił się w szeregu wyznaczonym przez wielkich odkrywców, a zarazem twórców rewolucyjnych teorii, m.in. Kopernika, Keplera, Newtona, Woltera, Milla czy Darwina (Lv I: 173). Wbrew *radom piastunek i nauczycielek*, które czyni symbolem konserwatyizmu, *opiera śmiało swoje liberum veto* (zob. Lv I: 174). Tekst kończył następującą odezwą:

Liberum veto! W e t o przeciwko niewolnictwu myśli, samochwalstwu, poniżaniu innych, bładze, kłamstwu, obłudzie, ultramontanizmowi i innym cnotom „podwójnej buchalterii” duchowej. Niech będzie pochwalona swoboda przekonań, sprawiedliwość, nauka, tolerancja i prawda.

(Lv I: 176)

Felieton ten potraktował Świętochowski jako list uwierzytelniający złożony czytelnikowi, inaugurujący zarazem jego urzędowanie jako „Posła Prawdy”. We *Wspomnieniach* redaktor „Prawdy” napisał, że zasadzie tej nie sprzeniewie-

rzył się w ciągu 60 lat działalności pisarskiej. Cele i zadania stawiane twórczości felietonowej były zatem tożsame z działalnością na polu publicystycznym i literackim.

Zarówno przywołane metawypowiedzi określające program twórczości felietonowej, jak i same teksty wskazują na ewolucyjny charakter zmian, jaki stał się udziałem felietonu — najpierw wypowiedzi prymarnie realizującej cele ludyczne (będącej przeglądownym i w dużej mierze humorystycznym omówieniem kilku wydarzeń mijającego tygodnia, faktów często luźno ze sobą powiązanych), następnie w sposób polemiczny ukazującej wydarzenia, które nie tylko stawało się (jak u Prusa czy Świętochowskiego) pretekstem do przekazania własnego punktu widzenia, ale miało także zachęcić czytelnika do pogłębionej refleksji. W dużej mierze to postawa felietonisty — jego światopogląd, rozumienie potrzeb społecznych — kształtowała formę i treść felietonu, a w następstwie określała jego rolę w upowszechnianiu haseł pozytywizmu. Cechy gatunkowe prymarnie kojarzone z felietonem, a więc dowcip, żart, lekkość stylu, „z roli naczelnej przeszły do służby pomocniczej jako magnes przyciągający czytelników” (SZWEYKOWSKI, 1972: 29). Wydarzenia chwili obecnej — stanowiące nieodzowny materiał dla felietonisty — stały się z kolei podstawą do przybliżenia zasad utylitaryzmu Milla czy społecznych poglądów Spencera.

Wykaz źródeł

- Bez — SIENKIEWICZ H., 1950: *Bez tytułu*. W: IDEM: *Dzieła*. T. 47: *Sprawy bieżące*. Red. J. KRZYŻANOWSKI. Warszawa, s. 3—144.
- Chw — SIENKIEWICZ H., 1950: *Chwila obecna*. T. 1—2. W: IDEM: *Dzieła*. T. 48. Red. J. KRZYŻANOWSKI. Warszawa.
- Kroniki I — PRUS B., 1987: *Kroniki. Wybór*. T. 1: 1875—1900. Wybór, wstęp, przypisy S. FITA. Warszawa.
- Lv — ŚWIĘTOCHOWSKI A., 1976: *Liberum veto*. Wybór, wstęp S. SANDLER. Oprac. M. BRYKALSKA. T. 1—2. Warszawa.
- Spr — SIENKIEWICZ H., 1950: *Sprawy bieżące*. W: IDEM: *Dzieła*. T. 47. Red. J. KRZYŻANOWSKI. Warszawa.

Literatura

- BACHÓRZ J., 1994: *Wstęp*. W: PRUS B.: *Kroniki. Wybór*. BN I, nr 285. Wrocław.
- BACHTIN M., 1986: *Estetyka twórczości słownej*. Przeł. D. ULICKA, Warszawa.

- BOBROWSKA B., 1999: *Bolesław Prus — mistrz pozytywistycznej kroniki*. Białystok.
- CHMIEŁOWSKI P., 1902: *Najdawniejsze nasze felietony*. „Pamiętnik Literacki”, nr 1.
- ECKSTEIN E., 1875: *Kilka ustępów z historii felietonu*. „Tygodnik Ilustrowany”, nr 404—411.
- FITA S., 1987: *Wstęp*. W: PRUS B.: *Kroniki. Wybór*. T. 1: 1875—1900. Warszawa.
- JANKOWSKI C., 1906: *Felietonista*. W: IDEM: *Na marginesie literatury. Szkice i wrażenia*. Kraków, s. 158—176.
- KOŹMIAN S.E., 1872: *Dziennikarstwo*. W: IDEM: *Pisma wierszem i prozą*. T. 2. Poznań, s. 167—186.
- LIPSKI J.J., 1973: *Warszawscy „Pustelnicy” i „Bywalczy”*. T. 1—2. Warszawa.
- ŁOZIŃSKI W., 1868: *Felieton dziennikarski*. „Dziennik Literacki”, nr 23, s. 353—354.
- MARKIEWICZ H., 1999: *Pozytywizm*. Warszawa.
- OLENDZKI W., 1875: *Felieton i felietoniści*. „Niwa”, T. 8, s. 422—429.
- PIETRZAK M., 2007: *Wyznaczniki gatunkowe felietonu w świetle wypowiedzi prasowych II połowy XIX wieku*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 3: *Gatunek a odmiany funkcjonalne*. Katowice, s. 130—136.
- SANDLER S., 1976: *Wstęp*. W: *Liberum veto*. Oprac. M. BRYKALSKA. T. 1—2. Warszawa.
- SKWARCZYŃSKA S., 1965: *Wstęp do nauki o literaturze*. T. 3. Warszawa.
- SZWEYKOWSKI Z., 1972: *Twórczość Bolesława Prusa*. T. 1—2. Poznań.
- SZWEYKOWSKI Z., red., 1969: *Bolesław Prus 1847—1919. Kalendarz życia i twórczości*. Oprac. K. TOKARZÓWNA, S. FITA. Warszawa.
- ŚWIĘTOCHOWSKI A., 1976: *Liberum veto*. Wybór, wstęp S. SANDLER. Oprac. M. BRYKALSKA. T. 1—2. Warszawa.
- ŚWIĘTOCHOWSKI A., 2006: *Wspomnienia*. Oprac., wstęp S. SANDLER. Wrocław.
- WITOSZ B., 2005: *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*. Katowice.

Magdalena Pietrzak

“Positivism” of the column in the second half of the 19th-century

S u m m a r y

The aim of the article is to describe undergone by the column in the Warsaw press in the second half of the 19th-century. The remarks concern mainly changes that took place at the cognitive and pragmatic level of a genre.

In the period of the battle between the old and the young press, the column writers willingly dealt with the issues important for positivism, among others the ones concerning the role of women, the need of education and vocational education of young people, religion, etc. The development of agriculture and industrial technologies was propagated, at the same time the conservative nature of the gentry was criticized. A subjective tone of the column, on the other hand, favoured a presentation of one's own opinions, and strong arguments. Also, the expectations towards a columnist writer changed — he/she was to be everywhere and know everything. His/her aim was to inform the reader about the latest events, their analysis and evaluation. Hence, a column took over the function of informative texts and sometimes popularizing ones.

Changes took place in a genre structure. A popular variant of a column-chronicle adjusted to the reports of the events from a city life started to be displaced by a mono- or duo-thematic column. Such a form enabled a problematic and often multidimensional perspective.

Magdalena Pietrzak

„Das Positivwerden“ des Feuilletons in der zweiten Hälfte des 19.Jhs

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Zweck des vorliegenden Artikels ist, den Verwandlungen des Feuilletons in der Warschauer Presse in der zweiten Hälfte des 19.Jhs nachzugehen. Berücksichtigt wurden nur die auf der pragmatischen Ebene und auf der Erkenntnisebene der Gattung eingetretenen Änderungen.

Zur Zeit des Kampfes der „alten“ und der „jungen“ Presse befassten sich Feuilletonisten gern mit positivistischen Themen, u.a.: Rolle der Frauen, Bedarf an Bildung und Fachausbildung der Jugendlichen, Religion u.dgl. Man propagierte die Entwicklung von der Landwirtschaft und von industriellen Technologien, dabei den Konservatismus der Gutsbesitzer einer scharfen Kritik unterziehend. Ein subjektiver Ton der Feuilletonaussage begünstigte die Darstellung von eigenen Meinungen und scharfe Polemiken. Die Erwartungen einem Feuilletonisten gegenüber veränderten sich auch — er musste überall auftauchen und von jeder Sache Bescheid wissen. Er bezweckte, den Leser von neuen Geschehnissen zu benachrichtigen und diese zu beurteilen. Das Feuilleton übernahm die Funktion der Informationstexte und manchmal auch Popularisierungstexte.

Die Änderungen betrafen die Struktur der Gattung. Die allgemein bekannte Form der Feuilletons-Chronik, die über die Geschehnisse aus dem Leben der Stadt berichtete, wurde durch ein Eins -o. Zweithemenfeuilleton verdrängt. Solche Form ermöglichte problemgerichtete und oft vielseitige Auffassung des Themas.

Romualda Piętkowa

Katowice

Dialog w świecie tekstów naukowych

Tekst naukowy w postaci kanonicznej sytuuje się w typie tekstów ekspozycyjno-argumentacyjnych i — jak uważa Stanisław Gajda — z natury jest monologiczny. Skąd więc dialog w tytule? Dialogiczność jest bowiem jedną z cech stylu naukowego. I tu chciałabym przypomnieć tytuł artykułu znawcy tego stylu: *Dialogowość tekstów naukowych* (GAJDA, 1988). Może trzeba byłoby — nawiązując dialog już w tytule tego artykułu — sformułować go następująco: *Dialogowość tekstów naukowych bis* albo *dwadzieścia lat później*.

Spektrum semantyczne dialogu jest we współczesnej kulturze bardzo rozległe, żeby przypomnieć pojęcie polifoniczności Michaiła Bachtina, koncepcję intertekstualności Julii Kristewej, ideę dyskursu-dialogu Paula Ricoeura oraz filozofię spotkania Martina Bubera i Emanuela Levinasa. Niewątpliwie dialog jest rozmową (διάλογος to właśnie rozmowa), realizującą się w komunikacji naukowej w gatunku, jakim jest dyskusja naukowa. Fizyk Lee Smolin mówi:

*Nauka — to bardzo społeczna aktywność; często podróżujemy i spędzamy bardzo dużo czasu na rozmowach z przyjaciółmi i kolegami. Fizyk: — to zajęcie związane z **dialogiem**. Niektórzy z nas czytają prace kolegów — ja również — ale najważniejszym kanałem służącym do przekazywania wiadomości jest **rozmowa**. Istnieje społeczność, nie wiem dokładnie ilu, może kilkaset osób zajmujących się aktywnie problemem kwantowej grawitacji. Wszyscy są w **stałym kontakcie**.*

(TK, s. 408)

Wymiana myśli w nauce jest formą zespołowej pracy nad rozwiązywaniem określonych zagadnień. W związku z tym prymarnym dialogicznym gatunkiem naukowym toczy się rozmowa o dużym stopniu zdyscyplinowania i uporządkowania, czyli dyskusja. Celem tego gatunku jest wymiana, a następnie przyjęcie wspólnego stanowiska przez rozmówców dzięki ujednoczeniu ich poglądów.

Jaką rolę dyskusja pełni w rozwoju refleksji naukowej? „Dyskutować — to znaczy kwestionować” — uważa Witold Marciszewski. Dzięki temu kwestionowaniu następuje postęp poznawczy. Dyskutuje się metodologię, przytaczając poglądy innych w artykułach czy rozdziałach wstępnych monografii. Dyskusję umieszcza się w przypisach. Dialogiczny charakter mają recenzje, omówienia, pytania i odpowiedzi w czasopismach, dopiski, uwagi redaktora itd. Dialogiczne są przede wszystkim wystąpienia na konferencjach i zebraniach, debaty, panele dyskusyjne, polemiki, spory, a także kłótnie i rozmowy kulturalne czy prywatne. W dyskusji naukowej ścierają się dwie postawy konwersacyjne: konfrontacyjna i konsensusowa (por. SŁAWKOWA, 2006).

Analizując przejawy grzeczności w dyskusji naukowej, zauważyłam, że struktura głosu w dyskusji realizuje się w formule: *bardzo mi się podobało, ale...* Odwrotna struktura występuje w recenzji oceniającej pracę na stopień lub w recenzji wydawniczej — najpierw wyliczenie niedociągnięć i błędów autora, a potem pochwalna formuła zamykająca (PIĘTKOWA, 1992). Równie istotna jest różnica pragmatyczna: składnik pochwały w wypowiedzi ustnej stwarza klimat życzliwej krytyki, a formuła końcowa recenzji wewnętrznej jest uwarunkowana formalnie:

Referat uważam za cenną próbę (...). Jednak niektóre z przedstawionych propozycji budzą pewne zastrzeżenia. Nie dosyć jasno... [dyskusja]

Do wszystkich wypowiedzianych pochwał pod adresem recenzowanej książki chciałabym dołączyć jedną uwagę krytyczną: otóż wydaje mi się, że... [recenzja]

Taka formuła głosu w dyskusji raczej ma charakter kurtuazyjny niż konfrontacyjny. Tak sądzi Piotr ŻMIGRODZKI (2000), zastanawiając się nad przyczynami „upadku” recenzji polemicznych. Są nimi — jego zdaniem — autorytet autora recenzji, jego wiek, doświadczenie naukowe, sieć uzależnień członków środowiska naukowego, powodująca „ryzyko ściągnięcia na siebie gniewu autora”. Żmigrodzki zwraca również uwagę na wzrost recenzji kurtuazyjnych, które pełnią funkcje informacyjno-marketingowe. Daleko w takim traktowaniu dyskusji do postawy Tomasa Kuhna, który uważał niemożność porozumienia się zwolenników konkurujących ze sobą paradygmatów za istotę rewolucji naukowej, za jedną z jej sił napędowych.

Współcześnie podkreśla się dążenie do konsensusu, przyznawania racji różnym metodologiom, a nawet uznaje się synkretyzm metodologiczny za zjawisko ważne i potrzebne. Ryszard Nycz tak anegdotycznie ocenia ostrość pozornych polemik:

Konflikty, jakie się zdarzały, miały bowiem charakter lokalny (...) przypominający Lichtenbergowskie dialogi ślepego z kulawym (jak ci idzie? — jak widzisz) i uważa, że wiele debat naukowych przypomina przypowieść

o ślepcach i słoniach: różni ludzie zajmują się różnymi aspektami sprawy. Naukowcy wyobrażają sobie, że znajdują się w ostrym konflikcie z innymi naukowcami, podczas gdy po prostu zajmują się czym innym.

(Nycz, s. 1)

Tu *exemplum* może stanowić burzliwa dyskusja w „Tekstach Drugich” wywołana artykułem Andrzeja Szahaja. Głosy polemiczne w tej dyskusji w dużej mierze — oprócz argumentacji merytorycznej — zawierają świetnie skonstruowane koncepty, świadczące o erudycji autorów i sprawności pióra, ale każdy z autorów pozostaje *summa summarum* przy swoim zdaniu. Taki charakter prowadzenia sporu zdaje się potwierdzać spostrzeżenie S. GAJDY (1982: 93): „Nawet dialogowe gatunki (rozmowa, dyskusja, polemika, konsultacja) realizują się w tekstach będących seriami kolejnych monologów”. Myślę, że w stosunku do artykułu — jako prototypowego gatunku naukowego — uprawnione jest stwierdzenie odwrotne. Występujące w artykule podstawowe struktury ekspozycyjno-argumentacyjne, choć powierzchniowo monologowe w swojej istocie, czyli strukturze semantycznej, są zdialogizowane w przedstawianiu poglądów innych:

Artykuł mój traktuję jako głos w dyskusji nad modelem i językiem opisu złożonej struktury tekstu.

(Wit., s. 75)

Autorka, prowadząc na kartach swej książki dialog z innymi autorami i ich tekstami, unika — co częste w dyskusjach współczesnej humanistyki — ocen i sądów radykalnych; zachowuje umiar i ostrożność (...).

(Stylist., s. 560)

Postawa krytyczna jest jedną z cech rzetelnego poznania, a dialog będący porozumieniem ma określony cel: poszukiwanie prawdy na drodze wzajemnej krytyki swych twierdzeń i rozwiązanie danego problemu. GAJDA (1988: 187), mówiąc o dialogowości jako cesze tekstów naukowych, zwraca uwagę na fakt, że rozwój nauki jest efektem nieustannej konfrontacji starej wiedzy z nową. Według niego dialogowość realizuje się poprzez:

- modyfikacje systemu kategorii osoby,
- wyraźne oddzielenie, a przez to uwypuklenie, tekstu pobocznego od podstawowego.

Zagadnienia te są omawiane w wielu opracowaniach dotyczących stylu naukowego, spójności tekstu naukowego (dialog autora tekstu z innymi uczonymi odbywa się poprzez cytaty, odsyłacze, przypisy, nawiasowe uwagi, przytoczenia itd.) oraz sposobów występowania, ujawniania się nadawcy w tekście, a także relacji wewnątrztekstowych i skierowanych na zewnątrz tekstu (OKOPIEŃ-SŁAWIŃSKA, 1977; LALEWICZ, 1983; GAJDA, 1982, 1988; STARZEC, 1999; WOJTAK, 1999; BINIEWICZ, 2002; PAŁUCKA-CZERNIAK, 2002; 2008; OLSZEWSKA, 2009).

Określając funkcje użycia form osobowych w tekstach publikowanych drukiem, Janusz LALEWICZ (1983: 271—272) podkreślał specyfikę tego układu komunikacyjnego:

autorzy powieści, rozpraw czy artykułów używają w stosunku do siebie, jak i w stosunku do czytelników wszelkich możliwych kategorii osobowych, a także ich omijania (...). W tego rodzaju sytuacjach nie można mówić o właściwym gramatycznie czy neutralnym użyciu kategorii osobowych w odróżnieniu od użycia przenośnego czy nadużycia — jak w dialogach czy przemówieniu — jako że każde użycie jest w pewnym sensie niewłaściwe (albo też nie w pełni właściwe), a zarazem nacechowane retorycznie, ponieważ implikuje jakieś szczególne ujęcie wskazywanego przedmiotu.

Chciałabym tu wskazać na przemiany dotyczące uobecniania nadawcy w tekście na przykładzie użycia 1. osoby liczby mnogiej. Forma ta może być neutralna w przypadku pracy dwu lub więcej autorów. Czynniki natury socjolingwistyczno-pragmatycznej, takie jak: wiek autora, czas powstania tekstu, przyzwyczajenia retoryczne osoby stojącej wyżej w lokalnej wspólnotcie dyskursu, powodują różną interpretację użycia 1. osoby liczby mnogiej. Jest / była ona uważana za przejaw skromności nadawcy jako *pluralis modestiae* — nadawca uważa się za niegodnego występowania wobec adresata jako jednostka, dlatego przyjmuje rolę anonimowego reprezentanta jakiejś zbiorowości. Jednak współcześnie coraz częściej forma ta — rozumiana z punktu widzenia odbiorcy jako *pluralis maiestaticus* — traktowana jest jako forma ingracjacyjna, kreująca wizerunek nadawcy, który podkreśla swój status uczonego, co nadaje tekstowi większą powagę. Forma 1. osoby liczby mnogiej jako „my inkluzywne” włącza odbiorcę-czytelnika w tok rozumowania naukowego, szczególnie jeżeli jest wzmocniona semantycznie, składniowo i ma formę trybu rozkazującego, np. *znajdujemy, obserwujemy, jeśli założymy, zastanówmy się, przytoczmy*. W ten sposób nadawca kreuje obraz odbiorcy aktywnego, współmyślącego z autorem. Oto przykład uwagi metateksowej w paratekście prefacyjnym, jakim jest wstęp:

W wywodzie została zastosowana forma liczby mnogiej. Nie chodzi tu tylko o pluralis majestaticus. Są też inne powody. Po pierwsze, autor wie o istnieniu kilku zwolenników swoich teorii. Po drugie, jest to konwencja, z którą autor spotkał się w starszych pismach. Po trzecie wreszcie, autor stara się dzięki tej formie... uzyskać przewagę liczebną nad czytelnikiem i w ten sposób go zdominować.

(Wasil., s. 5)

Autor wyjaśnia zastosowanie liczby mnogiej jako „my wspólnotowego” (w tle jego stwierdzenia, że jest kilku zwolenników jego teorii, pobrzmiwa

anegdota o Bertrandzie Russellu, który na pytanie, kto rozumie jego teorię, odpowiedział: *Wszyscy, i uściślił: tzn. ja i jeszcze parę osób*). Jacek Wasilewski przywołuje też uwarunkowania chronologiczne i pragmatyczne — forma uważana dawniej za przejaw skromności teraz i w tej publikacji jest formą dominacji nad czytelnikiem, co wiąże się *nomen omen* z jej tytułem (*Retoryka dominacji*) i przedmiotem publikacji.

Zagadnienie dialogowego charakteru tekstu naukowego przejawiające się w konfrontacji starej wiedzy z nową, czyli przywoływanie poglądów innych badaczy w tekście głównym i przypisach — dobrze opracowane w literaturze przedmiotu — chciałabym tutaj zasygnalizować dwoma cytatami ze wstępów, które dotyczą kompletności bibliografii w książce:

Po zapoznaniu się z treścią wskazanych przez Recenzentów pozycji, uzupełniłem też odsyłacze bibliograficzne. Tu jednak muszę się usprawiedliwić, dlaczego lista prac podana na końcu ma w dalszym ciągu pewne luki. Nie jest ona bowiem bibliografią, ale jedynie spisem adresów bibliograficznych prac bezpośrednio cytowanych w tekście głównym. Nie ulega przy tym wątpliwości, że przemyślenia zawarte w tej książce zawdzięczają wiele także innym, nie uwzględnionym na liście lekturom.

(Bobr., s. 5)

Bibliografia zawiera spis prac nie tylko cytowanych, ale także odnoszących się do tematu [i w przypisie] nawet, jeżeli się z nimi nie zgadzam, przyzwolitość nakazuje przywołać, choćby z tytułu pozycje, które dotyczą tematu.

(Kozł., s. 10)

Cytowane fragmenty ilustrują zdecydowanie odmienne decyzje autorów dotyczące umieszczenia w bibliografii prac niecytowanych w tekście głównym. W pierwszym komentarzu nieuwzględnione w spisie adresów bibliograficznych lektury zostały wprowadzone w krąg przemyśleń autora z presupozycją semantyczną (*zawdzięczają*) i pragmatyczną (*powszechnie znane*). Autorka drugiego tekstu wyraźnie powołuje się w przypisie na potrzebę kompletności bibliograficznej — umieszcza w bibliografii również pozycje, z którymi się nie zgadza. Otwiera tym samym czytelnikowi miejsce dla dialogicznego napięcia między bibliografią, tekstem i indeksem — może on sprawdzić, czyje poglądy autorka akceptuje, z kim polemizuje, a kogo przemilcza w tekście głównym.

W pytaniach o dialogiczność tekstu pisanego istotnymi zagadnieniami są sposoby wchodzenia dialogu (mówioności) w tkankę tekstu pisanego: Czy naukowy tekst pisany może być śladem komunikacji mówionej? Czy możliwe są teksty w formie dialogu, czyli wymiany, w której uczestnicy dysponują możliwością stania się mówiącymi? I nie mam tu na myśli tekstu rozpisanego na głosy, jak to się dzieje we wstępie do *Nowej Heloizy*, skonstruowanym w formie *dialogu z N.*, który reprezentuje głos typowego czytelnika-opponenta. Cho-

dzi tu o dialogiczną postać tekstu napisanego przez dwóch autorów. Przykładem takiego dialogu, jako wymiany, jest zachowanie w wersji drukowanej dwugłosu dwojga autorów, jak w artykule Elżbiety Kucharskiej i Wiesława Przyczyny. Ich artykuł opatrzony został przypisem:

Na konferencji „Style humoru” (Opole—Kamień Śląski, 7—9.10.1990) niniejszy tekst został wygłoszony w formie dialogu. Formę tę autorzy zdecydowali się zachować także w wersji drukowanej wystąpienia.

(EKiWP, s. 255)

Tekst zaczyna się niesygnowanym akapitem wstępnym, a następnie składa się z dwóch całości; w pierwszej pyta współautorka, a w drugiej — współautor. Konsekwentnie stosują oni *pluralis modestiae* i nieosobowe formy modalne, a wyjątkowo osobowe, np.: *Rozważmy zatem zagadnienie z naszego punktu widzenia najważniejsze; jeżeli rozpatrujemy kazanie w warstwie teologicznej; jest rzeczą oczywistą; a więc podsumujmy; należałoby jeszcze zapytać, chciałbym tutaj dodać; generalna odpowiedź na pytanie „Jak?” już kilka razy przewijała się w naszych rozważaniach; i ostatnie pytanie, na które chcielibyśmy wszyscy poznać odpowiedź* (EKiWP, *passim*).

W sposobie konstruowania tekstów naukowych widoczne jest dialogowe napięcie. „Głos cudzy” bywa myślą wędrującą, przywoływaną w wielu miejscach tekstu aprobatywnie lub krytycznie. Ciekawym zjawiskiem są krążące w literaturze przedmiotu anegdoty, *exempla* i cytaty. Na prawach powszechnie znanego cytatu funkcjonują zdania Wittgensteina (*Granice mego języka wskazują granice mego świata*) i Chomsky’ego (*Bezbarwne zielone idee wściekle śpią*). Również celne metafory pojawiają się wielokrotnie: zecerska — o „odlewaniu” gatunków, botaniczna — o kłęczach, lub alchemiczna — o tyglu stylowym, np.:

Metagatunki są w takim rozumieniu nie tylko częścią tygla stylistycznego, jakim — używając określenia S. Gajdy — jest dziś oficjalna polszczyzna ogólna, ale równocześnie współtworzą tygiel gatunkowy języka artystycznego.

(Sław., s. 338)

Tekst naukowy rzadko bywa tekstem linearnym. Architektonika tekstu naukowego, jego rozczłonkowanie poziome i pionowe, operatory metatekstowe sterują informacją w przestrzeni tekstu. Dialogowanie z tekstem umożliwiają „delimitacja kontekstowo-wariantywna”, na którą — według Danuty Ostaszewskiej — składają się konteksty funkcjonalne (opis, wywód i opowiadanie), a także bloki wypowiedzeniowe przypisane poszczególnym podmiotom (dialog, przytoczenie), oraz „delimitacja objętościowo-pragmatyczna”, obejmująca podział na rozdziały, paragrafy i akapity (OSTASZEWSKA, 1991: 38—39).

Teksty główne są też zanurzone w sieci tekstów o charakterze paratekstualnym (PIĘTKOWA, 2001). Z tekstem naukowym zamieszczonym w książce lub

w czasopiśmie łączą się teksty okalające, towarzyszące i załącznikowe. Zakres paratekstualności w dyskursie naukowym jest bardzo szeroki. Jakaż zatem funkcję pełni paratekst jako otoczenie tekstu naukowego? Niewątpliwie takie parateksty, jak: spis treści, bibliografia, indeks rzeczowy i indeks osobowy, a także system odsyłaczy, wykresy i diagramy, zwiększają eksplanacyjność tekstu, ułatwiają korzystanie z wybranych części. Realizują więc podstawowe strategie tekstu naukowego, czyli strategie informacyjno-weryfikujące.

Kwestie statusu poszczególnych paratekstów i zależności między nimi mogą stać się przedmiotem różnorodnych układów nadawczo-odbiorczych, służąc różnym odbiorcom do różnych celów i na różne sposoby wkraczając w krąg ich doświadczeń. Spójrzmy na tekst naukowy z punktu widzenia odbiorcy jako wielokrotnego czytelnika. Nie zawsze / rzadko czytamy od początku do końca, „od deski do deski”. Książka naukowa nie jest wprawdzie internetowym hipertekstem, ale jej lektura może przypominać nawigację w Internecie. Internet jako nowa ekstensja technologiczna (przedłużenie — według McLuhana) multiplikuje prymarną formę dialogu jako komunikacji oralnej. Internet przyczynia się do szybszego i pełniejszego obiegu preprintów, czyli — według nomenklatury angielskiej — „szarej literatury”. Szybkiej komunikacji naukowej służą też newslettery — swoista elektroniczna forma prenumeraty. Fora dyskusyjne, poczta elektroniczna, nauka on-line łączą formy dialogu lub wręcz szerokiej debaty z dłuższymi wypowiedziami o charakterze recenzji bądź zamkniętego wywodu.

Na kształt tekstu naukowego wpływają także strategie budowania i przekształcania tekstów, dyktowane przez możliwości techniczne komputera i specyfikę pracy za pomocą tego narzędzia. Internetowy hipertekst pozwala na niesekwencyjny dostęp do dużej liczby luźno ustrukturyzowanych tekstów w formie elektronicznej. Użytkownik komputera może „przeskakiwać” między tekstami. Ale przecież i typografia druku stwarza wiele możliwości w tym zakresie.

Interesujące są pod tym względem zabiegi kompozycyjno-graficzne mające na celu przezwyciężenie monologiczności tekstu naukowego, wynikającej ze sposobu istnienia komunikatów pisanych. Nieustanne cytowanie, zanurzenie w intertekstualności wymaga odpowiedniej grafii — już nie wystarczają dwa rodzaje cudzysłowów; budowanie spiętrzonych figur tekstowych wymaga skomplikowanego systemu przypisów, odsyłaczy, wyróżnień. Tekst staje się pofałdowany, wypukły, przestrzenny: traci linearność (PIĘTKOWA, 1996a; 1996b). W wielu opracowaniach można zauważyć przełamywanie ustalonych konwencji: już to w umieszczeniu bibliografii podmiotowej i przedmiotowej na początku artykułu, już to w tworzeniu z wcześniejszych tekstów palimpsestu czy hipertekstu ze zbiorczym przypisem lokalizującym, bez zaznaczenia granic przytoczeń. Pojawia się kolumna wielołamowa, przykładem może być cytowanie w symultanicznie ukształtowanych szpaltach różnych poglądów ilustrujących i interpretujących wywód dyskursu — taki układ równoczesności nie narzuca wyboru, tak jak to występuje w linearnym przywoływaniu sądów.

Różnorodność typograficzna tekstu naukowego również sprzyja zatem dialogowości. Przykładem mogą tu być teksty Tadeusza Sławka. Tak dzieje się też w tekstach Marcina Preyznera, który realizuje scenariusz współmyślenia z czytelnikiem dzięki polifoniczności tekstu. Liczne zwroty do potencjalnych oponentów, pytania retoryczne, kolokwializmy, wahania i zastrzeżenia, roztrząsanie problemów na drodze „wewnętrznej dyskusji”, prowizoryczność ujęć, wypróbowywanie różnych odpowiedzi — wszystkie te cechy zbliżają taki sposób pisania do form komunikacji bezpośredniej. Podważenie reguł genologicznych naukowego monologu dokonuje się więc też na poziomie graficznej organizacji tekstu, która wizualnie wyodrębnia wielogłosowość tekstu.

Zmienia się również koncepcja kontaktu z czytelnikiem tekstów naukowych — komunikacja odbywa się nie tylko na płaszczyźnie argumentacji, ale także poprzez grę zaufania, wspólnoty nastroju i drażniących prowokacji. Chyba najtrafniej swoistość takiego sposobu pisania można określić — korzystając z formuły Ryszarda Nycza — jako „narrację aktu myślenia (przygód poszukującego umysłu)”. Niedookreślenie, otwierające miejsce dla interpretacji czytelnika, staje się zasadą budowy tekstu. Spektakularnym przykładem są *Szczeliny istnienia* Jolanty Brach-Czajny, które omawia Grzegorz Grochowski jako przykład hybrydyczności eseju filozoficznego — większość badaczy zgadza się, że właśnie w strukturze eseju zachowało się szczególnie wiele wyrazistych śladów jego „konwersacyjnej” genezy (GROCHOWSKI, 2000). Język eseju to raczej mówienie niż pisanie; łączy go pokrewieństwo z opowieścią i rozmową.

Dialogowość uzewnętrzniiona w typografii, w gatunkowych przesunięciach i sposobie pisania pozostaje w zgodzie z refleksjami nad procesami poznawczymi zachodzącymi w umyśle i nad ich językową reprezentacją. Współcześnie kształtuje się model poznania spacjałnego i symultanicznego, „amalgamatowego”, wielogłosowego, wieloperspektywicznego i wewnętrznie zdialogizowanego, poznania, które — jak stwierdza Danuta ULICKA (2004) — powiązało prototypowo literaturoznawstwo z Bachtinowską wypowiedzią polifoniczną. Podobny pogląd prezentuje Anna Krajewska, podkreślając, że dialogowość jest cechą tekstów naukowych reprezentujących typ dyskursu teoretycznego, który traktuje niepewność, nierozstrzygalność, wahanie jako świadomie przyjęty sposób uprawiania nauki (KRAJEWSKA, 2004). Autorzy tekstów naukowych stosują amorficzną (sylwiczną) kompozycję, mnożą cytaty w mottach, rozbudowują przypisy, zaskakują metaforyczno-retorycznymi tytułami, podtytułami i śródtytułami. Stosowane przez nich strategie intertekstualne i interdyskursywne ujawniają podskórny wielogłosowy polilog w wielu tekstach współczesnej humanistyki. Przemiany paradygmatów poznania naukowego prowadzą do zmiany trybu wypowiedzi z monologicznego na dialogowy, a konsekwencjami omawianych przemian są interdyskursywność i transdyscyplinarność¹, to zna-

¹ Por. zawarty w tym tomie artykuł Bożeny Witosz.

czy współwystępowanie w jednej wypowiedzi naukowej rozmaitych stylów i języków innych nauk humanistycznych (filozofii, psychologii, socjologii, kulturoznawstwa), a także języków nauk przyrodniczych.

Zasygnalizowane przeze mnie aspekty dialogiczności tekstów naukowych, które ilustrowałam przykładami indywidualnych realizacji (zarówno w znaczeniu tekstu jako okazji, jak i w znaczeniu uobecnienia gatunku w tekście), prowadzą do wniosku, że można uznać dialog za swoiste *uniwersum* dyskursu naukowego. W miejsce monologicznego, statycznego tworu, jakim jest *ergon*, pojawia się dynamiczna, zdialogizowana *energeia*. Wybitny znawca średniowiecza Aron Guriewicz pisze, że:

świat kultury tworzy w danym społeczeństwie i w danej epoce historycznej swego rodzaju globalność, coś w rodzaju powietrza, którym oddychają wszyscy członkowie, niewidzialne, wszechobejmujące środowisko, w którym są pogrążeni. W konsekwencji, żeby właściwie pojmować zachowania tych ludzi — ekonomiczne, polityczne, ich twórczość, życie rodzinne, byt — trzeba znać główne cechy tego „eteru” kultury.

(Gur, s. 11)

A głównymi cechami „eteru” współczesnej kultury są: procesualność, migotliwość, hybrydyczność, które w badaniach nad komunikacją przekładają się na dialogiczność, intertekstualność, interakcjonizm i zmediatyzowanie.

Wykaz źródeł i ich skrótów

- Bobr. — BOBROWSKI I., 1993: *Językoznawstwo racjonalne. Z zagadnień teorii językoznawczej i metodologii opisów gramatycznych*. Kraków.
- EKiWP — KUCHARSKA E., PRZYCZYNA W., 2000: *Czy podczas kazania jest miejsce na (u)śmiech?* W: GAJDA S., BRZOWSKA D., red.: *Świat humoru*. Opole.
- Gur. — GURIEWICZ A.J., 1976: *Kategorie kultury średniowiecznej*. Przeł. J. DANCYGIER. Warszawa.
- Kozł. — KOZŁOWSKA Z., 2007: *O przekładzie tekstu naukowego (na materiale tekstów językoznawczych)*. Warszawa.
- Nycz — NYCZ R., 1997: *Zatargi graniczne*. „Teksty Drugie”, nr 6(48).
- Sław. — SŁAWKOWA E., 2003: *Antyगतunek i metagatunek a struktura tekstu (kilka wybranych zagadnień)*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Gatunek a tekst*. Katowice.
- Stylist. — „Stylistyka”. T. 11. Opole 2002.
- TK — BROCKMAN J., red., 1996: *Trzecia kultura*. Przeł. P. AMSTERDAMSKI i in. Warszawa.

- Wasil. — WASILEWSKI J., 2006: *Retoryka dominacji*. Warszawa.
- Wit. — WITOSZ B., 2001: *Metatekst — w opisie teoritextowym, stylistycznym i pragmatycznym*. W: WITOSZ B., red.: *Stylistyka a pragmatyka*. Katowice.

Literatura

- BINIEWICZ J., 2002: *Kształtowanie się polskiego języka nauk matematyczno-przyrodniczych*. Opole.
- GAJDA S., 1982: *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*. Warszawa—Wrocław.
- GAJDA S., 1988: *Dialogowość tekstów naukowych*. „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu”. „Językoznawstwo”, z. 11.
- GROCHOWSKI G., 2000: *Tekstowe hybrydy: literackość i jej pogranicza*. Wrocław.
- KRAJEWSKA A., 2004: *Poznanie dramatyczne*. „Przestrzenie Teorii” [Poznań], nr 3—4.
- LALEWICZ J., 1983: *Retoryka kategorii osobowych*. W: DOBRZYŃSKA T., JANUS E., red.: *Tekst i zdanie: zbiór studiów*. Wrocław.
- OKOPIEN-SŁAWIŃSKA A., 1977: *Jak formy osobowe grają w teatrze mowy*. „Teksty”, nr 5—6.
- OLSZEWSKA D., 2009: *Teksty naukowe jako przedmiot badań tekstologicznych*. W: BILUT-HOMPLEWICZ Z., CZACHUR W., SMYKAŁA M., red.: *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*. Wrocław.
- OSTASZEWSKA D., 1991: *Organizacja tekstu a problem gromadzenia i scalania jego informacji*. Katowice.
- PAŁUCKA-CZERNIAK I., 2002: *Językowe przejawy obecności nadawcy w przedmowach do książek naukowych i popularnonaukowych*. W: MIODEK J., ZAŚKO M., red.: *O trudnym łatwo. Materiały sesji poświęconej popularyzacji nauki*. Wrocław.
- PAŁUCKA-CZERNIAK I., 2008: *Zmagania z dystansem. O języku przedmów do polskich publikacji naukowych*. Zielona Góra.
- PIĘTKOWA R., 1992: *Językowe strategie grzeczności w dyskusji*. W: ANUSIEWICZ J., MARCIANIK M., red.: „Język a Kultura”. T. 6: *Polska etykieta językowa*. Wrocław.
- PIĘTKOWA R., 1996a: *Czy w tekście naukowym możliwe są carmina figurata?* W: CZAPLEJEWICZ E., KASPERSKI E., red.: *Literatura a heterogeniczność kultury. Poetyka i obraz świata*. Warszawa.
- PIĘTKOWA R., 1996b: *Wizualizacja semantyki. O niektórych sposobach zapisu we współczesnych tekstach*. W: GAJDA S., BALOWSKI M., red.: *Styl a tekst*. Opole.
- PIĘTKOWA R., 2001: *Paratekst w tekstach naukowych — informacja i/lub reklama*. W: WITOSZ B., red.: *Stylistyka a pragmatyka*. Katowice.
- SŁAWKOWA E., 2006: *Style konwersacyjne w perspektywie komunikacji międzykulturowej*. W: WITOSZ B., red.: *Style konwersacyjne*. Katowice.
- STARZEC A., 1999: *Współczesna polszczyzna popularnonaukowa*. Opole.
- ULICKA D., 2004: *Narracyjna i nienarracyjna koncepcja dyskursu literaturoznawczego*. „Przestrzenie Teorii” [Poznań], nr 3—4.

- WOJTAK M., 1999: *Dyskurs asekuracyjny w dyskursie naukowym*. W: GAJDA S., red.: *Dyskurs naukowy — tradycja i zmiana*. Opole.
- ŻMIGRODZKI P., 2000: *Przemiana czy upadek recenzji językoznawczej? Uwagi metalingwistyczne*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 1: *Mowy piękno wielorakie*. Katowice.

Romualda Piętkowa

Dialogue in the world of academic texts

S u m m a r y

The author points out various aspects of a dialogical nature of academic texts. Starting from the basic form in an academic communication — discussion, she deals with the phenomenon of dialogical existence of an academic text and paratexts surrounding it: footnotes, titles, forewords, etc. The issues of the status of particular paratexts and relations between them are the subject of various sender-receiver relationships. When it comes to a dialogical nature of a written text, important issues are the ways of entering a dialogue (speaking) in a body of a written text. Here interesting are compositional-graphic measures aiming at overcoming a monologue nature of an academic text. Dialogical nature reflected in topography, genre transitions and style of writing, is in line with reflections on cognitive processes in the contemporary science, whereas the intertextual and inter-discourse strategies used by the authors of academic texts reveal an underlying multi-voice polylogue in many texts of the contemporary humane studies.

Romualda Piętkowa

Ein Dialog in der Welt der wissenschaftlichen Texte

Z u s a m m e n f a s s u n g

Die Verfasserin zeigt verschiedene Gebrauchsaspekte von der Dialogform in wissenschaftlichen Texten. Von der Hauptform der wissenschaftlichen Kommunikation — Diskussion ausgehend befasst sie sich mit dialogischer Form des wissenschaftlichen Textes und der damit verbundenen Paratexte: Nachrede, Titel, Vorrede u.dgl. Die mit der Bedeutung von den einzelnen Paratexten und mit Wechselbeziehungen zwischen ihnen verbundenen Fragen sind Gegenstand von verschiedenerlei Sender-Empfänger-Systemen. Für interessantes Thema findet die Verfasserin die kompositionsgraphische Bemühungen, die als Ziel haben, das in wissenschaftlichen Texten vorherrschende Selbstgespräch zu überwinden und eine Dialogform in geschriebene Texte einzuflechten. Das in der Typografie, in der Gattungsverlagerung und im Schreibstil geäußerte Dialogische stimmt mit den Forschungen über Erkenntnisprozesse in der heutigen Wissenschaft überein und die von den Autoren der wissenschaftlichen Texte angewandten intertextuellen und interdiskursiven Mittel geben das in vielen gegenwärtigen geisteswissenschaftlichen Texten geführte mehrstimmige Multigespräch bekannt.

Olga Przybyła
Katowice

Gatunek listu a kompetencja lingwistyczna i komunikacyjna dzieci upośledzonych umysłowo

Założenia teoretyczno-badawcze

Badania nad kształtowaniem się kompetencji komunikacyjnej w odniesieniu do osób z różnego rodzaju deficytami: poznawczymi, intelektualnymi, neurologicznymi, dostarczają interesujących informacji w dyskusji nad mózgowymi, poznawczymi i socjalizacyjnymi mechanizmami przyswajania języka. Celem analiz o charakterze neuropsychologicznym i neurolingwistycznym, jest wykazanie, że „kompetencja lingwistyczna, umożliwiająca jednostce udział w interakcji i komunikacji, jest wstępnym warunkiem jej zdolności stawiania czoła wymogom codziennej egzystencji w toku całościowego procesu” (HURRELMAN, 1994: 124, za: ZBRÓG, 2008: 79). W kontekście neuronauk zwraca się uwagę przede wszystkim na relacje myślenia do mówienia. Podkreśla się również, że *bycie* oznacza aktywny udział w społecznym funkcjonowaniu względem innych ludzi¹. Rozwijanie zachowań językowych jest możliwe dzięki zastosowaniu różnych mechanizmów: naśladowania wzorców językowych (w tym przypadku posługiwania się gatunkami mowy), wzmacniania pożądanych społecznie zachowań komunikacyjnych, wykorzystania wrodzonych mechanizmów i uniwersalnych procesów rozwoju poznawczego odpowiednio do sytuacji społecznej. Poszukiwanie zależności między opisem języka, który jest własnością ludzkiego umysłu, a zdolnością nabywania sprawności przetwarzania infor-

¹ Zagadnienie komunikacji jest szeroko omawiane w literaturze. W kontekście językowego funkcjonowania społecznego odnoszę się do pojęcia komunikacji interpersonalnej, w której każda z osób biorących udział w procesie porozumiewania się ma poczucie tożsamości własnej i tożsamości drugiej osoby. Bycie *kimś* zależy od tego, z kim, jak i o czym rozmawiamy; zależy od drugiej osoby, i na odwrót (PACHALSKA, MACQUEEN, 2006: 107—135).

macji typu językowego nabiera szczególnego znaczenia w przypadku procesu nauczania osób z obniżoną sprawnością intelektualną.

Dotychczasowe analizy poświęcone problematyce porozumiewania się dzieci z obniżoną normą intelektualną koncentrowały się przede wszystkim na wskazywaniu zależności pomiędzy stopniem deficytu poznawczego a niedorozwojem mowy² oraz na opisie kompetencji językowej i sprawności związanych z indywidualnymi jej realizacjami (JĘCZEŃ, 2003: 128; SPIONEK, 1969; STYCZEK, 1981; TARKOWSKI, 1997; MINCZAKIEWICZ, 1997; ORLIŃSKI, 2001; PILECKA, 2001 i in.).

Moim głównym założeniem jest ukazanie, w jaki sposób uczniowie poniżej normy intelektualnej przyswoili sobie gatunek listu, a następnie ustalenie, czy poziom realizacji wypowiedzi umożliwi im aktywny udział w życiu społecznym oraz rozwój własnej aktywności psychicznej. Uważam bowiem, że otwarcie na międzyludzkie komunikowanie wiąże się z opanowaniem zestawu reguł i zasad — jak to określał Jon W. Brown — „gramatyki społecznej” (PACHALSKA, MACQUEEN, 2006: 123). Traktuję realizację wzorca gatunkowego listu jako formę pośredniczącą, która inspirowa do przyswajania reguł języka i łączy się z poszukiwaniem środków translacji z mikroświata do makroświata (MIZIŃSKA, 1994).

Organizacja badań i opis grupy badawczej

Na materiał egzemplifikacyjny składa się kilkadziesiąt listów uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim³. Badania przeprowadzono na przełomie 2008 i 2009 roku w zespołach szkół specjalnych i zespołach szkół z oddziałami integracyjnymi w śląskich miastach. Dzieciom i ich rodzicom został przedstawiony cel zadań. Listy powstawały w naturalnej sytuacji komunikacyjnej. Uczestnicy badań wyrazili zgodę na wykorzystanie wypowiedzi do celów naukowych.

Osoby klasyfikowane jako upośledzone umysłowo objawiają różny poziom sprawności językowej, niemniej istnieje dodatnia korelacja między ogólnym poziomem inteligencji a poziomem rozwoju funkcji językowych. Lekkie upoś-

² Relację między mową a myśleniem w różnych stopniach upośledzenia umysłowego omawiali m.in. KOSTRZEWSKI, 1978; BOGDANOWICZ, 1995; LAUSCH-ŽUK, 1997; TARKOWSKI, 1999; KUDŁACIK, 2001 — pozycje przywołane za: JĘCZEŃ, 2003: 132; GAŁKOWSKI, SZELĄG, JASTRZĘBOWSKA, red., 2005.

³ Przyjmuję klasyfikację niedorozwoju umysłowego według Amerykańskiego Towarzystwa ds. Upośledzenia Umysłowego (1992) oraz Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego (DSM-IV, 1994). WYCZESANY, 2004: 26—27.

ledzenie umysłowe, które dotyczy 80% ogółu ludzi z upośledzeniem umysłowym, rzadko bywa spowodowane jednym znanym czynnikiem etiologicznym. Na ogół składają się na nie uwarunkowania wieloczynnikowe, które zostały zestawione w tabeli 1. wraz z udziałem procentowym poszczególnych grup czynników w etiologii upośledzenia umysłowego.

Tabela 1

Przyczyny upośledzenia umysłowego

Etiologia	Udział procentowy poszczególnych grup czynników
Aberracje chromosomowe	4—28
Znane zespoły genetyczne	3—9
Wady OUN	3—17
Powikłania wcześniactwa	2—10
Obciążenie okołoporodowe	8—13
Czynniki środowiskowe (teratogeny)	5—13
Czynniki socjoekonomiczne	3—12
Choroby metaboliczne/zaburzenia hormonalne	1—5
Nieznane	25—50

Źródło: KOPROWSKA-MILEWSKA, red., 2002: 413.

Możliwości porozumiewania się osoby upośledzonej umysłowo z otoczeniem kształtują się na tle globalnie opóźnionego rozwoju psychofizycznego. Wyniki analiz mózgowych mechanizmów mowy i myślenia dowodzą, że frekwencja głębokości i etiologii upośledzenia zmienia się pod wpływem środowiska, w którym człowiek z upośledzeniem umysłowym przebywa (por. GAŁKOWSKI, SZELAĞ, JASTRZĘBOWSKA, red., 2005). Odpowiednio i świadomie prowadzony proces rewalidacji dowodzi, że osoby upośledzone umysłowo w stopniu lekkim są w stanie sukcesywnie przyswajać nową wiedzę i rozwijać swoje umiejętności w zakresie mówienia, czytania oraz pisania.

List jako gatunek

Traktuję list jako gatunek mowy o stosunkowo stabilnej normatywnie formie wypowiedzi⁴, związanej przede wszystkim ze sferą działań mownych człowieka (GROWIŃSKI, KOSTKIEWICZOWA, OKOPIEŃ-SŁAWIŃSKA, SŁAWIŃSKI, 1983: 281—282).

⁴ Gatunkowi listu poświęcono szereg artykułów, monografii i rozpraw, m.in.: SKWARCZYŃSKA, 1975; KALKOWSKA, 1978, 1982; ADAMCZEWSKA, 2006 i in.

Na potrzeby badań za Marią Wojtak przyjmuję, że wzorzec gatunkowy — w tym przypadku wzorzec gatunkowy listu — jest to zbiór reguł określających najważniejsze poziomy organizacji schematu, relacje między poziomami i sposoby funkcjonowania owych poziomów. Wśród komponentów wzorca gatunkowego listu wskazuję:

1. Uwikłania komunikacyjne — obraz nadawcy i odbiorcy, cel komunikatu, a więc tło pragmatyczne i jego składniki, szczególnie potencjał illokucyjny — aspekt pragmatyczny.

2. Tematyka i sposób jej przedstawienia — aspekt poznawczy.

3. Określona struktura (model kompozycyjny), a więc rama tekstowa, segmentacja tekstu oraz architektonika tekstu — aspekt strukturalny.

4. Wyznaczniki stylistyczne związane ze strukturą, czyli omówienie zastosowanych środków oraz wyróżników o determinacji pragmatycznej — aspekt stylistyczny (WOJTAK, 2004a: 39).

Forma gatunkowa listu przez jego interaktywność rozwija zdolności metapoznawcze, które u osób z opóźnionym rozwojem mowy są nierozwinięte i bardzo często ujawniają się w tzw. naiwnej teorii umysłu⁵. W analizie wychodzę od interaktywnego charakteru gatunku listu, gdyż potrzeba komunikowania się z *drugim* wywołuje konieczność przyswojenia językowych zachowań komunikacyjnych.

Droga napisuję ku tobie list – rezultaty badań

Komunikowanie się z drugim człowiekiem oznacza myślenie o tym, że wypowiadając słowa, zawsze kierujemy je do kogoś, w jakimś określonym celu, aby zaistniało sprzężenie i powstała wymiana informacji między nadawcą listu a jego odbiorcą:

Droga mamo! / Na początku mojego listu pozdrawiam Cię bardzo serdecznie! Podróż jaką odbyliśmy tu nad morze przebiegła dobrze. Jest tutaj bardzo fajnie. Jedzenie jest smaczne. Zwiedzamy piękne zabytki. Pogoda również nam dopisuje. Na razie kończę na tym mój list. Dodam, że bardzo za wami tęsknię. / Bożena⁶.

⁵ Naiwna teoria umysłu określa stan wyobrażeń i wiedzy (reprezentacji poznawczej) dzieci o czynnościach i procesach zachodzących w ich umysłach i umysłach innych ludzi. Dzieci nie potrafią zinterpretować wyników różnych operacji umysłowych, takich jak uważanie, myślenie, sądzenie, przyglądanie się, by zobaczyć itp. — są one dla nich jakby odrębnymi funkcjami umysłu. Por. także koncepcję rozwoju operacji umysłowych Jeana Piageta (HAMAN, 1992).

⁶ Przykłady listów zapisuję w oryginalnej formie, nie poprawiam błędów, zachowuję grafie uczniów. Wprowadzenie ukośników ma na celu wskazanie miejsc wydzielonych architektoniką listu.

W przypadku zebranych listów uczniów z obniżoną normą intelektualną aspekt pragmatyczny obejmuje wielość intencji, jednakże dominują funkcje perswazyjna i emotywna:

(1) *Jestem taki szczęśliwy! Od wczoraj mam psa. Kiedy się jutro obudzę, pójdę z nim na podwórko się pobawić. A Ty pójdziesz, czy będziesz chory? Ty też powinieneś mieć psa.*

(2) *Przesłałam Ci „Baśnie” Andersena. Przeczytaj baśń Brzydkie kaczątko. Bardzo mi się podoba. Życzę Ci miłego czytania i żebyś szybko wyzdrowiała. Kiedy przeczytasz tą baśń to napisz do mnie w liście czy też Ci się podobała.*

W omawianych listach cechą typową jest implicytnie określona relacja nadawczo-odbiorcza, podobnie — schematycznie — są wpisane w teksty role illokucyjne. W materiale znalazły się także przykłady narracji personalnej i subiektywnej:

Droga Pani Brygido! / Te wakacje były najlepsze w roku, ponieważ narazie pojechałam do Niemiec. Odwiedziłam ciocię Ale z wujkiem Krzysiem u, których mieszkałam Codziennie gdzieś wychodziliśmy. W pierwszym dniu byłam z nimi na zamku potem byłam z nimi na lotnisku w Monachium. Było tam bardzo dużo ozdobionych kościołów. W czwartym dniu pojechaliliśmy do parku, w którym było mini zoo. W piątym dniu chodziliśmy po sklepach. W ostatnim dniu pakowaliśmy się do wyjazdu do babci i dziadka. U nich też dużo pozwiedzałam. Na drugi dzień poszliśmy do mojej drugiej cioci Haliny. Potem poszliśmy na zamek, który był bardzo długi. Ten zamek jest najdłuższy w Europie. Na czwarty dzień poszliśmy do cioci Agnieszki, która mieszka nad rzeką, której drugi koniec graniczy z Austrią. Odwiedziłam wszystkich oprócz jednego wujka, który mieszka bardzo daleko. Bardzo mi się tam podobało.

Praca z gatunkiem listu łączy się bezpośrednio z pobudzaniem i inspirowaniem kompetencji komunikacyjnej dziecka z upośledzeniem umysłowym, gdyż — mając pragmatyczne konotacje — rozwija językowe zachowania uczniów i optymalizuje kształcenie kompetencji komunikacyjnej przez właściwie dobraną „wiadomościową” strukturę (dystynktywne cechy gatunku dostosowane do konkretnej sytuacji nadawczo-odbiorczej):

Cześć Arek! / Jestem bardzo ciekawy co będziesz robił w wakacie. Jeżeli mniemasz żadnych planów to możesz jechać razem z nami do mojego dziadka na wieś. Mam tam dwa Kucyki, będziemy mogli sobie jeździć. A dziadek będzie bardzo zadowolony. / Rafał

Struktura listu intronizuje kategorię podmiotu — nadawcy, zarazem twórcy komunikatu. W materiale eksplikacyjnym podmiot wypowiedzi jest instancją nadawczą i — między innymi poprzez dialogiczną formułę — wpisuje odbiorcę:

Szczęść Boże moja siostro! / Wpierszych słowach mojego listu, pozdrawiam Cię serdecznie co robisz i czy jesteś zdrowa jak ci leci czy już znaszła pracę zapytuję się czy Natalija jest zdrowa i czy z Aglii Wiesia pi-sze ci listy i kartki kiedy Wiesia przyjedzie do Polski wraz ze swoim narzeczonym. / A co słyhać z Gracjanem, czy zaczął pracować wtej kopalni z Zofijówceej. / I jak tam słyhać z Gynią siostrą co słyhać z Lusią i Kry-sią, co porabiają i czy są zdrowe. / Koczę to bazranie Pa pa pa causów 1002! Hilda z Bogiem!

Badanie stopnia odtwarzania gatunkowego wzorca listu przez osoby z obniżoną normą intelektualną miało służyć sprawdzeniu, czy osoby te budują swoją wiedzę i kompetencję komunikacyjną przez pryzmat schematu listu, i czy wchodzi w interakcję. W języku analizowanych listów wyłania się świadomy podmiot, który pretenduje do wchodzenia w interakcję z inną świadomością:

Droga Daria / Serdecznie cię pozdrawiam co tam ciebie słyhać ciekawego jak Tam twoje zdrowie jak się czujesz i jak tam twoi rodzice. jak tam znasz przyjaźnia czy dalej jesteśmy przyjaciółkami i kiedy się spodkamy i czy masz czas się zemna spotkać w któryś dzień może się spotkamy i umówimy na jakiś spacer lub nad wodę na paprocanach i sobie posiedzimy morze na rowerach sobie pojedzimy jak tam twuj synek się czuje morze najakis lody lub do restauracji pozdrawiam cię miło i ciepło. najlepsza przyjaciulka Beti / pozdrawiam

Do cech gatunkowych listów, które zostały przyswojone przez uczniów, należą uwyrażnianie „ja” autorskiego i specjalne techniki sygnalizowania dialogowego nastawienia tekstu. Dominantą pragmatycznego aspektu są licznie nagromadzone pytania, przede wszystkim o rozstrzygnięcie oraz pytania deliberatywne: *Czemu nie przyszłaś wczoraj? Czy zapomniałaś? Czemu nie napisałaś smsa? Czy chciałaś przyjść? Czy się na mnie obraziłaś?*

Na różne „tu i teraz” jako prototypową właściwość listu zwracało uwagę wielu badaczy przedmiotu, począwszy od czasów najdawniejszych. W większości zebranych listów (95%) są realizowane stałe elementy z obszernego katalogu strukturalnych wykładników gatunku listu ze zmienną regularnością.

Sposób kształtowania zwrotu do osoby adresata zależał przede wszystkim od rodzaju stosunków pomiędzy adresatem i nadawcą (bliskość — poufałość). Zwroty do adresata w zebranych listach są zazwyczaj graficznie wyodrębnione.

W materiale wystąpiło kilka wariantów zwrotów grzecznościowych: *Droga Daria; Droga mamol; Droga Pani Brigido; Kochana Babciu; Kochany dziadku!* — wydzielone graficznie. Tekst główny listów rozpoczyna się od zwrotów: *Dziadku; Drogi Kolego; Cześć Agata; Cześć Anetka; Kochana ciocia Gosiu; Kochana Agato; Szczęść Boże moja siostró.*

W zasadzie w prawie wszystkich listach korpus otwierał wstęp, który stanowiło: nawiązanie do poprzedniej korespondencji; podziękowanie za listopad; usprawiedliwianie milczenia; pozdrowienia na wstępie listu: *Serdecznie cię pozdrawiam; Na początku mego listu pozdrawiam Cię bardzo serdecznie!; cześć Agata na początku mego listu chciał bym cię pozdrowić*

Formuła kończąca list także wpisywała się w prototyp gatunku i stanowiła nawiązanie do związków, jakie łączą piszącego i odbiorcę listu. W materiale przeważały zwroty świadczące o bliskiej zażyłości między korespondentami: *Pozdrawiam serdecznie / Marek; Twoja Beatka; Twój przyjaciel / pozdrawiam cię miło i ciepło. najlepsza przyjaciółka Beti pozdrawiam; Na razie kończę na tym mój list. Dodam, że bardzo za wami tęsknię. Bożena; Napisała twoja wnóczka Sonia; wyrazami saczungu / kasia*

Autorzy listów zazwyczaj nie uwzględniali daty i miejsca. W 65% listów pojawiły się własnoręczne podpisy piszącego list. Strukturę korpusu bardzo często tworzyły powtarzające się schematy — nadawca wybiera temat, który dotyczy jego osoby, przy czym uwzględnia zainteresowania odbiorcy; treść rozwija wybrany przez nadawcę temat lub kilka tematów — dotyczy kilku różnych spraw:

Drogi kolego / Piszę do ciebie ten list dlatego że dawno się z tobą niewidziałem. I che cię zaprosić na wycieczkę po górach na całe wakacje. W górach jest bardzo ładnie bo można pozwiedzać różne miejsca, pochoździć po górach. fajnie by było pójść całom paczką żeby było ciekawie. Pogadali byśmy o różnych sprawach i się bardzo fajnie bawili. Zwiedzimy różne zabytki z historii. Jestem pewien że byśmy się fajnie bawili w różne gry i zabawy. Ale najczęściej pochodzilibyśmy po górach bo są różne ciekawe miejsca w których niebyliśmy albo pojechalibyśmy w jakieś inne miejsce np.: na kolonie na plaże. Na koloniach się fajnie bawi na przykład grać w piłkę plażowom w siatkówkę. Dużo byłoby zabaw w morzu i wygłupy w pokojach fajne szaty by były. Poznali byśmy się z innymi na koloni a potem byśmy się fajnie bawili wszyscy razem w różne gry albo zabawy albo coś z sportów. Pójdziemy na miasto jak będziemy mogli i na mieście się też będziemy mogli bawić z całom koloniom. Na dyskotekach będziemy szaleć dopuki się nie skończy. Te kolonie zleczą szybko ale myślę że będzie ciekawie tak jak napisałem w tym liście na pewno będzie fajnie z całom paczką. / Cześć!

W 98% listów nie zachowywano akapitów, co świadczy o trudności uczniów w opanowaniu relacji semantyczno-syntaktycznych. W przestrzennym rozplanowaniu wyraźnie wyeksponowane zostały formuły początkowe i końcowe sygnały listów — zakończenia. Uczniowie prawidłowo graficznie zapisywali daty. W tabeli 2. przedstawiona została realizacja aspektu strukturalnego wzorca gatunkowego listu.

Tabela 2

Realizacja aspektu strukturalnego listu

Temat	Liczba tekstów	Rama delimitacyjna	Formuła początkowa	Forma rozwinięcia treści głównej, właściwej	Z poważaniem	Z wyrazami szacunku	Inne
Wiosna	4	+	+	+	2	–	+
Jesień	4	+	+	+	–	–	+
Zima	3	+	+	+	1	–	+
Wakacje	6	+	+	+	3	–	+
Dowolny	36	+	+	+	4	2	+

W analizowanych listach przeważają wypowiedzi złożone najczęściej ze zdań pojedynczych. Jeśli pojawiają się zdania złożone, to z reguły są to wypowiedzenia współrzędnie złożone z typowym dla potocznej, mówionej odmiany języka polisynetodem. W niektórych listach przybierają formę potoku składniowego. Charakterystyczną cechą stylu uczniów z obniżoną sprawnością intelektualną jest posługiwanie się strukturami gramatycznymi typowymi dla sytuacyjnego sposobu porozumiewania się. Dominantę stylistyczną stanowi parataksa, która ujawnia myślenie w kategoriach współlistnienia równorzędnych elementów i stanów rzeczy ułożonych (pomyślanych) linearnie, realizowanych w prostej formie grupowania składników wypowiedzi przez dodawanie:

Kocham Cię Mamo / będę grzeczny, będę oglądał codziennie telewizji, będę się uczył i grał piłką nożną, dam мамie kwiatki kolorowe z papieru, będę kochał codziennie i uzdrawiał ludzi

Wielokrotność obserwacji i realizacji wzorca gatunkowego sprawia, że uczniowie rozwijają wrażliwość językową. Na podstawie analizy zebranego materiału można dostrzec, że dzieci z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim posługują się swoistymi ciągami gramatycznie podobnych elementów. Zdania są często niekompletne strukturalnie i ubogie treściowo. Jednakże wprowadzanie ćwiczeń i prac, takich jak redagowanie listów, dowodzi, że struktura gramatyczna wypowiedzi osób z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim nieco się rozwija. Jednakże przejście od używania zdań pojedynczych do złożonych następuje bardzo powoli i z licznymi trudnościami (GAŁKOWSKI, SZELAĞ, JASTRZĘBOWSKA, red., 2005).

W materiale dostrzec można typową dla dzieci z obniżoną sprawnością intelektualną skłonność do persewencji, czyli uporczywego powracania myślą do jakiegoś zagadnienia lub przedmiotu, który przestał być już aktualny, a jego miejsce w świadomości powinny zająć bodźce działające aktualnie (BORZYSZKOWSKA, 1985).

Z analiz wynika, że dysgramatyzm upośledzonych umysłowo zmniejsza się w stałych językowych zwrotach charakterystycznych dla gatunkowej formy listu, gdyż zostaje poddany intensywnemu treningowi i realizacji w konkretnych zdarzeniach komunikacyjnych. W zakresie kształcenia kompetencji lingwistycznej oznacza to dążenie do jak najlepszego opanowania, umiejętności stosowania i uwrażliwiania na reguły fonologiczne, morfologiczne, syntaktyczne, semantyczne oraz symbole językowe w praktyce.

Sposób sformułowania wypowiedzi słownych oraz lingwistyczna analiza ich struktury pozwalają w sposób trafny formułować konkluzje o systemie językowym badanych osób. Badanie struktury tekstu pozwala na wykrycie psycholingwistycznych aspektów jego tworzenia. Można śledzić fazy tego procesu i trudności, jakie badany napotyka, borykając się z werbalizacją pomysłu, który mu przyszedł do głowy (por. MARUSZEWSKI, MIERZEJEWSKA, 1964; KEAN, 1984; MORICE, SLAGHUIS, 1985; KACZMAREK, 1986; ŁUCZYŃSKI, 1990; PRZETACZNIK-GIERWOSKA, 1994; KRASOWICZ-KUPIS, 2002 — pozycje przywołane za: GRELA-GORYCZKA, 2006: 89).

Wnioski

Proces nabywania kompetencji lingwistycznych, komunikacyjnych i genologicznych — w rozumieniu umiejętności tekstotwórczych — jest bardzo złożony. Ocena realizacji wzorca gatunkowego we wskazanych aspektach wykazała trudności z opanowaniem systemu językowego. Wystąpiły liczne błędy fonetyczne i gramatyczne — fleksyjne i składniowe. Teksty cechuje ubogie słownictwo. Praktycznie nie opanowana została ortografia. Porównanie języka listów uczniów z obniżoną sprawnością intelektualną z listami uczniów w normie ukazuje różnice w stopniu opanowania kodu rozwiniętego. W tekstach uczniów kształcenia specjalnego dominuje — typowy dla gatunku listu, jednakże z innym natężeniem realizowany — czynnik komunikacyjny. Uczniowie posługują się kodem typowym dla komunikacji potocznej, genetycznie mówionej (SKUDRZYK, WARCHAŁA, 2008: 22). Dominuje chaotyczny, cząstkowy obraz rzeczywistości, pozornie spójny opis faktów i zdarzeń. Cechą typową analizowanych listów jest parataksa.

Jak podkreślają Aldona SKUDRZYK i Jacek WARCHAŁA (2008), parataksa jest otwarta przede wszystkim na język sytuacyjny, czyli na absorbcję sytuacji jako elementu uzupełniającego proces budowania tekstu spójnego. Parataksa redukuje proces myślenia abstrakcyjnego do konkretnego, do „tu” i „teraz”. W przypadku badania kompetencji lingwistycznych osób z obniżoną sprawnością intelektualną parataksa odzwierciedla sposób myślenia realizowany na poziomie systemu poprzez przypadkowość opisywanych faktów. W tekstach pojawiają się próby użycia operatorów spójnościowych, jednakże najczęściej są one nieudolne.

Otwarta forma gatunku listu sprzyja rozwijaniu kompetencji lingwistycznych i kompetencji komunikacyjnych uczniów. Potwierdzeniem są próby interpretacji rzeczywistości. W analizowanych przykładach nie tylko rzeczywistość tworzy tekst. Czynnikiem pobudzającym jest dialogiczna forma listu.

W przypadku rozwijania mowy i języka osób z upośledzeniem umysłowym uczenie poprzez dialogowość listu stymuluje rozwój umiejętności komunikacyjnych. Dziecko zaczyna zauważać / rozumieć, że zdolności metajęzykowe, epijęzykowe oraz językowe doświadczenia komunikacyjne umożliwiają mu funkcjonowanie w komunikacji z drugim człowiekiem. Dopiero doświadczenie komunikacji z drugim staje się bodźcem do rozwijania słownictwa, frazeologii, pobudza refleksję nad sposobem własnego mówienia. Stworzenie fortunnego komunikatu inspirowane do pracy. Dialog pozorny, który można dostrzec w niektórych wypowiedziach, wskazuje na kształcenie się kompetencji lingwistycznych i komunikacyjnych dzieci o obniżonej normie intelektualnej. Uczenie „poprzez gatunki” w przypadku osób z upośledzeniem umysłowym przynosi realne korzyści. Osoba rozpoznając kontekst, tak buduje wypowiedź, by była ona skuteczna.

Niektóre przykłady wyróżniają się linearnym, spójnym sposobem prowadzenia myśli. W tekstach można dostrzec zasady koherencji i kohezji, oparte na zasadzie przyczynowego łączenia faktów, logiczności sylogizmu, gramatycznej zasadzie anaforyczności lub kataforyczności w stronę spójności pragmatycznej, która zakłada nie tylko zindywidualizowany opis rzeczywistości, ale również wspólną wiedzę i wspólnotę myśli.

Czynnikiem pobudzającym rozwój kompetencji komunikacyjnej jest — możliwa do uzyskania lub też wyobrażenia sobie — informacja zwrotna. Nauczyciel nie zawsze może być fizycznie obecny i psychologicznie dostępny. Wykorzystanie aspektów wzorca gatunkowego listu może tę sytuację zmienić. W przypadku rozwijania mowy i języka dzieci z upośledzeniem umysłowym powinno się dostrzegać inny styl wrażliwości interakcyjnej i poszukiwać form postępowania dydaktycznego. W procesie komunikacji z dzieckiem o obniżonej sprawności umysłowej konieczna jest prosta i bezpośrednio ukierunkowana forma słownego komunikatu, która przekłada się na sukces. Dzieci z upośledzeniem umysłowym mają szczególną trudność z utrzymaniem uwagi i celową aktywnością — nie tylko ruchową, niewerbalną, ale również werbalną. Struktura

gatunkowa listu, jej wyznaczniki oraz przestrzenna organizacja tekstu sprawiają, że jest to forma przystępna i możliwa do opanowania.

W pracy z dzieckiem o ograniczonych możliwościach intelektualnych chodzi przede wszystkim o danie mu narzędzi do sprawnego funkcjonowania w informacyjnym społeczeństwie, umożliwienie mu rozpoznawania komunikatów słownych i rozumienia ich, wyposażenie go w pragmatyczne zdolności komunikacyjne. Niepokojące zjawisko narastającego funkcjonalnego analfabetyzmu, czyli niezdolności do rozumienia i celowego wykorzystania złożonego przekazu informacyjnego, sprawia, że promowanie rozwoju mowy i języka w aspektach kompetencji komunikacyjnej wydaje się szczególnie ważnym zadaniem edukacyjnym, odnoszącym się do kształcenia nie tylko specjalnego, ale także ogólnego. Obserwacja języka w użyciu, rozpoznawania gatunków mowy, ich wyznaczników i właściwego ich komponowania oraz posługiwania się nimi to jedno z ważniejszych zadań, przed jakim staje nauka o gatunkach.

Literatura

- ADAMCZEWSKA I., 2006: *List*. W: GAZDA G., TYNECKA-MAKOWSKA S., red.: *Słownik rodzajów i gatunków literackich*. Kraków.
- BORZYSZKOWSKA H., 1985: *Oligofrenopedagogika*. Warszawa.
- GAŁKOWSKI T., SZELĄG E., JASTRZĘBOWSKA G., red.: 2005: *Podstawy neurologopedii. Podręcznik akademicki*. Opole.
- GŁOWIŃSKI M., KOSTKIEWICZOWA T., OKOPIEŃ-SŁAWIŃSKA A., SŁAWIŃSKI J., 1983: *Słownik terminów literackich*. Warszawa.
- GRELA-GORYCZKA G., 2006: *Syntaktyczna i semantyczna struktura wypowiedzi narracyjnych dzieci i młodzieży w wieku 7—14 lat*. W: KARCIŃSKI B., KUCHARSKI A., STENCEL M., red.: *Komunikowanie się. Problemy i perspektywy*. Lublin.
- HAMAN M., 1992: *Dziecięca teoria umysłu jako podstawa porozumiewania się*. W: BOKUS B., HAMAN M., red.: *Z badań nad kompetencją komunikacyjną dzieci*. Warszawa, s. 229—253.
- JĘCZEŃ U., 2003: *Uwarunkowania rozwoju kompetencji językowej i komunikacyjnej u dzieci upośledzonych umysłowo*. „Logopedia”, nr 32, s. 127—138.
- KALKOWSKA A., 1978: *Wprowadzenie w problemy językowej spójności listu*. „Polonica” T. 4, s. 51—71.
- KALKOWSKA A., 1982: *Struktura składniowa listu*. Wrocław.
- KOPROWSKA-MILEWSKA E., 2002: *Wybrane zagadnienia z psychiatrii dzieci i młodzieży*. W: KOEHLER B., MARSZAŁ E., ŚWIETLIŃSKI J., red.: *Wybrane zagadnienia z pediatrii*. Katowice, s. 412—413.
- MALINOWSKA E., 2004: *Napisz do mnie przez telefon — od epistoły do SMS-a*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.
- MINCZAKIEWICZ E.M., 1997: *Mowa — Rozwój — Zaburzenia — Terapia*. Kraków.

- MIZIŃSKA J., 1994: *Rozmowa a dialog*. W: SZKOŁUTA T., red.: *Aksjologiczne dylematy epoki współczesnej. Studia etyczne i estetyczne*. T. 1. Lublin, s. 147—157.
- NIESPOREK-SZAMBURSKA B., 1994: *Komunikacja dzieci w języku pisanim (na przykładzie listu do św. Mikołaja)*. W: GAJDA S., NOCOŃ J., red.: *Kształcenie porozumiewania się*. Opole, s. 205—214.
- ORLIŃSKI M., 2001: *Refleksje przestrzenne*. „Bardziej kochani”, nr 4, s. 9—14.
- PĄCHALSKA M., MACQUEEN B.D., 2006: *Komunikacja interpersonalna a poczucie tożsamości*. W: KARZEMAREK B., KUCHARSKI A., STENCEL M., red.: *Komunikowanie się. Problemy i perspektywy*. Lublin.
- PILECKA W., 2001: *Psychoruchowy rozwój dzieci o obniżonej sprawności umysłowej*. W: PILECCY W. i J., red.: *Stymulacja psychoruchowego rozwoju dzieci o obniżonej sprawności umysłowej*. Kraków, s. 9—34.
- SKUDRZYK A., WARCHAŁA J., 2008: *Nowe zasady tekstowości*. W: PORAYSKI-POMSTA J., red.: *Mowa i język w perspektywie dydaktycznej, logopedycznej i rozwojowej*. „Studia Pragmalingwistyczne”. T. 5. Warszawa, s. 20—25.
- SKWARCZYŃSKA S., 1975: *Wokół teorii listu. (Paradoksy)*. W: EADEM: *Pomiędzy historią a teorią literatury*. Warszawa, s. 178—186.
- SPIONEK H., 1969: *Zaburzenia psychoruchowego rozwoju dziecka*. Warszawa.
- STYCZEK I., 1981: *Logopedia*. Warszawa.
- TARKOWSKI Z., 1997: *Mowa upośledzonych umysłowo*. Lublin.
- WOJTAK M., 2004a: *Gatunki prasowe*. Lublin.
- WOJTAK M., 2004b: *W kręgu paradoksów gatunku, czyli o konwencji i kreatywności w felietonie*. W: MAĆKOWIAK K., PIĄTKOWSKI C., red.: *Język polski w perspektywie diachronicznej i synchronicznej*. Zielona Góra.
- WYCZESANY J., 2004: *Pedagogika upośledzonych umysłowo*. Kraków.
- ZBRÓG P., 2008: *Model rozwijania kompetencji uczniów w zakresie tworzenia użytkowych gatunków mowy*. W: PORAYSKI-POMSTA J., red.: *Mowa i język w perspektywie dydaktycznej, logopedycznej i rozwojowej*. „Studia Pragmalingwistyczne”. T. 5. Warszawa, s. 79—88.

Olga Przybyła

The genre of letter and the linguistic and communicative competence of retarded children

Summary

Studies on developing a communicative competence in relation to people with different deficits; cognitive, intellectual, neurological, provide interesting information in a discussion on cerebral, cognitive and socializing mechanisms of language acquisition.

The analyses devoted so far to the communication of children with reduced intellectual norm above all concentrated on showing relationships between the level of a cognitive deficit and speech retardation, as well as description of a linguistic competence and skills connected to its individual realizations.

The main aim of the article was to show to what extent the students below intellectual norm acquired the letter genre and define if the level of text realization enabled them to actively participate in social life and development of their mental activity. The author treats the realization of a genre model of the letter as an intermediary form inspiring to acquire language rules combined with a search for the means of translation from a microworld to the macroworld.

On the basis of an exemplary material consisting of several dozen letters of mentally retarded students from special and integrated schools in Silesia, the author presents components of the genre model of the letter and discusses the structural, pragmatic, cognitive and stylistic aspect of the letter.

Olga Przybyła

Die Redegattung: Brief und linguistische u. kommunikative Kompetenz der geistesbehinderten Kinder

Z u s a m m e n f a s s u n g

Die Forschungen über die Kommunikationskompetenz von den Personen mit verschiedenen Störungen (geistige, neurologische u. Erkenntnisstörungen) tragen zur Diskussion über Verstandes-, Erkenntnis- u. Sozialisierungsmechanismen der Spracherlernung bei.

Die bisher durchgeführten Untersuchungen über die Verständigung der geistesbehinderten Kinder konzentrierten sich v.a. darauf, die Wechselbeziehungen zwischen dem Behinderungsgrad und Sprechstörungen zu zeigen und die Sprachkompetenz und die damit verbundenen Sprachfertigkeiten zu beschreiben.

Die Verfasserin wollte zeigen, inwieweit die geistesbehinderten Schüler die Gattung „Brief“ erworben haben. Sie überlegte, ob die von solchen Schülern realisierte Aussageform ihnen eine aktive Teilnahme am gesellschaftlichen Leben ermöglichte und zur Entwicklung ihrer psychischen Aktivität beitrug. Ihrer Meinung nach ist ein Brief eine solche Vermittlungsform, die zur Erlernung der Sprachregel anregen und zur Translation der Mikrowelt in die Makrowelt beitragen sollte.

Aufgrund der Briefe von leicht geistesbehinderten Kindern aus schlesischen Sonderschulen und aus den Schulen mit Integrationsklassen nennt die Verfasserin die Bestandteile des Gattungsmusters von einem Brief und bespricht strukturelle, pragmatische, stilistische und Erkenntnisaspekte des Briefes.

Magdalena Steciąg

Zielona Góra

Jak wiele zależy od gatunku, czyli obraz ekologa w wiadomości i reportażu informacyjnym

Postrzeżenie ekologii w ciągu ostatniego półwiecza uległo wyraźnej ewolucji. Od lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia stopniowo przestawała być ona w świadomości społecznej dziedziną nauki, a zaczęła funkcjonować jako jedna z najważniejszych potrzeb ludzkości: ekstensji życia gatunkowego ludzi i życia na Ziemi w ogóle (SZTUMSKI, 1999: 112). Ekolog natomiast jawi się dziś nie jako przedstawiciel świata nauki, lecz raczej działacz na rzecz ochrony przyrody. Te zmiany w świadomości społecznej, których źródeł można upatrywać zarówno w zmieniających się pod wpływem (najogólniej mówiąc) zagrożeń cywilizacyjnych warunkach życia ludzi, jak i propagandowej działalności obecnych na scenie politycznej oraz zabierających głos w debacie publicznej organizacji ekologicznych, zachodzą głównie za pośrednictwem środków masowego komunikowania. Media, podejmując cały szereg zagadnień z zakresu ekologii, takich jak np. zanieczyszczenie powietrza, choroby cywilizacyjne, wzrost populacji ludzi, globalne ocieplenie i zmiany klimatyczne, życie roślin i zwierząt w ekosystemach itp. (WEST, GREENBERG, SACHSMAN, 1995), wytworzyły zainteresowanie nią na skalę wcześniej niespotykaną i ukształtowały (a właściwie wciąż kształtują, gdyż nie jest to proces zamknięty) sposoby prezentacji problemów ekologicznych i postrzegania ekologów wśród szerokiej publiczności.

Dominującą we współczesnym dyskursie medialnym strategią dyskursywną, rozumianą jako „zbiór reguł, determinujących wybór modelu strukturalnego (formy wypowiedzi), relacji nadawczo-odbiorczych, kreowanego w tekście obrazu świata i stylistycznego wymiaru dyskursu” (WOJTAK, 2001: 169), jest informowanie¹. Prymat informacji nad innymi formami komunikowania w istotny

¹ O rozprzestrzenianiu się tej strategii w komunikowaniu publicznym w ciągu ostatniego stulecia pisał przekonująco Kevin WILLIAMS (2008: s. 92): „Rozwój dziennikarstwa w XX w. ce-

sposób wpłynął na organizację przestrzeni debaty publicznej. Uznaje się, że sfera doniesień informacyjnych, z przynależną im (choć oczywiście nie niezmienną) pragmatyką, z potencjałem kognitywnym i wynikającą z nich stylistyką, kompozycją², zajmuje centralne pole, jawiąc się jako „strefa względnego konsensusu” (ALLAN, 2006: 68—69) (czyli wspólny grupie nadawczo-odbiorczej zasób wiedzy i wynegocjowanych społecznie znaczeń), w którym — przy wykorzystaniu praktyki naturalizacji (MROZOWSKI, 2001: 291—292) — obraz rzeczywistości przedstawia się zgodnie z kulturowo przyjętymi konwencjami, włączając różne jej aspekty i interpretacje w ramy pojęciowe zdroworozsądkowego myślenia i potocznego obrazowania (KĘPA-FIGURA, NOWAK, 2006: 56; PIEKOT, 2006: 285). Informowanie polega zatem na kreowaniu i dystrybucji „mitycznego obrazu świata” (MROZOWSKI, 2001: 317—323), „medialnego obrazu świata” (KĘPA-FIGURA, NOWAK, 2006), deformującego obraz rzeczywistości poprzez stosowanie konwencjonalnych reguł dyskursywnych, wśród których najważniejsze są: obiektywizacja, personalizacja oraz nastawienie antagonistyczne.

Obiektywizacja przekazu („mit obiektywizmu”) wiąże się z obowiązywaniem tzw. „paktu faktograficznego” (BAUER, 2004: 146—147), czyli społecznej umowy, na mocy której nadawca zobowiązuje się do rzetelnego i wiernego przedstawiania faktów, a odbiorca zakłada, że te intencje są realizowane. Nadawca pełni w nim funkcję narratora usytuowanego poza prezentowaną „sceną”, co wyraża obiektywizującą relację percepcyjną „konceptualizator — obiekt”, w której konceptualizator nie jest obiektem postrzegania (LANGACKER, 1995: 95). Personalizacja przekazu natomiast polega na wyraźnej we współczesnej konwencji informowania „wielogłosowości”³, która powoduje: upodobnienie wypowiedzi do codziennej komunikacji (rozluźnienie jej formalnej i stylistycznej organizacji), silny antropocentryzm (koncentrowanie się na działaniach człowieka) oraz zrzeczenie się całkowitej kontroli nadawcy nad rzeczywistością (przez rezygnację z omawiania poglądów w mowie zależnej, które dawało mu większą władzę nad projekcją) (PIEKOT, 2006: 193). Jednakże kontrola ta, mimo pluralizmu w ekspresji bohaterów przekazu, zostaje częściowo zachowana, co ujawnia się w nastawieniu antagonistycznym, czyli takim konstruowaniu „sce-

chuje odchodzenie od form politycznych i literackich. Model angloamerykański (który opiera się na newsach — przyp. MS) coraz bardziej rozpowszechnia się na kontynencie (europejskim — przyp. MS), przez co różnice między dwoma rodzajami dziennikarstwa zanikają. Nastąpił zwrot ku dziennikarstwu bardziej zorientowanemu na informacje”.

² Taką hierarchię wyznaczników gatunkowych (w odniesieniu do publikacji z zakresu ekologii) szerzej uzasadniałam w artykule *Dziennikarstwo ekologiczne — problem języka* (STECIĄG, 2008/1: 55—65).

³ O narastającej tendencji do wielogłosowości świadczą liczne analizy zmian konwencji gatunkowych w gatunkach informacyjnych po 1989 roku. Por. np. STECIĄG, 2006: 128—136 (wraz z bibliografią).

ny”, by uczestnicy zdarzeń przyjmowali nacechowane wartościująco role protagonistów i antagonistów (MROZOWSKI, 2001: 318—319).

Scharakteryzowane pokrótce reguły dyskursywne w strategii informowania są jednak różnie realizowane w poszczególnych gatunkach informacyjnych. Celem referatu jest ukazanie tego, jak te różnice wpływają na kreację obrazu przedstawianego fragmentu rzeczywistości, czyli potencjału kognitywnego gatunków, na przykładzie obrazu ekologów w wiadomościach (materiał ilustracyjny pochodzi z „Gazety Wyborczej” i „Rzeczpospolitej”) oraz reportażach informacyjnych (na przykładzie tekstów z „Gazety Wyborczej” i „Newsweeka”).

Nastawienie antagonistyczne w wiadomościach w powiązaniu z regułą personalizacji sprawia, że zagadnienia dotyczące ekologii (sam schemat informowania nadaje im charakter kontrowersyjnych) przedstawiane są jako konflikt ekologów (występujących w strategicznych punktach wiadomości w liczbie mnogiej — jako jednorodna, homogeniczna grupa) z innymi grupami / jednostkami, tzn. stanowisko ekologów jest kontrastowane z innym stanowiskiem. Sposób realizacji tej zasady, a także jej konsekwencje dla kreowania obrazu ekologów w wiadomościach można prześledzić w czterech wymiarach gatunku.

Wymiar strukturalny. Reguła przedstawiania ekologów w antagonistycznej sytuacji komunikacyjnej (STECIĄG, [w druku]), w której przeciwstawiają oni swoje racje innym, bądź odwrotnie, determinuje wybór schematów kompozycyjnych, opartych na zderzeniu opozycyjnych sądów. Widoczne jest to szczególnie w lidach informacji, w których streszcza się zawartość korpusu. Zawartość informacyjna pierwszego, wyróżnionego graficznie akapitu jest powtarzalna i sprowadza się do przedstawienia stron sporu i wyrażenia antagonizmu (także jego przedmiotu), choć struktura informacyjna może już być zróżnicowana, tzn. w zależności od tego, jak ogniskowana jest uwaga adresata, na pierwszym planie jako *novum* występuje:

— predykat wyrażający / nazywający antagonizm i jego przedmiot, np.:

Protest przeciwko polityce energetycznej rządu przeprowadzili członkowie ekologicznej organizacji Greenpeace.

(Rz)

— argument nazywający jednego lub drugiego uczestnika antagonistycznej sytuacji komunikacyjnej:

Ratusz planuje 11 nowych parkingów. — Będą puste, tak jak te, co już są — twierdzą ekolodzy.

(Rz)

Budowlańcy niszczą podmiejskie lasy na Osowie. Ekolodzy biją na alarm.

(GW)

Bez względu na to, który uczestnik sporu umieszczany jest na pierwszym planie w sensie linearnym, w lidzie jako całości informacyjnej nie można mówić o ich hierarchizacji semantyczno-syntaktycznej. Schemat kompozycyjny, oparty na zderzeniu racji, realizowany w zdaniach pojedynczych (lub złożonych współrzędnie), nie ujawnia stosunków nadrzędności i podrzędności. Jest to jeden z przejawów narracji obiektywizującej, w której narrator konstruuje scenę konfliktu w sposób bezstronny.

Wymiar stylistyczny. Styl doniesień informacyjnych o działaniach ekologów, który zgodnie z wymogami gatunku powinien być neutralny, jest ściśle związany z wymiarem strukturalnym. Nie tylko w lidach, ale także w korpusach tekstów utrzymywany jest schemat kompozycyjny oparty na zderzeniu opozycyjnych racji w opisywaniu konfliktu, co sprawia, że występuje w nich nadreprezentacja predykatów wyrażających działania komunikacyjne (często po prostu czasowników wprowadzających relacjonowane wypowiedzi) o silnym nacechowaniu ekspresywnym. Przykładem niech będzie informacja zatytułowana *Ryją w ziemi przy Dolinie Siedmiu Młynów* (GW), w której tekście wyróżniono te jednostki):

Budowlańcy niszczą podmiejskie lasy na Osowie. Ekolodzy biją na alarm

— *Bezpowrotnie dewastowane są cenne przyrodniczo tereny — **alarmuje** Artur Krzyżański z Federacji Zielonych GAJA. Ekolog **zwołał** we wtorek konferencję prasową przy szczecińskiej Gubałówce (...)*

*Krzyżański **nie krył oburzenia**. — Jak można było pozwolić na ingerencję w ten teren, tak gwałtowną, tak agresywną. Przecież źródła Osówki są tuż obok!*

— *Projekt jest zgodny z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, mamy wszelkie możliwe pozwolenia — **denerwował się** niezapowiedzianą wizją lokalną Jarosław Czarnecki z firmy Vast Bouw.*

*Miejscy urzędnicy **potwierdzają**: z formalnego punktu widzenia wszystko jest legalne. (...) Ale **mieli** też **zastrzeżenia**. — Drzewa zostały naruszone, a Ustawa o ochronie przyrody nakazuje, by podczas wykonywania jakichkolwiek robót należy je zabezpieczyć — **zauważył** Jacek Kowalski, specjalista ds. leśnictwa z Zakładu Usług Komunalnych.*

*Katarzyna Motyl, inspektor z Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska, umówiła się z przedstawicielami inwestorów na ponowną kontrolę placu budowy już za kilka dni. — Do tego czasu ma być zniwelowany teren przy przywalonych ziemią drzewach, uszkodzone pnie mają być zasmarowane i odeszkowane — **wyliczała** swe oczekiwania pani inspektor.*

*Jacek Kowalski z ZUK też **nie jest zachwycony**. — Kilkakrotnie wnioskowaliśmy do Biura Planowania Przestrzennego Miasta, by między*

ścianą lasu a granicą działek było przynajmniej 60 metrów, co odpowiada dwukrotnej wysokości drzewa. Bez skutku.

W przytoczonej informacji, która ma właściwie kształt polilogu, w ogóle nie występują czasowniki mówienia o charakterze neutralnym typu: *mówić, oznajmiać*. Najmniej nacechowane ekspresywnie są jednostki *potwierdzać, wyliczać, zauważyć*; odnoszą się one, co godne odnotowania, do wypowiedzi osób (urzędników), które nie są oponentami w opisywanym sporze (budowlańcy vs ekolodzy). Wprowadzaniu cytatów służą tu już nawet nie czasowniki silnie nacechowane ekspresywnie, np. *alarmować*, ale jednostki typu: *nie kryć oburzenia, denerwować się, nie być zachwyconym*, wyrażające nie sposób mówienia, ale zachowania mówiącego czy też jego stan psychiczny⁴. Dotyczy to zresztą nie tylko wprowadzania wypowiedzi bezpośrednich, czyli sytuacji, w której określenie czynności „mowy” zestawia się z jej treścią, co może być potwierdzeniem trafności referencjalnej w planie wyrażania, ale także takich przypadków, gdy wypowiedź relacjonuje narrator (w mowie pośredniej), nadając jej arbitralnie nacechowanie ekspresywne. W wiadomościach *verba dicendi* (w szerokim rozumieniu czasowników wyrażających zachowania komunikacyjne) odgrywają strategicznie ważną rolę: nie tylko bowiem służą do strukturyzowania sytuacji antagonistycznej, ale są także nośnikami ocen i wartościowania, naruszającymi (kompozycyjnie) bezstronny, neutralny tok narracji.

Wymiar pragmatyczny. Innowacja stylistyczna, polegająca na relacjonowaniu wypowiedzi za pomocą czasowników odnoszących się nie tylko do czynności mowy, ale do całego spektrum zachowań mówiącego, powoduje, że stworzenie kompletnego i zamkniętego katalogu zachowań komunikacyjnych ekologów jest niemożliwe. Na podstawie szerszej analizy kontekstów można jednak stwierdzić dominację zachowań o silnej ekspresji, zawierających (często w presupozycji) negatywne oceny rzeczywistości⁵. Ekolodzy *protestują, oskarżają, apelują, czasem proponują* (zmianę) lub autorytatywnie coś *stwierdzają* — to są ich normatywne, czyli zgodne z kształtującym się uzusem wyrażającym społeczną umowę dotyczącą komunikowania się na dany temat, zachowania komunikacyjne. To sprawia, że — mimo zachowania cech narracji obiektywizującej — ujawnia się podział ról uczestników modelowanej antagonistycznie sytuacji komunikatywnej, tzn. ekologom jako tym protestującym, sprzeciwiającym się, alarmującym itd. przypisywana jest konsekwentnie rola antagonistów, sprawców działań naruszających ustalony porządek i stano-

⁴ Ten sposób relacjonowania wypowiedzi w informacjach Halina Satkiewicz w artykule o agresji językowej w mediach sprzed 10 lat roku uznała za innowację stylistyczną. Por. SATKIEWICZ, 2000: 32. Dziś jest to raczej tendencja dominująca.

⁵ Analizę taką przeprowadziłam w artykule *Dyskurs ekologiczny w debacie publicznej. Normatywne zachowania komunikacyjne ekologów z perspektywy hegemonicznego dyskursu medialnego*. (STECIĄG, 2009: 205—215).

wiących zagrożenie dla chwiejnego konsensusu społecznego, odnoszącego się do sposobu interpretowania rzeczywistości. Negatywna interpretacja faktów wyrażona w pragmatyce ich zachowań komunikacyjnych okazuje się jednak tylko jedną z możliwych i podlega relatywizacji, tzn. pokazuje się, że jedna sytuacja może być różnie postrzegana przez różne grupy, a ekolodzy prezentują nie sądy obiektywne, lecz przefiltrowane przez własny system poznawczy, co ujawnia „obcość” perspektywy ekologicznej w postrzeganiu świata.

Wymiar poznawczy (kognitywny). Obraz ekologów w wiadomościach determinują charakterystyczne dla gatunku reguły dyskursywne. Personalizacja przekazu sprawia, że zagadnienia z zakresu ekologii są przedstawiane jako działanie ekologów. Ta kategoria „sprawców” jest pierwszym elementem stereotypu, kształtowanego i utrwalanego za pomocą powtarzających się zbitek wyrazowych. Uproszczenie polega na rozpowszechnionym, szczególnie w nagłówkach i lidach, używaniu w odniesieniu do nich liczby mnogiej (*ekolodzy / ekologowie*), która ma określone konotacje, tzn. ekolodzy jawią się jako zwarta, bezimienna, mówiąca jednym głosem grupa⁶. Nastawienie antagonistyczne z kolei sprawia, że grupa ta obrazowana jest w wiecznym sporze — jako skonfliktowana z innymi grupami, a nawet występująca w roli antagonisty, czyli ten konflikt inicjująca. Taka kreacja utrwała drugi element stereotypu, dotyczący zachowań komunikacyjnych — ekolodzy to grupa, która chętnie bierze udział w debacie publicznej, funkcjonuje w niej jako recenzent, a najczęściej krytyk bieżących wydarzeń. Dyskurs ekologiczny jawi się więc w tym obrazie jako propagandowy, narzucający partycularną (ekologiczną), „obcą” perspektywę w postrzeganiu rzeczywistości⁷. Szczególnie ekspansywna w kreowaniu takiego wyobrażenia wydaje się rozpowszechniona w wiadomościach zbitka *ekolodzy protestują*.

O tym, że nie jest to jedyny sposób prezentowania ekologów w informacyjnym centrum dyskursu medialnego, świadczy przykład innego gatunku — reportażu informacyjnego⁸, w którym reguły dyskursywne informowania ulegają modyfikacji, co ma istotny wpływ na wyświetlaną projekcję rzeczywistości.

Mimo że w „informacji zobrazowanej”⁹ uczestnicy komunikacji nadal związani są „paktem faktograficznym”, to jednak relacje między nimi ulegają

⁶ Nie odpowiada to rzeczywistemu obrazowi dyskursu ekologicznego, który — jak udowadnia Dorota RANCEW-SIKORA (2002: 67–84) — jest wielce zróżnicowany, funkcjonują w nim różne style konwersacyjne różnych grup o silnej tożsamości, np. leśników, myśliwych, a także tzw. ekologów zawodowych, czyli biologów o specjalności w dziedzinie ekologii.

⁷ Na taką jego cechę zwraca uwagę Halina GRZMIL-TYLUTKI (2000: 27).

⁸ Dyskusja na temat miejsca reportażu w taksonomii gatunków dziennikarskich trwa od lat i pozostaje nierozstrzygnięta. Zrelacjonowała ją Maria WOJTAK (2004: 268–272). Od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku istnieje jednak przekonanie, że reportaż dziennikarski należy dzielić na informacyjny (fabularny) i publicystyczny (problemowy) oraz kwalifikować (podobnie zresztą jak wywiad) do dwu rodzajów dziennikarskich.

⁹ Tak reportaż określa Maria WOJTAK (2004: 268–303).

istotnej zmianie. Polega ona na tym, że nadawca oferuje odbiorcy nie „przedstawienie faktów” w narracji obiektywizującej z silnym naciskiem na asercję (‘słowa do świata’), lecz „obraz wydarzeń”, przefiltrowany przez jednostkową perspektywę widzenia świata, co bywa określane jako „pakt autobiograficzny” (PIECHOTA, 2004: 229), także oparty na asertoryczności (‘słowa od świata’)¹⁰. Skomplikowaniu ulega zatem status percepcyjny nadawcy (BAUER, 2001: 35). Najczęściej postrzega się go jako „świadka” czy „uczestnika” wydarzeń, co sytuuje go „na scenie” i objawia się relacją uczestniczącą (narrator ujawnia się na poziomie tekstu). Relacja uczestnicząca z kolei wymaga innego toku narracji niż ten znany z wiadomości, w którym — zgodnie z budową odwróconej piramidy — najpierw występowała kulminacja zdarzeń, a następnie ich przyczyny i skutki. Narrator jako świadek / uczestnik przedstawia je raczej w ujęciu fabularnym, dążąc do osiągnięcia tzw. „dramaturgii reportażowej”, zmierzającej od ekspozycji do kulminacji, która w fazie końcowej zanika. Inaczej niż w wiadomości realizowana jest tu także reguła personalizacji. Ma ona zresztą — jak się wydaje — większe znaczenie. Wpływa bowiem nie tylko na kształt formalny i stylistyczny wypowiedzi, ale decyduje o sposobie obrazowania konkretnych problemów, zagadnień, wycinków rzeczywistości przez pryzmat losów człowieka¹¹ — człowiek jako bohater doniesień informacyjnych nie występuje tu w roli „podmiotu” (zabierającego głos) w sprawie¹² (najczęściej konflikcie), lecz sam staje się „sprawą”, tzn. głównym przedmiotem / tematem przekazu. Reportażowi nieobca jest także reguła zderzania punktów widzenia¹³. Nie oznacza ona jednak kreowania nastawień antagonistycznych przez stereotypowe rozdzielanie ról protagonistów i antagonistów, ale raczej rozbijanie stereotypów i jednoznacznych przekonań poprzez ujawnianie różnych perspektyw w oglądzie tego samego wycinka rzeczywistości.

Wzmózona personalizacja przekazu oraz jednostkowa (reporterska) perspektywa w obrazowaniu rzeczywistości prowadzą do unikalnego przedstawienia ekologów w informacyjnym centrum dyskursu medialnego. Choć reportaż jako gatunek synkretyczny, mozaikowy, pograniczny niełatwo poddaje się uporządkowanemu opisowi genologicznemu, można podjąć próbę rekonstrukcji (z konieczności skrótowej i uproszczonej) jego potencjału projektotwórczego w czterech wymiarach.

Wymiar strukturalny. Silna personalizacja przekazu widoczna jest już w najbardziej wyróżnionych, strategicznych cząstkach kompozycyjnych tekstu,

¹⁰ O autentycznej sytuacji sprawozdawczej jako sygnale asercji pisał J. MAZIARSKI w *Anatomii reportażu* (1966) — za PIECHOTA, 2004: 229.

¹¹ „Człowiek” jest pojęciem-kluczem w reportażu. Por. PISAREK, 2001: 116.

¹² Na marginesie warto dodać, że rzeczownik „problem”, a także bliskoznaczny „sprawa” odgrywają ważną rolę w wiadomości. Por. PISAREK, 2001: 115.

¹³ Jest ona szczególnie wyraźna w reportażu problemowym, bliższym publicystyce aniżeli informacji. Por. KALISZEWSKI, FURMAN, WOLNY-ZMORZYŃSKI, 2006: 72; WOJTAK, 2008: 125.

które sterują jego odbiorem: w nagłówku, lidzie i śródtytułach. Obrazowaniu podlegają ludzie — ekolodzy i ich działania. Przykładem niech będzie reportaż *Profesora goni pies* (GW) o założycielu pierwszego w Polsce fokarium. Tekst rozpoczyna się od krótkiej ekspozycji, w której zastosowano zabieg inwersji w strukturze informacyjnej: najpierw występuje *novum*, a później — wyrażone w sposób charakterystyczny dla biogramu — *datum*:

*Nie oddał foki do zoo. Wylansował ją nad Bałtykiem.
Krzysztof Edward Skóra, 56 lat, szef Stacji Morskiej Uniwersytetu Gdańskiego w Helu*

Wszystkie punkty strategiczne są w reportażu ściśle ze sobą skorelowane — zarówno semantycznie, jak i formalnie, porządkiem ich ukształtowania rządzi bowiem zasada analogii (WOJTAK, 2008: 124). Tytuły wewnętrzne kolejnych segmentów odzwierciedlają zatem silną personalizację. Powtórzeniu ulega nazwisko bohatera wraz z określającym go w deskrypcji wyznaczającym tytułem naukowym:

*Profesor Skóra chowa fokę
Profesor Skóra chce ulicę w fale
Diabeł profesora Skóry
Profesor Skóra odsyła kafelki
Bezradność profesora Skóry
Profesor Skóra a udko żubra
Kto goni profesora Skórę?*

W segmentach poprzedzanych przez śródtytuły narrator, występując w relacji uczestniczącej, przedstawia działania bohatera. Obrazowanie nie podlega jednak chronologicznemu porządkowi, nie determinuje go także spójność relacji przyczynowo-skutkowych. Stawiane przez narratora pytania, np.: *W tym roku nad naszym morzem wylegiwały się dwie foki. (...) Jak to się stało? I czy traktować to jako foczy kaprys, czy szykować się na inwazję?* — nie od razu znajdują odpowiedź. Nie tylko komplikuje to proces poznawczy, wzmagając wysiłek odbiorcy w poszukiwaniu najważniejszych informacji (podanych w wiadomości już w lidzie) oraz ciekawość zakończenia (od ekspozycji do kulminacji i rozwiązania), ale również wpływa na odtwarzany obraz życia bohaterów. Meandryczny tok narracji amplifikuje bowiem (wyłączając się z obszernie cytowanych wypowiedzi i opisywane w występujących z nimi naprzemiennie relacjach i deskrypcjach¹⁴) przeciwności, z jakimi się na drodze do

¹⁴ O opowiadaniu (relacji) i opisie (deskrypcji) jako charakterystycznych strukturach w reportażu (podróżniczym) pisał Artur REJTER (2000: 59—87).

osiągnięcia swoich celów zmagają. W konsekwencji powstaje portret wyjątkowych, heroicznych wręcz postaci, które — na przekór tym przeciwnościom — uparcie realizują życiowe zadania.

Wymiar pragmatyczny. Wyjątkowość strategii obrazowania w przybliżaniu odbiorcy losów bohaterów zasadza się jednak nie tylko na dramaturgii reportażowej. Jak często zaznaczał jeden z najwybitniejszych polskich reportażyistów Ryszard Kapuściński, reportaż jest spotkaniem z Innym¹⁵, spotkaniem z drugim człowiekiem, i to zarówno dla autora tekstu obrazującego w języku to spotkanie, jak i dla odbiorcy, któremu tekst ma umożliwić niemal bezpośrednie poznanie portretowanego.

„Spotkanie” w relacji uczestniczącej objawia się przede wszystkim obecnością narratora „na scenie”. Ujawnia się on notorycznie choćby w interwencjach dialogowych, np. cały segment zatytułowany *Profesor Skóra a udko żubra* ma kształt swobodnej, wręcz dygresyjnej (przez to trudnej do skróconej prezentacji), poruszającej wiele wątków, bezpośredniej rozmowy bohatera z narratorem:

- *Chcę dożyć dnia, kiedy 10—15 fok będzie żyło na polskich plażach.*
- *Na plażach? Między ludźmi?*
- *Tak, to możliwe! (...) Ale najpierw musimy wykonać wielką pracę w dziedzinie edukacji. Przecież 48 procent sikających do Bałtyku to Polacy!*
- *Aż tyle?*
- *Skandynawów jest mało, a Niemcy mają jeszcze Morze Północne. (...) Średnia wiedza ekologiczna ogranicza się do hasła: nie deptaj trawy, nie strzelaj do żubra.*
- *Poproszę o przykład.*
- (...)

Dialogi, z jednej strony, służą prezentacji obrazu rzeczywistości przefiltrowanego przez system poznawczo-interpretacyjny bohatera, a z drugiej — umożliwiają negocjacje w sposobie jej interpretowania. Narrator jest bowiem otwartym, ale także podającym w wątpliwość interpretację bohatera partnerem rozmowy; świadczą o tym choćby charakterystyczne dla wywiadu dziennikarskiego interwencje o charakterze informacyjno-weryfikacyjnym (STECIĄG, 2006: 297—301): *Aż tyle?*, *Poproszę o przykład*). Przytoczone sekwencje mają jednak zdecydowanie odmienną od typowej dziennikarskiej rozmowy w scenerii „areny” otoczkę pragmatyczną, co ujawnia się w występujących między nimi relacjach (opowiadaniach) i deskrypcjach (np. w osadzeniu dialogu w scenerii życia bohatera, co akcentuje intymność kontaktu). Narrator reportażu nie wy-

¹⁵ Wykładnię filozoficzną problemu powiązaną z humanistyczną interpretacją komunikacji międzyludzkiej można znaleźć w cyklu wykładów Ryszarda KAPUŚCIŃSKIEGO *Ten Inny* (2006).

stepuje w roli „rzecznika opinii publicznej”, czyli wspólnoty nadawczo-odbiorczej, lecz „uczestnika”, nie antagonizuje swojej pozycji na gruncie strategii konwersacyjnych, a czasem wręcz zatracza jej odrębność w próbie zbliżenia się do perspektywy bohatera w interpretacji świata. Granice między relacjami narratora a wypowiedziami bohatera bywają bowiem płynne, co wzmaga wrażenie bliskości między nimi. Relacja uczestnicząca nie ogranicza się do ukazania punktu widzenia bohatera w bezpośrednim dialogu, który umożliwi przedstawienie jego idiolektu, ale czasem oznacza przejęcie go przez narratora — patrzenie na świat „jego oczyma” i wyrażanie go „jego słowami”.

Wymiar stylistyczny. Pragmatyka reportażu — ukazana tu jako bliskie spotkanie z Innym — ma silny wpływ na aspekt stylistyczny gatunku. W reportażach o ekologach odnaleźć można nie tylko charakterystyczne dla dyskursu ekologicznego cechy stylu (pojmanego antropologicznie) (STECIĄG, 2008: 409—417), ale także liczne okazjonalizmy, które w zagęszczeniu wywołują wrażenie istnienia „ekomowy” jako dominującego sposobu komunikowania się na temat ekologii. Przykładem takiego obrazowania jest jednoszpaltowy reportaż *Ekoiści* (N), w którym pojawiają się (i to niejednokrotnie) utożsamiane z dyskursem ekologicznym bądź na niego stylizowane (przez dodanie przedrostka *eko-*) leksemy, np.: *ekologia, ekolog, ekokult, ekokasta, ekosezon, ekojazda, reguła food miles, ecodriving, odpadów, odzyskiwanie surowców wtórnych, ekologiczna moda, świadome zakupy, etyczne życie w metropolii, ekologiczny program w pralce, biodegradowalne pieluchy, recykling, samochód hybrydowy, produkty ze stemplem „organiczne” albo „bio”...* „Ekomowa” ma jednak niewiele wspólnego z dyskursem ekologicznym. To raczej publicystyczny twór, z którego pomocą narrator kreuje odrębność dyskursywną wspólnoty ludzi zainteresowanych ekologią.

Wymiar poznawczy. Modyfikacja reguł dyskursywnych charakterystycznych dla strategii informowania w reportażu wpływa zasadniczo na powstający w nim wizerunek ekologów. Relacja uczestnicząca wyznacza jednostkowy punkt widzenia, co uchyla imperatyw odwoływania się do „naturalizowanej” (zobiektywizowanej, opartej na potocznej) wizji świata, ale jednocześnie nie prowadzi do utraty wiarygodności jako przedstawienie „z bliska”, a nie przez siatkę mniej lub bardziej jawnych społecznych przekonań, mitów i stereotypów. Narrator, będąc na scenie, zręka się „kontrolą nad rzeczywistością”, często pokazuje proces jej reinterpretacji pod wpływem kontaktu z inną (ekologiczną) wizją.

Informacja zobrazowana nie jest wolna od wartościowania. W silnie spersonalizowanych reportażach powstają portrety ekologów — jednostek wybitnych, „ekobohaterów”, którzy swe życie poświęcają ratowaniu różnych przedstawicieli świata przyrody (zwykle gatunków wymierających) i jej fragmentów (obszarów zagrożonych cywilizacją). Przyjmowana przez narratora perspektywa postrzegania (rola świadka / uczestnika) stawia ich w centrum oglądu. To wy-

jątkowe w informacyjnym centrum dyskursu medialnego odwrócenie wywołuje wrażenie braku osadzenia w grupie, osamotnienia bohatera, który zмага się z niską świadomością ekologiczną w otaczającym go świecie społecznym, pozostając ze swym światopoglądem Innym, odmieńcem, ale — inaczej niż w wiadomościach — nie zagrażając istniejącemu porządkowi. Ekolodzy przedstawiani w informacjach jako stereotypowa, dość niedookreślona grupa antagonistów mają większą siłę sprawczą aniżeli pojedynczy ekolog, ukazany „z bliska” jako człowiek o konkretnym wyglądzie, cechach charakteru, często krzątający się wokół codziennych spraw. Ten „reportażowy” wizerunek ekologa funkcjonuje w prywatnej, a nie publicznej domenie komunikowania¹⁶. Odebrana mu wówczas zostaje moc społeczna, ale zarazem dodana akceptowalność, którą wzbudza to, co znane, wspólne, „ludzkie”. Niewątpliwie więc jednostkowy punkt widzenia z całą swoją otoczką pragmatyczną, intymnością komunikacji (zarówno z bohaterem na poziomie tekstu, jak i pośrednio z publicznością) jest sam w sobie nośnikiem (pozytywnego) wartościowania.

Przeprowadzona analiza potencjału kognitywnego wiadomości i reportażu informacyjnego (na przykładzie kreacji obrazu ekologów) nie jest wyczerpująca. W charakterystyce poszczególnych aspektów gatunków wzięto pod uwagę jedynie cechy typowe, które najwyraźniej wskazują kierunek projektowania rzeczywistości: od prób jej porządkowania w zgodzie z kontekstem społecznym w narracji obiektywizującej do prób weryfikacji tego porządku w narracji jednostkowej. Nie wartościując żadnego z tych kierunków, warto zwrócić uwagę na to, że wiara w obiektywizm prowadzi do utopii, a dążenie do indywidualizmu — do chaosu.

Literatura

- ALLAN S., 2006: *Kultura newsów*. Kraków.
- BAUER Z., 2001: *Antymedialny reportaż Ryszarda Kapuścińskiego*. Warszawa.
- BAUER Z., 2004: *Gatunki dziennikarskie*. W: CHUDZIŃSKI E., BAUER Z., red.: *Dziennikarstwo i świat mediów*. Kraków, s. 143—173.
- BUGAJSKI M., 2006: *Język w komunikowaniu*. Warszawa.
- GRZMIL-TYLUTKI H., 2000: *Francuski i polski dyskurs ekologiczny w perspektywie aksjologii*. Kraków.
- HARRÉ R., BROCKMEIER J., MÜHLHÄUSLER P., 1999: *Greenspeak. A study of Environmental Discourse*. London—New Dehli.

¹⁶ Różnice między prywatnym a publicznym punktem widzenia w wiadomościach przedstawił wyczerpująco T. PIEKOT, 2006: 208—246.

- KALISZEWSKI A., FURMAN W., WOLNY-ZMORZYŃSKI K., 2006: *Teoria, praktyka, język*. Warszawa.
- KAPUŚCIŃSKI R., 2006: *Ten Inny*. Kraków.
- KĘPA-FIGURA D., NOWAK P., 2006: *Językowy obraz świata a medialny obraz świata*. „Zeszyty Prasoznawcze”, 1—2, s. 51—62.
- LANGACKER R., 1995: *Wykłady z gramatyki kognitywnej*. Lublin.
- MROZOWSKI M., 2001: *Media masowe*. Warszawa.
- PIECHOTA M., 2004: *Polski reportaż o Stanach Zjednoczonych w dwudziestoleciu międzywojennym*. W: STĘPNIK K., PIECHOTA M., red.: *Reportaż w dwudziestoleciu międzywojennym*. Lublin, s. 225—238.
- PIEKOT T., 2006: *Dyskurs polskich wiadomości prasowych*. Kraków.
- PISAREK W., 2001: *Nowa retoryka dziennikarska*. Kraków.
- PISAREK W., 2008: *Wstęp do nauki o komunikowaniu*. Warszawa.
- RANCEW-SIKORA D., 2002: *Konflikt w polskim dyskursie ekologicznym: próba analizy konwersacyjnej*. „Studia Socjologiczne”, 4, s. 67—84.
- REJTER A., 2000: *Kształtowanie się gatunku reportażu podróżniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej*. Katowice.
- SATKIEWICZ H., 2000: *Językowe przejawy agresji w mediach*. W: BRALCZYK J., MOSIOŁEK-KŁOSIŃSKA K., red.: *Język w mediach masowych*. Warszawa, s. 28—33.
- STECIĄG M., 2009: *Dyskurs ekologiczny w debacie publicznej. Normatywne zachowania komunikacyjne ekologów z perspektywy hegemonicznego dyskursu medialnego*. W: STECIĄG M., BUGAJSKI M., red.: *Norma a komunikacja*. Wrocław, s. 205—215.
- STECIĄG M., 2008: *Dziennikarstwo ekologiczne — problem języka*. „Studia Medioznawcze”, 1, s. 55—65.
- STECIĄG M., 2008: *Ekologia językowa: kształtowanie postaw ekologicznych w języku*. W: SINICA M., JAZOWNIK L., red.: *Edukacja literacka wobec przemian cywilizacyjnych i kulturowych*. Zielona Góra, s. 409—417.
- STECIĄG M., 2006: *Informacja, wywiad, felieton*. Zielona Góra.
- STECIĄG M., [w druku]: *Trudna sytuacja komunikacyjna — spotkanie z Innym*.
- SZTUMSKI W., 1999: *Zmiany ustrojowe i rozwój świadomości ekologicznej*. W: DĘBOWSKI J., red.: *Ekologia a procesy transformacji*. Olsztyn, s. 111—117.
- WEST B., GREENBERG M.R., SACHSMAN D.B., 1995: *The Reporter's Environmental Handbook*. New Brunswick—London.
- WILLIAMS K., 2008: *Media w Europie*. Warszawa.
- WOJTAK M., 2008: *Analiza gatunków prasowych*. Lublin.
- WOJTAK M., 2004: *Gatunki prasowe*. Lublin.
- WOJTAK M., 2001: *Strategie dyskursywne w pewnym typie tekstu dydaktycznego*. W: HABRAJSKA G., red.: *Język w komunikacji*. T. 3. Łódź, s. 168—178.

Magdalena Steciąg

**How much depends on a genre or an image of an ecologist in news
and informative documentaries**

S u m m a r y

The perception of ecology and ecologists has undergone a visible evolution during the last fifty years. The changes in social awareness, the origins of which can be a result of both changing life conditions by the influence of civilization dangers and the propaganda activity of ecological organizations visible on the political stage as well as taking the floor in the public debate, occurring mainly in the means of mass communication.

The aim of the paper is to show a cognitive potential of media genres exemplified by the image of ecologists in the news papers (an illustrative material comes from *Gazeta Wyborcza* and *Rzeczpospolita*) and informative documentaries (on the basis of an example from *Gazeta Wyborcza*).

The results of the study are the differences in the formation of the very image, deriving from a different direction of designing reality in genres under examination: from the attempts to order it in accordance with the social context in news to the attempts to verify this order in a documentary.

Magdalena Steciąg

**Was hängt von einer Gattung ab, oder das Abbild des Ökologen
in einer Nachricht und in einer Informationsreportage**

Z u s a m m e n f a s s u n g

Die Beurteilung von Ökologie und Ökologen hat sich in den letzten fünfzig Jahren vor allem unter dem Einfluss von Massenmedien sichtlich geändert. Die das menschliche Bewusstsein betreffenden Änderungen sind auf zivilisatorische Bedrohungen und auf propagandistische Tätigkeit der ökologischen Organisationen zurückzuführen.

Das Ziel des Referates ist, die kognitive Leistungsfähigkeit der medialen Gattungen am Beispiel des in den Nachrichten (Illustrationen aus den Zeitungen *Gazeta Wyborcza* und *Rzeczpospolita*) und in Informationsreportagen (am Beispiel einer Ausgabe von *Gazeta Wyborcza*) erscheinenden Abbildes von Ökologen zu schildern.

Infolge der Untersuchung zeigt die Verfasserin die zwischen den beiden Abbildern bestehenden Unterschiede, welche aus unterschiedlicher Betrachtung der Wirklichkeit von den untersuchten Gattungen folgen: die Nachrichten wollen sie dem gesellschaftlichen Kontext gemäß ordnen und die Reportage versucht, diese Ordnung zu verifizieren.

Agnieszka Szczaus
Szczecin

Instrukcja jako forma komunikacji (na przykładzie *Informacji matematycznej* Wojciecha Bystrzonowskiego z 1749 roku)

Instrukcja (z łac. *instructio* ‘uporządkowanie’) to ‘zbiór przepisów, zwykle pisemnych, ustalających sposób postępowania w jakiejś dziedzinie; dokładne pouczenie, wskazówka, rozporządzenie, polecenie’ (SZYMCZAK, red., 1990: 794). Według Stanisława GAJDY (1982), teksty współczesnych instrukcji charakteryzują się skrótowością ujęcia omawianego problemu, dość wysokim stopniem skonwencjonalizowania, nastawieniem na realizację funkcji praktycznych, dydaktycznych¹. Instrukcje odgrywają zatem istotną rolę w procesie komunikacji społecznej, gdyż komunikowanie nauczające, dzielenie się wiedzą o świecie stanowi ważną część życia społecznego².

Celem niniejszych rozważań jest charakterystyka instrukcji pomieszczonych w *Informacji matematycznej*³ — encyklopedycznym tekście z 1749 roku, opracowanym przez jezuitę Wojciecha Bystrzonowskiego⁴, prezentującym wiedzę z różnych dziedzin, takich jak: architektura, astronomia, hydrografia, kosmografia itp.

¹ Zestaw cech charakterystycznych dla poszczególnych gatunków naukowych podaje S. Gajda w tabeli 3.6. „Systematyka gatunków naukowych”; wklejka w: GAJDA, 1982.

² O formach komunikowania społecznego, tj. komunikowaniu nauczającym, emocjonalnym, imaginacyjnym, perswazyjnym oraz rytualnym zob. BRZEZIŃSKA, 1997: 8—11.

³ Analizowany tekst był wydany dwukrotnie: wyd. 1. Lublin 1743; wyd. 2. Lublin 1749. Korzystam z drugiej edycji tekstu, z egzemplarza udostępnionego przez Bibliotekę PAN w Kórniku, nr sygnatury: 137796. Zgodnie z tymże wydaniem podaję wszystkie przykłady i cytaty w dalszej części artykułu. W nawiasie za cytatem podaję numer strony, z której pochodzi przytoczenie. Zasadniczo zachowuję pisownię oryginału. Ze względów technicznych rezygnuję z długiego s oraz z kreskowania samogłosek.

⁴ O życiu i pracy dydaktycznej oraz pisarskiej W. Bystrzonowskiego zob.: BEDNARSKI, 1937: III: 176; DUBISZ, 1978: 333—340; GRZEBIEŃ, 1996: 82; SIEKIEJSKA, red., 1999: 1: LXXVII.

Encyklopedia Bystrzonowskiego ma dwojaki charakter, sygnalizowany już w tytule tekstu, który w całości brzmi: *Informacya matematyczna rozumnie ciekawego Polaka świat cały, niebo, y ziemię, y co na nich iest w trudnych kwestyach i praktyce iemuż ułatwiaiąca* [wyróżn. — A.Sz.]. Przyjęcie takiej perspektywy, czyli nacisk na prezentację — z jednej strony — dyskusyjnych problemów teoretycznych, takich jak np. etapy tworzenia wszechświata, budowa kosmosu, teoria geo- i heliocentryczna, trafność przepowiedni astrologicznych itp. (*kwestye*), z drugiej zaś — zagadnień praktycznych, takich jak np. budowa różnych obiektów, posługiwanie się instrumentami matematycznymi, chociażby mikroskopem, wykonywanie przeróżnych obliczeń itp. (*praktyka*), decydowało o swoistym językowostylistycznym ukształtowaniu encyklopedii. Dominującymi formami podawczymi w teoretycznych fragmentach tekstu był opis i tzw. kwestia, sięgająca korzeniami jeszcze tradycji scholastycznej⁵. Z kolei w partiach o charakterze praktycznym dominują opisy, porady i instrukcje.

Nazwa *instrukcja* w tekście encyklopedii pojawia się dwukrotnie:

W czym instrukcyą zupełną rzemieśnikowi dawać powinna należyta struktury odrysowana planta.

[334—335]

ciekawego osobliwie w Architekturze Gospodarskiej, odsyłam do Architekta Polskiego W.X. Stanisława Solskiego Soc. JESU (...). Który w pierwszej zabawie daie instrukcyą około zmniejszenia y ulżenia ciężarów przy ich przeprowadzaniu z mieysca na mieysce.

[336]

Bystrzonowski sygnalizuje (choć niekonsekwentnie) instruktážowy *passus* za pomocą rzeczownika *sposób*, często z dopełnieniem *czego*, np. w tytułach: *Sposob znalezienia deklinacyi magnesu od linii południowej* [459]; *Sposob rozbienia prochu* [402] czy *REGUŁA I. Determinuie sposob wynalezienia nowiu, a zatym kwadry y pełni Xiężycy* [102]; *REGUŁA II. Determinuie sposob wynalezienia w którym znaku kiedy zostaię Xiężyc* [102] lub w zdaniach inicjalnych instrukcji: *czego w ten sposob dokażesz; sposob czego doświadczony; w ten sposob doydziesz*. Jednak rzeczownik *sposób*, w XVIII-wiecznej polszczyźnie oznaczający 1. ‘kształt, *foza, gatunek, rodzaj, tryb, maniera’; 2. ‘*Grammat. Sposób, ob. Tryb*’⁶, nie jest określeniem gatunkowym. Mając świadomość problemów wynikających z przyporządkowania tekstu XVIII-wiecznego do współczesnych typologii⁷, przyjmując określenie *instrukcja*, przyswojone z łaci-

⁵ O kwestii pisałam w: SZCZAUS [w druku].

⁶ Znaczenie za: LINDE, 1854—1860: V: 398.

⁷ O problemach związanych z identyfikacją gatunkową tekstów staro- i średniopolskich pisała np. Mirosława SIUCIAK (2005: 123).

ny już w średniowieczu w ogólnym znaczeniu ‘nakaz, przepis, polecenie, instrukcja’⁸. W polszczyźnie późniejszych wieków instrukcja utrzymała znaczenie szerokie, ale jednocześnie pojawiło się znaczenie wyspecjalizowane ‘wskazówki udzielane na sejmikach posłom wybranym na sejm, często na piśmie’⁹.

W niniejszym opracowaniu poddane obserwacji zostaną te fragmenty encyklopedii, które można objąć określeniem *instrukcja* w szerokim znaczeniu ‘nauka, nauczanie; instrukcja, przepis postępowania’¹⁰. Analiza około 100 instrukcji pomieszczonych w *Informacji matematycznej* zostanie przeprowadzona na płaszczyźnie strukturalnej, pragmatycznej, poznawczej oraz stylistycznej¹¹.

Aspekt strukturalny

Zamieszczone w encyklopedii instrukcje, mimo że dotyczą różnych sfer działalności człowieka: architektury, wojskowości, astronomii itd., mają dość schematyczną budowę. Zasadniczy tekst instruktazowy składa się z szeregu precyzyjnych poleceń, narzucających sposób i kolejność wykonywania czynności, np.:

Sposob nacierania magnezem strzałki żelazney.

(...) Weś magnes doświadczonych y dostatecznych sił, znales w nim punkt iego polarny południowy, według sposobu wyżey opisanego, ten polerowanym żelazem albo stalą trochę przetrzyi, przetarty przyłoż do srzodka strzałki, y iednym tylko zawodem powoli posuñ po strzałce ku temu końcowi, ktorym chcesz, aby się obracała ku pułnocy. Gdy doydzie magnes końca strzałki, nieco go przytrzymay przez ieden y drugi moment. Tak utartą strzałkę osadź w swoiey puszcze, aby więcey żadnego magnesu się nie dotykała, ani w bliskości iego była, zabieraiąc sił przeciwnych; mieć będziesz strzałkę magnesową.

[459]

Częstym zabiegiem porządkującym, organizującym i spajającym tekst instrukcji, a jednocześnie potęgującym wrażenie szablonowości jest stosowanie wyliczeń, uwypuklających kolejne kroki postępowania, np.:

⁸ Znaczenie za: PLEZIA, WEYSSENHOFF-BROŻKOWA, red., 1978—1982: V: 770.

⁹ Zarówno szerokie, jak i wąskie znaczenie rzeczownika *instrukcja* podają: *Słownik polszczyzny XVI wieku* (MAYENOWA, PEPLOWSKI, red., 1965—1998, VIII, 551—552); SL II 208—209. W *Słowniku polszczyzny XVII i I połowy XVIII wieku* (SIEKIERSKA, red.) <http://xvii-wiek.ijp-pan.krakow.pl>, przytaczane zostało tylko wąskie znaczenie wyrazu.

¹⁰ Znaczenie za: LINDE, 1854—1860: II: 208—209.

¹¹ Takie założenie przyjmuję za: WOJTAK, 1999: 253—263; por. też WITOSZ, 2005: 161—163.

(...) chcąc znaleźć szerokość [geograficzną] iakiego mieysca. I. Szukay mieysca twego, albo iemu bliskiego na sferze Geograficznejey. II. Znalezione podsuń pod cyrkuł południowy uniwersalny. III. Odlicz na tymże cyrkułe odrysowane gradusy, zacząwszy od tego gradusu ktoremu podległy iest ekwator, aż do gradusu ktoremu podległe iest twoie mieysce. Ta tedy liczba gradusow, iest liczbą szerokości Geograficznejey mieysca oraz elewacyi poli.

[274—275]

Elementem warunkującym spójność tekstu jest ponadto rama delimitacyjna, na którą składają się swoiste wewnątrztekstowe wypowiedzenia inicjalne i finalne (por. DOBRZYŃSKA, 1978: 101—118). Partie inicjalne, zapowiadające główny tekst instrukcji, składają się z dość schematycznych zdań z formułcznymi zwrotami obudowanymi wokół rzeczownika *sposób* i/lub wokół czasowników *postąpić* oraz *dojść*: *w ten sposób wystawić / sporządzić możesz; w ten sposób dokażesz / doйдiesz; co dzieie się w ten sposób; x podaie ten sposób; sposób czego doświadczony; w ten sposób postąpić należy; tak postąp; tak masz postąpić; tak doйдiesz*. Przykładowo: [*długość Geograficzną*] *żebyś znalazł tak postąp* [275]; *Ktoby zaś chciał w iakim roku pewnego dnia doйдć oboygа solstium, mogłby doйдć w ten sposób* [106]; *ten sposób podaią Witruwius l. 3. c. 3. Wolff, y inni* [300]. Niekiedy funkcję wypowiedzeń inicjalnych pełnią zdania pytajne typu: *Chceszli wiedzić...?; Chcesz mieć...?; np.: Chceszli zaś wiedzić na którym gradusie ktorego znaku zostaie iakiego dnia słońce?* [105]; *Chcesz wiedzić na przykład ktorego dnia słońce wchodzi na pierwszy gradus Koziorożca?* [277]), po których następuje szczegółowy instruktaż. Rzadziej funkcję delimitatora inicjalnego pełnią zdania oznajmujące, zawierające zwroty typu: *konstrukcja czego iest następuiąca; ta iest preparacya*, np.: *Kul ognistych oświecaiących powietrze ta iest preparacya* [417]; *Ten instrument Matematyczny (...)* *Ktorego konstrukcyja iest następuiąca* [453].

Przywołane tu formuły inicjalne zapowiadające instruktaż niekiedy są pomijane, ale tylko wówczas, gdy tytuł akapitu czy podrozdziału bezpośrednio poprzedzający instrukcję wyraźnie zapowiada zakres tematyczny danego ustępu. Przykładowo, bezpośrednio po tytule *Sposob robienia prochu*, bez dodatkowych elementów wprowadzających następuje instruktaż:

Saletry wyczyszczoney, y na mąkę startey, weś części 6. Siarki wyczyszczoney także miałko utartey część iedną. Węgli do tego dobrze utartych część iedną. Na przykład ieżeli weźmiesz saletry funtow 6. przyday siarki y węgli po funcie iednym. Wsyp tę materyą w stępę albo moździerz. Tłucz przez godzin 24. A co trzy albo cztery godziny, gdy materya tłuczeniem wysychać y zagrzewać się będzie, aby nie zplónęła, zakrapiay czystą wodą lub uryną, a co lepiey octem, albo spiritu vini. Gdy iuż materya należyście

się wytłucze y wymięsza, wilgotną przecieray przez sito, tak ugruntowaną wysusz na słońcu lub w wolnym cieple, mieć będziesz proch wyborny.

[402]

Tytuł pełni tu zatem funkcję delimitatora inicjalnego, ale paratekstowego, niejako zewnętrznego wobec zasadniczego tekstu¹².

Wypowiedzenia finalne informują o przewidywanym efekcie podejmowanych działań i zamykają tekst instruktażowy. Są to najczęściej schematyczne konstrukcje typu: *mieć będziesz* z dopełnieniem lub *ta jest* z orzecznikiem. W przytoczonych powyżej przykładach funkcję wypowiedzeń finalnych pełnią zdania: *mieć będziesz strzałkę magesową; mieć będziesz proch wyborny; Ta tedy liczba gradusow, iest liczbą szerokości Geograficznej mieysca oraz elewacyi poli.*

Niekiedy już po wypowiedzeniu finalnym może pojawić się dodatkowe pouczenie, tak jak np. w instrukcji czyszczenia siarki:

W Glinianey rynce albo w kocielku rostop siarkę nad wolnym ogniem, ostrożnie, aby ogień nie dopadł, a nie splanęła. Rostopioną odszumuy. Odszumowaną, przez chustę cieką we dwoie złożoną przefiltruy. A tak wyczyszczoną mieć będziesz siarkę. Gdybyć w rospuszczaniu się zapaliła, miey po gotowiu pokrywkę, abys mógł nią przydusić płomień.

[402]

Często partie teoretyczno-instruktażowe są dopełniane przykładami ilustracyjnymi, które mają na celu ułatwienie odbioru tekstu, przybliżenie go szeroko zaprojektowanemu czytelnikowi. Przykładowo, w *Informacyi geograficznej* znalazły się instrukcje dotyczące sposobu obliczania długości i szerokości geograficznej dowolnego miejsca, metod wyszukiwania jakiegoś miejsca na globusie czy mapie, a zaraz potem pojawiły się szczegółowe obliczenia dotyczące położenia Lublina:

Chcesz naprzykład znaleźć mieysce Miasta Lublina, gdzieby się powinno znajdować na sferze Geograficznej, lubo dla iey szczupłości nie iest wyrażone: tak postap. I Weś liczbę długości Lublina, którą znajdziesz w Tabelli I. gradusow 44. Odrachuy ie na Ekwatorze od cyrkułu południowego pierwszego ku wschodowi. Ten ostatni, to iest czterdziesty gradus podsuń pod cyrkuł południowy uniwersalny. II Weś liczbę szerokości tegoż Lublina, którą znajdziesz w teyże Tabelli gradusow 51. Odrachuy ie na cyrkule południowym uniwersalnym, zaczynaiąc od Ekwatora ku polum północne-

¹² O elementach paratekstowych, takich jak np. tytuł, towarzyszących tekstowi właściwemu, usytuowanych na granicy tego tekstu pisała Romualda PIĘTKOWA (2004: 119—134).

mu. Gdzie przypadnie ostatni gradus, to iest pięćdziesiąty pierwszy, to miejsce oznacza na sferze bydź miejscem położenia Lublina.

[275—276]

Z kolei w *Praktyce chronograficznej* najpierw ogólnie podano reguły obliczania lat przestępnych, a następnie problem zilustrowano konkretnym przykładem:

(...) czy rok który setny iest przestępny, czy pospolity, y który po przestępnym? w ten sposob doydziesz naprzod z roku setnego o którym iest kwestya, odrzuć cyfr dwie, z resztą zaś roku uczyni dywizyą przez liczbę 4. Jeżeli tedy po uczynioney dywizyi żadney nie zostanie z roku setnego liczby, znać będzie, że ten rok iest przestępny. Jeżeli zostanie liczba 1. albo 2. albo 3. znak będzie iż ten rok iest pospolity pierwszy, albo drugi, albo trzeci po przestępnym. Naprzykład z roku 1800. odrzuciwszy cyfr dwie, a z resztą liczby 18. uczyniwszy dywizyą przez liczbę 4. że zostanie liczba 2. Znak tedy iest, że rok 1800. będzie pospolity drugi po przestępnym.

[128]

Elementem rozbudowującym instrukcje są objaśnienia, definicje wybranych terminów, często podawane już we wcześniejszych, opisowych partiach tekstu, tu zaś tylko przypominane. Przykładowo, z *Praktyki geograficznej* dowiadujemy się, że:

Przez długość Geograficzną, iako naucza Informacya II, rozumie się liczba gradusow na ekwatorze wyrachowana, która się zamyka między cyrkułem południowym pierwszym, przez Kanaryjskie insuły prowadzonym, y między cyrkułem południowym partykularnego miejsca. Którą żebyś znalazł tak postąp. I Miasto albo miejsce ktorego szukasz długości, albo też iemu bliskie znales na sferze Geograficznej, y podsuń go pod cyrkuł południowy uniwersalny. II Odlicz na ekwatorze gradusy od cyrkułu południowego pierwszego rachując ku wschodowi, aż do cyrkułu południowego uniwersalnego. Znaleziona liczba iest, liczba y miara długości Geograficznej ktorego miejsca.

[275]

Z kolei w *Informacyi artyleryiney*, przed instrukcjami sporządzania prochu czy nabijania dział, znajdują się objaśnienia takich terminów, jak: *pirotechnia* — nauka o robieniu prochu; *tormentologia* — nauka o działach y innych instrumentach wojennych; *pirobologia* — nauka o ogniach wojennych y tryumfalnych [401].

W strukturę instrukcji wplecione są też niekiedy odsyłacze wewnętrzne, pomagające czytelnikowi poruszać się po tekście *Informacyi*, tak jak np. w przytoczonym powyżej fragmencie z *Praktyki geograficznej*, w którym znalazło się

odniesienie do części teoretycznej encyklopedii (wtrącenie: *iako naucza Informacya II*). Pojawiają się nadto wskazówki odsyłające czytelnika do informacji pomieszczonych w tabelach. Przykładowo, po instrukcjach dotyczących sposobu obliczania długości i szerokości geograficznej znalazł się następujący odsyłacz:

*Zaczym kładę na końcu dwie tablice, z których pierwsza rejestruie pryncypalne miasta wszystkich krajow, co do ich szerokości Geograficznej oraz elewacyi poli: y co do długości Geograficznej. Druga rejestruie same Polskie Miasta y Miasteczka co do szerokości y elewacyi poli*¹³.

[275]

W niektórych przypadkach właściwy tekst instrukcji jest poprzedzony dodatkowymi informacjami. Na przykład, przed zasadami obliczania terminów świąt ruchomych znalazł się wykaz tychże świąt:

Święta ruchome, oprócz Wielkieynocy, są te: Zielone Świątki, Wniebowstąpienie Pańskie, Święto Przenayśw. TROYCY, Boże Ciało, liczba Niedziel Adwentowych: liczba Niedziel po 3. Krolach: y liczba Niedziel po Zielonych Świątkach. Do tego należą Suche dni, y dni Krzyżowe.

[131]

Paratekstowym elementem pełniącym jednocześnie funkcje: delimitacyjną, nominatywną i deskryptywną są tytuły nadane wybranym instrukcjom. Ich forma jest niemal ujednolicona: jest to albo rzeczownik *sposob* z dopełnieniem *czego*, albo rzeczownik *reguła* z rozbudowanym podtytułem, skrótowo informującym, czego dotyczy dana instrukcja. W *Informacyi artyleryiney* mamy np. tytuły podrozdziałów instruktazowych: *Sposob czyszczenia saletry; Sposob czyszczenia siarki; Sposob palenia węgli; Sposob robienia prochu; Sposob nabiiiania działa* [401—405]. Z kolei w *Praktyce astronomiczney* występują m.in. tytuły: *REGUŁA III. Determinuie sposob wynalezienia dnia Xiężyca, w każdym dniu słonecznym; REGUŁA V. Determinuie sposob wynalezienia w którym znaku, y w którym gradusie kiedy zostaię słońce; REGUŁA VI. Determinuie sposob wynalezienia dnia solstitium i æquinocetium* [102—108].

Model strukturalny instrukcji pomieszczonych w *Informacyi* jest raczej mało rozbudowany. W wersji najszerszej tworzą go kolejno takie elementy, jak:

- tytuł instrukcji,
- objaśnienie wybranych terminów,
- informacje wstępne,
- zasadniczy tekst instrukcji zbudowany z szeregu poleceń, ujęty w ramę składającą się z wypowiedzenia inicjalnego i finalnego,
- pouczenie,

¹³ Więcej przykładów i informacji na temat odsyłaczy podaję w: SZCZAUS, 2010: 275—284.

- ilustracja przykładowa,
- odsyłacze¹⁴.

Świadomie rezygnuję tu z ustalenia, które z wymienionych modułów tworzą kanoniczny wzorzec instrukcji¹⁵, gdyż wymagałoby to szerszych badań porównawczych, a nie tylko analizy tekstów redagowanych przez jednego autora.

Aspekt pragmatyczny

Instrukcje mają charakter dyrektywny, z czym wiąże się niesymetryczne i nierównorzędne ukształtowanie relacji nadawczo-odbiorczych w tekście. Sygnalizowany jest wyraźny dystans między mającym szeroką wiedzę o świecie nadawcą a odbiorcą określanym jako *rozumny człowiek*, chociaż *nieuczony*, wskazywanym w *Informacji* za pomocą zaimków uogólniających: *każdy*, *żaden*, *wszyscy*. Nadawca ma wyższą rangę, występuje bowiem w roli instruktora, nauczyciela¹⁶. Z tym wiąże się nagromadzenie w partiach instruktażowych (polecenia) czasowników w trybie rozkazującym. Są to, tak jak w przytaczanych powyżej przykładach, przede wszystkim formy 2. osoby liczby pojedynczej rozkaznika (77% badanego materiału), zdecydowanie rzadziej formy 3. osoby liczby pojedynczej trybu rozkazującego (4% badanego materiału), np.:

*Ktoby zaś chciał w jakim roku pewnego dnia dożyć obojga solstitium, mógłby dożyć w ten sposób. Na linii południowej **niech** perpendykularnie znacznej wysokości **wystawi** styl, y dwiema lub trzema dniami przed, y po 21. dniu tak Czerwca iako y Grudnia, **niech obserwuie** długość umbry rzuconey na linię południową od stylu. Ktorego dnia Grudnia będzie umbra naydłuższa, ten dzień będzie solstitium zimowego. Na kwadransie też Astronomicznym obserwowana wysokość słońca południowego, gdy będzie naywiększa oznacza czas solstitium letniego. Gdy będzie naymniejsza biorąc ią od horyzontu, oznacza czas solstitium zimowego. Gdy będzie na gradusow 29. od horyzontu, oznaczy dzień aequinoctium.*

[106]

¹⁴ Dla porównania, według ustaleń Wiesławy TROSCZYŃSKIEJ-NAKONIECZNEJ (2007a: 187), współczesne instrukcje obsługi urządzeń technicznych składają się z 16 segmentów.

¹⁵ O gatunkowych wzorcach kanonicznych, alternacyjnych i adaptacyjnych zob. WOJTAK, 2004: 18.

¹⁶ Choć w *Przemowie do Czytelnika* zamieszczonej w pierwszym wydaniu encyklopedii Bystronowski wyraźnie zaznacza: *Ja nieco Informacji dla rozumnie ciekawego Polaka że daię? Czynie to (...) Nie dla tego, abym się zdał kogo pouczać. Bo sobie w tym punkcie własną czynię admonicją Chrystusa Matt. 13. Niezowcie się Nauczycielami* (cytuje za egzemplarzem I wydania *Informacji matematycznej* przechowywanym w Książnicy Pomorskiej w Szczecinie, nr sygnatury: 26 770 / XVIII).

Dyrektywny charakter mają polecenia w formie bezokolicznikowej (7% badanego materiału), np.:

*taki sposób [determinowania liczby stopniow] podaje Wolff. 1mo. Wyso-
kość kondygnacyi **zmierzyć**, y **wyrachować** ią na palce Geometryczne.
2do. Dywizyą **uczynić** tey wysokości kondygnacyi przez liczbę wysokości
iednego stopnia, determinowaną od tegoż Wolfa na palcy 6. naywięcey 7.
Liczba wychodząca z dywizyi, to iest quotus, będzie liczba stopniow, ile
ich bydź powinno w schodach z iedney na drugą kondygnacyą pro-
wadzących. 3tio. **Wziąć** laskę teyże wysokości co y kondygnacya, na tyle
ią rownych części **podzielić**, ile liczba wynosi stopniow. Według tego tedy
wymiaru dane stopnie, uczynią proporcjonalne schody.*

[334]

Nieliczną grupę tworzą ponadto zdania oznajmujące postulatywne, zawierające dyrektywne konstrukcje analityczne złożone z czasowników powinnościowych *należy, powinno się, trzeba, mieć* oraz bezokolicznika (5% badanego materiału)¹⁷, np.:

*(...) w obozie. 1mo. Pryncypalna **ma bydź** kwatera dla generalnego Wo-
dza. 2do. Osobne kwater miejsce dla różnego autoramentu, dopieroż na-
cyi woyska. 3tio. Insze miejsce dla piechoty, insze dla iazdy. Kwatery dla
tych samych rozporządzone według wielości Regimentow, y Rot, Pułkow
y Chorągwi. 4to. Mieysce dla dział, prochu, kul, y całej amunicyi, przy
ktorey **ma bydź** lokowany General Artylleryi. 5to. Mieysce dla wozow
y luźnych ludzi. 6to. Mieysce dla magazynu y prowiantow wszelkich. Dla
ktorych aby proporcjonalne wydzielił kwatery obozowy Stanowniczy, **ma
mieć** nie tylko z rejestrowane całe woysko, ale wiedzieć powinien, siła
mieysca ktora rota albo Chorągiew zabierać powinna.*

[378]

W pozostałych przykładach (7% badanego materiału) występują czasowniki w trybie oznajmującym 2. i 3. osoby liczby pojedynczej czasu przeszłego, 3. osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego oraz formy bezosobowe.

Analiza materiału pokazuje zatem, że w *Informacji* dominuje nakłanianie dyrektywne nad perswazyjnym¹⁸. Dyrektywność jest ewokowana w sposób bezpośredni. Przeważają polecenia wydawane w formie zdań rozkazujących. Nadawca, mający pozycję nadrzędną, wydaje polecenia, pobudza odbiorcę do

¹⁷ O zdaniach postulatywnych (normatywnych) pisze Renata GRZEGORCZYKOWA (1996: 41–45).

¹⁸ O dwóch aspektach nakłaniania: dyrektywnym i perswazyjnym zob. BRALCZYK, 2001: 69–95.

działania, ale zgodnego z wolą i planem nadawcy, a nie odbiorcy. Nie pozostawia czytelnikowi możliwości wyboru metody działania. W instrukcjach marginalnie tylko pojawiają się elementy perswazji, np. w postaci zdań postulatycznych zawierających modalność deontyczną (polecenia, zakazy) czy też w postaci pouczeń i ostrzeżeń¹⁹. Znamienny jest zatem zestaw aktów mowy obecnych w instrukcjach (por. TROSCZYŃSKA-NAKONIECZNA, 2007a: 188): informowanie, np.: *Grunt do struktury sposobny być powinien taki, aby bynajmniej ciężarowi całej struktury nie ustąpił* [300]; polecenie, np.: *Całą plantę ocembrowaną osusz z wody* [300]; zakaz, np.: *Na starym też fundamencie nowej struktury zakładać nie należy* [302]; ostrzeżenie, np.: *Grunt do struktury sposobny być powinien taki, aby bynajmniej ciężarowi całej struktury nie ustąpił. Inaczej albo częściami się czyli rysować, czyli rozsiadać, albo całe ruiny podlegać musi* [300]; pouczenie, np.: *Gdybyć w rospuszczaniu się zapaliła, miej po gotowiu pokrywkę, abyś mógł nią przyduścić płomień* [402].

Aspekt poznawczy

W analizowanych instrukcjach można zaobserwować szereg zabiegów, mających na celu ułatwienie i uatrakcyjnienie lektury mniej wyrobionemu, bo *nieuczonemu* odbiorcy. Nadawca, pamiętając o ograniczonej wiedzy o świecie niewyspecjalizowanego czytelnika, dba o to, by jego tekst był zrozumiały. W tym celu np. objaśnia trudniejsze terminy. Lektura jest łatwiejsza także dzięki podawanym przykładom ilustracyjnym oraz przejrzystej, choć nieco schematycznej budowie instrukcji, a ponadto na skutek zastosowanego w tekście systemu odsyłaczy wewnętrznych²⁰.

Aspekt stylistyczny

Na podstawie przeprowadzonej analizy instrukcji można stwierdzić, że dominującymi cechami stylowymi²¹ tychże tekstów są: szablonowość, przejawiająca

¹⁹ Obecność zdań rozkazujących i postulatycznych zbliża instrukcję do porady. Decydujące są tu jednak wzajemne proporcje obu typów zdań oraz pozycja nadawcy: dominującego lub partnerskiego. Por. GRABIAS, 1997: 308—313.

²⁰ Sposoby ułatwiania i uatrakcyjniania odbioru encyklopedii przedstawiłam w: SZCZAUS, 2009: 213—225.

²¹ O teorii cech stylowych pisze WYDERKA, 1990: 16—25.

się w dość schematycznej kompozycji instrukcji, w stosowaniu formułicznych zwrotów i wyrażeń, oraz dyrektywność, przejawiająca się głównie w nagromadzeniu czasownikowych form trybu rozkazującego — w instrukcjach nie chodzi wszak o przekonywanie czytelnika, lecz o wskazywanie mu metod działania.

Z dyrektywnością ściśle łączy się jeszcze jedna niezwykle istotna cecha, decydująca o językowostylistycznym ukształtowaniu instrukcji, a mianowicie — precyzyjność²², realizowana m.in. dzięki szablonowej strukturze tekstu, wycieniom, definiowaniu i objaśnianiu trudniejszych terminów, a ponadto dzięki odpowiedniemu doborowi środków leksykalnych. Chodzi tu o terminologię z różnych dziedzin, np. z astronomii: *kwadra*, *nów*, *solstitium*, z matematyki: *trianguł*, *multiplikować*, *dywidować*, *rachować* itp. Nadawca dba o dobór słownictwa o charakterze kwantyfikacyjnym, dokładnie określającym czas, ilość (liczebniaki) i proporcje itp. Precyzji służą także czasowniki nazywające czynności, takie jak: *odlicz*, *warz*, *zetrzyj*, *susz* itp. Przykładowo:

Sposob zaś robienia nici pirotechnicznej tak do ogniw wojennych, iako y tryumfalnych, iest następujący. Ukręć sznurek z bawełny, Weś cztery części winnego tegiego octu, dwie części uryny. Spiritusu vini część iedną, saletry wyczyszczoney część iedną, prochu utartego część iedną. Warz to wszystko poty, poki humor z tey materyi nie wywre (...). Tak uwarzony sznurek w suchym całkiem prochu uwalay, y nasłońcu lub w ciepłe wysusz. Mieć będziesz nić pirotechniczną, ktorey w punkcie ogień się chwyta y konserwuje.

[411]

Wzgląd na niewyspecjalizowanego odbiorcę wpłynął także na to, że w analizowanych instrukcjach zaznacza się obrazowość, realizowana dzięki przykładom ilustracyjnym.

*

* *

Według ustaleń badaczy *Informacja matematyczna* jest przedrukiem tekstów publikowanych wcześniej przez Bystrzonowskiego w kalendarzach politycznych (BAK, 1984: 109). Kalendarze w pierwszej połowie XVIII wieku były swego rodzaju literaturą popularną, czytana niemal w każdym domu szlacheckim będącą źródłem wiedzy o ówczesnym świecie (MALISZEWSKI, 2001: 34). Kalendarze odgrywały więc niezwykle istotną rolę w procesie komunikacji

²² Co istotne, szablonowość, dyrektywność i precyzyjność są wyjątkowo stabilne w historii polszczyzny — to cechy dominujące także w XIX-wiecznych tekstach poradnikowych (por.: WOJTAK, 2001: 248—252) oraz we współczesnych instrukcjach (por.: W. TROSCZYŃSKA-NAKONIECZNA, 2007a; 2007b; DYTMAN, 2000; ROSZKO, 2001).

społecznej. Zasięg oddziaływania tych tekstów był bardzo duży — docierały one do liczного grona odbiorców. Szeroko zaprojektowany odbiorca kalendarzy i drukowanych w nich instrukcji znacząco wpłynął na ukształtowanie tych tekstów, dobór odpowiednich form podawczych, środków stylistycznojęzykowych i kompozycyjnych, zapewniających płynność komunikacyjną.

Literatura

- BAK M., 1984: *Powstanie i rozwój polskiej terminologii nauk ścisłych*. Wrocław.
- BEDNARSKI S., 1937: *Bystrzonowski Wojciech*. W: KONOPCZYŃSKI W., red.: *Polski słownik biograficzny*. T. 3. Kraków.
- BRALCZYK J., 2001: *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*. Warszawa.
- BRZEZIŃSKA E., 1997: *Komunikacja społeczna*. Łódź.
- DOBRYŃSKA T., 1978: *Delimitacja tekstu pisanego i mówionego*. W: MAYENOWA M.R., red.: *Tekst. Język. Poetyka. Zbiór studiów*. Wrocław.
- DUBISZ S., 1978: *Wojciech Bystrzonowski — rys bio- i bibliograficzny. (Z dziejów retoryki i dydaktyki polskiej)*. „Prace Filologiczne”.
- DYTMAN A., 2000: „*Niech się święci 1 Maja!*” — *dyrektywny charakter instrukcji pierwszomajowych*. W: MICHAŁEWSKI K., red.: *Regulacyjna funkcja tekstów*. Łódź.
- GAJDA S., 1982: *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*. Warszawa.
- GRABIAS S., 1997: *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin.
- GRZEBIEŃ L., 1996: *Bystrzonowski Wojciech*. W: GRZEBIEŃ L., red.: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564—1995*. Kraków.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1996: *Wykłady z polskiej składni*. Warszawa.
- LINDE S.B., 1854—1860: *Słownik języka polskiego*. T. 1—8. Wyd. 2. Lwów.
- MALISZEWSKI K., 2001: *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej. Studia z dziejów kształtowania się form i treści społecznego przekazu w Rzeczypospolitej szlacheckiej*. Toruń.
- MAYENOWA R., PEPEŁOWSKI F., red., 1965—1998: *Słownik polszczyzny XVI wieku*. Wrocław.
- PIĘTKOWA R., 2004: *Paratekstualność w dyskursie naukowym*. W: RUSZKOWSKI M., red.: *Wielojęzyczność w perspektywie stylistyki i poetyki*. Kielce.
- PLEZIA M., WEYSSENHOFF-BROŻKOWA K., red., 1978—1982: *Słownik łaciny średnio-wiecznej w Polsce*. Wrocław.
- ROSZKO R., 2001: *Język polskojęzycznych instrukcji obsługi kamer video*. W: HABA-RAJSKA G., red.: *Język w komunikacji*. T. 3. Łódź.
- SIEKIERSKA K., red., 1999: *Słownik polszczyzny XVII i pierwszej połowy XVIII wieku*. T. 1, z. 1. Warszawa.
- Słownik polszczyzny XVII i I połowy XVIII wieku*. <http://xvii-wiek.ijp-pan.krakow.pl> [dostęp: 25 X 2009].

- SIUCIAK M., 2005: *Od szesnastowiecznych konstytucji sejmowych do współczesnej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej — czyli o przeobrażeniach stylu prawno-urzędowego*. W: KRAUZ M., GAJDA S., red.: *Współczesne analizy dyskursu. Kognitywna analiza dyskursu a inne metody badawcze*. Rzeszów.
- SZCZAUS A., 2009: *Wykładniki dialogowości w tekstach popularnonaukowych doby średniopolskiej (na przykładzie „Informacji matematycznej” W. Bystrzonowskiego z 1749 r.)*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”. T. 65.
- SZCZAUS A., 2010: *Elementy dialogowości w „Informacji matematycznej” Wojciecha Bystrzonowskiego z 1749 r. Cz. II: Odsyłacze*. „Studia Językoznawcze”. T. 9.
- SZCZAUS A., [w druku]: *Kwestia jako forma podawcza w „Informacji matematycznej” Wojciecha Bystrzonowskiego z 1749 r.*
- SZYMCZAK M., red., 1990: *Słownik języka polskiego*. T. 1. Wyd. 4. Warszawa.
- TROSZCZYŃSKA-NAKONIECZNA W., 2007a: *Strategia instruowania na przykładzie instrukcji obsługi urządzeń technicznych*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 3: *Gatunek a odmiana funkcjonalna*. Katowice.
- TROSZCZYŃSKA-NAKONIECZNA W., 2007b: *Wzorzec gatunkowy tekstowych instrukcji użytkowania w perspektywie diachronicznej*. „Stylistyka”. T. 16.
- WITOSZ B., 2005: *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*. Katowice.
- WOJTAK M., 1999: *Stylistyka tekstów użytkowych — wybrane zagadnienia*. W: GRESZCZUK B., red.: *Język — teoria — dydaktyka*. Rzeszów.
- WOJTAK M., 2001: *Wielostylowość w tekście użytkowym na przykładzie XIX-wiecznego kalendarza*. W: KOSYL Cz., red.: *Studia z historii języka polskiego i stylistyki historycznej ofiarowane Profesor Halinie Wiśniewskiej na 50-lecie Jej pracy naukowo-dydaktycznej*. Lublin.
- WOJTAK M., 2004: *Gatunki prasowe*. Lublin.
- WYDERKA B., 1990: *Cechy składniowo-stylistyczne XVII-wiecznej prozy publicystycznej. Piśmiennictwo śląskie na tle ogólnopolskim*. Opole.

Agnieszka Szczaus

**Instruction as a form of communication
(on the example of *Mathematical Information*
by Wojciech Bystrzonowski from 1749)**

S u m m a r y

The observation presented in the article covered about 100 instructions included in *Mathematical Information*, an encyclopaedic text from 1749 by Wojciech Bystrzonowski. The analysis was conducted on the following levels: structural — there were discussed particular modules constituting the text of the instruction, namely a) the title of the instruction, b) explanations of selected terminology, c) introductory information, d) the main text of instruction included in the frame (initial and final texts) and built of a series of instructions, e) advice, f) an exemplary illustration, g) footnotes; pragmatic — specific, asymmetric receiving-sending relations in the text and linguistic determinants of these relations, e.g. an imperative mood were described; cognitive

— the means of transmitting technical information were presented and the elements facilitating the reception of the text to a non-expert reader were introduced; stylistic — style features dominating in the text such as conventionality, directiveness, precision were indicated and their linguistic determinants were discussed. The analysis shows that a broadly designed receiver of the instruction included in *Mathematical Information* strongly influenced the shape of these texts, the choice of text forms, stylistic, linguistic and compositional means guaranteeing communicative fluidity.

Agnieszka Szczaus

**Die Instruktion als eine Form der Kommunikation
(am Beispiel der *Mathematischen Information*
von Wojciech Bystrzonowski aus dem Jahr 1749)**

Z u s a m m e n f a s s u n g

In ihrem Artikel hat die Verfasserin etwa hundert in einem enzyklopädischen Text *Mathematische Information* von Wojciech Bystrzonowski SJ aus dem Jahr 1749 enthaltenen Instruktionen untersucht. Die Analyse betrifft: strukturelle Ebene — es werden hier die einzelnen Bestandteile des Instruktionstextes besprochen, d.h.: a) der Titel, b) ausgewählte Termini, c) Leitinformationen, d) der aus mehreren Anweisungen bestehende und in einen Rahmen (initiale und finale Aussage) gefasste Grundtext, e) Anleitung, f) Beispielsillustration, g) Verweise; pragmatische Ebene — es werden hier spezifische, unsymmetrische Sendeempfangsrelationen im Text und deren sprachliche Ausdrücke, z. B.: der Imperativ, besprochen; Erkenntnisebene — es wird hier besprochen, auf welche Weise Fachinformationen übermittelt werden; hervorgehoben werden die Elemente, dank deren solche Informationen einem Nichtfachmann beigebracht werden; stilistische Ebene — es werden hier die im Text vorherrschenden Stileigenschaften: Schablonenhaftigkeit, Weisungshaftigkeit, Präzision gezeigt und deren sprachliche Ausdrücke besprochen. Die Analyse hat gezeigt, dass der Empfänger von den in *Mathematischen Informationen* enthaltenen Instruktionen die Form der Texte, die Auswahl von entsprechenden die Kommunikationsflüssigkeit gewährleistenden Übermittlungsmitteln, stilistisch-sprachlichen Mitteln und Kompositionsmitteln beeinflusst hat.

Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz
Łódź

Moduły makrosytuacyjne w radiowej i telewizyjnej debacie publicznej

Debata publiczna jest tym obszarem komunikacji społecznej, w którym ściśle zespolone są: komunikowanie polityczne i komunikowania medialne. Zawsze jednak rozmowy, wywiady, dyskusje, jakie toczyć się mogą w ramach debaty publicznej, stają się przede wszystkim przekazami medialnymi, konstruowanymi intencjonalnie przez nadawców medialnych jako zorganizowane, całościowo ujęte komunikaty, zamknięte w ramy programu — audycji radiowej lub telewizyjnej — kierowane do odbiorcy masowego i mające na tegoż odbiorcę oddziaływać.

Zasadniczy tekst dialogowy: dziennikarz — gość / goście w programach medialnych, w których toczy się szeroko pojęta debata publiczna / polityczna, nie jest (lub rzadko jest) jedynym elementem konstrukcyjnym przekazu. W radiowej, a zwłaszcza telewizyjnej debacie publicznej najczęściej mamy do czynienia z przekazami wielokomponentowymi¹ — złożonymi z funkcjonalnie i formalnie różnych elementów kompozycyjnych, które wraz z zasadniczym tekstem dialogowym składają się na przekaz medialny — program publicystyczny. Odbiór społeczny wywiadów / dyskusji społeczno-politycznych nie wynika tylko z samych działań werbalnych, interakcyjnych na poziomie mikro-sytuacji: dziennikarz — gość / goście. Wywiady i dyskusje publiczne, najważniejsze formy komunikacji językowej w debacie politycznej, obudowywane są przez nadawców medialnych dodatkowymi komponentami tekstowymi, które w zasadniczy sposób wpływają zarówno na przebieg interakcji, jak i na odbiór przekazu medialnego jako celowo organizowanej całości.

¹ Określenie „przekaz wielokomponentowy” oznacza tu współwystępowanie w ramach jednego komunikatu różnych składników (komponentów) o charakterze tekstowym, nie jest więc tożsame z określeniem „przekaz polimodalny”. Każdy przekaz medialny jest przekazem polimodalnym, a więc jego komponenty o charakterze tekstowym są polimodalne.

Rozmowie / dyskusji publicznej w programach radiowych, a zwłaszcza telewizyjnych coraz częściej towarzyszą wprowadzane przez nadawców medialnych lub za ich przyzwoleniem elementy dodatkowe, wyraźnie wyodrębnione z całości przekazu i wyraźnie inne niż rozmowa / wywiad / dyskusja, swoiste moduły makrosytuacyjne, które są wprawdzie fakultatywne, ale jeśli już zostają włączone do programu, w znacznym stopniu zmieniają podstawową interakcję. Dialog między dziennikarzem a zaproszonym do studia gościem lub gośćmi nie jest już wtedy jedynym komponentem przekazu medialnego. Dodatkowe segmenty (komponenty) tekstu emitowanego przez medium, owe moduły, wpływają najczęściej także na przebieg interakcji na poziomie mikro-sytuacji, a zaw sze, stając się elementami przekazu medialnego, oddziałują na jego odbiór na poziomie makrosytuacji.

Ze względu na funkcjonalność i związek z tekstem zasadniczym można wyróżnić następujące rodzaje modułów makrosytuacyjnych²:

Moduły makrosytuacyjne	
Związane z udziałem odbiorców:	Wprowadzane bez udziału odbiorców:
1. Wpływające na przebieg interakcji na poziomie mikro-sytuacji: <ul style="list-style-type: none"> • wypowiedź słuchacza / widza: <ul style="list-style-type: none"> — wypowiedź telefoniczna, — wypowiedź publiczności zgromadzonej w studiu; • sonda SMS-owa. 2. Niewpływające na przebieg interakcji na poziomie mikro-sytuacji, ale z nią tematycznie związane: <ul style="list-style-type: none"> • SMS-y, • komentarze internetowe. 	1. Wpływające na przebieg interakcji na poziomie mikro-sytuacji i związane z nią tematycznie: <ul style="list-style-type: none"> • materiał filmowy / dźwiękowy. 2. Wpływające na przebieg interakcji na poziomie mikro-sytuacji, ale niezwiązane z nią tematycznie: <ul style="list-style-type: none"> • elementy ludyczne (np. piosenka). 3. Niewpływające na przebieg interakcji na poziomie mikro-sytuacji, ale z nią tematycznie związane: <ul style="list-style-type: none"> • napisy, wykresy i inne elementy graficzne od nadawcy medialnego.

Pojęcie modułu, pojawiające się zarówno w pracach medioznawczych (USZYŃSKI, 2004: 136, 139), jak i językoznawczych (KITA, 1998: 46—49; 2004: 405—412), odwołuje się do jednego z jego znaczeń słownikowych — ‘element wymienny większej całości’ (SOBOL, red., 2002).

² Przynajmniej niektóre spośród modułów makrosytuacyjnych (np. napisy od nadawców medialnych, SMS-y, komentarze internetowe) można by uznać za parateksty: teksty towarzyszące tekstowi zasadniczemu, okalające tekst główny (por. PIĘTKOWA, 2001: 202). Pojęcie paratekstu bywa jednak różnie rozumiane: dla Gerarda GENETTE’A (1992: 316—366) parateksty (np. tytuł, wstęp, przedmowa, epilog, dedykacja, przypisy) istnieją w granicach danego przekazu / dzieła i są jednym z przejawów transtekstualności (jej poziomy to: intertekstualność, paratekst, metatekstualność, architekstualność, hipertekstualność), w ujęciu natomiast Iwony LOEWE (2007; tu również szerokie omówienie myśli Genette’a) z paratekstu wyłączone zostają gatunki metatekstowe, istniejące w ramach danego przekazu / dzieła, a za parateksty autorka uznaje m.in. streszczenia, zapowiedzi, zwiastuny, noty wydawcy.

W przekazach medialnych, które w swej strukturze wykorzystują formy dialogowe oparte na mechanizmach rozmowy (ŻYDEK-BEDNARCZUK, 2004: 432; KITA, 2003: 3) dziennikarza z zaproszonym do studia gościem (gośćmi), konieczne jest dostrzeżenie dwóch rodzajów modułów — „tekstów w tekście”: makrosytuacyjnych i mikrosytuacyjnych.

Moduły mikrosytuacyjne dotyczą przebiegu podstawowej dla debat interakcji dialogowej: dziennikarz — gość / goście, a związane są ze zmianą zasadniczego toku interakcji dialogowej, np. wprowadzenia do poważnej dyskusji na tematy społeczno-polityczne dygresji, anegdot, dowcipów, tematów osobistych, niezwiązanych z funkcją społeczną uczestników rozmowy. Widzieć w nich można tekst w tekście lub wstawkę innotekstową (przerywnik, odskocznnię, wtęt), jak je nazywa A. WILKOŃ (2002: 239—240)³, lub moduł rozmowy w nomenklaturze stosowanej przez M. KITE (1998: 46—49; 2004: 405—412).

Moduły makrosytuacyjne to elementy względnie samodzielne funkcjonalnie, wyraźnie wyodrębnione⁴, wymienne w strukturze audycji, zewnętrzne wobec podstawowych wymian / replik dialogowych: dziennikarz — gość / goście: politycy, eksperci, komentatorzy, niezwiązane z samym przebiegiem podstawowej interakcji: dziennikarz — gość / goście, niemotywowane mikrosytuacją, choć często silnie na tę interakcję oddziałujące, swoiste „dodatki” medialne, czasem ważne (jak np. włączenie do debaty opinii widzów / słuchaczy), czasem pełniące funkcję ludyczną. Moduły makrosytuacyjne zmieniają, z woli nadawcy, strukturę tekstu w wymiarze medialnym, zmieniając tym samym wymiar pragmatyczny debaty publicznej jako przekazu medialnego, dopiero w dalszej kolejności mogą wpłynąć na przebieg interakcji bezpośredniej, studyjnej. Moduły mikrosytuacyjne (moduły rozmowy, wstawki innotekstowe), wynikające z przebiegu interakcji dialogowej bezpośredniej, mogą pojawić się pod wpływem modułów makrosytuacyjnych, mogą również wystąpić niezależnie od nich.

Moduły makrosytuacyjne są znacznie bardziej samodzielne tekstowo niż te uwarunkowane mikrosytuacją. Znacznie łatwiej „wyjąć” je z tekstu, choć i to zależne jest od ich formy. Rozmowy z słuchaczami / widzami uwikłane są silnie w interakcje dialogowe na poziomie mikrosytuacji. SMS-y i komentarze internetowe nie wpływają na jej przebieg (lub rzadko wpływają), ale oddziałują na odbiorcę masowego. Przywołane materiały filmowe / dźwiękowe wywierają wpływ zarówno na przebieg interakcji, jak i silnie oddziałują na odbiorcę medialnego. Wszystkie te elementy wprawdzie można wyłączyć z przekazu, ale nie będzie to już ten sam komunikat, a zatem zmieni się również jego funkcja pragmatyczna (KITA, 2004: 411—412).

³ Tu także krytyczne uwagi Aleksandra Wilkononia na temat użycia pojęcia „moduł” w naukach humanistycznych.

⁴ Cechy te mają również moduły rozmowy; por. KITA, 2004: 409.

Podstawowym elementem kompozycyjnym zmieniającym schemat konstrukcyjny tekstu w przekazie radiowym są telefoniczne wypowiedzi słuchaczy. W telewizyjnych programach publicystycznych rzadziej sięga się po ten sposób kontaktu z odbiorcami⁵.

Program radiowy / telewizyjny to całość zorganizowana, konstruowana przez nadawcę medialnego, nadawca zatem w jakiś sposób czuwa również nad tym elementem audycji. Moduł rozmowy z widzem / słuchaczem jest włączony do programu z woli nadawcy medialnego, jednak już treści i formy wypowiedzi widza / słuchacza nie można przewidzieć, chyba że dla celów propagandowych pozoruje się spontaniczność wypowiedzi.

Stopień zespolenia tematycznego wypowiedzi widza / słuchacza w programach publicystycznych z tematem poruszonym w audycji jest różny: od wyraźnego nawiązania tematycznego, przez związek tylko z ogólnie pojętymi sprawami społeczno-politycznymi, aż do wypowiedzi niemających związku z tematem programu, a więc także wyraźnie obcych w strukturze tematycznej całego przekazu, np.:

[Nieprawidłowości w obsadzaniu stanowisk w spółkach skarbu państwa]
 [Widz: pan Bogumił z Modlina] J. Piechociński: *Nowy Modlin, to pewnie lotnisko będzie. Widz: Nie, proszę pana. JP: A dzisiaj właśnie rozmawiałem z burmistrzem (...), bo chcemy przyspieszyć te sprawy (...). Widz: Tak tak tak (...), ale ja się chciałem dowiedzieć, kiedy ruszy osiedle w Łomiankach? JP: Osiedle w Łomiankach? A dlaczego pan pyta mnie, dlaczego ruszy osiedle w Łomiankach? Widz: No bo to pan jest bliżej tam (...). JP: Nie no, ale gdyby mnie pan zapytał o obwodnicę (...).*

(„Rezonans” — Superstacja, 14.12.2007)

[Tendencje rozwoju gospodarczo-finansowego państwa, gość programu: prezes NBP S. Skrzypek] Widz: *Proszę pana, ja dzisiaj oglądałem pod dowództwem pana Kalisza...* M. Ziomecki: *Ale to nie jest pan Kalisz. Widz: ...całą tą imprezę [posiedzenie Sejmu: przełożenie głosowania wniosku o powołanie komisji śledczej w sprawie śmierci B. Blidy] i w końcu doszedłem do wniosku, że to piąta kolumna dzwoni, nie wiem, jak to się nazywa, albo bojerzy, albo pijarzy, propaganda. Tam nie było słów, że jednak druga strona coś tam jednak ma. Cały czas było źle, i źle, i źle.*

⁵ Do programów radiowych, których schemat kompozycyjny wzbogacony jest o rozmowy telefoniczne z odbiorcami, należą m.in. takie audycje, jak „Debaty Jedyńki” — Polskie Radio Program 1, „Rozmowy w Jedyńce”, „Rozmowy niedokończone” (audycja radiowo-telewizyjna) — Telewizja Trwam / Radio Maryja, natomiast telefoniczna wypowiedź widza jako element konstrukcyjny w publicystycznych programach telewizyjnych jest wykorzystywana sporadycznie, np. „Rezonans” — Superstacja.

M. Ziomecki: *Panie Bogusławie, dziękuję za te uwagi, ale my z panem prezesem rozmawiamy jakby ponad polityką (...).*

(„Rezonans” — Superstacja, 7.12.2007)

Takie miejsca w przekazie medialnym burzą jego integralność oraz integralność tekstu. Niewątpliwie widać tu pewne „rozchwianie” tekstu („tekstowości”) przez zakłócenie jego intencjonalności na poziomie pragmatycznym oraz spójności tematycznej na poziomie przedstawieniowym. Jeśli nadawca wprowadza do programu różne moduły (różne także pod względem tematycznym), można je uzasadniać jedną intencją komunikacyjną lub konwencją gatunkową (np. kalejdoskopowość, modułowość magazynów telewizyjnych i łączenie ich tylko za pomocą środków metatekstowych). Działania tekstotwórcze podejmowane przez dziennikarza i w tym przypadku są jednak dość wyraziste. Zaobserwować można dwa odmienne w swej funkcji sposoby radzenia sobie z takimi nieprzystawalnymi do całości elementami. Pierwszy nazwać by można „wyłączeniem tekstowym”: dziennikarz wprost lub pośrednio (np. naruszając maksymę ilości: dziękuje tylko za wypowiedź, w żaden inny sposób się do niej nie odnosząc) sugeruje odbiorcom, by nie włączali danego fragmentu do tekstu jako danego intencjonalnie, by niejako wyłączyli z niego dany element; drugi sposób, zupełnie odwrotny, to „utekstowienie” obcego elementu: włączenie do tekstu przez szczególne (czasem udane, czasem nie) działania interpretacyjne, które nadać mają sens wypowiedzi jakoś odbiegającej od temat (działania te dziennikarz niejednokrotnie przerzuca na gości: *Co panowie na to? Jak panowie to skomentują?*).

W programach telewizyjnych, które gatunkowo zbliżone się do talk show („Co z tą Polską?”, „Tomasz Lis na żywo”, „Teraz my!”), symbolicznym reprezentantem widzów jest publiczność zgromadzona w studiu, która albo jest żywo reagującym tłem⁶, albo za pośrednictwem kilku jej przedstawicieli zostaje włączona do rozmowy w sposób bezpośredni i indywidualny.

Wypowiedź uczestnika programu — widza może poprzedzać sekwencje tematyczne dialogów z gośćmi lub może być głosem w sprawie w trakcie rozwijania sekwencji tematycznych, np.:

T. Lis: *Zanim zaczniemy rozmowę z gośćmi, zapytam państwa, czy państwo rozumieją, co się dzieje, dlaczego Ludwik Dorn został odwołany, jaki był powód zmiany na stanowisku ministra obrony narodowej? Czy pani wie, co się dzieje? XX: Nie, ja mam takie wrażenie, że pan premier robi coś, o czym nikomu nie chce powiedzieć, bo zachowuje wszystko dla siebie i społeczeństwo nie ma nawet prawa wątpić ani myśleć o tym, co się dzieje, wiedzieć dlaczego, bo odnoszę wrażenie, że on jest sam dla siebie,*

⁶ Por. cechy talk show w: USZYŃSKI, 2004: 113.

a nie dla nas, (...) mam takie wrażenie, że premierowi nie zależy na tym, żebyśmy rozumieli, dlaczego tak robi, chociaż wydaje się, że powinien mieć taki obowiązek (...).

(„Co z tą Polską?” — Polsat, 8.02.2007)

T. Lis: *Wróć do publiczności. Słyszeliśmy pana, który jest entuzjastycznym obrońcą Radia Maryja. Pani słucha radia? XX: Słuchałam kilka razy, żeby się przekonać, czy rzeczywiście są takie audycje, które są takie bardzo kontrowersyjne i rzeczywiście tak jest. TL: To znaczy są kontrowersyjne. XX: Są bardzo kontrowersyjne. TL: To chyba bardzo dobrze. W mediach? Co w tym złego? XX: Nie. Uważam, że radio katolickie powinno nadawać audycje, które są o Bogu, o wierze, o miłości, o zaufaniu, o tym, że ludzie powinni być dla siebie dobrzy (...). TL: A pani słucha radia? (...).*

(„Co z tą Polską?” — Polsat, 4.05.2006)

Udział publiczność *en bloc* w publicystycznych programach telewizyjnych nawiązujących do formuły talk show jest szczególnie istotny, dramatyzuje bowiem i teatralizuje przekaz: emocjonalność reakcji publiczności — aplauz wyrażany brawami, rozbawienie wyrażane śmiechem, dezaprobata, której wyrazem jest „buczenie” lub gwizdy — nie tylko intensyfikuje odbiór masowy, ale też obecność publiczności w studiu prowokuje uczestników rozmów (i dziennikarzy, i gości) do takich zachowań werbalnych, które tę żywą reakcję wywołają:

T. Lis: (...) *bo mam wrażenie, że się pan szalenie zliberalizował, jak tylko pan nie wszedł do Sejmu. [gromkie brawa publiczności]. A najbardziej ekscytujące jest to, jak bije pan posła Palikota za to, że on za mało się troszczy o wolny rynek, bo z tego, co pamiętam, to pan akurat bardzo chciał zniszczyć przed komisją bankową człowieka, który stworzył krajowy wolny rynek [gromkie brawa publiczności] (...) cieszę się, że pan się teraz rynkiem zajął, bo na przykład pan się prostytutkami zajmował w trakcie kadencji, pamięta pan swoją słynną interpelację? [śmiech publiczności, gromkie brawa]. A. Zawisza: *Między innymi. TL: Między innymi. AZ: Proponowałem dokładnie rzecz biorąc, żeby w Polsce było wprowadzone prawo Sarkozy’ego. Dokładnie to samo, które prezydent Sarkozy wprowadził we Francji, a pan wiedział o tym? Pan nie wiedział? TL: Że tirówkami się zajmował w Polsce? [śmiech, brawa] (...) Nie wiem, czy robił to tym samym językiem, co pan, nie, ja muszę to zacytować, bo to jest słodkie, przepraszam, to z interpelacji posła Zawiszy: szczególnie dotkliwym i demoralizującym przejawem prostytucji jest forma przydrożna... [śmiech, brawa] ...moment, ja nie skończyłem, ale mam wrażenie, że państwo bagatelizują tę formę demoralizacji... AZ: No śmieją się z pana.**

TL: *Nie, z pana ...jest forma przydrożna, cechująca się, uwaga, uprzednim zachęceniem potencjalnych klientów przez prowokujące przechadzanie się po obrzeżach dróg publicznych [śmiech, gromkie brawa].*

(„Tomasz Lis na żywo” — TVP2, 2.06.2008)

Zamierzona ludyczność, widowiskowość przekazu, „gra” z publicznością, wpływa na emocjonalność odbioru programu i tekstu. Nietrudno tu dostrzec działania o funkcji perswazyjnej, koncentrujące się na budowaniu więzi między nadawcą a odbiorcą (tzw. perswazja zewnętrzna; HABRAJSKA, 2005: 91—126), która teoretycznie w debacie publicznej powinna przejawiać się przede wszystkim na płaszczyźnie argumentacyjnej tekstu (tzw. perswazja wewnętrzna; HABRAJSKA, 2005). Przekaz medialny jednak jako całość oddziałuje na odbiorcę, a odpowiednie przygotowanie emocjonalne czyni argumentacyjne działania perswazyjne skuteczniejszymi.

Charakter delimitatora ramowego tekstu i programu ma inna „gra” z odbiorcą, przynosząca jednak już nadawcom medialnym wymierne korzyści finansowe, swoiste audiotele⁷ bez nagród, a mianowicie przeprowadzany w wielu audycjach publicystycznych sondaż SMS-owy, zapowiadany na początku programu, adresowany do odbiorców masowych. Podanie wyników sondy jest jednocześnie zapowiedzią końca i rozmowy, i programu. Symultanicznie działają tu środki werbalne oralne oraz graficzne: werbalne i niewerbalne (napisy, wykresy).

Pytanie sondażowe jest zawsze połączone z tematem dyskusji, toteż dziennikarz prowadzący łączy z nim tematycznie pierwsze pytanie kierowane do rozmówców:

E. Michalik: *I zanim zaczniemy rozmawiać, chciałabym zadać państwu pytanie: czy państwa zdaniem PiS będzie konstruktywną opozycją?* [napis: czy uważasz, że PiS będzie konstruktywną opozycją? wyślij SMS o treści TAK lub NIE pod numer 71303 opłata 1,00 zł (1,22 z VAT) za SMS] (...) *No i z tego pierwszego dnia w Sejmie, panie profesorze, to jakie pan ma wrażenia, fajnie było, będzie ten PiS konstruktywną opozycją?*

(„Do Elizy” — Superstacja, 5.11.2007)

J. Paradowska: (...) *jeszcze tylko żeby dokonać tych wszelkich formalności na początek chciałam powiedzieć, że oczywiście mamy dla państwa pyta-*

⁷ [Audiotele] *To gatunek (...) przypominający bardzo uproszczony i dość specyficzny teletur-niej. Prezenter zadający pytanie (...) prowadzi grę (...) z telewizzami. (...) W przypadku audiotele mamy do czynienia raczej z prostym „przekupstwem” widza, którego cenna nagroda ma przekonać do pozostania przy ofercie programowej stacji, wzmocnić jego pozytywne nastawienie do marki. (...) Możemy też — od niedawna — obserwować swoiste zjawisko „pasożytowania” form audiotele na innych programach i autonomizowania się jednej jego funkcji — tej zarobkowej* (USZYŃSKI, 2004: 145—146).

nie: Czy Jarosław Kaczyński odda władzę? Bardzo prosimy o odpowiedzi pod numer telefonu 71303, a teraz już proszę panów (...). Ja nie jestem przekonana, czy będą wybory. A panowie?

(„Puszka Paradowskiej” — Superstacja, 26.08.2007)

Sondaż SMS-owy, choć jest zabawą z odbiorcą, niepozbawioną oczywiście funkcji perswazyjnej, zostaje bardzo silnie umocowany w tekście. Ze względu na odbiorcę medialnego dziennikarz podejmuje szereg metatekstowych i tematycznych działań, które uzasadnią jego wprowadzenie do przekazu medialnego. Pytania sondażowe mają zawsze formę pytań rozstrzygnięcia, np.: *Czy PSL zniszczy Tuska?* („Rezonans” — Superstacja, 7.12.2007), *Czy Nelly Rokita ośmieszyła męża?* („Do Elizy” — Superstacja, 17.09.2007), co sprzeczne jest z istotą debaty publicznej, publicznej dyskusji o polityce i z jej podstawową funkcją, globalnym celem: argumentowaniem, wyjaśnianiem, przedstawianiem różnych poglądów. Pytanie sondażowe w formie pytania rozstrzygnięcia banalizuje zarówno istotę zjawisk społeczno-politycznych, jak i istotę debaty publicznej. Goście programu są zobligowani do działań tekstotwórczych w obrębie podstawowego segmentu tekstu: rozmowy — dyskusji (np. przez realizację maksymy odniesienia: *mów na temat*), nie muszą jednak podejmować ich w odniesieniu do innych modułowych elementów przekazu medialnego (to zadanie dziennikarza prowadzącego), toteż w swoich werbalnych reakcjach na pytanie zawarte w sondzie SMS-owej, np. *To potwierdza stare przysłowie, że na głupie pytanie, głupia odpowiedź [...]* („Co z tą Polską?” — Polsat, 8.02.07), podważają sensowność i celowość włączania tego modułu do tekstu. Bywa, że są skonfundowani koniecznością komentowania wyników sondy lub pytania w niej postawionego, np. *Proszę pani, co ja mam powiedzieć [...]* („Do Elizy” — Superstacja, 5.11.2007), a podważając jej sensowność i celowość — wprost lub pośrednio — dostrzegają nieprzystawalność modułu do debaty jako całości w kategoriach celowości i sensowności przekazu:

T. Lis: *To zobaczymy, czy widzowie podzielają państwa wiarę, że radio z o. Rydzykiem będzie w stanie się zmienić. Pytanie: czy zmiana w Radiu Maryja wymaga odejścia o. Rydzyka? 87% TAK, 13% NIE. Pytanie jest oczywiście czysto teoretyczne, bo wiemy, na jakie rozwiązanie zdecydował się Kościół.* W. Wierzejski: ***Panie redaktorze, przyzna pan, że to jest pytanie żenujące.*** TL: ***Nie zgadzam się.*** WW: ***Gdyby postawić w Radiu Maryja pytanie, czy odejście Solorza z Polsatu będzie pozytywne w sytuacji, w której ten Polsat będzie szedł w naszym kierunku.*** [śmiech publiczności] ***Czuję się w ogóle zażenowany, że muszę uczestniczyć w czymś takim.*** TL: *Różnica polega na tym, że program ten ukazuje się od półtora roku i ja z prezesem Solorzem o treści tego programu nigdy nie rozmawiałem ani po, ani przed.* WW: ***A gdyby było pytanie, czy pan***

redaktor Lis powinien odejść z Polsatu? TL: *To wtedy wyniki byłyby oczywiście odwrotne.* WW: *Oczywiście odwrotne w Polsce czy w Radiu Maryja?* TL: *Tego nie wiem, trzeba sprawdzić. Wie pan, moja mama słucha Radia Maryja. Pewnie dzisiaj po 23. dostanę w kość od Radia Maryja, a jutro z rana usłyszę relacje. Kościół wybrał rozwiązanie, jakie wybrał. Czy skuteczne? Nikt z nas nie wie, ale za jakiś czas będziemy wiedzieli. Dziękuję naszym dzisiejszym gościom, dziękuję państwu. Do zobaczenia za tydzień.*

(„Co z tą Polską?” — Polsat, 4.05.2006)

Wykraczający poza tekst, częściowo zewnętrzny wobec niego (bo posługujący się także niewerbalnymi środkami wizualnymi i/lub akustycznymi), ale ściśle z nim związany i wpływający na odbiór całego przekazu radiowego lub telewizyjnego, jest materiał dźwiękowy / filmowy, najbardziej uniwersalny element, za którego pomocą wprowadza się tematy rozmowy albo też uzupełnia temat właśnie rozwijany. Materiał radiowy / filmowy włączony do struktury programu jest albo prostym przytoczeniem fragmentu innego nagrania (w programach codziennych zawiera najczęściej wypowiedzi osób publicznych, polityków, ekspertów w jakiejś sprawie), albo krótkim felietonem (zwłaszcza w audycjach cotygodniowych).

Felieton filmowy (rzadziej radiowy), jako opracowany element przekazu medialnego, ma przede wszystkim pełnić funkcję perswazyjną lub perswazyjno-ludyczną. Szczególnie w programach cotygodniowych, których opiniotwórcza rola jest największa, nadawcy dbają o to, by przywołany materiał był atrakcyjny dla odbiorców, prowokujący, dowcipny. Ekspresywne środki wyrazu, jawnie subiektywne przedstawianie zjawisk narzuca jednak odbiorcy ich ocenę i podporządkowuje dyskusję przyjętej aksjologii i argumentacji:

[Temat: kryzys parlamentarny; wyjaśnienia byłego szefa MSWiA Janusza Kaczmarska przed sejmową komisją ds. służb specjalnych, odczytywane przez marszałka Sejmu L. Dorną podczas utajnionych wielogodzinnych trwających do świtu obrad Sejmu]

J. Paradowska: (...) *Spróbujemy się dzisiaj zastanowić nad tym, czym to zamieszanie może się skończyć. (...) Bardzo poproszę o pierwszy materiał.*

Materiał filmowy — dźwięk: Ludwik Dorn czyta bajkę swojego autorstwa pt. *O Śpiochu Thuściochu i psie Sabie*; obraz: budynek Sejmu, sale sejmowe, obrady Sejmu, posłowie w Sejmie].

J. Paradowska: *I tak właśnie pan marszałek Ludwik Dorn ćwiczył być może niezamierzenie jeszcze, może wówczas jeszcze o tym nie widział, przygotowywał się do swojego wielogodzinnego wystąpienia, którego pierwszą część posłowie mają za sobą (...).*

(„Puszka Paradowskiej” — Superstacja, 26.08.2007)

Zdarza się, że felietony filmowe w ogóle nie wiążą się wprost z tematami poruszonymi w programie, pozornie tylko uatrakcyjniają przekaz medialny, jednak przez swoją felietonową formę i perswazyjno-ludyczny charakter silnie wpływają na społeczny odbiór komunikatu, ludyczność bowiem wzmacnia funkcję perswazyjną:

T. Sekielski: (...) *Naszym gościem będzie też Donald Tusk przewodniczący Platformy Obywatelskiej. Dlaczego politycy Platformy w tym jej lider boją się wcześniejszych wyborów? (...) Zaczynamy jednak od burej suki, która robi ostatnio oszałamiającą karierę dzięki Ludwikowi Dornowi (...). Czy rzeczywiście można kłamać jak bura suka? Sprawdziliśmy.*

Materiał filmowy — początkowy obraz: biegający po podwórku pies, radosna, żwawa muzyka; wypowiedź L. Dorna, w której użył określenia *bura suka*; sonda uliczna: odpowiedzi przechodniów na pytanie, co znaczy: *kłamać jak bura suka*; wypowiedź prof. J. Bralczyka wyjaśniająca znaczenie wrażenia *bura suka* i zwrotu *kłamać jak bura suka*; wypowiedź A. Gucwińskiego o burych sukach — kundlach, mądrych i wyjątkowo wiernych, oraz roli „burej suki” w ogrodzie zoologicznym: ratują przed szczurami, pilnują w nocy, wychowują młode lwy i tygrysy] [Temat niezrealizowany w rozmowie].

(„Teraz my!” — TVN, 21.03.2006)

Elementy ludyczne wprowadzane do przekazu medialnego zupełnie bez związku z tematem dyskusji są stałym elementem konstrukcyjnym w magazynie radiowym „Śniadanie w Trójce: Salon prasowy i Salon polityczny”. Ponieważ każda z sekwencji magazynu trwa blisko godzinę, twórcy programu odwołują się do uniwersalnego dla radia sposobu wypełniania czasu antenowego — muzyki.

Wprowadzenie tego elementu do struktury programu jest bardzo interesujące z punktu widzenia ogólnych prawideł rządzących komunikacją. Uczestnicy dyskusji wykazują bowiem skłonność do poszukiwania tematycznych wykładników spójności między piosenką, jej tytułem, słowami a aktualnymi sprawami politycznymi lub tematami podejmowanymi w dyskusji. Potwierdza to tezę o potrzebie ujmowania różnych elementów zdarzenia komunikacyjnego traktowanego jako całość w kategoriach celowości i spójności. Piosenka nie tylko uatrakcyjnia i delimituje długą dyskusję publiczną, ale także wpływa na zmianę rejestru komunikacyjnego: poważny dyskurs ustępuje miejsca wypowiedziom humorystycznym, żartobliwym, niepozbawionym jednak często złośliwej dyskredytacji przeciwników politycznych. Cała sekwencja wymian jest motywowana pojawieniem się modułu zewnętrznego wobec tekstu rozmowy:

B. Michniewicz: *A teraz przerwa! Piosenkę dzisiaj wybrała pani poseł Jolanta Szymanek-Deresz. J. Szymanek-Deresz: Piosenka zespołu Kombi*

pt. „Pokolenia”. BM: *Dlaczego?* JSD: *No właśnie. Właściwie dla jednego zdania, które jest dla mnie takim manifestem młodzieży, że każde pokolenie odejdzie w cień, a nasze nie i to jest adresowane właściwie nie tylko do młodego pokolenia, ale dla nas, do nas, do polityków również...* A. Bielan: *Czy to ma związek z kongresem SLD?* JSD: *Nie.* AB: *Tam jest również zdanie: trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść.* JSD: *Dziękuję, widzę, że pan bardzo powierzchownie to traktuje, panu nie zależy na tym, co się dzisiaj dzieje i czy może przejść do historii. Mamy Dzień Europy również, mamy Paradę Schumanna dzisiaj, a pieśnią Unii Europejskiej, już nie hymnem, jest oda z kolei do radości, która kojarzy się z „Odą do młodości”, tu powiem jeszcze Mickiewiczowskiej młodości...* J. Kalinowski: *Na maturze było.* JSD: *Nie nie nie...* JK: *Na tegorocznej maturze.* BM: *Panowie! Panowie! Teraz jest, trochę kultury, po prostu teraz jest [wrzawa].* JSD: *Młodości, ty nad poziomy wzlatuj, nad martwym wznies się światem. Ten świat, nie pozostawmy go martwym, zrobmy coś, co przejdzie do historii. Panie prezydencie, ratyfikujmy ten traktat, żebyśmy powiedzieli, że za naszych czasów weszliśmy, zbudowaliśmy trwale podstawy dla Unii Europejskiej...* BM: *Dobrze. Nie uda nam się tu w studiu ratyfikować traktatu. Ja chciałam tylko przypomnieć, że zespół Kombi, jeśli chodzi o młodzież, jest bardzo, przepraszam, młodzieżą drugiej świeżości.* JSD: *Ale ja mówię o przesłaniu do młodzieży pani redaktor, że tutaj do młodzieży jest przesłanie, ale również do nas, do polityków i do każdego pokolenia [piosenka].*

(„Śniadanie w Trójce: Salon polityczny” — Polskie Radio Program III, 10.05.2008)

Inne elementy modułowe, pojawiające się na ekranie symultanicznie względem rozmowy studyjnej, takie jak: napisy uzupełniające i wyjaśniające od nadawcy medialnego niezwiązane z udziałem widzów oraz napisy od nadawcy medialnego zależne od aktywności odbiorców: SMS-y i wpisy internetowe, wynikają z tematyki programu, ale nie mają wpływu na przebieg interakcji na poziomie mikrosytuacji, choć są istotne z punktu widzenia przekazu medialnego na poziomie makrosytuacji. Wyboru SMS-ów i wpisów internetowych dokonuje nadawca medialny. Te elementy przekazu mogą więc być wykorzystane w funkcji propagandowej, można za ich pomocą manipulować opinią publiczną, np.:

[Temat rozmowy: kampania wyborcza 2007; podano wszystkie SMS-y, z zachowaniem oryginalnej pisowni, jakie pojawiły w trakcie programu na ekranie]

- *GŁOSUJMY NA PIS TO BEDZIEMY MIELI RAJ, TO NIC ZE DOPIERO PO ŚMIERCI!*
- *PIS NIE ZAWACHA SIĘ PRZED NICZYM ŻEBY TYLKO ZDOBYĆ WŁADZĘ.*

- *LUDZIE ZROBCIE WSZYSTKO ŻEBY PIS NIE WYGRAL WYBOROW BO BEDZIE TRAGEDIA!*
- *SAM FAKT, ZE W PIS NIE MA JUZ WIELKICH O CZYMS SWIADCZY.*
- *PIS WYGRYWA WYBORY — KOLEJNE MILIONY OBYWATELI WYJEZDZAJA JA ROWNIERZ*
- *NARODZIE! DO URN 21! ABY POLSKA BYŁA POLSKA!*

(„Do Elizy” — Superstacja, 17.09.2007)

Rozmowa w studiu wraz z wypowiedziami widzów / słuchaczy oraz napisami dla widza w telewizji, felietony radiowe i telewizyjne wprowadzające lub uzupełniające temat dyskusji razem składają się na program radiowy / telewizyjny i tekst emitowany przez medium: niejednorodny, wielokomponentowy, o strukturze modułowej. Wszystkie elementy w nim występujące zostają powiązane z mikrosytuacją, choć nie zawsze na nią wpływają. Poza segmentami o funkcji ludycznej, wszystkie inne moduły przekazu medialnego i tekstu mają związek z tematem wywiadu / dyskusji publicznej (moduł → wywiad / dyskusja). Niepowiązane tematycznie z rozmową elementy ludyczne zostają z kolei „utekstowane” przez nawiązanie do nich w rozmowie (moduł ← wywiad / dyskusja). Mechanizmy tekstotwórcze dotyczące najważniejszych modułów (rozmowa z słuchaczem / widzem, przywołany materiał filmowy / dźwiękowy, sondaż SMS-owy) działają obustronnie (moduł ↔ wywiad / dyskusja). Najbardziej obce pod względem tematycznym są moduły, nad którymi dawcy medialni nie mają całkowitej kontroli, tj. wypowiedzi widzów / słuchaczy. Jednak wątpliwy pod względem globalnego sensu debaty publicznej jest sondaż SMS-owy, którego funkcjonalność podważają goście programu, mimo bardzo wielu działań tekstotwórczych dziennikarza prowadzącego.

Nadawcy medialni wykorzystują w debacie publicznej niektóre spośród wielu możliwości urozmaicenia przekazu medialnego, a za ich pośrednictwem wpływania na odbiorców. Bo przekaz medialny musi być atrakcyjny dla widza / słuchacza — to imperatyw, jakim kierują się nadawcy medialni. Trzeba odbiorców aktywizować, włączyć (czynnie lub biernie) do debaty publicznej — programu radiowego / telewizyjnego. I niekoniecznie dlatego, że głos widza / słuchacza jest ważny. Najważniejsze jest to, by chciał oglądać / słuchać.

Wybór modułów zależy od wielu czynników zewnętrznych: środków, jakimi dysponuje medium, czasu trwania programu, pory i częstotliwości jego emisji. Nie zależy natomiast od podstawowego gatunku tekstowego: wywiadu / dyskusji.

Na treść, formę i funkcję wypowiedzi uczestników dialogu / polilogu radiowego i telewizyjnego wpływa nie tylko kontekst społeczno-polityczny rozmów, ale także kontekst medialny. Z kolei kontekst medialny w zasadniczy sposób oddziałuje na społeczny odbiór podstawowej dla debaty publicznej interakcji: dziennikarz — gość / goście.

Literatura

- BARTMIŃSKI J., NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA S., 2009: *Tekstologia*. Warszawa.
- BAUER Z., CHUDZIŃSKI E., red., 2008: *Dziennikarstwo i świat mediów. Nowa edycja*. Kraków.
- GENETTE G., 1992: *Palimpsesty*. W: MARKIEWICZ H., red.: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*. T. 4, cz. 2. Kraków.
- HABRAJSKA G., 2005: *Nakłanianie, perswazja i manipulacja językowa*. W: „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria”. T. 7. Łódź, s. 91—126.
- KITA M., 1998: *Wywiad prasowy. Język — gatunek — interakcja*. Katowice.
- KITA M., 2003: *Medialna moda na dialog*. W: KITA M., GRZENIA J., red.: *Dialog a nowe media*. Katowice: <http://dialog.us.edu.pl>
- KITA M., 2004: *Tekstowy status modułu rozmowy*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.
- LOEWE I., 2007: *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*. Katowice.
- PIĘTKOWA R., 2001: *Pratekst w tekstach naukowych — informacja i/lub reklama*. W: WITOSZ B., red.: *Stylistyka a pragmatyka*. Katowice.
- SOBOL E., red., 2002: *Słownik wyrazów obcych PWN*. Warszawa.
- USZYŃSKI J., 2004: *Telewizyjny pejzaż genologiczny*. Warszawa.
- WILKOŃ A., 2002: *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*. Kraków.
- WITOSZ B., 2009: *Dyskurs i stylistyka*. Katowice.
- ŻYDEK-BEDNARCZUK U., 2004: *Od rozmowy do talk show. Uwagi o telewizyjnych gatunkach mowy*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.

Ewa Szkuclarek-Śmiechowicz

Macrosituational modules in the radio and television public debate

S u m m a r y

The main dialogue text: a journalist — a guest/guests in feature programmes, both the radio and television ones, is not the only structural element of the message. A public interview/discussion is lined by media broadcasters with extra components, macrosituational modules which influence the course of interaction as well as a reception of a media message as an aim-organization whole. The choice of module depends on many external factors: the money the medium has, the time of programme duration, the time and frequency of broadcasting. It does not depend on the main text genre: an interview/a discussion. The contents, form and function of what the participants of the radio and television broadcast are saying are influenced by not only a socio-political context of their talk, but also a media context. The media context, on the other hand, influences a social reception of the journalist-guest/guests interaction to a large extent.

Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz

Makrosituative Module in der in Rundfunk und Fernsehen geführten öffentlichen Debatte

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der eigentliche Text des Dialogs zwischen einem Journalist und einem Gast/Gästen in publizistischen Rundfunk- und Fernsehsendungen ist nicht das einzige Aufbauelement von einer Übermittlung. Ein Interview/eine Diskussion werden von medialen Sendern mit zusätzlichen Komponenten — makrosituativen Modulen versetzt, welche sowohl den Interaktionsverlauf, wie auch die Rezeption der medialen Übermittlung als einer zweckmäßig-organisatorischen Ganzheit wesentlich beeinflussen. Der Auswahl von Modulen hängt von mehreren äußeren Faktoren ab: den von den Medien verfügbaren Mitteln, der Sendungsdauer, der Übertragungszeit und der Übertragungshäufigkeit. Er ist jedoch nicht von der Haupttextgattung: Interview/ Diskussion abhängig. Der Inhalt, die Form und die Funktion von den Aussagen der Gesprächspartner in einem im Funk und im Fernsehen geführten Dialog/Polilog werden nicht nur vom sozialpolitischen, sondern auch vom medialen Kontext der geführten Gespräche beeinflusst. Der mediale Kontext übt wiederum einen großen Einfluss auf gesellschaftliche Rezeption der Interaktion: Journalist — Gast/Gäste.

Wiesława Troszczyńska-Nakonieczna
Legnica

Komunikacja pracodawców z pracobiorcami w ofertach pracy

Poszukiwanie pracy przez potencjalnych pracowników (pracobiorców) i poszukiwanie pracowników przez pracodawców (firmy, instytucje, zakłady, przedsiębiorstwa itd.) odbywa się poprzez media, głównie Internet bądź wysokonaśladkowe gazety codzienne. Niektóre z nich zamieszczają w określonym dniu tygodnia specjalny dodatek z ofertami pracy. Przykładowo, „Gazeta Wyborcza” oprócz prowadzonej strony internetowej www.gazetapraca.pl w każdy poniedziałek dołącza dodatek zatytułowany „Praca”. Redakcja zajmująca się przygotowaniem dodatku zamieszcza informację, że nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń (*Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń*. G.W., 28.01.2008). *Oferty pracy* są zatem tekstami zamieszczanymi przez pracodawców. Gazeta odgrywa rolę pośrednika — jest medium w przestrzeni komunikacyjnej.

Na ofertę pracy należy spojrzeć jako na typ (model) tekstu istniejący w świadomości językowej użytkowników języka, wykorzystujących go w praktyce komunikacyjnej z określonymi intencjami. Celem pracy jest ukazanie strategii komunikacyjnych stosowanych przez pracodawców w ofertach pracy.

Według *Słownika współczesnego języka polskiego* (DUNAJ, 1999: I 668) oferta to „propozycja zawarcia jakiejś umowy, przeprowadzenia transakcji itp.”: *Oferta współpracy z wydawnictwem. Zgłosić ofertę. Oferta kupna, sprzedaży*. Ogłoszenie natomiast to „przekazywana publicznie informacja o czymś”: *ogłoszenie o mobilizacji powszechnej. Ogłoszenie o zabawie. Zamieścić ogłoszenie w prasie. Ogłoszenie o sprzedaży. Dział ogłoszeń matrymonialnych*¹.

¹ *Słownik poprawnej polszczyzny* pod redakcją A. MARKOWSKIEGO (1999, s. 588) podaje następujące definicje: „oferta, ofcj. ‘propozycja przeprowadzenia jakiejś transakcji, wykonania jakiejś usługi, zwykle przedstawiona w sposób formalny i wiążący’: Oferty handlowe. Złożyć, przedstawić ofertę. Oferta czegoś: Oferta zawarcia korzystnej umowy. Oferta na coś: Oferta na

W tekstach pisanych najczęściej występują sformułowania: *oferta pracy*, *oferta kulturalna*, *oferta turystyczna*, *oferta multimedialna* itd.

Oferty pracy i ogłoszenia o pracę są wyłącznie pisemnymi aktami mowy. „W porozumieniu za pośrednictwem pisma informacje na temat sytuacji komunikacyjnej muszą być w większym zakresie werbalizowane i wprowadzane do tekstu, zauważa się bowiem brak styczności czasowej i przestrzennej między aktem nadawania i odbioru” (MALINOWSKA, 2001: 27—28). Sfera komunikacyjna natomiast ma charakter oficjalny, dotyczy rynku pracy, jednego z instrumentów gospodarki wolnorynkowej. Uczestnicy komunikacji nie są partnerami. Dominuje nadawca instytucjonalny: firma, fabryka, przedsiębiorstwo, sklep, szkoła itd., odbiorcą jest zaś indywidualna osoba, mająca potencjalnie wypełniać jakąś rolę zawodową.

Jak pisze Teresa TOMASZKIEWICZ (2002: 17): „[...] oferty pracy od czasu istnienia wolnego rynku pracy zajęły poczesne miejsce w prasie polskiej. Większość z nich zaistniała na początku dzięki ofertom firm zagranicznych, a więc przeszły przez stadium tłumaczenia. To doprowadziło do wypracowania modelu, który śmiało można porównać z modelem francuskim, angielskim czy niemieckim”.

Próbie potwierdzenia tej tezy podjęła E. SKIBIŃSKA (2002). Z przeprowadzonych przez tę badaczkę analiz ofert pracy pojawiających się w codziennej prasie polskiej (w „Gazecie Wyborczej”, „Gazecie Robotniczej”, „Słowie Polskim”, „Wieczorze Wrocławia”) wynika, że oferta pracy jako jeden z silnie skonwencjonalizowanych gatunków tekstów użytkowych przeszła i nadal przechodzi ewolucję. Badaczka ustaliła postać modelu, jaką oferty pracy przybierały w roku 1988. Następnie wydzieliła etap przejściowy: lata 1989—1992, oraz etapy stabilizowania się modelu: lata 1992—1994 i po roku 1994.

„Analiza ofert zamieszczanych po roku 1994 pokazuje, że zasadniczo ustabilizował się podstawowy model oferty, składający się z następujących składników:

- (1) *Prezentacja przedsiębiorstwa* (często z informacją o przyczynie naboru do pracy).
- (2) *Nazwa stanowiska* (często w języku obcym: *sales manager*, *merchandise*, bo nie powstała jeszcze jego polska nazwa).
- (3) *Wymagania dotyczące kandydata*.
- (4) *Zobowiązania pracodawcy — oferujemy*.
- (5) *Kontakt* (z listą niezbędnych dokumentów).

Ten model, który można uznać za podstawowy, bywa uzupełniany o składnik *Charakterystyka stanowiska*. Nadal widoczna jest różnorodność w realizacji językowej poszczególnych składników, a także rozchwianie w stosowaniu form

posadę wychowawcy w internecie. Wyraz nadużywany. Np. Oferty, lepiej: propozycje matrymonialne. Oferta, lepiej: propozycje biur podróży na lato”.

adresatywnych, takie jak w okresie przejściowym” (SKIBIŃSKA, 2002: 208). Autorka określiła opisywany model jako „polski model ofert pracy”, mających oszczędną i „sformalizowaną” szatę językową, zbudowanych z równoważników zdań lub z wyliczeń typu: *Wymagania, Oczekujemy, Oferujemy*. W tego typu ofertach pracy relacja przedsiębiorstwo — kandydat ma charakter neutralny. Przedsiębiorstwo kryje się pod zaimkiem *my*, kandydat — pod ogólnymi określeniami idealnego pracownika, osób zainteresowanych (SKIBIŃSKA, 2002: 208). Wyniki analiz przeprowadzonych przez E. Skibińską potwierdzają zacytowane wcześniej konstatacje T. Tomaszewicz o ukształtowaniu się polskiego modelu oferty pracy, w znacznym stopniu opartego na tłumaczeniu ofert obcych.

W powyższym kontekście nasuwa się pytanie: Czy przedstawiony przez obydwie badaczki model gatunkowy oferty pracy nie ulega przeobrażeniom w praktyce komunikacyjnej w warunkach gospodarki wolnorynkowej, w zmieniającej się rzeczywistości na rynku pracy? W latach 2006—2008 na rynku pracy odnotowano boom gospodarczy (rynek pracownicy), toteż brakowało przysłowio- wych „rąk do pracy”. Natomiast w 2009 roku wystąpił kryzys gospodarczy, podczas którego wiele osób poszukiwało pracy (rynek pracodawcy).

O sytuacji na rynku pracy świadczą następujące nagłówki i cytaty z prasy: *Dużo pracy, mało chętnych; Pracodawcy prześcigają się w pomysłach, jak przyciągnąć fachowców* (G.W., Dodatek „Praca”, 21.06.2007); *Na rynku pracy mamy coraz więcej rynku (...). Pracownik stał się dobrem coraz mniej dostępnym, o które trzeba specjalnie zabiegać (...)* (G.W., Dodatek „Praca”, 3.12.2007)²; *Marzenia o posiadaniu państwowej* (G.W., Dodatek „Praca”, 7.09.2009); *Kryzys zmienił rynek pracy o 180 stopni* (G.W., Dodatek „Praca”, 21.09.2009); *Kto zwalnia, kto zatrudnia* (G.W., Dodatek „Praca”, 14.09.2009); *O etacie w kryzysie można tylko pomarzyć* (G.W., Dodatek „Praca”, 12.10.2009); *„(...) Za to w kraju mamy rynek pracodawcy* (G.W., Dodatek „Praca”, 12.10.2009).

Należy przypuszczać, że w takiej rzeczywistości ekonomicznej na rynku pracy, na którym podaż pracy (oferowanie pracy, poszukiwanie pracownika do jej wykonania) oraz popyt na nią (poszukiwanie pracy przez potencjalnego pracownika) odbywają się drogą ogłoszeń i zgłoszeń, zmieniają się także zachowania komunikacyjne.

Analizy ofert pracy zamieszczonych w dodatku „Praca” w „Gazecie Wyborczej” w latach 2006—2008 i w roku 2009 upoważniają do sformułowania kilku stwierdzeń, a mianowicie: przedstawiony tu model oferty pracy dominuje

² Bo jak twierdzą autorzy raportu, kultura organizacyjna wzmacnia relacje pracownika z firmą i staje się wizytówką organizacji. Kandydaci coraz częściej zwracają uwagę na: styl pracy, możliwości rozwoju, otwartość kierownictwa na nowe pomysły, możliwość realizowania własnych ambicji w pracy. Coraz bardziej cenione będą firmy o wizerunku przyjaznym pracownikowi, ale i społecznie odpowiedzialne (Badanie „Migracja pracowników — szansa czy zagrożenie” przeprowadzone przez KPMG na zlecenie PKPP Lewiatan we wrześniu i październiku 2007 roku za: G.W. 21.01.2008, dodatek „Praca”, s. 1).

w realizacjach tekstowych (por. także MALINOWSKA, 2004: 213—223). Nie ustabilizował się on jednak w postaci podanej przez E. Skibińską. Występuje w wielu wariantach alternacyjnych. Należy przyjąć następującą strukturę ustabilizowaną (zmodyfikowaną) wzorca tekstowego:

- (1) Prezentacja firmy: nazwa firmy i/lub logo, obraz.
- (2) Nazwa stanowiska, nr ref., miejsce pracy (fakultatywnie — charakterystyka stanowiska).
- (3) Wymagania (*wymagamy*) // oczekiwania (*oczekujemy*) pracodawcy — różnorodne formuły językowe.
- (4) Zobowiązania pracodawcy *zapewniamy / oferujemy / proponujemy / gwarantujemy*.
- (5) Kontakt (adresy kontaktowe i numery telefonów).
- (6) Lista niezbędnych dokumentów + stała formuła.

Poszczególne segmenty przedstawionego modelu strukturalnego oferty pracy ulegają nadal przekształceniom. Zmieniają się także uwikłania komunikacyjne.

Segment: Prezentacja firmy: nazwa firmy, logo firmy

W schematycznie napisanej ofercie pracy nadawca jako **podmiot instytucjonalny** (gospodarczy) najczęściej określany jest nazwą własną bądź nazwą podmiotu (firma, producent itd.), zamieszczane jest również jego logo, np. *Bank BGŻ, firma, producent poszukuje / zatrudni*, firma niekiedy „kryje się pod zaimkiem *my*” (SKIBIŃSKA, 2002: 208), np. *poszukujemy, zatrudnimy*. Natomiast odbiorca określany jest oficjalnie jako *kandydat / kandydatka, osoba, pracownik / specjalista / zainteresowany*. Standardowe oferty oprócz nazwy własnej nie zawierają informacji dotyczących działalności firmy i jej rozwoju. Ten segment struktury wzorca tekstowego w licznych ofertach pracy wzbogacony został o rozbudowaną część, w której firma prezentowana jest za pomocą różnych **środków językowych**:

- slogany reklamowe: *Myślisz, więc robisz karierę!* (G.W., Dodatek „Praca”, 27.11.2006); *Fortis. Prowadzimy do celu* (G.W., Dodatek „Praca”, 11.12.2006); *Raben. Szybka droga do kariery* (G.W., Dodatek „Praca”, 11.12.2006); *BRE Bank [Wyróżniamy się przez naszych ludzi]* (G.W., Dodatek „Praca”, 15.10.2007); *Era to ludzie, ludzie to kapitał* (G.W., Dodatek „Praca”, 15.10.2007); *Praktiker po pierwsze ludzie...* (G.W., Dodatek „Praca”, 15.10.2007); *makro makro kariera — makro możliwości* (G.W., Dodatek „Praca”, 7.01.2008); *Faurecia Pracodawcą Równych Szans* (G.W., Dodatek „Praca”, 1.06.2009); *Kancelaria Prawna „Lexus” gwiazda rynku finansów i windykcji* (G.W., Dodatek „Praca”, 13.07.2009); najczęściej ich

treść nawiązuje do kapitału ludzkiego, bez którego trudno sobie wyobrazić działalność firm czy instytucji; slogany reklamowe spełniają zatem istotną funkcję komunikacyjną;

- formuły etykietalne początkowe, służące nawiązaniu kontaktu: *Zapraszamy Cię, abys dołączyła / dołączył do naszego zespołu jako...* (G.W., Dodatek „Praca”, 3.12.2007); *KNAUF Cię poszukuje* (G.W., Dodatek „Praca”, 3.12.2007); *Willkommen im Team! Witamy w Zespole!* (G.W., Dodatek „Praca”, 15.X.2007); *Komfort. Drodzy Państwo! Jesteśmy polską firmą...* (G.W., Dodatek „Praca”, 11.02.2008); *Nasza Seating Product’Group poszukuje pana / pani na stanowisko* (G.W., Dodatek „Praca”, 1.06.2009); *Poszukujemy Pana / Pani jako...* (G.W., Dodatek „Praca”, 31.08.2009); *Drukarnia IKEA czeka na Ciebie. Jeśli jesteś:...* (G.W., Dodatek „Praca”, 12.10.2009); w licznych ofertach pracy zauważalna jest tendencja do przełamywania schematu w relacjach nadawczo-odbiorczych; firmy wykorzystują mianowicie: akty pozdrowień, bezpośrednie formy adresatywne stosowane w drugiej osobie liczby pojedynczej bądź zwroty grzecznościowe *Pan / Pani / Państwo* oraz pytania komunikacji bezpośredniej, interpersonalnej i zwroty wykrzyknikowe;
- hasła reklamowe typu: *Szukasz pracy? — my szukamy specjalistów!* (G.W., Dodatek „Praca”, 6.11.2006); *Twój rozwój. Nasze doświadczenie. Wspólny sukces* (G.W., Dodatek „Praca”, 11.12.2006); *Szukasz pracy??? Dołącz do nas!!!* (G.W., Dodatek „Praca”, 17.12.2007); *Dołącz do wielkiej firmy działającej w przemyśle motoryzacyjnym* (G.W., Dodatek „Praca”, 19.11.2007); *Mamy dla Ciebie pracę!* (G.W., Dodatek „Praca”, 7.01.2008); *Pracuj w Polsce, zarabiaj jak w Anglii* (G.W., Dodatek „Praca”, 7.01.2008); *Praca może dać Ci więcej niż myślisz!* (G.W., Dodatek „Praca”, 7.01.2008); *Każdy jest wyjątkowy. Dołącz do nas jako:...* (G.W., Dodatek „Praca”, 18.05.2009); *Inni zwalniają — my zatrudniamy* (G.W., Dodatek „Praca”, 7.09.2009); *Czekamy na Twoje zgłoszenie!* (G.W., Dodatek „Praca”, 7.09.2009); w ofertach pracy pojawiają się hasła reklamowe; jest to swoista gra prowadzona z odbiorcą, mająca na celu wzbudzenie zainteresowania ofertą poprzez perswazję, działanie na wyobraźnię;
- akty chwalenia się i perswazji: *Jesteśmy jedną z czołowych spółek...* (G.W., Dodatek „Praca”, 13.11.2006); *Nasza firma jest wiodącym na rynku światowym producentem...* (G.W., Dodatek „Praca”, 26.11.2007); *Wyobraź sobie, że pracujesz w jednej z największych i najbardziej szanowanych firm na świecie... W GE jesteśmy wszechstronni.* (G.W., Dodatek „Praca”, 10.12.2007); *AIG Polska to: dobry pracodawca — otrzymaliśmy nagrodę Inwestor w Kapitał Ludzki; firma przyjazna — laureat godła „Firma Przyjazna Klientowi” 2007, 2004, 2003...* (G.W., Dodatek „Praca”, 3.05.2008); *Dołącz do nas! Jesteśmy firmą z 18-letnią tradycją na polskim rynku. Liderem w branży* (G.W., Dodatek „Praca”, 30.03.2009); *Aktualności z życia*

- firmy* (G.W., Dodatek „Praca”, 21.09.2009); tego typu sformułowania mają na celu wzbudzenie zainteresowania potencjalnego pracownika; wchodzą one w zakres reklamy i dotyczą najczęściej wielkości firmy, jej dynamicznego rozwoju, działalności itd., ukazują wizerunek firmy;
- dialogiczność, w której ukryta jest perswazja: **Oni już wybrali! Dołącz do nas!** (G.W., Dodatek „Praca”, 20.11.2006); **Chcesz rozwijać swoje umiejętności w sprzedaży? A może myślisz, że..., Jesteś komunikatywny...? Wybierz współpracę...!** (G.W., Dodatek „Praca”, 15.10.2007); **Dobrze czujesz się w świecie cyfr?, Chcesz rozwijać się w finansach? Wykorzystaj możliwości...!** (G.W., Dodatek „Praca”, 29.10.2007); **Chcesz być najlepszym sprzedawcą i jeździć Lexusem? Dołącz do nas jako Przedstawiciel Handlowy** (G.W., Dodatek „Praca”, 10.12.2008); **Masz chęć do pracy i nauki...? Masz czas od zaraz...?, Mamy dla Ciebie propozycję!** (G.W., Dodatek „Praca”, 11.02.2008); **Jeśli poszukujesz nowych wyzwań, czujesz, że nadszedł czas, żeby zrobić kolejny krok — zgłoś się do nas!** (G.W., Dodatek „Praca”, 21.09.2009); **Nasza siła wynika z potencjału naszych pracowników. Jeśli jesteś ambitny / ambitna i chcesz podjąć pasjonującą pracę u czołowego dystrybutora..., zgłoś się do Nas!** (G.W., Dodatek „Praca”, 25.05.2009); imitowane jest w tej strategii komunikacyjnej prowadzenie rozmowy i skrywane przekonywanie potencjalnego pracownika do nawiązania kontaktu z przyszłym pracodawcą m.in. strategią kuszenia miejscem pracy i obiecywania indywidualnego rozwoju.

Segment: Nazwa stanowiska, nr ref., miejsce pracy (fakultatywnie charakterystyka stanowiska)

W analizowanych ofertach pracy z lat 2006—2009 nadawca bezpośrednio nazywa stanowisko pracy, na które poszukuje osoby, np. *Firma poszukuje / zatrudni projektantów / programistów*, lub zwraca się do odbiorcy w formie oficjalnej, używając określeń ogólnych: *kandydat / kandydatka, osoby zainteresowane*. Ma to wyraz w sformułowaniach: *poszukuje / poszukujemy kandydata na stanowisko / osób chętnych do pracy na stanowisku...* W nowszych ofertach pracy pojawiły się inne akty mowy, które służą wprowadzeniu nazwy stanowiska pracy. W tym segmencie najczęściej przedstawiona jest charakterystyka stanowiska. Obok zwrotów oficjalnych, schematycznych w postaci równoważników zdań, np. *zadania na stanowisku, obowiązki / zakres obowiązków*, pojawia się nowy sposób językowego zwracania się do odbiorcy: *Twoje zadania, do Twoich zadań będzie należało*.

Przez pracodawców poszukiwani są: Kandydaci/Kandydatki, Specjalista/-ka, Telemarketer/-ka, asystent/ka, referent/ka, kasjer/kasjerka, barman/ka, księgowy/a, recepcjonist(k)a, operator(ka) maszyn, pizzer/pizzerka, sprzątaczk/a/sprzątacznica. Niektóre żeńskie odpowiedniki nazw męskich nie są zarejestrowane w normie skodyfikowanej.

Segmenty: wymagania / zobowiązania pracodawcy

Tendencja do przekształcania modelu wzorca tekstowego i wzbogacania go o rozbudowaną część dotyczącą prezentacji firmy, nawiązania kontaktu z odbiorcą zauważalna jest także w schemacie opierającym się dotychczas na jednostronnej relacji *my: wymagamy* (względnie wymagania) / synonimiczne *oczekujemy* (oczekiwania) od przyszłych pracowników, i *my: oferujemy* (oferta), czyli to, co mamy do zaoferowania przyszłemu pracownikowi:

- następuje przesunięcie na pierwszy plan składnika *Oferujemy: Oferujemy — oczekujemy / wymagamy*;
- dochodzi do redukcji jednego z tych segmentów: albo pozostaje: *oferujemy*, albo cały schemat oparty jest na składniku *wymagamy / wymagania*; np. *Jeścieśmy firmą x / zostań... asystentką / oferujemy... / prosimy o nadesłanie*;
- zachodzi zmiana w sposobie postrzegania przyszłego pracownika — manifestuje się ona innym sposobem językowego wyrażania tych samych treści.

Części składowe wzorca strukturalnego, które przyszedł pracodawca określa: *Oferujemy / firma oferuje / wymagania*, zaczynają być językowo ujmowane następująco: *Jeśli posiadasz... I jesteś osobą..., Dołącz do nas! Zapewnimy Ci...* (G.W., 12.06.2006). A oto inne warianty alternacyjne: *W swojej roli będziesz odpowiedzialny za:... Twój profil zawodowy powinien zawierać...* (G.W., Dodatek „Praca”, 11.12.2006); *Jeżeli:...* oraz *jeśli posiadasz:..., Wyślij swoje CV...* (G.W., Dodatek „Praca”, 26.11.2007); *Do Państwa zadań należeć będzie:..., Wymagania...* (G.W., Dodatek „Praca”, 5.11.2007); *Jeżeli: masz..., potrafisz:..., jesteś gotowy..., Wyślij swoje..., Czekamy na Twoje zgłoszenie pod adresem...* (G.W., Dodatek „Praca”, 11.02.2008); *Poszukujesz:... Twój profil:..., Oferujemy Ci:... Chcesz dowiedzieć się więcej? Skontaktuj się z nami...* (G.W., 10.12.2008); *Co zyskujesz?..., Czego oczekujemy?...* (G.W., Dodatek „Praca”, 7.01.2008); *Jeśli jesteś... i posiadasz... i potrafisz..., Zapraszamy i zachęcamy do nadsyłania aplikacji...* (G.W., Dodatek „Praca”, 5.10.2009); *Jeżeli: posiadasz..., masz..., jesteś..., oferujemy..., Kontakt:* (G.W., Dodatek „Praca”, 21.09.2009); *Jeżeli... jesteś..., lubisz..., Zostań..., Oferujemy...* (G.W., Dodatek „Praca”, 30.09.2009); *Jeżeli chcesz... potrafisz..., to znaczy, że DECATHLON jest miejscem dla Ciebie. Firma oferuje...* (G.W., Dodatek „Praca”,

28.09.2009); **Oferujemy... Zapraszamy** wszystkich, którzy... (G.W., Dodatek „Praca”, 20.04.2009).

W tych częściach składowych skierowanych do odbiorcy następuje językowa zmiana sposobów jego uobecniania. Zadomowione nazwy jego składników zastępowane są innymi sformułowaniami. W relacjach nadawczo-odbiorczych następuje przesunięcie z *my* na *ty* i *twoja osoba*. Dotychczasowa struktura: *Wymagania / oczekiwania — oferujemy* i jej zawartość treściowa ubrane zostały w nową szatę językową. Jest to istotna **zmiana komunikacyjna w dyskursie ogłoszeń o pracę**. Wśród ofert pracy z 2009 roku można znaleźć również takie, których treść jest przekazana opisowo. E. SKIBIŃSKA (2002: 209) te oferty uznaje za „teksty-hybrydy”.

Finalna część wzorca strukturalnego

W tej części wzorca strukturalnego oferty zamieszczane są **stałe formuły** dotyczące:

- **możliwości kontaktu**: od podania tylko numeru telefonu po wszystkie możliwe adresy (tradycyjny, e-mailowy, strony internetowej, odesłanie do strony internetowej); wchodzi wówczas w rachubę możliwość kontaktu telefonicznego;
- **sposobu przesyłania dokumentów**, czyli: aplikacji, ofert, zgłoszeń, dokumentów aplikacyjnych, na które składają się CV i list motywacyjny; są tu także zawarte prośby dotyczące dopisania klauzuli o ochronie danych osobowych³.

Oficjalne, bezosobowe komunikowanie: co i dokąd należy przesłać, typu: *oferty wraz z dokumentami należy składać; Rozmowa kwalifikacyjna odbędzie się...; Zainteresowane osoby prosimy o przesłanie...; Dokumenty należy składać; Zainteresowanych kandydatów prosimy...*, zaczynają zastępować wyrażenia zawierające zwroty etykietalne lub bezpośrednie: *Jeśli myślisz: „To ja nadaję się na to miejsce”, **wejdź na** www.lukasbank.pl* (G.W., Dodatek „Praca”, 27.11.2006); *...to będziemy się cieszyć z Państwa nadesłanych dokumentów aplikacyjnych* (G.W., Dodatek „Praca”, 5.11.2007); *Czekamy na Twoją aplikację* (G.W., Dodatek „Praca”, 28.01.2008); *Jeśli uważa Pan / Pani, że jest **odpowiednim kandydatem** do pracy w naszej firmie, **prosimy** o przysłanie...* (G.W., Dodatek „Praca”, 7.09.2009); *Jeśli **wzbudziliśmy** państwa zainteresowanie,*

³ Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z ustawą z 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych).

prosimy o przesłanie... (G.W., Dodatek „Praca”, 5.10.2009); *Zapraszamy do złożenia aplikacji* (G.W., Dodatek „Praca”, 24.08.2009); *Wyślij swoją aplikację...* (G.W., Dodatek „Praca”, 5.10.2009); *Czekamy właśnie na Ciebie* (G.W., Dodatek „Praca”, 22.06.2009).

Eksplikacja aktów mowy

W starszych ofertach pracy podmiot gospodarczy, instytucjonalny (przyszły pracodawca) jako nadawca oferty swoje intencje pozyskania pracownika realizował aktami mowy w postaci kilku sformułowań językowych, najczęściej: *poszukuje / poszukujemy, zatrudni / zatrudnimy / chcemy zatrudnić, prowadzimy rekrutację na...* W nowszych ofertach pojawiają się inne akty mowy: *proponuje / proponujemy, zapraszamy / zaprasza, oferujemy / oferuje / chcemy zaoferować, dołącz, zostań..., podejmij (pracę)*⁴.

W miejsce stereotypowego aktu mowy, o oficjalnym wydźwięku, wszechobecnego w dawnych ogłoszeniach o pracę *zatrudnię / zatrudnimy* pojawiły się różnorodne czasowniki wyrażające intencję pracodawcy pozyskania pracownika. Służą one bezpośredniemu nakłanianiu do podjęcia decyzji o szybkim skontaktowaniu się z pracodawcą, który pozornie nie stwarza barier komunikacyjnych.

Sposoby zachęcania do kontaktu z firmą

W ofertach pracy z lat 2006—2008 można zauważyć różne sposoby zachęcania do podjęcia kontaktu z pracodawcą. Dotyczą one najczęściej zawartości merytorycznej: stabilna praca, umowa o pracę, odpowiednie wynagrodzenie, brak wymagań odnoszących się do doświadczenia w pracy i wieku kandydata, np. *Uwaga!!! Szansa na pracę również dla młodych kierowców bez doświadczenia* (G.W., Dodatek „Praca”, 6.11.2006). Rzadziej występuje także formuła: *Zastrzegamy sobie prawo kontaktu tylko z wybranymi kandydatami*. W związku

⁴ Przykładowo: *...zaprasza do pracy (specjalistów)* (G.W., Dodatek „Praca”, 12.10.2009); *dołącz do nas i realizuj swoje ambicje na stanowiskach* (G.W., Dodatek „Praca”, 14.10.2009); *zostań (asystentką / asystentem)* (G.W., Dodatek „Praca”, 20.03.2009); *podejmij pracę jako...* (G.W., Dodatek „Praca”, 21.09.2009); *prowadzimy rekrutację na...* (G.W., Dodatek „Praca”, 20.04.2009); *oferujemy pracę na stanowisku* (G.W., Dodatek „Praca”, 13.07.2009).

z otwarciem rynków pracy dla Polaków w krajach Unii Europejskiej i pojawiającym się brakiem rąk do pracy można znaleźć oferty o następującej treści: *Już nie musisz wyjeżdżać do Anglii! Pozostań w kraju, tu też możesz dobrze zarabiać!* (G.W., 10.12.2008, s. 16).

Paradoksy komunikacyjne

Nadawca oferty — przyszły pracodawca, zamieszcza swoją ofertę pracy na określone stanowisko z intencją pozyskania przyszłego pracownika. W relacjach komunikacyjnych czasami pracodawca spoufala się z potencjalnym pracobiorcą i w formie bezpośredniej zwraca się do niego: *prześlij pocztą elektroniczną ofertę zawierającą list motywacyjny oraz CV*. Jednocześnie poniżej tego performatywu umieszcza zastrzeżenie: *Zastrzegamy sobie prawo do rozpatrywania wyłącznie aplikacji spełniających podane wymagania oraz odpowiedzi tylko na wybrane oferty. Nie udzielamy informacji telefonicznie* (G.W., Dodatek „Praca”, 10.12.2007). Przewagę nadawcy, jego nadrzędną rolę komunikacyjną zauważa się także w prezentacji firmy, kiedy wyliczone są jej walory, szczególnie istotne dla młodej osoby, jak w przypadku tej oferty: *Browar Namysłów Sp. Z o.o. — jeden z najstarszych browarów w Polsce, firma ze 100% kapitałem zagranicznym (amerykańskim) fundator praktyk w X edycji konkursu „Grasz o staż”, organizator konkursu „Student w USA” poszukuje utalentowanych i zaangażowanych osób, które wezmą udział w budowaniu sukcesu firmy, po czym w części finalnej oferty Browar Namysłów Sp. Z o.o. zastrzega sobie **prawo do skontaktowania się z wybranymi kandydatami***. Często w analizowanych ofertach pracy (2006—2008 i 2009) ta formuła nie widnieje. Taka oferta staje się bardziej przyjazna w odbiorze.

Kształt typograficzny ofert także się zmienia. Wyróżnić trzeba przede wszystkim środki graficzne: obraz, kolor, różnorodność w rozczłonkowaniu tekstu, różne kombinacje w doborze i wielkości liter, rezygnacja z punktów zawierających wyliczenia na rzecz zdań opisowych.

Zakończenie

Oferty pracy należą do komunikacji publicznej. Charakterystyczną dla nich bezosobowość, oficjalność zaczęła zastępować bezpośredniość, dialogowość. Przyszły pracownik przestaje być oficjalnie kandydatem, osobą, zainteresowa-

nym. Coraz częściej w języku ofert pracy pojawiają się formy grzecznościowe *Pan / Pani / Państwo* we wszystkich segmentach wzorca strukturalnego. Pojawia się tendencja do etykietalnego nawiązywania i zakończenia kontaktu z odbiorcą. Ujawniają się funkcje fatyczna i perswazyjna. Charakterystyczne staje się prezentowanie firmy strategiami reklamowymi czy wręcz wplatanie elementów reklamy w postaci obrazu. Obok siebie koegzystuje wiele wariantów alternacyjnych wzorca gatunkowego. Wystąpiły nowe wzorce strukturalne: jeden oparty na schemacie zdania: *Jeżeli / Jeśli jesteś..., to..., skontaktuj się, zapraszamy, aplikuj się...*, drugi: *Poszukujesz — Twój profil — oferujemy Ci — skontaktuj się...*, wyrażające zmianę komunikacyjną.

Porównanie ofert pracy pochodzących z tak określonych dwóch okresów pozwala na wyciągnięcie wniosku, że prawa rynku: podaży i popytu mają odbicie w ofertach pracy pod względem ilościowym. Obecnie mniej jest ofert zamieszczanych w dodatku „Praca”. Przedstawiony model gatunkowy oferty pracy ulega nadal przeobrażeniom w praktyce komunikacyjnej niezależnie od sytuacji na rynku pracy. W stosowanych przez nadawców (pracodawców) strategiach komunikacyjnych zauważalna jest zmiana komunikacyjna dotycząca zachęcania do podjęcia kontaktu najczęściej strategiami reklamowymi. Oferta pracy wymaga dogłębnierzego opisu, może dostarczyć także wiedzy o różnych procesach (ekonomicznych i socjologicznych) zachodzących w Polsce w ostatnich latach.

Literatura

- DUNAJ B., red., 1999: *Słownik współczesnego języka polskiego*. Warszawa.
- MALINOWSKA E., 2001: *Wypowiedzi administracyjne — struktura i pragmatyka*. Opole.
- MARKOWSKI A., red., 1999: *Słownik poprawnej polszczyzny*. Warszawa.
- SKIBIŃSKA E., 2002: *Ewolucja polskiego modelu oferty pracy po roku 1989*. W: SZPIŁA G., red.: *Język trzeciego tysiąclecia II*. T. 1: *Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*. Kraków 2002, s. 203—210.
- TOMASZKIEWICZ T., 2002: *Transfer i adaptacja nowych modeli tekstów poprzez operacje przekładu*. W: LEWICKI R., red.: *Przekład. Język. Kultura*. Lublin, s. 13—23.
- WITOSZ B., 2005: *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*. Katowice.
- WOJTAK M., 2008: *Analiza gatunków prasowych*. Lublin.

Wiesława Troszczyńska-Nakonieczna

The communication of employers with employees in job offers

S u m m a r y

The article concerns job offers as a model of a text existing in language users' linguistic awareness using it in public communication. Its aim is to present the communicational practice of employers looking for employees for various work positions in job offers. The job offers under analysis come from the supplement "Praca" in *Gazeta Wyborcza*. It plays a role of a medium in a communicative space. The Polish model of job offers was shaped to a large extent by the translations of foreign offers. Despite the fact that the model structure of job offers has stabilized, changes in its structure and sender-receive relationships with the use of the elements of an advertisement are still visible. Official and impersonal communication is replaced with expressions containing etiquette or direct expressions. Still a big discrepancy in using addressee forms can be noticed. Impersonality and officiality typical of offers are being replaced with directness and dialogue nature.

Wiesława Troszczyńska-Nakonieczna

Die Kommunikation zwischen den Arbeitgebern und Arbeitnehmern in Arbeitsangeboten

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der vorliegende Artikel betrifft ein Arbeitsangebot als ein Modell des im Sprachbewusstsein der Sprachbenutzer bestehenden und in der öffentlichen Kommunikation verwendeten Textes. Die Verfasserin wollte, die von den nach den Mitarbeitern für verschiedene Arbeitsplätze suchenden Arbeitgebern in den Arbeitsangeboten angewandte Kommunikationspraxis darstellen. Die hier untersuchten Angebote stammen von der in der Zeitung *Gazeta Wyborcza* veröffentlichten Beilage „Praca“ (dt.: Arbeit) ab. Diese Beilage erfüllt im Kommunikationsbereich die Rolle eines Mediums. Polnisches Modell des Arbeitsangebotes entstand in Anlehnung an Übersetzungen von fremden Angeboten. Obwohl sich die Struktur des Arbeitsangebotsmodells schon bewährt hat, werden sowohl in der Struktur wie auch in Sender-Empfänger-Beziehungen einige Änderungen besonders im Bereich der Werbung beobachtet. Offizielle, unpersönliche Kommunikation wird durch die, auszeichnende oder direkte Redewendungen enthaltenen Ausdrücke ersetzt. Es wird immer noch große Schwankung beim Gebrauch von adressierten Formen beobachtet. Die für Angebote charakteristischen Unpersönlichkeit und Förmlichkeit werden durch direkte Formen und Dialoge ersetzt.

Marzanna Uździcka
Zielona Góra

Notatki z wykładu w perspektywie komunikacyjnej

Wprowadzenie

Niniejsze rozważania inspirowane są teorią Michaiła Bachtina o gatunkowej determinacji wypowiedzi oraz wieloaspektowym rozumieniem gatunku mowy. Szczególne znaczenie mają te postulaty badawcze, które wskazują na potrzebę uwzględnienia przez genologię lingwistyczną także tych form aktywności językowej, które nie zostały dotąd usankcjonowane systemami klasyfikacyjnymi. Wśród proponowanych form wypowiedzi znalazły się również teksty objęte ogólną kategorią „notatka”.

Wątpliwość w kwestii przynależności gatunkowej notatki — jak to bywa z tekstami nierozpoznanymi typologicznie — budził fakt, że należy ona do tych form wypowiedzi, które kształtują się jedynie w praktyce komunikacyjnej, a poza uzualnym odczuciem odrębności jako gatunku nie zdołały ukształtować się w postaci wyrazistej formy. Tym samym trudno wskazać na skodyfikowaną sferę odwołań notatki. Na poziomie realizacyjnym charakteryzuje ją zindywidualizowanie zachowań językowych w tym stopniu, iż trudno nawet mówić o prototypie uzualnym. Zarazem jednak — ze względu na wielość realizacji (dokumentacji) — powinna być postrzegana jako samodzielna genologicznie wypowiedź, funkcjonująca przede wszystkim na płaszczyźnie deszyfracyjnej, a nie performancyjnej. O jej odrębności w dużej mierze przesądza zatem wymiar pragmatyczny.

Pragmatyczna i genologiczna doniosłość tego rodzaju złożonego zachowania językowego spowodowała, że od kilku lat zajmuję się analizą tekstów zawartych w sześciu obszernych rękopiśmiennych tomach z lat 1848—1850 (łącznie około 2 000 stron), stanowiących notatki z wykładów prowadzonych w Instytucie Marymonckim w Warszawie, gdzie kształcono na poziomie wyż-

szym przyszych właścicieli ziemskich, dyrektorów gospodarstw i dzierżawców. Teksty zostały zarejestrowane przez wyjątkowo pilnego studenta — Władysława Majewskiego. Zagadnienie to stało się najpierw tematem referatu „Wykłady” Władysława Majewskiego a problematyka odmiany i gatunku, wygłoszonego przeze mnie na poprzedniej konferencji cyklicznej *Gatunki mowy* (UŹDZICKA, 2007: 194—203) oraz kilku rekonesansowych publikacji poświęconych różnym aspektom ze sfery tekstologicznej oraz komunikacyjnej¹. Zasadnicze jednak wyniki moich kilkuletnich analiz i rozważań znajdują się w przygotowywanej (bliskiej ukończenia) książce: *Analiza genologiczna, pragmatyczna i leksykalna „Wykładów” Władysława Majewskiego z lat 1848—1850*.

Podstawę opisu genologicznego rękopisów stanowią istniejące już pojęcia i sprawdzone w tej dziedzinie procedury analityczne, przy czym opis tak złożonego zachowania językowego, jakim są te XIX-wieczne teksty, wymagał łączenia poszczególnych założeń i dyrektyw teoretycznych. W obrębie analiz szczegółowych znalazły się zagadnienia wynikające z prób ustaleń prototypu gatunku i odwołań prototypowych. W wyniku tegoż zasadne stało się połączenie opisu zmierzającego do ustalenia zakresu funkcjonowania cech wykładu jako gatunku i cech dyferencjalnych tekstów naukowych w ogóle. To umożliwiło określenie sfery odwołań stylistycznych i strukturalnych w obrębie badanych notatek i wyznaczenie cech notatki jako komunikatu niemającego prototypu, a wyłącznie warianty (ewentualnie modele) realizacyjne, zdominowane działaniem indywidualnym, stanowiące klasę otwartą. Stąd w sferze odniesień analiza objęła takie składniki gatunku, jak: utrwaloną w rękopisach kompozycję (strukturę) wysłuchanego wykładu, zespół typowych treści i sposób ich ujmowania w przekazywaniu naukowej wiedzy o rzeczywistości oraz aspekt stylistyczny (tu także obszar stałych środków językowych). Przeprowadzona próba opisu genologicznego tej niezwykle interesującej realizacji tekstowej pozwoliła sformułować konstatacje o wymiarze lokalnym i natury ogólnej.

Po pierwsze, *Wykłady* Majewskiego stanowią transformację dydaktycznej pododmiany stylu naukowego — wykładu, którego cechy gatunkowe wyraziście ujawniają się w badanych rękopisach. W. Majewski był deszyfrantem dokładnym i dochowującym wierności pierwowzorowi, jaki na własny użytek rejestrował, tj. słuchanym wykładom. Miarą tej wierności jest fakt, że w zachowanych rękopisach nie odnotowano rejestrów emocjonalnych. Co ciekawe, kontaminacja stylu wykładu i stylu notatkowego nie doprowadza, wbrew początkowym intuicjom, do antynomii i paradoksów w rodzaju: naukowość ↔ potoczność, pisany charakter przekazu ↔ kolokwialność, ton rzeczowy ↔ obrazowość. Natomiast zauważalne są przeciwstawne kategorie i jakości pragma-

¹ Tu między innymi następujące artykuły: UŹDZICKA, 2006: 296—308; 2006b: 431—445; 2009: 555—568.

tyczne: niewielki ↔ bogaty potencjał illokucyjny, obiektywizm ↔ subiektywizm, monologowość ↔ wewnętrzna dialogowość; wynikają one ze sposobu ujęcia tematów oraz wybieranego przez wykładawców sposobu relacjonowania treści w procesie poznawczym.

Po drugie, w sensie genologicznym notatkę można traktować jako gatunek adaptacyjny, rodzaj genologicznej hybrydy. W wymiarze ogólnym stanowi ona rezultat transformacji gatunku *A*, który na płaszczyźnie realizacyjnej przyjmuje formę gatunku *B*. W tym konkretnym przypadku gatunek *A* prezentuje wykład. Obie te formy genologiczne cechuje znaczna elastyczność. Wzorzec notatki, jako kształtujący się uzualnie, należy więc do tych form wypowiedzi, które reprezentują różne odmiany w postaci „wyspecjalizowanych” wariantów, uzależnionych w sensie adaptacyjnym od innego gatunku. Poszczególne warianty adaptacyjne mogą mieć swoje warianty alternacyjne² w postaci różnorodnych form komunikacyjnych i ich odmian zdeterminowanych rodzajem interakcji. Cechą szczególną i determinującą układ komunikacyjny notatki jest występowanie jednego z uczestników w roli odbiorcy i nadawcy wtórnego. Wynik działania komunikatywnego zależy od kompetencji stylistycznej i umiejętności deszyfracyjnych odbiorcy, a zarazem od kompetencji performancyjnych nadawcy wtórnego jako szyfranta. Sam więc potencjał illokucyjny jest w tym przypadku względnie stały i odnosi się do działań: poznawczych → komunikacyjnych → rejestracyjnych.

Wykłady W. Majewskiego w perspektywie pragmatycznej

W dotychczasowych badaniach genologicznych aspekt pragmatyczny uważa się za najważniejszy z komponentów gatunku (obok strukturalnego, stylistycznego i kognitywnego). W jego obrębie ustala się dla prototypu danego gatunku normy i konwencje, służące dookreśleniu parametrów modelowej sytuacji komunikacyjnej (WOJTAK, 2004). Tu wśród czynników istotnych i wymagających identyfikacji można wymienić: ustalenie instytucjonalności lub prywatności charakteru komunikacji, relacje społeczne między uczestnikami, wymiary czasowe i przestrzenne interakcji oraz stan wiedzy uczestników komunikacji (WITOSZ, 1994: 79; ŻMUDZKI, 1990: 148). Czynniki te mają także wpływ na repertuar i typ działań językowych (potencjał illokucyjny) nadawcy oraz ich realizację, co pozwala wyznaczyć towarzyszące celowi głównemu, czyli wyni-

² Kolejność ta jest inna niż w proponowanej przez Marię WOJTAK (2004) koncepcji opisu gatunku. To również świadczy o specyfice notatki jako tekstu oraz o trudnościach w opisie na podstawie uznanych już metodologii.

kające z intencjonalności działania językowego, cele cząstkowe danej wypowiedzi, często fakultatywne, tj. realizowane przez gatunki wariantywne. Zabieg ten współcześnie — jak się wydaje — cechuje aprioryzm.

Z dużą dozą pewności można także wnosić, iż analiza pragmatyczna może stać się w jakimś wymiarze podstawową metodą genologicznej charakterystyki tych indywidualnych realizacji tekstowych, które nie mają swojego prototypu i które nie powstały w wyniku sytuacji komunikacyjnej, gdzie układ nadawczo-odbiorczy jest typowym odzwierciedleniem powszechnie funkcjonującej struktury:

nadawca → komunikat → odbiorca

Aspekt pragmatyczny danej wypowiedzi nie może pomijać charakterystyki typowego dla niej układu nadawczo-odbiorczego. Ma to uzasadnienie w założeniu, iż genologia lingwistyczna jako nauka opiera się na klasycznym schemacie komunikacji językowej zakładającej istnienie nadawcy i odbiorcy³. Zaznaczmy, iż taki punkt odniesień funkcjonuje także w genologii literackiej, odwołując się chociażby do konstatacji Stefanii Skwarczyńskiej, która starała się teorię gatunku opisywać w powiązaniu ze strukturą komunikatu językowego i wśród wyznaczników wymieniała m.in.: kategorię podmiotu mówiącego oraz kategorię odbiorcy, a także różnorodne relacje, jakie zachodzą między nimi, sytuację komunikacyjną, utożsamianą zarówno z tłem historyczno-społeczno-kulturowym powstania gatunku, jak i z parametrem temporalnym decydującym o jego specyfice (SKWARCZYŃSKA, 1965: 135—149).

Opisane do tej pory przez językoznawców i zgodne z konwencjami analizowanych gatunków układy nadawczo-odbiorcze uwzględniają istnienie układów p r o s t y c h: jeden nadawca — jeden odbiorca, bądź z ł o ż o n y c h: nadawca bezpośredni, pośredni, twórca — odbiorca prymarny, sekundarny. Jak podkreśla Maria WOJTAK (2001: 44): „Reguły gatunku określają, w większym lub mniejszym stopniu, charakter układu nadawczo-odbiorczego. Normy gatunkowe przewidują: a) równorzędność rang i ról illokucyjnych; b) obniżenie rangi nadawcy występującego w roli petenta; c) podwyższenie rangi nadawcy występującego w roli dysponenta”. Dotychczasowe charakterystyki pokazują, iż układ nadawczo-odbiorczy może współdecydować o strukturze i stylistyce gatunku, a z pewnością stanowi jeden z elementów określających jedność gatunkową dla wzorców alternacyjnych.

³ Jest to już fundamentalna teza teoretyka i twórcy pojęcia „genologia lingwistyczna”, Antoniego Furdala, który powstanie tego kierunku poszukiwań naukowych wiązał z potrzebą opisu i klasyfikacji komunikatów. Por. FURDAL, 1982: s. 67—70. Szczegółne zainteresowanie językoznawców typologią nieliterackich form przekazu językowego wzrosło wraz z pojawieniem się teorii A. Furdala, iż istnieją jednostki językowe większe od zdania. (FURDAL, 1977: 113—114; por. także: BUGAJSKI, 2006: 236—246).

W związku z tym rodzi się pytanie: Czy w zidentyfikowanej jako gatunek notatce z wykładu powyższe struktury mają zastosowanie? Sformułowanie uargumentowanej opinii wymaga, by zacząć od uwagi, że poczynione obserwacje i analizy pozwoliły ustalić, iż rękopisy stanowią formę rejestracji wysłuchanych wykładów. W dotychczasowych kwalifikacjach językoznawczych samo pojęcie wykładu, a w następstwie również opis wyznaczników jego gatunkowości rozpatrywane były z punktu widzenia nadawcy. Sytuacja odbiorcy nie była dotychczas opisywana, najprawdopodobniej dlatego, że dostępność dokumentacji jest znacznie mniejsza niż w przypadku odniesienia do nadawcy. Badany zespół tekstów stanowi bezpośrednią dokumentację zachowań językowych odbiorcy-receptora, który na własny użytek rejestruje komunikat wedle własnej kompetencji, natomiast kształt komunikatu pierwotnego (nieutralnego) jest zaświadczony pośrednio i może być rekonstruowany. Teksty świadczą więc pośrednio tylko o komunikacie postrzeganym przez pryzmat nadawcy-wykładowcy, natomiast bezpośrednio i całkowicie o komunikacie poprzez pryzmat odbiorcy, a dokładnie — o tym, co odbiorca jest w stanie zanotować.

Jakiego typu odbiorcą-receptorem układu komunikacyjnego jest autor zachowanych dokumentów? Naturalnie, nie budzi wątpliwości fakt, iż autorem rękopisów jest Władysław Majewski. Jego osoba jako nadawcy została zidentyfikowana w wyniku dość skomplikowanego dociekania. Główna trudność wiąże się natomiast z odpowiedzią na pytanie: Czy autor tekstów stanowiących relacje lub streszczenia komunikatów wypowiedzianych przez inne osoby jest nadawcą w ścisłym tego sensie? Odpowiedź na to pytanie nie może być jednoznaczna ze względu na to, że Władysław Majewski występuje w trzech zasadniczych układach. Przede wszystkim jest uczestnikiem-odbiorcą względnie zinstytucjonalizowanej interakcji, jaką stanowi tok procesu dydaktycznego. W efekcie owej interakcji powstaje konkretne działanie językowe, w którym dotychczasowy odbiorca staje się wtórnym nadawcą. Oznacza to, że rolę nadawcy i odbiorcy pełni jedna i ta sama osoba. Czyni to symultanicznie, w krótkich interwałach. Powstający w tym układzie komunikat ma już charakter piśmiennego i wtórnego działania językowego. Przyporządkowany temu potencjał illokucyjny nadawcy wtórnego (typ działania językowego) i sposób jego wyzyskiwania jest uzależniony od dwóch okoliczności:

- od tego, że Majewski staje się deszyfratorem komunikatu w trakcie jego wygłaszania przez oryginalnego nadawcę, funkcjonuje więc w danym momencie jako receptor, a sfera aktywności performancyjnej jest mocno zredukowana — działania są wtórne do komunikatu mówionego;
- od jego kompetencji stylistycznej, uwzględniającej intencje i konwencje sytuacyjne, tempo, ekonomizację zapisu itp., co znaczy, że na odtworzenie tego, co usłyszał, nakładają się zachowania uzależnione od cech predyspozycyjnych wynikających z ramy modalnej: 'jak, kto notuje'.

Trzeci układ wiąże się sytuacją, w której odbiorca kontroluje efekt tego działania i w samym tekście wprowadza poprawki i uzupełnienia wynikające z potrzeby komunikatywnej tekstu. Staje się zatem wtórnym deszyfratorem.

Układ nadawczo-odbiorczy w przedstawionej sytuacji komunikacyjnej jest więc skomplikowany. Dlatego warto tę kwestię rozważyć dokładniej poprzez ukazanie rodzajów aktualizacji tego układu, szczególną uwagę koncentrując na przedemisyjnych aspektach powstawania komunikatu oraz na procesach towarzyszących bieżącej fonacji lub rejestracji pisemnej. Do tych dwóch pojęć będę się odwoływać w dalszej narracji z nadzieją, że pozwoli to na sformułowanie opinii dotyczącej wpływu tych czynników na postać samych tekstów, tj. ich językową i stylową substancją.

Rodzaje aktualizacji układu nadawczo-odbiorczego

Nadawca i odbiorca w przedemisyjnej fazie komunikacji (performancja)

W tym przypadku uwzględnia się **sytuację komunikatywną** — **towarzyszącą**, która jest podyktowana przygotowaniem do wygłoszenia i wysłuchania wykładu, a odpowiada jej następujący układ nadawczo-odbiorczy:



Potrzeba wyodrębnienia sytuacji komunikatywnej towarzyszącej głównemu procesowi nadawczo-odbiorczemu nie ma charakteru intuicyjnego. Zaświadczają o niej zarówno cechy strukturalne, jak i stylistyczne badanych tekstów.

Jak wynika z powyższego schematu, jest to moment konstytuowania się tożsamość ról — nadawcy i odbiorcy. Jej uczestnicy mają wyraźnie nakreślone role społeczne o układzie nadawca // wykładowca-uczony⁴ ↔ odbiorca // uczeń-student.

Nadawca jest specjalistą z określonej dziedziny, który kształtuje i przekazuje pewien system pojęć, jak można zakładać, komplementarny i w pewnym sensie zobiektywizowany w zakresie wiedzy o danym fragmencie rzeczywistości, a także dostosowany do poziomu recepcji treści naukowych przez odbiorcę.

⁴ Rola: wykładowca — uczonego wynika z sytuacji kulturowo-społecznej. W owym czasie — w XIX wieku — rola wykładowcy równoważna była z rolą uczonego, a ośrodki kształcenia stały się miejscem „uprawiania” nauki. Rozwój dyscyplin wiązał się z rozwojem życia naukowego, to zaś rozwijało się nie tylko w towarzystwach naukowych, ale również na uniwersytetach i w szkołach wyższych.

W tym konkretnym przypadku nadawca, będący wykładowcą i równocześnie uczonym, specjalistą z danej dziedziny, przedstawia w procesie dydaktycznym rezultat poznania, odwołując się najczęściej do własnych doświadczeń, a nie tylko do utrwalonych przez innych badaczy — ma zatem wpływ na kształt standaryzacji sposobu poznawania rzeczywistości, także poprzez wybór wyspecjalizowanych środków językowych. Musi więc brać pod uwagę, po pierwsze, skuteczność procesu poznawczego, co w momencie emisji przekłada się na standaryzację zachowań komunikatywnych (zastosowanie chociaż różnorodnych, to jednoznacznych kontekstowo procedur poznania i opisanie świata). Po drugie, musi uwzględniać to, iż układ ról zakłada, że między parametrami kompetencyjnymi i komunikacyjnymi nadawcy i odbiorcy istnieje warunek wzajemnego uściślenia, będący gwarancją zrealizowania zamierzeń poznawczych i dydaktycznych nadawcy, stanowiący podstawę zaistnienia przekazu „homogenicznego, podlegającego weryfikacji”. Jerzy BINIEWICZ (2007: 63) określa go jako pakt informacyjno-poznawczy warunkujący rzetelność informacyjną (zbudowanie obiektywnego obrazu świata o określonym poziomie abstrakcji) i poznawczą (zrealizowanie zamierzeń dydaktycznych, wychowawczych). W badanych rękopisach zaświadcza o tym plan wewnątrztekstowy, a w nim — ujawnione w wielu miejscach, realizujące ten cel werbalnie wyrażone różne procedury komunikacyjne, jak chociażby eksplicytnie ujawniony nadawca pierwotny (prymarny) w postaci inkluzywnego *my* (*ja* + *adept*), por.:

*Gdybyśmy ciągle tę sztabę uderzali (...) Otóż **my** to ciepło także będziemy uważać za skutek ruchu drgającego (...)*

(WFZO, 158)

*Przez działacze w ścisłym znaczeniu **rozumie**my połączenie czynne siły z materią. — Doświadczenie najlepiej **nam** tłumaczy co to jest działacz?*

(WFZO, 163)

Przede wszystkim maskowany jest dystans między uczestnikami komunikacji poprzez:

— odwołanie się do wspólnego obszaru pojęciowego i kompetencji w poznawaniu rzeczywistości, por.:

Powiedzieliśmy że przyroskładzie ciał org/anicznych/ powstaje węgiel.

(WCHT, 57)

*Glina zwyczajna o której już dawniej **mówi**liśmy a która składa się także z krzemionki gliny (...) Z poprzedniej rzeczy wykładu **wi**emy (...)*

(WHN, 436)

— wspólne uczestnictwo w procesie poznawania rzeczywistości innej niż potoczna, por.:

*Oto naplanie sytuacyjnym poobierać sobie punkta i najwyższy oznaczyć przez zero. Dalej przez ty **kreślimy** — **wyznaczamy** środek w jeden punkt i **dowiemy się** jak grubo j piasek, jak glina gruba, (...). Funkcja Niwelacji j taka — po **wyznaczamy** też linię horyzontalną, kłrę zapomocą Krzyżów najlepiej się robi, i z tej po horyzon linii **spuszczamy** linie prostopadłe do punktów, kra wskaże nam położenie, wyznaczy niżne punktów.*

(WBM, 7)

— wspólne klasyfikowanie poznawanego obrazu świata, por.:

*Stopnie przeto ukwasorodnienia **oznaczamy** liczbami i tak jeżeli mangan (nulat) łączy się z kwasorodem związek jego pierwszy tj mający najmniej kwasorodu **nazywamy** niedokwasem 1^{szym}/=pierwszy/ manganu (...)*

(WCHT, 121)

*Rośliny ogrodowe **dzielimy** na: Liściaste, Korzeniowe, cebulowe, strąkowe, Dyniaste — Przysmakowe i służące do przypraw i lewarskie.*

(WOB, 9)

*Kodexem handlowym **nazywamy** zbiór praw p/rzez/ rząd nadanych osobom trudniącym się przemysłem Handlowym. —*

(WAPA, 194)

Nadawca ten staje się więc nadawcą pierwotnym; tak w dalszej części wywodu będziemy go nazywali.

Odbiorca zaś jawi się jako podmiot poznający świat w procesie zdobywania zupełnie nowej wiedzy i przyswajania uzyskanego obrazu rzeczywistości. Potencjał illokocyjny jego przyszłych działań językowych podporządkowany będzie celowi poznawczemu i informacyjno-praktycznemu. Toteż w aspekcie przedemisyjnym przygotowuje się Majewski do deszyfracji.

W samym procesie fonacji — kodowania wyraża się to między innymi poprzez:

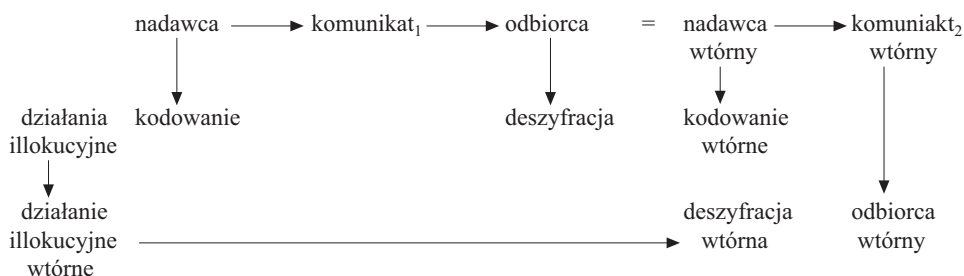
- odpowiednie rozczłonkowanie struktur tekstu (poziome i pionowe),
- wielorakie odbicie w samej ich strukturze pragmatycznego aspektu rękopisów, którego postać wiąże się w znacznej mierze z indywidualnymi zachowaniami językowymi Majewskiego.

To, że jest on równocześnie odbiorcą, wpływa na naturalną potrzebę porządkowania struktury tekstów. Dokonuje tego najczęściej poprzez wydzielenie treści głównej od pobocznej, co prawdopodobnie ma związek ze sposobem widzenia przez autora *Wykładów* perspektywy poznawczo-komunikacyjnej. Funkcję tę spełniają nie tylko tytuły, podtytuły czy wydzielone wypowiedzenia tematowe akapitów, nadakapitów, ale także rozbudowane marginalia (gdzie umieszczane są formy inicjalne, pełniące funkcję identyfikacyjną i delimitacyjną) czy chociażby wszelakie oznaczenia i podkreślenia, które służą systema-

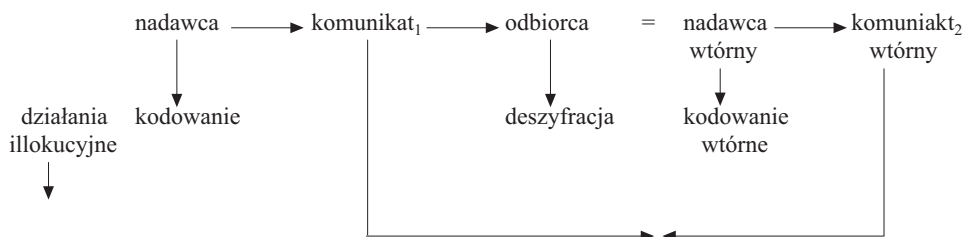
tycznej podzielności korpusu i uwypuklaniu określonych segmentów tematycznych.

Deszyfracja i wtórne kodowanie w emisyjnej fazie komunikacji (kompetencja)

W tym przypadku sytuacja komunikacyjna wynika z układu ról już w czasie (momencie) przebiegu procesu dydaktycznego. Towarzyszy jej rozbudowany i wieloskładnikowy układ nadawczo-odbiorczy:



Autor rękopisów pełni równolegle rolę obu komunikantów: odbiorcy i nadawcy, dokonując działań deszyfracji i kodowania komunikatu pierwotnego. Mówienie o równoległości obu czynności jest tu naturalnie względne, ponieważ następuje przesunięcie w czasie między podaniem a emisją. Dochodzi do różnego rodzaju adaptacji usłyszanego komunikatu i w ten sposób także utrwalenia. Ostateczny efekt stanowi komunikat wtórny, pozostający w różnym stopniu w związku strukturalnym i treściowym z pierwszym (wysłuchanym). Głównym celem działania odbiorcy w momencie, kiedy staje się nadawcą, jest jak najwierniejsze odtworzenie komunikatu pierwotnego. Wówczas zachodzą różne przedemisyjne procesy, których efektem są określone zachowania językowe odbiorcy (tu: sposoby zapisywania-notowania). Nie jest również możliwy w rzeczywistości układ, w którym doszłoby do idealnego utrwalenia komunikatu pierwotnego, por.:



Idealne, czyli identyczne i pełne odtworzenie oraz utrwalenie komunikatu pierwotnego musiałyby się odbyć na zasadzie stenograficznej, co na ogół jest mało możliwe, chociażby ze względu na trudność w dostosowaniu tempa mówienia do tempa pisania. Zwykły sposób przeprowadzenia wykładu uniemożliwia zapisywanie „słowo w słowo”. W takim przypadku, gdzie kodowanie pierwotne równe jest kodowaniu wtórnemu, rękopisy, jako notatki z wykładu, odgrywają rolę medium.

Ow wieloskładnikowy układ nadawczo-odbiorczy wynika z etapowości całego procesu komunikacyjnego.

Pierwszy etap obejmuje proces, którego efektem jest deszyfracja. Ogranicza się on do układu:

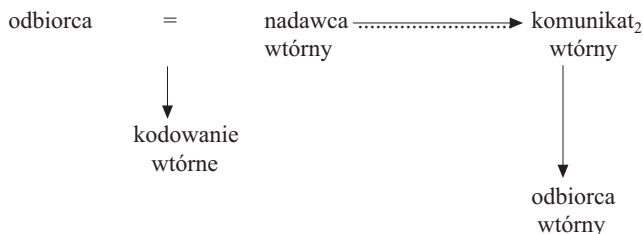


Dla niniejszych rozważań uwzględnienie tego etapu jest niezwykle ważne. W znacznej bowiem części utrwalony na piśmie komunikat zależy od komunikatu pierwotnego (ustnego), a konkretnie — od jego struktury, typu przekazywanych treści, pełni i formy ujęcia zakresu pojęciowego oraz stosowanych kodów. Cechy te uwarunkowane są względami obiektywnymi, do których zaliczyć należy: typ komunikacji, kontekst kulturowo-socjalny i cechy gatunkowe formułowanego komunikatu oraz zamierzony cel. Nie bez znaczenia pozostają również tzw. względy subiektywne, takie jak indywidualne, idiolektyczne cechy nadawcy pierwotnego, które w przypadku tekstów konkretnych można określić eksplicitnie. Biorąc pod uwagę fakt, iż każdy z sześciu rękopisów jest wynikiem deszyfracji komunikatów kodowanych przez sześciu nadawców, jasne staje się to, dlaczego w obrębie tekstów, które wyszły spod pióra jednego autora, pojawiają się uchwytnie różnice strukturalne i stylistyczne. Trzeba zaznaczyć, iż komunikat składa się z szeregu uhierarchizowanych lub spontanicznych faz, przy czym spontaniczność jest tu w rzeczywistości działaniem nieuświadomianym, ale dobrze wyćwiczonym, odwołującym się zatem do nabytej kompetencji. Niektóre z tych faz są istotne dla przebiegu komunikacji pomiędzy osobami wykształconymi, inne — mają znacznie drugoplanowe.

W aspekcie przedemisyjnym istnieje zasadnicza różnica między nadawcą pierwotnym a odbiorcą. Osadza się ona wokół tego, iż nadawca pierwotny zna przebieg komunikatu od momentu rozpoczęcia do momentu zakończenia. Natomiast odbiorca przygotowany jest na to, że deszyfrując tekst, robi to fragmentami, nie znając zakończenia, ponieważ nie wie, jaki będzie cały przebieg komunikatu. Może przewidywać jedynie jego strukturę, ta zależy jednak od nadawcy pierwotnego.

W procesie fonacji potencjał illokucyjny w przypadku nadawcy podporządkowany jest celowi poznawczo-dydaktycznemu, w przypadku zaś odbiorcy — deszyfracji, co prawda uzależnionej także od celu poznawczego, ale gdy kolejnym krokiem ma być ponowne kodowanie, nastawionej na to, aby całokształt zachowań językowych odbiorcy wiązał się z rzeczywistym celem kodowania. W opisywanej sytuacji będzie to realizacja zamierzenia komunikacyjnego związanego z wtórną (kolejną, późniejszą) deszyfracją. Towarzyszyć więc temu musi ciągła selekcja.

Drugi etap obejmuje proces utrwalania komunikatu pierwotnego i odnosi się do układu:



Na tej podstawie badane rękopisy należy traktować jako komunikat wtórny, w którym nakładają się cechy wynikające z kodowania pierwotnego, deszyfracji oraz kodowania wtórnego. W aspekcie przedemisyjnym nadawca wtórny dokonuje selekcji — wyróżnia to, co należy kodować, i to, co trzeba pozostawić w pamięci. Można zatem sądzić, że stara się on, aby kodowanie było w miarę wierne. Wybór treści oraz — pośrednio — sposobu ich notowania podyktowany jest różnicą czasu między nadaniem a emisją. Im jest ona mniejsza, tym większy zasięg ma zabieg skracania informacji komunikatu pierwotnego.

Nie bez znaczenia pozostaje jego kompetencja genologiczna, która w tym przypadku wiąże się, ogólnie rzecz ujmując, ze sprawnością robienia notatek. Istotna jest także świadomość o stopniu tych umiejętności, pozwalająca ustalić czas między nadaniem a emisją.

Sam proces fonacji ze względu na to, że zasadniczo jest bardzo zindywidualizowany, rozpatrywać trzeba poprzez pryzmat konkretnych tekstów; jeśli należy go projektować, to analizując językowo-stylistyczne aspekty.

Sporządzona przeze mnie dokładna i szczegółowa charakterystyka struktury i rejestrów stylistycznych rękopisów pozwoliła stwierdzić⁵, że Majewski utrwała usłyszane treści według węzłowych punktów komunikatu pierwotnego. Wykłady dotyczą treści nauk matematyczno-przyrodniczych, dlatego budowa rejestrowanego tekstu osadza się wokół przyswajanych pojęć. Wiąże się to

⁵ Pominięta tu zostanie szczegółowa prezentacja materiałowa.

z zasadą, że wykład ma pewną liczbę sądów zasadniczych, reszta jest wprowadzeniem, potem ich ilustracją (zadania, przykłady, rysunki). Charakteryzuje to wszystkie rękopisy. I chociaż nadawców pierwotnych jest kilku, sposób konstruowania komunikatu w tym względzie okazuje się w miarę jednolity. Zaobserwować to można nawet wówczas, gdy pojawiają się dwie odrębne definicje tego samego terminu; por. — *alkalia*:

Bodźce czyli tak nazwane z Arabskiego Aklalia dlatego nazywamy bodźcami że posiadają one same przez się jak sól — potaż i soda albo po wypaleniu się w ogniu jak wapno — smak smoły lub słono_gryzący: działają mocno na organa żywotne istot żyjących i pobudzają je przez to do właściwej ich działalności.

(WHN, 61)

Alkaliami nazywamy niedokwasy metaliczne rozpuszczone w wodzie i przez to posiadające szczególne własności działania na kolory roślinne.

(WCHT, 5)

W sposobie notowania Majewskiego widoczna jest zależność od komunikatu pierwotnego, toteż narracja odzwierciedla różne formy podawcze — od opisu (najczęściej) po rozważania. W zasadzie można mówić o pełnym ujęciu treści i wyraźnej spójności tekstu. Warstwa stylistyczna podporządkowana została odmianie naukowej, dydaktycznej. Wykorzystane są kody pozawerbalne (np. ikoniczne).

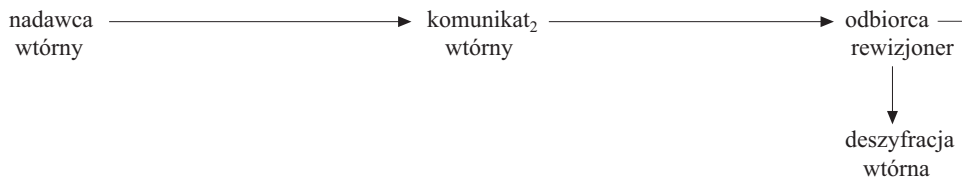
Te obserwacje nasuwają jeszcze jeden ważny wniosek, a mianowicie pozwalają z dużym prawdopodobieństwem określić charakter procesu kodowania pierwotnego. W tym przypadku występuje duża różnica między czasem kodowania a czasem emisji wtórnej, ponieważ tekst w wielu miejscach zaświadcza, że treść wykładu była dyktowana przez wykładowców, por.:

Z tego wszystkiego co tu powiedziało się o naturze rzeczy martwych, uważanych według jej treści czyli zasady materialnej okazuje się iż rzeczy te to jest: Niemetale — Alkalia — Ziemie i Metale czyli czyli Żywce — Bodźce — Ziemce — Kruszcze.

(WHN, 64)

Deszyfracja wtórna w ujęciu dynamicznym (komunikacja procesualna)

Trzeci etap obejmuje rewizję zgodności z tym, co napisane, i charakteryzuje się następującym układem:



Deszyfracja wtórna wiąże się głównie z realizacją celu poznawczego. Jest to jednak proces, o którym bez możliwości weryfikacji stopnia realizacji tego celu w zasadzie nie można wiele powiedzieć. W naszym przypadku jest trochę inaczej. Badany materiał pozwala opisać jeden z rzadziej spotykanych aspektów deszyfracji. Otóż, Władysław Majewski miał nawyk dokonywania korekty notowanych tekstów. Jest to zabieg spotykany w większości rękopisów, głównie w obrębie *Wykładów o Historii Naturalnej* (liczących 454 strony). Rękopis ten zawiera dwie postacie tego samego tekstu, z których jeden jest bezpośrednim zapisem — notatką z wysłuchanych wykładów, drugi zaś — formą „czystopisu”, w którym nie tyle uporządkowane zostały treści, ile dokonana została korekta językowa pierwszej wersji przez samego Majewskiego. Można by więc tekst pierwszy łączyć z fazą przedformatywną, w której autor posługuje się mechanicznie nabytą wcześniej sprawnością językową, skupiając się głównie na „rejestracji” informacji. To z punktu widzenia pragmatycznego stanowi zasadniczy cel konstruowania tekstu. W drugim rękopisie, który jest próbą uporządkowania głównie warstwy graficznej i językowej, dochodzi do głosu świadome odwołanie się do norm. Poziom tych odwołań stanowi wykładnik stopnia wierności realizacji wzoru, z którym Majewski zapoznał się, studiując.

Zagadnienie to stało się przedmiotem mojej wnikliwej analizy w artykule *Nawyki pisowniane Władysława Majewskiego w rękopisach Wykładów*⁶. Ustaliłam, iż w fazie deszyfracji wtórnej korekta objęła w zasadzie płaszczyznę ortograficzną i fonologiczną. Więcej różnic pojawiło się w sposobie konstruowania i zapisu tekstu, który uzależniony jest od sposobu funkcjonowania Majewskiego jako odbiorcy. W pierwszym przypadku, pełniąc funkcję odbiorcy-deszyfratora kodującego wtórnie usłyszany tekst, jego zachowania językowe podyktowane są całą sytuacją pragmatyczną, wymuszającą ekonomizację zapisu, umiejętność syntetyzowania informacji i przejrzystość zapisu. Dla uzyskania pełnej komunikatywności istotne jest posługiwanie się stałymi nawykami, pozwalającymi na jednoznaczne dekodowanie treści. Majewski stając się odbiorcą wtórnym zakodowanego przez siebie tekstu, jednocześnie rozwija „zaszyfrowane” informacje.

Wnioski wypływające z porównania owych tekstów pozwalają na konstatacje bardziej ogólne. Wszystkie sześć *Wykładów* można traktować jako materiał zaświadczący o rzeczywistej kompetencji językowej Władysława Majewskie-

⁶ Przedstawiony na konferencji w Kalsku, w czerwcu 2007 roku (UŹDZICKA, [w druku]).

go. Eliminując te zjawiska, które jednoznacznie wynikają z faktu, że tekst był zapisem wykładu czy procesem dyktowania, można określić, w jakim stopniu student ów przyswoił i odtwarzał wzorzec języka, z jakim zapoznał się w procesie edukacji. Podkreślić należy, że wzorzec ten doskonalił na bieżąco, będąc również w jakimś sensie uczestnikiem wspólnoty komunikatywnej, jaką stanowiło grono profesorów Instytutu Marymonckiego.

Konstatacja

Punktem wyjścia podjętych rozważań było stwierdzenie, iż w świetle ujęcia genologicznego niekiedy nie jest możliwa jednoznaczna typologia badanych tekstów. Wynika to m.in. z tego, iż funkcjonująca aparatura pojęciowa jest niewystarczająca, głównie dlatego, że nie istnieje określony prototyp dla tekstów, jakimi są *Wykłady* Majewskiego⁷. Pojawia się w związku z tym potrzeba wyboru innego sposobu, zgodnie z tezą, iż z punktu widzenia aksjologicznego niemożliwe jest to, by językoznawca stwierdził, iż nie sposób dokonać opisu materiału językoznawczego. Przy wyborze metodologii opisu w tym przypadku decyduje model sytuacji komunikacyjnej, w której dochodzi do różnego typu aktualizacji tekstu. Dlatego podstawą analizy staje się oświetlenie komunikacyjne, na które składać się mogą zróżnicowane ilościowo i jakościowo jego wykładniki. Z pewnością wśród nich powinny znaleźć się: schematy podstawowych uwikłań komunikacyjnych, obraz komunikantów (nadawcy — odbiorcy), relacja między komunikantami, fazy oraz cechy kodowania i deszyfracji tekstu. Umożliwi to wyznaczenie typów zachowań językowych realizowanych w obrębie konkretnych tekstów.

Literatura

- BINIEWICZ J., 2007: *Podręcznik naukowy jako gatunek mowy*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 3: *Gatunek a odmiany funkcjonalne*. Katowice.
- BUGAJSKI M., 2006: *Język w komunikowaniu*. Warszawa.
- FURDAL A., 1977: *Językoznawstwo otwarte*. Opole.
- FURDAL A., 1982: *Genologia lingwistyczna*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1982, T. 39, s. 67—70.

⁷ Badanym rękopisom nie odpowiada żaden z wydzielonych w wielu pracach genologicznych zakres skali stopnia konwencjonalizacji wzorców gatunkowych.

- SKWARCZYŃSKA S., 1965: *Wstęp do nauki o literaturze*. Warszawa.
- UŹDZICKA M., 2006a: *Metodologiczne uwarunkowania badań nad językiem „Wykładów” Władysława Majewskiego*. „Zielonogórskie Seminaria Polonistyczne”.
- UŹDZICKA M., 2006b: *Obraz nadawcy w rękopiśmiennych wykładach Wł. Majewskiego z lat 1849—1850*. W: PIETRZAK M., red.: *Osoba i osobowość — czynniki je kształtujące*. Łódź.
- UŹDZICKA M., 2007: „Wykłady” Władysława Majewskiego a problematyka odmiany i gatunku. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucje*. T. 3: *Gatunek a odmiany funkcjonalne*. Katowice.
- UŹDZICKA M., 2009: *Rozwój pojęciowy studenta agronomiki z połowy XIX wieku*. W: BIEŃKOWSKA D., LENARTOWICZ A., red.: *Tajemnice rozwoju*. Łódź.
- UŹDZICKA M., [w druku]: *Nawyki pisowniane Władysława Majewskiego w rękopisach „Wykładów”*.
- WITOSZ B., 1994: *Lingwistyka a problem gatunków mowy*. W: LUBAŚ W., red.: „Socjolingwistyka”. T. 14. Kraków.
- WOJTAK M., 2001: *Pragmatyczne aspekty analiz stylistycznych tekstów użytkowych*. W: WITOSZ B., red.: *Stylistyka a pragmatyka*. Katowice.
- WOJTAK M., 2004: *Gatunki prasowe*. Lublin.
- ŻMUDZKI J., 1990: *Dynamika tekstu i jego struktura*. W: DOBRZYŃSKA T., red.: *Tekst w kontekście. Zbiór studiów*. Wrocław.

Marzanna Uździcka

Notes from a lecture in the communicative perspective

Summary

The article contains considerations concerning the needs of a genealogical description of these forms of a linguistic activity which have not been sanctioned by classification systems. The illustration of these considerations are texts generally categorized as “a note”, that is texts shaped only in a communicative practice and apart from a usual feeling of difference as a genre did not manage to shape in a distinctive form. A pragmatic and genealogical analysis of a note was conducted on the material of 6 thick manuscript volumes from 1848—1850 (about 2000 pages in total) which constituted notes from lectures conducted in Marimonte Institute.

A starting point for considerations is a statement that in the light of genealogical considerations one typology of texts under examination is sometimes impossible. Hence, a description of this form of texts covered a model of a communicative situation in which different types of text actualization take place. The basis for the analysis, on the other hand, was a communicative interpretation within the space of which the schemata of basic communicative entanglements, the image of communicants (a sender and receiver), the relationship between communicants, phases and features of text coding and decoding were taken into account. It gave the possibility to define types of linguistic behaviours realized in particular texts, that is a note.

Marzanna Uzdzička

Die Vortragsnotizen aus der Kommunikationssicht

Z u s a m m e n f a s s u n g

Von der Annahme ausgehend, dass es nötig ist, die bisher nicht klassifizierten Formen der sprachlichen Aktivität aus genologischer Hinsicht zu beschreiben, befasst sich die Verfasserin mit einer Notiz. „Notizen“ nennt man hier Aussagen, welche lediglich in der Kommunikationspraxis gebildet werden und obwohl sie usuell als eine Gattung betrachtet werden, konnten sie noch keine deutliche Form herausbilden. Eine pragmatische und genologische Analyse wurde von der Verfasserin auf der Grundlage von sechs dicken handschriftlichen Bänden aus den Jahren 1848—1850 (insgesamt etwa 2000 Seiten), die die Notizen bei den im Institut zu Marymont gehaltenen Vorträgen waren.

Der Ausgangspunkt für vorliegende Überlegungen ist die Feststellung, dass es vom genologischen Standpunkt nicht immer möglich ist, die untersuchten Texte einer bestimmten Gruppe eindeutig zu zuordnen. Bei der Beschreibung der genannten Aussageform bediente man sich des Modells einer Kommunikationssituation, in der zu verschiedenerlei Aktualisierungen des Textes kommt. Der Analyse lag eine Kommunikationsbeleuchtung zugrunde, in deren Bereich die Schemata von grundlegenden Kommunikationsverwicklungen, das Bild von den Kommunikanten (Sender — Empfänger), die Relation zwischen den Kommunikanten, die einzelnen Phasen und Eigenschaften von Kodierung und Entschlüsselung des Textes berücksichtigt wurden. Auf diese Weise konnten bestimmte Typen des, in konkreten Texten, hier einer Notiz, realisierten Sprachverhalten bezeichnet werden.

Anna Wojciechowska
Zielona Góra

Protokoły jako świadectwo komunikacji społecznej (rekonesans badawczy)

Artykuł ma na celu ukazanie związku między realizacją konkretnego gatunku mowy a formą społecznej komunikacji. Przedmiotem zainteresowania jest protokół jako dokument rejestrujący regularne posiedzenia (zebrania) członków towarzystw społecznych. Na korpus tekstów objętych obserwacją składają się 4 rękopisy z drugiej połowy XIX wieku — dokumentacje wspólnot typowych dla tej fazy dezintegracji terytorialnej i organizacyjnej państwa polskiego¹. W niniejszych rozważaniach potraktowane zostały jako jednolity zespół dokumentów utrwalających ten sam typ zdarzenia komunikacyjnego, jako świadectwo komunikacji społecznej w ściśle określonych warunkach.

Aby się przyjrzeć protokołowi z perspektywy komunikacyjnej, zaczniemy od identyfikacji celu komunikatu oraz przypisania go do wyróżnianych sposobów i form komunikacji. Następnie przybliżymy obraz nadawcy i odbiorcy protokołu oraz potencjalne etapy powstawania ostatecznej wersji tekstu. Potem przedstawimy uogólniony scenariusz komunikacyjny zdarzenia utrwalanego w protokołach.

Protokół jako gatunek należy do mowy oficjalnej, dokładniej — do odmiany kancelaryjnej stylu urzędowego. Celem (intencją komunikacyjną) protokołu jest deskrypcja, relacjonowanie przebiegu utrwalanego

¹ Są to archiwalia towarzystw społecznych, które łączy czas powstania, natomiast różni: miejsce, geneza i profil wspólnoty (Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, Towarzystwo Lekarzy Podolskich w Kamieńcu Podolskim, Towarzystwo Biblioteki Polskiej w Rumunii, Towarzystwo Polskie Wzajemnej Pomocy i Dobroczynności w Konstantynopolu). Dokumenty te zasługują na uwagę zarówno jako świadectwa komunikacji w obrębie wspólnot komunikatywnych (BORAWSKI, 2000: 205), jak i jako teksty zastępczych sfer obiegu administracyjnej polszczyzny (SKUBALANKA, 1984: 183). Więcej o protokołach jako źródle badań nad XIX-wieczną polszczyzną zob. WOJCIECHOWSKA, 2009.

zdarzenia². Dokumentaryzm (obiektywność) można więc zaliczyć do podstawowych uwarunkowań stylowych gatunku³. Niezależnie od odmiany⁴, protokół służy utrwalaniu zachowań komunikacyjnych powtarzalnych w określonych sytuacjach społecznych.

W nauce o komunikowaniu wyróżnia się dwie podstawowe formy: komunikowanie werbalne (pisemne lub ustne) i komunikowanie niewerbalne. Ze względu na charakter relacji nadawczo-odbiorczych mówi się o komunikowaniu jednokierunkowym i dwukierunkowym, symetrycznym i niesymetrycznym, formalnym i nieformalnym, natomiast ze względu na cel, jaki towarzyszy uczestnikom procesu, komunikowanie dzieli się na informacyjne i perswazyjne (DOBEK-OSTROWSKA, 1999: 17—38; 2007: 70—87).

Analiza zgromadzonych tekstów dowodzi, że nie wszystkie kategorie komunikacyjne są dla protokołu relewantne.

Najwyraźniej i najpowszechniej ujawnia się *f o r m a l n o ś ć* relacji nadawczo-odbiorczych. Protokoły utrwalają komunikowanie w ramach struktury formalnej (towarzystwo, koło). Zachowania uczestników zdarzenia są dość dokładnie sprecyzowane i egzekwowane, ponieważ mają oparcie w uregulowaniach normatywno-prawnych, takich jak: statut, instrukcja, regulamin itp. Stąd obecne w dokumentach nawiązania i formuły odsyłające do tych aktów, np. *na podstawie statutów, w myśl §. ... umowy, podług §. ... statutu* itp.

- (1) *Ob. Dr Gnatowski zabiera głos **powołując się na statut koła** powiada...*⁵

(TPWPiD)

- (2) *Ponieważ Uszyński delegatom oświadczył że z Biblioteki dobrowolnie niewystępuje, wnosi p. prezes ażeby zarząd w tej sprawie z urzędu **postąpił podług §. 38 (2) statutów.***

(TBP)

- (3) ***W myśl § 14 umowy** zawartej z Krakowską Dyрекcyą ustąpić musi 3 członków Dyrekcji.*

(TPSP)

² Anna WIERZBICKA (1983: 132) tak formułuje cele komunikacyjne protokołu: *mówimy: to są rzeczy które ludzie powiedzieli kiedy zebraliśmy się żeby robić rzeczy mówiąc mówimy to (pisząc) bo chcemy żeby ktoś kto chciałby później wiedzieć co ludzie powiedzieli kiedy się tam zebrali mógł się tego dowiedzieć*

Natomiast Aleksander WILKOŃ (2003) upraszcza tę eksplikację następująco: *zapisujemy to, co mówiliśmy, aby inni wiedzieli, co mówiliśmy*

³ Protokół umieszcza się w grupie tekstów dokumentacyjnych (WILKOŃ, 2002: 244) lub dokumentalnych (MISTRÍK, 1975: 180, cyt. za: WOJTAK, 1993: 158).

⁴ Najczęściej wyróżnia się następujące odmiany gatunkowe: protokół zebrania, protokół posiedzenia sądowego, protokół przesłuchania, protokół kontroli, protokół zdawczo-odbiorczy.

⁵ Wszystkie przytoczenia są zgodne z grafiką rękopisów.

- (4) *Wobec tego wydział uchwala ogłoszenie w pismach odezwy, wskazującej rację bytu Towarzystwa po za obrębem Banku / dzięki celom wskazanym w pierwszym z paragrafów statutu / a p. Machczyńska podejmuje się laskawie jej zredagowania.*

(TOK)

Formalną więź między uczestnikami zdarzenia eksponują także wykładniki leksykalne, m.in. tytułatura funkcyjna, np. *przewodniczący / prezes / prezydent, wiceprezes, sekretarz / sekretarka, kasjer / skarbnik, członek zarządu*, oraz wykładniki morfologiczne, np. formy nieosobowe czasownika, konstrukcje z imiesłowem biernym:

- (5) *Uchwalono / 1. Obrazy będą przyjmowane każdej chwili, ale zawieszane tylko w poniedziałki wyjąwszy nadzwyczajne wypadki.*

(TPSP)

- (6) *Na posiedzeniu powyższem powzięto kilka bardzo ważnych uchwał.*

(TOK)

- (7) *Propozycja Dra Czarkowskiego została przyjęta jednogłośnie, wypowiedziana przez Dra Gniatowskiego odrzucona.*

(TPWPiD)

- (8) *Jednogłośnie zezwala się na pożyczkę 140 fr Gąsiorowskiego od 1 stycz. rachując.*

(TBP)

Ze sformalizowaniem relacji nadawczo-odbiorczych wiąże się ich n i e s y - m e t r y c z n o ś ć, która wynika z niejednakowego statusu uczestników komunikacji. Pozycję uprzywilejowaną zajmuje przewodniczący, który rozpoczyna obrady, kieruje ich przebiegiem (zgodnie z ustalonym porządkiem obrad) oraz kończy posiedzenie. Pozostali uczestnicy akceptują tę nierównowagę, a jakość relacji zależy często od rzeczywistego autorytetu osoby mającej wyższy status (rolę przewodniczącego pełni zwykle członek wyróżniający się w danym środowisku pozycją społeczną lub zawodową, np. hrabia, doktor, ksiądz). Segmentem protokołu, który dobrze ilustruje niesymetryczność relacji, jest lista uczestników rejestrowanego zdarzenia komunikacyjnego. Układ nazwisk (niezależnie od tego, czy jest to zapis ciągły, akapitowy czy kolumnowy) uwzględnia przede wszystkim hierarchię zgromadzonych, tj. wskazuje funkcję danej osoby w obrębie wspólnoty (tytuły funkcyjne). Towarzyszy temu sygnalizowanie pozycji społecznej danej osoby (tytuły profesjonalne i symboliczne). Jeżeli w posiedzeniu uczestniczą osoby nienależące do towarzystwa, jest to odnotowywane na końcu (i uzasadniane), np.:

(9) *Członkowie obecni**Ob. Prezydent A. Michałowski**Ob. Sekretarz Dr F. Gniatowski**Ob. Wice-Prezydent I. Komadziński**Ob. Skarbnik I. Ratyński**F. Zabłocki / W. Zabłocki / Dr F. Czarkowski / A. Dewocki / A. Tarnawski.*

(TPWPiD)

(10) *Przewodniczący: Wiceprezes JWY hr. Skarbek.**Obecni Członkowie Reprezentacyi: Dr Ludwik Cwiklinski, Józef Grelinski, Adam Krechowiecki, Dr Józef Malinowski, Karol Młodnicki, Franciszek Tępa.**Nadto z powodu ważności spraw zaproszono na posiedzenie byłego członka Reprezentacyj Wgo Jozefa Grelińskiego jako doświadczonego i obznajomionego z wszelkimi sprawami Towarzystwa.*

(TPSP)

(11) *Obecnymi byli: Prezes Dobrowolski, Koledzy: Zalewski, Niżycki, Pietnicki, Dobrucki i Pigue. Jako goście Studenci Kijowskiego Uniwersytetu: Władysław Janicki i Leonidas Pietnicki.*

(TLP)

We wszystkich zbiorach występują również sygnały relacji symetrycznych. Są to formy typu: *członek koła / towarzystwa / reprezentacji*, a we wspólnocie lekarzy tytuł *kolega*⁶, który podkreśla jednakowy status zawodowy członków. Wszystkie te formy poświadczają przynależność do określonej grupy i solidarność, ale jednocześnie dystans, jaki zgodnie z przyjętym zwyczajem powinien dzielić osoby należące do danej społeczności.

Pozostałe kategorie pozwalają dostrzec na poziomie komunikacyjnym pewne antynomie gatunkowe. Protokół to komunikat werbalny, który jest opracowywany p i s e m n i e na podstawie wypowiedzi u s t n y c h, a po nadaniu mu charakteru sformalizowanego — prezentowany w formie u s t n e j. Wtórna mówioność tekstu sprawia, że nie można mu przypisać niektórych cech typowych dla komunikatów pisemnych (przykładowo, możliwe jest wytwarzanie bezpośredniego sprzężenia zwrotnego, czego dowodem są poprawki i uzupełnienia dokonywane w opracowanym pisemnie i odczytywanym protokole). W protokołach można zauważyć sekwencje typowe zarówno dla komunikowania j e d n o k i e r u n k o w e g o (polecenia, nakazy), jak i d w u k i e r u n k o w e g o (zasięganie opinii, głosowanie nad wnioskiem). Komunikaty są na-

⁶ O funkcji tytułu kolegijskiego *kolega / koleżanka* i jego zastosowaniu piszą: Eugeniusz TOMICZEK (1983: 95) i Marek ŁAZIŃSKI (2006: 67).

stawione przede wszystkim na przekaz informacji, ale utrwalają także zachowania językowe o charakterze perswazyjnym (np. jeden z uczestników posiedzenia nakłania pozostałych do zajęcia określonej postawy).

Zaobserwowane antynomie prowadzą do wniosku, że komunikowanie w protokołach można rozpatrywać na dwóch poziomach: makrokomunikacyjnym i mikrokomunikacyjnym. Pierwszy dotyczy płaszczyzny rezultatywnej, tj. protokół traktowany jest jako rezultat procesu, dokument utrwalający przebieg zdarzenia komunikacyjnego (dominuje w nim funkcja informacyjna, a układ sekwencji jest zgodny z typem zdarzenia). Drugi natomiast pozwala się przyjrzeć płaszczyźnie wewnątrztekstowej, czyli poszczególnym zachowaniom językowym uczestników interakcji (tu można zauważyć także akty o funkcjach pozainformacyjnych oraz zachowania nietypowe dla tego typu zdarzenia).

Na poziomie makrokomunikacyjnym w protokołach mamy do czynienia z instytucjonalnym nadawcą i instytucjonalnym odbiorcą. Warto jednak podkreślić, iż tekst nie jest eksplicytnie adresowany, a nadawca nie musi być wpisany w tekst. Nadawcę na płaszczyźnie rezultatywnej uosabiają: wspólnota (towarzystwo) i protokolant (sekretarz towarzystwa). Nadawca - wspólnota jest wskazywany poprzez podanie nazwy własnej obradującego gremium (najczęściej w nagłówku całej książki lub pojedynczego protokołu) albo poprzez określenia typu *towarzystwo*, *reprezentacja*, *koło*, np.:

- (12) *Protokoły posiedzeń polskiego Towarzystwa lekarzy podolskich R. 1861 / przewodniczący Al. Kremer / sekretarz Karol Przyborowski.*
(TLP)
- (13) *Protokół z posiedzenia Reprezentacji Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych we Lwowie d 27 Lutego 1888 o godz wpół do 12tej w południe.*
(TPSP)
- (14) *Gdyż towarzystwo żadnych ograniczeń nierobi a zachowa każdemu swobodę być użytecznym jak kto umie.*
(TLP)

Nadawcę - protokolanta można zidentyfikować w finalnej części dokumentu (o ile potwierdza on własnym podpisem wiarygodność relacjonowanych zdarzeń), wyjątkowo — w nagłówku książki protokołów, jak w przykładzie (12), zob. np.:

- (15) *Sekretarz Miziumski.*
(TBP)

(16) *M. Gostyńska.*

(TOK)

(17) *Spisywał to P. Jozef Rolle własną ręką.*

(TLP)

Analiza dokumentacji dowodzi, że żadne z powyższych rozwiązań nie jest obligatoryjne.

Tekst protokołu z reguły nie ma adresata. Ponieważ jednak jest regularnie odczytywany na posiedzeniu (potwierdza to lektura wszystkich zbiorów), można uznać, że został przeznaczony dla uczestników zdarzenia komunikacyjnego⁷. W skali makrokomunikacyjnej odbiorcą (adresatem)⁸ jest zatem wspólnota, której działania są dokumentowane.

Na płaszczyźnie wewnątrztekstowej ujawnia się złożoność relacji nadawczo-odbiorczych. Protokolant, w trakcie sporządzania notatek i tekstu protokołu pełniący rolę nadawcy, w czasie posiedzenia jest także odbiorcą wypowiedzi pozostałych uczestników zdarzenia. Tworząc protokół, relacjonuje zatem wielogłosowość dysputy — uobecnia *prymarnych nadawców* poszczególnych partii dokumentu oraz nazywa illokucję, jaką dany uczestnik zdarzenia przypisał swojej wypowiedzi, np. *dopytuje, mówi, odczytuje, oznajmia, proponuje, prosi, przedkłada, pyta, stwierdza, tłumaczy się, uprasza, usprawiedliwia, uważa się, wnosi, wzywa, zarzuca*. Analiza protokołów na tej płaszczyźnie nie potwierdza opinii badaczy, iż potencjał illokucyjny wypowiedzi administracyjnych jest ubogi (zob. MALINOWSKA, 2001). W tekstach występują liczne akty pragmatyczne⁹ — wypowiedzi, których celem jest bezpośrednie oddziaływanie na zachowania innych (np. skarga, prośba, obietnica, odmowa). Oto przykłady:

(18) *Oświadczywszy w końcu że wyboru do Zarządu na rok bieżący przyjąć nie może, wzywa zgromadzenie do wyboru nowego Zarządu, zalecając najusilniej by w skład tegoż ludzie pracy i charakteru weszli.*

(TBP)

(19) *Członek Reprezentacji p. Tępa uważa się na zachowanie się kustosza p. Cichockiego. Reprezentacya uchwaliła udzielić ustną naganą p. Cichockiemu przez usta prezesa p. Hr. Skarbka, co też istotnie nastąpiło.*

(TPSP)

⁷ Ponieważ wspólnota ta jest podrzędna wobec większej całości, utrwała swoje działania w postaci dokumentu także ze względu na istnienie wspólnoty szerszej (etnicznej).

⁸ Można tu zastosować termin „adresat”, ponieważ protokół to komunikat świadomie przez nadawcę kierowany do członków Towarzystwa, dla nich przeznaczony (BUGAJSKI, 2006: 450).

⁹ Zob. typologia Aleksego Awdiejewa i Zbigniewa Nęckiego (NĘCKI, 1996: 110—116).

- (20) *Ob. Prezydent **prosi** o głos, po otrzymaniu takowego obiwia Towarzystwa iż gotów jest wykonywać mandat sekretarza lecz przez brak czasu **prosi** kogo kolwiek z szanownych członków by mu pomógł wpisywać sprawozdania z posiedzeń do księgi sprawozdań na / co/ Ob. Wiktor Zabłocki z **chęcią się zgłosił**, za co Ob. Prezydent i Ob. Sekretarz **obiawili mu swoje podziękowanie**.*

(TPWPiD)

- (21) *Przewodniczący (...) **uprasza** przewodniczącego bratniej pomocy **aby dalszym nieporządkom tamę stawil** co pan przewodniczący bratniej pomocy **przyobiecał**.*

(TBP)

- (22) *P. Gostyńska **przeprasza** P. Machczyńską za nieumieszczenie w codziennych pismach nadesłanej przez nią odezwy i **tłumaczy** to nie-
możnością publicznego występowania przed zatwierdzeniem statutów.*

(TOK)

- (23) *Ob. Ratynski z **gniewem przerywa** mówiącego i powiada: **niepodpiszę!***

(TPWPiD)

Czynności nadawcy są wyrażane za pomocą form typowych dla wypowiedzi kancelaryjnych. Nadawcę instytucjonalnego sygnalizują formy nieosobowe czasownika: konstrukcje z morfemem *się* i z morfami *-no*, *-to*, np. *uchwala się*, *zezwała się*, *wybrano*, *przyjęto*. Czasownik w trzeciej osobie liczby pojedynczej towarzyszy wskazywaniu zarówno nadawcy grupowego, jak i indywidualnego, np. *zarząd **uchwala***, *sekretarz **odczytał***, *prezydent **ogłasza***. Odnotowywaną w dokumentach formą uobecniania nadawcy jest pierwsza osoba liczby pojedynczej (rzadziej — mnogiej), która pojawia się w obrębie wypowiedzi cytowanych, np. ***dziękuję** za zaufanie*, *przytaczam te fakty*, *na punkt czwarty **nie zgadzam się** i urazy **nie odpuszczam***, ***prosimy** o przyjęcie do wiadomości*.

Na płaszczyźnie wewnątrztekstowej można także zauważyć formuły, które wskazują a d r e s a t a konkretnego zachowania językowego uczestnika zdania. Zwykle dotyczą one relacji: przewodniczący (prezes, prezydent) — pozostali uczestnicy, np. *przewodniczący **prosi** X o odczytanie protokołu / wyznacza X i Y na sekretarzy / **uprasza** X i Y na skrutatorów, daje głos X*. Co oczywiste, adresat bywa wyrażany eksplicytnie w tekstach cytowanych w protokole, np. *Czcigodny Panie!* (list), *Do Szanownej Dyrekcji...* (pismo).

Protokoły rejestrują przede wszystkim regularność i powtarzalność posiedzeń, wskazują czas (porę), rzadziej — miejsce spotkania, czego sygnały można znaleźć również w nagłówkach i w tekście, np.:

(24) *Posiedzenie Reprezentacyj odbyte w dniu 13tym Listopada 1888 o godz. 5tej wieczorem w kancelaryj Jaśnie Wielmożnego Pana Hr. Henryka Skarbka.*

(TPSP)

(25) *Umówiono się, ażeby pierwszej niedzieli każdego miesiąca odbywane były posiedzenia.*

(TLP)

(26) *Przewodniczący wnosi o zwołanie walnego zgromadzenia bratniej pomocy dla wyboru 3ech członków do zarządu bratniej pomocy na dzień 27/2 st.n. Wniosek przyjęty. **Pan Zfass ofiarował na ten cel swe pomieszkanie.***

(TBP)

Role przypisane uczestnikom zdarzenia są stałe, wybieralne i mają oparcie w aktach normatywno-prawnych. Pod nieobecność przewodniczącego lub sekretarza wyznacza się więc zastępcę, który przejmuje jego obowiązki, a niedopilnowanie tej procedury jest postrzegane jako naganne, zob. przykład (30), np.:

(27) *Przewodniczy posiedzeniu zastępca Prezesa Pan Gąsiorowski.*

(TBP)

(28) *Z powodu nieobecności stałego Sekretarza **miejsce jego zaiął** kol. Niżycki.*

(TLP)

(29) ***Protokół** z posiedzenia poprzedniego **nie mógł być odczytany**, jako też i porządek dzienny nie mógł być oznaczony, nawet członkowie nie byli na czas o posiedzeniu uwiadomieni z przyczyny że p. Królikowski pełniący obowiązki sekretarza, wyjechał na kilka dni z Jass, nie naznaczywszy za siebie zastępcy i nieoddawszy książki sprawozdań żadnemu członkowi.*

(TBP)

Obserwacja zgromadzonych dokumentacji pozwala stwierdzić, że ostateczny tekst protokołu jest wytworem procesu obejmującego kilka etapów. Najpierw, w trakcie zebrania, powstaje relacja bezpośrednia, skrótowy zapis bieżących wydarzeń, rodzaj notatki, która prawdopodobnie zawiera błędy, skrócenia, braki danych, skróty itp. Na podstawie brudnopisu sekretarz (protokolant) opracowuje pisemnie tekst, wykorzystując znane mu konwencje gatunkowe. Oficjalny dokument powstaje nie później niż przed kolejnym posiedzeniem, na którym jest odczytywany (czynność tę sygnalizują formuły typu: *Odczytano protokół z poprzedniego posiedzenia*). Tekst zostaje wpisywany do

księgi protokołów (sprawozdań) albo przed odczytaniem, albo dopiero po odczytaniu i przyjęciu przez uczestników posiedzenia. Pierwsza sytuacja pozwala obserwować następujące modyfikacje nanoszone w dokumentacji: przekreślenie (likwidacja wyrazów powtórzonych w trakcie powstawania czystopisu), dopisane nad linią tekstu uzupełnienie (doprecyzowanie treści), przekreślenie wraz z uzupełnieniem (zastępowanie przekreślonego fragmentu tekstu zgodniejszym z prawdą lub stosowniejszym wedle poprawiającego wyrazem / wyrażeniem), likwidacja akapitu opatrzone komentarzem i podpisem, propozycja nowej wersji danego fragmentu protokołu umieszczona na marginesie. Oto przykłady:

(30) *Przewodniczący Dr Łukaszewski kreśli następnie w ~~krótkich słowach~~ treściwy sposób genezę Towarzystwa bibl. pols. w Rumunii.*

(TBP)

(31) *Wobec tego wydział uchwała ogłoszenie w pismach odezwy, wskazującej rację bytu Towarzystwa po za obrębem Banku /**dzięki celom wskazanym w pierwszym z paragrafów statutu**/ a p. Machczyńska podejmuje się łaskawie jej zredagowania.*

(TOK)

(32) *Po tem wniosku odbyło się głosowanie i zapadła uchwała ~~wskutek większości (6) głosów~~ /**jednogłośnie (6 głosami)**/ wykluczenia Uszyńskiego z Towarzystwa Biblioteki Polskiej w Rumunii.*

(TBP)

(33) ~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~ ***Omyłka zrobiona przez Ob. Sekretarza. Prezes /podpis/.**

(TPWPiD)

(34) **w tym miejscu lepiej zmienić redakcję protokołu w ten sposób celem towarzystwa jest rozwijanie nauki lekarskiej w naszym kraju badanie potrzeb naszej ludności po części lekarskiej i wyszukiwanie środków zadosyćczynienia tym potrzebom.**

(TLP)

Sytuacje, gdy protokół jest wpisywany do księgi po odczytaniu (w zaprezentowanej formie albo w wersji zmodyfikowanej), ilustrują konteksty:

(35) *Po zagajeniu posiedzenia przez p. przewodniczącą, sekretarka odczytuje protokół, który zarząd akceptuje po zrobieniu w nim paru poprawek.*

(TOK)

- (36) *Ob. Prezydent zagaja posiedzenie i prosi Ob. Sekretarza o odczytanie sprawozdania posiedzenia poprzedzającego które odczytane, Ob. Prezydent robi zapytanie czy zgromadzeni członkowie mają co przeciw temuż. — Milczenie ogólne — Ob. Prezydent proponuje, by niektóre ustępy z czytanego sprawozdania niebyły wpisane do ks. sprawozdań. Propozycja podpada rozprawom i w końcu zostaje odrzucona jednogłośnie. — **Po czym sprawozdanie zostaje potwierdzone.***

(TPWPiD)

Poniższy schemat przedstawia potencjalne etapy powstawania ostatecznej wersji protokołu oraz sygnalizuje role, jakie na kolejnych etapach odgrywają (mogą odgrywać) poszczególni uczestnicy zdarzenia: przewodniczący (P), sekretarz (S) oraz pozostali członkowie zgromadzenia (C). Pełną wartość dokumentacyjną protokołów uzyskuje po zakończeniu przedstawionego procesu.

Posiedzenie X		Między posiedzeniem X a posiedzeniem Y	Posiedzenie Y	
Akty nadawania (P, S, C)	Akty odbioru (S)	Akt nadawania (S)	Akt nadawania (S)	Akty odbioru (P, C)
Akty odbioru (P, S, C)				Akty nadawania (P, S, C)
pojedyncze sekwencje (wypowiedzi ustne)	selekcja i utrwalenie aktów w postaci pisemnej (brudnopis)	opracowanie formy pisemnej z wykorzystaniem konwencji gatunkowych	odczytywanie tekstu protokołu	akceptacja protokołu przez aklamację lub — ustne zgłaszanie poprawek — ustna akceptacja poprawek — pisemne nanoszenie poprawek
		PIERWOTNY TEKST PROTOKOŁU		OSTATECZNY TEKST PROTOKOŁU
		(możliwe wpisanie do księgi protokołów)		wpisanie do księgi protokołów

Protokoły utrwalają spójny układ sekwencji typowych dla opisywanego zdarzenia. Na ich podstawie można więc opracować scenariusz komunikacyjny posiedzenia (zebrania), który w najogólniejszym zarysie przedstawia się następująco.

1. Sytuacja komunikacyjna ma charakter oficjalny i instytucjonalny.
2. Posiedzenia odbywają się regularnie w ustalonym wcześniej miejscu (siedziba towarzystwa, mieszkanie prywatne) i czasie. O dodatkowym posiedzeniu, zmianie miejsca i/lub terminu spotkania członkowie są powiadamiani pisemnie.
3. Uczestnicy pełnią określone funkcje (przewodniczący, sekretarz, skarbnik), wyznaczone poprzez statut towarzystwa, kadencyjne i poprzedzone wyborami (co zawsze zostaje utrwalone w tekście protokołu). Role te są stałe, ale w uzasadnionych przypadkach możliwe jest wyznaczenie zastępstwa.
4. W zdarzeniu nie uczestniczą świadkowie, z wyjątkiem osób zaproszonych, w roli np. eksperta, delegata, gościa.
5. Przed posiedzeniem ustala się porządek obrad.
6. Przebieg posiedzenia jest utrwalany w postaci protokołu, który sporządza sekretarz (powstawanie dokumentu to kilkusetapowy proces).
7. Główną rolę odgrywa przewodniczący (prezes, prezydent), który otwiera i zamyka obrady oraz kieruje ich przebiegiem, tj. zgłasza wnioski i propozycje uchwał, udziela głosu pozostałym uczestnikom, zarządza głosowanie, wybory, przedstawia ich wyniki itp.
8. W trakcie posiedzenia wszyscy zgromadzeni są odbiorcami wypowiedzi innych oraz mogą być nadawcami własnych. Zabierają przy tym głos z racji pełnionej funkcji (np. sekretarz odczytuje protokół, kasjer przedstawia stan finansów, delegat zdaje sprawę z przebiegu spotkania, w którym uczestniczył, ekspert wypowiada swoją opinię) lub w aktualnie dyskutowanej kwestii.
9. Podczas odczytywania protokołu przez sekretarza uczestnicy posiedzenia są jego prymarnymi odbiorcami (adresatami). Mogą być też nadawcami, o ile zgłaszają poprawki i/lub uzupełnienia.
10. Ostateczna wersja dokumentu musi zostać zatwierdzona przez uczestników posiedzenia (członków wspólnoty).

Ponieważ posiedzenia są zdarzeniami powtarzalnymi, zarówno poszczególne sekwencje komunikacyjne (zwłaszcza początkowe i końcowe), jak i środki wyrazu, za pomocą których się je w protokołach utrwała, podlegają konwencjonalizacji. W tekstach często występują kliszowane formuły, np. *Odczytano i przyjęto protokół z poprzedniego posiedzenia, Na tym posiedzenie zamknięto* oraz frazemy typu: *X zagaja posiedzenie, Y stawia wniosek, Wniosek przyjęto*. Rejestrowane są także stałe zachowania etykietałne, które służą eksponowaniu oficjalnej relacji między uczestnikami zdarzenia oraz stopniowaniu godności (np. stosowanie tytułatury wspólnotowej i pozawspólnotowej). Zachowania indywidualne i kreatywne są ograniczone, a ich występowanie wiąże się ściśle z przedmiotem zainteresowania i składem wspólnoty.

Zgodność przebiegu zdarzeń z ustalonym wzorcem (scenariuszem) oraz takie właściwości rejestrowanych w protokołach działań, jak: instytucjonalizacja,

społeczny charakter, konwencjonalizacja i powtarzalność, skłaniają do szukania w dokumentach znamion rytualizacji¹⁰. W świetle dotychczasowych analiz można stwierdzić, że zrytualizowany jest przebieg utrwalanego w protokołach zdarzenia komunikacyjnego, natomiast zachowania językowe uczestników zdarzenia cechuje wysoki stopień konwencjonalizacji¹¹.

Źródła i ich skróty

- TBP — Towarzystwo Biblioteki Polskiej w Rumunii (1878—1882)
 TLP — Towarzystwo Lekarzy Podolskich w Kamieńcu Podolskim (1861—1863)
 TPSP — Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (1886—1894)
 TPWPiD — Towarzystwo Polskie Wzajemnej Pomocy i Dobroczynności w Konstantynopolu (1885—1906)

Literatura

- BORAWSKI S., 2000: *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historiozoficzne*. Warszawa.
 BUGAJSKI M., 2006: *Język w komunikowaniu*. Warszawa.
 DOBEK-OSTROWSKA B., 1999: *Podstawy komunikowania społecznego*. Wrocław.
 DOBEK-OSTROWSKA B., 2007: *Komunikowanie polityczne i publiczne*. Warszawa.
 GAJDA S., 2004: *Rytualność i kreatywność w zachowaniach językowych*. W: MAZUR J., red.: *Rytualizacja w komunikacji społecznej i interkulturowej*. Lublin, s. 11—16.
 ŁAZIŃSKI M., 2006: *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*. Warszawa.
 MALINOWSKA E., 2001: *Wypowiedzi administracyjne — struktura i pragmatyka*. Opole.
 MAŁYSKA A., 2003: *Rytuały sejmowe w latach 1980—1982 i 1991—1993*. Lublin.
 NĘCKI Z., 1996: *Komunikacja międzyludzka*. Kraków.
 SKUBALANKA T., 1984: *Styl tekstów urzędowych*. W: EADEM: *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*. Wrocław, s. 181—187.

¹⁰ Agata MAŁYSKA (2003: 29) uznaje cztery wymienione powyżej właściwości za cechy konstytutywne rytuału jako sekwencji działań o charakterze językowym lub/i pozajęzykowym. Maria WOJTAK (1998: 104) przyjmuje, że komunikacja zrytualizowana to „typ interakcji, która przebiega zgodnie z określonym wzorcem”, zwraca jednak uwagę na to, że granica między rytualizacją i konwencjonalizacją jest subtelna. Stanisław GAJDA (2004: 12) zaś konstatuje: „Nie każda konwencjonalizacja to rytualizacja, natomiast każdej rytualizacji towarzyszy konwencjonalizacja, choć jej stopień bywa różny”.

¹¹ Do końcowego ustalenia przyczynił się głos M. Wojtak w dyskusji nad referatem.

- TOMICZEK E., 1983: *System adresatywny współczesnego języka polskiego i niemieckiego. Socjolingwistyczne studium konfrontatywne*. Wrocław.
- WIERZBICKA A., 1983: *Genry mowy*. W: DOBRZYŃSKA T., JANUS E., red.: *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*. Wrocław, s. 125—137.
- WILKOŃ A., 2002: *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*. Kraków.
- WILKOŃ A., 2003: *Gatunki mówione*. W: KITA M., GRZENIA J., red.: *Porozmawiajmy o rozmowie. Lingwistyczne aspekty dialogu*. Katowice, s. 46—58.
- WOJCIECHOWSKA A., 2009: *Protokoły zebrań jako źródło historycznojęzykowe w badaniach nad XIX-wieczną polszczyzną. Rekonesans badawczy*. W: HAWRYSZ M., red.: *Zielonogórskie Seminarium Językoznawcze 2006—2007*. Zielona Góra, s. 489—502.
- WOJTAK M., 1993: *Styl urzędowy*. W: BARTMIŃSKI J., red.: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2: *Współczesny język polski*. Wrocław, s. 147—162.
- WOJTAK M., 1998: *Słowo w zrytualizowanej komunikacji literackiej na przykładzie dramatu socrealistycznego*. W: GAJDA S., PIETRYGA A., red.: *Słowo i czas*. Opole, s. 103—115.

Anna Wojciechowska

Protocols as the evidence of social communication (a research reconnaissance)

S u m m a r y

The article presents the relationships between the realization of a particular speech genre, that is a protocol, and a form of social communication. The study subject are two manuscripts from the second half of the 19th-century which introduce the same type of event (a meeting of the members of social associations). The analysis of the documentation proves that communication in protocols has to be examined on two two levels: macro-communicative (a resultative) and micro-communicative (intertextual) one. It also leads to the following generalizations: a final version of the document is a result of the process consisting of several stages, protocols introducing a coherent layout of sequences typical for the event being described (allow for preparing a communicative scenario for the meeting), the course of the event being recorded is ritualized whereas the linguistic behaviours of its participants are conventionalized to a large extent.

Anna Wojciechowska

Die Protokolls als ein Zeugnis von der gesellschaftlichen Kommunikation

Z u s a m m e n f a s s u n g

In dem Artikel werden die Wechselbeziehungen zwischen der Realisation von der Redegattung — Protokoll und der Form der gesellschaftlichen Kommunikation gezeigt. Untersucht wurden die aus der zweiten Hälfte des 19.Jhs stammenden Manuskripten, die dasselbe Geschehen (Sitzung der Sozialvereinsmitglieder) verewigen, also ein Zeugnis von der Kommunikation in

den bestimmten Verhältnissen sind. Aus der Analyse geht hervor, dass der von Protokollen realisierter Kommunikationsprozess auf zwei Ebenen: der makrokommunikativen (resultativen) und mikrokommunikativen (intertextuellen) betrachtet werden muss. Allgemeine Schlussfolgerungen: 1. endgültige Version des Dokumentes ist das Ergebnis des mehrstufigen Prozesses; die Protokolls halten eine kohärente Reihe von den für das geschilderte Ereignis typischen Sequenzen fest (sie lassen das Kommunikationsprogramm der Sitzung anfertigen); 2. der Verlauf des verewigten Geschehens ist ritualisiert; 3. das Sprachbenehmen der Sitzungsmitglieder wird in hohem Maße konventionalisiert.

Olga Wolińska
Katowice

Oświadczenia i deklaracje w komunikacji społecznej A.D. 2007

Z powodów pozajęzykowych wymienione w tytule gatunki wypowiedzi znalazły się w centrum komunikacji społecznej A.D. 2007. Ustawa lustracyjna i deklaracja berlińska, a więc wydarzenie *stricte* polityczne, sprawiły, że w środkach masowego przekazu pojawiło się mnóstwo enuncjacji dotyczących tych form wypowiedzi. Oczywiście, wypowiedzi publiczne, przeważnie medialne, dotyczyły głównie zawartości tych dokumentów, generowały jednak impuls do przyjrzenia się samym gatunkom wypowiedzi rozpalającym niezwykle emocje społeczne.

Jeśli dyskurs zdefiniujemy jako wydarzenie komunikacyjne, w którym sposób użycia języka zdeterminowany jest rozmaitymi czynnikami pozajęzykowymi, społecznymi rolami uczestników komunikacji, przyczynami i celami interakcji¹, sytuację powszechnego rozdyktowania wokół oświadczeń i — znacznie skromniejszą — dotyczącą deklaracji da się opisać jako przejaw publicznego dyskursu. Koncepcja badań nad dyskursem każe analizować komunikaty językowe (wypowiedzi, teksty) na tle pozajęzykowych kontekstów, w jakich się pojawiają. Przykład wymienionych powyżej gatunków pokazuje, jak bardzo znaczenie jakiegoś gatunku wypowiedzi i zakres zainteresowania nim zależą od czynników pozajęzykowych. Skoncentrowanie w pewnym okresie komunikacji społecznej wokół oświadczenia i deklaracji skłania do przyjrzenia się tym gatunkom, ich miejscu w typologii genologicznej, cechom utrwalonym stylistycznie i pragmatycznie, wreszcie modyfikacjom, jakim ulegają aktualnie.

Choć nazwy „oświadczenie” i „deklaracja” bywają uznawane za synonimy, powiemy o nich osobno, kwestionując tę synonimiczność, a opowiadając się za ich bliskoźnaczością. Oświadczenie — według podstawowego znaczenia — to

¹ Por. hasło „dyskurs” w *Słowniku pojęć i tekstów kultury* (SZCZĘSNA, red., 2002).

„oficjalny komunikat podany do wiadomości publicznej, w którym ktoś przedstawia swoje poglądy lub stanowisko zajmowane w jakiejś sprawie” (SJP Dubisz). Oświadczenia, o których tak wiele się mówiło w związku z lustracją, nie pełniły tej roli ani merytorycznie, ani formalnie, nie przedstawiały stanowiska autora, nie były kierowane do publiczności. Wreszcie, co odczuwano najdotkliwiej, składane miały być obowiązkowo, a więc nie wyrastały z autentycznej potrzeby przedstawienia stanowiska autora.

Tylko *Inny słownik języka polskiego* (BAŃKO, red., 2000) podaje — jako drugie — znaczenie oświadczenia: „zwięźle sformułowana oficjalna wypowiedź, w której się coś oświadcza”. Znaczenie to nie wydaje się istotnie inne. Różni się szczegółami, co pokazuje przykładowa ilustracja, wskazująca, że może chodzić o wypowiedź składaną pod przymusem, por.: *Musiłam złożyć oświadczenie, że spóźniłam się kilka minut do pracy. Z jego oświadczenia nie wynika, dlaczego postanowił złożyć rezygnację* (*Inny*). Te przykłady pokazują, że oświadczenie może być skutkiem wymogu formalnego zwierzchności, bywa wymagane procedurą, formalizowane, traktowane jako dokument. Wymóg złożenia oświadczenia określonej treści bywa wreszcie częścią wyroku sądowego. W takim wypadku sąd określa treść oświadczenia, jakie ma złożyć strona uznana za winną, oświadczenia odwołującego prawdziwość jej wcześniejszych twierdzeń. Zawartość treściowa takich oświadczeń jest społecznie ważna, choć semantycznie uboga — autor pod presją przyznaje, że jego dawniejsze stwierdzenie było nieprawdziwe, godziło w dobre imię podmiotu, którego dotyczyło, za co przeprasza i wyraża ubolewanie. Skąpa treść schodzi na dalszy plan. Weryfikacji podlega sam fakt złożenia vs. niezłożenia oświadczenia.

Z podobną sytuacją mieliśmy do czynienia w wypadku oświadczeń lustracyjnych. Określona ustawą grupa osób miała obowiązek je złożyć. Pracodawca wezwał do wypełnienia jednej z dwu wersji dokumentu. Oświadczenie miało postać szablonu, a centralna deklaracja — formę zerojedynkową (tak / nie). Zawartość oświadczenia była więc nad wyraz skąpa. Tyle wystarczyło, by móc złapać na kłamstwie. Nadto adresatem oświadczenia był IPN, który nie przejawiał zainteresowania oświadczeniami, a zapoznawanie się z nimi zaplanował na dziesięciolecie. Niezależnie zaś od oświadczeń uruchomił własne procedury lustracyjne, dając tym do zrozumienia, że do powszechnie składanych oświadczeń nie przywiązuje wagi. Także bezpośredni zwierzchnik osoby składającej oświadczenie nie poznawał poglądów autora, na liście zbiorczej odhaczano tylko, że oświadczenie zostało złożone, zapoznawano się z odpowiedzią na centralne pytanie (tak / nie) i sprawdzano, czy oświadczenie jest podpisane.

Prawne i moralne wątpliwości związane z przymusem oświadczeń podnosiło wiele osób i różne gremia opiniotwórcze. Komunikacja społeczna, nad wyraz bogata i emocjonalna w tamtym okresie, w nikłym stopniu odnosiła się do treści oświadczenia, ta została bowiem w założeniu sprowadzona do formalne-

go minimum. Dyskusja koncentrowała się na komentowaniu okoliczności składania oświadczeń, na ich dotkliwej przymusowości. Z naszego punktu widzenia opisywana sytuacja jest o tyle istotna, że powoduje modyfikacje gatunku mowy. Oświadczenie, które wedle definicji ma być publicznym przedstawieniem poglądów w ważnej sprawie, sprowadzone zostało do roli składanego przymusowo, sformalizowanego dokumentu konfidencjonalnego, o nader ubogiej zawartości semantycznej.

Ewolucja w kierunku sformalizowania nie jest w wypadku gatunków należących do odmiany oficjalnej zaskakujące ani nowe. Znamy przecież oświadczenia podatkowe czy majątkowe o postaci druków do wypełnienia. Składamy je zobowiązani jakimiś regulacjami prawnymi. Brak spontaniczności i pisemny charakter są zatem starszymi modyfikacjami gatunku. W większości przykładów użycia leksemu *oświadczenie* przytaczanych w korpusie języka polskiego PWN chodzi właśnie o sformalizowane pisemne oświadczenia urzędowe (*pracownicy obowiązkowo składają co roku oświadczenia majątkowe*). Przytaczane fragmenty oświadczeń wprowadza się czasownikiem: *czytamy* (w *oświadczeniu rady nadzorczej czytamy...*), co świadczy o ich pisemności. Stosunkowo rzadkie są użycia tej nazwy w kontekstach jednoznacznie wskazujących na spontaniczność oświadczenia i jego mówioność. Konstatujemy zatem, że oświadczenie coraz rzadziej jest oficjalną wypowiedzią prezentującą publiczne stanowisko autora w ważnej sprawie. Pozostając gatunkiem odmiany oficjalnej, urzędowej, przestaje być komunikatem podanym do publicznej wiadomości, coraz rzadziej też jest wyrazem spontanicznie sformułowanych poglądów autora, a coraz częściej — dokumentem wymaganym procedurą o przewidywalnej treści, potwierdzającym wybór jednego z przedstawianych wariantów.

W znacznie mniejszym stopniu erozja dotyka gatunku, który uważa się obiegowo za synonimiczny wobec oświadczenia, czyli *d e k l a r a c j i*. Ewolucja przebiega tu inaczej. Leksem *deklaracja* słowniki notują w 3 znaczeniach: 1. publiczna wypowiedź będąca wyrazem czyjejś woli, czyichś poglądów lub pismo o takim charakterze; 2. czyjeś pisemne oświadczenie lub zobowiązanie mające charakter prawny; 3. oficjalne stwierdzenie jakiegoś faktu. (SJP Dubisz).

Definicyjne różnice między deklaracją a oświadczeniem sprowadzają się do braku cechy zwięzłości i eksplicytnego uwzględnienia dwukanałowości przekazu. Definicja nie odnotowuje natomiast istotnego faktu, że deklaracja ma często zbiorowego autora, a podział deklaracji na deklaracje prezentujące stanowisko jednej strony i deklaracje przedstawiające stanowisko zbiorowego nadawcy generuje dalsze zróżnicowanie deklaracji. Te pierwsze powstają jako rezultat namysłu, te drugie są zwykle wypracowane w drodze kompromisu. Na złożoność materii obejmowanej terminem „deklaracja” wskazują nazwy różnych ich odmian. Dokumenty urzędowe będące deklaracjami bywają nazywane kartami, re-

zolucjami, misjami, umowami, porozumieniami, paktami, układami, traktatami. Samo wymienienie nazw uświadamia, że mamy do czynienia z materią złożoną. Poszczególne podklasy deklaracji różnią się rangą, charakterem, zasięgiem i rozmiarami. Zdecydowana ich większość to deklaracje składane przez zbiorowych nadawców.

Opozycja między deklaracją ustną a pisemną wyrasta z odmiennych okoliczności ich powstawania i ma istotne konsekwencje. Deklaracje ustne bywają formułowane *ad hoc*, stąd bywają ogólnikowe, nieprzemyślane, wyrażają poglądy i opinie nie zawsze przekładające się na zachowania. Słyszymy np. o *deklaracji zmian*, *deklaracji gotowości podjęcia*, *deklaracji lojalności*, *deklaracji na rzecz...* Takie ogólnikowe deklaracje bywają opatrywane epitetami *puste*, *slogany*, tu ma genezę określenie *deklaratywny*, czyli, nieszczerzy, gołosłowny. Inaczej jest w wypadku tekstu pisanego. Deklaracja pisemna to dokument urzędowy, redagowany z pewnym wysiłkiem, ze świadomością odpowiedzialności za słowo i wiążący charakter formułowanych twierdzeń. Kształt deklaracji zbiorowych autorów wypracowuje się w mozolnym procesie negocjacyjnym w toku wzajemnych ustępstw i kompromisów, często w sytuacji rozbieżności wyjściowych poglądów i racji. Poszczególne sformułowania bywają uzgadniane, wybierane z wariantywnych propozycji zgłaszanych przez autorów. Proces uzgadniania bywa mozolny. Strony mówią niekiedy o tym wprost, ujawniając kulisy powstawania dokumentu, por. np. relację z powstawania *Deklaracji Dominus Jesus*:

Pierwsza wersja licząca ledwie stronę maszynopisu w ogóle nie została przyjęta pod obrady. Wersja druga nie znalazła uznania. Przyjęta została wersja trzecia — ta jednak była już wyraźnie stonowana.

(Musiał, 138)

Polemiczne podłoże deklaracji znajduje czasem odbicie w używaniu wobec dokumentu takich synonimów, jak *porozumienie*, *umowa*. W cytowanej relacji o *podpisaniu deklaracji* czytamy dalej, że ktoś *porozumienia* nie podpisał, co spowodowało podważanie ważności *umowy*.

Zabiegi redakcyjne obejmują definiowanie stosowanych terminów i eksplcytne, w potocznym odczuciu nadwyżkowe, precyzowanie ich zakresów. Uzgodniony tekst deklaracji zostaje *formalnie przyjęty w określonym kształcie i czasie*, *ogłoszony*, *opublikowany*, *rozesłany*, *cytowany*. Często ma tytuł: *Deklaracja berlińska*, *Deklaracja bolońska*, *Deklaracji Praw Człowieka*. Wchodzi w obieg prawny, stanowiąc podstawę szczegółowych rozwiązań ustawowych. Można się na niego powołać, przywołując nazwę deklaracji bądź cytując jego fragmenty.

Dokumentem, który rozpalił emocje części polskich warstw politycznych niemal równocześnie ze sporami o lustrację była *Deklaracja berlińska* przyjęta

z okazji pięćdziesiątej rocznicy podpisania traktatów rzymskich. Deklaracja sformułowana w imieniu obywateli Unii Europejskiej dawała wyraz satysfakcji z osiągnięć zjednoczonej Europy i wymieniała wartości leżące u podłoża Unii. Syntetyczna, starannie zredagowana wymieniała te wartości, które mogły zaakceptować wszystkie społeczności Wspólnoty.

Deklaracja berlińska przyjęta z okazji pięćdziesiątej rocznicy podpisania traktatów rzymskich ma typową strukturę. Jest dokumentem niewielkich rozmiarów (dwie strony tekstu), składa się z preambuły i 3 rozdziałów. Preambuła wyraża radość obywateli Unii Europejskiej ze zjednoczenia: *Dziś żyjemy razem w sposób, jaki nigdy wcześniej nie był możliwy*. Wieńczy ją zdanie: *My, obywatele Unii Europejskiej, jesteśmy zjednoczeni — ku naszej radości*. Tytuł i rytualizowany wstęp do dokumentu objaśniają okoliczności jego powstania i przesłanki przedsięwzięcia — jest to typowa sytuacja.

W pierwszym rozdziale deklaracji wymienione zostały ideały, które Unia urzeczywistnia, fundamenty, na których jest zbudowana (pokój, wolność, demokracja, praworządność, szacunek, odpowiedzialność, dobrobyt, bezpieczeństwo, tolerancja, zaangażowanie, sprawiedliwość, solidarność, suwerenność, różnorodność). Rozdział drugi mówi o wyzwaniach stojących przed ludzkością, wyzwaniach nieznanymi granic państwowych, którym sprostać może tylko organizacja ponadpaństwowa (tymi wyzwaniami są: terroryzm, przestępczość zorganizowana, rasizm, ksenofobia, bieda, głód, choroby, zmiany klimatyczne, potrzeby energetyczne). Rozdział trzeci dotyczy przyszłości Unii, jej otwarcia i wspierania poza granicami demokracji, stabilności i dobrobytu.

W Polsce dyskusja toczyła się nie nad tym, co w deklaracji było, ale nad tym, czego w niej nie ma. Usiłowano zdyskredytować dokument z powodu braku odwołania do Boga. Na ocenę deklaracji redagowanych w imieniu społeczności może mieć wpływ nie tylko zawartość tekstu, ale też konfrontacja z oczekiwaniami. Stawia to autorów deklaracji przed trudnym zadaniem poszukiwania kompromisu i rzutuje na kształt językowy tekstu.

Jak dotąd dopracowano się sposobu uwzględniania zastrzeżeń do tekstu. Świadomość, że zawartość deklaracji może nie być przez niektórych sygnatariuszy akceptowana w całości, powoduje preferowanie segmentowej struktury tekstu. Treść deklaracji dzieli się wyraziście na człony luźno ze sobą powiązane, aby w procesie negocjacji dyskutować o mniejszych całościach i stopniowo budować większą strukturę. W obszerniejszych dokumentach segmentacja znajduje niekiedy odbicie w wyodrębnianiu całości posiadających śródtytuły bądź numerację, czasem wielopoziomą — części, paragrafy, punkty, podpunkty. Ekspozycja segmentacji odgrywa rolę nie tylko na etapie redagowania tekstu. Ma też znaczenie pragmatyczne w funkcjonowaniu gotowego tekstu, pozwala łatwiej orientować się w treści, odwoływać do konstatacji szczegółowych, wreszcie — dopuszcza możliwość akceptowania części tekstu. Tak dzieje się w procesie ratyfikacji, kiedy to zdarza się, że niektórzy sygnata-

riusze wyłączają niektóre, wskazane przez nich regulacje i precyzują, które części uznają za wiążące. Nie ma natomiast sposobu (uwzględnienia) takiego zastrzeżenia, jakie zgłosiła Polska (że czegoś nie uwzględniono). Przyjęte i opublikowane deklaracje stanowią integralną całość, nie mogą być rozszerzane przez dopiski sygnatariuszy. Do *Deklaracji berlińskiej* niczego nie dodano, ale dyskusja wokół niej uświadomiła, że trzeba się liczyć z wnioskami o rozszerzenie tekstu, a w razie ich nieuwzględnienia domagać się zaopatrzenia tekstu przypisem o zastrzeżeniu któregoś z sygnatariuszy. Perturbacje z Kartą Praw Podstawowych i Traktatem Lizbońskim pokazały, że obawy niektórych sygnatariuszy co do skutków sformułowań zaspokajane mogą być dodatkowym protokołem precyzującym wykładnię niektórych reguł bądź zawieszającym je w jakimś zakresie na jakiś czas. Czytamy, że prezydent Klaus uzależnia podpis Traktatu od uzupełnienia go przypisem o ograniczonym obowiązywaniu Kart Praw Podstawowych wobec Republiki Czeskiej.

Obserwując funkcjonowanie oświadczeń i deklaracji w komunikacji społecznej, spostrzegamy kurczenie się roli oświadczenia, sprowadzania go do roli dokumentu sformalizowanego, a równocześnie wzrost rangi deklaracji, gatunku wewnątrznie modyfikującego się i specjalizującego. Deklaracje odgrywają ważną rolę jako dokumenty urzędowe wielkiej wagi, regulujące życie społeczne i polityczne. Fakt, że wyrażają poglądy wielu nadawców, wpływa na sposób ich tworzenia i na kształt językowy tekstu. Segmentowość struktury, precyzyjność i eksplicytność sformułowań, a ostatnio także zaopatrywanie dokumentów w swoiste przypisy określające zasięg ich uznawalności — to najbardziej uderzające przejawy najnowszego etapu ewolucji gatunku.

Literatura

- BAŃKO M., red., 2000: *Inny słownik języka polskiego PWN*. Warszawa. [skrót: *Inny*].
- BEREŚ W., BURNETKO K., 2006: *Duchowny niepokorny — rozmowy z księdzem Stanisławem Musiałem*. Warszawa.
- DUBISZ S., red., 2006: *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*. T. 1—4. Warszawa. [skrót: SJP Dubisz].
- SZCZĘSNA I., red., 2002: *Słownik pojęć i tekstów kultury*. Warszawa.

Olga Wolińska

**Statements and declarations
in social communication of AD 2007**

S u m m a r y

Statements and declarations are the genres of a public discourse playing a vital role in contemporary social communication. For political reasons, they existed in Poles' minds extremely intensively in 2007.

The article makes an attempt to differentiate between these two terms often considered as synonymic. The evolution of both genres is observed in public communication. The statement is close to a role of an extremely formalised document of a poor content. A verifying factor may be the very fact of submitting and not submitting a statement. At the same time, a role and position of declaration increase, a genre that is important in terms of its content and being developed and internally diversified.

The shape of declaration is typical of formal documents regulating social and political life. What is characteristic of declarations is precision the of sentences, terminological explicitity and modularity of structure.

Olga Wolińska

**Erklärungen und Deklarationen
in der gesellschaftlichen Kommunikation A.D. 2007**

Z u s a m m e n f a s s u n g

Erklärungen und Deklarationen sind solche Gattungen des öffentlichen Diskurses, welche in der gegenwärtigen gesellschaftlichen Kommunikation wichtige Rolle spielen. Aus politischen Gründen weckten sie Interesse mehrerer Polen im Jahre 2007.

Obwohl die beiden Termini häufig für Synonyme gehalten werden, versucht die Verfasserin sie zu unterscheiden. In der gesellschaftlichen Kommunikation beobachtet man unterschiedliche Entwicklung von den beiden Gattungen. Eine Erklärung will ein extrem formalisiertes Dokument mit armem Inhalt sein. Der Verifizierungsfaktor ist dabei die Tatsache, dass die Erklärung abgegeben oder nicht abgegeben werden kann. Gleichzeitig gewinnt eine Deklaration an Bedeutung; sie wird zu einer komplexen differenzierender Gattungsrede mit schwerwiegendem Inhalt.

Viele amtliche Dokumente, deren Aufgabe ist, gesellschaftliches und politisches Leben zu ordnen, haben eine Deklarationsform. Typisch für eine Deklaration sind präzise Ausdrücke, explizite Termini und modulare Struktur.

Katarzyna Wyrwas
Katowice

Reklama typu *homeshopping* jako wzorzec dla reklamy wyborczej

Reklama — będąca skutecznym sposobem przekazywania potencjalnym nabywcom, że jakiś produkt w ogóle istnieje — jest ważna informacyjnie. Przynosi dochody tym, którzy ją rozpowszechniają: telewizji, stacji radiowej, portalowi internetowemu, właścicielowi ściany. Prawa rynku powodują, że musimy na co dzień oglądać reklamy i słuchać ich. Mówię tu, oczywiście, o reklamach, które można nazwać „tradycyjnymi”. Istnieją także specjalne kanały telewizyjne, w Polsce np. Mango, TVMarket, przeznaczone do telezakupów (ang. *homeshopping*), w których emitowane są prawie wyłącznie reklamy oferowanych produktów. Ich oglądać nie musimy, mamy wybór.

Kiedy porównujemy „tradycyjny” telewizyjny spot reklamowy produktu z filmem emitowanym w sieci telezakupów, naszej uwadze nie umyka chyba przede wszystkim kontrast pomiędzy czasem trwania obu typów filmów. Reklamy „tradycyjne” są krótkie i zwarte, wielokrotnie krótsze, bardziej skondensowane: liczą po 10, 15, 30 sekund, co jest zrozumiałe z powodu kosztu czasu antenowego. W sieci telezakupów czas nie jest jednak tak istotny z powodów finansowych, a poszczególne reklamy trwają około 8—10 minut. Co więc dzieje się na ekranie w tym czasie? Analiza zebranego materiału pokazuje, że reklamy telezakupów realizują charakterystyczny wzorzec tekstowy.

W reklamie typu *homeshopping* inaczej rozkładają się akcenty perswazyjne, więcej jest czasu na pokazanie dobrych stron produktu, choć — co wydaje się oczywiste — nigdy nie zostaje on opisany w sposób drobiazgowy, reklamodawcy wybierają tylko najistotniejsze korzystne cechy produktu i na nich starają się skupić uwagę widza. Budują na ich temat sekwencje zdań, które następnie w trakcie trwania filmu są wielokrotnie powtarzane, powielane w niezmienionej formie lub z drobnymi modyfikacjami. Dzięki temu zabiegowi mnemotechnicznemu odbiorca otrzymuje stale te same informacje, podawane przez różne oso-

by w różnej formie. Mogłoby to sugerować, że produkt podlega całościowemu, wielostronnemu oglądowi, co przecież prawdą nie jest.

W reklamie telezakupów zalety produktu ukazywane są w podobny sposób jak w reklamie „tradycyjnej”: przedmiot zostaje zaprezentowany w działaniu, często za pomocą animacji, pomagających zrozumieć zasadę jego działania, a czasem nawet proste prawa fizyki. Inną formą prezentowania produktu jest demonstracja: film może zawierać wstawki pokazujące wykorzystanie reklamowanego przedmiotu, często na ekranie widać też użytkowników, np. ćwiczących na urządzeniach sportowych, gotujących czy przygotowujących potrawy. W tym przypadku przekonywać ma obraz.

Przeanalizujmy elementy tekstu typowej reklamy *homeshopping*. Film należał do krótszych, trwał bowiem jedynie 3,5 minuty. Cel reklamy, jakim jest m.in. przekazanie nazwy handlowej produktu, został tu niewątpliwie osiągnięty, ponieważ w reklamie Aqua Globes nazwę produktu powtórzono aż 17 razy, czyli potencjalny nabywca słyszał ją średnio co 12 sekund! Do tego widział ją również na ekranie. W tekście mówionym przez narratora zwracają uwagę wielokrotnie powtórzone te same lub nieco tylko zmodyfikowane sekwencje zdań zawierających najważniejsze informacje o reklamowanym produkcie.

Problem	<i>Rośliny doniczkowe dodają domowi mnóstwo uroku, ale ich regularne podlewanie jest bardzo czasochłonne. Gdy zapomnisz o podlewaniu, będą wyglądały tak. Gdy podlejesz zbyt obficie, narobisz szkód.</i>
Rozwiązanie problemu	<i>Na szczęście teraz masz do dyspozycji Aqua Globes, ozdobne kule z dmuchanego szkła, które zadbają o podlewanie twoich roślin.</i>
Sposób działania produktu	<i>Wystarczy napęczyć kulę Aqua Globe wodą i wepchnąć szyjkę w doniczkę ziemią — to wszystko. Twoja roślina przez okres do dwóch tygodni będzie otrzymywała właściwą dawkę wody, a ty nie musisz nawet kiwnąć palcem. W miarę wysychania podłoża do Aqua Globe przedostaje się z ziemi powietrze, które z kolei uwalnia z kuli dokładnie tyle wody, ile roślina potrzebuje. Nie możesz w ten sposób nalać ani za dużo, ani za mało wody.</i>
Zalety produktu	<i>Każda kula Aqua Globe została wykonana ręcznie metodą dmuchania szkła, by stworzyć nader funkcjonalne dzieło sztuki. Doskonale nadaje się do precyzyjnego podlewania wszystkich roślin: dużych i małych, wiszących i tarasowych, a także do bardzo wymagających roślin egzotycznych.</i>
Sposób działania produktu	<i>Wystarczy napęczyć kulę Aqua Globe wodą i wetknąć szyjkę w doniczkę — to takie proste!</i>
Problem	<i>Koniec z ciągłym podlewaniem i wycieraniem rozlanej wody. Koniec z szukaniem opiekuna do kwiatów na czas wyjazdu. Koniec z przesuszonymi, żałośnie obwisłymi, umierającymi roślinami.</i>
Rozwiązanie problemu	<i>Kule Aqua Globes już zawsze będą dbały o twoje rośliny.</i>

Zachęta do kupna	<i>Zadzwoń i kup dwie kule Aqua Globes w atrakcyjnym opakowaniu za tę atrakcyjną cenę widoczną na ekranie. Ale uwaga! Chcesz oszczędzić? Zamów cztery kule, a otrzymasz je w promocyjnej cenie.</i>
Zalety produktu	<i>Będą one estetycznym elementem wystroju twojego mieszkania. Idealnie nadają się także na prezent.</i>
Zachęta do kupna	<i>Zadzwoń teraz, a otrzymasz ręcznie wykonane kule Aqua Globes.</i>
Zalety produktu	<i>Kule zapakowane są w ładne pudełko, przez co doskonale nadają się na prezent dla miłośnika roślin.</i>
Zachęta do kupna	<i>Tak, promocyjna cena za cztery kule Aqua Globes estetycznie zapakowane w pudełko to wyjątkowa okazja. Takiej oferty nie znajdziesz w sklepach, więc dzwoń już teraz.</i>
Zalety produktu	<i>Aqua Globes od Mango — ręcznie wykonane szklane ozdoby, które podleją twoją roślinę wtedy, gdy będzie tego potrzebowała.</i>
Problem	<i>Rośliny doniczkowe dodają domowi mnóstwo uroku. Gdy jednak zapomnisz o podlewaniu, będą wyglądały tak. Gdy podlejesz zbyt obficie, narobisz szkód.</i>
Rozwiązanie problemu	<i>Na szczęście teraz masz Aqua Globes od Mango, ozdobne kule z dmuchanego szkła, które zadbają o podlewanie twoich roślin przez dwa tygodnie.</i>
Sposób działania produktu	<i>Wystarczy napełnić kulę Aqua Globe wodą i wepchnąć szyjkę w doniczkę ziemią — to wszystko. W miarę wysychania podłoża do Aqua Globe przedostaje się z ziemi powietrze, które z kolei uwalnia z kuli dokładnie tyle wody, ile roślina potrzebuje, dzięki czemu zachowują doskonale zdrowie i piękno.</i>
Zalety produktu	<i>Każda kula Aqua Globe została wykonana ręcznie metodą dmuchania szkła, by stworzyć nader funkcjonalne dzieło sztuki. Doskonale nadaje się do precyzyjnego podlewania wszelkich roślin: dużych i małych, wiszących i tarasowych, a także do bardzo wymagających roślin egzotycznych, które w ten sposób otrzymują właściwą ilość wody. Od dziś pielęgnacja roślin jest łatwa dzięki kulom Aqua Globes.</i>
Problem	<i>Koniec z ciągłym podlewaniem i wycieraniem rozlanej wody. Koniec z szukaniem opiekuna do kwiatów, gdy nie ma cię w domu.</i>
Rozwiązanie problemu	<i>Kule Aqua Globes zajmą się twoimi roślinami, gdy ty jest jesteś na wakacjach. Kule Aqua Globes już zawsze będą dbały o twoje rośliny, podlewając je perfekcyjnie przez okres do dwóch tygodni, stając się jednocześnie estetyczną ozdobą domu.</i>
Zachęta do kupna	<i>Zamów już teraz.</i>

W kompozycji większości reklam omawianego typu można wskazać następujące elementy wzorca tekstowego:

- przedstawienie problemu;
- przedstawianie rozwiązania problemu, jakim jest reklamowany produkt;
- przedstawienie sposobu działania produktu z uwzględnieniem prostoty i precyzji działania;

- przedstawienie zalet produktu ze wskazaniem jego wszechstronności, ekonomiczności, estetyki, ręcznego wykonania;
- zachęta do kupna;
- informacja o promocyjnej cenie.

W przytoczonym tekście przedstawienia problemu, a następnie jego przypomnienia dokonano 4 razy: 2 razy powtórzono fragment: *Rośliny doniczkowe dodają domowi mnóstwo uroku...*, także 2 razy powtórzono fragment: *Koniec z ciągłym podlewaniem i wycieraniem rozlanej wody...* Rozwiązanie problemu podano również 4 razy, zawsze bezpośrednio po wskazaniu problemu za pomocą powtórzonych sekwencji: *Na szczęście teraz masz Aqua Globes...* oraz *Kule Aqua Globes zajmą się twoimi roślinami...* i *Kule Aqua Globes już zawsze będą dbały...* Sposób działania produktu przedstawiono 3 razy, w tym jeden (środkowy) raz w wersji krótszej. Zalety produktu wymienione zostały w 5 blokach. Do kupna kul zachęcano za pomocą 5 czasowników: 2 razy użyto *zadzwoń*, 2 razy — *zamów* i jeden raz — *dzwoń*. Reklama jest bardzo sugestywna. Charakterystyczny głos i ton wypowiedzi narratora mają za zadanie silnie aktywizować odbiorców. Czy jest skuteczna? Niestety, nie udało mi się tego sprawdzić.

Istotny warunek skuteczności reklamy stanowi jej wiarygodność. Fakt, że dany tekst jest przez odbiorcę rozpoznawany jako reklama, powoduje niski stopień akceptacji zawartych w nim informacji. „Świadomy konsument jest nieufny, wiedząc, że informacje zamieszczone w reklamie pochodzą z nieobiektywnego źródła” — stwierdza Jacek KALL (1998: 29—30). „Ambicją reklamy jest stworzenie warunków, w których nieufność czy wręcz opór odbiorcy zostałyby przewyżnione” (PITRUS, 1999: 116). Aby spowodować wzrost akceptacji dla treści przekazywanych w reklamie, jej twórcy stosują różne techniki. Jedną ze strategii jest „dążenie do zniwelowania różnicy pomiędzy doświadczeniem codziennym a rzeczywistością wyimaginowanego świata reklamy” (PITRUS, 1999: 116). Jedną z podstawowych form filmów reklamowych — przez Jacka KALLA (1998: 129) zwana „kawałkiem życia” (*slice-of-life*) — opiera się na schemacie: kłopoty — rozwiązanie — zadowolenie. Stworzone na tej podstawie filmy prezentują typowe sytuacje z życia codziennego i wykorzystują codziennie spotykane formy językowe, które mają za zadanie przekonać potencjalnych klientów o wiarygodności nadawców, sugerując ich bliskość z widzami.

„Klient podchodzi (do reklamy) z uaktywnionym systemem obronnym (przynajmniej wtedy, gdy spostrzega nadawcę jako manipulatora). Klient przygotowany jest na to, aby być sceptycznym” (KALL, 1994: 21). Bohaterowie spotu nie zawsze muszą być ekspertami, aby skutecznie przekonywać konsumentów. Przeciętny konsument często dowiaduje się o pojawianiu się na rynku nowych, rewelacyjnych produktów od członków rodziny, znajomych czy sąsiadów. Ten, kto wypróbował dany produkt, przekazuje innym swoją opinię o nim w trakcie codziennych kontaktów językowych. Dlatego w reklamie często poja-

wiają się zwykli ludzie, przeciętni użytkownicy produktu, którzy opowiadają o swoich kłopotach i o szczęśliwym ich zażegnaniu dzięki reklamowanemu produktowi. Przeciętny użytkownik nie musi być szczególnie atrakcyjny fizycznie — jego atrakcyjność polega na podobieństwie do odbiorcy, który może się z nim identyfikować. „Przeciętny użytkownik bywa bardziej wiarygodny od eksperta, gdyż jego opinie wynikają z praktycznego spojrzenia na produkt i jego użytkowanie. Poza tym przeciętny użytkownik sygnalizuje telewidzom: „to jest produkt dla zwykłych, normalnych ludzi” (KALL, 1998: 132). Skuteczność tego typu reklamy można tłumaczyć jej wyższą wiarygodnością, związaną z wykorzystaniem przekonującego bohatera — zwykłego człowieka. Efekt „bliiskości” (JACHNIS, TRELAK, 1998: 233) konsumenta i nadawcy może spowodować zmianę postaw u klienta, a na taki właśnie efekt liczą reklamodawcy. O zaletach produktu wypowiadają się więc z uznaniem zadowoleni nabywcy, teraz już doświadczeni użytkownicy. Reklamy dzięki wykorzystaniu formuły *testimonials* (dawanie świadectwa) pokazują „paralelne opinie na temat produktu” (SZCZĘSNA, 2001: 109), w czym uwidacznia się ich wielogłosowość. Ewa SZCZĘSNA (2001: 108), nazywająca reklamę pastiszem form mówienia, stwierdza, iż wypowiedź reklamowa „prezentuje postawę egzystencjalnie dialogową. Jest to dialogowość afirmatywna”. Z afirmatywności tej — według badaczki — wynika „wchłanianie i potwierdzanie głosów”, a dialogowość reklamowa uznana zostaje za „dialogowość echa”.

Świadectw użytkowników produktu słyszymy zwykle kilka w jednej reklamie. Dla przykładu można podać, że w 8-minutowym filmie występuje następująca sekwencja: narrator (40 sekund) + użytkownik (20 sekund) + narrator (20 sekund) + użytkownik (17 sekund) + narrator (20 sekund) + użytkownik (10 sekund) + narrator (20 sekund) itd. Oto typowe przykłady wypowiedzi usatysfakcjonowanych użytkowników produktów:

Mój Halogen Oven jest taki wszechstronny! Mogę sobie upiec ziemniaka, mały szybki posiłek dla jednej osoby, ale mogę też zrobić całego kurczaka z wszystkimi dodatkami dla 6 osób.

Jest taki prosty w obsłudze, wygodny, łatwy w czyszczeniu i zawsze gotowy do użycia. Uwielbiam z niego korzystać.

To jakieś czary — jedno przeciągnięcie i włos nie ma! To mój Wizz It, moja czarodziejska różdżka!

Jest zawsze ze mną, mogę go zabrać wszędzie. Nie dałabym sobie bez niego rady.

W analizowanych spotach teledzakupów nadrzędną rolę odgrywa narrator, nadawca wszechwiedzący (SUJKOWSKA, WYRWAS, 2001), którego głos przedstawia reklamowany towar, przekonuje o jego użyteczności oraz cyklicznie przy-

pomina odbiorcom o jego walorach. Przykładowo w trwającym około 8 minut filmie będącym reklamą garnków Pro-V Steam Power 4 razy powtórzony zostaje — dosłownie, jeśli nie liczyć zmiany formy *poznaj* na *przedstawiamy* — następujący fragment:

Koniec z bałaganem w kuchni! Pozbądź się niepotrzebnych garnków i patelni. Opróżnij szafki i gotuj piętrowo. Poznaj (Przedstawiamy) Pro-V Steam Power od Mango: rewolucyjny piętrowy system gotowania z innowacyjnym efektem kominowym dla skoncentrowanej mocy pary. Steam Power to osiągnięcie na miarę XXI wieku możliwe do stosowania we wszystkich rodzajach kuchenek. Teraz wszystkie twoje ulubione potrawy zachowają witaminy i naturalny smak. Ciesz się zdrowiem i delikatnym smakiem, gotując na parze bez tłuszczu.

W czasie trwania reklamy 2, 3, a nawet 4 razy może zostać powtórzony tekst, w którym reklamodawca przedstawia problem, następnie rozwiązany przez reklamowany produkt, np.:

Masz już dość wyczekiwania na obiad? Czy jedzenie jest często suche i pozbawione smaku?

Teksty reklam telewizyjnych zbudowane są w dużym stopniu na powtórzeniach informacji wcześniejszych; zwykle są to dokładne powtórzenia sekwencji informujących o zaletach produktu:

Depilator Wizz It to niebywały wynalazek, który chwyta i usuwa niechciane włosy razem z cebulkami, sprawiając, że nie odrastają przez całe tygodnie. Gwarantujemy! Został tak zaprojektowany, aby docierać do włosów i mocno je chwycić, bez względu na to, jak są krótkie i cienkie, a jego ruch obrotowy zapewnia delikatną i dokładną depilację wraz z cebulkami. Wizz It nie ma ostrzy i dlatego jest taki delikatny.

Telezakupy, jak każda reklama, także uwydatniają zatem te elementy przekazu, które odbiorca powinien zapamiętać, czyli pozytywne opinie na temat oferowanego produktu. Spójność zapewnia im przede wszystkim „idea reklamowanego przedmiotu” (SZCZĘSNA, 2001: 109). Wielogłosowość przejawiająca się w owych tekstach służy spotęgowaniu działania reklamy, powtarzanie zaś tych samych porcji informacji można uznać za zabieg mnemotechniczny, stosowany w celu ukształtowania lub zmiany przekonań klientów.

Uderzające jest to, że w telezakupach w zasadzie nie występują slogany reklamowe. W reklamie „tradycyjnej”, a więc krótkiej, zwięzłej bądź też mającej formę plakatu, slogan jest istotny, podsumowuje bowiem podane wcześniej in-

formacje o produkcie, ułatwia ich zapamiętanie, często zjednuje odbiorców humorem, interesującą, wyszukaną formą. W reklamach telezakupów slogan nie jest konieczny, ponieważ nazwa produktu widnieje na ekranie telewizora przez cały czas trwania filmu, a ponadto zostaje wielokrotnie powtórzona.

Na pewno jednak reklama jako zjawisko społeczne nie pozostaje bez wpływu na inne dziedziny życia, które ze sprzedażą jako taką nie powinny mieć nic wspólnego. Po przemianach społeczno-politycznych, jakie zaszły w Polsce po 1989 roku, elementy techniki reklamowej zaczęły stopniowo przenikać do języka polityków, posłów i senatorów, w sposób szczególnie intensywny ujawniając się w kolejnych kampaniach wyborczych (GŁÓWCZEWSKI, 1998: 179). Już od kampanii prezydenckiej w 2000 roku politolodzy odnotowują powszechne stosowanie technik marketingowych w walce o cele polityczne. Obserwuje się ciągłą profesjonalizację kampanii¹: przy ich realizacji zatrudnia się specjalistów w zakresie komunikowania społecznego, politycznego, trenerów w zakresie umiejętności mówienia i publicznych wystąpień, charakteryzatorów, specjalistów od niewerbalnego komunikowania itd.

Obecność poszczególnych elementów w spocie, kompozycja tekstu, a często także ton głosu nadawcy wszechwiedzącego sprawiają, że reklama wyborcza i reklama produktu mogą wykazywać łudzące podobieństwo. Przeanalizujemy reklamę wyborczą Jarosława Kalinowskiego jako kandydata na prezydenta:

Przedstawienie kandydata	<i>Jarosław Kalinowski — kandydat na prezydenta.</i>
Zalety kandydata	<i>Kiedy był wójtem, gmina się ożywiła, rosły inwestycje. Gdy był ministrem i wicepremierem, mieliśmy największy wzrost gospodarczy, była praca, był spokój, był rozwój, nie było protestów, chciało się żyć. Jest dynamiczny. Jego prezydentura będzie aktywna i rozważna. Jarosław Kalinowski będzie prezydentem, który zakończy konflikty i kłótnie.</i>
Wypowiedź kandydata	<i>Niedawno budowaliśmy 1000 szkół na tysiąclecie. Dziś w ramach reformy likwidowanych jest w Polsce ponad 1000 szkół z przyczyn ekonomicznych. W ramach reformy służby zdrowia mamy kasy chorych i limity, które ograniczają dostępność do opieki medycznej. Uważam, że za dużo jest biurokracji, a za mało troski o zwykłego pacjenta. Dlatego trzeba zlikwidować kasy chorych, a ich kompetencje przekazać samorządom wojewódzkim.</i>

¹ O adaptacji oraz ewolucji marketingu na polskiej scenie politycznej świadczą działania głównych kandydatów: wstępem do kampanii stała się analiza rynku za pomocą badań sondażowych zleconych profesjonalnym ośrodkiem badania opinii publicznej. Badania socjologiczne pozwoliły ukierunkować kampanię, wykorzystać odpowiednie strategie marketingowe, znaleźć silne i słabe strony przeciwników. Sztaby wyborcze współpracowały z profesjonalnymi agencjami reklamowymi lub marketingowymi, korzystały z usług doradców i ekspertów (MAZUR, 2002: 252—253).

Zalety kandydata	<i>Jarosław Kalinowski ma program. Wie, co zrobić: zmniejszyć bezrobocie, walczyć z niesprawiedliwością społeczną, rozwijać oświatę, zlikwidować kasy chorych.</i>
Wypowiedź kandydata	<i>Dzisiaj ludzie chcą pracy, a tej pracy coraz mniej. To boli tak samo w mieście, jak i na wsi. Musimy rozwiązać podstawowe problemy gospodarcze i społeczne, musi poprawić się sytuacja ekonomiczna w miastach, wtedy poprawi się też sytuacja na wsi, i odwrotnie. Ta hala jeszcze dwa lata temu tętniła życiem. Tu pracowało ponad 1000 osób. Prezydent ma możliwości, ma kompetencje, tylko musi chcieć je aktywnie wykorzystać, żeby wreszcie złapać tą [sic!] nie-widzialną rękę rynku, która doprowadziła do sytuacji, jaką tutaj widzimy. Ja wiem, jak to zrobić, mam plan. Wiem, jak to robią inni — i na zachodzie, i na południu. Wiem, że trzeba dbać o własny rynek, wiem, że trzeba wspierać własną wytwórczość. Ta hala nie może być dalej pusta. Ja wiem, jak to zrobić.</i>
Zalety kandydata	<i>Kalinowski ma program. Wie, co zrobić. Ma jasną wizję przyszłości. Dla całej Polski.</i>
Zalety kandydata	<i>Kiedy był wójtem, gmina się ożywiła, rosły inwestycje. Gdy był ministrem i wicepremierem, mieliśmy największy wzrost gospodarczy, była praca, był spokój, był rozwój, nie było protestów, chciało się żyć. Jest dynamiczny. Jego prezydentura będzie aktywna i rozważna. Jarosław Kalinowski będzie prezydentem, który przywróci zgodę w rządzie i parlamencie.</i>
Wypowiedź kandydata	<i>W tych wyborach musimy zdecydować — indywidualnie i wszyscy razem — czy w Polsce ma być tak, jak jest dziś, czy też zdecydujemy się na zmiany i korekty polityki gospodarczej i społecznej. Ja uważam, że zmiany są potrzebne. Jeżeli sądzicie państwo podobnie, zwracam się do was o poparcie. Ja chcę tych zmian dokonać. Bądźmy razem!</i>
Zalety kandydata	<i>Kalinowski ma program. Wie, co zrobić. Ma jasną wizję przyszłości. Dla całej Polski.</i>
Wypowiedź kandydata	<i>Polsce potrzebny jest sprawiedliwy rozwój i równe szanse dla wszystkich. Czas na zmiany, żeby państwo naprawdę zaczęło służyć ludziom! Bądźmy razem! Nie dzielm się na wieś i miasto, lewicę, prawicę, postkomunę i postsolidarność. Jedną mamy Polskę. Bądźmy razem!</i>
Przedstawienie kandydata	<i>Jarosław Kalinowski — kandydat na prezydenta.</i>

Komunikat ten nawiązuje w znacznym stopniu do reklamy w stylu *homeshopping*. Uwagę zwraca w nim specyficzna, ramowa kompozycja z bardzo aktywnym, „tryskającym entuzjazmem” nadawcą wszechwiedzącym. Ramę tworzy przedstawienie kandydata. Najważniejsze treści, które mają być zapamiętane przez odbiorców, zostały powtórzone dosłownie i wielokrotnie: 3 razy informacja o zaletach kandydata, jego wcześniejszych sukcesach w działalności na różnych szczeblach administracji państwowej, 3 razy podkreślono, że kandydat ma program. Pomędzy owe trójkowe układy wpleciono sugestywne wypo-

wiedzi samego kandydata, nawołującego do jedności, do walki o zmiany na lepsze, do dbałości o państwo. Czy reklama była skuteczna? Jak wiemy, kandydat nie został prezydentem. Reklamę jednak zauważono, nie przeszła bez echa. Jeśli nie pomogła wygrać wyborów, to przynajmniej utrwaliła dobry wizerunek polityka. Pozostawiła dobre wrażenie w umysłach odbiorców.

Literatura

- GLÓWCZEWSKI A., 1998: *Technika reklamy w języku polskiej propagandy politycznej lat dziewięćdziesiątych (na przykładzie tekstów interlokucyjnych)*. W: JĘDRZEJKO E., red.: *Nowe czasy, nowe języki, nowe (i stare) problemy*. Katowice.
- JACHNIS A., TRELAK J., 1998: *Psychologia konsumenta i reklamy*. Bydgoszcz.
- KALL J., 1998: *Reklama*. Warszawa.
- MAZUR M., 2002: *Marketing polityczny*. Warszawa.
- PITRUS A., 1999: *Zrozumieć reklamę*. Warszawa.
- SUJKOWSKA K., WYRWAS K., 2001: *Nadawca wszechwiedzący w reklamie telewizyjnej*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, cz. 12 (T. 40), s. 63—74.
- SZCZĘSNA E., 2001: *Poetyka reklamy*. Warszawa.
- WISZNIOWSKI R., 2000: *Marketing wyborczy*. Wrocław.

Katarzyna Wyrwas

A homeshopping type of a commercial as a model for an election commercial

S u m m a r y

The article discusses the construction of the homeshopping commercial. The analysis of the material collected allowed for differentiating the elements of the text model for commercials of that type. The author pays attention to a general outline, the person of an active all-knowing broadcaster, as well as a persuasive and mnemotechnique role of sequence repetition — sentences repeated several times. The author contrasts the commercial of homeshopping with an election commercial that has followed its model. The elements of the commercial technique permeate into the language of politics, which especially intensively appears in subsequent election campaigns.

Katarzyna Wyrwas

Homeshopping-Reklame als Vorbild einer Wahlwerbung

Z u s a m m e n f a s s u n g

In dem Artikel wird die Struktur der Teleshoppingreklame besprochen. Der vorher gesammelte Forschungsstoff ließ, die einzelnen Elemente des Textmusters von solchen Reklamen unterscheiden. Die Verfasserin zeigt ihre Rahmenabfassung, die Gestalt eines allwissenden Senders als auch persuasive und mnemotechnische Rolle der Sequenzwiederholungen — mehrmals wiederholten Sätze. Sie vergleicht die Homeshopping-Reklame mit der sie nachahmenden Wahlreklame. Die Elemente der Werbungstechnik dringen zwar in die politische Sprache ein, was sich besonders intensiv in den aufeinander folgenden Wahlkampagnen offenbart.

Gatunki artystyczne

Mirosława Ampel-Rudolf

Rzeszów

Schemat informacyjny gawędy szlacheckiej

Dla współczesnych analiz genologicznych różnych nurtów badawczych właściwe jest poszukiwanie adekwatnego opisu gatunku w formie kompleksowych charakterystyk parametrów kilku wymiarów wypowiedzi w określonych, właściwych im typach sytuacji komunikacyjnych. W badaniach polskich, które wyewoluowały ze stylistyki, proponuje się rozpatrywanie czterech poziomów organizacji wzorca tekstu: kognitywnego, pragmatycznego (aspekty kontekstu), strukturalnego i stylistycznego (np. WOJTAK, 2001: 40)¹. Bożena WITOSZ (2005) zastanawia się nad wyodrębnieniem poziomu ewaluatywnego². W przypadku badaczy nawiązujących do Halliday'a parametry informacji tekstu i kontekstu stanowią dwa współzależne wzorce. Ten pierwszy jest bliższy gatunkom mówionym, drugi — gatunkom tekstów pisanych.

Artykuł poświęcony został schematowi informacyjnemu jako jednemu z wymiarów organizacji gatunkowej tekstu i określonym wartościom jego parametrów dla gawędy szlacheckiej. Celem artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie, czy zaproponowane dla schematu informacyjnego parametry pozwalają uchwycić ważne dla istoty gatunku wartości i jaką postać przybierają w przypadku gawędy szlacheckiej.

¹ S. EGGINS i J.R. MARTIN (2001) analizują trzy wymiary tekstu: ideacyjny, interakcyjny i tekstowy, powiązane ze współzależnymi parametrami kontekstu, rozpatrywane w aspekcie semantycznym i językowym. Tekstolodzy niemieccy mówią o poziomach tematycznym (lub semantycznym), komunikacyjno-pragmatycznym i językowym; niektóre aspekty związane z problemami strukturalnej organizacji tekstu — superstruktury, jak np. schemat argumentacyjny, schemat narracyjny są włączane do poziomu tematycznego. T.A. VAN DIJK (2001: 14) wyróżnia cztery wymiary dyskursu: językowy, poznawczy, interakcyjny i komunikacyjny.

² Wartościowanie może być ujmowane dwojako. Może być wyodrębnione z całości tekstu jako samodzielny wymiar bądź analizowane w obrębie wymiaru informacyjnego — wartościowanie właściwe obrazowi świata danej społeczności, oraz wymiaru funkcjonalnego — działania wartościujące nadawcy.

Przynależność gatunkowa tekstu jest obecnie traktowana jako właściwość każdej wypowiedzi (wątpliwości budzi tylko status rozmowy potocznej). Przyjmuje się, że gatunek jest tym dla tekstu, czym gramatyka dla zdania. I to właśnie organizacja gatunkowa sprawia, że istnieje różnica między tekstem a zbiorem zdań (por. WITOSZ, 2005: 100—101). Gatunek wyznacza plan uczestnictwa nadawcy i odbiorcy w komunikacji, jest wskaźnikiem interpretacji tekstu oraz kształtuje oczekiwania odbiorcy.

Gatunek (wzorzec gatunkowy) jest definiowany jako zestaw stałych, regularnych, powtarzających się cech określonych wymiarów tekstu (por. np. MICZKA, 2000: 26). Stanisław GAJDA (1993: 252, 246) dodaje, że musi być także zaświadczony historycznie i utrwalony w świadomości użytkowników³.

W zależności od przyjętych wymiarów tekstu i jego definicji wzorzec gatunkowy tekstu może być tożsamy z wzorcem gatunku bądź stanowić jego część. Z pierwszym przypadkiem mamy do czynienia wówczas, gdy organizacja gatunkowa wypowiedzi jest rozpatrywana w odniesieniu do relacji wewnętrznych tekstu, a współzależności sytuacyjne są podawane opisowo jako uzupełnienie (kontynuacja ujęć tradycyjnych). Jest tak także wtedy, kiedy uwzględnia się wymiar pragmatyczny wypowiedzi, w którym rozpatruje się takie parametry, jak: nadawca, odbiorca, cel, funkcja tekstu itp. (np. WOJTAK, 2001). W drugim przypadku pewne aspekty kontekstu są włączone w obręb wzorca gatunkowego obok wzorca tekstu (np. EGGINS, MARTIN, 2001; SANDIG, 1978)⁴.

Przyjmuję, że gatunek to skonwencjonalizowane (istniejące intersubiektywnie) w zdefiniowanym (określonym w pewnych parametrach) świecie życia danej społeczności, powtarzalne w warstwie organizacji jego wymiarów (regułach organizacji wymiarów) działanie werbalne (też z udziałem innych kodów), zwerbalizowane lub możliwe do zwerbalizowania w postaci wzorca gatunkowego. Wzorzec gatunkowy jest kategorią dwuwymiarową. Składa się z dwóch wzorców: jednego dla tekstu, drugiego dla kontekstu. Wzorzec kontekstu zawiera parametry związane z typem sytuacji, takie jak: funkcja, cel tekstu; role, typy nadawcy i odbiorcy; typ relacji między nimi; typ kontaktu; porządek podejmowanych działań; typ zakładanej wiedzy; kanał przekazu (medium); typowe miejsce i czas oraz parametry kontekstu społeczno-kulturowego, historycznego. Wzorzec tekstu jest szczegółowym opisem reguł organizowania wyodrębnionych wymiarów komunikatu: informacyjnego, funkcjonalnego, kompozycyjnego (strukturalnego) i stylistycznego (por. AMPEL-RUDOLF, 2007:

³ Wzorzec gatunku S. Gajda definiuje jako projekcję typu wydarzeń komunikacyjnych, które są osadzone w określonym kontekście kulturowym — na struktury tekstowe. Głównymi kategoriami takiego wzorca są: nadawca i odbiorca, typ działalności kulturowej, temat, intencja komunikacyjna (GAJDA, 1993: 246).

⁴ Wieloaspektowe przedstawienie problematyki kategorii gatunku można znaleźć w pracy: WITOSZ, 2005.

41—48). Gatunek stanowi zatem schemat skonwencjonalizowanych reguł (zasad) organizacji wymiarów i podwymiarów konfiguracji schematu tekstu i schematu kontekstu.

Poziom, schemat czy wymiar znaczeniowy tekstu, też informacyjny, poznawczy są uwzględniane przez wszystkich badaczy w budowie tekstu i przez większość w nowszych ujęciach gatunku jako jego organizacji. Tekst jest jednak przez nich definiowany nieco inaczej i ujmowany z różnych punktów widzenia⁵.

W analizach dyskursu prowadzonych przez van Dijka i jego kontynuatorów ujęcie aspektu semantycznego na poziomie wypowiedzi jest interpretowane jako mikropoziom znaczeniowy. Znaczenie całości — „to, o czym jest tekst” — badacz określa mianem makropoziomu znaczeniowego, we wcześniejszych badaniach — makrostruktury (VAN DIJK, 2001: 18—19). Na poziomie „mikro” badane są struktury propozycji i relacje między nimi oraz koherencja. Relacje funkcjonalne obejmują: uszczegółowienie, uogólnienie, ilustrację lub przeciwstawienie (w stosunku do wcześniejszej propozycji). Na tym poziomie analizuje się też organizację przepływu informacji, czyli bada, jakie elementy są tematami zdań (o jakich obiektach jest mowa w tekście), a jakie rematami — które informacje zostały uwydatnione, podkreślone (w ujęciu psychologicznym są w centrum uwagi). Równie istotna dla semantyki dyskursu jest referencja, która wyznacza przedmiot odniesienia dyskursu. Na poziomie „makro” kluczowym pojęciem jest temat tekstu — całościowe znaczenie dyskursu, który określa jego globalną koherencję. Temat — definiowany jako to, „o czym się mówi” — można wydobyć poprzez technikę streszczania tekstu (VAN DIJK, 2001: 18—19).

Przedstawiciele poszczególnych kierunków badawczych nie tylko różnie definiują aspekt semantyczny tekstu, lecz także wyodrębniają inne parametry przy jego charakterystyce⁶. Maria Wojtak wymiar semantyczny określa mianem

⁵ W analizach w ramach komunikacji medialnej za informację uznaje się to, co jest jeszcze nieznanne (nowe) dla odbiorcy. W większości prac poświęconych problemom semantycznym, pragmatycznym i komunikacyjnym nie wykracza się poza granice znaczenia zdania i wypowiedzi — tworzy się reprezentacje semantyczne wypowiedzi. Z kolei w badaniach nad dyskursem stosowano różnorodne podejścia — od szukania makrostruktury do prób uchwycenia procesualnego aspektu semantyki tekstu, np. przepływu informacji, procedur przekształcania tematów, podejmowanych strategii.

⁶ J.R. Martin i S. Eggins dla znaczeń ideacyjnych powiązanych z płaszczyzną działań społecznych (w kontekście) za istotne dla aspektu semantycznego uznają: tematykę (np. fachowa), aktualizowany rodzaj wiedzy (poprzez dobór słownictwa i relacje leksykalne) w wymiarze od potocznej do specjalistycznej (świadczy o zakładanym przez nadawcę poziomie wiedzy odbiorcy), źródła odniesień intertekstualnych, będące wskaźnikami zakresu tematycznego; przykłady autorów mają odniesienia — jeden do Boga, drugi do Sontag (EGGINS, MARTIN, 2001: 157). Relacje językowe są analizowane w dwóch aspektach: semantycznym — spójność leksykalna, formy zespolenia, leksykalno-gramatycznym — tranzytywność, relacje logiczno-semantyczne (EGGINS, MARTIN, 2001: 167). Z kolei zespół autorów zajmujący się semantyką dyskursu

schematu kognitywnego. Uwzględnia w nim tematykę i sposób jej przedstawienia — perspektywę, punkt widzenia, hierarchię wartości oraz „inne składniki obrazu świata” (WOJTAK, 2004: 30)⁷. Z kolei Klaus Brinker uważa, że kategorie ważne dla analizy tekstu są też znaczące dla badań rodzaju tekstów, ponieważ, nie można analizować tekstu bez ustalenia jego rodzaju. Na poziomie tematycznym istotna jest — według tego badacza — struktura treści i jej odniesienia do jednego lub wielu obiektów. Kategoriami analitycznymi tego poziomu opisu są „temat tekstu” i „forma rozwinięcia tematycznego”. Temat tekstu i tematy cząstkowe tworzą rodzaj hierarchii, relacje między nimi określane są na podstawie form rozwinięcia tematycznego — wzorców tematycznych, takich jak: wzorzec deskryptywny, narracyjny, argumentacyjny, eksplikacyjny. Badacz postuluje również uwzględnienie nastawienia tematycznego, które rozumie jako nastawienie nadawcy tekstu do jego treści, a przede wszystkim do jego tematu. Wśród nastawień wyróżnia ewaluatywne — centralną kategorię analizy wartościowań tekstu (BRINKER, 2009: 117)⁸. Każda z tych propozycji wiąże się z innym sposobem ujęcia znaczenia tekstu i uwzględnia inny jego typ.

Schemat informacyjny (semantyczny) obejmuje trzy typy informacji: zaktualizowaną propozycję odniesioną do świata obiektywnego bądź świata społecznego, bądź świata subiektywnego (wtedy świat społeczny jest wraz ze światem obiektywnym ujmowany jako świat zewnętrzny)⁹; informację funkcjonalną (interakcyjną) odniesioną do parametrów sytuacji aktu mowy oraz informację dotyczącą organizacji tekstu odniesioną do samego tekstu. W związku z tym termin schemat przedmiotowy (ideacyjny) dotyczy tylko części informacji aktualizowanej w tekście (umieszczonej w propozycji), termin schemat poznawczy, kognitywny jest z kolei związany z tą częścią informacji, która zawiera roszczenie do prawdziwości. Zaproponowany przez Brinkera poziom tematyczny zawęża analizę semantyki tekstu do ustalenia tematów i ich przedmiotów odniesienia oraz superstruktur, które raczej należy wiązać z wymiarem strukturalnym, kompozycyjnym tekstu.

Wiele argumentów przemawia za tym, aby przez wymiar semantyczny tekstu rozumieć informację całościową. Wyodrębnianie tematów, wyznaczanie

w tej samej pracy rozwija wyróżnione przez Chafe’a tryby przepływu informacji w tekście (jest to ujęcie informacji w aspekcie procesualnym). Są to: organizacja retoryczna rozumiana jako podporządkowanie zawartości informacyjnej tekstu i jego interpretacji celom i intencjom interakcji (fazy, ruchy, działania składowe), organizacja referencjalna związana z dziedzinami odniesień dyskursu, takimi jak np. przedmioty, sądy, organizacja tematyczna — to, o czym się mówi, oraz organizacja rematyczna — to, co jest ważne, uwydatnione (TOMLIN i in., 2001: 49–89).

⁷ Pojęcie perspektywy (podmiotowa i przedmiotowa) można zastąpić odniesieniem do jednego z trzech światów. Punkt widzenia jest związany z poziomem interakcyjnym.

⁸ Nastawienia nadawcy tekstu również dotyczą poziomu interakcyjnego.

⁹ J. Habermas definiuje działanie komunikacyjne jako taką symboliczną ekspresję, która odnosi się do co najmniej jednego ze światów, ale zawsze też do świata obiektywnego (HABERMAS, 1999: 181).

przedmiotów ich odniesienia, określenie przepływu informacji wymaga uwzględnienia wszystkich elementów w tekście (z wyłączeniem niektórych operatorów). W związku z tym w obecnej chwili termin „schemat (wymiar) informacyjny” lub „schemat semantyczny” wydaje się najtrafniejszy.

Wśród parametrów tego wymiaru badacze najczęściej wymieniają: temat globalny tekstu i tematy cząstkowe, zakresy ich odniesień (referencję) oraz spójność. Wydaje się, że oprócz tych aspektów warto wziąć pod uwagę: obrazy świata i związane z nimi wartościowanie, organizację informacji (sekwencyjność i hierarchizację) oraz jej gęstość¹⁰. We wstępnej fazie badań lista parametrów powinna pozostać otwarta. Dopiero badania empiryczne pozwolą potwierdzić, które z nich są ważne dla kategorii gatunku, a o jakie należy ją poszerzyć. W dalszej części artykułu przedstawię wartości proponowanych parametrów schematu informacyjnego dla gawędy szlacheckiej¹¹.

W definicjach gawędy zwykle aspekt informacyjny tekstu jest pomijany. W jednym z najnowszych omówień, zamieszczonym w *Słowniku gatunków literackich* (BERNACKI, PAWLUS, 2008) autorzy formułują kilka zdań dotyczących tego wymiaru. Szlachcic-gaduła opowiada szlachcicom-słuchaczom, wydarzenia zapamiętane z przeszłości. Tematyka jest wielowątkowa, skoncentrowana na błahych wydarzeniach z życia średniozamożnej szlachty. Dotyczy sporów w palestrze, zdarzeń z sejmików powiatowych, sytuacji z okresu konfederacji barskiej (SGL, 2008: 389). Są to jednak uwagi, jak wykaże dalsza analiza, bardzo powierzchownej lektury tego gatunku.

Gawędy Rzewuskiego w większości składają się z dwóch modułów: przykładu faktograficznego oraz anegdoty, zdarzenia, przygody, będących rozwinięciem jednego z elementów przedstawionych w pierwszej części.

¹⁰ Organizacja tematyczno-rematyczna do niedawna był wiązana z jego gatunkiem. Obecnie ten pogląd jest podważany. Jednakże — mimo braku kompleksowych badań — można poczynić pewne spostrzeżenia. W analizach struktur tematyczno-rematycznych tekstu wyodrębnia się kilka podstawowych konfiguracji, np.: horyzontalną, wertykalną, łańcuchową. Przykładowo:

przykład 6 — T1 R1, T2 R2, T3(T) R3, T4(czR3)(T) R4, [T5(R4)] R5, (T3) R6.

przykład 9 — {T0 R0, T1 R1, R2 [T2(T1)], [T3(T1)] R3, [T4(T1)] R4, [T5(T1)] R5, [T6(T1)] R6, R7 [T7(T1)] R7, [T8(T1)] R8, T9(R1) R9}, T10(R2) R10, T11(T10, R2) R11.

W różnych fragmentach tekstu organizacja tematyczno-rematyczna przedstawia się inaczej. W przykładzie (6) jest to komentarz, na początku brak ciągłości. Pierwsze dwa zdania odnoszą się do większego fragmentu wcześniejszego tekstu, następne — do jego bohatera. W przykładzie (9) jest to opowiadanie, rematy kolejnych zdań dotyczą działającego podmiotu, czyli narratora.

¹¹ Wstępnie wzorec gatunkowy gawędy szlacheckiej — parametry kontekstu i wymiary tekstu — przedstawiłam w tomie 2. *Gatunków mowy i ich ewolucji* (AMPEL-RUDOLF, 2004).

Temat globalny tekstu

Niejednokrotnie zwracano uwagę na to, że określone gatunki i zespoły gatunków są powiązane z określonym typem tematów — funkcja tych wypowiedzi i typ sytuacji determinują to, o czym się mówi, a w aspekcie normatywnym — można, wolno, trzeba mówić.

Przykładowo, w gawędzie *Pan Dzierzanowski* w pierwszej części tematem są wartościowane dodatnio, preferowane przez grupę (szlachtę) zasady pełnienia funkcji oficera — pochodzenie, edukacja i wychowanie, zdolności, zachowanie i postępowanie w czasie służby oraz w walce, a także dozwolone i niedozwolone przekraczanie normy. Jest to wzorzec roli oficera. W drugiej części tej gawędy tematem jest przygoda oficera łamiącego regulamin oraz akceptowalne zachowanie innych w stosunku do niego¹². Jednym słowem, tematami globalnymi gawędy szlacheckiej Rzewuskiego są wzorce podstawowych ról pełnionych przez członków stanu szlacheckiego, w (przytłaczającej) większości — mężczyzn.

Przedmioty odniesienia, obrazy świata

Większość badaczy uważa, że dla opisu gatunku bardzo istotna jest referencja elementów umieszczonych w tematach wypowiedzi, czyli przedmioty odniesienia wypowiedzi tworzące dziedzinę odniesienia. Każdy typ działań (społecznych, racjonalnych) wiąże się z innym obrazem świata¹³ (zdecentrowane obrazy świata Habermasa) i odnosi się do innego typu świata — rzeczywistości obiektywnej, intersubiektywnego świata społecznego i świata subiektywnej osobowości. Z obrazami świata łączy się także przyjęte w danej społeczności wartościowanie.

Referencja może być analizowana również w aspekcie procesualnym — jako ciągle definiowana i redefiniowana sytuacja, wprowadzanie w przestrzeń wypowiedzi nowych obiektów i ponowne przywoływanie tych, które już są składnikiem tekstu.

¹² Tematami gawędy *Pan Rewiński* są: rola dobrego gospodarza i scenariusz właściwego przyjmowania gości oraz sposób przyjmowania gościa wyższego stanu. Włączony został do niego skrypt zaręczyn. W *Trybunale lubelskim* przedstawione są wzorce zachowań przed sądem — zarówno pozytywne, jak i negatywne (prywatnie). W *Panu Ogińskim* w części początkowej przedstawiony jest wzorzec postępowania szlachcica pochodzącego z ubogiej rodziny i dodatkowo osieroconego.

¹³ Obrazy świata ustalają schemat podstawowych pojęć, w ramach którego wszystko, co w świecie występuje, jest przez nas interpretowane jako „coś” (HABERMAS, 1999: 115).

- (1)
Zdaje mi się, że odkąd świat światem, nigdy nie było takich przemian we wszystkim jak przez przeciąg życia mojego.
(PS, 182)
- (2)
A my, starzy, widząc, że nas za nic mają, ręce opuszczamy.
(PS, 184)
- (3)
Przed dwoma laty JW. Zabięło, którego ojca na ręku kiedyś nosiłem, i szczególną mnie zaszczyca przyjaźnią (...).
(PS, 184)
- (4)
Był pan Andrzej Jelec, urodzony z jedynej siostry JW. Żaby, wojewody połockiego, (...).
(PS, 189)
- (5)
I ja patrzałem na upadek obyczajów, nim nastąpił upadek ojczyzny. Już od dawna magnaci psować się zaczęli, idąc za dworem ale szlachta jakoś się trzymała. Pamiętam, że po wojewódzkich naszych miastach o domach nierządnych nie było słyhu; (...).
(PS, 188)
- (6)
Wszystko to było dobrze; nie mogłem narzekać, aby był nieobyčajnym, bo i z wielką grzecznością do mnie mówił, i tak czystą polszczyzną, jakby czysty szlachcic.
(P, 272)
- (7)
A nade wszystko uczono nas, aby nie rozprawiać o powinnościach, ale ich dopełniać.
(P, 261)
- (8)
Lepiej robić swoją powinność, a na Pana Boga się spuścić.
(P, 262)
- (9)
Kiedy przyszło do sprawy, musiałem atentować od księcia i przed strukczaszym samym łzami się zalałem, błagając go, że tak powiem, aby mnie odpuścił, iż z obowiązku muszę o jego krzywdę się starać, bo znałem dobrze, że nasza sprawa była brzydka. Ale cóż? Czyj się chleb je, tego brońić trzeba.
(KRPK, 54)

Przedmiotami odniesienia w przykładach (1), (5), (8) są uczucia, refleksje, doświadczenia narratora — odniesienia do świata subiektywnego mówcy.

W przykładach (3) i (4) mamy odniesienia w większości do przedstawicieli stanu szlacheckiego oraz osób z ich kręgu zainteresowania, magnatów, kandydatów na żołnierzy, czyli należących do świata fizycznego. Normy, obowiązki, zasady postępowania związane ze światem społeczności szlacheckiej w przykładach (5) i (7) są ujęte w odniesieniu nie do świata społecznego, lecz do świata zewnętrznego (przyrody zewnętrznej). Ich zakres i dozwolone lub niedozwolone odstępstwa są przedstawiane w postaci przykładowych zachowań przedstawicieli tego stanu (a nie wypowiedzi normatywnych). Z kolei wypowiedzią normatywną (odniesienie do świata społecznego) jest przykład (8). Wartościowania występujące w tekście dotyczą świata społecznego szlachty — zachowania, postępowania, wypełniania obowiązków wobec siebie samych, ojczyzny, religii, zarówno przez jej przedstawicieli, jak i przez cały stan.

W gawędzie prezentowany jest społeczny świat szlachty, składający się z norm, obowiązków, zasad uczestnictwa w sytuacjach półoficjalnych i oficjalnych, hierarchii członków, pełnienia ról oraz relacji zewnętrznych, np. miejsca i funkcji w państwie, stosunków z innymi grupami. Instancją nadrzędną tego świata jest Bóg.

Sekwencje informacji i jej hierarchizacja

W wymiarze informacyjnym podział na sekwencje dotyczy całości informacyjnych — epizodów, podporządkowanych makrosądom. Są one wydzielane i interpretowane w stosunku do segmentów poprzedzających w linearnym układzie tekstu.

Hierarchizacja informacji w tekście jest rozumiana różnorodnie. Może dotyczyć sądów (w praktyce chodzi o propozycje zdań nadrzędnych) i dzieli się na informację tworzącą pierwszy (informacje ważne) i drugi plan tekstu (tło). Taki układ występuje wówczas, gdy tekst składa się ze zdań hipotaktycznych. Są to struktury charakterystyczne dla większości gatunków pisanych. Dominacja ilościowa parataksy jest właściwa gatunkom mówionym. Hierarchizacja może dotyczyć także układu tematów sekwencji. Uporządkowanie wertykalne tematów, jak wykazała B. WITOSZ (1997), jest charakterystyczne dla opisu.

Sekwencje informacji w gawędach mają najczęściej określony porządek¹⁴. Punktem wyjścia jest informacja ogólna, konstruująca temat. Następują po niej

¹⁴ Przykładowo, w gawędzie *Pan Bielecki* występują sekwencje: przestępstwo dawniej a przestępstwo dziś, Bóg i karanie, sekwencja o pisaniu — uwiarygodnienie, wprowadzenie bohatera (pochodzenie, zamożność, pobożność); wprowadzenie i przedstawienie sytuacji, zły uczynek, komentarz, konsekwencje zdarzenia, pocieszenie, wzgarda otoczenia, ucieczka — przeprowadzka, ponowna niesława, próby zmiany sytuacji — ślubowanie, spotkanie z dominika-

sekwencje informacji konkretnej, uporządkowanej chronologicznie poprzez życiorys bohatera, przeplacone komentarzami wartościującymi przedstawiony fragment. Zakończenie stanowi komentarz wartościujący, wyodrębniony jako samodzielna sekwencja lub połączony w jedną sekwencję ze skrótem fabularnym.

Hierarchizacja informacji może być rozpatrywana także w aspekcie wzajemnego usytuowania wypowiedzi odnoszących się do działań komunikacyjnych nadawcy oraz wypowiedzi o świecie działań przedstawionych przez niego.

Sytuacja wpisana w tekst aktu komunikacyjnego między gawędziarzem a jego słuchaczami — innymi członkami stanu szlacheckiego, jest nadrzędna w stosunku do przedstawianych zdarzeń. Soplica organizuje przebieg i właściwą interpretację swojej opowieści. Po kilku sekwencjach narracyjnych opowiadania ujawnia się w pierwszej osobie liczby pojedynczej, eksplicytnie ocenia przedstawione zdarzenia, osoby, ich zachowania. W części początkowej i w zakończeniu (w niektórych gawędach też w czasie opowieści) zwraca się do odbiorców wpisanych w tekst — do szlachty. Przedstawione zdarzenia są prezentowane poprzez jego opowieść.

W gawędach na plan pierwszy wysunięta zostaje informacja o przebiegu zdarzenia. Do tła przesunięte są informacje charakteryzujące bohaterów, wyjaśniające przyczyny podejmowanych działań oraz ich dodatkowe okoliczności.

Gęstość informacji

Dla gatunków wartość różnicującą ma również gęstość informacji. W utworach zawierających rozbudowane grupy nominalne i dużą liczbę nominalizacji w krótkim odcinku tekstu jest znacznie więcej informacji niż w takich, w których występuje ich mniej lub nie pojawiają się wcale. Duża gęstość informacyjna cechuje gatunki naukowe i prawne, mała jest charakterystyczna dla tekstów potocznych.

W gawędach grupy nominalne składają się najczęściej z jednego elementu — rzeczownika, czasem z dwóch — rzeczownika i przymiotnika. Nominalizacji pojawia się niewiele. Gawęda jest zatem gatunkiem, w którym występuje mała gęstość informacji. Zbliża ją to do gatunków mówionych, przeznaczonych do odbioru audialnego.

ninem i zmiana pokuty, przystąpienie do konfederacji, komentarz, ślubowanie trzykrotnego udziału w boju, każda z wypraw zakończona raną, koniec pokuty, wybór na podkomorzego, dobre życie w sławie i pobożności do śmierci.

Spójność semantyczna i logiczna

Następny element, który należy uwzględnić, stanowią typy wykorzystywanych sposobów uspoźniania tekstu. Dla tego wymiaru są to: spójność referencyjna, powtórzenie, paralelizm, ekwiwalencja, parafraza, kolekcje, część — całość, elipsa, organizacja tematyczno-rematyczna, temat globalny, wspólna wiedza, kulturowe wzorce interpretacji, odesłania intertekstualne, spójność logiczna. W gawędzie dominuje spójność tematyczno-rematyczna, relacja hiponimii i synonimii, wiedza kulturowa. Zespoły sekwencji narracyjnych są wiązane sekwencjami wypowiedzi ujawniającego się gawędziarza — metatekst funkcjonalny i tekstowy.

Modus organizacji informacji

Dla niektórych gatunków modus organizacji informacji jest ściśle określony. Pełni on także funkcje spójnościowe. W powieści przygodowej jest nim przygoda, w sensacyjnej — sensacja. W biografii może być nim chronologia lub parametr ważności zdarzeń. W gawędzie w pierwszym module jest to biografia bohatera w układzie chronologicznym, w drugim — przygoda, anegdota, zabawne wydarzenie.

Typ i ilość informacji

Informacja propozycjonalna, odsyłająca do świata obiektywnego może stanowić jedyny typ informacji w tekście. Przykładem takiej realizacji są gatunki narracyjne z narracją w trzeciej osobie. W gatunkach naukowych pojawia się wiele informacji dotyczących organizacji tekstu. W gatunkach perswazyjnych dużą część informacji stanowią informacje z poziomu funkcjonalnego. W gawędzie większość informacji ujęta jest przedmiotowo, odnosi się do świata obiektywnego i społecznego (przyroda zewnętrzna), pozostałe informacje, mające charakter subiektywny, tworzą strukturę funkcjonalną. Gawęda szlachecka mówiona jest także gatunkiem perswazyjnym. Gawędy Rzewuskiego należą do gatunku artystycznego.

Tranzycje

Pod pojęciem tranzycji ujmowane są przekształcenia strony czynnej w stronę bierną i wypowiedzi z predykatem nieosobowym. Używanie strony biernej i predykatów nieosobowych jest charakterystyczne dla gatunków ze sfery prawo-administracyjnej. Strona czynna dominuje w gatunkach potocznych, a także w opowiadaniu.

W pracach poświęconych badaniom dyskursów często analizuje się strategie wykorzystywane przez uczestników na różnych poziomach tekstu. Jednakże szersze ujęcie tego problemu dotyczy wymiaru interakcyjnego. Strategie semantyczne mogą również okazać się istotne dla problemu gatunku tekstu.

W przypadku gawędy w wymiarze semantycznym zastosowana została następująca strategia: wartości i normy stanu szlacheckiego przedstawione są na przykładzie życia jednego z jej przedstawicieli.

Schemat informacyjny tekstu obejmuje zaktualizowaną informację propozycyjną w odniesieniu — bezpośrednim lub pośrednim — do świata obiektywnego (z roszczeniem do prawdziwości) bądź do świata społecznego (z roszczeniem do słuszności), bądź do świata subiektywnego (z roszczeniem do szczerości). Różnice gatunkowe wiążą się także z aspektami tego wymiaru wypowiedzi. W ramach określonych gatunków dobór tematu może być ściśle wyznaczony lub bardziej swobodny. Ze względu na dziedzinę odniesienia wyznaczoną przez przedmioty odniesienia elementów w pozycji tematycznej (i podmiotowej) gatunki dzieli się na klasy funkcjonujące w określonych sferach działań społecznych. Innymi aspektami tego schematu, które należałoby poddać analizie, są: obrazy świata, organizacja tematyczno-rematyczna, sekwencyjność i hierarchizacja informacji, gęstość informacji, spójność semantyczna i logiczna, modus organizacji, typ i ilość informacji, tranzycje. Przedstawiłam tu wstępną propozycję analizy schematu informacyjnego. Dopiero badania empiryczne pozwolą na weryfikację aspektów tego schematu.

Literatura

- AMPEL-RUDOLF M., 2004: *Gatunek gawędy mówionej (zapisanej)*. „Pamiętki Soplicy” Henryka Rzewuskiego. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice, s. 303—312.
- AMPEL-RUDOLF M., 2007: *Gatunek, gatunek funkcjonalny — gatunek artystyczny*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 3: *Gatunek a odmiany funkcjonalne*. Katowice, s. 41—48.

- BERNACKI M., PAWLUS M., 2008: *Słownik gatunków literackich*. Warszawa—Bielsko-Biała [skrót: SGL]
- BRINKER K., 2009: *Opis rodzaju tekstu na podstawie teorii działania — na przykładzie listu do szantażysty*. W: BILUT-HOMPLEWICZ Z., CZACHUR W., SMYKAŁA M., red.: *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy. Antologia tłumaczeń*. Wrocław, s. 115—131.
- EGGINS S., MARTIN J.R., 2001: *Gatunki i rejestry dyskursu*. W: VAN DIJK T.A., red.: *Dyskurs jako struktura i proces*. Warszawa, s. 153—181.
- GAJDA S., 1993: *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*. W: BARTMIŃSKI J., red.: *Encyklopedia kultury polskiej XX w. T. 2*. Wrocław, s. 245—258.
- HABERMAS J., 1999: *Teoria działania komunikacyjnego*. T. 1. Warszawa.
- MICZKA E., 2000: *Prototyp w lingwistyce tekstu*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 1: *Mowy piękno wielorakie*. Katowice, s. 20—30.
- SANDIG B., 1978: *Stilistik. Sprachpragmatische Grundlegung der Stilbeschreibung*. Berlin—New York.
- TOMLIN R.S., FORREST L., PU M.M., KIM M.H., 2001: *Semantyka dyskursu*. W: VAN DIJK T.A., red.: *Dyskurs jako struktura i proces*. Warszawa, s. 9—44.
- VAN DIJK T.A., 2001: *Badania nad dyskursem*. W: VAN DIJK T.A., red.: *Dyskurs jako struktura i proces*. Warszawa, s. 9—44.
- WITOSZ B., 1997: *Opis w prozie narracyjnej na tle innych odmian deskrypcji*. Katowice.
- WITOSZ B., 2005: *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*. Katowice.
- WOJTAK M., 2001: *Pragmatyczne aspekty analiz stylistycznych*. W: WITOSZ B., red.: *Stylistyka i pragmatyka*. Katowice, s. 38—47.
- WOJTAK M., 2004: *Gatunki prasowe*. Lublin.

Cytaty pochodzą z: RZEWUSKI H., 1983: *Pamiętki Soplicy*. Warszawa.

Stosowne skróty:

- SGL — BERNACKI M., PAWLUS M., 2008: *Słownik gatunków literackich*. Warszawa—Bielsko-Biała.
- PS — Palestra staropolska,
- P — Pawlik,
- KRPK — Książę Radziwiłł Panie Kochanku.

Mirosława Ampel-Rudolf

An informative model for the noble men's tale

Summary

The latest studies on text types most frequently distinguish the informative, functional, structural and linguistic text dimension. The subject of the article is the informative dimension and its parameters. Among the proposed parameters are the type of referential world, type of attitude, global issues, the areas of global and local references, thematic-rematic organization, sequence

and the hierarchy of information, its density, semantic and logical cohesion, the mode of organization, the type and quantity of information, as well as transitions. The main aim of the article is to find the answer to the question, if the proposed parameters allow for establishing the principles of forming the informative model for the noble men's tale.

Global topics of a noble men's tale are the models of key roles performed by members of the gentry. The world presented in a tale constitutes a social world of the gentry consisting of norms, duties, principles of participation in semi-formal and formal situations, hierarchy of members, role performance, as well as external relations, such as the role and place in the country, relations with other groups. The super-ordinate institution here is, of course God.

Mirosława Ampel-Rudolf

Ein Informationsschema von der Schlachta-Erzählung

Z u s a m m e n f a s s u n g

In den neusten Forschungen über verschiedene Redegattungen werden unter den Textdimensionen am häufigsten die mit der Information, Funktion, Struktur und Sprache verbundenen Dimensionen unterschieden. Der Gegenstand des vorliegenden Artikels sind die Informationsdimension und deren Parameter. Zu den Parametern gehören der Typ von der Bezugswelt und die Art der Einstellung, globale Themen, Bezugsbereiche von globalen und partiellen Themen, Bilder von der Welt, thematisch-rhematische Organisation, Sequenzierung und Hierarchisierung der Information, Informationsdichte, semantische und logische Kohäsion, Organisationsmodus, Informationsart und Informationsmenge, Transition. Die Verfasserin versucht die Frage zu beantworten, ob genannte Parameter ermöglichen, die Aufbauprinzipien vom Informationsschema der Schlachta-Erzählung zu bestimmen.

Zu globalen Themen solch einer Erzählung werden die Muster von den von den Adligen erfüllten Hauptrollen. Die in der Erzählung dargestellte Welt ist die soziale Welt der polnischen Schlachta. Sie besteht aus Normen, Pflichten, Prinzipien der Teilnahme an halboffiziellen und offiziellen Situationen, den erfüllten Rollen und äußeren Einflüssen (Stellung und Funktion in der Staat, Beziehungen zu anderen Gesellschaftsgruppen). Die oberste Instanz in der Welt ist der Gott.

Władysława Książek-Bryłowa
Lublin

Elementy „nowiniarskie” w wierszach Wacława Potockiego*

Kultura staropolska przyswoiła oraz wykształciła wiele sposobów przekazu i gatunków literackich umożliwiających szerzenie wiadomości o świecie, ludziach i wydarzeniach. Informacje te mogły być upowszechniane ustnie lub w formie rękopiśmiennej (rzadziej — drukowanej). W tym celu wykorzystywano listy prywatne, do których dopisywano „nowiny”, hodoeporikony, tzn. relacje z podróży, które w polskich utworach miały w tytule leksemy *jezda*, *droga*, *legacja*, *poselstwo*, diariusze, nowiny — pisma ulotne, okolicznościowe, nieperiodyczne, niekiedy seryjne. Te pisma ulotne z czasem zaczęto nazywać gazetami. Nowiny mogły też mieć formę wierszowaną, a opatrzone melodią mogły funkcjonować jako tzw. pieśni nowinkarskie, wykonywane przez wędrownych pieśniarzy i dziadów.

Polaków szczególnie interesowały wydarzenia niezwykle, przekazywane przez pisma ulotne. Kazimierz Maliszewski, badacz wielu aspektów staropolskiej komunikacji, pisze o trzech wymiarach ówczesnych gazet: współczesnym, geograficznym i przyrodniczym. Wyniki swoich badań ujmuje następująco: „Stwierdzić trzeba przede wszystkim, że gazety rękopiśmienne zawierały stosunkowo szeroki (jak na ówczesną epokę) i w miarę różnorodny serwis wiadomości z kraju i ze świata, ujętych w trzech wymiarach: historyczno-politycznym, geograficznym i przyrodniczym. Rejestrowały one przede wszystkim bieżące wydarzenia polityczne i militarne. Był to w sumie ogromny ilościowo zapis faktów z zakresu „działającej się” historii w świecie ówczesnej polityki i dyplomacji, prowadzonych kampanii wojennych oraz życia europejskich dworów i dynastii” (MALISZEWSKI, 2001: 144).

Jednakże szczególnym zainteresowaniem twórców i czytelników ówczesnych pism ulotnych cieszyły się wydarzenia niezwykle, niecodzienne. Infor-

* Artykuł realizowany i finansowany jest w ramach projektu badawczego Nr N104 207 435 *Język i styl Wacława Potockiego* (2008—2010).

omowano więc o anomaliach przyrodniczych, trzęsieniach ziemi, pożarach, powodziach, kapryсах klimatycznych i pogodowych. Kataklizmy te mogły szkodzić uprawom rolnym, niszczyć zbiory zbóż i innych roślin, co w konsekwencji mogło doprowadzać do głodu i zakłócać spokojną egzystencję rustykalnego społeczeństwa. „Jest zatem zrozumiałe, że zamieszczane w gazetach pisanych wiadomości, zwłaszcza o niepokojących zjawiskach przyrodniczych i klęskach żywiołowych, nabierały często charakteru wiedzy praktycznej i użytkowej, niejednokrotnie były podawane po prostu ku przestrodze czytelnika, jak było to np. w wypadku zbliżającej się do danej okolicy zarazy lub plagi szarańczy” (MALISZEWSKI, 2001: 154).

Doniesienia o epidemiach chorób, inwazji szarańczy, wichurach wzbudzały zrozumiały niepokój. Ludzie szukali na niebie i ziemi oznak zapowiadających klęski i wojny, uważając wiele z nich za przejaw kary Bożej za ludzkie grzechy. Jan Stanisław BYSTRON (1994), autor monumentalnej pracy *Dzieje obyczajów*, zauważa, że „patrzący pod wpływem sugestii interpretowali rozmaite zjawiska na niebie jako znaki mające własną treść i spostrzegali krzyże, ręce z mieczami, poszczególne postacie ludzi lub świętych, całe nawet sceny, np. walk. Oczywiście, tego rodzaju zjawiska, zwłaszcza w podniosłym nastroju, np. obozu przed bitwą, ogromne wywierały wrażenie; kronikarze notują takie przypadki i stwierdzają ich wpływ na przebieg wydarzeń” (BYSTRON, 1994: 277).

Ten typ informacji K. MALISZEWSKI (2001: 171) nazywa pogłoskami wizyjnymi. Często miały one charakter alarmistyczny i krążyły kanałami niezinstytucjonalizowanymi, informując o świecie dziwów, cudów, osobliwości, zjawisk o charakterze nadprzyrodzonym. Fantazja i rzeczywistość istniały w nich obok siebie. Barokowe *teatrum mundi* na podstawie analizy pism ulotnych ówczesnych gazet rękopiśmiennych odtworzył K. MALISZEWSKI (2001: 143—188), a o różnych wydarzeniach utrwalonych i ogłoszonych w ówczesnych nowinach pisali ostatnio Anna MICHAŁOWSKA (2001: 259—279), Iłona CZAMAŃSKA (2003: 30—43), Anna FILIPCZAK-KOCUR (2008: 55—79), Monika WRÓBLEWSKA (2008: 95—103) oraz Sławomir BACZEWSKI (2008: 189—197).

Jacek SOKOLSKI (1998: 589—591) podkreślał, że „okolicznościowe utwory o charakterze nowiniarskim tworzyli nawet najwybitniejsi poeci”. Z tradycją nowiniarską — jak zauważa badacz — związany był „Merkuriusz nowy” (1672—1673) autorstwa Wacława Potockiego, poświęcony zwycięstwu Jana Sobieskiego pod Chocimiem (w 1672 roku).

Wacław Potocki (1621—1694) — człowiek baroku, erudyta ciekawy świata i ludzi — miał własne zdanie o różnych ówczesnych wydarzeniach. W *Ogrodzie, ale nieplewionym*¹, zbiorze utworów oryginalnych i różnorodnych, wystę-

¹ Podstawę materiałową niniejszej pracy stanowi *Ogród, ale nie plewiony* z edycji: POTOCKI W., 1987: *Dzieła*. T. 1—3. Oprac. L. KUKULSKI, B. OTWINOWSKA. Warszawa. Przy cytatach cyfra rzymska oznacza tom, cyfra arabska — stronę.

pują również takie dzieła, które mają charakter „nowiniarski”. Są to osobiste reakcje poety na wydarzenia polityczne i wojenne, np. *Na ekspedycję Polską pod Kamieniec 1690* (II 554) i *Odwaga na Budziaki polska* (II 553) — o walce z Tatarami i Turkami o Mołdawię i Kamieniec w latach 1687, 1688 i 1690, a także *Z okazji ucieczki sromotnej pilawieckiej* (II 86), *Na Lwów* (o walkach z 1672 roku), *Na przegraną pod Parkanem* (II 420).

Odnotowane są także anomalie pogodowe, np. *Mróz na Zielone Świątki, 29 Maa 1678* (II 76), *Do astrologów w powietrze krakowskie Anno 1677*. Utwory o charakterze nowin mają w tytułach znaczące słowa: **cud**: *Cud w kościele proszowickim* (II 341), *Nowy cud w podgórszych krajach* (II 182), *Cuda w kościele proszowickim* (II 353); **trafunek**: *Trefunek* (II 20 i II 36), *Trefunek na wjeździe króla Michała* (II 182); **fortel**: np. *Fortel na panów* (II 637), *Fortel na rządzą żonę* (II 619); **sposób**: *Sposób na upartego w gniewie* (II 398), *Sposób na charaktery* (II 381).

Niektóre wiersze Potockiego z *Ogrodu, ale nieplewionego* nawiązują do gatunku nowina. Nowiny często mają w tytule leksem *nowina*, *pieśń nowa*; por. np. incipit *Posłuchajcie ludzie, Stała się nam nowina*. Do cech rozpoznawczych nowin należą: chronologicznie uporządkowana narracja o zdarzeniu oraz — często — pouczający komentarz. Nowiną jest m.in. *Dowcip w potrzebie największy* z podtytułem *Dowcip białogłowski* (II 116). Utwór ten poświęcony jest pomysłowości kobiet, które uratowały swoich mężów od śmierci. Kiedy cesarz szturmem zdobył miasto, pozwolił kobietom zabrać to, co dla nich najcenniejsze. One zostawiły wówczas złoto i perły a na plecy wzięły swoich mężów. Zdziwiony, ale i rozbawiony cesarz dotrzymał obietnicy, darował życie więźniom. Kazał nawet swój pałac ozdobić wizerunkiem kobiet, które dźwigają swoich mężów.

Z kolei w utworze *Straszny a prawdziwy przykład w roku 1682* (II 284) narrator opowiada o przygodzie kasztelana w Śremie, zacnego szlachcica, który w swoim miasteczku zgromadził i osiedlił Żydów, a nawet zbudował im bożnicę. Zgromił go za to listownie biskup z Poznania, zagroził przedwczesną śmiercią i sądem bożym. „W dzień Szczepana świętego”, kiedy ksiądz przyszedł po kolędzie, pan kasztelan zabronił śpiewania pieśni bożonarodzeniowych, a zamiast tego, kpiąc z listu biskupa, przymusił domowników i księdza do śpiewania pieśni pogrzebowych, mówiąc:

*Ponieważ mi ksiądz biskup śmiercią grozi wcześniej,
Niech — mi — rzecze — śpiewają pogrzebowe pieśni:
Dzień on gniewu, dzień straszny, skoro na świat przyjdzie,
Jeśli chcemy Sybillom wierzyć przy Dawidzie.
Wstaną z martwych umarli, dosłyszawszy echa
Trąby anielskiej.*

Dalszy ciąg wydarzeń, które rozegrały się w domu kasztelana, był zgoła nieoczekiwany:

*Zaczną ci i ledwie wiersz prześpiewają trzeci,
Aż mój pan Grabski pod stół, ściąwszy zęby, leci
I tyleż go na świecie. A toż tobie, panie,
Nieuważne z świętymi na przepych igranie!*

Utwór kończy moralizacja:

*A jeszcze nie tu koniec, żywota pozbawić,
Trzeba się tego będzie w on straszny dzień sprawić
Przed sędzią, który wszystko i słyszy i widzi.*

(II 285)

Z nowiną łączą ten utwór następujące cechy:

- lokalizacja w czasie — rok 1682;
- lokalizacja w miejscu — Śrem;
- prezentacja i identyfikacja osoby — kasztelan na Śremie;
- przedstawienie czynów bohatera;
- chronologiczna relacja o zdarzeniu gwałtownym, niecodziennym;
- moralizacja.

Wydarzenie zostało zapowiedziane w tytule o charakterze alarmistycznym, zawierającym bowiem dwa przymiotniki zapowiadające i oceniające: **straszny** — niecodzienny, groźny i tym samym intrygujący, oraz **prawdziwy** — historyczny, nie fikcyjny. Utwór zakończony jest moralizacją, że śmierć, jakkolwiek gwałtowna nie kończy tej sprawy. Pan Grabski musi jeszcze stanąć przed sądem Bożym, a tam sędzia będzie sprawiedliwy, taki który nie pozwoli kpić z siebie.

Podobne nawiązanie do gatunku nowin występuje w narracji *Suplika dam litewskich do Jowisza Anno 1686* (II 478). Z nowinami łączy ją: dokładna lokalizacja w czasie: sejm grodzieński 1686 roku; w przestrzeni: Grodno; identyfikacja osób: damy litewskie, poseł z Miecza; wyszczególnienie sprawy: damy litewskie wręczyły posłowi instrukcję sejmową, w której wnoszą suplikę do Jowisza na swoją krzywdę, iż w przeciwieństwie do wszystkich zwierząt one muszą rodzić dzieci z bólem.

*Krótką mu instrukcją dadzą na ratuszu,
Wielkiemu to nieszczęściu przypisując, że im
Osobnym od kreatur wszystkich przywilejem
Dziatki rodzić przychodzi daleko boleśniej
Niżli bydło domowe i niż zwierze leśni.
Z czego jeżeli sarnę rozgrzesza i lania,*

*Choć bliźnięta z pielesza zaraz skaczą na nią
Ani klacz, ani czuje tej boleści krowa,
Dlaczegoż ma być od nich gorsza białogłowa?
Proszą, żeby i z nich zniósł to prawo nieznośne.*

(II 478)

W dalszym toku narracji nieuobecniiony podmiot-sprawozdawca przedstawia przebieg narady u Jowisza (Jupitera), na którą zaprosił innych bogów: Merkurego, Apollina, Lucynę (boginię kobiet brzemiennych), Marsa i Mulcybera. Jupiter przedstawia sprawę i popiera prośbę dam, podkreślając, że przy położu białogłowy umierają. Mars z kolei uważa, że „do wojny rycerstwa przybędzie”, bo kobiety nie będą „wchodzić” do klasztorów. Tylko „chromy” Mulcyber zaprotestował:

*Nie masz zgody, ja na to pozwolić nie mogę,
Czego się chce tym paniom? Jakbyś też wędziłto
Zdjąwszy, oraz paskudne w szkodę puścił bydło!*

(II 479)

Z pasją przekonywał, że i tak mało jest cnotliwych kobiet i trudno znaleźć taką, „żeby żoną wprzód była niż matką”. Wreszcie ten bóg wyraził zgodę na spełnienie supliki, obwarowując ją następującym warunkiem:

*Zgoda, niechaj będzie z nich ten dekret zniesiony,
Z kondycją, jako ich suplika przytacza,
Raz tylko, trzy najwięcej, jak łani, jak klacza,
Mężem się kontentować, to natury miara,
Tak bydłu, jako leśnym zwierzętom, dalej wara;*

(II 479)

Ten warunek ograniczający „kontentowanie się mężem” i znoszący zwyczaj, że „położne boleści uciecha nagrodzi”, zasmucił autorki supliki, które podjęły decyzję utrzymania dotychczasowej sytuacji:

*Aż skoro kondycją usłyszają niebogi,
Wolą dwa razy cięższe wylegać położi,
Niż dla krótkiego bólu uciech przez cały rok
Stradać, jako Jowiszów on opiewał wyrok.*

(II 480)

Utrzymana w konwencji „nowiny” narracja ośmiesza głupotę pań litewskich, które nie widzą niestosowności w porównywaniu siebie do zwierząt. Zawarta jest tu także aluzja do powszechnej w XVII wieku opinii o rozwiązłości tych dam.

Wydarzenia cudowne, a więc niezwykle i nowe zapowiada tytuł *Nowy cud w podgórszych krajach* (II 228), narracja licząca 103 wersy. Podmiot już w pierwszych wersach polemizuje z powszechną opinią, że „dziś już nie dzieją się cuda”, niespodziewane wydarzenia nadal bowiem zdarzają się:

*Często gęsto widzimy jawnie, że ktoś pod kiem
Dół kopie, ten na wierzchu, a ów będzie spodkiem.
Zgoła, kto oczu w górę od ziemi podniesie,
Przyzna, że cuda były i są w naszym czasie.*

(II 228)

To przekonanie narrator ilustruje „przykładem nowym”. Otóż w dzień św. Marcina, 11 listopada, kiedy nie wolno było pracować ze względu na wielkie zasługi tego patrona (zatrzymywano nawet młyny), w 1679 roku miało miejsce dziwne zdarzenie. Pewien szlachcic zamiast iść do kościoła, wytropił sarnę i postanowił ją upolować:

*Wziąwszy on chłopy, sieci, charty i ogary,
Idzie w pole i kędy świeże widzi tropy,
Tam sieci i zwyczajne stawia przy nich chłopy.*

(II 229)

Tymczasem zamiast sarny ukazał się ogromny wilk, który zaatakował charta i myśliwego. Myśliwy wpadł do rowu i „o włos karkiem nie płacił niewczesnego łowu”. Myśliwi ze zdumieniem stwierdzili, że tropy były sarnie (kopyta), natomiast nie było żadnych śladów wilka. Nie było też krwi świadczącej o tym, że ową sarnę zjadł wilk. Kiedy myśliwi zastanawiali się: „Gdzie się sarna podziała?”, jeden „stary człek” odpowiedział:

*Ślepy, boskiej nad nami kto nie widzi kary.
Żeśmy święto zgwałcili, kędy robić tylko
Bóg zakazał, dlatego sarnę dziś na wilka
Przetworzył.*

(II 229)

Po tych słowach następuje 30-wersowa moralizacja z konkluzją, że należy szanować Boże prawa, gdyż w przeciwnym razie nie tylko sarna w wilka się przetworzy, ale i człowiek w nieme zwierzę. Potocki do tej opowieści wprowadził — obok elementu sensacyjnego — także element alegoryczny. Wilk jest figurą szatana, który na człowieka najbardziej „się waśni”, człowiek zaś go lekceważy. W utworach nowiniarskich często występowała moralizacja, która z uwagi na atrakcyjność często była wykorzystywana w kazaniach. „Wizja świata przekazywana przez barokowego kaznodzieję opanowała stopniowo

przede wszystkim wyobraźnię szlacheckiego odbiorcy. Zwłaszcza na wsi kazania były czymś w rodzaju tygodniowej gazety parafialnej. Element epoki stanowiły w kazaniach opowieści o działalności misjonarzy na terenie Indii Zachodnich, Azji czy Afryki. Było w nich także miejsce na »kącik osobliwości«, ten ostatni stale się z resztą rozrastał” (MALISZEWSKI, 2001: 42). Anna NOWICKA-STRUSKA (2008: 169—180), która zbadała kazania XVII i XVIII wieku pod kątem obecności elementów „nowiniarskich”, stwierdziła obecność wiedzy astronomicznej, wiedzy o przyrodzie, geografii, o obyczajach, kulturze.

Potocki miał świadomość oddziaływania kaznodziei na prostych ludzi, pod warunkiem wszakże, że kazanie będzie udane, a kaznodzieja — mądry. W narracji *Nowe święto* piętnuje nieudolność i niewiedzę mówcy:

*Kościół, niedziela, dzwonią. Stój, rzekę woźnicy,
Idę, aż po egzorcie, już na kazalnicy,
Wspomniawszy ksiądz umarłych, do pacierza, z kartek:
„Będziecie uroczyste święto mieć we czwartek
(Słucham, skąd się w ten tydzień nowe święto jawi;
Minęły, co miały być), sol in cancro” — prawi,
Przeczytawszy czerwonym w minucyjach drukiem;
Stąd znać, że po łacinie wielkim był nieukiem.
Śmiejąc się: Taką rzeczą, rzekę, jeśli się to
Ostoi, przybędzie nam w każdy miesiąc święto.*

(II 275)

Po lekturze około 2000 wierszy z *Ogrodu, ale nieplewionego* (KSIĄŻEK-BRYŁOWA, 2009) warto podkreślić, że dominują tu utwory traktujące o ponadczasowych, zawsze aktualnych sprawach życia ludzkiego, mające charakter przestroż, pouczeń, wykładów. Dużo też jest żartów, zabawnych historyjek, rozgrywających się „gdzieś”, w nieokreślonym miejscu i czasie. Utworów o charakterze „nowiniarskim” jest stosunkowo niewiele. Dominowało przemierzanie faktów i fikcji.

Literatura

- BACZEWSKI S., 2008: *Dyskurs nienawiści w „Komecie to jest pogróżce” Mateusza Bem-busa*. W: STĘPNIK K., RAJEWSKI M., red.: *Komunikacja i komunikowanie w dawnej Polsce*. Lublin.
- BYSTROŃ J.S., 1994: *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, wiek XVI—XVIII*. Warszawa.
- CZAMAŃSKA I., 2001: *Wojny tureckie XIV—XVII wieku w pieśniach Europy południowo-wschodniej i środkowej*. W: „Napis”. Seria 7. Warszawa.

- FILIPCZAK-KOCUR A., 2008: *Wojna smoleńska 1633—1634 w ówczesnych gazetach ulotnych*. W: STĘPNIK K., RAJEWSKI M., red.: *Komunikacja i komunikowanie w dawnej Polsce*. Lublin.
- KSIAŻEK-BRYŁOWA W., 2009: *Wacław Potocki i jego „Ogród, ale nieplewiony”*. Lublin.
- MALISZEWSKI K., 2001: *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej*. Toruń.
- MICHAŁOWSKA A., 2001: *Elegie żydowskie upamiętniające wydarzenia połowy XVII wieku*. W: „Napis”. Seria 7. Warszawa.
- NOWICKA-STRUSKA A., 2008: *Wieści ze świata i wiadomości o świecie w kaznodziejstwie XVII wieku*. W: STĘPNIK K., RAJEWSKI M., red.: *Komunikacja i komunikowanie w dawnej Polsce*. Lublin.
- ROKICKA M., 2004: *Gazety ulotne o kłeskach żywiołowych — o wariantowości schematu kompozycyjnego*. W: MALICKI J., ROTT D., red.: *Staropolskie teksty i konteksty. Studia*. T. 4. Katowice.
- SOKOLSKI J., 1998: *Nowiny*. W: MICHAŁOWSKA T. i in., red.: *Słownik literatury staropolskiej*. Wrocław.
- WRÓBLEWSKA M., 2008: *Wiadomości o Rzeczypospolitej w „Gazette” Renaudota („Gazette de France”) w latach 1668—1673. Typy informacyjne i mechanizmy obiegu informacji*. W: STĘPNIK K., RAJEWSKI M., red.: *Komunikacja i komunikowanie w dawnej Polsce*. Lublin.

Władysława Książek-Bryłowa

The elements of “news” in Wacław Potocki’s poems

Summary

The author shows the ways in which the genre “news” functions in Wacław Potocki’s writing and concludes that it could be treated seriously as well as humourously. The subject of “news” was greatly varied and sensational. More often than not it referred to unusual events from the people’s or nature’s life supplied with a moral, a warning or a lecture.

Władysława Książek-Bryłowa

„Neuigkeitsähnliche“ Elemente in den Gedichten von Wacław Potocki

Zusammenfassung

Der Artikel handelt über „neuigkeitsähnliche“ Elemente der poetischen Werke von Wacław Potocki im Zusammenhang mit den im 17.Jh.angewandten Kommunikationsmitteln. Eine Neuigkeit war damals eine allgemein bekannte Gattung. Viele Gedichte von Wacław Potocki beziehen sich auf eine Neuigkeit; der Dichter hat sehr scherzhaft deren Funktion dargestellt.

Joanna Przyklenk
Katowice

Poznawczy aspekt gatunku – o ślepcu, niedowidzącym i jednookim (na przykładzie epigramatu i gatunków pokrewnych)

Niniejszy artykuł jest próbą przybliżenia utrwalonych w wypowiedzi epigramatycznej XVII-wiecznych konceptualizacji człowieka mającego problemy ze wzrokiem — ślepego, niedowidzącego oraz jednookiego. Dokonany na podstawie tekstowych realizacji szeroko tu rozumianego gatunku epigramatu ogląd literackich przedstawień osób, które utraciły zdolność (dobrego) widzenia, pozwoli w pewnej mierze ustalić, jak w XVII stuleciu pojmowano ślepotę oraz jakie cechy przypisywano ludziom pozbawionym zdolności widzenia.

Kreowany w tekstach wizerunek człowieka niewidzącego czy niedowidzącego, zwłaszcza tworzony w tak niezobowiązującym tonie, jaki zakłada poetyka gatunku epigramatu, daje nam istotne wskazania co do społecznie podzielanych wówczas wyobrażeń na ten temat. Dowcipny i nierzadko satyryczny charakter tekstu, właściwy twórczości epigramatycznej, jest prawidłowo (zgodnie z założeniami gatunku i intencjami nadawcy) dekodowany w trakcie lektury tylko wówczas, gdy przedstawiana odbiorcy kreacja ślepca / niedowidzącego / jednookiego pozostaje zgodna z aktualnymi, społecznie podzielanymi przekonaniami na temat nie(do)widzących. Jeśli zaś ta literacka kreacja nazbyt odbiega od ogólnie przyjętych wyobrażeń, to wówczas zamiast planowanego efektu, jakim jest rozbawienie odbiorcy (uchwycenie przezeń komicznego charakteru tekstu), mogą pojawić się inne reakcje czytelnika, niewpisujące się w specyfikę regulowanego gatunkiem epigramatu aktu komunikacji (np. uczucie zażenowania, współczucia). Owe nieprzewidziane regułami genologicznymi tekstu reakcje są, oczywiście, możliwe, zaakceptowanie bowiem społecznej i konwencjonalnej natury komunikatu słownego nie oznacza odrzucenia jego twórczego oraz indywidualnego wymiaru, zarówno po stronie nadawcy, jak i po stronie

odbiorcy. Konkretny tekst jest przecież wypadkową realizacji prawidłowo kodowanych / dekodowanych norm gatunkowych i jednostkowego aktu kreacji / lektury. Jednak to znajomość reguł gatunku przez nadawcę i odbiorcę stanowi podstawę fortunności aktu komunikacji i umożliwia porozumienie interlokutorów. Charakter odbioru danej wypowiedzi wpisany jest zatem w reguły gatunku. Co prawda, przewaga czynnika schematyzującego w wypowiedzi prowadzi do gatunków skonwencjonalizowanych, o znaczącym nadawczo-odbiorczym zdyscyplinowaniu w przestrzeganiu norm tych gatunków, obok których istnieją także gatunki w mniejszym stopniu „usztynione”, poddające się z większą łatwością twórczym (jednostkowym) przekształceniom (por. WITOSZ, 2005: 175—176).

Komunikowanie się za pomocą gatunków mowy¹ jest składnikiem życia społecznego — „sens różnych zjawisk komunikacyjnych zależy od ich miejsca i funkcji w całości kształcie życia społecznego” (LALEWICZ, 1985: 23). Regulowany gatunkiem przebieg komunikacji odsyła nas do badań z zakresu lingwistyki kulturowej, w założeniu której „czynnikiem pośredniczącym w kontakcie między nami a rzeczywistością jest językowo wyartykułowana wiedza o tym świecie” (ANUSIEWICZ, 1994: 15). W badaniach, których rezultaty przedstawione zostaną w niniejszym artykule, szczególnie ważne stało się więc pojęcie „językowego obrazu świata” (JOS). Proponowane dlań definicje, np. Ryszarda TOKARSKIEGO (2001: 366), a także sposoby praktycznego wyzyskania tego pojęcia w konkretnych przedsięwzięciach analitycznych² pokazują, że słownictwo jest poziomem, na którym w sposób szczególnie wyrazisty ujawniają się pewne aspekty językowego obrazu świata (TOKARSKI, 2001: 366). Niemniej jednak należy podkreślić, że uchwycenie określonego temporalnie i lokatywnie sposobu interpretowania pewnych zjawisk rzeczywistości staje się możliwe także na drodze lingwistycznej analizy tekstologicznej uwarunkowanej pragmatycznie. Przyjmujemy zatem za Jerzym BARTMIŃSKIM (1999: 104), iż językowy obraz świata jest „zawartą w języku interpretacją rzeczywistości, którą można ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy bądź to utrwalone w samym języku, w jego formach gramatycznych, słownictwie, kliszowanych tekstach (np. przysłów), bądź to przez formy i teksty języka implikowane”.

W centrum obserwacji znalazły się niektóre z XVII-wiecznych zbiorów krótkich utworów wierszowanych bądź opatrywanych zbiorczym tytułem *Fraszki* czy *Epigramata*, bądź identyfikowanych jako zbiory zawierające m.in.

¹ Gatunek mowy jest tu rozumiany jako „kulturowo i historycznie ukształtowany oraz ujęty w społeczne konwencje sposób językowego komunikowania się [...]” (GAJDA, 2001: 255). Będąc pewnym konstruktem teoretycznym (*conceptus mentis*), umieszczany jest na poziomie abstrakcji, zazwyczaj w sferze pośredniej między abstrakcyjnym systemem, a jego tekstową aktualizacją — na płaszczyźnie normy (WITOSZ, 2003: 94).

² Por. m.in. artykuły zebrane w tomie: BARTMIŃSKI, red., 1999.

epigramaty i/lub fraszki. Zasadniczym obiektem analiz były względnie krótkie wierszowane utwory, często o charakterze żartobliwym, rozpoznawane jako epigramat lub fraszka (GRACIOTTI, 1991: 218—229), która zresztą w genologii literackiej jest traktowana jako odmiana epigramatu (SŁAWIŃSKI, 1998: 166). Szeroko rozumiane określenie „twórczość epigramatyczna” jest genologicznie mało precyzyjne, ale pozwala swym zakresem objąć teksty zarówno fraszek, epigramatów, jak i teksty sytuujące się na pograniczu tych dwu form, czyli np. koncepcyjnie zbliżone do nich erotyki o charakterze satyrycznym, utrzymane w formie dialogu lub narracji wierszem żartobliwe scenki miniaturowe zamknięte często zabawną puentą, satyryczne wierszyki bądź dowcipne, wierszowane przypowieści (parabole). Wyznaczenie ostrych granic między tymi gatunkami zwykle nie jest łatwe, a często jest niemożliwe. Również jednoznaczna identyfikacja tekstu jako reprezentanta konkretnej formy wypowiedzi nastęrcza szereg wątpliwości. Z jednej strony jest to rezultat długowiekowej żywej świadomości pokrewieństwa fraszki i epigramatu (por. PELC, 1998: 270) oraz dawnej tradycji (od Jana Kochanowskiego począwszy) używania terminu „fraszka” zarówno jako nazwy genologicznej, jak i nazwy zbioru wierszy różnych gatunków³. Z drugiej strony stanowi to wynik badawczej praktyki opisywania fraszek przy jednoczesnym zaniechaniu przedsięwzięć definicyjnych oraz działań precyzujących repertuar gatunkowych wyznaczników fraszki (KSIĄŻEK-BRYŁOWA, 2009: 76—77).

Na potrzeby niniejszych rozważań taka precyzacja genologiczna również nie wydaje się konieczna. Celem jest bowiem przedstawienie jednego z elementów współtworzących aspekt poznawczy gatunku. Utrwalony w dowcipnych, zwykle krótkich utworach poetyckich wizerunek nie(do)widzącego jest genologicznie zdeterminowanym — mimo braku wyrazistej oznaczoności granic gatunku — tekstowo werbalizowanym świadectwem społecznych przekonań (potocznej wiedzy) XVII stulecia. Istotny okazuje się w tym przypadku dostęp potencjalnego kręgu odbiorców do owych krótkich epigramatów, fraszek czy form im pokrewnych, które — głównie dzięki krótkiej, wierszowanej formie — mogły być z łatwością zapamiętywane i powtarzane lub też, gdy były dłuższe, mogły funkcjonować w obiegu społecznym w postaci odpisów. Interesujące wydaje się również zestawienie tematyki utraty czy osłabienia wzroku z genologicznie ważkim założeniem dowcipnego charakteru zgromadzonych tekstów.

*

* *

³ Por. W. KSIĄŻEK-BRYŁOWA (2009: 75—104) — tam także literatura przedmiotu, krytyczny ogląd oraz istotne ustalenia.

Zebrany materiał dowodzi, że postać nie(do)widzącego nie stanowi przewodniego motywu szeroko pojmowanej twórczości epigramatycznej⁴. W porównaniu jednak z XVI stuleciem w różnogatunkowych zbiorach XVII-wiecznych zdecydowanie częściej pojawia się tekstowa kreacja ślepeca / niedowidzącego / jednookiego.

Nierozważność ślepeca

Utrwalonym w krótkich wierszowanych formach postaciom ślepeca przypisywana jest często cecha nierozwagi czy też nieostrożności w podejmowanych działaniach. Stanowi to naturalną konsekwencję wyzyskiwanej w epigramatach dwuznaczności wyrazu *ślepy*: 1) ‘pozbawiony wzroku, niewidomy’; 2) przenośnie ‘pozbawiony zdolności rozróżniania między dobrem a złem, nierozumny’ (SSStp)⁵. Mamy więc, przykładowo, do czynienia z dokonującym nierozważnego zakupu ślepcem (w sensie bliskim semantycznie pierwszemu ze wskazanych wyżej znaczeń) — por. przykład 1., oraz ślepcem, czyli głupcem (w drugim ze znaczeń) — por. przykład 2.:

(1) (N). *Na okulary*

*Wieprza kupował doktor, a że już był stary,
Nie dojrzał, przeto na nos włożył okulary;
Przez które, acz rzecz była i mała, i chuda,
Barzo drogo zapłaci, skoro mu się uda.
Dowiedziawszy się żona tak łając przyskoczy:
„A gdzieżeście podzieli, miły panie, oczy,
Prosię tak drogo płacić?” „Miła — rzeczy — pani,
Nie przypatrzysz się wprzód, głupi tylko gani”.
Toż gdy jej okulary zawiesi na nosie:
„Mówże teraz, że drogi, a nie wieprz, że prosię”.
Usiadł doktor do stołu, nie myśląc o zdradzie,
A żona przy talerzu okulary kładzie.
Więc że mały kawałek włożyła w jarzynę,
Mając dobry apetyt, pyta o przyczynę.*

⁴ Motyw niewidomego szerzej był eksponowany dopiero w polskiej literaturze doby romantyzmu (por. KAZIÓW, 1968: 38—39).

⁵ Dla porównania współczesne znaczenia *ślepeca*: 1. *Ślepiec* to człowiek niewidomy. Słowo książkowe. 2. *Ślepcem* nazywamy kogoś, kto nie zauważa jakichś ważnych rzeczy i spraw, które zwykle jego dotyczą (ISJP).

*Owa mu ich co rychlej dobywszy z puzderka,
Kładzie na nos: „Patrz jeno; a małaż to szperka?”⁶*

(WP I, 244)

(2) *Na kupca końskiego
Kupiłeś konia, a marchę ślepego —
tyś dwojga nie miał, koń oka jednego.*

(JG, 83)

W pierwszej egzemplifikacji bohater — starszy, niedowidzący doktor — wspomaga swój wzrok okularami, które wprawdzie poprawiają jego widzenie, ale zniekształcają obraz rzeczywistości, ukazując postrzegane przedmioty w większych niż naturalne rozmiarach. Będąc zatem przekonany, iż kupuje wieprza, płaci zań stosowną sumę pieniędzy, ale po przyjeździe do domu żona uświadamia mu, że kupił nie wieprza, tylko prosię. Ów, usprawiedliwiając nieudany zakup, zakłada żonie okulary, bo w nich upatruje przyczyny swej omyłki. Ostatecznie jednak ten małżeński spór kończy się przegraną niedowidzącego, gdyż żona, podawszy mężowi skromny posiłek, zachęca go do powiększenia potrawy okularami. Ułomność fizyczna starca w tej dynamicznie prowadzonej, pełnej komizmu relacji ze zdarzenia podkreślona zostaje jego ułomnością mentalną — bohater pozostaje bowiem bezradny wobec pomysłowości własnej żony.

W przykładzie 2. postać kupującego zostaje ośmieszona i pomniejszona poprzez jej zestawienie z przedmiotem zakupu — koniem. Można by tu mówić o swego rodzaju depersonifikacji — człowiek i zwierzę są ze sobą porównywani, a to porównanie wypada zdecydowanie na niekorzyść kupującego: *tyś dwojga nie miał, koń oka jednego*. Ów tekst jest przykładem znanego w polskim piśmiennictwie epigramatycznym motywu ślepcy jako człowieka działającego nierozważnie, bez namysłu i bez wnikliwego oglądu danego stanu rzeczy.

Utrwaleniu tego wizerunku sprzyjają utwory traktujące o omyłce w rozpoznawaniu sytuacji, w jakiej znalazł się bohater wiersza. Może to być np. omyłka wywołana nadmierną chęcią zysku, wypaczająca ludzkie spojrzenie i pozwalająca człowiekowi widzieć rzeczy, których *de facto* nie ma (przykład 3.), lub wywołana grzechem pychy i próżności, jak w egzemplifikacji 4.:

(3) *(N). Omyłka myśliwska
Długo trzymawszy króla Władysława łożę,
Wždy ledwie kęs z podagry na nogi się wzmóże,
Puści ten głos, że kto mu dziś upatrzy kota,*

⁶ Przy podawaniu egzemplifikacji z WP numeracja rzymska oznacza numer tomu, a numeracja arabska numer strony.

Weźmie kontentacyjnej sześć czerwonych złota. (...)
Masztalerz Żebrowskiego, w myśliwskim terminie
Źle perfekt, obaczywszy na piasku znak tropu,
Dojrzy kobylej głowy zbutwiałego trzopu
W nadwiślnym chruście; że się nie przypatrzył lepiej,
Nadzieja go z niezmierną radością zaślepi.
W czym skoro pana swego, a pan króla sprawi, (...)
Kiedy się król na wózku wymknąwszy z orszaku,
Wszystkim zmykać zabroni, sam charty na smyczy
Trzyma, owemu się mieć każe do wytyczy.
Ale ten widząc, że go oszukały oczy,
Krzyknąwszy: „Otóż!” — co koń pary ma, wyskoczy.
A frant siedział na rączym i prosto ku boru
Leci, wołając: „Otóż!” Nierychło erroru
Postrzegszy król: „Goń — głosem — kto cnotliwy — rzecze. —
Już nie dbam o zająca, on niech nie uciecze.” (...)
Lecz ten (...) / Na niedostępnym bagnie w dziury się skrył mysze.
Więc i król okazyją takiej krotofili
Łeb on z sobą łowczemu wziąć każe kobyli;
Na który kiedy jako na śledziową główkę
Piją, aż ów pieniądze niesie i wymówkę,
Prosząc o odpuszczenie tak wielkiego grzechu.
Wziął oboje, wypiwszy garniec wina, z śmiechu.

(WP I, 278)

- (4) (D). *Na zwierciadło panny Krystyny*
 (...) *Którego bez zwierciadła, bo tym zrobion tokiem,*
Napatrzysz się, widziała, zezowatym okiem?
Skąd jakoby ze źródła, kto by rzekł, wzrok krzywy
Zawsze wyrzuca krople zielonej oliwy.
Jeśli cię rzadkie zębów błękitnych szeregi
Albo po ospowatej twarzy cieszą piegi,
Kędy na zupnej maści lepione flejtuchy
Jak żywe wyrażają owe wielkie muchy? (...)
Zwierciadło twa zabawka; w sobie jako w tęczy,
Wzrok pasiesz, *nawieszawszy na szyi obręczy.*
Moja droga Krystyno, zgadni: kto cię wyda?
Ty nic; zwierciadło za cię i siebie się wstyda.
Gnojem twarz okładają, skubą panny brale;
Ty dla lica przeglądać chciej się w urynale.

(WP I, 395—396)

Postać ślepca w piśmiennictwie epigramatycznym służy także krytycznej prezentacji osób przedkładających własny interes nad dobro ogółu. Wacław Potocki we fraszce *Sejmik ślepcami* nazywa posłów zrywających obrady sejmowe:

(5) *Sejmik (Marszałek sejmikowy)*
Kto, pytam, marszałkował na przeszłym sejmiku?
Szlachcic, który ma bielmo w oku, szwank w języku.
O, jako barzo dobrze, odpowiadam w skoki,
Kiedy między ślepyimi królem jednooki;
Bo kiedyby widzieli, jaka wisi strata
*Nad nimi, **nie rwałaby sejmiku prywata.***

(WP II, 417)

Równie negatywnie oceniana jest praktyka opłacania urzędów. W tej sytuacji na miano ślepca zasługuje ten, który:

sybie błazen pieniądzmi, większym się honorem
Co raz zdobiąc, ma wolą zostać senatorem (...)
Ślepy, że i królewskiej dostojność purpury
Do śmierci nie odmieni w człowieku natury.

(Urząd bez czci, WP I, 229)

Ujmowanie nie(do)widzącego jako niedostrzegającego wagi swego położenia jest także współkształtowane przez zaczerpnięty z Biblii motyw: *Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a nie dostrzegasz belki we własnym oku?* (Mt 7, 3)⁷. Nadmierne zainteresowanie cudzymi przewinieniami przy równoczesnym pobłażliwym spojrzeniu na własne działania zyskuje w analizowanym materiale określenie *ślepoty naszej*, jak np. w nazwanych przez autora przypowieściami wierszach Wacława Potockiego: *Nikt do siebie, co do inszych, nie widzi (Ślepotą naszą)* (WP II, 328) oraz *Nie widzimy do siebie, co w inszych karzemy* (WP II, 372).

Utożsamienie ślepca z głupcem ulega wzmocnieniu przez kreowaną w analizowanych tekstach postać pijaka, który dokonuje nierozsądnego zakupu okularów — zamiast okularów nabywa kawałek drutu: *Pijany okulary kupuje* (WP I, 427). Z kolei w tekście *Pijaństwo* picie alkoholu zarówno staje się przyczyną — co prawda, chwilowej — ślepoty fizycznej (*gdy się leda masłokiem zaślepi*), jak i świadczy o ludzkiej głupocie:

⁷ Cytaty z Biblii według wydania: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*. (DYNARSKI SAC, PRZYBYŁ, 2002).

*Znowu pije, znowu się ćmi i lezie w błoto,
Znowu się ślepi, rozum zalewając czuły (...).
O Jezu mój, dla chwały swojego imienia,
Zachowaj na umyśle takiego zaćmienia.*

(D). *Pijaństwo*, WP II, 103—104)

Błyskotliwość ślepeca

Jednoznacznie negatywny wizerunek człowieka mającego problemy ze wzrokiem — w dosłownym i przerośnym znaczeniu — jest osłabiany przez pojawiające się w analizowanych zbiorach tekstów, choć z rzadka, kreacje ślepeca, który braki fizycznej natury (brak wzroku) nadrabia inteligencją. Z takim ujęciem dysfunkcji fizycznych mamy do czynienia w cyklu czterech fraszek Jana Gawińskiego, gdzie ślepy i chromy, wzajemnie sobie pomagając, przewyciężają niedoskonałości własnego ciała (motyw znany z twórczości Alciatusa: Alciatus XXII: *Mutuum auxilium*). Oto druga fraszka z tego cyklu:

(6) 62. *Na toż*
Ślepy nosi chromego, chromy tor wskazuje
i ciemnym, gdzie ma chodzić, tam i sam kieruje.
Tak sobie są wygodni, gdy ślepy chromemu
nóg pożyczą, a chromy oczu swych ślepemu.
I będzie, chociaż dwie są, przecię nic nie szkodzą,
gdy się w jedność na rozum w dobre z sobą zgodzą.

(JG, 74)

O rezolucyjności ślepeca świadczy także *Moskiewska odpowiedź*, w której prawdopodobnie jednooki pytany o miejsce, *gdzie oka postradał*, odpowiada rezolutnie: *przy nosie* (WP II, 131).

Ślepotą (w) miłości

W zgromadzonym materiale występuje znany z antyku motyw ślepej miłości, czyli takiej, która odbiera zdolność rozumowego działania i rozsądnej oceny sytuacji; *ad exemplum*:

- (7) *Do damy jednej*
Że cię ślepo miłuję, szalenie i siela,
*nie dziw: **miłość mi rozum, miłość oczy wzięła.*** (JG, 112)
- (8) *Ślepotą*
Miłość, śmierć, sprawiedliwość, ślepe są do szczętu,
Kochają, biorą, karzą, bez wszelkiego względu. (WK, 132)

Daniel Naborowski we fraszce *Łowy winą* za zaistniałą sytuację nieszczęśliwej miłości obarcza Kupidyna, którego nazywa ślepcem:

- (9) *Cicho, cicho, Kupidynie,*
Tu w tej zielonej krzewinie
Lub pada, lub słońce wschodzi,
Śliczna łani się przechodzi. (...)
Weźmi luk i prętkie strzały:
Ono, ono, zwiierz zuchwały.
*Teraz strzelaj, **Kupidynie,***
O ślepy Wenery synie!
Coś uczynił najlepszego?
Mnieś postrzelił, a prętkiego
Zwierzaś chybił; (...)
Ja z łowu, łowczy ubogi,
W sercu niosę postrzał srogi. (DN, 51—52)

Również przykład XVII-wiecznej fraszki mieszczańskiej świadczy o żywotności omawianego motywu:

- (10) *O ślepym zamku*
*(...) **A miłość nic nie folguje, gdzie sie jedno wlepi,***
Rozum każdemu odejmie i oczy zaślepi (...). (PFM, 142)

W przywołanych egzemplifikacjach doświadczenie *biorącej* *oczy* miłości nie zyskuje negatywnej oceny. Metafora powodującego ślepotę (*zaślepiającego* *oczy*) uczucia staje się w tym przypadku raczej synonimem przyjemnego, choć obezwładniającego, stanu. Zdecydowanie pejoratywnego nacechowania nabiera dopiero wówczas, gdy sens przenośny poddany zostaje konkretyzacji, jak np. we fraszce Jana Andrzeja Morsztyna:

(11) *Na Pawła*

*Siła wierzy, kto towar kładzie na okręty,
Siła wierzy w Krakowie Tuce i Orsety,
Siła wierzą na kredyt Izakowe sklepy,
Ale więcej nasz Paweł: **żeni się, choć ślepy.***

(JAM, 39)

W badanych tekstach ślepcem lub głupcem nazywana jest także osoba, która nie dostrzega brzydoty obiektu swych uczuć, np.:

(12) *O szpetnym F.R.*

*Jeden głąb nieudatny, gdy że mu nie ładnie
W sukni lamowej, takim nas żartem zagadnie:
Prawda, iżem nie Parys, a jednak dawała
Dama jedna sto K.B., żeby mnie widziała.
Na to śmiejąc się, rzeczem: Poznać z tego dzika,
Iż albo głupia nader, albo ślepa była.*

(WK, 15)

Wylupione grzeszne oko

W kontekście niniejszych rozważań ważne jest powtarzane w twórczości epigramatycznej za biblijnym źródłem zalecenie: *Jeśli więc prawe twoje oko jest ci powodem do grzechu, wylup je i odrzuć od siebie* (Mt 5, 29); *I jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wylup je i odrzuć od siebie. Lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do życia, niż z dwójgiem oczu być wrzuconym do piekła ognistego* (Mt 18, 9). Ów motyw wylupienia grzesznego oka, choć mający swe wyraźne antecedencje biblijne, w branych tu pod uwagę tekstach został potraktowany zgodnie z obowiązującymi regułami gatunku, czyli z humorem, żartem:

(13) *Z łacińskiego*

*Gdyby, wielokroć zgrzeszyły,
oczy wylupione były,
zaniedługo — jak szeroki —
świat zostałby ten bezoki.*

(JG, 67)

(14) *Do jednookiego*

Jeśli cię prawe oko zgarsza, Pismo woła,

*Najmniej się nie rozmyślaj, a wylup go z czoła.
 W niebie o jednym oku ujdzie, choć kto nie ma
 Drugiego, ale w piekle po kacie z obiema.
 Ty już nie masz lewego, wylupiszli sobie
 Prawe, jako kazano, cóż w niebie po tobie,
 Gdzie największa zapłata: Boga widzieć, cnoćie,
 A bez oczu jakoż nań patrzeć masz w ślepocie?*

(WP II, 51—52)

W pierwszej z przywołanych fraszek nadawca wykorzystuje niewyrażoną *expressis verbis*, a jednak *implicite* bardzo czytelną myśl, iż każdy z ludzi grzeszy, i to nie jeden raz, wobec czego rzetelne przestrzeżenie biblijnego wskazania prowadziłoby do *bezokiego świata*. W drugiej fraszkce zasadą konstrukcyjną dowcipu staje się sprowadzone *ad absurdum* rozważanie na temat losu jednookiego, który — wylupiwszy sobie grzeszne oko, czyli jedyne, jakie mu pozostało — nie dostąpi szczęścia wiecznego, nie będzie miał bowiem czym patrzeć na Boga.

Status jednookiego

Postać człowieka o jednym oku szczególnie wyraźnie zapisała się w twórczości Wacława Potockiego, który stosował takie m.in. określenia, jak: *jednooki*, *monokul*, *monoculus* i *ślepy*. W przypadku tekstowej kreacji jednookiego można mówić o ambiwalentnej ocenie jego osoby. Ukazywany jako służa (podrzędny nadawcy) wykonujący określone obowiązki zyskuje aprobatę i przychylność nadawcy, tym samym postawa jednookiego prezentowana jest *in plus*, o czym świadczą następujące cytacje:

- (15) *Na pastucha
 Jednej jałówki Argus nie ustrzegł stooki,
 A mnie bydła dogląda szkotak jednooki.*

(WK, 126)

- (16) *Na służę jednookiego
 Wszystko z dobrymi laty, co z samej czeladzi,
 Każdy mi przyznać musi, od nas się prowadzi:
 Nie wiernie, nie życzliwie, źle, na oku służą;
 Owszem, na pańską szkodę obiedwie zamrużą.
 Nie wiem, jak czyj, ale mój i w drodze, i doma
 Jawnie służy na oko, bo jedne tylko ma;*

*Bynajmniej w tym nie wątpię, że gdyby miał obie,
Jednym panu, a drugim służyłby sam sobie.*

(WP I, 217)

W zupełnie innym tonie — pewnej pobłażliwości, jak w przykładzie 17., czy w tonie ośmieszenia, jak w rubasznym przykładzie 18. — ukazywany jest jednooki, wobec którego nadrzędność nadawcy nie została tekstowo zaświadczone; *ad exemplum*:

(17) (F). *Na jednego monokula*

*Jechał ze mną towarzysz, co miał bielmo w oku.
Aż wrona, tuż przy drodze, pleszcze się w potoku.
Wyrwie z olstra pistolet, lecz bez kalcedona;
Nim przyjdzie do drugiego, poszła w górę wrona.
Jeszcze też, rzekę, tego nie wiedział sekretu,
Kalcedon w oku nosić, miasto pistoletu.*

(WP II, 78)

(18) (N). *O jednookim*

*Monoculus, a że go polskim nazwę słowem,
Na jedno oko ślepym, na drugie był zdrowem.
Rozlicznych autorów minucyje stare
Ustawicznie czytając, przebierał w tym miarę,
A kiedy mu i drugie mgłą zachodzić pocnie,
Kupuje okulary na nie nieodwłocznie.
Więc kramarza, co takie przedawał towary,
Pyta, jeśli o jednym szkle ma okulary.
Już trefy i tandety, już obszedł i sklepy (...)
Że też trafił do jednej niecnotliwej baby.
Ta mu odpowie, że ma; ów jej prosi, aby
Pokazała, jeśli mu do nosa przypadło.
„Owszem — rzecz — wielkie w nim zda się obiecadio”.
Wraz podniósłszy koszulę: „Włóżże sam nos, głupi!
Będiesz widział, choć ci kto i drugie wyłupi;
Ale trzeba przyplacić okularów ortem”.
A ten, plunąwszy, dalej: „Weźm, diable, i z szkortem”.*

(WP II, 235)

Zasada konstrukcyjna dowcipu pierwszej z przywołanych tu egzemplifikacji odsyła do praktycznego przeznaczenia *kalcedonu*, czyli chalcedonu (odmiany kwarcu), którego odłupki stosowano do krzesania ognia w broni palnej. Prezentowany w tej fraszce jednooki zamiast używać chalcedonu zgodnie z przeznaczeniem, wykorzystuje go do poprawienia jakości swego wzroku. W drugim,

narracyjnie rozbudowanym tekście ośmieszona zostaje czytelnicza nadgorliwość jednookiego, który nadwerężył swoje jedyne oko, toteż — by wspomóc widzenie — poszukiwał okularów z jednym szkłem. Rozpaczliwe poszukiwania kończą się spotkaniem z *niecnotliwą babą* i jej nieobyczajną propozycją.

Słaby wzrok starca

Słaby wzrok jako atrybut wieku starczego mocno wpisany jest w wyobrażenia o starości i wykorzystywany w tekstach literackich o bardzo różnej proweniencji genologicznej. Starość, utrwalona w *Ikonologii* Cesarego Ripy (2008), z parą okularów w dłoni dobrze oddawała ówczesne i do dziś podzielane przekonania na temat jesieni życia. W analizowanej tu twórczości epigramatycznej znajdujemy także motyw słabego wzroku starca, np. w tekście Jana Gawińskiego — tamże złe oczy starej Pauli, na które ta narzeka, są przyrównane do złego okna w starym domu (125. *Stara Paula*: JG, 52).

*
* *

Przeprowadzone przeze mnie analizy pozwalają sformułować następujące wnioski:

1. Postać nie(do)widzącego nie jest znaczącym motywem w piśmiennictwie epigramatycznym XVII wieku, choć za znaczący należałoby uznać fakt ilościowego — w porównaniu ze stuleciem wcześniejszym — przyrostu tekstów poświęconych ślepcowi czy jednookiemu.
2. Twórcy szeroko rozumianych zbiorów epigramatycznych, owych genologicznych *silva rerum*, chętnie wykorzystują dwuznaczność określenia *ślepy*, oscylując między sensem literalnym a metaforycznym.
3. Zgromadzony materiał tekstowy poświadcza, udokumentowaną też w słownictwie, XVII-wieczną predylekcję do poznania zmysłowego, w tym także — co ważne dla niniejszych badań — poznania naocznego.
4. Żartobliwe, nierzadko rubaszne i dosadne, pełne ciepłego humoru lub kąśliwie krytyczne, względnie krótkie wierszowane utwory o ślepcach czy jednookich mogą być traktowane jako literackie świadectwo skutków wojen toczonych w XVII wieku, których uczestnicy nie tylko ponosili śmierć, ale również ulegali kalectwu, w tym m.in. tracili wzrok czy oko.
5. Kreowany w twórczości epigramatycznej wizerunek ślepcy częściej ukazany jest w negatywnym świetle, zwłaszcza wtedy, kiedy chodzi o *ślepotę* w znaczeniu przenośnym, czyli rozumianą jako ‘nierozwaga, nierozumność’.

jako synonim *głupoty*. Natomiast negatywne postrzeganie niewidomego / niedowidzącego / jednookiego (w dosłownym znaczeniu) można, jak przypuszczam, traktować m.in. jako rezultat poczucia obcości wobec nieznanego osobie widzącej doświadczenia utraty czy osłabienia wzroku, a nadto wspieranego znanym ze starożytności, a popularnym też w XVII stuleciu przekonaniem, że oczy są oknami duszy (por. łacińskie przysłowie: *oculus animi index*), toteż ich brak nie tylko nie pozwala ślepcowi poznawać innych ludzi, ale uniemożliwia również widzącym poznanie ślepca, czego dowodzi następujący fragment:

- (19) *Co w czleku oko, pytasz mego zdania?
Oko jest okno czleka do poznania.*

(JG, 56)

Wykaz źródeł

- DN — NABOROWSKI Daniel, 2003: *Poezje*. Kraków.
 JAM — MORSZTYN Jan Andrzej, 1971: *Utwory zebrane*. Oprac. L. KUKULSKI. Warszawa.
 JG — GAWIŃSKI Jan, 2005: *Dworzanki albo Epigrammata polskie*. Warszawa.
 PFM — BADECKI Karol, oprac., 1948: *Polska fraszka mieszczańska. Minucje sowiżrzalskie*. Kraków.
 WK — KOCHOWSKI Wespazjan z Kochowa, 1859: *Epigramata polskie*. Kraków.
 WP — POTOCKI Wacław, 1987: *Dzieła*. T. 1—3. Oprac. L. KUKULSKI. Warszawa.
 ISJP — BAŃKO Mirosław, red., 2000: *Inny słownik języka polskiego*. T. 1—2. Warszawa.
 Sstp — URBAŃCZYK Stanisław, red., 1953—1993: *Słownik staropolski*. Wrocław—Warszawa—Kraków.

Literatura

- ANUSIEWICZ J., 1994: *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*. Wrocław.
 BARTMIŃSKI J., 1999: *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*. W: BARTMIŃSKI J., red.: *Językowy obraz świata*. Lublin.

- BARTMIŃSKI J., red., 1999: *Językowy obraz świata*. Lublin.
- DYNARSKI K. SAC, PRZYBYŁ M., red., 2002: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*. Wyd. 5. Poznań.
- GAJDA S., 2001: *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*. W: BARTMIŃSKI J., red.: *Współczesny język polski*. Lublin.
- GRACIOTTI S., 1991: *Fraszki i „fraszki”. Z Padwy do Polski*. W: IDEM: *Od Renesansu do Oświecenia*. T. 1. Warszawa.
- KAZIÓW M., 1968: *Postać niewidomego w oczach poetów*. Wrocław.
- KSIĄŻEK-BRYŁOWA W., 2009: *Wacław Potocki i jego „Ogród, ale nieplewiony”*. Lublin.
- LALEWICZ J., 1985: *Socjologia komunikacji literackiej. Problemy rozpowszechniania i odbioru literatury*. Wrocław.
- PELC J., 1998: *Fraszka*. W: MICHAŁOWSKA T., red.: *Słownik literatury staropolskiej. (Średniowiecze — Renesans — Barok)*. Wrocław.
- RIPA C., 2008: *Ikonologia*. Przeł. I. KANIA. Kraków.
- SŁAWIŃSKI J., 1998: *Epigramat*. W: SŁAWIŃSKI J., red.: *Słownik terminów literackich*. Wrocław.
- SŁAWIŃSKI J., 1998: *Fraszka*. W: SŁAWIŃSKI J., red.: *Słownik terminów literackich*. Wrocław.
- TOKARSKI R., 2001: *Słownictwo jako interpretacja świata*. W: BARTMIŃSKI J., red.: *Współczesny język polski*. Lublin.
- WITOSZ B., 2003: *Schematy, wzorce tekstowe, gatunki mowy... O kategoryzacji, kategoriach wypowiedzi językowych i ich modelowaniu*. „Przestrzenie Teorii”. T. 2. Poznań.
- WITOSZ B., 2005: *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*. Katowice.

Joanna Przyklenk

**A cognitive aspect of the genre — on a blind, hard of hearing
and one-eyed man
(an example of an epigram and similar genres)**

S u m m a r y

The aim of the article is to present the 17th-century conceptualizations of man having problems with the sight, that is a blind, hard of hearing and one-eyed man in an epigram and similar genres. An overview of literary presentations of people who lost the ability to see (well) in a literal and metaphorical sense introduced on the basis of textual realizations of a widely understood epigram, helped to find out how blindness was understood and which features were ascribed to people deprived of the ability to see. The analyses showed that apart from the feature of not understanding one's own position and old age, hard of hearing people are given the attribute of inventiveness, the love is identified with blindness and biblical orders of plucking out one's eyes are presented comically, which is typical of a genre standard. However, a special attention is paid to the character of a one-eyed man, once presented as a trustworthy servant, and some other time as a social curiosity.

Joanna Przyklenk

**Der Erkenntnisaspekt der Gattung — ein Blinder, ein Kurzsichtiger
und ein Einäugiger
(am Beispiel des Epigramms und der verwandten Gattungen)**

Z u s a m m e n f a s s u n g

Das Ziel des vorliegenden Artikels war, das in einem Epigramm und in verwandten Gattungen aus dem 17.Jh. erscheinende Bild des Menschen mit Augenproblemen, d.i. eines Blinden, Kurzsichtigen und Einäugigen, darzustellen. Anhand der epigrammatischen Texte wurden literarische Repräsentationen von Personen, welche (gutes) Sehvermögen — im wörtlichen und übertragene Sinne — verloren haben, überprüft. So konnte man feststellen, wie die Blindheit im 17.Jh. wahrgenommen wurde und welche Eigenschaften waren mit den schlecht sehenden Menschen verbunden. Einem Kurzsichtigen wurde außer der Unwissenheit über eigene Lage und dem Alter auch Einfallsreichtum zugeschrieben. Mit der Blindheit wurde Liebe assoziiert und biblisches Gebot, sündige Augen auszustechen, wurde mit der für die epigrammatische Gattung charakteristischen Komik begriffen. Beachtenswert war die Figur des Einäugigen — die einmal als ein vertrauenswürdiger Diener und ein anderes Mal als sozial-sittliches Kuriosum erschien.

Artur Rejter
Katowice

Przeobrażenia gatunków literackich w kontekście komunikacji społecznej (na przykładzie noweli)

Istota genologii lingwistycznej jako dziedziny współczesnej humanistyki opiera się na przekonaniu o powtarzalności form komunikacyjnych w danym kręgu kulturowym, przy czym swym zasięgiem genologia obejmuje wszelkie takie formy — zarówno użytkowe, jak i artystyczne. Różnica między „klasyczną” literaturoznawczą a językoznawczą refleksją nad uniwersum gatunkowym polega na szerzej zakreślonym, uwzględniającym wszelkie sytuacje komunikacyjne, polu badawczym, uznaniu prymatu typologii nad kategoryzacją oraz na uwzględnieniu większej liczby komponentów genologicznych, z pragmatycznym na czele. Ważka wydaje się również hierarchia składników wzorca gatunkowego, który — zwłaszcza w ostatnich latach — bywa postrzegany przez genologów-lingwistów przede wszystkim w kategoriach pragmatyczno-dyskursywnych. Postępowanie zgodne z założeniami genologii lingwistycznej umożliwia opis i interpretację gatunków literackich w szerszej perspektywie, zwłaszcza gdy uwzględni się aspekt historyczny genre’u. Współczesna genologia lingwistyczna mieści w swym zakresie — bezpośrednio lub pośrednio — takie fenomeny, jak gatunek, tekst czy dyskurs, co zapewnia holistyczny ogląd zagadnienia gatunkowego uniwersum komunikacyjnego. Jest to możliwe także dzięki inspiracjom tej dziedziny językoznawstwa, które płyną m.in. z lingwistyki kognitywnej i antropologicznej, teorii i gramatyki tekstu, stylistyki, teorii dyskursu czy filozofii, np. teorii podobieństwa rodzinnego Wittgensteina (WITOSZ, 2005). Próby analiz literaturoznawczych prowadzonych w podobnym duchu podejmują także literaturoznawcy (np. BALCERZAN, 2000; WYSŁOUCH, 2005)¹, dotyczą one

¹ Szerzej na temat współczesnej genologicznej refleksji literaturoznawczej por. CUDAK, 2007; tamże bogata literatura przedmiotu.

jednak głównie współczesnych tekstów funkcjonujących w nowej, multimedialnej, sytuacji komunikacyjnej.

Celem niniejszego artykułu jest wskazanie wybranych czynników wpływających na przeobrażenia noweli, w powszechnej świadomości utrwalonej jako przykład gatunku literackiego. Problemy wybrane do analizy wiążą się z szeroko pojętą komunikacją społeczną, którą cechują: transmisja informacji, rozumienie i oddziaływanie, kształtowanie wspólnoty, wymiana treści semantycznych i symbolicznych, element systemu społecznego (MALISZEWSKI, 2001: 8)². Tak pojęta komunikacja społeczna obejmuje swym zasięgiem także komunikację literacką.

Zostaną zestawione dwa okresy kształtowania się polskiej noweli: staropolski i pozytywistyczny (realistyczny), uznane za kluczowe w procesie ewolucji tego gatunku. Pomieszczone uwagi należy rozumieć jako zespół najważniejszych wyznaczników wzorca gatunkowego noweli, które zostaną zweryfikowane na bogatym materiale i opisane w przygotowywanym większym opracowaniu tego zagadnienia³.

Przed laty Janina Kulczycka-Saloni zauważyła: „Nowela jako gatunek literacki ma swoją długą i skomplikowaną historię: sięgająca swymi początkami czasów hellenistycznych, a wykształcona ostatecznie w okresie renesansu i związana z żywym autentycznym narratorem, zabawiającym dowcipnym opowiadaniem zebrane towarzystwo, podlegała surowym prawidłom. Prawidła te, najogólniej biorąc, wymagały od niej, by czerpała swój materiał z codziennego, zwykłego życia, by unikając wielkich spraw i wielkich ludzi szukała swych bohaterów w miastach czy miasteczkach wśród przeciętnych ich mieszkańców. Ludzi tych miała pokazywać jako bohaterów jednego zdarzenia. Z tym, że znów nie miało to być jakieś nadzwyczajne zdarzenie, lecz przypadek, który może spotkać każdego najzwyklejszego człowieka” (KULCZYCKA-SALONI, 1969: 7). Przyniesione rozważania dotyczą kluczowych dla refleksji nad historią genologiczną noweli pojęć, takich jak: „źródła gatunku”, „struktura”, „tematyka”, „funkcje komunikacyjne”, pośrednio także „styl”. Te aspekty gatunku zostaną tu omówione w perspektywie historycznogenologicznej jako problemy warte dalszej, pogłębionej refleksji nad ewolucją noweli.

² O różnych teoriach komunikacji społecznej, motywowanych współczesną sytuacją komunikacyjną (interpersonalną, grupową, korporacyjną i in.) por.: GRIFFIN, 2003.

³ Niektóre problemy dotyczące aspektu genologicznego noweli i gatunków pokrewnych zostały już opisane i zinterpretowane na materiale tekstowym oraz sformułowane w postaci osobnych artykułów, por.: REJTER, 2008; [w druku a]; [w druku b].

Źródła gatunku

Uczeni dopatrują się początków noweli w narracjach mówionych kultury jońskiej, chociaż pewnych inspiracji doszukują się w czasach jeszcze odleglejszych, w najstarszych literaturach: babilońskiej, sumeryjskiej, egipskiej i hetyckiej, w których pojawiały się zróżnicowane tematycznie opowieści strukturalnie przypominające późniejszą nowelę (TURASIEWICZ, 1985). W starożytności gatunek ten, wyraźnie motywowany kulturą oralną, ulegał pewnym przeobrażeniom, co nie pozostało bez wpływu na dalsze jego losy. Na poziomie strukturalnym pozostał jednak stabilny, tzn. nowela rzymska kontynuowała grecki wzorzec gatunku (STABRYŁA, 1974; 1985).

W obręb kultury polskiej nowela trafiła w XVI wieku jako zaadaptowana, głównie łacińskojęzyczna, wersja wzorców obcych, najczęściej włoskich (MICHAŁOWSKA, 1998a: 585). Za pierwszą polską nowelę uważa się anonimowy utwór *Historia znamienita wszystkim cnym paniom na przykład (...) wydana o Gryzelli salurskiej...* z około 1550 roku (MICHAŁOWSKA, 1998a: 585). Ale dopiero stulecie XVII przyniosło rozkwit gatunku. Wówczas pojawiło się wiele takich tekstów, na ogół autorów mniej znanych, częściowo anonimowych. Właśnie barok uznaje się za okres znaczący i reprezentatywny w ewolucji noweli (KRUSZEWSKA, 1961: 186). Należy podkreślić, że to, co rozumie się pod pojęciem noweli, nie miało wówczas takiej etykiety gatunkowej. Narracje te, pojawiające się w literaturze staropolskiej pod nazwą historii lub baśni, miały wyraźnie retoryczny rodowód. Wskazuje się na ich związki z opowiadaniem o zdarzeniach jako częścią mowy retorycznej (MICHAŁOWSKA, 1998a).

W tym miejscu należy odnieść się do problemu związków noweli z potocznością jako kategorią komunikacyjno-antropologiczną. Otóż, wyraźne są związki noweli z narracją potoczną (oralną) — zarówno w rozumieniu narratologicznym (STEMPEL, 2004), historycznostylistycznym (SKUBALANKA, 1984: 279—283), jak i genologicznym (BACHTIN, 1986; DOBRZYŃSKA, 1992). Nowela staropolska bowiem — jako wywodząca się bezpośrednio z komunikacji ustnej — realizuje model narracyjny właściwy dla relacji potocznej, o czym świadczą językowe wykładniki w postaci np. wykolejonych struktur składniowych, potocznej (kolokwialnej) leksyki czy frazeologii (REJTER, 2008). W Bachtinowskim, niekonsekwentnym, ujęciu pierwotnych gatunków mowy (DOBRZYŃSKA, 1992) nowela może być interpretowana jako gatunek prymarny zarówno w sensie genetycznym — jako wywodząca się z kultury oralnej, jak i relacyjnym — jako genre pisany, podlegający przeobrażeniom (np. nowela pozytywistyczna stanowiąca jedno z ogniw ewolucji wzorca gatunkowego).

Opinie literaturoznawców na temat relacji noweli do innych form gatunkowych są podzielone. Jedni widzą w niej kolejne ogniwo ewolucji opowiadania, inni natomiast uważają, że to opowiadanie jest wynikiem przeobrażeń noweli

(CIEŚLIKOWSKA, 2006). Wydaje się, że następuje tu pomieszanie pojęć. W pierwszym rozumieniu opowiadanie utożsamiane jest raczej z formą podawczą, strukturą narracyjną, w drugim zaś — z gatunkiem prozy literackiej. W prezentowanych w niniejszym artykule rozważaniach natury historycznogenologicznych zasadne wydaje się opowiedzenie za tym drugim rozumieniem relacji obu form⁴.

Struktura i kompozycja

We współczesnych kompendiach literaturoznawczych nowela jest charakteryzowana jako gatunek o przejrzystej strukturze, wyraźnie zakreślonej liczbie wyznaczników. Teresa Cieślukowska wymienia następujące cechy morfologii noweli (4 podstawowe i 5 dodatkowych, będących konsekwencją cech głównych): „(1) Konstrukcja fabuły oparta na rozwoju linii akcji i kontrakcji [...]. (2) Dramatyczna konstrukcja [...] wymaga ograniczonego czasu relacji wydarzeń [...]. (3) [...] silna intensyfikacja czasu fabuły [...]. (4) Akcja [...] objęta relacją narratora [...]. (5) Jednotorowość akcji (jednowątkowość) [...]. (6) [...] przydatność stosowania inwersji różnego typu [...]. (7) Katastrofa bywa poprzedzana punktami zwrotnymi [...]. (8) Punktem szczytowym [...] jest tzw. punkt kulminacyjny, poprzedzający katastrofę. (9) Suspensja (zawieszenie) oraz punkty zwrotne [...]. (10) Pointa [...]. (11) [...] przestrzeganie zasady implikacji związków fabularnych [...]” (CIEŚLIKOWSKA, 2006: 464—465)⁵. Niektóre z tych cech dotyczą także noweli staropolskiej, zwłaszcza tej jej odmianki, która charakteryzowała się bardzo krótkimi rozmiarami.

Poziom strukturalny gatunku był niezwykle uproszczony, obejmował często wieloletni czas akcji utworu, mieszczącego się nawet na dwu stronach tekstu (REJTER, 2008: 48—49). W okresie rozkwitu noweli, w czasach pozytywizmu, struktura tekstu stała się bardziej złożona i skomplikowana, chociaż wciąż — głównie z uwagi na stosunkowo małe rozmiary i jednowątkowość fabuły — pozostała przejrzysta i łatwa do odtworzenia wzorca. Zmiany dotyczyły przede wszystkim przeobrażeń w poszczególnych strukturach narracyjnych. Bezwzględny prymat relacji (opowiadania) właściwy dla noweli staropolskiej został złagodzony przez rozwinięcie formy i funkcji deskrypcji w utworach realizmu. Wiązało się to bezpośrednio ze zmianą funkcji gatunku w komunikacji społecznej.

⁴ Oczywiście, przyjęcie gatunkowego wymiaru struktur narracyjnych (opowiadania, opisu, rozważania) również jest możliwe, niemniej wówczas i tak pozostają one w pewnym sensie strukturami ponadgatunkowymi — służebnymi, uwikłanymi w inne genry. Por. np.: WITOSZ, 1997; 2001; OSTASZEWSKA, SŁAWKOWA, 1996.

⁵ Podobnie nowelę charakteryzuje Janusz SŁAWIŃSKI (1989: 316).

Tematyka

Poziom tematyczny nowelistyki — zarówno staropolskiej, jak i pozytywistycznej — był zróżnicowany. Nowela wieków dawnych obejmowała pięć typów: komiczną, tragiczną, heroiczną, sentymentalną i budującą (MICHAŁOWSKA, 1998a: 586). Różnice między poszczególnymi odmianami tkwią przede wszystkim w kreacji bohatera, warstwie fabularnej oraz funkcji utworu, która może sytuować dane dzieło w kręgu piśmiennictwa m.in. ludycznego, dydaktycznego, awanturniczego i innych. Utwory nowelistyczne realizmu również podlegają typologii, niemniej jest ona podporządkowana poszczególnym indywidualnym twórcom. Główne typy tematyczne przypisuje się wybitnym pisarzom tego okresu: Bolesławowi Prusowi, Henrykowi Sienkiewiczowi, Aleksandrowi Świętochowskiemu i Elizie Orzeszkowej w czasach pozytywistycznego przełomu (MARKIEWICZ, 1999: 128—134, 149—158) oraz Marii Konopnickiej w czasach dojrzałego realizmu. Główna problematyka ich nowel obejmuje kwestie: moralne (Prus), psychologiczne (Prus, Orzeszkowa), chłopskie (Sienkiewicz, Świętochowski, Konopnicka), patriotyczne (Sienkiewicz), emigracyjne (Sienkiewicz) (MARKIEWICZ, 1999). W drugiej połowie XIX wieku nastąpił więc rozwój i zróżnicowanie tematyki noweli⁶, co w połączeniu ze zmianami natury stylistycznej i strukturalnej stanowiło o przemianach kreacji bohaterów i świata przedstawionego w ogóle oraz osadziło ten gatunek w innym kontekście komunikacyjno-społecznym.

Funkcje komunikacyjne

Należy sądzić, że aspekt pragmatyczny noweli odgrywał kluczową rolę w ewolucji gatunku. W okresie staropolskim nowela wchodziła w skład konstelacji gatunkowej przynależnej do piśmiennictwa popularnego, rozumianego jako nieskodyfikowane w ówczesnych poetykach i retorykach (ewentualnie reprezentującego styl niski), wyraźnie związanego z potocznością jako kategorią komunikacyjno-antropologiczną⁷. Ówczesnymi gatunkami spokrewnionymi były: nowela (zwana historią lub baśnią), romans, facecja, anegdota (HERNAS, 1998: 171—176, 399—404, 600—606; REJTER, 2008; 2010; [w druku a]). Wiele utworów epok dawnych bywa różnie etykietowanych ze względu na ich przynależność genologiczną. Trudności w określeniu owej przynależności stanowią refleks

⁶ Zjawisko to pogłębiło się jeszcze w epokach późniejszych; por. RATUSZNA, 2006.

⁷ Szerzej na ten temat por.: REJTER, 2007.

nieporównywalnie znaczniejszej rangi poezji w zestawieniu z prozą, proza bowiem kojarzona była przede wszystkim z piśmiennictwem użytkowym. Nie bez znaczenia pozostaje również specyficzna sytuacja piśmiennictwa staropolskiego w ogóle, dość przywołać takie pojęcia ówczesnej komunikacji literackiej, jak: „oryginalność”, „stosowność” czy „teoria trzech stylów”, które zakreślały mapę komunikacyjną staropolszczyzny, a tym samym wyznaczały składowe ówczesnych ciągów gatunkowych (MICHAŁOWSKA, 1970; 1998a; 1998b). Ten splot czynników pozwala określić funkcje staropolskiej noweli — głównie ludyczną i/lub dydaktyczną, pozostającą na marginesie literatury wysokoartystycznej. Nowela i gatunki jej pokrewne sytuowały się w obszarze komunikacji przede wszystkim potocznej, codziennej, oralnej u swych podstaw. Jako element rozrywki lub często dość prostej, by nie rzec — naiwnej, moralistycznej formy te wpisywały się w krąg komunikacji stosunkowo szerokiej w porównaniu z gatunkami piśmiennictwa artystycznego skodyfikowanego, np. dworskiego.

Nowela pozytywistyczna, była już zdecydowanie bardziej wykształconym gatunkiem literatury artystycznej. Właśnie w XIX wieku pojawia się leksem *nowela*, odnotowany w *Encyklopedii powszechnej* S. Orgelbranda (1865), a później w *Słowniku języka polskiego*, tzw. *warszawskim*. Nie jest to wprawdzie wyspecjalizowany termin, niemniej nowela XIX-wieczna jest odrębnym gatunkiem o wyrazistej tożsamości (MARCJAN, 2002: 615). Równocześnie podkreśla się jej znaczące związki z publicystyką tamtego okresu — służyła celom agitacyjnym i interwencyjnym (MARKIEWICZ, 1999: 128). Stanowiła więc wyrazistą aplikację pozytywistycznego programu społecznego i socjologiczno-filozoficznych fundamentów epoki.

Nowela XIX-wieczna wykazuje pokrewieństwo genologiczne z innymi formami prozatorskimi, takimi jak m.in.: anegdota, opis podróży, gawęda, klechda, opowiadanie, obrazek, szkic fizjologiczny, humoreska (MARCJAN, 2002: 615). Jest to wynik kilkuwiekowej ewolucji gatunku, wyrastającego ze złożonego podglebia antyku i staropolszczyzny, na którym nawarstwiły się zjawiska epok późniejszych. Szczególną jednak uwagę zwraca zbliżona funkcja noweli staropolskiej i pozytywistycznej. Gatunek ten pozostawał w XIX wieku wciąż formą drugorzędną. Chodzi tu jednak o odmienne rozumienie rangi — nowela była gatunkiem służebnym, formą, na której uczono się pisania większych form narracyjnych (MARCJAN, 2002: 620). W epokach dawnych natomiast drugorzędność noweli polegała głównie na jej marginalnym usytuowaniu wobec piśmiennictwa wysokoartystycznego oraz służebności formalnej względem większych i/lub bardziej znaczących form literackich. Staropolskie nowele i gatunki jej pokrewne często wchodziły w skład większych dzieł narracyjnych (tak jest np. w *Dworzaninie polskim* Ł. Górnickiego). Stanowiło to wyraz kontynuacji funkcji tej formy obecnej w czasach starożytnych (STABRYŁA, 1985; TURASIEWICZ, 1985) oraz później w kulturach zachodniej Europy, z których polskie piśmiennictwo czerpało w znaczącym stopniu.

Problemy stylu

Aspekt stylistyczny noweli wynika poniekąd z pozostałych aspektów wzorca gatunkowego. Upraszczając problem, można stwierdzić, iż różnica między nowelą staropolską a realistyczną polega na ewolucji od potoczności ku artyzmowi. Należy jednak poczynić pewne zastrzeżenia. Otóż, w przypadku noweli kwestii tej nie można sprowadzić do prostej translatacji między odmianami funkcjonalnymi. Elementy potoczne właściwe aktualizacjom staropolskim pojawiły się bowiem również w okresie pozytywizmu. I odwrotnie, pewne, śladowe wszak, wyznaczniki stylu artystycznego wystąpiły na obu etapach ewolucji gatunku. Różnica dotyczy proporcji elementów stylowych oraz ich uwikłań kontekstowych w zależności od okresu. Wiąże się to m.in. z wyraźną dominacją opowiadania jako formy podawczej w epokach staropolskich oraz ze wzrostem rangi opisu w noweli w XIX stuleciu. Niebagatelne znaczenie ma także zmiana w hierarchii form prozatorskich i poetyckich w obu zestawianych epokach. Pozytywizm przyniósł znaczącą waloryzację prozy narracyjnej, co skutkowało rozwojem indywidualizmu twórczego prozaików tego okresu, obserwowanego zresztą w różnych gatunkach (MARKIEWICZ, 1999: 99—220; SKUBALANKA, 1984: 303—412).

Dopełnić stylistyczny obraz noweli może przyjęta szersza — dyskursywna — perspektywa interpretacji tego zagadnienia. Ewolucja gatunku polega bowiem m.in. na przesunięciu noweli z obszaru dyskursu piśmiennictwa popularnego do domeny literatury wysokoartystycznej (przy świadomości specyfiki piśmiennictwa artystycznego drugiej połowy XIX wieku, silnie motywowanego społecznie). Ważną przeszkodę w aneksji pojęcia dyskursu w rozumieniu Michela Foucault do rozważań nad ewolucją noweli stanowi brak jedności tematyckiej badanych komunikatów. Pozostałe wyznaczniki dyskursu, zwłaszcza podmiotowość i poziom aksjologiczno-ideowy (WITOSZ, 2008), można jednak poddać analizie. W nowelistyce staropolskiej oba te czynniki stanowią pochodną uwikłań gatunku w sferę szeroko pojętej potoczności. Podmiotem jest zatem zazwyczaj świadek bezpośredni lub relacjonujący przedstawione wydarzenia, odwołujący się do konwencji komunikacji ludycznej i/lub dydaktycznej, której prototypowymi, skonwencjonalizowanymi formami są facecja, anegdota czy nowela. Inaczej było w okresie pozytywizmu — podmiot tekstu implicytnie „przemawia” z perspektywy narratora-literata, podejmującego problem niejako z zewnątrz, pozostając w konwencji piśmiennictwa artystycznego o wyraźnej misji społecznej. Z tym łączy się bezpośrednio kwestia poziomu aksjologiczno-ideowego dyskursu. Z okresu staropolskiego pozostaje w noweli pozytywistycznej wprawdzie dydaktyzm, ale ubrany w szatę uładzonej, poważnej formy, świadomie realizującej postulatory filozoficzne i społeczne epoki. Zniesiona bądź w znaczącym stopniu zminimalizowana natomiast została warstwa ludyczna dyskursu, o jednoznacznie oralnej proveniencji.

Tak sprofilowana analiza gatunku kieruje się ku rozumieniu stylu jako fenomenu podporządkowanemu wyższemu poziomowi komunikacji. Przyjęcie dyskursywnej perspektywy umożliwi również spojrzenie na nowelę jako na gatunek pozostający w związkach z innymi formami, współtworzący swoistą genologiczną konstelację — różną w zależności od okresu ewolucji.

*
* *
*

Obserwacja, choć pobieżna, wyznaczników gatunkowych noweli w perspektywie ewolucyjnej pozwala pojmować ten genre jako fenomen o stosunkowo przejrzystej strukturze i kompozycji przy jednoczesnym wysokim stopniu komplikacji poziomów tematycznego, funkcjonalnego, stylistycznego czy dyskursywnego. Złożyło się na to szereg czynników, przede wszystkim o charakterze pragmatycznym. Niebagatelny wpływ na przeobrażenia noweli miał również złożony i bogaty ciąg gatunkowy, w którego skład wchodziła ta forma gatunkowa na różnych etapach ewolucji. Na podstawie przeprowadzonych obserwacji trudno wskazać jednoznaczne miejsce noweli w komunikacji społecznej, zwłaszcza jeśli spojrzeć na nią z perspektywy historycznej. Nowela jest gatunkiem, który poświadcza jednak wątpliwość tezy o konieczności oddzielnego rozpatrywania gatunków literackich i użytkowych (WILKOŃ, 2002: 217—273), nie tylko w odniesieniu do sytuacji współczesnej. Literackość bądź użytkowość mogły bowiem być pojęciami względnymi i elastycznymi także w komunikacji epok dawnych. Jak wskazują badacze, problem pograniczności — gatunkowej, stylistycznej, funkcjonalnej — noweli pogłębił się w kolejnych epokach. W okresie Młodej Polski np. gatunek ten, na skutek wpływów ówczesnych prądów, takich jak: ekspresjonizm, impresjonizm, symbolizm, wykazywał wyraźne powinowactwa z formami poetyckimi (RATUSZNA, 2006). Dalsze badania prowadzone nad ewolucją noweli z pewnością pomogą zweryfikować sądy, także przedstawione w niniejszym opracowaniu, dotyczące rozmaitych aspektów tego gatunku mowy.

Literatura

- BACHTIN M., 1986: *Problem gatunków mowy*. W: IDEM: *Estetyka twórczości słownej*. Tłum. D. ULICKA. Warszawa.
- BALCERZAN E., 2000: *W stronę genologii multimedialnej*. W: BOLECKI W., OPACKI I., red.: *Genologia dzisiaj*. Warszawa.
- CIEŚLIKOWSKA T., 2006: *Nowela*. W: GAZDA G., TYNECKA-MAKOWSKA S., red.: *Słownik rodzajów i gatunków literackich*. Kraków.

- CUDAK R., 2007: *Rzut oka na polską genologię literacką*. W: OSTASZEWSKA D., CUDAK R., red.: *Polska genologia literacka*. Warszawa.
- DOBRYŃSKA T., 1992: *Gatunki pierwotne i wtórne. (Czytając Bachtina)*. W: DOBRYŃSKA T., red.: *Typy tekstów. Zbiór studiów*. Warszawa.
- GRIFFIN E., 2003: *Podstawy komunikacji społecznej*. Przeł. O. i W. KUBIŃSCY, M. KACMAJOR. Gdańsk.
- HERNAS Cz., 1998: *Barok*. Warszawa.
- KRUSZEWSKA T., 1961: *Posłowie*. W: KRUSZEWSKA T., oprac.: *Historie świeże i niezwykajne*. Warszawa.
- KULCZYCKA-SALONI J., 1969: *Nowelistyka Bolesława Prusa*. Warszawa.
- MARCIAN M., 2002: *Nowela*. W: BACHÓRZ J., KOWALCZYKOWA A., red.: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Wrocław.
- MARKIEWICZ H., 1999: *Pozytywizm*. Warszawa.
- MALISZEWSKI K., 2001: *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej. Studia z dziejów kształtowania się form i treści społecznego przekazu w Rzeczypospolitej szlacheckiej*. Toruń.
- MICHAŁOWSKA T., 1970: *Między poezją a wymową. Konwencje i tradycje staropolskiej prozy nowelistycznej*. Wrocław.
- MICHAŁOWSKA T., 1998a: *Nowela*. W: MICHAŁOWSKA T., red.: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze — Renesans — Barok*. Wrocław.
- MICHAŁOWSKA T., 1998b: *Stosowność*. W: MICHAŁOWSKA T., red.: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze — Renesans — Barok*. Wrocław.
- OSTASZEWSKA D., SŁAWKOWA E., 1996: *Kontekst rozważania w strukturze tekstu. (Analiza funkcjonalno-strukturalna)*. W: DOBRYŃSKA T., red.: *Tekst i jego odmiany*. Warszawa.
- RATUSZNA H., 2006: *Od naturalizmu do młodopolskiej fantastyki — o przemianach gatunkowych noweli*. W: RATUSZNA H., red.: *Z problematyki krótkich form narracyjnych — nowela młodopolska*. Toruń.
- REJTER A., 2007: *Z problematyki przeobrażeń gatunków literatury popularnej*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 3: *Gatunek a odmiany funkcjonalne*. Katowice.
- REJTER A., 2008: *Semantyczne i stylistyczne uwikłania gatunku. Z rozważań nad staropolską nowelistiką*. W: SZCZEPANKOWSKA I., red.: *Styl a semantyka*. Białystok.
- REJTER A., 2010: *Barokowy romans wierszowany — problemy gatunku i dyskursu. (Na przykładzie Wizerunku złocistej przyjaźnią zdrady Adama Korczyńskiego)*. W: WITOSZ B.: „Język Artystyczny”. T. 14: *Wymiany tekstu — perspektywy interpretacji*. Katowice.
- REJTER A., [w druku a]: *Słownictwo w opisie gatunku mowy — staropolski romans a nowela (na przykładzie Nadobnej Paskwaliny Samuela Twardowskiego i jej anonimowego prozatorskiego pierwowzoru)*. W: KOZŁOWSKA A., KORPYSZ T., red.: *Język pisarzy II: problemy słownictwa*. Warszawa.
- SŁAWIŃSKI J., 1989: *Nowela*. W: GŁOWIŃSKI M., KOSTKIEWICZOWA T., OKOPIEŃ-SŁAWIŃSKA A., SŁAWIŃSKI J.: *Słownik terminów literackich*. Wrocław.
- SKUBALANKA T., 1984: *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*. Wrocław.
- STABRYŁA S., 1974: *Funkcja noweli w strukturze gatunków literatury rzymskiej*. Wrocław.

- STABRYŁA S., 1985: *Nowela rzymska*. W: TURASIEWICZ R., STABRYŁA S., przeł. i oprac.: *Nowele antyczne. Wybór*. Wrocław.
- STEMPEL W.-D., 2004: *Narracja potoczna jako prototyp*. Przeł. A. NERMER. W: GŁOWIŃSKI M., red.: *Narratologia*. Gdańsk.
- TURASIEWICZ R., 1985: *Nowela grecka*. W: TURASIEWICZ R., STABRYŁA S., przeł. i oprac.: *Nowele antyczne. Wybór*. Wrocław.
- WILKOŃ A., 2002: *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*. Kraków.
- WITOSZ B., 1997: *Opis w prozie narracyjnej na tle innych odmian deskrypcji. Zagadnienia struktury tekstu*. Katowice.
- WITOSZ B., 2001: *Między opowiadaniem a opisem. (O wykorzystaniu teorii współczesnej lingwistyki w typologii gatunków mowy)*. W: OWCZAREK B., MITOSEK Z., GRAJEWSKI W., red.: *Praktyki opowiadania*. Kraków.
- WITOSZ B., 2005: *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*. Katowice.
- WITOSZ B., 2008: *Stylistyczne aspekty dyskursu feministycznego. (Wokół znaczenia terminu dyskurs w tekstologii lingwistycznej)*. W: „Stylistyka”. T. 17: *Znaczenie i styl*. Opole.
- WYSŁOUCH S., 2005: *Nowa genologia — rewizje i reinterpretacje*. W: CZERMIŃSKA i in., red.: *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo — nauka o języku — nauka o kulturze — edukacja*. T. 1. Kraków.

Artur Rejter

**Transformations of literary genres
in the context of social communication
(an example of the short story)**

S u m m a r y

The article is an attempt to describe transformations of literary genres in the context of social communication. A text chosen for the analysis is an Old-Polish short story contrasted with a later element of genre evolution — a realistic short story of the second half of the 19th-century. The observation covered the problem of genre origins, structure and composition, subject-matter, communicative functions and selected stylistic problems of the short story.

The observation, though superficial, of the genre determinants of the novel in an evolutionary perspective, allows for treating this genre as a phenomenon of a relatively clear structure and composition and simultaneously a high complexity level of a thematic, functional, stylistic and discursive level. It is so because of a series of factors, especially the ones pragmatic in character. Also, a substantial influence on the transformations of a short story had a complex and rich genre sequence containing this genre form at different evolutionary stages. Basing on the observations conducted it is difficult to explicitly show the place of a short story in social communication, especially if we look at it from a historical perspective.

Artur Rejter

**Die Umwandlungen von literarischen Gattungen
im Kontext der gesellschaftlichen Kommunikation
(am Beispiel einer Novelle)**

Z u s a m m e n f a s s u n g

In seinem Artikel bemüht sich der Verfasser, die Umwandlungen im Bereich der literarischen Gattungen im Kontext der gesellschaftlichen Kommunikation zu beschreiben. Die Analyse stützte sich auf eine altpolnische Novelle und das spätere Evolutionsglied der Gattung, eine realistische Novelle aus der zweiten Hälfte des 19. Jhs. Betrachtet werden die Gattungsquellen, Struktur und Komposition, Thematik, Kommunikationsfunktionen und ausgewählte stilistische Probleme.

Schon eine flüchtige Beobachtung von Gattungsdeterminanten einer Novelle lässt diese Gattung als ein Phänomen mit einer verhältnismäßig klaren Struktur und Komposition bei hohem Komplikationsgrad der thematischen, funktionalen, stilistischen oder diskursiven Ebene betrachten. Dafür sind mehrere hauptsächlich pragmatische Faktoren verantwortlich. Einen nicht geringfügigen Einfluss auf die Umwandlungen der Novelle hatte auch komplexe und reiche Gattungsreihe, deren Element diese literarische Gattung auf verschiedenen Evolutionsstufen war. Historisch gesehen ist es schwer, eine eindeutige Stelle der Novelle in gesellschaftlicher Kommunikation anzuweisen.

Teresa Wilkoń

Katowice

Genologiczne aspekty poematów Gałczyńskiego

Między gatunkiem wypowiedzi (tekstu) a sposobem werbalizacji świata istnieje zależność bezpośrednia i zależność pośrednia wytworzona przez tradycję i konwencje literackie, „nakazujące” traktowanie niektórych utworów jako okazy gatunku *X* czy *Y*, na skutek pewnych zmian w zakresie cyrkulacji gatunków, ich znaczenia i miejsca w obrębie danego rodzaju.

Jednak u podstaw relacji: gatunek — sposób widzenia świata tkwią czynniki semantyczne, rozumiane najszerzej, a więc jako określone tematy, motywy, funkcjonujące w obrębie tekstu i na poziomie tekstu. Każdy temat ma swoją językową specyfikację, która odbija się w sferze stylu, kompozycji i właściwości genologicznych. Nie wszystkie tematy ulegają werbalizacji wyciskającej swoje piętno na gatunku utworu. Niektóre tematy mają różne możliwości werbalizacji, co przynosi w efekcie ich rozrzut gatunkowy. Przykładowo, w literaturze europejskiej z miłością związanych było wiele gatunków i odmian gatunkowych, w każdym okresie literackim temat miłości wytworzył pewne szczególne formy genologiczne, takie jak np. średniowieczne formy typu: sonet miłosny, waleta, serenada, list miłosny, panegiryk miłosny, oda, romans w stylu *Dzieje Tristana i Izoldy*. Miłosne mogły być pieśni (refleksyjne, opisowe, ekspresyjne), ballady, poematy itp.

Istnieją jednak tematy, które bardzo silnie ciążyły i ciążyą w stronę określonych form gatunkowych, wiążą się z jednym, może tylko z dwoma, trzema gatunkami, nie zawsze zresztą mającymi swoją nazwę. Bogactwo nazewnictwa nie było cechą poetyki i genologii, najczęściej stosowano dla danego typu tekstu ogólną nazwę gatunku, np. powieść, i dodawano do niej przymiotnik, wyróżniający ten gatunek spośród innych, np. powieść *historyczna*, powieść *psychologiczna*, powieść *kryminalna*. I choć np. powieść kryminalna („kryminał” w nazewnictwie potocznym) wytworzyła ewidentnie własne, ważne cechy gatunkowe (przynajmniej od czasu Conan Doyle’a do Agaty Christie), to jednak

funkcjonowała jako odmiana powieści, mimo że w pełni zasłużyła na usamodzielnienie się. To samo dotyczy powieści psychologicznej w stylu *W poszukiwaniu straconego czasu*. Powieści psychologiczne XX wieku wykształciły swoje własne reguły, odkrywające światy wewnętrzne, w całym jego bogactwie przeżyć, myśli, podświadomości, intuicji itp.

Większość gatunków to takie właśnie „warianty”, podgatunki, odmiany gatunkowe, choć już od dawna zasłużyły one na odrębne istnienie. W prozie XX wieku takim wyraźnie wyodrębnionym gatunkiem stała się powieść *science fiction*, a następnie połączenie dawnego rycerskiego utworu z *science fiction*, tzw. *powieść fantasy*, która zrobiła też karierę w filmie, bo żywa akcja i sceny bitewne odgrywają w niej istotną rolę, przełamując przepaść istniejącą między czasem rycerskich zbroi i kuszy a czasem technicznych cudów. Na pewno *fantasy* jest gatunkiem, który — jak wiele innych — powstał wskutek skrzyżowania powieści historycznej rycerskiej z *science fiction*. To groteskowe połączenie przyniosło efekty odmienne, dając połączenie rzeczy niemożliwych. *Fantasy* zostało utrzymane w stylu poważnej baśni i fantastycznych opowieści przygodowych. Na pewno ten gatunek proponował, z jednej strony, wyrazistą stylizację archaiczną czy archaizującą, a z drugiej strony — język astronautów i „super-techników”, wynalazców w dziedzinie środków lokomocji i elektronicznej broni... Połączenie dwóch rodzajów fantazji: historyczno-baśniowej z fantastycznonaukową czy raczej fantastyczno-techniczną, przyniosło szczególne, podwójne wizje nieistniejącego świata. Można zatem naprawdę mówić o powstaniu nowego gatunku. Jego nazwa potoczna *fantasy* ma szansę stać się terminem z dziedziny poetyki.

W moim przekonaniu istnieją gatunki nierozpoznane czy źle rozpoznane. Chciałabym tu podać przykłady niektórych poematów Gałczyńskiego, takich jak *Zaczarowana dorozka*, *Wit Stwosz*, *Niobe*. Poetyka wyodrębnia następujące rodzaje gatunku poemat: poemat dydaktyczny, poemat dygresyjny, poemat opisowy, poemat epicki, poemat filozoficzny, poemat heroiczny, poemat heroikomiczny, poemat liryczny, poemat satyrowy.

Poszczególne odmiany gatunkowe poematu różnicują się w zakresie cech ogólnych, rodzajowych: poemat epicki, poemat liryczny, poemat satyrowy, poemat opisowy. W dwu wypadkach mamy do czynienia ze skopiowaniem rodzajów: poemat heroikomiczny, będący połączeniem eposu z relacją komiczną, humorystyczną i satyryczną, czy też poemat dygresji, który do wątków epickich wprowadzał dyskurs liryczno-refleksyjny, ironiczny, komentujący, zwroty do czytelnika, składniki polemiczne itp.

Typ poematu, który stworzył Gałczyński, nie mieści się w wymienionych powyżej wariantach. Niektóre jego utwory mieszczą się w pełni w wydzielonych typach, np. *Pieśni* są poematem lirycznym, *Chryzostoma Bulwiecia podróż do Ciemnogrodu* — poematem satyrowym (Gałczyński pisał o nim: „długa satyra”), takim poematem jest też *Ludowa zabawa*, mająca również pewne składniki poematu opisowego i heroikomicznego...

Jednak inne poematy Gałczyńskiego nie mieszczą się w podobnej typologii. Idzie przede wszystkim o *Kolczyki Izoldy*, *Zaczarowaną dorożkę*, *Wita Stwosza*, *Niobe*. Wszystkie one stanowią połączenie groteski z liryką. Połączenia tego nie można uznać za odmianę poematu heroikomicznego, ponieważ tworzy zupełnie nową jakość w poezji polskiej (i nie tylko polskiej). Idzie bowiem, z jednej strony, o typ groteski nadrealistycznej i surrealistycznej, pełnej składników absurdalnych i obrazów niezwykle uduchowionych, a z drugiej strony — o typ liryki intymnej, autotematycznej i autoironicznej, zachowującej pewien dyskretny dystans wobec treści osobistych.

Wśród tych poematów można wyróżnić jeszcze jeden ważny nurt, związany ze stylizacją i dialogizacją fragmentów utworu — idzie mianowicie o związki z literaturą masową, gatunkami i stylami środków masowego przekazu, z imitacją gatunków użytkowych, takich jak reklama, anons prasowy, testament, horoskop, recepty cudownych leków i wiele innych form użytkowych. Różnie określano te składniki w poezji Gałczyńskiego: drobnomieszczański świat przedmiotów i wyobrażeń, kultura masowa, uprawianie strategii korespondenta prasowego, nurt karnawałowy itp.

Trafnie zwrócił uwagę Edward Balcerzan, iż poezja Gałczyńskiego to twórczość przeznaczona dla różnorodnych wydawnictw prasowych (a nie dla książkowych!), był to bowiem poeta gotowy do zaspokojenia najrozmaitszych gustów i zainteresowań czytelniczych, publikujący więc w pismach i tygodnikach, zgoła egzotycznych. Wydaje się, iż ważne stylizacje na język środków masowego przekazu stanowią bardzo ważne tworzywo w twórczości poety; tworzywo, które sprzyjało grotesce, a zarazem liryce nastawionej na opiewanie uduchowionej codzienności, rezygnującej świadomie z romantycznych masek i porywów. Mamy więc w tej twórczości do czynienia z połączeniem trzech nurtów stylistyczno-językowych: lirycznego, groteskowego oraz języka gatunków użytkowych i prasowych. Takiego połączenia tych odmian stylistycznych do tej pory nie było.

To jednak nie wszystko. Gałczyński wprowadził również do niektórych poematów oryginalne rozwiązania kompozycyjne i semantyczne. Należy tu wyróżnić:

1. Podział utworu na części muzyczne: *allegro*, *allegro non troppo*, *allegro sostenuto*, *allegretto*, *allegro cantabile*, finał, uwertura itp., oraz gatunki muzyczne: wielki koncert, mały koncert, koncert skrzypcowy, mała fuga.

2. Podział poematu na części sceniczne, dialogowe, głosy i wypowiedzi postaci występujących, np.: w *Kolczykach Izoldy* wyodrębnia poeta następujące postaci i ich kwestie: Heroldy, Dzieci, śpiew żołnierzy, mistrz ceremonii, Poeta; oprócz tego wprowadzone zostały „didaskalia” typu: *Na rynku*, *W oberży* i z *oberży* „*Pod Ogniem*, *Wodą* i *Miedzianymi Trąbami*”, a także gatunkowo odrębne utwory wkomponowane do poematu, jak *Ballada o dwóch siostrach*, *Placz po Izoldzie*. W tym przypadku można mówić o teatralizacji poematu,

o przygotowaniu go do wygłoszenia ze sceny. W poemacie *Wit Stwosz* podział na części opiera się przede wszystkim na nazwach gatunkowych, takich jak: *POLSKIE TERCYNY*, *SUPLIKACJE*, *MODLITWA MISTRZA*, *KOMENTARZ PROZĄ*, *PIOSENKA O WICIE STWOSZU*, *PRZYPISY*.

3. Groteskowe udziwnianie poematu opiera się często na wprowadzaniu języka miasta, reklam, napisów, ogłoszeń; por. np.:

Nocne WYPYCHANIE PTAKÓW,
nocne KURSY STENOGRAFII,
nocny TEATR KRÓL SZLARAFII,
nocne GORSETY KOLUMBIA,
nocny TRAMWAJ, nocna TRUMNA,
nocny FRYZJER, nocny RZEŹNIK,
nocny chór męski CZEŚĆ PIEŚNI,
itp.¹

(BN, 285—286)

To tylko drobna cząstka miejskich folklorystycznych składników, w których znajdziemy język jarmarcznych piosenek, przepisów kulinarnych, porad zdrowotnych, przepowiedni, zasłyszanych powiedzonek itp.

Jeśli części liryczne poematu operują z reguły tymi samymi motywami i akcesoriami poetyckimi, to części groteskowe pełne są zbieranych przez poetę językowych osobliwości, dziwnych przedmiotów, tworzących poezję niespodzianki i fantazji. Partie liryczne tworzone są przeważnie z motywu nocy, rozgwieżdżonego nieba, księżycy i świateł miejskich (kandelabry, latarnie) oraz świateł domowych (lampa, świecznik, lichtarz). Dopiero w poematach mazurskich wprowadzone zostały motywy przyrody i pejzażu. Stałym komponentem lirycznym są ustępy poświęcone Natalii.

Na pytanie, czy poematy K.I. Gałczyńskiego tworzą nowy typ poematu, trzeba odpowiedzieć pozytywnie. Wszystkie wyróżniki są istotne i spełniają funkcję genologiczną. Czego więc brakuje, aby genolodzy uznali te poematy za odmianę gatunkową, jeśli nie za odrębny gatunek? Gatunki i ich warianty ulegają konwencjonalizacji. Muszą być ich kontynuatorzy, naśladowcy, muszą zaistnieć w dłuższym czasie i nabrać pewnej patyny. Chciałabym tu podkreślić, że niektórzy poeci poszli śladami Gałczyńskiego, m.in. Stanisław Grochowiak, Jerzy Harasymowicz, Tadeusz Kubiak, Ludwik Jerzy Kern...

W zakresie wartości artystycznych *Bal u Salomona* stanowi szczytowe osiągnięcie poezji K.I. Gałczyńskiego. Jest to jeden z pierwszych nadrealistycznych poematów, stosujących technikę monologu wewnętrznego, poetykę snu i marzenia sennego, zasadę swobodnego toku kojarzeń i polifoniczności wypowiedzi.

¹ Cytowane fragmenty utworów K.I. Gałczyńskiego pochodzą z książki: GAŁCZYŃSKI, 2003.

To najbardziej muzyczny poemat Gałczyńskiego, choć poeta nie wprowadził do niego muzycznych nazw części utworu. Muzyczność wypływa z polifonicznej struktury monologu, z nawrotów tych samych motywów i perseweracji, powtarzania wybranych tropów i figur stylistycznych. Sam tytuł poematu *Bal u Salomona* nasuwa powiązania motywu nocnego dancingu z orkiestrą grającą tańce, dlatego nie dziwią stylizacje typu:

— *Gulistan* — *mówi* — *to ogród róż,*
w ogrodzie — *mówi* — *strumienie.*
Róże? na skronie — *mówi* — *róże włóż,*
strumienie — *mówi* — *to cienie.*
Kto mówi? — *mówi.* — *To kilka chwil,*
Świat — *mówi* — *jak lalka znika.*
Ach, to nic — *mówi* — *to tylko tryl.*
Kto mówi? Mówi muzyka.

(BN, 235—236)

oraz często występujące słownictwo muzyczne, nazwy instrumentów, instrumentacje foniczne, aliteracje.

Jest *Bal u Salomona* jedną wielką symfonią, wielowątkową, ze stałymi nawrotami niektórych tematów muzycznych, splatających się ze sobą i opóźniających jakby finał. Jest to, jak na nowoczesną muzykę przystało, symfonia amorficzna, bez wyraźnego początku i zakończenia, prezentująca jednak narastanie muzycznej materii, jej dramatyzmu i urwanych, niedokończonych partii zawierających rytm i ekspresywną melodyjność niektórych wątków.

Takiego poematu w poezji polskiej nie było. Musieli mieć tego świadomość ówcześni poeci. W moim przekonaniu *Bal u Salomona* wywarł znaczny wpływ na poezję lat trzydziestych XX wieku. Wpływowi temu ulegali poeci różnych orientacji i stylów, od Tuwima po Czechowicza. Pozycja Gałczyńskiego zmieniła się: stał się poetą znaczącym, wybitnym. Tej opinii nie mogły mu przynieść inne utwory. *Bal u Salomona* jest utworem wielkim. Wydaje się, że można go uznać za charakterystyczny przykład poematu nadrealistycznego. Powstało tych poematów sporo w poezji europejskiej i anglosaskiej w pierwszej połowie XX wieku. Zarysowały się wówczas wyraziste właściwości tego typu utworu. Ich wspólnymi i istotnymi cechami były: amorficzność, duża rola obrazów i wizji, poetyka snu, wielogłosowość, luźny tok kojarzeń, wyobcowanie narratora utworu, ostre akcentowanie stanu kryzysu i pesymizmu w ocenie współczesnego świata. Dzięki takim utworom jak *Bal u Salomona* utworom nardziny tegoż nowego wariantu poematu stawały się wyraziste, a sam nadrealizm nabierał dynamiki i głębi jako ważny prąd literacki.

Gałczyński był więc twórcą dwu modeli poematu: liryczno-groteskowego i nadrealistycznego. Oba warianty poematu stanowiły dokonanie najwyższego

lotu i oba też przynosiły wizję wolności artysty w zniewolonym świecie XX wieku. W poematach stawał się poeta i satyrykiem piszącym na zamówienie, a także poetą żyjącym z pióra, twórcą niezależnym i nieschodzącym poniżej pewnego poziomu. Z pewnymi jednakże wyjątkami, do których należy *Poemat o zdrajcy*.

Wiesław Paweł Szymański w swej książce o Gałczyńskim z 1972 roku (napisanej w latach 1968—1969) dochodzi w konkluzjach do przekonania, iż najbardziej wartościowymi utworami poety, mogącymi przetrwać trudne momenty zmiany czytelniczych gustów i postaw, są poematy. Czyniąc wyjątki dla kilkunastu znakomitych małych form liryczno-groteskowych, jestem skłonna podzielać ten pogląd. Chciałabym uzupełnić i rozwinąć uwagi krytyka, modyfikując niektóre jego spostrzeżenia. W.P. SZYMAŃSKI (1972: 130—131) pisze: „Chcę zaryzykować twierdzenie, że z twórczości Gałczyńskiego ocalały, zyskały owo »drugie życie dzieła sztuki«, o których pisze Władysław Tatar-kiewicz², przede wszystkim poematy. Nie Gałczyński — liryk, lecz epik jest nie do pokonania przez czas i krytyków weryfikujących co pokolenie »gust epoki«”.

Wydaje się, że nie można oddzielić wartości lirycznych od poematów takich, jak *Noctes Aninenses*, *Bal u Salomona*, nie mówiąc już o *Kronice olsztyńskiej* i *Pieśniach*. Wiele elementów lirycznych ma utwór tak na pozór epicki, jak *Wit Stwosz*. Dotyczy to też innych poematów, wyjąwszy *Chryzostoma Bulwiewicia podróż do Ciemnogradu*, który jest właściwie rozbudowaną satyrą, napisaną na polityczne zamówienie.

Liryzm i to liryzm głęboki, wychodzący poza stylizacje niektórych małych wierszy, stanowił immanentną cechę wielkich form Gałczyńskiego. Epika jest w nich zaledwie wspornikiem, szkieletem fabularnym, zarysem sytuacyjnym czy wydarzeniowym. O kompozycji całości poematów takich, jak *Niobe*, *Wit Stwosz*, *Kolczyki Izoldy* itp. nie decydują chwyt epickie, lecz struktury luźnego, polifonicznego, wielowątkowego i dramatycznego poematu lirycznego.

Istotnym komponentem jest wzorowanie się na budowie koncertu lub symfonii muzycznej, z ich charakterystycznymi częściami i polifonicznymi motywami, powracającymi w danej części utworu.

Pojęcia liryki nie sposób zawęzić do motywów, przeżyć, refleksji osobistej poety. To ważne znaki liryczności u Gałczyńskiego, ale liryczność rozciąga się na wiele innych motywów, na wizyjne partie i poszczególne obrazy tekstu. Dotyczy to nawet satyry i utworów groteskowych (tych nawet w szczególnym stopniu). Właściwością poezji Gałczyńskiego jest wszechstronna liryzacja treści mających nawet epicką genezę i epickie komponenty. Przykładów na tę liryzację

² TATARKIEWICZ, 1969.

cję w poematach jest bardzo dużo. Weźmy choćby kantylenę matki Wita Stwosza ze znanym leitmotivem:

*Synku, niebo się chmurzy.
Zastłonię cię od burzy.*

Sądzę, że przygotowując się do napisania poematu, natrafił Gałczyński na wiersz z połowy XV wieku *Żale Matki Boskiej pod Krzyżem*, gdzie występuje piękna apostrofa: *Synku, bych cię nisko miała*.

Tajemnica wartości poematów tkwi w tym, że w formach takich, jak *Balu u Salomona*, mógł poeta zawrzeć wiele motywów i refleksji, mógł znaleźć odpowiedni kształt dla swojej szerokiej, wizyjnej wyobraźni. Poeta mógł też wyrazić (o czym zresztą mówi W.P. Szymański) swoje niepokoje, przeczucia, fobie, a także swoje prawdziwe poglądy na poezję i sztukę, którą chcieli zawłaszczyć jego mecenas — ideolodzy. W wielkich formach poematu łatwiej było ukryć prawdziwe oblicza poezji Gałczyńskiego. Poszukiwał on bowiem zawsze prawdziwej poezji, nawet wtedy, kiedy obowiązywał wzorzec socrealistyczny.

Gałczyński był bogatą osobowością. Jeśli naprawdę był w jakimś stopniu „czeladnikiem u Kochanowskiego”, to z wielkiego poety renesansu wzięł przede wszystkim zasadę *varietas*. Dlatego czuł się najlepiej jako twórca i jako człowiek w gatunkach synkretycznych, wielonurtowych i mieszanych, jakimi były poematy, bądź w gatunkach będących skrzyżowaniem poematu z groteską. W obu tych gatunkach dialog przenikał strukturę całości utworu. Idzie bowiem nie tylko o dialogowe wstawki, wypowiedziane przez osoby poematu, ale o dialogiczność wewnętrzną lirycznej narracji, „strumienia natchnienia”, o którym mówił sam poeta. Był to strumień wielogłosowy w tym sensie, jaki temu pojęciu nadał Michaił Bachtin.

W poematach był Gałczyński sobą. Jeśli przywdziewał maski, to było to kilka kreacji, kilka twarzy poety, dysponującego ogromną energią fantazjo-twórczą i ogromnym zasobem wiedzy kulturowej. Mógł obracać się ze swobodą w wielu światach. Poemat wyzwalał ten potencjał twórczy, wyzwalał często w postaci takiej, jaka występuje w *Balu u Salomona*, gdzie o strukturze tekstu zdaje się decydować swobodna gra wyobraźni, nadrealistyczny synchronizm wątków oraz — równocześnie — poetyka snu i marzenia.

Poematy Gałczyńskiego są zróżnicowane, a nierzadko po prostu odmienne. Jest to, z jednej strony, zróżnicowanie wewnętrzne, z drugiej zaś — odmienność takich np. poematów, jak *Noctes Aninenses* i *Niobe* czy *Pieśni*. Każdy poemat Gałczyńskiego jest inny, niepowtarzalny, stanowiący pewną zamkniętą całość. Ta dbałość o odmienny kształt poematów była także spełnieniem zasady *varietas*. Gałczyński nie był epikiem. Ani jeden jego poemat nie ma porządnej akcji i zarysu fabuły. Są to w istocie rzeczy układy luźnych scenek i epizodów.

Literatura

- GALCZYŃSKI K.I., 2003: *Wybór poezji*. Oprac. M. WYKA. BN, Seria I, Nr 189. Wyd. 6. zmienione. Wrocław.
- SZYMAŃSKI W.P., 1972: *Konstanty Ildelfons Gałczyński*. Warszawa.
- TATARKIEWICZ W., 1969: *Vita brevis, ars brevis*. „Poezja”, nr 3.

Teresa Wilkoń

Genological aspects of poems by Gałczyński

S u m m a r y

The article is devoted to the poems by K.I. Gałczyński, constituting a different genological structure, being an original combination of lyrics with grotesque or representing a type of an open poem constituting an overrealistic monologue. Poems by Gałczyński, both the literary-grotesque and surrealistic ones, are varied and infrequently different. The otherness of the poem shape was a realization of the *varietas* principle. The article closes with a synthesis with an attempt to outline a genological typology of the poems under discussion.

Teresa Wilkoń

Genologische Aspekte der Poemen von Gałczyński

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der vorliegende Artikel ist den Poemen von K.I. Gałczyński gewidmet, welche durch eine spezifische genologische Struktur gekennzeichnet sind. Sie sind eine gewisse Verbindung von Lyrik und Grotteske oder eine Art des offenen Poems, der ein surrealistischer Monolog ist. Gałczyńskis Poeme, sowohl die lyrisch-grotesken, wie auch die surrealistischen, sind differenziert und nicht selten auch ganz unterschiedlich. Ihre Unterschiedlichkeit sollte auch das *varietas*-Prinzip verwirklichen. Die Verfasserin bemüht sich, genologische Typologie von besprochenen Poemen darzustellen.

Część trzecia

Panel dyskusyjny

Kwestie gatunku i komunikacji społecznej z perspektywy polskiej, niemieckiej i francuskiej tekstologii*

Moderatorzy dyskusji: **MARIA WOJTAK, ZOFIA BILUT-HOMPLEWICZ, HALINA GRZMIL-TYLUTKI, WALDEMAR CZACHUR**

Uwagi wstępne

Prezentowana wersja dyskusji jest opracowaniem przygotowanym do druku, ograniczonym do wybranych problemów. Punktem wyjścia są refleksje i pytania sformułowane przez Marię Wojtak, odnoszące się do tekstologii w Polsce. Kolejne składniki to wypowiedzi germanistów: Zofii Bilut-Homplewicz i Waldemara Czachura oraz romanistki Haliny Grzmil-Tylutki. Wymienieni neofilolodzy zredagowali swe wypowiedzi tak, aby były one komentarzem do kwestii podjętych przez polonistkę. Profesor Halina Grzmil-Tylutki ustosunkowuje się do wszystkich problemów, profesor Zofia Bilut-Homplewicz omawia większość zagadnień, z wyjątkiem problematyki dyskursu, którą przedstawia doktor Waldemar Czachur.

Inspiracją do podjęcia takiego spotkania idei poznawczych, tradycji metodologicznych, zakresów badań, a także osiągniętych rezultatów jest publikacja

* W dyskusji panelowej uczeni starali się uchwycić wykładniki zarówno sytuacji poznawczej, jak i podstawowych tendencji w tekstologii polskiej, niemieckiej oraz francuskiej. Panel odbył się w trakcie konferencji *Gatunki mowy i ich ewolucja* (29—30 października 2009 roku) w Katowicach.

dwu tomów rozpraw prezentujących tekstologię polską i niemiecką: *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy* pod redakcją Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachura, M. Smykały (Wrocław 2009) oraz *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy. Antologia tłumaczeń* pod redakcją Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachura, M. Smykały (Wrocław 2009), także Haliny Grzmił-Tylutki *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu* (Kraków 2007).

MARIA WOJTAK: Zarysowując sytuację poznawczą w tekstologii polskiej jako punkt wyjścia do prezentacji refleksji nad tekstem w badaniach francuskich i niemieckich, nie formułuję mego głosu jako syntezy badań tekstologicznych w Polsce. Ma on pełnić rolę służebną. Od początku uczestniczę w konferencjach genologicznych organizowanych przez profesor Danutę Ostaszewską, której udało się stworzyć nieformalnie pracujący zespół badaczy zainteresowanych problematyką gatunkowego ukształtowania różnorodnych tekstów, z uwzględnieniem perspektywy historycznej. Prezentowane na konferencjach rozprawy, a także opracowania autorskie stałych uczestników tych spotkań nie stanowią pełnego dorobku współczesnej polskiej tekstologii. Prezentują jednak określony styl myślenia o tekście, punktem wyjścia czyniąc kwestie genologiczne. Zakresy tych badań stale się poszerzają. Istnieje potrzeba ogarnięcia refleksją takich zagadnień, które uznać trzeba za kluczowe na tle historii dyscypliny. Warto się zastanowić nad perspektywami owych badań, aby lingwiści zainteresowani kwestiami genologicznymi mogli łatwiej wpisać swe zainteresowania oraz naukowe plany w ukierunkowaną przyszłość dyscypliny.

Kierunku nikt nie jest w stanie narzucić, ale można pobudzać refleksje, otwierając się (nie po raz pierwszy) na dorobek lingwistyki zachodniej oraz wnosząc do tego dorobku istotne dopowiedzenia i dopełnienia. Dlatego swój głos ograniczam do przedstawienia zagadnień — w moim odczuciu — najistotniejszych, inspirując się wystąpieniami neofilologów sformułowanymi w trakcie dyskusji pierwotnej (w szczegółach nieutrwalonej). Nie odsyłam do wszystkich polskich opracowań, zakładając, że zainteresowani poloniści oraz neofilolodzy mają łatwy do nich dostęp. Rozkładałam akcenty w sposób, który nie odzwierciedla panoramicznie sytuacji polskiej tekstologii. Obraz właściwy może zarysować podręcznik lub monografia syntetyzująca¹.

Tradycje badań tekstologicznych w ramach filologii w Polsce, Francji i w Niemczech znacznie się od siebie różnią. Dlatego prezentowanej tu formule wymiany poglądów przyświeca idea spotkania. Scenariusz takiego spotkania nie sprzyja pokazywaniu wszystkich kwestii, nie można więc traktować dyskusji jako bilansowania badań (choć elementy podsumowania są w niej obecne).

¹ W tym miejscu trzeba obecnie, czyli w roku 2011, dodać, że ukazała się synteza. Zob. BARTMIŃSKI, NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA, 2009.

Badacze biorący udział w tej rozmowie — specjalnie przygotowanej do druku — mają nadzieję, że ich wystąpienia staną się dla filologów w Polsce inspiracją do kolejnych dyskusji, poszerzania świata lektur i podejmowania zagadnień, które nasuwać się będą po przeczytaniu i przemyśleniu problematyki panelu.

Pod jakim szyldem pracować – nominacyjne kłopoty

MARIA WOJTAK: Rysem charakterystycznym polskich (a raczej — ściśle rzecz ujmując — polonistycznych) badań nad tekstem jest ich osadzenie w ramach kilku dyscyplin naukowych (są to badania — jak dość często twierdzi się — prowadzone na pograniczu dziedzin X i Y) oraz w różnych nurtach badawczych. Z tego między innymi powodu braku dominującego terminu, nazywanego dyscypliną lingwistyki poświęconą tekstowi. Najczęściej stosowane są określenia „tekstologia” i „lingwistyka tekstu” z sugestią możliwości ich wymiennego użycia. W jakim stopniu sytuacja w lingwistyce francuskiej i niemieckiej może tu być inspiracją?

HALINA GRZMIL-TYLUTKI: Jest to dobre pytanie dla kolegów germanistów. Francuskim badaczom natomiast obce są dylematy natury terminologicznej związanej z tekstem, ponieważ lingwistyka francuska nie zalicza „tekstologii” do dyscyplin wiodących. O ile w Polsce tekst jest kategorią ważną, dominującą, która wraz z pojawieniem się nowych kategorii, takich jak gatunek czy dyskurs, generuje natychmiast pytanie o ich wzajemne relacje, o tyle we Francji pojęcie tekstu nigdy nie było koncepcją porządkującą rozważania teoretyczne. Tekst był artefaktem, skończoną całością, produktem aktu wypowiedzania, obiektem semiotycznym lub przejawem dyskursu. Dla potrzeb dialogu z innojęzycznymi teoriami wprowadza się, na zasadzie inkulturacji, tłumaczone lub kalkowane terminy, często wyraźnie konotujące. Do takich terminów należy „gramatyka tekstu” (*grammaire textuelle*) z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, oznaczająca próby szukania abstrakcyjnych reguł, algorytmów, które by pozwoliły generować model struktury tekstu analogiczny do generatywno-transformacyjnego modelu zdania. Terminem funkcjonalnym, neutralnym jest „lingwistyka tekstu” (*linguistique textuelle*) nieodnosząca się do związków: tekst — zdanie, ale nawiązująca do (typowo francuskiej) teorii wypowiedzi. Postuluje wręcz nieredukowalność całości tekstowej do ciągu tworzących ją zdań. Jest to dyscyplina niejednorodna, obejmuje różnorakie kierunki badań, np. spójność, organizację kotekstu, analizę tematyczno-rematyczną, analizę sekwencyjną... Francuska lingwistyka kojarzy się przede wszystkim z takimi dziedzinami, jak: teoria wypowiedzania (*énonciation*), stylistyka, semantyka, semiotyka oraz analiza dyskursu.

ZOFIA BILUT-HOMPLEWICZ: W niniejszych rozważaniach możliwe będzie jedynie wymienienie podstawowych różnic dotyczących tradycji, głównych zakresów badań oraz określenie perspektyw rozwoju lingwistyki tekstu w Polsce i w Niemczech. Skrótowo można stwierdzić, że lingwistyka tekstu w obu krajach wywodzi się z różniących się w znacznym stopniu tradycji. W Polsce dominuje tradycja stylistyczno-literacka, genologia nawiązuje w dużej mierze do Bachtina. Interesująca nas tu dyscyplina osadzona jest na obszarze pomiędzy teorią literatury, stylistyką a językoznawstwem, nawiązuje też do praskiej szkoły strukturalnej (por. DOBRZYŃSKA, 2008; LABOCHA, 2009). W Niemczech jej punktem odniesienia jest wprawdzie również praska szkoła strukturalna, natomiast — w fazie pragmatycznej teoria aktów mowy. Można ją też odczytać częściowo jako „protest” przeciwko generatywizmowi uznającemu zdanie za nadrzędną jednostkę w badaniach lingwistycznych.

Te częściowo odmienne tradycje rzutują oczywiście na rozwój dyscypliny i jej charakter. W badaniach polonistycznych do tej pory teksty literackie są objęte badaniami genologicznymi, natomiast w niemieckich znajdują się na obrzeżu zainteresowań językoznawczych. Specyfika lingwistyki tekstu jako dyscypliny manifestuje się też w dużym stopniu w terminologii². W Niemczech lingwistykę tekstu najczęściej określa się mianem *Textlinguistik*. Termin ten pochodzi od Weinricha, który użył go po raz pierwszy w 1967 r.: „Linguistik ist Textlinguistik” („Lingwistyka to lingwistyka tekstu”; por. SCHOENKE, 2000: 123). Znacznie rzadziej używa się terminu *Textwissenschaft*. Monografie lingwistyczne i wiele innych prac, które ukazały się w Niemczech, zawierają jednak w swych tytułach i treści najczęściej termin *Textlinguistik* „lingwistyka tekstu”. Wielu lingwistów pozostaje więc przy tradycyjnym terminie, choć oczywiście włączają do badań nad tekstem szerszy kontekst sytuacyjny, społeczny i kulturowy. Podkreślić jednak należy dążenie do odróżnienia terminów *Textlinguistik* i *Textwissenschaft*. Nie stosuje się ich synonimicznie. Oprócz nich właściwie pojawiają się jedynie określenia *Texttheorie* „teoria tekstu” i *Textanalyse* „analiza tekstu”, oba jednak podporządkowane są terminowi *Textlinguistik* „lingwistyka tekstu” i podkreślają teoretyczne lub analityczne podejście w badaniach.

Bogactwo inspiracji – kłopoty z tożsamością

MARIA WOJTAK: Polonistyczne badania zogniskowane na tekście stanowią rezultat dociekań z zakresu lingwistyki i jej subdyscyplin lub nurtów (stylistyki,

² Fragment tekstu dotyczący kwestii terminologicznych został zaczerpnięty z mojego artykułu *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech — próba bilansu* (BILUT-HOMPLEWICZ, 2009).

pragmalingwistyki, genologii, lingwistyki kulturowej), a także teorii literatury (poetyki) oraz folklorystyki (sytuowanej obecnie w ramach i w kontekście szeroko ujmowanej etnolingwistyki). Rzutuje to w sposób istotny na konceptualizację pojęcia tekstu (wyznaczniki tekstowości), na zakresy badań, preferowane cele i metody. Rodzi zarówno tendencje separatystyczne, czyli próby opracowania wyrazistego paradygmatu teoritextowego, jak i wtopienia badań nad tekstem w inne koncepty poznawcze. W polonistycznych badaniach nad tekstem obserwuje się współwystępowanie kilku nurtów, w ramach których sytuuje się refleksja nad definicją tekstu i innych pojęć z kontekstu pojęciowego. Kolejne wątki rozbłyskują w licznych i wieloaspektowych opracowaniach (dla przykładu por. pojęcie metatekstu), by wygasnąć i ustąpić miejsca nowym. Indywidualizacja badań, brak ciągłości, bogactwo inspiracji (także płynących z Francji i Niemiec) — to rys charakterystyczny polskiej tekstologii. Jakże kolejne inspiracje mogą się jeszcze pojawiać?

HALINA GRZMIL-TYLUTKI: Skoro tekst nie zyskał we Francji (a nawet szerzej — we Frankofonii) statusu kategorii teoritwórczej, nie stworzył własnego paradygmatu badawczego, trudno jest mówić o ewolucji pojęcia i porównywać pod tym względem różne obszary językowe. Analizy tekstu, współlistniejące z lingwistyką tekstu, rozwijają się w ramach różnych nurtów badawczych, zarówno pod wpływem rodzimej tradycji, jak i importu z zewnątrz. Tendencje separatystyczne są więc uzasadnione. Analiza tekstu będzie kojarzyć się Francuzom z tradycją literacką: narratologią, poetyką, stylistyką czy semiotyką. Lingwiści podążają własnymi drogami, tworząc wielkie teorie (wspomniane przeze mnie w odpowiedzi na pierwsze pytanie). Ale znane są im dzieła zewnętrzne, zwłaszcza autorów współtworzących teorie tekstu, niemiecko- i anglojęzyczne. Szczególnie te pierwsze zostają przetłumaczone na język francuski. W 1973 roku ukazał się przekład książki H. Weinricha *Le Temps*, którą uznaje się we Francji za pierwszą próbę analizy tekstu: użycie czasów (w językach europejskich) przedstawione jest we wzajemnym powiązaniu oraz w zależnościach tworzących zorganizowaną i spójną całość. W 1989 roku została wydana kolejna pozycja tegoż autora — *Grammaire textuelle du français*. Mimo iż Weinrich objął katedrę w Collège de France i zaproponował wykłady z lingwistyki tekstu (w 1990 roku), fakt ten nie wpłynął na udomowienie się paradygmatu tekstowego. Co nie przeszkadzało temu, że niemiecka *Textlinguistik* i *Textpragmatik*, a także prace anglosaskie były cytowane przez licznych badaczy wszędzie tam, gdzie istniała konieczność rozprawienia się z tekstem. Nowej teorii *Textlinguistik* został poświęcony cały numer prestiżowego pisma językoznawczego *Langages* (numer 26 z 1972 roku): *La grammaire générative en pays de langue allemande*, natomiast 5 numer *Linguistique et sémiologie* z 1978 roku, noszący znamienity tytuł *Textlinguistik*, zawierał tłumaczenie artykułów Agricoli, Danesa, Hartmanna, Petöfiego, Schmidta, Weinricha i Wunder-

licha. Niestety, nie podjęto więcej prób przekładania na francuski obcych dzieł tekstologicznych, ale niektóre z nich były szeroko cytowane i uważane za ważne, m.in. *Introduction to Text Linguistics* (de Beaugrande, Dressler) oraz *Cohesion in English* (Halliday & Hasan), które inspirowały badania nad spójnością tekstu, a także *Some Aspects of Text Grammar* (van Dijk). Van Dijk jest szerzej znany również dzięki temu, że część jego dzieł została napisana w języku francuskim. Jego teoria makrostrukturalna, badająca tekst na trzech poziomach: propozycji, semantycznych makrostruktur oraz generycznych superstruktur, wywarła wpływ na lingwistykę tekstu J.-M. Adama. Powstałe pod wpływem obcych inspiracji analizy pozostaną enklawami wśród teorii wypowiedzi czy analizy dyskursu.

ZOFIA BILUT-HOMPLEWICZ: Lingwistykę tekstu w Niemczech można określić jako znacznie bardziej „lingwistyczną”, ewolucyjną oraz systemową³. Nie nawiązuje ona — a jeżeli już, to tylko okazjonalnie, w swych początkowych stadiach rozwoju — do koncepcji literaturoznawczych i stylistycznych. Można w niej mówić o fazie transfrastycznej, semantycznej, pragmatycznej oraz kognitywnej. W monografiach te etapy zwykle są wyodrębniane (por. ADAMZIK, 2004; BRINKER, 2005; HEINEMANN, HEINEMANN, 2002). Wymienione fazy rozwoju dyscypliny nie dadzą się ściśle od siebie oddzielić, stanowią raczej płynne przejście, uzupełnienie. Jednak w porównaniu z lingwistyką tekstu w Polsce faza transfrastyczna (gramatyczna) jest wyraźniej zaznaczona. Klasyczną pracą z tego okresu jest monografia R. HARWEGA (1968): *Pronomina und Textkonstitution (Zaimki a tworzenie tekstu)*; definicja Harwega, odwołująca się do międzydaniowych powiązań zaimkowych, znalazła się w kanonie definicji tekstu.

Jak należy rozumieć systemowość lingwistyki tekstu? Mam tu na myśli próbę całościowego spojrzenia na stan badań i — co ważne — próbę porozumienia co do najważniejszych kwestii mimo pluralizmu metod. Można wspomnieć choćby wymienione już tu obszerne tomy *Text- und Gesprächslinguistik* (ANTOS, BRINKER, HEINEMANN, SAGER, Hrsg., 2000, 2001), ukazujące tradycję rozwoju obu dyscyplin — lingwistyki tekstu i lingwistyki dialogu / rozmowy⁴, ich kierunki badań, zakres i interdyscyplinarny charakter. Artykuły poszczególnych specjalistów traktować można jako rodzaj „drogowskazu” na drodze rozwoju dyscypliny.

Lingwistyka tekstu w Niemczech nawiązywała znacznie częściej niż analogiczna dyscyplina w Polsce do teorii aktów mowy, wypracowując modele anali-

³ Pod pojęciem „systemowy” rozumiem tu dążenie do całościowego spojrzenia na dyscyplinę lub jej poszczególne zakresy i zadania badawcze. Nie oznacza to w żadnym razie przyporządkowania tekstu do systemu językowego.

⁴ W językoznawstwie germanistycznym oddziela się oba zjawiska — tekst i dialog.

zy tekstów użytkowych. Jeden z nich traktował te teksty jako struktury aktów illokucyjnych z illokucjami dominującymi i subsydiarnymi (por. grupa z Lund).

Ewolucyjność jako tendencja lingwistyki tekstu nie oznacza, oczywiście, że we wcześniejszych fazach rozwoju tej dziedziny nie słyhać głosów wyprzedzających ogólnie panujące trendy. Szczególnie dwa postulaty prekursorów lingwistyki tekstu Weinricha i Hartmanna wykroczyły na progu powstawania dyscypliny poza jej ewolucyjne ramy. Warto więc zacytować w tym miejscu nowatorskie jak na tamten czas słowa Weinricha z 1967 roku: „Lingwistyka to lingwistyka tekstu” („Linguistik ist Textlinguistik”; por. SCHOENKE, 2000: 123). Wprowadził on wtedy termin *Textlinguistik* („lingwistyka tekstu”). Hartmann natomiast już w 1968 roku podczas konferencji na Uniwersytecie w Konstancji stwierdził, że tekst powinien być przedmiotem lingwistyki, a lingwistykę tekstu należy rozumieć jako zadanie lingwistyki. Określił wówczas tekst jako „pierwotny znak językowy” („das originäre sprachliche Zeichen”; por. SCHOENKE, 2000: 123), co weszło na trwałe do historii dyscypliny. Hartmann skonstruował: „Jeśli w ogóle mówimy, to mówimy tylko za pomocą tekstów” (HARTMANN, 1968: 212; por. KLEMM, 2009: 15)⁵.

Trudno zaprzeczyć, że w ramach charakteryzowanej tu dyscypliny współwystępowało wiele ujęć tekstu, jednak w trakcie jej rozwoju zarysowują się wyraźne tendencje do ich porządkowania. W każdej fazie rozwojowej istniały wprawdzie różne modele, jednak w opracowaniach podsumowujących pojawiało się zawsze dążenie do swoistego „konsensusu”. Pewne koncepcje prezentowano jako ukoronowanie określonego etapu rozwoju, czyli jako ogólnie „obowiązujące”, np. koncepcję powiązań zaimkowych HARWEGA (1968), koncepcję izotopii francuskiego badacza GREIMASA (por. HEINEMANN, HEINEMANN, 2002: 72—73), koncepcję funkcji tekstu BRINKERA (2005: 88). Charakteryzując interesującą nas dyscyplinę, pragnę podkreślić, że ma ona tradycje lingwistyczne, natomiast w dalszych etapach rozwoju czerpie z różnych nurtów: pragmatyki lingwistycznej, teorii działania, semiotyki, lingwistyki oraz psychologii kognitywnej, szeroko pojętych badań kulturoznawczych i socjologicznych koncepcji dyskursu. Pewnym novum charakteryzowanej dyscypliny jest uwypuklenie cechy dyskursywności tekstu, jak to postuluje np. HEINEMANN (2005).

Jedną z charakterystycznych cech lingwistyki tekstu w Niemczech, ale też w innych krajach zachodnich, jest prowadzenie prac zespołowych, dzięki którym możliwe stało się poświęcenie uwagi kompleksowym i interdyscyplinarnym tematom badawczym, przede wszystkim takim, które wymagają szerokich badań empirycznych. Szczególnie jest to widoczne w analizie dyskursu; wykształciły się już odrębne szkoły badawcze, różniące się również podejściem teoretycznym.

Lingwistyka tekstu weszła już od jakiegoś czasu do kanonu przedmiotów uniwersyteckich na niemieckich uczelniach, co wynika nie tylko z faktu, że jest

⁵ Por. przypis 10.

to dyscyplina dużej rangi, lecz również z już od dawna istniejącej możliwości czy wręcz konieczności wyboru przedmiotów w tym systemie studiów. W związku z tym powstało, oczywiście, kilka prac wprowadzających do lingwistyki tekstu o charakterze podręcznikowym. Jedną z nich jest przystępnie napisana praca Brinkera *Linguistische Textanalyse. Eine Einführung in Grundbegriffe und Methoden* (*Lingwistyczna analiza tekstu. Wprowadzenie do podstawowych pojęć i metod*), która doczekała się aż 6 wydań (1985, 1988, 1992, 1997, 2001, 2005). Wprawdzie jest ona typowym wprowadzeniem, uwzględnia jednak charakterystyczne dla Brinkera autorskie opracowanie funkcji tekstu. Natomiast monografia M. Heinemanna i W. Heinemanna *Grundlagen der Textlinguistik. Interaktion-Text-Diskurs* (*Podstawy lingwistyki tekstu. Interakcja — tekst — dyskurs*), która ukazała się w 2002 roku, zakreśla — uwidacznia to już sam tytuł — szersze ramy interakcji i dyskursu.

Zarys dziejów dyscypliny

MARIA WOJTAK: Poglądy polskich filologów na tekst dadzą się jednak pomieścić w ramach określonego paradygmatu (mimo wspomnianego koncepcyjnego rozproszenia). Długa tradycja tych badań, ich różnorodność, wielowątkowość — to czynniki, które nie pozwalają mówić o wyraziście zarysowanych etapach. Można jednak zaryzykować wyodrębnienie pewnych faz o nieostrych granicach i, by tak rzec, nieciągłym przebiegu, faz sygnowanych jednak pewnymi dominantami metodologicznymi. Oto ich hipotetyczny układ:

- rodzime prapoczątki w badaniach nad ponadzdaniowymi relacjami nawiązania (lata trzydzieste i czterdzieste XX wieku — Jodłowski, Klemensiewicz, a także funkcji tekstu: lata sześćdziesiąte — Zawadowski);
- faza pionierska (lata siedemdziesiąte XX wieku) związana z budowaniem definicji tekstu jako zintegrowanej całości znakowej, z pragmatycznie ujmowanym zagadnieniem spójności jako zadania dla odbiorcy, choć nie pomijano kwestii formalnych powiązań między kolejnymi zdaniami tekstu (Mayenowa, Wierzbicka, Bogusławski, Dobrzyńska), z poszukiwaniem zasad i wyznaczników delimitacji tekstu (pojęcie ramy tekstowej i problematyka delimitatorów wewnętrznych — zwłaszcza zagadnienie aktualnego rozczłonkowania), z odnoszeniem tej problematyki do różnych typów tekstów oraz próbami aplikacji dydaktycznej; teoretyczne uogólnienia w książkach: M.R. Mayenowej: *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka* (1974); T. Dobrzyńskiej: *Tekst. Próba syntezy* (1993) oraz w tomach 4. i 5. serii *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań* pod redakcją J. Bartmińskiej i S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej (2004);

- faza badań (zróżnicowanych metodologicznie) nad tekstami reprezentującymi różne sfery aktywności komunikacyjnej, istotne osiągnięcia w badaniach tekstów mówionych (dialog potoczny i opowiadanie — Boniecka, Warchała, Żydek-Bednarczuk, Kita), badania tekstów folkloru (Bartmiński, Labocha), obejmująca również kontynuację analiz tekstów artystycznych, badania nad tekstami naukowymi; dominacja perspektywy ustalanej w ramach stylistyki funkcjonalnej (Gajda, Makuchowska, Malinowska, Starzec);
- faza badań nad tekstami użytkowymi zainspirowana koncepcjami lingwistów niemieckich, przeszczepionymi na polski grunt przez J. Mazurę; powiązanie z pragmalingwistyką;
- badania o nachyleniu semantycznym: światy za tekstami, tekstowe obrazy świata (Puzynina, Bartmiński, Tokarski, Pajdzińska);
- faza badań sprofilowanych genologicznie z przesunięciem akcentów na analizy dyskursu (*Genologia lingwistyczna* B. Witosz jako ujęcie syntetyczne wspomagane przez tom studiów *Polska genologia lingwistyczna* pod redakcją D. Ostaszewskiej);
- czas syntetyzowania badań (*Tekstologia* J. Bartmińskiego i S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej).

Niektóre fazy się nakładają i przeplatają ze względu na preferencje zespołów badawczych lub poszczególnych badaczy. Stale też pogłębia się refleksja teoretyczna. Czy z dziejów badań nad tekstami we Francji oraz w Niemczech mogą płynąć kolejne inspiracje?

HALINA GRZMIL-TYLUTKI: Historia tekstualności — mimo iż nie został stworzony paradygmat lingwistyczny — ma bogatą tradycję we Francji. Jest to tradycja filologiczna kraju chlubiącego się swoją literaturą i jej kulturotwórczą rolą, która objaśnianie tekstów, analizę stylistyczno-retoryczną, uczyniła obowiązkowym przedmiotem na wszystkich szczeblach nauczania, aż po uniwersytet. Coraz częściej XX-wieczna analiza tekstu literackiego sięgała po językoznawcze narzędzia badawcze. Na styku tych dyscyplin rozwijała się poetyka Riffaterre'a, hermeneutyka Ricoeura. Strukturaliści, zainspirowani badaniami rosyjskich formalistów, a także antropologów rozwijali semiotykę tekstu. Semiotyczną szkołę tworzyli: Greimas, Bremond, Barthes, Todorov, Genette, Kristeva, Guiraud, Peytard, Mounin, Lévi-Strauss, Houdebine i inni. W tekście widzieli przekaz, który chcieli badać w specyficznym wymiarze globalnym, w organizacji strukturalnej, nadającej sens komponentom uwikłanym w relacje syntagmatyczne i paradygmatyczne. W takim ujęciu struktury językowe stanowią analogię dla funkcjonowania skomplikowanych form literackich (np. narracji), a także społecznych i kulturowych, np. systemów pokrewieństwa, mitów, mody. Mocno zakorzeniona antropologia strukturalna wywarła pozytywny wpływ na dobre przyjęcie amerykańskiej socjolingwistyki (w 1971 roku przetłumaczone zostały na język francuski prace Labova).

Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych przetłumaczone zostały i tym samym wprowadzone w obieg zachodniej humanistyki, prace M. Bachtina. Natychmiast powstały znane teorie intertekstualności (Kristeva) oraz transtekstualności (Genette).

Początki zainteresowania tekstem (analiza zaimków, czasów, rodzajników wykraczająca poza możliwości interpretacyjne w obrębie zdania) zbiegły się we Francji z tworzeniem się, przy znaczącym udziale Benveniste'a, teorii wypowiedzenia (*énonciation*). Benveniste wprowadził pojęcie wypowiedzi (*énoncé*), a z nim podmiot mówiący, przywłaszczający sobie język i używający go w akcie wypowiedzenia (*Subjectivité dans la langue* — BENVENISTE, 1958), co zostawia w „tekście” ślady w postaci m.in. zaimków i *deixis*. Teoria wypowiedzi ma już swoją długą historię, do niej w zasadzie odwołują się współczesne teorie dyskursywności. Konkurująca z tekstem wypowiedź zwyciężyła w tym pojedynku.

Pod wpływem Bachtina, ale też w powiązaniu z francuską semantyką, tworzył Ducrot, rozszerzając pojęcie lingwistyki zdania na minimalny, dwuzdaniowy ciąg, by badać w nim problemy tworzenia się ponadzdaniowego sensu, przy udziale znanych z klasycznej gramatyki konektorów, modulantów itp. (także Anscombe, Kleiber, Stati).

W romańskiej Szwajcarii, na Uniwersytecie w Lozannie i Genewie powstały teorie związane z tekstem. W Genewie zawiązała się grupa badająca formy dialogowe, konwersacje, promująca analizę modułarną (Roulet, Rossari, Fillietaz, Auchlin, Perrin, Burger i inni), pod wpływem amerykańskich teorii interakcjonizmu, etnometodologii, analizy konwersacji. Współpracują z nimi Francuzi, m.in.: Kerbrat-Orecchioni, Traverso, Vion, Rabatel. Z Lozanną natomiast związany jest Adam, twórca jedyne go chyba, prawdziwie tekstowego nurtu badań. Jego prace, prowadzone od lat osiemdziesiątych, odznaczają się konsekwencją; można też śledzić drogę ewolucji jego lingwistyki tekstu, która nawiązuje, w początkowej fazie, do typów tekstowych Werlicha i Longacre'a oraz do makrostrukturalnej koncepcji tekstu van Dijk'a. Tekst — będący obiektem teoretycznym — jest strukturą hierarchicznie złożoną z *n* sekwencji, eliptycznych bądź kompletnych, tego samego lub różnego typu. Analiza tekstu empirycznego, zwana sekwencyjną, prowadzi do wyodrębnienia w nim sekwencji (narracyjnej, opisowej, wyjaśniającej, argumentacyjnej lub dialogowej; wcześniej była jeszcze mowa o typie proceduralnym, ostatecznie włączonym do opisowego, oraz o typie autotelicznym, właściwym tekstom literackim), a także do określenia ich relacji. Teksty naturalne są zazwyczaj heterogeniczne pod względem organizacji sekwencji. Dominanta jednej z nich przesądza o typie tekstu jako całości. Celem lingwistyki tekstu Adama jest, po pierwsze, opis zasad grupowania propozycji w pakiety, które odpowiadają semantycznym jednostkom tekstowym, tzw. makrostrukturom, po drugie — zdefiniowanie poszczególnych typów tekstów jako układu makrostruktur oraz analiza konkretnych tekstów jako przejawu realizacji tekstowego kanonu (m.in. *Eléments de linguistique*

textuelle — ADAM, 1990; *Textes: types et prototypes* — ADAM, 1997). Ewolucja teorii zmierza w kierunku wchłonięcia tekstu w większe jednostki, zgodnie z duchem francuskiej lingwistyki; akcent przesuwają się w kierunku wypowiedzi i jej podmiotowości oraz komplementarności trzech wymiarów: wypowiedziowego, biorącego odpowiedzialność za zawartość referencjalną i wyposażającego wypowiedź w potencjał argumentacyjny, który z kolei stanowi jej siłę illokucyjną. Adam bierze pod uwagę aspekt semantyczno-pragmatyczny „tekstu”, jego jedność tematyczną i illokucyjną, które nadają sens całości i jej komponentom. Tę ewolucję wyznaczają m.in. *Linguistique textuelle. Des genres de discours aux textes* (ADAM, 1999), podporządkowująca teksty gatunkom, *La linguistique textuelle. Introduction à l'analyse textuelle des discours* (ADAM, 2005), otwierająca nowe perspektywy teoretyczne. Adam rezygnuje z dekontekstualizacji tekstu i oddzielania go od praktyki dyskursywnej.

We Francji wystąpiły także ruchy odosobnione, wpisujące się w lingwistykę tekstu, inspirowane często innymi, obcymi teoriami. Tu można wymienić badania spójności tekstu (*Introduction aux problèmes de la cohérence des textes* — CHAROLLES, 1978; 1988; 1994; także Peytard, Martin), następstwa tematycznego, aktualnego rozczłonkowania (SLAKTA, 1975; *Pour une grammaire textuelle. La progression thématique* — COMBETTES, 1983), a także analizy wybranych problemów (np. anafora tekstowa).

Wypada tu wspomnieć o romanistce z Kopenhagi, Lundquist, która — choć zajmująca się badaniem języka francuskiego — jest świadoma tendencji dominujących w krajach nordyckich. Uprawia zatem lingwistykę tekstu, jest autorką pierwszej metodycznej syntezy, przedstawionej w książce *La cohérence textuelle: syntaxe, sémantique, pragmatique* (LUNDQUIST, 1980), a także wersji podręcznikowej: *L'analyse textuelle* (LUNDQUIST, 1983). Lundquist pokazuje możliwości komplementarnego badania tekstu na wszystkich płaszczyznach: składniowej, tematycznej, semantycznej, pragmatycznej, retorycznej i ideologicznej. Badaczka nie znalazła naśladowców ani też sama nie pogłębiła żadnej z opisanych metod, oddając się analizom wybranych, szczegółowych problemów (konektory — LUNDQUIST, 1987; anafora — LUNDQUIST, 1997). Pozostaje jednak ważną reprezentantką francuskiej lingwistyki tekstu. W ostatnich latach wiąże *factum textus* z faktem gramatycznym, otwierając się na modny kognitywizm.

Mówiąc o historii badań nad tekstem, nie sposób przemilczeć mocnych we Francji studiów retorycznych i związanych z nimi badań argumentacji, zaczynając od „Nowej Retoryki” (PERELMAN, OLBRECHTS-TYTECA, 1958), opartej na dialogu i negocjacjach, oraz retoryki powiązanej z poetyką (grupa μ , Genette). Retoryka Perelmana ma znamienitych kontynuatorów; rozwija się teoria argumentacji (Plantin, Doury, Amossy, Koren), perswazji i propagandy (Meyer), manipulacji (Angenot).

Na koniec należy wspomnieć o dwóch francuskich paradygmatach lingwistycznych, które zdominowały myślenie o tekście w ostatnich czterech deka-

dach; chodzi mianowicie o analizę dyskursu oraz o semantykę interpretacyjną. Analiza dyskursu wiąże się z przełomem pragmatycznym, utożsamiając dyskurs z działaniem podmiotów w obrębie określonych sfer życia. Dyskurs jest identyfikowany z rytuałem społeczno-językowym, z wiążącym oba te aspekty zinstytucjonalizowanym działaniem ludzkim, ukierunkowanym na konkretne cele, czyli realizującym się w typowych dla dyskursu gatunkach poprzez formy tekstowe. Paradygmat lingwistyczny zwany analizą dyskursu nie jest jednorodny. Powstały na początku lat siedemdziesiątych, zainspirowany filozofią Foucaulta, ale także ideologią Althussera i psychoanalizą Lacana, był w pierwszej fazie mocno zideologizowany. Analiza dyskursu po roku 1983 zmieniła oblicze, głównie za sprawą takich badaczy, jak Maingueneau (nurt pragmatyczny; także Bonnafous, Cossutta, Boutet), Charaudeau (nurt semiolingwistyczny; także Soulages, Chabrol, Houdebine), Moirand (badania wielkich korpusów; także Beacco, Cicurel, Authier, Darot, Blondel). Analogią do polskojęzycznych badań tekstów użytkowych mogą być szeroko zakrojone analizy dyskursów (mające swoje realizacje tekstowe): politycznego, czy medialnego, dziennikarskiego, a także analizy „dia-dyskursywne”, związane np. z negocjacjami w miejscu pracy, popularyzacją wiedzy, epistolografią, instrukcją, konwersacją (pozostającą pod dużym wpływem etnografii komunikacji i rytuałów konwersacyjnych Goffmana).

Z dyskursem wiążą się, choć luźno, badania kontynuujące Ducrotowskie refleksje semantycznej wielogłosowości. Można mówić o dwóch głównych tendencjach: polifoniczności wypowiedzi (projekt skupiający skandynawskich romanistów: Nølke, Fløttum, Norén) oraz heterogeniczności wypowiedzi, przejawiającej się w rozmaitych formach przytaczania cudzej mowy (Authier-Revuz, Rabatel, Marnette, Rosier).

Drugim paradygmatem, obok dyskursywności, jest semantyka tekstu Rastiera, którą można uznać za kontynuację semantyki strukturalnej rozpoczętej pracami Greimasa oraz tradycji koncepcji izotopii (Greimas, Arrivé, Courtés, grupa μ). Historyczno-krytyczne podejście Rastiera do wszelkich teorii narosłych wokół tekstu obarcza je zarzutem skupiania się na peryferii zamiast na istocie przedmiotu. Uczony broni jedynie hermeneutyki i symbolicznego wymiaru języka, tworząc nowe ramy teoretyczne dla swojej semantyki interpretacyjnej, opartej na czterech składnikach: tematycznym, dialektycznym, dialogicznym i taktycznym. W tekście, determinowanym wewnątrz i zewnątrz, wymiary ogólny i szczegółowy są ze sobą zintegrowane — na poziomach: mikro-, mezo- i makrosemantycznym.

Anglosaskie koncepcje kognitywistyczne nie zadomowiły się, przynajmniej na razie, we francuskim krajobrazie lingwistycznym. Za ich reprezentantów uważają się Moeschler i Reboul, choć przez innych są postrzegani jako pragmatycy. Ponieważ poststrukturalistyczne nurty francuskiej humanistyki miały swoje źródło m.in. w psychoanalizie Lacana, pewne koncepcje psycholingwi-

styczne zaznaczają swoje istnienie od lat dziewięćdziesiątych (Denhière, Caron, Coirier, Passerault, Fayol, Legros).

ZOFIA BILUT-HOMPLEWICZ: Charakteryzując lingwistykę tekstu w Niemczech jako bardziej ewolucyjną niż w Polsce, rozwój tej dyscypliny można podzielić na kilka etapów, co oczywiście nie znaczy, że każdy z nich występuje w czystej formie.

Najłatwiej da się wyodrębnić *f a z a t r a n s f r a s t y c z n a* (gramatyczna) (lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte), w której teksty traktowano przede wszystkim jako jednostki ponadzdaniowe i charakteryzowano je w aspekcie strukturalnym. Panowało przekonanie, że można je opisać jako linearne powiązania zdań, a metody opisu zadań można przenieść na teksty.

Następującą po niej *f a z ę s e m a n t y c z n ą* należy rozumieć jako uzupełniające rozwinięcie fazy początkowej, która badała przede wszystkim kohezyjne relacje na powierzchni tekstu. W fazie semantycznej natomiast chodzi przede wszystkim o relacje koherencji w tekście. Ta faza rozwoju lingwistyki tekstu nie jest jednolita i można w niej wyodrębnić kilka kierunków badań i modeli. Niektóre z nich czerpią inspiracje z badań rozwijających się za granicą. Należą do nich badania oparte na koncepcji tematycznej praskiej szkoły strukturalnej, model izotopii GREIMASA (1971) czy też model makrostruktury van Dijka (por. HEINEMANN, HEINEMANN, 2002: 77 i nast.).

Polskiemu czytelnikowi warto choć w kilku słowach przybliżyć model Greimasa. Jego model izotopii określają HEINEMANN i HEINEMANN (2002: 72) jako semantyczny odpowiednik koncepcji pronominalizacji Harwega. Greimas wychodzi z założenia, że rozumienie tekstu opiera się na uchwyceniu relacji semantycznych w tekście; w swym modelu autor ukazuje struktury semantyczne tekstu za pomocą wykładników leksykalnych. Tzw. izotopia⁶ polega więc na ekwiwalencji semantycznej między określonymi leksemami w tekście, wykazującymi powtarzające się cechy semantyczne (semy). Greimas wyróżnia następujące typy izotopii: proste powtórzenie leksemu, powtórzenie wariantywne (synonimy, hiperonimy, antonimy, parafrazy, substytucja przy użyciu elementów gramatycznych). W ten sposób związane ze sobą elementy tekstu tworzą tzw. łańcuchy izotopii (*Isotopieketten*), a wszystkie łańcuchy w danym tekście — tzw. sieć izotopii (por. HEINEMANN, HEINEMANN, 2002: 72—73).

Na trwałe do lingwistyki tekstu wszedł również model tematyczny Brinkera. Pojęcie „temat” BRINKER (2005: 56) definiuje w nawiązaniu do jego codziennego rozumienia jako jądro treści tekstu. Z kolei treść tekstu — w tymże ujęciu — dotyczy toku myślenia (*Gedankengang*) manifestującego się w tekście, odnoszącego się do wielu obiektów (osób, treści, wydarzeń, działań, wyobrażeń). BRINKER (2005: 65 i nast.) wyróżnia więc 5 podstawowych form rozwinięcia te-

⁶ Termin zaczerpnięty z fizyki jądrowej.

matycznego, które dominują w konkretnych tekstach: rozwinięcie deskryptywne, narratywne, eksplikatywne oraz argumentatywne. Mogą one występować w poszczególnych tekstach w różnych postaciach i kombinacjach. Klasyfikacja Brinkera jest powszechnie znana i cytowana w niemieckiej lingwistyce tekstu.

Pod wpływem teorii aktów mowy oraz pragmatyki lingwistycznej zaczęła się rozwijać *f a z a p r a g m a t y c z n o - k o m u n i k a c y j n a*. Nie stanowi ona monolitu, również w jej ramach dochodzą do głosu określone koncepcje i modele.

Kierunek, którego podstawą jest działania językowe, czerpie wyraźne inspiracje z teorii aktów mowy. Teksty rozumie się jako struktury illokucyjne, uporządkowane zbiory illokucji tworzących określoną hierarchię illokucji dominujących i pomocniczych (subsidiarnych). Przeniesienie założeń teorii aktów mowy na analizę tekstów nie mogło nie wzbudzić kontrowersji. W krytycznych głosach podnoszono przede wszystkim stawianie znaku równości między zdaniem i illokucją, brak odniesienia do odbiorcy, kontekstu oraz sytuacji (HEINEMANN, HEINEMANN, 2002: 83 i nast.). Również w nawiązaniu do teorii aktów mowy, opierając się na koncepcji działania językowego, według której nadawca oddziałuje na odbiorcę w procesie komunikacji poprzez wypowiedzi, stworzył Brinker tzw. koncepcję funkcjonalną. Najistotniejszą rolę odgrywa w niej pojęcie „funkcja tekstu”. Nawiązując do klasyfikacji opierających się na koncepcji Bühlera⁷, BRINKER (2005, 6: 112 i nast.) wyróżnia — biorąc pod uwagę aspekt komunikacyjno-funkcyjny relacji interpersonalnej — następujące funkcje tekstu: funkcję informacyjną, apelatywną, obligacyjną, kontaktową (fatyczną) oraz funkcję deklaratywną.

Znacznie szerszy zasięg mają modele komunikacyjne, w których najistotniejszy jest fakt działania językowego, uwarunkowanego kontekstualnie i sytuacyjnie. Trudno byłoby wyodrębnić tu jakiś dominujący model. HEINEMANN, HEINEMANN (2004: 89) zaznaczają, że można tu mówić o kierunku lingwistyki tekstu zorientowanej na działanie. Chodzi o prace uwzględniające ramę interakcji, partnerów, globalny cel komunikacji oraz szeroko pojętą sytuację działania językowego.

W ostatnich latach mówi się o *k o g n i t y w n e j f a z i e* lingwistyki tekstu. Niektórzy językoznawcy określają ją jako przełom kognitywny (*kognitive Wende*)⁸. Kierunek ten traktuje tekst jako wynik procesów mentalnych. Chodzi tu, mówiąc najogólniej, o procesy rozumienia i wytwarzania tekstu. Oczywiście, w grę wchodzi badania interdyscyplinarne o charakterze psycholingwistycznym i językoznawczym. Ten kierunek lingwistyki tekstu reprezentują

⁷ BRINKER (2005: 110 i nast.) zaznacza, że te klasyfikacje powstały na podstawie różnych kryteriów.

⁸ W literaturze fachowej funkcjonuje już termin „przełom pragmatyczny” (*pragmatische Wende*), por. FIGE, 2000: 96.

- przede wszystkim van Dijk, Kintsch, Strohner i Scherner. FIGE (2000: 96) definiuje kognitywną lingwistykę tekstu jako naukę o języku,
- „— dla której teksty są właściwymi⁹ znakami językowymi,
 - która bada teksty w powiązaniu z wiedzą, myśleniem, pamięcią oraz postzeganiem,
 - której przedmiotem są procesy rozumienia i wytwarzania tekstów,
 - która traktuje te procesy jako procesy przetwarzania informacji,
 - która stoi w relacji interdyscyplinarnej z innymi dyscyplinami kognitywnymi,
 - która przyswoiła sobie koncepcje informatyczne [...]”.

Wprawdzie początki kognitywnej lingwistyki tekstu przypadają na lata siedemdziesiąte, do jej rozwoju w znacznym stopniu przyczyniły się jednak prace van Dijka i Kintscha z lat dziewięćdziesiątych. Podkreślić tu należy, że BEAUGRANDE i DRESSER (1981) w swej znanej i uznanej powszechnie pracy, przetłumaczonej również na język polski, w której wyodrębnili 7 cech (kryteriów) tekstualności, opierają się na podstawach kognitywnych.

Formalnie, funkcjonalnie, pragmatycznie, kognitywistycznie – bogactwo ujęć

MARIA WOJTAK: Z uwagi na przesunięcia zainteresowań i zmiany programu badań znamionujące polską tekstologię koniecznością stało się powracanie do kluczowych pojęć. Zwłaszcza tekst był w polskiej tradycji definiowany na kilka sposobów w zależności od źródła inspiracji oraz profilu badań. Jak jednak podkreśla B. WITOSZ (2007: 12), „proces konstruowania kategorii *tekstu* [...] przebiegał na drodze kumulacji, rozrastania się wewnętrznej struktury kategorii”. Tekst ujmowany z różnych perspektyw „zachował do dziś nienaruszoną wartość, jaką jest przyznanie mu statusu jednostki języka / komunikacji, a więc uznanie jego charakteru celowościowego, całościowego i interakcyjnego” (WITOSZ, 2007: 13). W polskiej tekstologii obserwuje się stałe poszerzanie zakresu zainteresowań, zmiany metod opisu i celów analiz. Zasadnicza linia koncepcyjna jednocząca te ujęcia nie przekreśla funkcjonowania znamienych różnic. Nie odrzucono — to fakt — żadnej koncepcji, nie uznawano jej za przebrzmiałą, lecz dodawano kolejne aspekty do już wydobytych. Na formalno-strukturalne ujęcie nakłada się koncepcja pragmatyczna, a tę uzupełniają ujęcia genologiczne i kognitywistyczne. Tekst jest stale traktowany jako zjawie-

⁹ W sensie podstawowych znaków językowych.

sko werbalne i komunikacyjne, lecz jego kolejne aspekty są prezentowane w ramach nieco innych ujęć metodologicznych.

I tak, pragmatyczny punkt widzenia, polegający początkowo jedynie na do wartościowaniu w definicji tekstu kategorii nadawcy i odbiorcy (potem celów komunikacyjnych), znalazł dopełnienie w dość prężnym nurcie, dla którego pojęciem centralnym stało się pojęcie wzorca tekstowego, traktowanego jako wzorec działania (za Sandig i Mazurem). Rezultatem tych badań są opisy kilku typów tekstów użytkowych (w polskiej rzeczywistości była to nowość, gdyż skupiano wcześniej uwagę raczej na tekstach literackich; zob. prace Żmigrodzkiej, Wojtak, Rzeszutko-Iwan, Sobstyl). W trakcie tych badań reinterpretacji poddano samo pojęcie tekstu, a także pojęcie wzorca tekstowego.

Nurt kognitywistyczny z kolei zarysowuje się w związku z próbami przeszczepienia na polski grunt wybranych koncepcji zachodnioeuropejskich (Duszak, Miczka). Tekst traktowany jest jako obiekt wielowymiarowy, dookreślany przez zbiór parametrów poznawczych, pragmatycznych, formalnych, gatunkowych, stylistycznych i aksjologicznych. Ten nurt jest w odrębny sposób rozwijany przez badania prowadzone w ramach etnolingwistyki (por. kognitywną definicję tekstu i reguły jego opisu oraz pojęcie wzorca tekstu zaproponowane przez S. Niebrzegowską-Bartmińską).

Czy można prosić o komentarz i dopełnienie refleksji o charakterystykę podstaw lingwistów niemieckich i francuskich?

HALINA GRZMIL-TYLUTKI: Tekst we francuskiej lingwistyce, w czystej postaci jest rzadko obiektem analiz; wzbudza zainteresowanie filozofów (Ricoeur, Jacques, Combettes, Lundquist). Najczęściej odnoszony bywa do konkurujących z nim, a nawet ważniejszych pojęć teoretycznych, takich jak np. wypowiedź lub dyskurs. Strukturaliści próbowali zdefiniować tekst jako analogiczną do zdania, zorganizowaną, ponadzdaniową jednostkę (Lévi-Strauss analizował mity, wyodrębniając mitemy, jednostki relacyjne, funkcjonujące na podobieństwo zdania).

Lingwiści tekstowi, m.in. Adam, rozróżniają dwa pojęcia tekstu, będącego bądź abstrakcyjnym konstruktem teoretycznym, teksturą faktów mikrojęzykowych zorganizowanych w makrojęzykową strukturę, bądź konkretnym przedmiotem empirycznym, wypowiedzią poddającą się analizie i opisowi. Zwłaszcza w pierwszym okresie swoich badań Adam skłaniał się ku dekontekstualizacji tekstu, badanego na poziomie strukturyzacji na kolejnych piętrach zależności, by w ostatnich latach uwzględnić „efekt tekstowy”, czyli produkt dwóch komplementarnych wymiarów: sekwencyjnego i pragmatycznego. W zasadzie te dwa wymienione rozumienia tekstu są typowe; jest on albo synonimem abstrakcyjnej spójnej tekstury, artefaktem, albo synonimem wypowiedzi.

Wypowiedź-tekst nie może być pojmowana jako rozszerzenie pojęcia zdania. Należy ona do innego porządku. Punkt odniesienia dla niej stanowią: pod-

miotowość, kontekstowość, sytuacyjność, użycie. Z Benvenistowskiej, nie wychodzącej poza granice struktury zdania, ale mającej cechy subiektywności, wypowiedź ulega rozszerzeniu w analizie dyskursu na cały produkt aktu wypowiedzenia z pragmatycznym bogactwem.

Dyskursywiści (Maingueneau) także podkreślają strukturalny, ponadzdaniowy charakter tekstu, stanowiącego formalną podstawę wypowiedzi, która z kolei jest uważana za manifestację dyskursu (oczywiście w odpowiednim gatunku), wiążącego ją z określoną sytuacją wypowiedzenia. Według BRONCKARTA (1996) tekst to każda usytuowana twórczość słowna, zarówno mówiona, jak i pisana — produkt działania językowego. Zawiera ślady trzech poziomów organizacji: ogólnej infrastruktury tekstu, mechanizmów tekstualizacji oraz mechanizmów subiektywizacji. Bronckart próbuje przedstawić całościowy ogląd lingwistyki tekstu z perspektywy dyskursywnego interakcjonizmu społecznego.

Apologii tekstu można się jednak doszukać we wspomnianej już koncepcji Rastiera, dla którego właśnie tekst jest prawdziwym przedmiotem lingwistyki (RASTIER, 1989), istnieje empirycznie i obiektywnie jako ciąg językowy, wytworzony w określonej praktyce społecznej i utrwalony na dowolnym nośniku.

ZOFIA BILUT-HOMPLEWICZ: W tym miejscu jeszcze raz trzeba dobitnie podkreślić ewolucyjny charakter badań nad tekstem, który w definicjach tekstu widoczny jest bardzo wyraźnie. Definicje te cechuje przejście od fazy transfrastycznej poprzez semantyczną do pragmatycznej oraz kognitywnej. Jako przykład zacytuję kilka definicji reprezentatywnych dla poszczególnych faz rozwoju interesującej nas tu dyscypliny¹⁰.

„Tekst to ukonstytuowany ciąg jednostek językowych powstały dzięki nieprzerwanym połączeniom pronominalnym” (HARWEG, 1968: 148).

„Tekst można zdefiniować semantycznie jako powiązanie poziomów izotopii od 1 do n, przy czym ich liczba zależy od ilości cech dominujących w tekście” (KALLMEYER et al., 1974: 147).

„Tekst należy zawsze postrzegać jako jednostkę komunikacyjną, tzn. jednostkę związaną tematycznie, która w procesie komunikacji spełnia funkcję illokucyjną” (ROSENGREN, 1980: 276).

„Teksty są wynikiem działań językowych ludzi aktywnych w wymiarze społecznym, w wyniku których w zależności od kognitywnej oceny uczestników jak i oceny kontekstu działań przez wytwórcę tekstu dochodzi do różnego rodzaju aktualizacji wiedzy, przejawiającej się w specyficzny sposób w tekstach. [...] Przy dynamicznej definicji tekstu wychodzimy z założenia, że teksty nie posiadają z góry przypisanych im

¹⁰ Zacytowane tu definicje pochodzą z artykułu KLEMM (2002) w tłumaczeniu na język polski (KLEMM, 2009): *Punkt wyjścia: czy każdy ma mieć swoje pojęcie tekstu? Różne definicje tekstu i ich porównanie*.

znaczeń czy funkcji, lecz pozyskują je w zależności od kontekstów interakcyjnych i uczestników działań, którzy są ich wytwórcami i odbiorcami” (HEINEMANN, VIEHWEGER, 1991: 126).

„Teksty są nie tylko środkiem służącym do reprezentacji i archiwizacji wiedzy (a więc nie tylko językowymi ‘realizatami’ konceptów, struktur i procesów kognitywnych), lecz także [...] głównym środkiem indywidualnego i społecznego konstytuowania wiedzy (tak w sensie historyczno-kulturowym jak i z bieżącej perspektywy)” (ANTOS, 1997: 45).

Istniały też ujęcia prekursorskie, które najlepiej oddaje stwierdzenie Hartmanna z 1968 roku:

„Jeśli w ogóle mówimy, to mówimy tylko za pomocą tekstów” (HARTMANN, 1968: 212)¹¹.

Nie można tu nie zgodzić się z HEINEMANNEM (2009: 20)¹², gdy wyraża krytyczną opinię wobec definicji, w których podejmuje się próbę sprowadzenia wszystkich istotnych aspektów tekstu do krótkiej formuły, co jest — jego zdaniem — praktycznie prawie niemożliwe. Większą wagę ma według niego natomiast uzupełnienie pojęciowych ustaleń przez definicje zawierające cechy tekstu. Oczywiście, dziś wszystkie wymienione w przytoczonych definicjach aspekty odgrywają istotną rolę, jednak bez wątplenia punktem wyjścia są ujęcia komunikacyjno-pragmatyczne i kognitywne. Z ich perspektywy dostrzega się konstytucję tekstu jako tworzywa językowego. Nawet jeżeli w nowszych definicjach zaakcentowany zostaje tylko jeden z aspektów, znaczenie innych jest oczywistością.

Pytanie o akcenty w ujęciach tekstu należy uzupełnić uwagą, że w obecnych badaniach widoczna jest m.in. refleksja nad trzema kompleksowymi problemami:

1. Ujęcia inter- i transdyscyplinarne w badaniach nad tekstem.
2. (Krytyczne) pytania o kondycję lingwistyki tekstu.
3. Dyskusja nad relacją tekst — dyskurs.

Ważną rolę odgrywa w niemieckojęzycznej lingwistyce tekstu tzw. tekstologia kontrastywna¹³. W podejściu tym chodzi przede wszystkim o porównywanie wybranych rodzajów tekstów paralelnych, najczęściej użytkowych, w różnych krajach i kulturach piśmienniczych. Istotne w tych badaniach jest uwypuklenie zasadniczych różnic między tymi tekstami oraz ukazanie podobieństw między nimi z uwzględnieniem szeroko rozumianego kontekstu (kulturowego). Podążając za ADAMZIK (2009: 234—235)¹⁴, należy zaznaczyć, że autorka postuluje jako następny krok kontrastywną analizę dyskursów, co przy

¹¹ Por. KLEMM, 2009: 15; tekst oryginalny — KLEMM, 2002.

¹² Por. BILUT-HOMPLEWICZ, CZACHUR, SMYKAŁA, 2009: 20. Rozmowa z prof. Teresą Dobrzyńską, prof. Wolfgangiem Heinemannem i prof. Zdzisławem Wawrzyniakiem.

¹³ Termin ten nie jest w germanistycznej lingwistyce tekstu używany jednolicie.

¹⁴ Tekst oryginalny — ADAMZIK, 2001.

obecnym stanie badań jest sporym wyzwaniem. Ten etap badań można uznać za następną fazę lingwistyki tekstu, choć badania wykraczają poza pojedyncze egzemplarze tekstowe. Badania dyskursów opierają się jednak w dużej części na metodach lingwistyki tekstu.

Oprócz opracowań monograficznych z zakresu „klasycznej” lingwistyki tekstu, uwzględniających chronologię jej rozwoju, czasem również aspekty interdyscyplinarne, powstają prace inter- i transdyscyplinarne, w których teksty traktuje się np. jako wytwory kultury (por. FIX, 2006)¹⁵ lub też jako formy konstytuowania się i archiwizowania się wiedzy (por. m.in. ANTOS, 1997; 2007). W najnowszych publikacjach i na konferencjach proponuje się jako tematy zagadnienia interdyscyplinarne związane z tekstem w mediach, ale równocześnie ujęcia kontrastywne.

O typach, rodzajach i gatunkach – dylematy typologiczne

MARIA WOJTAK: Kwestie typologii tekstów poruszane są w Polsce w ramach analiz genologicznych. Prężnie rozwijane w kilku ośrodkach akademickich badania z tego zakresu mogą być traktowane jako komplementarne w stosunku do innych analiz tekstu. Ważne są źródła koncepcji genologicznych, po części pokrywające się z inspiracjami tekstologii. Zaliczyć do nich należy literaturoznawstwo, teorię Bachtina, różne nurty lingwistyki: stylistykę, pragmatyngwistykę, lingwistykę tekstu, kognitywizm. Zbudowane na tych podstawach zręby genologii pozwoliły w nowej perspektywie postrzegać tekst i zasady jego analizy. Zaowocowały te badania wypracowaniem pojęcia gatunku (jako kategorii podstawowej w analizach) sytuowanego na poziomie ideacyjnym. Pojęciem operacyjnym staje się na tym tle pojęcie wzorca gatunkowego rozpatrywane w czterech aspektach: strukturalnym, poznawczym, pragmatycznym i stylistycznym. Pojęcie to, traktowane wieloaspektowo, obejmuje też wielokształtną wariację (realizowaną odmiennie w poszczególnych gatunkach), a modelowo zawierającą: wzorec kanoniczny, wzorce alternacyjne i adaptacyjne (Wojtak). Zdobyczą genologii jest traktowanie tekstu jako realizacji wzorca i poszukiwanie w tekście znaczników gatunkowych. Kolejną kwestię stanowi zwrócenie uwagi na elastyczność pojęcia gatunku, co pozwala relacje między gatunkami ujmować w zróżnicowane schematy: układy typologiczne (rodzaj, gatunek, odmiana gatunkowa), układy polarne (z akcentowaniem efektów prototypowych), konstelacje. Bogactwo poznawcze genologii jest jej cechą, która czyni z tego paradygmatu nadal atrakcyjny profil badań. Dość przypomnieć, że

¹⁵ Tłumaczenie na język polski — FIX, 2009b.

w ramach genologii powstały ujęcia syntetyzujące, m.in. książka B. WITOSZ (2005), *Spójność struktura tekstu* A. WILKONIA (2002), a także *Gatunki prasowe* M. WOJTAK (2004) oraz *Tekstologia* J. BARTMIŃSKIEGO i S. NIEBRZEGOWSKIEJ-BARTMIŃSKIEJ (2009). Charakterystyki gatunków funkcjonujących w historii polskiej wspólnoty komunikatywnej, opisy licznych gatunków współczesnych (monografie pojedynczych gatunków stanowią zbiór najbardziej liczny). Genologia dąży też do wypracowania takiego paradygmatu, który nie eksponowałby dychotomii: teksty literackie — teksty użytkowe. Dla genologii polskiej charakterystyczne są: wieloskładnikowość źródeł zaplecza teoretycznego i bogactwo inspiracji oraz wieloaspektowość ujęcia, rozbudowany i dynamiczny kontekst pojęciowy, podmiotowy charakter analiz i zróżnicowanie ich celów oraz zakresów, spory dotyczące statusu gatunku związane z charakterystyką gatunków utrwalonych w komunikacji społecznej i gatunków *in statu nascendi*. Aktualne staje się więc pytanie: Dlaczego i jak dalej zajmować się gatunkiem w ramach lingwistyki? Dynamika tych badań oraz osiągnięte rezultaty są postrzegane jako wyróżnik polskiej lingwistyki. Czy słusznie?

HALINA GRZMIL-TYLUTKI: Próby dokonywania typologii zjawisk są wyrazem naturalnego dążenia do porządkowania opisywanej rzeczywistości, nic więc dziwnego, że pojawiają się wszędzie. Znane są francuskie typologie w zakresie semiotyki literatury (Greimas, Bremond, Genette). Systematyzują swoje badania uczeni zajmujący się argumentacją (Ducrot, Plantin, Grize). Na uwagę zasługuje, opisana już przeze mnie, typologia sekwencji tekstowych i zarazem tekstów, dokonana przez Adama. Przypomnę, że chodzi o sekwencje narracyjne, opisowe, argumentacyjne, wyjaśniające i dialogowe (stan aktualny); niniejszą terminologię stosuje się też do określania typów tekstów ze względu na dominację danej sekwencji.

Ciekawie przedstawia się typologia gatunków MAINGUENEAU (2004). Jest ona najbardziej spójna ze wszystkich wcześniejszych prób. Dlatego ograniczę się jedynie do niej. Maingueneau, wybitny przedstawiciel analizy dyskursu, wyróżnia cztery typy stanowione. Trzy pierwsze pokrywają uniwersum gatunkowe od najbardziej schematycznych, szablonowych (1), przez umiarkowanie skonwencjonalizowaną scenografię (2), aż po zdecydowanie luźną, innowacyjną formę (3). Takie ujęcie zapewnia płynność genologiczną, łagodne przechodzenie między typami gatunków, tworzenie się form hybrydycznych, przejściowych — na styku typów; kryterium typologiczne stanowi stopień przezroczystości scenografii (formy) względem cech dyskursywnych (zinstytucjonalizowanego kontraktu podmiotowo-sytuacyjnego, tematu) i gatunkowych (celowości). Proponowane przez Maingueneau podejście do opisu gatunków zasypuje równocześnie utrwaloną przez wieki przepaść między gatunkami literackimi i użytkowymi. Ostatni typ (4) stanowią gatunki auktorialne: decyzja o przypisaniu danej wypowiedzi do gatunku jest możliwa na podstawie kategoryzującej etykiety deno-

minacyjnej (np. medytacja, przedmowa, aforyzm). Na marginesie warto dodać, iż genologia nie jest odrębną dziedziną, rozwija się w ramach danego paradygmatu, w tym przypadku — analizy dyskursu. Przedstawiłam ją w książce *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu* (GRZMIL-TYLUTKI, 2007) oraz kilku artykułach (m.in. GRZMIL-TYLUTKI, 2008; 2009).

Na koniec chciałabym jeszcze wspomnieć o typologii gatunków medialnych, zaproponowanej przez CHARAUDEAU (2005), w ramach jego semiolingwistycznego nurtu badań dyskursu. Systematyzowane przez niego gatunki sytuują się w przestrzeni wyznaczonej przez sposób przytaczania wydarzeń (stosunek podmiotu do przedmiotu informacji) — z jednej strony, oraz typ źródła informacji i stopień zaangażowania podmiotu w prezentowaną treść — z drugiej strony. Tę koncepcję omówiłam również w mojej książce z 2007 roku (GRZMIL-TYLUTKI, 2007).

ZOFIA BILUT-HOMPLEWICZ: Na początku należy podkreślić na tle genologii polonistycznej, że ten zakres badań w Niemczech (*Textsortenlehre*) jest znacznie bardziej „lingwistyczny” niż w Polsce. Przedmiotem zainteresowań są w Niemczech prawie wyłącznie teksty użytkowe, natomiast teksty literackie pozostają domeną literaturoznawstwa, teksty dialogowe zaś najczęściej stanowią przedmiot zainteresowań tzw. lingwistyki dialogu, w której problemy klasyfikacji są również obecne.

Takie ścisłe odgraniczenie obszarów badań sprawia, że różne kryteria klasyfikacji oraz występujące w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych niejednolite terminy na określenie tych samych treści z czasem mogły zostać choć częściowo uporządkowane. Dominuje termin „rodzaj tekstu” (*Textsorte*), używany na określenie właśnie tekstów użytkowych, natomiast dla tekstów literackich zarezerwowany jest termin „gatunek tekstu” (*Textgattung*). HEINEMANN (2009b: 82)¹⁶ stwierdza, że „w literaturze przedmiotu używa się w odniesieniu do konceptu »rodzaj tekstu« (z reguły bez żadnych komentarzy) różnorodnych określeń, które występują częściowo synonimicznie, częściowo jednak też odnoszą się do innych treści pojęciowych: *klasa tekstów, typ tekstu, klasa rodzajów tekstu, rodzaj tekstu, wzorzec tekstu/tekstowy, wzorzec działania, rodzaj komunikacji, forma komunikacji, typ konstelacji rozmowy, wariant tekstu, działanie rutynowe, gatunek tekstu, schemat tekstowy, wzorzec rozwoju tekstu, wzorzec tworzenia tekstu, prototyp strukturalny, genr*¹⁷ [...]”.

HEINEMANN (2009b: 82) porządkuje terminologię dotyczącą interesującego nas zakresu, podkreślając, że jednolite stosowanie terminów jest nagłym postulatem genologii lingwistycznej. Należy jednak zaznaczyć, że taka sytuacja

¹⁶ Artykuł oryginalny — HEINEMANN, 2000.

¹⁷ W tej chwili ta ogromna liczba określeń została już jednak zredukowana. Bez wątpienia terminem najczęściej spośród nich używanym jest „rodzaj tekstu” (*Textsorte*).

wystąpiła we wcześniejszych fazach rozwojowych lingwistyki tekstu. To, co autor nazywa postulatem, w znacznym stopniu stało się już rzeczywistością, w każdym razie w odniesieniu do terminów „rodzaj tekstu”, „wzorzec tekstu” oraz „gatunek tekstu”.

W dalszych rozważaniach na ten temat oprę się przede wszystkim na wymienionej pracy Heinemanna, ponieważ można ją traktować jako pewien rodzaj „konsensusu” w kwestii terminologii dotyczącej klasyfikacji tekstów. Artykuł tego autora ukazał się w dwutomowej pracy *Text- und Gesprächslinguistik*, która, jak już zaznaczałam, stanowi ważny punkt odniesienia dla badaczy tych kompleksowych kwestii. U Heinemanna znajdujemy następujące podstawowe rozróżnienie terminologiczne, które dla dokładności zostaną tu przedstawione w formie cytatu¹⁸:

„Pojęcie *klasa tekstu* można by traktować jako »interpretację pozbawioną specyfikacji« (ADAMZIK, 1995: 14) odnoszącą się do zbioru tekstów, a więc tylko jako ogólne pojęcie nadrzędne dla różnych grup tekstów. Termin *wzorzec tekstu* byłby wielkością kognitywną, mającą charakter idealnego typu, odróżniającą się od rodzaju tekstu, który zawsze odnosi się do konkretnych tekstów.

Wyrażenia *klasa rodzajów tekstu* i *typ tekstu* (jak i etykieta *wariant rodzaju tekstu*) powinny być zarezerwowane dla określania różnic hierarchicznych klas tekstów (zobacz HEINEMANN, 2000).

Określenia *gatunek* i *genre* można (jednak tylko pośrednio odnosząc się do poszczególnych jednostek na skali rodzajów tekstu) ograniczyć do charakterystyki tekstów uwarunkowanych estetycznie” (HEINEMANN, 2009b: 82—83).

Dalej czytamy u Heinemanna:

„Określenie *typ tekstu* najczęściej spotykamy w ogólnym, niespecyficznym użyciu, jako pojęcie zbiorcze dla dowolnego zbioru tekstów, jako synonim — dla również niespecyficznego leksemu — *klasa tekstu*, niezależnie od jego poziomu w hierarchii (GROSSE, 1974: 256 określa np. jakąś wszechklasę tekstów pisanych jako szczególny typ tekstu)¹⁹ (HEINEMANN, 2009b: 89—90).

Ponieważ porównywany tu zakres jest bardzo ważny dla genologii lingwistycznej w Polsce, przedstawię w zarysie cztery modele wyodrębnione w kontekście problemów rozróżniania rodzajów tekstu i klasyfikacji tekstów. HEINEMANN (2009b: 73 i nast.) wyróżnia 4 podstawowe koncepcje:

1. **M o d e l g r a m a t y c z n o - s t r u k t u r a l n y**, w którym rodzaj tekstu definiuje się wyłącznie na podstawie relacji językowych, dostarczanych

¹⁸ Heinemann omawia w dalszej części artykułu jeszcze bardziej szczegółowe rozróżnienia, z których tu rezygnujemy. Zainteresowany czytelnik znajdzie je w wymienionym źródle.

¹⁹ Autor zajmuje się jeszcze dokładniejszym usytuowaniem terminu „typ tekstu”, co dla mniejszych rozważań wydaje się istotne w tak szerokim zakresie.

przez gramatykę tekstu cech formalnych i strukturalnych, traktowanych jako sygnały klasyfikujące. Model ten reprezentują prace Harwega, głównie jego monografia *Pronomina und Textkonstitution* z 1968 roku (HARWEG, 1968).

2. W modelu semantyczno-treściowym również struktura tekstu odgrywa zasadniczą rolę, w grę wchodzi jednak przede wszystkim kompleksy znaczeniowe. Chodzi tu o wyłonienie z perspektywy semantyki tekstu pewnej „idealnej, typowej normy tworzenia struktury tekstu” (por. WERLICH, 1975: 39, cyt. za: HEINEMANN, 2009b: 74). W modelu tym rozróżnia się deskryptywne, narratywne, ekspozytoryczne, argumentatywne i instruujące typy tekstów (WERLICH, 1975 — ustalone z punktu widzenia kontekstu). Mowa jest w tym modelu również o różnych formach rozwinięcia tematu.

3. Modele sytuacyjne, które powstały pod wpływem przełomu pragmatycznego, ukazują pierwszoplanową rolę czynników sytuacyjnych. Chodzi tu o takie czynniki, jak: kanał, obszar działania (DIMTER, 1981) / kierunek komunikacji (DIEWALD, 1991); obszar zastosowania / obszar komunikacji / instytucja: omawiane już w stylistyce funkcjonalnej (RIESEL, 1963; FLEISCHER, MICHEL, 1975); później odnoszące się do obszarów mediów, szkolnictwa wyższego i nauki, prawa, edukacji, medycyny itd. (TECHTMEIER, 1984: 60; EIGENWALD, 1974; HEINEMANN, VIEHWEGWER, 1991; por. HEINEMANN, 2009: 75—76).

4. Modele komunikacyjne znajdują się pod wyraźnym wpływem teorii aktów mowy, nawiązują też, oczywiście, do Bühlera i częściowo do Leontjeva. Centralnym pojęciem tych modeli jest pojęcie funkcji tekstu. Nie jest ono jednak rozumiane jednolicie. Najbardziej znanym ujęciem funkcji, które weszło do lingwistyki tekstu, jest koncepcja Brinkera. BRINKER (2005: 100) definiuje „funkcję jako zamiar komunikacyjny nadawcy wyrażony w tekście za pomocą konwencjonalnie ustalonych środków przyjętych w określonej wspólnocie językowej”. Tak rozumiana funkcja tekstu powinna zostać odczytana jako „instrukcja” w myśl założeń nadawcy. Autor podkreśla analogię między aktem illokucyjnym a funkcją tekstu. Akt illokucyjny określa charakter działania dokonywanego za pomocą wypowiedzi, natomiast funkcja tekstu określa sposób komunikacji za pomocą tekstu (BRINKER, 2005: 100—101). BRINKER (2005: 112—130) podkreśla, że opiera się na jednolitym kryterium kontaktu nadawcy z odbiorcą za pomocą tekstu i wyróżnia następujące funkcje tekstu: informacyjną, apelatywną, kontaktową (fatyczną) oraz deklaratywną.

Postulat Isenberga z 1978 roku, by opis typu tekstu i rodzaju tekstu oprzeć na jednolitych, podbudowanych teoretycznie kryteriach, okazał się ze względu na swą kompleksowość niemożliwy do zrealizowania. Zaczęło dominować przekonanie oparte na praktyce komunikacyjnej, że rodzaje tekstów dadzą się adekwatnie opisać jedynie przy zastosowaniu modeli wielopłaszczyznowych, a więc przy użyciu kryteriów z wielu różnych płaszczyzn tekstu (por. np. DIMTER, 1981; HEINEMANN, VIEHWEGWER, 1991; HEINEMANN, HEINEMANN, 2002). HEINEMANN (2009b: 78—79) zaznacza, że „istotne jest, w jaki sposób parame-

try różnych płaszczyzn współgrają ze sobą (w odniesieniu do różnych rodzajów tekstu uwzględnia się to w różnym stopniu i nieco inaczej rozkłada akcenty)”. Obecnie przyjęły się modele wielopłaszczyznowe, ponieważ ich zaletą jest kompleksowe podejście do problemu klasyfikacji tekstów.

Problemy genologii lingwistycznej (*Textsortenlehre*) stanowiły w Niemczech jeden z filarów dyscypliny. W latach 2000—2002 ukazywała się seria wydawnicza dotycząca rodzajów tekstów (*Reihe Textsorten*) pod redakcją Kirsten Adamzik (Genewa), Gerda Antosa (Halle) i Wolfganga Heinemanna (Lipsk). Publikacje obejmowały zarówno monografie, jak i tomy zbiorowe. Zaproszenie do współpracy kierowali redaktorzy serii również do zespołów badawczych za granicą, w czym widzieli możliwość pogłębienia współpracy międzynarodowej w zakresie praktycznych badań kontrastywnych oraz dydaktycznych prowadzonych w ramach dydaktyki języków obcych.

W obecnych badaniach problemy genologii stanowią wprawdzie tradycyjnie ważny, ale już nie centralny obszar dyscypliny. Przyczyna tego stanu rzeczy wydaje się wynikać z rozwoju lingwistyki tekstu. Ponieważ objęcie przy zastosowaniu homogenicznych kryteriów całego uniwersum tekstowego jest zadaniem iluzorycznym, językoznawcy doszli do wniosku, że należy badać rodzaje tekstów występujące w określonych sferach działania i obszarach komunikacji. Powstają więc prace, wśród nich dysertacje doktorskie, publikowane później jako monografie²⁰, zajmujące się wybranymi rodzajami tekstów użytkowych. Coraz częściej dostrzega się potrzebę rozwijania tekstologii kontrastywnej²¹. Ten właśnie kierunek badań można uznać za rozwojowy i określić go jako rodzaj ewolucji genologii lingwistycznej.

Zmiana paradygmatu na dyskursywny

MARIA WOJTAK: Tekst jako składnik specjalnie konstruowanego paradygmatu, tekst w perspektywie pragmatycznej (tu co najmniej kilka koncepcji ujęcia), tekst oglądany przez pryzmat gatunku, tekst w perspektywie dyskursywnej (przy założeniu, że dyskurs ujmujemy jako typ praktyki społecznej, zinstytucjonalizowanej i zdeterminowanej kulturowo, gdyż taki sposób rozumienia dyskursu, jak słusznie akcentuje B. Witosz, stwarza możliwość analizowania jego tekstowego składnika w sposób odbiegający od dotychczas stosowanych) — tak rysują się podstawowe kwestie poruszane w ramach polskich badań nad tekstem. O jakie wątki mogą być one wzbogacone?

²⁰ W Niemczech istnieje obowiązek publikacji pracy doktorskiej po jej obronie.

²¹ Więcej o tym w: SMYKAŁA, 2009.

HALINA GRZMIL-TYLUTKI: Ubogacanie należy rozumieć dwustronnie. Francuskie teorie wypowiedzi, semantyka, retoryka, itp. należą już do dziedzictwa europejskiej lingwistyki. Aktualnie rozwijająca się analiza dyskursu, mająca doświadczenie kilku dekad, powoli jest asymilowana i adaptowana do polskiej tekstologii (Witosz). Niektórym tekstologom znane są też teorie lingwistyki tekstu Adama (Kita). Dostępność tych teorii jest mniejsza ze względów językowych; znajomość francuskiego ustępuje znajomości angielskiego i niemieckiego. Stąd moje propozycje upowszechniania dorobku francuskiej dyskursywności.

Jednocześnie, globalizacja nauki prowadzi do popularyzacji nowych tradycji badawczych we Francji. Zakorzenie w tradycji jest tam usprawiedliwione zarówno formacją szkolno-universytecką, jak i czynnikami kulturowymi, ideologicznymi. Jednakże podejmowane były i są nadal, nowe wyzwania. W wymiarze historycznym widać, niestety, ich osamotnienie i krótki żywot. Być może, mimo prężnych badań dyskursywnych, tekst zostanie bardziej dowartościowany. Dwa kolejne numery (163 i 164) pisma „Langages” z 2006 roku poświęcone zostały właśnie różnym wymiarom badania tekstu. Co z tego przetrwa i w jakiej formie — czas pokaże.

Można się jednak zastanawiać, czy konieczne jest przenoszenie obcych kulturowo tradycji na własny grunt. Znajomość jest na pewno konieczna, bez niej nie da się bowiem uprawiać swojego „poletka” w dialogu, w dyskusji z europejską świadomością heurystyczną. W starciu idei możemy też lepiej ugruntować, a nawet zrozumieć własną tożsamość. Wszystko jednak zależy od celu badań. W analizach szczegółowych inne teorie mogą nam często pomóc, dostarczając instrumentarium badawcze.

WALDEMAR CZACHUR: Analizę dyskursu uznać można w niemieckich badaniach lingwistycznych za zdominowaną, choć nie ma ona długiej tradycji, jak np. we Francji czy w badaniach anglosaskich.

Fascynacja badaniami nad dyskursem w niemieckiej przestrzeni naukowej miała swoje źródła w wielu różnych tradycjach refleksji nad komunikacją społeczną. Z jednej strony, obserwujemy dobrze rozwiniętą w Niemczech lingwistykę tekstu, opartą przede wszystkim na analizie tekstów użytkowych i teorii aktów mowy (choć bez większej recepcji poza granicami Niemiec), z drugiej zaś strony — zróżnicowane metodologicznie badania nad komunikacją społeczną. Zaistniały w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku pluralizm metodologiczny był wynikiem tzw. pragmatycznej zmiany (*pragmatische Wende*). Wtedy też wzrosło zainteresowanie językiem mówionym. Trudno dziś jednoznacznie nazwać i oddzielić te różne warsztaty teoretyczno-metodologiczne, które zdominowały badania nad językiem mówionym czy też w ogóle komunikacją społeczną. Za najważniejsze uznać można, po pierwsze analizę konwersacji (*Konversationsanalyse*, *Dialogforschung*, *Dialoganalyse*), która swe inspiracje czerpała przede wszystkim z etnometodologicz-

nych prac GARFINKELA (1967) i koncentrowała się głównie na sekwencyjnej strukturze dialogu, po drugie — analizę rozmowy. Ta druga zakotwiczona była przede wszystkim w teorii aktów mowy J.L. AUSTINA (1962) i J.R. SERALE'A (1969). Za cel stawiała sobie, z jednej strony, illokutywny opis przebiegu autentycznych rozmów, a z drugiej — illokutywny opis wzorców rozmowy.

Postawić można pytanie: Skąd zatem wzięło się pojęcie dyskursu w niemieckich badaniach nad komunikacją społeczną? Wydaje się, że źródeł adaptacji pojęcia dyskurs do lingwistycznych rozważań nad komunikacją doszukiwać się można na kilku płaszczyznach, czyli nie można mówić tutaj o jednokierunkowej motywacji. Zaliczyć można do nich następujące zjawiska:

- w badaniach nad dialogiem stosowano wymiennie pojęcia „konwersacja”, „rozmowa”, „dialog” czy też właśnie „dyskurs”; pojęcia te używane były najczęściej w kontekście zbliżonym do tradycji anglosaskiej jako „tekst w kontekście” lub jako „zinstytucjonalizowana forma komunikacji”;
- tekstologiczne badania nad intertekstualnością jako właściwością tekstu nie byłyby możliwe bez usytuowania tekstu w konkretnym kontekście użytkowym; wtedy też możliwe stało się ujęcie warunków tworzenia i specyfiki intertekstualności w poszczególnych (spójnych tematycznie, instytucjonalnie itd.) obszarach użycia językowego, czyli dyskursach;
- lingwistyczne badania nad semantyką historyczną, skierowane na kwestię świadomości epok historycznych, koncentrowały się na relacjach język — poznanie — rzeczywistość; pytano również o warunki konstytuowania się znaczenia i wiedzy w kontekście społecznych doświadczeń komunikacyjnych, czyli dyskursów;
- oznaki silnej recepcji myśli M. Foucault oraz J. Habermasa odnaleźć można w niemieckich pracach socjologicznych i politologicznych.

S z k o ł y d y s k u r s u w N i e m c z e c h: Dzisiejsze liczące się badania nad dyskursem czerpią inspiracje przede wszystkim z myśli francuskiego filozofa M. Foucault. Koncepcja dyskursu jako zracjonalizowanej przestrzeni deliberatywnej J. Habermasa odegrała też znaczącą rolę, jednak to nie ona była silnym motorem lingwistycznych prac nad dyskursem. W niniejszym wywodzie chciałbym się skoncentrować na dwóch podejściach do analizy dyskursu: krytycznej i epistemologicznej.

Krytyczna Analiza Dyskursu (KAD) definiuje dyskurs jako formę społecznych praktyk komunikacyjnych, która nie tylko odzwierciedla społeczne relacje we wspólnocie kulturowej, ale przede wszystkim je tworzy i organizuje. Dyskurs jest zatem podstawowym czynnikiem i warunkiem tworzenia życia społecznego, ma on siłę sprawczą w konstrukcjach społecznych. KAD wychodzi z założenia, że na dyskurs składają się teksty mówione i pisane oraz teksty multimedialne, które splecione są ze sobą dyskursywnymi odniesieniami. Celem KAD jest analiza relacji zachodzących między zastosowanymi środkami językowymi i konkretnymi działaniami dyskursywnymi oraz relacji między

dyskursywnymi praktykami a rzeczywistością polityczną, społeczną, kulturową. Ponieważ dyskurs w KAD jest ważnym elementem relacji władzy, to zadanie KAD polega na obnażeniu istoty władzy wykreowanej w dyskursie w społeczeństwie. KAD jest krytyczna, ponieważ jej celem jest zmiana. Krytyczność KAD przejawia się zatem w tym, że badacz, próbując obnażyć istotę władzy, która jest niesprawiedliwa, sam jako uczestnik danego dyskursu odrzuca aksjologiczną neutralność prowadzonych przez siebie analiz.

W Niemczech KAD uformowana została przede wszystkim przez grupę badaczy zgromadzonych wokół profesora S. Jägera w Duisburskim Instytucie Badań nad Językiem i Sprawami Społecznymi (Duisburger Institut für Sprach- und Sozialforschung). W książce *Kritische Diskursanalyse. Eine Einführung (Krytyczna Analiza Dyskursu. Wprowadzenie)* opiera on swoje rozważania na badaniach z zakresu socjolingwistyki i socjologii jakościowej, teorii działania Leontjewa i recepcji myśli Foucaulta w pracach J. Linka. Tekst definiowany jest przez Jägera jako językowe zdarzenie, jako wynik procesów mentalnych, które interpretować należy jedynie w szerszym kontekście społecznym, dlatego też stanowią one część składową dyskursów.

W kontekście badań z zakresu KAD w niemieckojęzycznej przestrzeni naukowej warto wspomnieć również prace R. Wodak z wiedeńskiego ośrodka (obecnie w Lancaster University) oraz prace Franza Januschka.

Epistemologiczne podejście do analizy dyskursu bierze swoje początki z pracy D. Busse *Semantyka historyczna (Historische Semantik)* z roku 1987 (BUSSE, 1987) oraz z prac F. Hermannsa. Obaj autorzy w analizach z zakresu historii języka dostrzegali możliwość badań „historii świadomości” czy też „historii mentalności”. Zajmując się wpływem kontekstu na zmianę znaczenia poszczególnych „słów kluczowych” i „pojęć”, opowiadali za pojęciem semantyki dyskursu. Celem tak pojętej semantyki historycznej czy też semantyki dyskursu jest ukazanie mechanizmów konstytuowania się wiedzy, a przez to również rzeczywistości. Analiza wyrażen językowych ma ukazać zakodowane (polityczne i historyczne) doświadczenia.

Podobny sposób analizy uwarunkowanej semantycznie stworzyli naukowcy z Dusseldorfu, skupieni wokół G. Stötzela. Chodzi tutaj przede wszystkim o M. Junga, K. Böke i M. Wengelera, T. Niehra, A. Zieme. Owi badacze przejmują koncepcję dyskursu od M. Foucault, zwracając uwagę przede wszystkim na to, że w społeczeństwie w poszczególnych epokach kształtowały się specyficzne formacje wiedzy i struktury myślowe. W dyskursie widziano zatem warunki możliwości tworzenia się pewnych systemów wiedzy (procesów sensotwórczych), które pewne wypowiedzi wykluczają, a inne włączają. Istotną dla rozważań dyskursologicznych pracą okazał się artykuł D. Busse i W. Teuberta *Czy dyskurs jest przedmiotem badań lingwistyki (Ist Diskurs sprachwissenschaftliches Objekt?)* z roku 1994, w którym dyskurs dla celów analitycznych zdefiniowany został jako „wirtualny korpus tekstów”, cechujący się merytoryczną

spójnością (BUSSE, TEUBERT, 1994). Według tychże autorów do dyskursu należą teksty, które:

- podejmują jeden temat czy zagadnienie, są ze sobą semantycznie powiązane i zachodzi między nimi relacja funkcji, celu, komunikacji i wypowiedzi;
- można je określić i ograniczyć według kryteriów, takich jak ramy czasowe, obszar działania, wycinek społeczeństwa, zakres komunikacyjny, typika tekstu itd.;
- tworzą eksplicytne lub implicytne odniesienia do innych tekstów, czyli tzw. relacje intertekstualne.

Jest to dzisiaj jedna z najczęściej cytowanych definicji dyskursu, ponieważ umożliwia ona połączenie różnych teorii dyskursu z założeniami lingwistyki korpusowej. Największy wpływ na rozwój lingwistyki dyskursu w niemieckiej przestrzeni naukowej miały prace zbiorowe pod redakcją I. Warnke. W publikacji pod tytułem *Lingwistyka dyskursu według Foucault. Teorie i przedmioty* (*Diskurslinguistik nach Foucault. Theorie und Gegenstände*) z 2007 roku (WARNKE, 2007) oraz w tomie *Metody lingwistyki dyskursu. Językoznawcze analizy płaszczyzny transtekstualnej* (*Methoden der Diskurslinguistik. Sprachwissenschaftliche Zugänge zur transtextuellen Ebene*), który wydany został w 2008 roku we współpracy z J. Spitzmüllerem (WARNKE, SPITZMÜLLER, 2008), zawarte są rozważania na temat celów, możliwości i ograniczeń oraz metod i metodologii lingwistyki dyskursu.

Lingwistyka dyskursu oparta została na metodycznych zasadach M. Foucault, opublikowanych w jego *Porządku dyskursu* (FOUCAULT, 2002). Zasady te autor określa jako:

- zasadę o d w r ó c e n i a: nie szukać źródła dyskursów, lecz cięcia i rozrzedzenia;
- zasadę n i e c i ą g ł o ś c i: nie poszukiwać jednego dyskursu, lecz wielorakich, nieciągłych (przerwy, brak powiązań między epokami, przedmiotami), przecinających się, wykluczających etc.;
- zasadę s w o i s t o ś c i: nie sprowadzać dyskursów do gry znaczeń, przedyskursywnej opatrności, lecz traktować je jako praktykę narzucaną rzeczom;
- zasadę z e w n ę t r z n o ś c i: nie podążać do ukrytego jądra dyskursu, lecz jego zewnętrznych warunków możliwości.

Dyskurs jest zatem transtekstualną strukturą tworzoną za pomocą intertekstualnych relacji między tekstami i wypowiedziami, charakteryzującą się tematyčno-funkcjonalną koherencją. Możemy mu przypisać następujące cechy: językowość, zdarzeniowość, wiedza i władza. Dyskurs jest formą użycia języka, czyli tekstu, która na płaszczyźnie realizacji przybiera postać konkretnych działań językowych, mających na celu wytwarzanie i profilowanie wiedzy w społeczeństwie, a ta kreuje struktury władzy, dlatego zadaniem lingwistyki

dyskursu jest właśnie analiza warunków formowania się wiedzy językowej przez język. Analizując dyskurs, skłaniamy się więc w kierunku epistemologicznej funkcji języka. W tym sensie lingwistyczna analiza dyskursu jest blisko związana z semantyką, ponieważ stawia sobie za cel rekonstrukcję relewantnej dla rozumienia wiedzy w społeczeństwie. Tekst jest zatem istotną częścią socjalnych praktyk formujących wiedzę. Dlatego ważną kwestię stanowi działanie językowe, a szczególnie sam aktor, który używa tekstów, kontekstualizując swoją wiedzę. Podejście to nie jest odmienne od tego, które przedstawiła prof. Bożena Witosz w niniejszym tomie. Znaczenie, czyli treść tekstu ujawnia się dopiero w konkretnym dyskursie. Jest ono poniekąd negocjowane w dyskursie. Każdy tekst ma znamiona dyskursu, co oznacza, że konstytutywną cechą tekstów jest ich dyskursywność.

I. Warnke i J. Spitzmüller zaproponowali model analizy dyskursu, nazywając go wielopoziomową lingwistyczną analizą dyskursu DIMEAN, wydzielając płaszczyznę intertekstualną, płaszczyznę działań dyskursywnych i płaszczyznę transtekstualną. Model ten służy wyznaczeniu płaszczyzn opisu dyskursu, który jest złożonym zjawiskiem językowo-społecznym. Autorzy podkreślają, że wielopłaszczyznowość owego modelu umożliwia każdorazowo wybór istotnych aspektów opisywanego przedmiotu przy równoczesnym nazwaniu tego, co nie jest aktualnym obiektem zainteresowania.

Rację przyszań należy B. Witosz, która podkreśla (w tym tomie), że różnicy między lingwistyką tekstu a badaniami dyskursu należy poszukiwać nie tyle w samej koncepcji obiektu badań, ile w postawie i preferencjach badawczych. Widać to na przykładzie prezentowanej lingwistyki dyskursu, którą określa się jako epistemologiczną tylko wtedy, kiedy to nie analiza poszczególnych gatunków tekstu i innych struktur językowych jest w centrum uwagi, ale analiza wiedzy. W tym drugim przypadku mamy do czynienia z tekstologicznym podejściem do analizy dyskursu.

Postawione zostało jeszcze pytanie o relację między nowymi mediami a tekstami czy też dyskursami. Odnosząc się do tego zagadnienia, uwypuklić należy fakt, iż analiza współczesnych dyskursów uwikłana jest zawsze w analizę mediów, ponieważ to media generują oraz kreują wszelkie dyskursy i to one, oczywiście uwzględniając specyficzne dla danej kultury konwencje i wartości, narzucają logikę konstruowania dyskursów. Ciekawy instrument analityczny — zarówno dla lingwistyki tekstu, jak i dla dyskursu — stanowią badania strategii dyskursywnych. Ich specyfika zbliżona jest do kategorii punktu widzenia.

W kontekście powyższych postulatów istotne wydaje się postawienie pytań o dalsze wyzwania i otwarte kwestie związane z rozwojem lingwistyki dyskursu. Kierowane są one zarówno do polonistów, jak i do germanistów. Chodzi tutaj m.in. o następujące zagadnienia:

1. Relacja dyskurs a gatunek tekstu. Tekst stanowi realizację gatunku tekstu, który definiowany jest jako całościowy wzorzec komunikacji językowej, po-

wstały w społeczności językowej jako reakcja na potrzebę komunikacji. Gatunki mają charakter normatywny i ułatwiają komunikację, dając nadawcy i odbiorcy stałe ramy odniesień do tworzenia i odbierania tekstów. Ponieważ na dyskurs składają się konkretne teksty, wnioskować można, że również gatunki tekstu noszą znamię dyskursu i odwrotnie, dyskurs determinuje specyfikę (gramatyczną, pragmatyczną, stylistyczną) konkretnego gatunku tekstu. W badaniach nad dyskursem w Niemczech kwestia ta nie jest problematyzowana w takim stopniu, jak w Polsce (zobacz prace Teresy Dobrzyńskiej, Anny Duszak, Bożeny Witosz, Marii Wojtak i innych).

2. Definiowanie dyskursu jako korpusu tekstów jest zabiegiem analitycznym potrzebnym dla celów badań empirycznych, skierowanym na uchwycenie intersubiektywnych i kolektywnych właściwości obiektu. W badaniach empirycznych ważne są trzy kryteria do analiz empirycznych: obiektywność / uogólnienie, niezawodność (reliabilność) i ważność (walidiabilność). Metodologiczno-metodyczna operacjonalizacja korpusu tekstów jako dyskursu nie może być naiwnym działaniem badawczym. Dlatego wcześniej wymienione kryteria jakości metod empirycznych muszą odnosić się zarówno do tworzenia korpusu, jak i do jego analizy.
3. Opisywanie czy krytykowanie dyskursu. Te dwie postawy badawcze są punktem sporu między obiema szkołami. KAD pyta, czy lingwistyka dyskursu nieobnażająca istoty władzy może być oparta na założeniach Foucault, z kolei lingwistyka dyskursu pyta, czy naukowcy mogą wartościować czy też nie. Chodzi tutaj o dwie perspektywy definiowania nauki: nauka jako deskrypcja oraz nauka jako krytyka.

Badania nad dyskursem w Niemczech mają przede wszystkim charakter teoretyczny (metodologia badań) i empiryczny (analiza konkretnych dyskursów), nie zajmują się zaś relacją pomiędzy dyskursem i innymi kategoriami, takimi jak gatunek tekstu czy kultura. Dyskurs traktowany jest jako kategoria wyższa od tekstu. Stąd też mówi się o hierarchii kategorii: morfem, słowo, zdanie, tekst i dyskurs.

W stronę nowych mediów...

MARIA WOJTAK: Nowe media a problematyka tekstu — to chyba będzie najważniejszy problem nie tylko polskiej lingwistyki tekstu.

HALINA GRZMIL-TYLUTKI: To już jest wyzwanie. Nowe technologie dostarczają, z jednej strony, narzędzi opisu zjawisk językowych. Wykorzystują to uczeni pracujący na tzw. wielkich korpusach. Prekursorem tego typu badań był

jeden z twórców pierwszego etapu francuskiej analizy dyskursu, Pêcheux, twórca automatycznej analizy dyskursu. Współcześnie, w kilku ośrodkach badawczych, tworzone są programy komputerowe do prac na dużych korpusach. Wspomnę dla przykładu o ośrodku nicejskim, gdzie Mayaffre analizuje dyskurs polityczny prezydentów Francji (de Gaulle, Mitterrand, Chirac, itd.). Z drugiej strony różnorodne formy komunikacji internetowej wymuszają przesunięcie badań na wypowiedzi związane z nowym nośnikiem. Znane mi są różnorodne prace z tego zakresu. Nie potrafię wykazać, czy można mówić o konkretnych nurtach lub ośrodkach. Istnieje program badawczy CMO, czyli *Communication Médiatisée par Ordinateur*, kierowany przez Proulx, wykorzystujący teorię Adama. Badane są nowe formy interakcji, internetowej wypowiedzi, organizacji informacji, anaforyzacji, punktów widzenia, a także heterogeniczności i hybrydyczności gatunków. Popularne są badania hipertekstu, nie tylko w wydaniu on-line, ale również gazetowym (ich wzajemne wpływy), także nowe gatunki hybrydyczne, jak np. infografia. Tymi zjawiskami zajmują się m.in. Marcoccia, Mondada, Mouriquand, Lugrin i inni.

ZOFIA BILUT-HOMPLEWICZ: Relacja tekstu i nowych mediów również jest przedmiotem dyskusji niemieckojęzycznej lingwistyki tekstu i będzie niewątpliwie stanowić jeden z jej najważniejszych problemów w przyszłości. Widziałabym tu dwa zasadnicze kompleksowe problemy. Pierwszy z nich łączy się z pytaniem o status tekstu w nowej rzeczywistości medialnej, drugi dotyczy wyzwań pod adresem odbiorcy tekstu w skomplikowanej rzeczywistości hipertekstowej. Pojawia się w tym kontekście pytanie, czy w związku z występowaniem tekstów w nowoczesnej, kompleksowej rzeczywistości medialnej potrzebna jest nowa definicja tekstu, wykraczająca poza jego tradycyjne pojęcie. Tekst staje się — w szeroko rozumianych wytworach kultury, powiązanych z nowoczesną techniką filmu, reklamy czy też hipertekstu — jedną z części składowych elementów znaczących w komunikacji.

To właśnie niemiecki badacz POSNER (1991; por. FIX, 2009a: 206)²² proponuje podejście semiotyczne, z którego wynika szerokie pojęcie tekstu kulturowego. Według jego koncepcji „każdy twór znakowy o charakterze intencjonalnym i funkcjonalnym, umiejscowiony w konwencjach znakowych danej kultury, jest tekstem (semiotycznym)”. Przy akceptacji takiego stanowiska pojawiają się przede wszystkim pytania dla badacza tak pojętego tekstu (w tym miejscu chciałoby się powiedzieć: dla zespołu semiotyków, a nie tylko tekstologów): W jaki sposób ukonstytuowany jest tak rozumiany tekst o zróżnicowanej medialności? Jaką rolę odgrywa w nim tekst werbalny? Jest dla mnie oczywiste, że w kontekstach, w których występują teksty werbalne powiązane z innymi tekstami kultury — istnieje z perspektywy lingwistyki tekstu — wręcz ko-

²² Tekst oryginalny — FIX, 2000.

nieczność podjęcia badań. Szerokie pole działania otwiera się tu dla badaczy różnych rodzajów intertekstualności. W wielu przypadkach dochodzi bowiem do celowego mieszania rodzajów tekstu, do nawiązań, np. w tekstach reklamy do literatury pięknej w formie cytatów czy też nawiązań gatunkowych (np. reklama w formie wiersza lub wykazująca podobieństwo do bajki). W takich przypadkach Fix (1997) mówi o zerwaniu z kanonem. Ale takie zerwanie z kanonem staje się właśnie impulsem, by znajdować punkty odniesienia do kanonu i badać to, co wykracza poza kanon. „Podniętą do przekraczania granic jest wiedza o ich istnieniu” („Der Reiz der Grenzüberschreitung liegt in dem Wissen von der Existenz der Grenzen”) (Fix, 1997: 105).

W badaniach niemieckiej lingwistyki tekstu na ogół nie spotykamy się ze skrajnym stanowiskiem wobec pierwszego problemu. Badacze wypowiadają się nie za „unieważnieniem” tradycyjnego pojęcia tekstu, ale raczej za jego rozszerzeniem lub dostosowaniem do nowych warunków. Trudno jednoznacznie określić, czy jest to pogląd dominujący, w każdym razie pojawia się w pracach wiodących badaczy. Jako reprezentatywne wymienię tu stanowisko ECKKRAMMER (2002)²³. Autorka na pytanie, czy potrzebujemy rewolucji w rozumieniu pojęcia tekstu, odpowiada negatywnie i opowiada się za kolejnym ewolucyjnym poszerzeniem pojęcia tekstu²⁴ „w kontekście nowych parametrów struktur hipertekstowych, CMC i semiozy wirtualnej” (ECKKRAMMER, 2002: 317). Bez wątpienia badania najnowszej lingwistyki tekstu będą koncentrować się na semiotycznym zatarciu granic tekstu, o którym mówi Eckkrammer w 3 rozdziale swojej rozprawy.

Badacze zazwyczaj są zgodni co do tego, że lingwistyka tekstu jako dyscyplina naukowa nie może zamykać się na hiperteksty i produkty komunikacji komputerowej. Wielu z nich twierdzi jednak, że nielinearność jako immanentna cecha hipertekstu nie jest wynalazkiem nowych mediów, istniała bowiem, choć w nieco innej, uproszczonej formie, już we wcześniejszych epokach. Metaforycznie wyraża to tytuł artykułu SAUERA (2001) *Vom „Alten” im „neuen”* („Dawne” w „nowym”). W dalszej części tytułu autor podkreśla integrację dawnych form medialnych z formami multimedialnymi.

Początki sięgają hipertekstu Talmudu i pism Arystotelesa. Zwraca się uwagę na fakt, że te dzieła wykazują znaczny stopień wewnętrznych powiązań (por. DILLON, MC KNIGHT, RICHARDSON, 1991, za: ECKKRAMMER, 2002: 323). ECKKRAMMER (2002: 323—324) zaznacza, że podstawowa idea hipertekstu nie jest nowa, bo przekazywanie rozczłonkowanej informacji w postaci pojedynczych części składowych występowało już kulturach „nietechnicznych”, takich jak np. antyk. ECKKRAMMER (2002: 325) konstatuje, że wszystkie produkty wirtualnych

²³ Tekst oryginalny — ECKKRAMMER, 2002.

²⁴ W innych fazach rozwojowych lingwistyki tekstu dochodziło również do ewolucyjnego poszerzenia pojęcia tekstu.

światów tekstów można ująć w ramy pragmatyczno-integracyjnego pojęcia tekstu, w którym tekst rozumiany jest jako zdarzenie komunikacyjne o określonej funkcji. Autorka dodaje jednak, że nowego sposobu opisu wymagają konkretne struktury językowe, jak np. deiksa lub kohezja i koherencja. Postuluje, by odejść od porównań z tradycyjnymi środkami językowymi. Według Maciejewskiego (2009: 311) definiowanie hipertekstu ma punkt odniesienia do klasycznego pojęcia tekstu, tzn. nawiązuje do podstawowych kryteriów tekstualności. W wielkim skrócie można — za MACIEJEWSKIM (2009: 312) — sprowadzić stanowisko badaczy niemieckich do problemu: „Storrer reprezentuje przyjęte przez większość badaczy podejście (por. STORRER, 2000: 223), zgodnie z którym tradycyjne definicje są wystarczające do jego opisu. Z drugiej strony proponuje się zdefiniowanie hipertekstu jako formy odbiegającej od prototypu formy tekstu tradycyjnego (JANICH, 2002: 80)”.

Na ile w tych podejściach wchodzi w grę jeszcze stare, a na ile już nowe pojęcie tekstu? Jedno jest pewne: zawsze istnieją punkty odniesienia do „tradycyjnego” pojęcia tekstu i nie sposób go pominąć przy opisie nowych kompleksów znakowych również w świecie wirtualnym. Przed najnowszą lingwistyką tekstu stoi wyzwanie związane z nową pozycją tekstu w skomplikowanych układach semiotycznych, z nielinearnością hipertekstu i — co z tego wynika — ze specyficzną kreatywnością odbiorcy, który musi przyswoić sobie technikę korzystania z mediów²⁵. Rola odbiorcy zapewne będzie więc jednym z problemów badawczych związanych z nowymi mediami.

Zaprezentowane ujęcia potwierdzają, że lingwistyka tekstu znacznie poszerza zakres swych zainteresowań badawczych. Jest dyscypliną otwartą na przyszłość.

Literatura

- ADAM J.-M., 1990: *Éléments de linguistique textuelle*. Liège.
- ADAM J.-M., 1997: *Texte : types et prototypes*. Paris.
- ADAM J.-M., 1999: *Linguistique textuelle. Des genres de discours aux textes*. Paris.
- ADAM J.-M., 2005: *La linguistique textuelle. Introduction à l'analyse textuelle des discours*. Paris.
- ADAMZIK K., 2001: *Grundfragen einer kontrastiven Textologie*. In: ADAMZIK K., Hrsg.: *Kontrastive Textologie. Untersuchungen zur deutschen und französischen Sprach- und Literaturwissenschaft*. Tübingen, s. 13—48.
- ADAMZIK K., 2004: *Textlinguistik. Eine einführende Darstellung*. Tübingen.

²⁵ W literaturze dotyczącej tej problematyki pojawia się metaforyczne określenie *lost in cyberspace*; por. np. ECKKRAMMER, 2009: 322.

- ADAMZIK K., 2009: *Główne zagadnienia tekstologii kontrastywnej*. W: BILUT-HOMPLEWICZ Z., CZACHUR W., SMYKAŁA M., eds.: *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*. Wrocław, s. 211—258.
- ANTOS G., 1997: *Texte als Konstitutionsformen von Wissen. Thesen zu einer evolutionstheoretischen Begründung der Textlinguistik*. In: ANTOS G., TIETZ H., Hrsg.: *Die Zukunft der Textlinguistik. Traditionen, Transformationen, Trends*. Tübingen, s. 43—63.
- ANTOS G., 2007: „*Texte machen Wissen sichtbar!*“ *Zum Primat der Medialität im Spannungsfeld von Textwelten und (inter-) kulturellen Wirklichkeitskonstruktionen*. In: GRUCZA F., OLPÍŃSKA M., SCHWENK H.-J., Hrsg.: *Germanistische Wahrnehmungen der Multimedialität, Multilingualität und Multikulturalität*. Warszawa, s. 34—45.
- ANTOS G., BRINKER K., HEINEMANN W., SAGER S.F., Hrsg., 2000: *Text- und Gesprächslinguistik. Ein internationales Handbuch zeitgenössischer Forschung*. 1. Halbband. Berlin—New York.
- ANTOS G., BRINKER K., HEINEMANN W., SAGER S.F., Hrsg., 2001: *Text- und Gesprächslinguistik. Ein internationales Handbuch zeitgenössischer Forschung*. 2. Halbband. Berlin—New York.
- AUSTINA J.L., 1962: *Zur Theorie der Sprechakte*. Stuttgart.
- BARTMIŃSKI J., NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA S., 2009: *Tekstologia*. Warszawa.
- BARTMIŃSKI J., NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA S., red., 2004: *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*. T. 4: *Tekstologia. Część pierwsza*. Lublin.
- BARTMIŃSKI J., NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA S., red., 2004: *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*. T. 5: *Tekstologia. Część druga*. Lublin.
- BARTMIŃSKI J., NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA S., SZADURA J., red., 2004: *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*. T. 3: *Akty i gatunki mowy*. Lublin.
- BEAUGRANDE R.-A. DE, DRESSLER W.U., 1981: *Einführung in die Textlinguistik*. Tübingen.
- BEAUGRANDE R.-A. DE, DRESSLER W.U., 1981: *Introduction to text linguistics*. London.
- BENVENISTE E., 1966 [1958]: *De la subjectivité dans le langage*. In: *Problèmes de linguistique générale*. Vol. 1. Paris.
- BILUT-HOMPLEWICZ Z., 2009: *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech — próba bilansu*. W: BILUT-HOMPLEWICZ Z., CZACHUR W., SMYKAŁA M., red.: *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*. Wrocław, s. 325—341.
- BILUT-HOMPLEWICZ Z., CZACHUR W., SMYKAŁA M., 2009: *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech — geneza, stan i perspektywy. Rozmowa z prof. Teresą Dobrzyńską, prof. Wolfgangiem Heinemannem i prof. Zdzisławem Wawrzyniakiem*. W: BILUT-HOMPLEWICZ Z., CZACHUR W., SMYKAŁA M., red.: *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*. Wrocław, s. 17—28.
- BRINKER K., 2005: *Linguistische Textanalyse. Eine Einführung in Grundbegriffe und Methoden*. Berlin.
- BRONCKART J.-P., 1996: *Activités langagières, textes et discours. Pour un interactionnisme socio-discursif*. Lausanne—Paris.
- BUSSE D., 1987: *Historische Semantik*. Stuttgart.
- BUSSE D., TEUBERT W., 1994: *Ist Diskurs ein sprachwissenschaftliches Objekt? Zur Methodenfrage der historischen Semantik*. In: BUSSE D., HERMANN F., TEUBERT W.,

- Hrsg.: *Begriffsgeschichte und Diskursgeschichte. Methodenfragen und Forschungsergebnisse der historischen Semantik*. Opladen, s. 10—28.
- CHARAUDEAU P., 2005: *Les média et l'information. L'impossible transparence du discours*. Bruxelles.
- CHAROLLES M., 1978: *Introduction aux problèmes de la cohérence des textes*. «Langue Française», Vol. 38, s. 7—41.
- CHAROLLES M., 1988: *Les études sur la cohérence, la cohésion et la connexité textuelles depuis la fin des années 1960*. «Modèles Linguistiques», Vol. 10, f. 2, s. 46—66.
- CHAROLLES M., 1994: *Cohésion, cohérence et pertinence du discours*. «Travaux de Linguistique», Vol. 29, s. 125—151.
- COMBETTES B., 1983: *Pour une grammaire textuelle. La progression thématique*. Paris—Duculot—Bruxelles.
- DIJK T.A. VAN, 1972: *Some Aspects of Text Grammar*. The Hague.
- DOBRYŃSKA T., 1993: *Tekst. Próba syntezy*. Warszawa.
- DOBRYŃSKA T., 2008: *Teoria tekstu w Polsce. (Rozmowa z prof. Teresą Dobryńską)*. „Text und Diskurs” („Tekst i Dyskurs”), nr 1, s. 11—16.
- DUSZAK A., 1998: *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*. Warszawa.
- DUSZAK A., FAIRCLOUGH N., 2008: *Krytyczna Analiza Dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*. Kraków.
- ECKKRAMMER E.M., 2002: *Brauchen wir einen neuen Textbegriff?* In: FIX U., ADAMZIK K., ANTOS G., KLEMM M., Hrsg.: *Brauchen wir einen neuen Textbegriff? Antworten auf eine Preisfrage*. Frankfurt am Main u.a., s. 31—57.
- FIGGE U.L., 2000: *Die kognitive Wende in der Textlinguistik*. In: ANTOS G., BRINKER K., HEINEMANN W., SAGER S.F., Hrsg.: *Text- und Gesprächslinguistik. Ein internationales Handbuch zeitgenössischer Forschung*. 1. Halbband. Berlin—New York, s. 96—104.
- FIX U., 1997: *Kanon und Auflösung des Kanons. Typologische Intertextualität — ein postmodernes Stilmittel? Eine thesehafte Darstellung*. In: ANTOS G., TIETZ H., eds.: *Die Zukunft der Textlinguistik. Traditionen, Transformationen, Trends*. Tübingen, s. 97—108.
- FIX U., 2000: *Aspekte der Intertextualität*. In: ANTOS G., BRINKER K., HEINEMANN W., SAGER S.F., eds., 2000: *Text- und Gesprächslinguistik*. 1. Halbband. Berlin—New York, s. 449—457.
- FIX U., 2006: *Was heißt Texte kulturell verstehen? Ein- und Zuordnungsprozesse beim Verstehen von Texten als kulturellen Entitäten*. In: BLÜHDORN H., BREINDL E., WABNER U.H., Hrsg.: *Text-Verstehen, Grammatik und darüber hinaus. Jahrbuch des Instituts für deutsche Sprache*. Berlin—New York, s. 254—273.
- FIX U., 2009a: *Aspekty intertekstualności*. W: BILUT-HOMPLEWICZ Z., CZACHUR W., SMYKAŁA M., red.: *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*. Wrocław, s. 196—210.
- FIX U., 2009b: *Czym jest kulturowe rozumienie tekstów? Procesy systematyzowania i kategoryzowania w procesie rozumienia tekstów jako zjawisk kulturowych*. W: BILUT-HOMPLEWICZ Z., CZACHUR W., SMYKAŁA M., red.: *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy. (Antologia tłumaczeń)*. Wrocław, s. 291—315.
- FOUCAULT M., 1977: *Archeologia wiedzy*. Przeł. A. SIEMEK. Wstęp J. TOPOLSKI. Warszawa.

- FOUCAULT M., 2002: *Porządek dyskursu. Wykład inauguracyjny wygłoszony w College de France 2 grudnia 1970*. Przeł. M. KOZŁOWSKI. Gdańsk.
- GAJDA S., 2001: *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*. W: BARTMIŃSKI J., red.: *Współczesny język polski*. Lublin.
- GARFINKEL H., 1967: *Studium in Ethnomethodology*. New York.
- GRZMIL-TYLUTKI H., 2007: *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*. Kraków.
- GRZMIL-TYLUTKI H., 2008: *Typologia gatunków w świetle francuskiej szkoły dyskursu*. W: BEDNARCZUK L., SMOZYŃSKI W., WOJTYŁA-ŚWIERZOWSKA M., red.: *Językoznawstwo historyczne i typologiczne (W 100-lecie urodzin prof. Tadeusza Milewskiego)*. Kraków, s. 271—278.
- GRZMIL-TYLUTKI H., 2009: *Gatunek — kategoria analizy dyskursu*. W: „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, T. 65. Kraków, s. 87—98.
- HALLIDAY M.A.K., RUQUAINA H., 1976: *Cohesion in English*. London.
- HARWEG R., 1968: *Pronomina und Textkonstitution*. München.
- HEINEMANN W., 2000: *Textsorte — Textmuster — Texttyp*. In: ANTOS G., BRINKER K., HEINEMANN W., SAGER S.F., Hrsg.: *Text- und Gesprächslinguistik. Ein internationales Handbuch zeitgenössischer Forschung*. 1. Halbband. Berlin—New York, s. 507—523.
- HEINEMANN W., 2005: *Textlinguistik versus Diskurslinguistik?* In: WIERZBICKA M., SIERADZKA M., HOMA J., Hrsg.: *Moderne deutsche Texte. Beiträge der Internationalen Germanistenkonferenz Rzeszów 2004*. Frankfurt am Main, s. 17—30.
- HEINEMANN W., 2009: *Rodzaj tekstu — wzorzec tekstu — typ tekstu*. W: BILUT-HOMPLEWICZ Z., CZACHUR W., SMYKAŁA M., red.: *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy (Antologia tłumaczeń)*. Wrocław, s. 69—96.
- HEINEMANN M., HEINEMANN W., 2002: *Grundlagen der Textlinguistik. Interaktion — Text — Diskurs*. Tübingen.
- HERMANN F., 1994: *Linguistische Anthropologie. Skizze eines Gegenstandsbereiches linguistischer Mentalitätsgeschichte*. In: BUSSE D., HERMANN F., TEUBERT W., Hrsg.: *Begriffsgeschichte und Diskursgeschichte. Methodenfragen und Forschungsergebnisse der historischen Semantik*. Opladen, s. 29—59.
- HERMANN F., 1995: *Sprachgeschichte als Mentalitätsgeschichte. Überlegungen zu Sinn und Form und Gegenstand historischer Semantik*. In: GARDT A., MATTHEIER K., REICHMANN O., Hrsg.: *Sprachgeschichte des Neuhochdeutschen. Gegenstände, Methoden, Theorien*. Tübingen, s. 69—101.
- JÄGER S., 2001: *Kritische Diskursanalyse. Eine Einführung*. Duisburg.
- JUNG M., 1994: *Öffentlichkeit und Sprachwandel. Zur Geschichte des Diskurses über die Atomenergie*. Opladen.
- KLEMM M., 2002: *Ausgangspunkte: Jedem seinen Textbegriff? Textdefinitionen im Vergleich*. In: FIX U., ADAMZIK K., ANTOS G., KLEMM M., eds.: *Brauchen wir einen neuen Textbegriff? Antworten auf eine Preisfrage*. Frankfurt am Main u.a, s. 17—29.
- KLEMM M., 2009: *Punkt wyjścia: czy każdy ma mieć swoje pojęcie tekstu? Różne definicje tekstu i ich porównanie*. W: BILUT-HOMPLEWICZ Z., CZACHUR W., SMYKAŁA M., eds.: *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy (Antologia tłumaczeń)*. Wrocław, s. 13—26.

- LABOCHA J., 2009: *Lingwistyka tekstu w Polsce*. W: BILUT-HOMPLEWICZ Z., CZACHUR W., SMYKAŁA M., red.: *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy perspektywy*. Wrocław, s. 45—56.
- LUNDQUIST L., 1980: *La cohérence textuelle : syntaxe, sémantique, pragmatique*. København.
- LUNDQUIST L., 1983: *L'analyse textuelle, méthode, exercices*. Paris.
- LUNDQUIST L., 1987: *Cohérence: Marqueurs d'orientation argumentative et programme argumentatif. Semantikos*. Paris.
- LUNDQUIST L., 2003: *L'anaphore associative en danois et en français — sur quoi roule-t-elle? Etude contrastive et expérimentale*. In: HERSLUND M., ed.: *Aspects Linguistiques de la traduction*. Bordeaux, s. 105—124.
- MACIEJEWSKI M., 2009: *Hipertekst jako przedmiot polskich i niemieckich badań tekstologicznych*. W: BILUT-HOMPLEWICZ Z., CZACHUR W., SMYKAŁA M., eds.: *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*. Wrocław, s. 310—322.
- MAINGUENEAU D., 2004: *Retour sur une catégorie : le genre*. In: ADAM J.-M. et al., ed.: *Texte et Discours: catégories pour l'analyse*. Dijon, s. 107—118.
- MAYENOWA M.R., 1974: *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*. Wrocław.
- MAZUR J., 1986: *Organizacja tekstu potocznego. Na przykładzie języka polskiego i rosyjskiego*. Lublin.
- MAZUR J., 1990: *Tekst i styl w aspekcie pragmatycznym. (Z zagadnień teoretyczno-metodologicznych)*. „Socjolingwistyka”, T. 9.
- NIEHR Th., 1993: *Schlagwörter im politisch-kulturellen Kontext. Zum öffentlichen Diskurs in der BRD von 1966 bis 1974*. Wiesbaden.
- NIEHR Th., 2004: *Der Streit um Migration in Deutschland, Österreich und der Schweiz. Eine vergleichende diskursgeschichtliche Untersuchung*. Heidelberg.
- OSTASZEWSKA D., CUDAK R., red., 2008: *Polska genologia lingwistyczna*. Warszawa.
- PERELMAN Ch., OLBRECHTS-TYTECA L., 1958: *Traité de l'argumentation — la nouvelle rhétorique*. Paris.
- RASTIER F., 1989: *Sens et textualité*. Paris.
- RZESZUTKO M., 2003: *Rozprawa sądowa w świetle lingwistyki tekstu*. Lublin.
- SAUER Ch., 2001: *Vom „Alten im „Neuen“*. Zur Bestimmung der Integration früherer Medienentwicklungen in multimediale Textgestaltungen. W: HANDLER P., eds.: *E-Text. Streitfragen und Kompetenzen*. Elektronische Kommunikation in Wissenschaft, Bildung und Beruf, s. 23—44.
- SCHOENKE E., 2000: *Textlinguistik im deutschsprachigen Raum*. In: BINKER K., ANTOS G., HEINEMANN W., SAGER S.F., eds.: *Text und Gesprächslinguistik*. 1. Halbband. Berlin—New York, s. 123—131.
- SERALE J.R., 1971: *Sprechakte*. Frankfurt am Main.
- SLAKTA D., 1975: *L'ordre du texte*. «Etudes de linguistique appliquée», Vol. 19, s. 30—42.
- SMYKAŁA M., 2009: *Kontrastywna lingwistyka tekstu w Polsce i Niemczech*. W: BILUT-HOMPLEWICZ Z., CZACHUR W., SMYKAŁA M., red.: *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*. Wrocław, s. 277—296.
- SOBSTYL K., 2002: *Ogłoszenia towarzysko-matrymonialne w języku polskim i niemieckim*. Lublin.

- WARNKE I.H., 2007: *Diskurslinguistik nach Foucault Theorie und Gegenstände*. Berlin—New York.
- WARNKE I.H., 2009: *Die sprachliche Konstituierung von geteiltem Wissen in Diskursen*. In: EKKEHARD F., MÜLLER M., red.: *Wissen durch Sprache. Theorie, Praxis und Erkenntnisinteresse des Forschungsnetzwerks „Sprache und Wissen“*. Berlin—New York, s. 113—140.
- WARNKE I.H., SPITZMÜLLER J., 2008: *Methoden und Methodologie der Diskurslinguistik. Grundlagen und Verfahren einer Sprachwissenschaft jenseits textueller Grenzen*. In: WARNKE I.H., SPITZMÜLLER J., Hrsg.: *Methoden der Diskurslinguistik. Sprachwissenschaftliche Zugänge zur transtextuellen Ebene*. Berlin—New York, s. 3—54.
- WARNKE I.H., SPITZMÜLLER J., 2009: *Wielopoziomowa lingwistyczna analiza dyskursu*. „Text und Diskurs“ („Tekst i Dyskurs“), nr 2, s. 123—147.
- WENGLER M., 2003: *Topos und Diskurs. Begründung einer argumentationsanalytischen Methode und ihre Anwendung auf den Migrationsdiskurs (1960—1985)*. Tübingen.
- WILKOŃ A., 2002: *Spójność i struktura tekstu*. Kraków.
- WITOSZ B., 2005: *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*. Katowice.
- WITOSZ B., 2009: *Tekst a/i dyskurs w perspektywie polskiej tradycji badań nad tekstem*. W: BILUT-HOMPLEWICZ Z., CZACHUR W., SMYKAŁA M., red.: *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*. Wrocław, s. 69—80.
- WITOSZ B., 2007: *Lingwistyka tekstu — stan aktualny i perspektywy*. „Poradnik Językowy”, nr 7.
- WODAK R., 2001: *Methods of Critical Discourse Analysis* [we współpracy z M. MEYER]. London.
- WOJTAK M., 2004: *Gatunki prasowe*. Lublin.
- ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK D., 2008: *Wykłady ze stylistyki*. Warszawa.
- ZIEM A., 2008: *Frames und sprachliches Wissen: Kognitive Aspekte der semantischen Kompetenz*. Berlin—New York.
- ŻMIGRODZKA B., 1997: *Testament jako gatunek tekstu*. Katowice.
- ŻYDEK-BEDNARCZUK U., 2005: *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*. Kraków.

**Cena 50 zł
(+ VAT)**

**ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-226-1992-8**